

71000000  
402269

STANISŁAW WITKOWSKI  
HON. PROFESOR UNIwersYTETU LWOWSKIEGO

HISTORYCZNA  
SKŁADNIA GRECKA

NA TLE PORÓWNAWCZEM

(Z ZASIĘKIEM FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ)

LWÓW 1936  
SKŁAD GŁÓWNY W KASIE IM. MIANOWSKIEGO W WARSZAWIE

Poz. ks. inw. 6113



### INNE DZIEŁA TEGOŻ AUTORA:

Historjografja grecka i nauki pokrewne (chronografja, biografja, etnografja, geografja). 3 tomy. Kraków 1925—1927. Polska Akademia Umiejętności.

Tragedja grecka. 2 tomy. Lwów 1930. K. S. Jakubowski.

Epistulae privatae graecae ed. St. Witkowski. Ed. altera auctior. Lipsiae 1911. B. G. Teubner.

Państwo greckie (gotowe do druku).

GIMNAZJUM PAŃSTWOWE  
im. BOLESŁAWA PRUSA  
w SIEDLCACH



IX.2 F

II 257007



Biblioteka Główna  
Uniwersytetu Gdańskiego



1100459669

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem J. Filipowskiego.

I 448 | 42 | 72

160  
1

## SPIS RZECZY.

	Strona
Spis rzeczy . . . . .	III
Przedmowa . . . . .	VII
<b>Historja badań nad składnią grecką . . . . .</b>	<b>1</b>
Okres I. Grecy str. 1. — Dionysios Trak 3. — Apollonios Dyskolos 6. — Rzymianie 9.	
Okres II. Wieki średnie i czasy nowsze aż do końca w. XVIII. . . . .	10
Okres III. Wiek XIX i początek XX . . . . .	13
1. Faza porównawcza 13. W. Humboldt. — Bopp 15. — Jak. Grimm 16.	
2. Faza psychologiczna 16. Steinthal 17. — Schleicher. Miklosich. Jerzy Curtius 18. — L. Lange. Ludwig 19.	
3. Faza historyczno-filologiczna 19. — Młodogramatycy. K. Brug- mann 19. — H. Paul 21. — B. Delbrück 21. — W. Wundt 22. — A. Meillet i J. Vendryes. J. Wackernagel i inni 23. — Składnia dialektów 25. — Składnia koine 25.	
Ogólny rzut oka na rozwój badań nad składnią w XIX i XX w.	27
<b>Wiadomości wstępne . . . . .</b>	<b>30</b>
Przedmiot i zakres składni 30. — Metoda składni 31. — Układ przedmiotu 33.	
<b>Zdanie . . . . .</b>	<b>35</b>
Zdanie i części mowy 35. — Podział na części mowy 37. — Uwagi historyczne o zdaniu 39. — Parataksa i hypotaksa 39. — Spo- soby łączenia zdań głównych 41. — Sposoby wyrażania za- leżności (hypotaksy) 42. — Samoistne zdania poboczne 45. — Język Homera a parataksa 46. — Współrzędne zdania po- boczne 47. — Zdania pytajne i ich powstanie 48. — Hypo- taksa (subordynacja) 49. — Zdania względne i zdania pytajne zależne 49. — Pytania zawiste 55. — Zdania spój- nikowe 56. — Korrelatywne połączenie przy parataksie i hypotaksie 63. — Zdania bezpodmiotowe 65.	
<b>Pierwotne znaczenie przypadków, czasów, trybów i t. p. . . .</b>	<b>69</b>
Różne czasy powstania kategorii syntakt. 71.	
<b>Liczba słowa i rzeczownika . . . . .</b>	<b>72</b>
Liczby słowa 72. — Liczby imienia 73. — Dualis 73. — Historja dualis w jęz. grec. 73. — Znaczenie i użycie dua-	

	Strona
lis 76. — Singularis i Pluralis 77. — Singularis 78. — Pluralis 79. — Użycie plur. o jednej osobie 82.	
<b>Składnia zgody. Kongruencja</b> . . . . .	83
1. T. zw. constr. ad sensum 83. — 2. Neutr. w Pl. z verbum w Sg. 85. — 3. Masc. (Fem.) w Pl. z verbum w Sg. — 4. Dualis w połąc. z Plur. 87.	
<b>VERBUM</b> . . . . .	88
<b>Strony słowa</b> . . . . .	88
Pogląd hist. 88. — Wiek stron słowa 89. — Activum i Medium 90. — a) w Praes. 90. a) Activa tantum 91. β) Media tantum 91. γ) Verba ze stroną aktywną i medialną 93. — b) W czasach przyszłych i przeszłych 95. — 1. Fut. med. 95. — 2. Perf. akt. i Aor. pass. 96. — Aor. pass. na -ην i -σην 97. — Powstanie Pass. 97. — Passivum 98. — Particip. i Inf. 100. — Pogląd na historję Med. w jęz. gr. 101. — Transitivity i Intransitiva 102. — Użycie kausatywne (faktywne) 103. — Iterativa i t. d. 104.	
<b>Tryby</b> . . . . .	104
Pogląd hist. 104. — Stosunek czasów do trybów 107. — Uwagi wstępne o trybach 107. — Partykuły modalne 109.	
Coniunctivus 111. — Znaczenie Coni. 111. — Rodzaje Coni. 112. — A) Konj. woluntatywny 113. — B) Konj. deliberatywny (dubitatywny) 116. — C) Konj. futuryczny (prospektywny) 116.	
Optativus 117. — Kwestja pierwot. znaczenia Opt. 117. — A) Opt. życzenia 119. — B) Opt. potentialis 120. — C) Opt. w Or. obl. i t. zw. Opt. iterativus 123. — Zamiana trybów 125. — Losy Opt. w jęz. grec. 127.	
Indic. Praeteritów użyty jako tryb 129. — a) Praet. zastęp. Opt. życz. 130. — b) Praet. zastęp. Opt. pot. 131. Imperativus 134.	
<b>Rodzaje czynności i czasy</b> . . . . .	137
Pogląd hist. 137. — Znaczenie tematów czas. w prajęzyku. Stosunek rodzaju czynności do stopnia czasu 140. — Sposoby wyrażania stopnia czasu 142. — Czasy relatywne 143. — Rodzaje czynności 144.	
A) Rodzaj czynności . . . . .	156
1. Praesens i Aoryst 156. — a) Praes. scharakt. 156. — b) Formacje wspólne dla Praes. i Aor. 159. — Praes. ze znac. Fut. 159. — Aor. a Impf. 161. — Rodzaje użycia Aor. 163. — Początek tych rodzajów użycia 164. — Rzekome perfektywowanie 168. — 2. Perfectum 177. — Plusquamperf. 180. — 3. Futurum 181. — Hist. badań nad akcją Fut. 183. — Dopełnianie się pierwiastków 184.	
B) Stopień czasu . . . . .	186
1. Praes. (Ind.) 186. — Imperf. 190. — 2. Aor. (Ind.) 194. —	

	Strona
3. Perf. (Ind.) 201. — Plusquamperf. 203. — 4. Fut. 204. — Particip. i Adi. verbale 206. — Infinitivus 213. — Stopień czasu w Inf. 216. — Substantywow. Inf. 220. — Acc. c. inf. 221. — Nom. c. inf. 222. — Konjunkcje infinit. 222.	
<b>NOMEN</b> . . . . .	225
<b>Przypadki</b> . . . . .	225
Historja teorii przypadków 225. — Pierwotne znaczenie przypadków 228. — Przypadki synkretyst. 230.	
<b>Vocativus</b> 237. — <b>Nominativus</b> 241. — <b>Accusativus</b> 243. — <b>Adverbia akkus.</b> 253. — <b>Genetivus</b> (Gen. właści.) 256. — I. Gen. adverbialny 258. — A) Gen. bliższem określ. <b>Verbum</b> 259. — B) Gen. dalszem określ. <b>Verbum</b> 262. — II. Gen. adnominalny 267. — A) Gen. po nazwach rzeczy 269. — B) Gen. po nazwach czynności 273. — III. Gen. przy Adv. i Prep. 274. — <b>Adverbia genet.</b> 275. — <b>Ablativus</b> (= Gen. ablat.) 276. — A) Abl. przy <b>Verbum</b> 276. — B) Abl. przy <b>Compar.</b> 278. — <b>Adverbia ablat.</b> 280. — Powody zlania się Gen. z Abl. 282. — <b>Dativus</b> (Dat. właściwy) 283. — I. Dat. adverbialny. A) Dat. w bliż. stos. do <b>Verbum</b> 284. — B) Dat. w luźniej. stos. do <b>Verbum</b> 285. — II. Dat. adnominalny 289. — <b>Adverbia datywne</b> 290. — <b>Locativus</b> (Dat. lokat.) 291. — <b>Adverbia lokat.</b> 295. — <b>Instrumentalis</b> (= Dat. instrum.) 297. — <b>Adverbia instrum.</b> 303. — Przyczyny zlania się Dat., Loc. i Instr. 307. — Hom. formy na $-\phi\iota$ , $-\phi\iota\nu$ 307.	
<b>Adiectivum</b> . . . . .	308
Stopniowanie 309. — Adi. a Subst. 311. — Właściwości Atrybutów 314. — Adi. a Ptcp. 316. — Adi. a Numerale 316. — Adi. a Adv. 317.	
<b>PRONOMEN</b> . . . . .	318
Zaimki osob. i pokrewne 319. — Zaimki osob. 1. i 2. os. 319. — Zaimki 3. os. i Reflexiva 320. — Possessiva 326. — Reciproca 328. — Demonstrativa 329. — Rodzajnik 332. — 1. Użycie rodzajnika 337. — 2. Brak rodzajnika 338. — Adverbialne użycie Demonstr. 341. — Interrogativa i Indefinita 343. — „Každy“ 344. — Relativa 345.	
<b>Rodzaj rzeczowników i zaimków</b> . . . . .	345
A) Historja teorii powstania rodzajów 346. — Grimm 348. — Teorja Brugmanna 349. — Wundt. Krytyka teorii Brugmanna 350. — Krytyka teorii Wundta 353. — Poparcie teorii Grimma przez inne nauki 354: etnologowie 354, mitologowie 355, językoznawstwo 359. — Uzasadnienie teorii Grimma 363. — Nowsze modyfikacje teorii Grimma 364. — Inne drogi 366. — B) Część systematyczna 367. — Rodzaje w prajęz. ideu. i w jęz. grec. 367. — Grupy znaczeniowe i grupy formalne 370. — Rzeczow. żywotne 373. — Rzeczow. nieży-	

	Strona
wotne 374. — Grupy znaczeniowe 374. — Uwagi szczegółowe 377. — Niezgodność między rodzajem a sufiksem 378. — Zmiana rodzaju 379. — Wahanie się rodzaju 380.	
<b>Prepozycje</b> . . . . .	<b>382</b>
Uwagi ogólne 382. — Prepoz. właściwe i niewłaściwe 383. — 1. Prep. w połączeniu z Verbum (Praeverbium) 385. — 2. Prep. w połączeniu z Nomen 387. — Przegląd prepozycji 390. — A. Prepp. łączące się i z przypadkami i z Verbum 390. — 1. Prepp. pochodzące z prajęzyka 390. a) Łączące się tylko z Gen. — <i>ἀντί</i> 390. — <i>πρό</i> 391. — <i>ἀπό</i> i <i>ἐξ</i> 392. — b) Łączące się tylko z Dat. 394. — <i>ἐν</i> i <i>εἰς</i> 394. — Łączące się z dwoma przyp. 396. — c) Łączące się z Acc. i Dat. <i>ἀνά</i> 396. — d) Łączące się z Acc. i Gen. <i>κατά</i> i <i>ὑπέρ</i> 397. — Łączące się z 3 przyp. 399. — <i>ἀμφί</i> i <i>περί</i> 399. — <i>ἐπί</i> 402. — <i>μετά</i> 404. — <i>παρά</i> i <i>πρός</i> 406. — <i>ὑπό</i> 409. — 2. Prepp. nie pochodzące z prajęzyka 411. — <i>διά</i> 411. — <i>σύν</i> 412. — B. Prepp. łączące się tylko z przypadkami 413. — (a) Prepp. z Acc. 413. — <i>ὡς</i> , <i>ἔστε</i> 413. — (b) Prepp. z Dat. 414. — (c) Prepp. z Gen. 415. — C. Prepp. w połączeniu z Adverbiami 417.	

## PRZEDMOWA.

Kiedy ukazała się na przełomie XIX i bieżącego wieku składnia porównawcza Delbrücka, wywołała w pierwszej chwili silne rozczarowanie w kołach językoznawców. Po ukazaniu się fonetyki i morfologii Brugmanna oczekiwano i w składni równie głębokiego przekształcenia w porównaniu z dawną składnią filologiczną. Z biegiem czasu przekonano się, że oczekiwania te nie były uzasadnione; materiał zebrany przez filologów wymagał jedynie oświetlenia psychologicznego i historyczno-porównawczego, ale nie zmian radykalnych. To też Brugmann, przedstawiając w kilka lat później w swej *Griech. Gramm.* składnię, trzymał się w zupełności Delbrücka i odstępował od niego tylko w kwestjach drugorzędnych. A kiedy w 20 lat później Wackernagel ogłaszał swą składnię, nie chcąc powtarzać tego, co od czasu Delbrücka było już ustalone, pomijał różne rzeczy albo dotykał ich krótko a nacisk położył na te działy składni, w których miał coś nowego do powiedzenia na podstawie własnych badań i zbieranych przez całe życie materiałów. Składnia Delbrücka będzie i w przyszłości dla każdego badacza składni greckiej podstawą, która wymaga jedynie rozszerzenia i modyfikowania w miarę rozwoju nauki. Takie stanowisko zajmuje wobec niej i mój zarys składni a z pewnością nie będzie inne i stanowisko Schwyzera, jeżeli uda mu się w swej od niedawna ukazującej się gramatyce greckiej dojść do opracowania tego jej działu. W składni Delbrücka przestarzałe są dziś dwa rozdziały: powstanie rodzajów i t. zw. perfektywowanie Verbum greckiego, poczęści rodzaj czynności. W tych rozdziałach też zarys mój ma całkowicie inne oblicze niż delbrückowski. W innych rozdziałach postęp badań nie przyniósł zmian głębokich. Co się tyczy układu materiału, to jest on u mnie odmienny niż u Delbrücka, co jest umotywowane w tekście.

Pierwotnie myślałem o krótszym zarysie składni i przeznaczałem go do użytku studentów filologii klasycznej, ale reforma



gimnazjów tak obniżyła (a obniży jeszcze więcej) zapas wiadomości o języku greckim, który studenci filologii przynoszą z gimnazjów, że nie można myśleć o tem, by każdy z nich znalazł czas na przerobienie podręcznika równie obszernego. Wielką część czasu zabiera im dzisiaj przyswojenie sobie jakiej takiej znajomości języka. Wobec tego tylko najpilniejsi i ci, którzy wykazują większe uzdolnienie i interes dla badań językowych, będą przyswajali sobie składnię w zakresie obecnej książki. Dla innych będzie ona tylko repertorium, do którego będą się uciekali po wyjaśnienie w razie potrzeby. Wszystkim niemal powinnyby się ona przydać dlatego, że znajomość języka niemieckiego tak się obniżyła nawet w szkołach małopolskich, że tylko niewielka liczba studentów może rozumieć należycie dzieła naukowe niemieckie. Większe usługi powinnyby oddawać książka moja nauczycielom języka greckiego w gimnazjach, którzy mają więcej czasu do pogłębiania swych wiadomości. Przydałaby się powinna i tym polonistom, którzy specjalizują się w gramatyce polskiej; na szczęście nasi profesorowie języka polskiego w uniwersytetach zdają sobie sprawę ze znaczenia języka greckiego dla studjum języka polskiego. Dla początkujących wystarczy tu nadmienić, że w porównawczych badaniach problemów składniowych język grecki odgrywa wraz z sanskrytem rolę dominującą. Składnia grecka jest ważna dla głębszego zrozumienia polskiej. (Kretschmer wykazał, jak ważna jest dla składni niemieckiej). Na porównanie z językiem polskim starałem się zwracać szczególną uwagę. Wobec tego, że składnia Wackernagla wspomina zaledwie krótko różne kwestje składni, które autor uważa za znane, a do tego nie jest dotychczas ukończona (brak w niej np. tak ważnej składni przypadków) i nie wiadomo, czy ze względu na podeszły wiek autora będzie ukończona (oby mu to było dane), zarys mój jest jedynym dziś obszernym zarysem całej składni w literaturze naukowej, który rejestruje postępy nauki do czasów najnowszych (od ukazania się I tomu składni Wackernagla upłynęło już kilkanaście lat).

Partytykuły z wyjątkiem spójników i negacyj są materiałem więcej leksykalnym niż gramatycznym. By nie zwiększać objętości książki, która i tak przekroczyła ramy pierwotnie przezemnie zamierzone, i licząc się z granicami subwencji musiałem je pominąć, podobnie jak i szyk wyrazów. Ustępy pominięte zamierzam ogłosić w *Eos*.

Nazwy części mowy i inne wyrazy techniczne składni są u mnie łacińskie, nie polskie, już choćby dlatego, by czytelnik oswoił się z nimi do tego stopnia, by przejście do dzieł i czasopism niemieckich czy francuskich nie sprawiało mu potem trudności. Jak w medycynie, tak i w językoznawstwie czy filologii klasycznej wielkie ułatwienie przynosi wspólna dla wszystkich narodów terminologia. Do tego zaś celu najlepiej się nadają terminy greckie i łacińskie, nie ulegające takim wahaniom, jakim ulegają terminy nowoczesne. — Po dłuższym zastanowieniu się zdecydowałem się nazwy techniczne pisać wielką literą. Będzie to w pierwszej chwili raziło czytelnika, ale po krótkim czasie przekona się on, jak to ułatwia orientację wzrokową w książce i że można się z tem w niedługim czasie oswoić. Tam, gdzie wydawało mi się, że wielkie litery będą zbyteczne, dałem małe.

Zawsze byłem zdania, że dzieło naukowe, które chce dać pojęcie o współczesnym stanie badań, powinno przy problemach, w których nauka nie doszła dotąd do jednolitego poglądu, nie poprzestawać na podaniu jednego tylko zapatrywania. Jest to brakiem dzieł Brugmanna, że przedstawiają dogmatycznie jedynie pogląd autora, przemilczając odmienne a co najwyżej zaznaczając lakonicznie, że ci a ci autorzy są innego zdania. Braku tego starałem się w swej książce ustrzec.

Jeszcze o stosunku moim do teorii a praktyki w tej książce. Dla wielu z naszych nowszych badaczy języka polskiego zdają się odgrywać główną rolę w składni kwestje teoretyczne. Dla nich będzie brzmiało to prawie jak herezja, że zdaniem mojem w gruncie rzeczy nie teoretyczne, lecz praktyczne badania mają rzeczywistą wartość. Pod tym względem znajduję się w towarzystwie Wackernagla, Kretschmera i Debrunnera. Roztrząsania teoretyczne składniowe są potrzebne, ale powinny być zostawione osobnym dziełom i rozprawom (tak, jak to uczynił Ries). Tam też należą spory o definicje, po których nie obiecuję sobie wiele. W zarysie całokształtu składni kwestje teoretyczne schodzą na drugi plan. Debrunner pochwalił, że w opracowaniu gramatyki łacińskiej Stolza-Schmalza przez J. Hofmanna usunięto rzekomo logiczny podział składni a wrócono do dawnego, praktycznie wypróbowanego układu składni z wielką korzyścią dla czytelnika. Z uznaniem Kretschmera spotkał się Krügerowski podział Maysera w jego gramatyce papyrusów, choć podział ten zdaniem mojem ma liczne

wady. Natomiast coraz częściej spotyka się krytykę układu nowszych dzieł Brugmanna, który złączył składnię z fleksją, nie osiągnąjąc organicznego zespolenia obu. Niechętnie zastępuje się system, który ułatwia szybkie zorientowanie się w materiale, podziałem teoretycznie lepszym, ale praktycznie niewypróbowanym.

Ostateczne opracowanie książki musiałem kilka razy przerywać z powodu innych prac niecierpiących zwłoki i różnych przeszkód niezależnych odemnie; nieraz kontynuowałem pracę zdala od większej biblioteki. Tem się tłumaczą pewne nierówności, przeważnie zewnętrzne a mam nadzieję drobne.

Brugmanna Griech. Gramm. cytuję w 3. wyd., bo to wydanie jest wyrazem poglądów autora, podczas gdy opracowanie Thumba nie zaznacza na zewnątrz jego własnych dodatków i zmian.

Dla zmniejszenia kosztów wydania nie dodałem indeksu szczegółowego na końcu książki, choć zdaję sobie doskonale sprawę, ile indeks ułatwia korzystanie z dzieła naukowego.

Jeżeli książka moja przyczyni się do wyrobienia w młodych jej czytelnikach zmysłu składniowego, który jest zupełnie inny od zmysłu fonologicznego, do rozwinięcia w nich zdolności wczuwania się w procesy składniowe, będzie to dla mnie największym zadowoleniem.

Książka obecna byłaby za mego życia pewno nie ujrzała światła dziennego, gdyby nie Fundusz Kultury Narodowej, który oświadczył gotowość jej wydania. Dyrektorowi jego, P. Stanisławowi Michalskiemu, należą się zato odemnie wyrazy gorącej wdzięczności. Prywatni nakładcy nie mają dziś pieniędzy na wydawanie dzieł językoznawczych a i środki instytucyj naukowych, nie wyłączając Akademii Umiejętności, są wobec nędzy czasu mocno ograniczone.

*Stanisław Witkowski.*

Lwów w lipcu 1936.

## HISTORJA BADAŃ NAD SKŁADNIĄ GRECKĄ.

Wyraz *σύνταξις*, „składnia“, występuje dla nas pierwszy raz około r. 100 prz. Chr. u Dionizjusza Traka. Mówi on o „zestawieniu“ imion (Nomina) w zdaniu i o zdaniu powstającym przez „zestawienie“. W II. w. po Chr. Apollonios Dyskolos definiuje składnię jako połączenie wyrazów w zgodność zdania w sobie zamkniętego.

Badaniom nad składnią grecką, jak wogóle nad gramatyką, dali początek Grecy. Teoria gramatyczna nasza opiera się dotychczas w swych fundamentach na rezultatach, do których doszli gramatycy greccy (podział materiału językowego, następstwo przypadków, strony i osoby Verbum), a terminologja, którą się dotąd posługujemy, jest niemal wyłącznie ich dziełem. Prócz Greków zajmowali się teorią gramatyczną jeszcze tylko starożytni Indowie. Indowie rozwinęli gramatykę w niektórych punktach wyżej niż Grecy, ale badania ich nie wywarły wpływu na rozwój teorii gramatycznej Zachodu. Rzymianie, którzy na polu gramatycznym postępują szlakami, utartymi przez Greków, pracując na niem zresztą nie bez powodzenia, w zakresie składni nie posuwają badań w istotnych punktach naprzód. Badania greckie stanowią w historii składni okres pierwszy. Okres drugi obejmuje wieki średnie i nowsze aż do początków XIX wieku. Z Wilhelmem Humboldtem, Boppem i Grimmem zaczyna się okres III, obejmujący wiek XIX i początek XX.

We wszystkich okresach widoczny jest wpływ filozofji na badania nad składnią. Z pod tego wpływu badania wyzwoliły się dopiero w ostatnich dziesiątkach lat.

### OKRES I.

#### Grecy.

Gramatyka zawdzięcza swój początek filozofji. Pierwszym człowiekiem Zachodu, który się zastanawiał nad językiem, był s o-

fista Protagoras z Abder. Badał on rodzaj rzeczowników; teorje, które Arystofanes w „Chmurach“ wkłada w usta Sokratesowi, są teorjami Protagorasa. Rozważał dalej Protagoras znaczenie trybów i zajmował się rodzajami zdań.

Badania nad logiką, mianowicie nad istotą sądów, prowadziły do zastanawiania się nad zdaniem i jego częściami składowymi. Początki tych badań znajdujemy u Platona i Arystotelesa a w epoce po Aleksandrze W. zajmują się nimi głównie Stoicy, którzy logikę uważali za ważny przedmiot swych dociekań. U Platona (Sophistes) znajdujemy już pojęcia Nomen i Verbum (*ὄνομα, ῥήμα*), u Arystotelesa nadto pojęcie spójnika (*σύνδεσμος*). Różniczenie części mowy (*μέρη λόγου*) i przypadków (*πτώσεις*), dwie fundamentalne zdobycze gramatyki, których uzyskanie wymagało niezmiernego wysiłku umysłowego, jest głównie dziełem Stoików. I sama nazwa nasza „części mowy“ i „przypadki“ jest pochodzenia greckiego. Pomiedzy Stoikami odznaczył się w zakresie studjów gramatycznych przede wszystkim Chryzyp (w III. w. prz. Chr.). Z pism jego gramatycznych zasługują tu na uwagę: *Περὶ τῶν τοῦ λόγου μερῶν*, *Περὶ τῶν πέντε πτώσεων*, *Περὶ συντάξεως*. Chryzyp wyróżnił już imię własne (*ἴδιον*, u późniejszych *κύριον*, t. j. „właściwe“, „w właściwym, ścisłym znaczeniu“ imię) od imienia pospolitego. Jeszcze w IV. wieku powstaje ważny termin *πτῶσις*, casus, „przypadek“. Początek tej nazwy jest niepewny. Zdaje się, że przyjmowano jako formę podstawową, normalną, stojącą prosto (*ὀρθή*) Nominativus a inne przypadki uważano za formy, odchylające się od prostej, pochyłe. (Zdaniem innych wyszła ta nazwa z gry w kości, przy której rozróżniano różne położenia, upadki, rzuconej kości)<sup>1</sup>). Stoicy więc pierwsi zdali sobie sprawę, jakie formy wykazuje w swej odmianie Nomen i jakie jest ich znaczenie składniowe. Przy Verbum dali podstawę pod rozróżnianie czasów. Już Arystoteles zwrócił uwagę, że Verbum uwzględnia różne czasy. Stoicy podzielili je na trwające, do których zaliczyli Praesens i Imperfectum, i dokonane: Perfectum i Plusquamperfectum. Nadto przyjmują czasy nieokreślone (*ἀόριστοι*), przy których nie zależy na różnicy trwania czy dokonania: Aoryst i Futurum.

<sup>1</sup>) Pojmowaniu greckiemu lepiejby odpowiadała nazwa *spadek* niż „przypadek“.

Obok filozofów zajmowali się kwestjami gramatycznymi także gramatycy aleksandryjscy. Krytyka i interpretacja tekstów prowadziła ich do rozróżniania części mowy, przypadków i t. p.

Z połączonych badań filozofów i gramatyków wypłynęło pierwsze dzieło gramatyczne Zachodu, ułożone przez Dionysiosa Traka. Uczony też żył w II. w. przed Chrystusem. Urodził się w Aleksandrji; rodzina jego była pochodzenia trackiego. Był uczniem Arystarcha; później przeniósł się na wyspę Rodos, gdzie także kwitnęły literatura, filozofja, wymowa i sztuka. Tu uczył gramatyki, t. j. literatury, krytyki i gramatyki. Podręcznik gramatyki greckiej Dionysiosa (*Τέχνη γραμματική*) jest to malutka książeczka, która jednak wieki całe wywierała na studia gramatyczne wpływ ogromny. Na niej opiera się tradycyjna gramatyka Zachodu aż do początków czasów nowożytnych a nawet do początku XIX. w. Z niego w gruncie rzeczy pochodzi to, czego dzieci uczą się dotąd w szkołach jako elementów gramatyki. (Najlepsze wydanie tego dziełka jest: Dionysii Thracis ars grammatica ed. Gustavus Uhlig, Lipsiae 1883). Dziełko D. nie zawiera nowych badań naukowych, ale D. ma tę wielką zasługę, że ujął i uporządkował w system wszystko, co wówczas wiedziano o języku. Terminologja jego jest nader ścisła; widać w niej subtelny umysł Greka, dążący wszędzie do porządkowania i klasyfikowania. Dziełko D. jest wyciągiem z pism filologów aleksandryjskich, Stoików i Perypatetyków. Jest ono jedynym zachowanym pismem filologii aleksandryjskiej. (Scholjja wydał A. Hilgard w *Grammatici gr. vol. III*, Lipsiae 1911).

Treść gramatyki Dion. daje najpierw definicję gramatyki i jej zadań a potem przechodzi do nauki o akcencie, interpunkcji, dźwiękach i zgłoskach. Jest to zarys fonetyki i morfologii. Następuje część główna, zawierająca naukę o zdaniu i częściach zdania (czyli, jak my mówimy, niedokładnie oddając łac. „pars orationis“, o „częściach mowy“). Zdanie (*λόγος*) D. określa w sposób następujący: *λόγος ἐστὶ λέξεων σύνθεσις διάνοιαν αὐτοτελή δηλοῦσα* („zdanie jest to grupa wyrazów, przedstawiająca myśl w sobie zamkniętą“)<sup>1)</sup>. Definicja części mowy brzmi: *Λέξις ἐστὶ μέρος ἐλάχιστον τοῦ κατὰ σύνταξιν λόγου* („część mowy

<sup>1)</sup> Definicję tę przejął od niego późniejszy Apollonios Dyskolos.

jest najmniejszą częścią mowy, wykazującej związek“). Części mowy (λέξεις lub μέρη λόγου) jest ośm: ὄνομα imię, ῥῆμα słowo, μετοχή imiesłów, ἄρθρον rodzajnik, ἀτωνυμία zaimek, πρόθεσις przyimek, ἐπίρρημα przysłówek i σύνδεσμος spójnik.

Ὄνομα, imię, jest to część mowy odmieniająca się według przypadków a oznaczająca rzecz (σῶμα) (np. wyraz „kamień“) lub czynność (πρᾶγμα). Imiona dzielą się na: pospolite i własne. Cechami pobocznymi imienia są: rodzaje (γένη: ἀρσενικόν, θηλυκόν, οὐδέτερον), liczby (ἀριθμοί: ἐνικός, δυνικός, πληθυντικός), przypadki (πτώσεις: ὀρθή, γενική, δοτική, αἰτιατική, κλητική). W rodzaje i liczby wplecione są klasy imienia i klasy znaczeniowe. Do imion D. zalicza prócz rzeczowników także przymiotniki i liczebniki.

Ῥῆμα, słowo, jest częścią mowy, nie mogącą się odmieniać według przypadków, odmieniającą się natomiast według czasów (χρόνοι), osób (πρόσωπα) i liczb (ἀριθμοί), a wyrażającą czynność lub bierność (ἐνέργειαν ἢ πάθος). Cechami jego pobocznymi są (prócz klas imienia, klas znaczeniowych oraz klas koniugacyjnych) tryby (ἐγκλίσεις): indicativus (ὀριστική), imperativus (προστακτική), optativus (εὐκτική) i subiunctivus (ὑποτακτική). Do trybów zaliczony jest także infinitivus (ἀπαρέμφατος). Cechami temi są dalej strony słowa (διαδέσεις: ἐνέργεια activum, πάθος passivum, μεσότης medium), liczby, osoby i czasy (ἐνεστώς teraźniejszy, παρελθούσως przeszły i μέλλον przyszły).

Μετοχή, participium (łac. nazwa jest dosłownym przekładem terminu greckiego; wyjaśnia nazwę dopiero definicja Dionysiosa) jest częścią mowy, która ma udział (μετέχει) w tem, co jest istotą słów (verba) i imion (nomina). Cechy jego poboczne są tesame co przy nomen i verbum, z wyjątkiem osób i trybów.

Ἄρθρον, rodzajnik, jest częścią mowy, odmieniającą się według przypadków a mogącą stać przed lub po nomen. Rodzajnikiem, stojącym przed nomen, jest ὁ, po nomen ὅς. Dion. łączy więc pod nazwą rodzajnika rodzajnik i relativum. O różnicy etymologicznej, zachodzącej między jednym a drugim, pouczył nas dopiero w XIX. wieku sanskryt (\*so-, \*jo-).

Ἀτωνυμία, zaimek, jest częścią mowy, używaną zamiast nomen, a oznaczającą osobę. Za zaimki Dion. uważa tylko personalia i possessiva. Inne zaimki zaliczał widocznie do nomen i do rodzajnika.

*Πρόθεσις*, przyimek, jest częścią mowy, wyprzedzającą inne, i to tak w wyrazach złożonych, jak kiedy stoi przed nomen.

*Ἐπίρρημα*, przysłówek, jest częścią mowy nieodmienną (*ἄκλιτον*), wypowiadającą coś o słowie lub dodającą coś do słowa (*καλῶς λέγεις* a adv. czasu lub miejsca: *σήμερον* i t. d.). Do *ἐπίρρημα* Dion. zalicza prócz adverbium także partykułę i interjeksię. Rozróżnia liczne klasy przysłówków według ich znaczenia (czasowe, miejscowe, jakościowe, ilościowe i t. d.), przeważnie bardzo trafnie.

*Σύνδεσμος*, spójnik, jest to część mowy, łącząca myśli w pewnym porządku i wypełniająca luki mowy. Wyrazy „w pewnym porządku“ odnoszą się do tego, że np. spójnik *εἰ* może stać tylko w zdaniu warunkowym, a nie we wnioskującym. Słowa „wypełniająca luki mowy“ tłumaczą się zapatrywaniem starożytnych, że pewne wyrazy, jak *δή*, *ῥά*, *νύ* i t. p. (które my nazywamy partykułami), używają się tylko dla ozdobienia mowy lub dla metrum. Spójniki Dion. dzieli na kopulatywne, dysjunktywne, kondycjonalne, kausalne, finalne, dubitatywne, wnioskujące i wypełniające (np. *δή*, *ῥά*, *νύ*)<sup>1)</sup>. Z tych kategorii rozwinęła się nasza nauka o zdaniach pobocznych.

Krytyka teorii części mowy Dionysiosa. Musimy teraz zastanowić się, o ile uzasadniona jest teoria części mowy Dionysiosa, a mianowicie nad dwoma punktami: 1) o ile uzasadniona jest liczba części mowy, które D. rozróżnia, 2) o ile uzasadnione są ich definicje.

Co do liczby części mowy, to teoria Dionysiosa mało się zmieniła do dzisiaj. Idąc za przykładem Rzymian, uważamy tylko dziś za osobną część mowy wykrzyknik (*interiectio*), który Dion. zaliczał do *ἐπίρρημα*. Z *ἐπίρρημα* wydzieliły nadto czasy nowożytne partykułę, czego jednak nie można uważać za wielką zdobycz naukową. Natomiast nie uznajemy za osobną część mowy rodzajnika, lecz zaliczamy go do zaimka, który zresztą ma według naszych pojęć granice szersze.

Większe zarzuty podnieść należy przeciw definicji części mowy u Dionysiosa. Definicja powinna podawać ich istotę, tymczasem u Dionysiosa dzieje się to tylko przy niektórych częściach

<sup>1)</sup> Bliższe szczegóły o podziale części mowy Dionizjusza podaje Delbrück, *Einleitung*<sup>5</sup>, str. 4—14.



mowy, przy innych podany jest ich stosunek do innych części mowy lub do zdania. Grzeszy zatem teoria Dionysiosa brakiem jednolitej podstawy podziału. Istota części mowy określona jest przy: imieniu, imiesłowie i zaimku. Natomiast przy innych określony jest tylko ich stosunek. Definicja rodzajnika i przyimka określa tylko ich miejsce w zdaniu, czy się kładą przed lub po pewnych częściach mowy; definicja przysłówka stosunek jego do słowa (o stosunku przysłówka do przymiotnika D. nie mówi, gdyż przymiotnika nie uważa za osobną część mowy). Wreszcie definicja spójnika określa tylko stosunek jego do myśli zdania. Definicji tych 4 części mowy nie możemy przeto uznać za istotne definicje. — Nie jako podstawa podziału, lecz więcej jako cecha uboczna występuje przy kilku częściach mowy względ na ich fleksyjność. O rzeczowniku i rodzajniku D. powiada, że są częściami mowy przypadkującymi się, o słowie, że nie daje się przypadkować (*ἄπτωτον*), o przysłówku, że jest nieodmienny (*ἄκλιτον*). — Tak o tym punkcie widzenia, t. j. fleksyjności lub niefleksyjności, jak i o poprzednim, określającym stosunek pewnej części mowy do innych, nie można powiedzieć, by były dla celów podziału obojętne, przeciwnie zasługują o ba na uwzględnienie, ale nie powinny być podstawą podziału, lecz służyć tylko do bliższego, dokładniejszego określenia części mowy.

Drugim ważnym gramatykiem greckim jest Apollonios, zwany Dyskolos (mruk, zrzęda) od swego usposobienia<sup>1)</sup>. O osobie Apolloniosa wiemy więcej niż o osobie Dionysiosa. — Apollonios żyje w 200 lat po Dionizjuszu, bo w II. w. po Chrystusie, za czasów Hadrijana. Pochodził z Aleksandrji i przepędził w tem mieście większą część życia<sup>2)</sup>. Był ojcem sławnego gramatyka Herodiana. Za Antonina Piusa bawił krótki czas w Rzymie. Był to ogromny erudyta i prawdziwy mól książkowy, pisał dużo a odznaczał się żytką polemiczną. Jak Dionysios Thrax jest dla nas twórcą gramatyki, tak Apollonios Dyskolos jest twórcą składni. Apollonios nie napisał całokształtu gramatyki (*τέχνη γραμματική*),

<sup>1)</sup> Tak przypuszcza Vita, która jednak uważa obok tego za możliwe, że przydomek ten pochodzi od trudnego języka gramatyka (tego zdania próbowano niedawno bronić). Te różne objaśnienia dowodzą, że mamy tu do czynienia z domysłami.

<sup>2)</sup> Aleksandrja jest więc kolebką gramatyki Zachodu.

lecz opracował w szeregu monografij różne jej działy. Pisał np. O podziale na części mowy (*Περὶ μερισμοῦ τῶν τοῦ λόγου μερῶν*) w 4 ks., O deklinacji imion (*Ὀνοματικόν*), O konjugacji słów (*Ῥηματικόν*). Z tych monografij różnych części mowy doszły do nas rozprawy *Περὶ ἀντωνυμίας* (O zaimku)<sup>1)</sup>, *Περὶ ἐπιρρημάτων* (O przysłówkach), *Περὶ συνδέσμων* (O spójnikach). Głównem jednak w zakresie składni dziełem jego jest zachowane w 4 księgach dzieło: *Περὶ συντάξεως* (O składni, De constructione). Tu po raz pierwszy znajdujemy użyty wyraz *syntaxis* w znaczeniu, zbliżonem do naszego wyrazu „składnia“. Koniec tego dzieła zaginął. Przed Ap. niejaki Theon z Aleksandriji pisał *Ζητήματα περὶ συντάξεως* (niezachowane).

Ed. princ. Składni w Wenecji u Aldusa 1495. — Imm. Bekker, Berlini 1817. — Wydanie G. Uhliga w Grammatici gr. II, 2, Lipsiae 1910. W vol. II, 3 wyszły A. D. fgta ed. Rich. Schneider, L. 1910. — Składnię przełożył na niemieckie i objaśnił A. Buttmann, Berlin 1877. — O Apoll. artykuł Cohna w Paulego-Wissowy Enc.

Treść dzieła. Apoll. rozróżnia części mowy odmienne i nieodmienne. Z odmiennych części mowy jedne odmieniają się według liczb i przypadków, drugie (jak słowo i zaimek) według osób i liczb, inne wreszcie według rodzajów. Otóż w zdaniu muszą łączyć się z sobą formy, które sobie odpowiadają. Tak np. jeżeli *verbum* stoi w pluralis (jako orzeczenie), to i *nomen* (jako podmiot) musi stać w plur. (Apoll. jednak nie zna pojęć: podmiot i orzeczenie), jak: *γράφουσιν οἱ ἄνθρωποι*. Podobnie ma się rzecz z przypadkami i rodzajami. — Jak widzimy z tego, Apoll. jest twórcą t. zw. składni zgody. — Drugi rodzaj części mowy, nieodmienne, powinienby się w zasadzie łączyć z każdą częścią mowy. Tak się też dzieje w rzeczywistości, w pewnych jednak razach nie pozwala na to znaczenie części mowy, tak np. przy przysłówkach. — Te zasady Apoll. roztacza na początku III. księgi swego dzieła. W układzie dzieła trzyma się następnego porządku. Nie zaczyna od *Nomen*, lecz odkłada je do rozdziału o *Verbum* i tam dopiero traktuje obie te części mowy razem, mówiąc o zgodzie form deklinacyjnych *Nomen* z formami konjugacyjnymi *Verbum*. Natomiast zaczynają książkę te części mowy, które zajmują

<sup>1)</sup> Część ogólną tego dziełka wydał Paul Maas p. t.: *Ap. Disc. de pronomibus pars generalis* (Bonn 1911, Lietzmanns Kleine Texte, nr. 82).

wobec Nomen stanowisko służebne. A więc księga I. traktuje o rodzajniku, który stoi obok Nomen, księga II. o zaimku, który zastępuje Nomen. Księga III. mówi o Verbum, jego trybach, czasach i osobach, i o Nomen i jego przypadkach w zależności ich od Verbum. Księga IV. traktuje przyimki, które odnoszą się tak do Nomen jak do Verbum. Reszta dzieła zaginęła.

Krytyka dzieła Apolloniosa. Wiele rezultatów uzyskanych przez Apolloniosa utrzymało się do dzisiaj (np. rozróżnienie zaimków deiktycznych i anaforycznych). Nauka jego o rodzajniku, zaimkach, spójnikach i trybach pomogła nowoczesnym do wyjaśnienia istoty rzeczy. Dał też A. zarodki składni zgody i rządu, nauki o przypadkach i t. d. Poznał, że Verbum i Nomen są fundamentem zdania; do stworzenia pojęć podmiotu i orzeczenia jednak nie doszedł. Obok tego nie brak naturalnie rezultatów, które wobec dalszego rozwoju badań okazały się błędnymi. Tak np. Neutr. plur. obok Verbum w sing. Apoll. nie umiał wyjaśnić i uciekł się do tłumaczenia, że w tej konstrukcji pomieszano Acc. z Nom. (np. τὰ ζῶα ἐλαίνει) i że potem konstrukcja ta szerzyła się dalej. Mówiąc o słowach rządzących przypadkami, stara się różne kategorie znaczeń słownych sprowadzić do jednej. Gdy zaś jakieś słowa nie dadzą się podciągnąć pod pewną kategorię, ucieka się do środków gwałtownych. Tak np. w Acc. stoi według Apoll. osoba cierpiąca, doznająca czegoś (τύπτω αὐτόν); atoli w φοβοῦμαι αὐτόν osoba cierpiąca stoi nie w Acc., lecz w Nom. Dla wytłumaczenia tej trudności Apoll. ucieka się do elipsy: brakuje w tym przypadku *οὐά*.

Systematyka Apoll. jest bliższa dialektyki stoickiej niż filologii aleksandryjskiej. Formalistyczny i aprioryczny sposób traktowania jego pochodzi raczej od niego samego niż od poprzedników.

Filologia aleksandryjska przedstawia w Dionizjuszu Traku i Apollonjuszu Dyskulosie szczyt, który osiągnęły badania gramatyczne w starożytności. Dla późniejszych gramatyków greckich dzieła D. i Ap. nabrały znaczenia kanonu, a nie mniejszą wagą cieszyły się dzieła obu tych pisarzy i w oczach gramatyków rzymskich.

Jeżeli mamy wydać sąd ogólny o rezultatach badań gramatycznych greckich, to sąd ten będzie dla Greków bardzo korzystny. Zadanie ich było nadzwyczaj trudne: w języku istnieją tysiączne kategorie tak w zakresie form jak konstrukcyj;

kategorje te oparte są na surowych prawach, czego najlepszy dowód w tem, że jednostka nic w nich nie może zmienić. Człowiek gramatycznie niewykształcony używa tego systemu kategorii nieświadomie. Zadaniem gramatyków było uświadomić te tysiączne kategorje. Że z zadania tego Grecy wywiązali się znakomicie, najlepszy dowód w tem, że dotąd posługujemy się przeważną częścią kategorii stworzonych przez gramatyków greckich i ich definicji. W nauce o przypadkach niewiele wyszliśmy poza starożytnych. Stoicy (za nimi Dionizjos) rozróżniali przy Verbum obok czasów także trwanie i dokonanie a więc mamy u nich zarodki poznania rodzaju czynności. W zakresie składni utrudniło Grekom postępowanie to, że nie doszli do wytworzenia pojęć podmiotu i orzeczenia, które dla składni posiadają pierwszorzędą doniosłość. Do zrozumienia historycznego rozwoju języka Grecy nie doszli; postępowanie ten dokonać się miał dopiero w pierwszej połowie w. XIX.

**Literatura.** Classen, *De grammaticae Graecae primordiis*. 1829. — Schoemann, *Die Lehre von den Redeteilen, nach den Alten dargestellt u. beurteilt*. 1862. — Steinthal, *Gesch. der Sprachwiss. bei den Gr. u. Röm.*<sup>2</sup>, Berlin 1890 (podstawowe). — Delbrück, *Einleitung in das Stud. d. idg. Spr.*<sup>4</sup>, L. 1904 (dwa pierwsze rozdziały o gramatyce w starożytności dodane zostały nowo do 4 wyd.),<sup>5</sup> 1908. — Wackernagel, *Vorl. üb. Synt. I* (1920) 12—22. — Ernst Sittig, *Das Alter der Anordnung unserer Kasus u. der Ursprung ihrer Bezeichnung als Fälle*, Stuttgart 1931.

### Rzymianie.

Językoznawstwo Rzymian znamy głównie z dzieła Varrona *De lingua Latina*. Dzieło to liczyło 25 ksiąg, zachowała się jednak tylko czwarta jego część. Zawiera ono wiele uczonego materiału, ale autor nie dorósł do zadania. Cenne jest tylko w tem, w czem językoznawstwo dotyka strony antykwarycznej, natomiast strona filozoficzna nie wystarcza zupełnie.

Dobry natomiast jest zarys popularny językoznawstwa, który daje Kwintylijan w swych *Institutiones* w ks. I roz. 4—7.

Inne prace językowe rzymskie zebrane są w *Grammatici Latini*. Najobszerniejszy z tych gramatyków i dla nas najważniejszy jest Pryscyjan (pocz. VI w. po Chr.). W składni (ks. 17 i 18) opiera on się na Apoll. Dyskolosie.

Wszystkie gramatyki łacińskie mają za podstawę dziełko Dionizjosa Thraxa.

## OKRES II.

## Wiek średni i czasy nowsze aż do końca w. XVIII.

System gramatyczny Greków przeszedł za pośrednictwem gramatyków rzymskich, głównie Donata (IV w.) i Pryscjana (VI w.), w średniowiecze i przetrwał tu bez zmiany mniej więcej do XII w. W tym czasie zajęła się gramatyką filozofia scholastyczna. Badania jej miały jednak charakter czysto spekulatywny, apriorystyczny. Nie chodziło o zbieranie faktów językowych, lecz o wytłumaczenie pojęć, zawartych w zdaniu. Wiele zajmowano się zwłaszcza pierwotnym znaczeniem części mowy. Przyjmowano, że istnieje siedm kategorii filozoficznych i że dla wyrażenia każdej z nich wynaleziono osobną część mowy. Tak np. Nomen miało być wynalezione dla wyrażenia kategorii substancji z jakością. W epoce scholastycznej utarł się wyraz rządzić (*regere*), używany już zresztą przez gramatyków rzymskich.

Od rzeczowników odróżniono przymiotniki w późniejszym średniowieczu.

W wieku XII powstała nazwa Ablativus absolutus. Miało to znaczenie i dla pojęcia Genetivus absolutus.

Okolo r. 1440 Laurentius Valla w swoich *Elegantiae linguae latinae* wprowadził pojęcie łaciny klasycznej, opierając się na Ciceronie i Kwintyljanie jako na wzorach języka. Musiało to wpływać i na wyodrębnianie klasycznego języka attyckiego.

Pierwszą gramatykę grecką ogłosił Grek bizantyński Konstantinos Laskaris w r. 1476 w Medjolanie p. t. *Grammatica graeca*<sup>1)</sup>.

Wiek XVI, XVII i XVIII nie zaznaczają istotnego postępu w dziedzinie składni. Pojęcia gramatyków greckich przetrwały aż do końca XVIII wieku. Tylko w zakresie leksykalnym stworzyli Henryk Stephanus w swym *Thesaurus linguae graecae* (1572) i Ducange w *Glossarium ad scriptores mediae et infimae graecitatis* (1688) dzieła trwałego znaczenia.

W wieku XVII wielkiego rozgłosu nabral gramatyk jezuita Sanctius. Franciszek Sanchez (Sanctius z łacińska) *de las Bro-*

<sup>1)</sup> Desid. Erasmus przełożył na łacinę isagogę gram. Theodorosa Gazesa (Ven. 1495); z Gazesa czerpał Laskaris w *Erotemata de 8 partibus orat.* 1498—1503, z Laskarisa Melancton *Instt. lin. gr.* 1518.

zas, profesor uniwersytetu w Salamance, wydał w r. 1587 dzieło p. t.: *Minerva sive de causis latinae linguae commentarius*. Przez dwa wieki przeszło dzieło Sancheza wywierało na polu gramatycznym wpływ wszechwładny. Jego podział przypadków na 3 klasy (chybiony) przyjął jeszcze w r. 1801 Gotfr. Hermann w swem piśmie *De emendanda ratione graecae grammaticae*. O teorii elips Sanctiusa mówić będziemy przy przypadkach. Każdy Abl. np. jest według niego zależny od przyimka, tam zaś, gdzie tego przyimka niema, należy go uzupełnić (nawet przy Abl. abs.). Teoria ta odpowiadała romańskiemu poczuciu językowemu, co też między innymi tłumaczy wziętość Sanctiusa. Zasługą Sanctiusa jest stworzenie pojęcia atrakcji, tak ważnego dla składni. Samego wyrazu atrakcja użyła po raz pierwszy dopiero w XVII w. Gramatyka z Port Royal (zob. niżej). Rozpowszechnili je w XIX w. Buttman i G. Hermann a pogłębił J. Grimm, zestawiając atrakcję z asymilacją fonetyczną; psychologicznie wyjaśnił ją Steintal.

I Sanchez postępował zupełnie apriorystycznie w gramatyce. Pierwszy krok do empirycznego jej traktowania zrobił dopiero John Locke w drugiej połowie XVII wieku w sławnym dziele: *Essay on human understanding*. Jedną z konsekwencji empiryzmu Lockego jest utarty dziś w językoznawstwie pewnik, że wszystkie abstrakta miały pierwotnie znaczenie konkretne.

Gramatycy, którzy w wiekach średnich a potem w w. XVI i XVII zajmowali się kwestjami językowymi, sądzili, mówiąc o języku greckim i łacińskim, że mówią o języku wogóle. Stąd rozwinęło się pojęcie gramatyki powszechnej. Pierwszą z takich gramatyk powszechnych, bo było ich więcej, jest *Grammaire générale et raisonnée*, zwana zwykle od klasztoru, z którego wyszła, gramatyką z Port Royal. Ukazała się ona w r. 1644. Jest to gramatyka czysto racjonalistyczna, zastanawiająca się ciągle nad pytaniem, w jakim celu wynaleziono tę lub ową formę językową.

W wieku XVIII zasługuje na wzmiankę jeden z filozofów racjonalistycznych, Chrystjan Wolf. Ustalił on terminologię w tym dziale logiki, który wiąże się z gramatyką: w nauce o sądzie. (Sam termin: „sąd“ stworzyli już w starożytności Stoicy (*ἀξιωμα*)). Pojęcia: podmiot i orzeczenie sprowadzić musimy ostatecznie do terminów Arystotelesa: *ὑποκείμενον* i *κατηγορούμενον*, u którego mają jednak więcej znaczenie logiczne. Wyrazy łacińskie *subiectum* i *praedicatum* są tłumaczeniem terminów

Arystotelesa (ἄποτίθημι i t. d.). Spotykamy je po raz pierwszy u Boëthiusa († 525 po Chr.), pisarza czytanego wiele w wiekach średnich, początek do ich rozpowszechnienia dał wszelako dopiero w 1000 lat przeszło po Boëthiusie Wolf. Termin copula znajdujemy po raz pierwszy w wiekach średnich u Abelarda (XII w.), atoli w powszechne użycie wszedł on dopiero od Wolfa.

Jeszcze językoznawców wieku XVIII zajmowały więcej objawy anormalne od normalnych. Przykładem tego jest Francuz Vigerius, który napisał głośną długi czas książkę O niezwykłościach (idiotismi) języka greckiego.

Pod koniec wieku XVIII pojawia się w Niemczech trafny pogląd, że prepozycja nie rządzi przypadkiem, lecz tylko dokładniej określa jego znaczenie.

Powstanie rodzajów rzeczownika starał się wyjaśnić Herder. Zwrócił on uwagę, że człowiek pierwotny ożywia całą przyrodę, że wszystkie rzeczy personifikuje w mężczyzn i kobiety, że wszędzie widzi bóstwa męskie i żeńskie, duchy złe i dobre. Pogląd ten przejmują w w. XIX Wilh. Humboldt i Jakób Grimm.

Na torach apriorystycznego traktowania języka obraca się i znakomity filolog Gotfryd Hermann (1772—1848) w rozprawie: *De emendanda ratione Graecae grammaticae* (Lipsiae 1801). Sądu logicznego nie można identyfikować ze zdaniem gramatycznym, Hermann czyni to jednak i usiłuje w każdym zdaniu odnaleźć trzy części składowe, które znajdują się w sądzie: podmiot, orzeczenie i łącznik. *Sol oritur* jest według tej teorii skróceniem z *sol oriens est*. Traktując język apriorystycznie, H. powiada, że liczba przypadków nie może być ani mniejsza ani większa od sześciu a to ze względu na liczbę kategorii (Kanta), do których wyrażenia przypadki służą. Ta jego teoria przypadków upadła po krótkim czasie, bo kiedy poznano sanskryt, przekonano się, że w skr. jest przypadków ośm.

Postępem u Hermanna jest to, że przy przypadkach porzuca teorię elips prepozycji i objaśnia konstrukcje z natury samych przypadków<sup>1)</sup>.

1) Surowy sąd o Hermannie jako gramatyku wydają Delbrück i Wackernagel; łagodniej sędzi go Thumb, który podnosi, że wobec gramatyków starożytnych H. był krytyczniejszy od późniejszego Lobecka, ale i Thumb zna, że działalność Boppa nie wywarła żadnego wpływu na późniejsze prace Hermanna.

Równocześnie z G. Hermannem zajmował się gramatyką grecką a w niej składnią Aug. Ferd. Bernhardy (1801—3, 1805). I on traktuje ją apriorycznie, w zupełnej zależności od logiki.

Ważniejsi od Hermannu są Buttman i Lobeck. Ph. Buttman, który w r. 1819 ogłosił *Ausführliche griech. Sprachlehre*, a w r. 1818 *Lexilogus*, położył przez swe pisma zasługi około historii języka greckiego. Znaczenie wyrazów u Homera objaśniał najpierw z niego samego, potem z innych pomników i gramatyków a etymologię stosował bardzo ostrożnie. Gramatyka B. jeszcze dziś ma swą wartość. Składnią B. nie zajmował się bliżej. — Profesor królewiecki filologii, Chrystjan August Lobeck, uczeń Hermannu, posiadający niesłychane odczytanie w pisarzach greckich od Homera do epoki bizantyńskiej, zebrał w swych dziełach krytycznie wielkie bogactwo przykładów, jeszcze dziś bardzo cennych; składnią również mało się zajmował.

Prace Buttmana i Lobecka przyniosły gramatyce porównawczej znaczną korzyść, bo zawierały bogaty materiał ścisłych faktów.

Od czasów greckich aż do Hermannu gramatyka operuje materiałem zaledwie kilku języków (łaciny i greckiego, nieco hebrajskiego). Pogląd na istotę języka jest błędny: uważa się go za produkt ludzi wykształconych, uczonych, którzy wynaleźli formy gramatyczne dla ubrania w nie kategorii filozoficznych. Język uchodzi za produkt wyłącznie rozumu.

### OKRES III.

#### Wiek XIX i początek XX.

##### 1. Faza porównawcza.

Nowy okres w historii badań nad składnią grecką rozpoczyna się z powstaniem gramatyki porównawczej. Mówiąc o historii składni greckiej wieku XIX, zmuszeni będziemy często wychodzić poza granice właściwego przedmiotu i mówić o dziełach, które dotyczą innych języków ideu. Jest to rzeczą konieczną, gdyż postęp w badaniach nad którymkolwiek językiem ideu. był pośrednio postępnem badań nad greckim.

Na początek w. XIX przypada rozkwit badań gramatycznych w Niemczech. Nie bez wpływu na ten rozkwit była filozofja



niemiecka, licząca wtedy szereg głośnych imion. Świetne rezultaty badań Kanta wpływały ożywczo na wszystkie nauki. Obok Kanta znaczny wpływ wywierał i Fichte. Systemy Schellinga i Hegla, kładące nacisk na pojęcie rozwoju historycznego, przyczyniły się do wytworzenia pojęcia gramatyki historycznej.

Ważniejszym od filozofji czynnikiem w tem odrodzeniu studiów gramatycznych było poznanie sanskrytu. Dotychczas uważano Greków i Rzymian za wynalazców języka i w pieśniach Homera widziano niemal najstarszą fazę języka greckiego a temsamem i języka wogóle. Teraz odkryto język, oddzielony od greckiego i przestrzenią i czasem, a mimo to w budowie swej całkiem do niego zbliżony. Należało stąd wnosić, że oba te języki powstały z jakiegoś starszego od nich, wspólnego prajęzyka i że ten prajęzyk wytworzył już zapas głównych form w epoce, znacznie starszej od epoki historycznej tak sanskrytu jak języka greckiego. Poza każdym językiem otworzyło się w ten sposób głębokie tło przedhistoryczne. Rozkwit badań nad językami germańskimi i słowiańskimi, który nastąpił niedługo potem, naprowadził na rozróżnianie języka literackiego od języka ludowego, co było ważne dla rozwijającego się powoli zrozumienia życia języka.

Naturalnym biegiem rzeczy badania zwróciły się do tych działów gramatyki, w których się porównywanie samo przez się nasuwało, do fonetyki i morfologii. Daleko mniej zajmowano się składnią a stan ten utrzymał się w głównych punktach niezmienny prawie aż do końca w. XIX, tak, że pierwszą próbę ujęcia porównawczych badań nad składnią w jeden całokształt podjęto dopiero w ostatnim dziesięcioleciu w. XIX (1893 nn.).

Nowy zwrot w badaniach gramatycznych, który się dokonał w pierwszych dziesiątkach lat w. XIX, był dziełem głównie trzech uczonych: Wilh. Humboldta, Boppa i Jakóba Grimma.

Wilh. Humboldt zasłużył się głównie roztrząsaniem natury teoretycznej, filozoficzno-językowej. Akcentował on ustawicznie, że język nie jest gotowym, martwym, książkowym materiałem, lecz produktem żywym, że mówienie jest twórczą czynnością mówiącego, wychodzącą z głębin jego ducha. Język jest zewnętrznym wyrazem ducha narodu. Poglądy H. były wielkim postępem w porównaniu z dawnymi zapatrywaniami. Wielką rolę odgrywa u Humboldta niejasny termin „wewnętrzna forma językowa“. Rozumie przez nią H. właściwy każdemu narodowi sposób wyrażania

myśli, a więc sumę charakterystycznych właściwości języka w zakresie morfologii, składni i t. p. Na polu składni zasługuje na wzmiankę akcentowanie przez Humb. potrzeby wychodzenia od zdania, nie od wyrazów, ile że mówiący zawsze dąży do wypowiedzenia myśli w sobie zamkniętej.

O ile Humboldt był teoretykiem, o tyle Bopp zajmował się problemami natury więcej praktycznej. Jedną z głównych jego zasług jest wykazanie pochodzenia języków ideu. od jednego wspólnego prajęzyka a tem samem wykazanie ich pokrewieństwa. Niemalą zasługę położył też Bopp około objaśnienia form fleksyjnych. Bopp przyjmuje, że wszystkie wyrazy powstały z pierwiastków. Z pierwiastków tych przez dodanie sufiksów powstały najpierw tematy imion i słów, a potem tematy przez przybranie końcówek (przypadkowych i osobowych) zamieniły się w wyrazy. Te rezultaty porównywania języków rozbudziły zmysł historyczny w badaniu zjawisk językowych. Bopp zajmował się głównie morfologią; o fonetykę ani składnię się nie troszczył, nie interesował go też rozwój historyczny jakiegoś języka ideu., wziętego z osobna. Z zakresu składni należy wspomnieć o jego hipotezie powstania części mowy z pierwiastków. Bopp przyjmuje dwie klasy pierwiastków: werbalne i pronominalne. Z pierwiastków werbalnych powstały verba i nomina, z pierwiastków pronominalnych wszystkie inne części mowy (a więc pronomina, pierwotne prepozycje [bo niektóre inne powstały z nomen], konjunkcje i partykuły). Pierwiastki te Bopp nazywa pronominalnemi, ponieważ wszystkie części mowy, które z nich powstały, wyrażają jego zdaniem pojęcie pronominalne. Hipoteza Boppa o początku części mowy nie przyjęła się w nauce, podobnie jak nie przyjął się i jego sposób pojmowania końcówek przypadkowych, w których Bopp widzi pronomina (np. w -s Nom. sg. masc. zaimek \*so-, gr. *ó*, stind. *sa*) lub prepozycje.

Ważne natomiast metodycznie było zaakcentowanie przez Boppa, że i składnię należy traktować porównawczo. Należy badać, które formy syntaktyczne istniały już w prajęzyku (są proetniczne, mówiąc terminem Sonne'go), a które powstały potem na gruncie etnicznym. Praktycznie B. objaśnił teorię swoją w wydanej w r. 1816 monografii o Infinitivie. Wykazał w niej, że Infinitivus jest co do formy imieniem (abstractum).

Historyczny sposób traktowania języka zastosował praktycznie

Jakób Grimm w sławnej swojej „Deutsche Grammatik“ (1819). Wykazał w niej, jak język zmienia się z każdym pokoleniem, i akcentował, że obowiązkiem gramatyka jest wnikać w prawa, rządzące temi zmianami. Składni poświęcony jest cały IV tom (Nomen i Verbum), w III-im omówiony jest nadto rodzaj rzeczowników. Gramatyka Grimma była pierwszą gramatyką historyczną jakiegoś języka ideu., ale zawierała raczej spostrzeżenia niż objaśnienia.

Po wystąpieniu Humboldta, Boppa i Grimma przypada z kolei powstanie filologii różnych języków ideu., mianowicie najpierw filologii słowiańskiej; wciągnięcie jej stało się nowym bodźcem rozkwitu badań nad gramatyką ideu. Impuls wyszedł tu z Czech i Serbji. Dobrovský (Józef) wprowadza do językoznawstwa nowy a ważny język, starocerkiewny (czyli starosłowiański), wydając w r. 1822 w Wiedniu „Institutiones (!) linguae slavicae dialecti veteris“. Dzieło to uwzględnia i składnię, ale gromadzi tylko przykłady, nie objaśniając ich. — Głośny głównie z wydania pieśni ludowych serbskich Vuk Stefanowicz Karadžić przyczynia się znowu swą Gramatyką serbską do rozwoju badań slawistycznych.

Języki słowiańskie stały się dla językoznawstwa materiałem nader cennym ze względu na to, że zachowały wiele prastarych właściwości. Tak np. w zakresie składni zachowały Dualis, w nominach Instrumentalis, w pronominach enklityczną formę zaimka osobowego, w verbum Aoryst i, co szczególnie ważne, różnicę w wyrażaniu rodzaju czynności słowa (Aktionsart, np. *pisać, napisać*). Składnia języków słowiańskich nie jest jednak opracowana dotąd tak, jakby tego życzyć sobie należało (np. polska).

Uczeni, którymi zajmowaliśmy się dotąd, położyli podwaliny pod rozwój językoznawstwa ideu.; oni też zamykają pierwszą fazę badań w w. XIX. Na ich rezultatach budują dalsi, stanowiący fazę drugą.

## 2. Faza psychologiczna.

Przez całe średniowiecze i wieki nowsze aż do połowy XIX-go wieku panowała w gramatyce wszechwładnie logika. Język uważano za wytwór logiki. I niewątpliwie władza logiczna umysłu ludzkiego ma wielki udział w tworzeniu językowem. Ale zwolna

przekonano się, że logika sama nie wystarcza do wyjaśnienia zjawisk językowych, że do tego celu trzeba uwzględniać nie tylko jedną stronę funkcji duchowych, ale wszystkie razem. Jak człowiek w całym swym działaniu i myśleniu nie kieruje się wyłącznie rozumem, tak samo postępuje i przy mówieniu<sup>1)</sup>. Nadto w życiu języka przejawiają się rozmaite prądy i raz bierze górę jeden, kiedy indziej drugi. Dominujące dawniej stanowisko logiki pochodziło częściowo stąd, że dawniejsza gramatyka zajmowała się wyłącznie językiem literackim. Język wykształconych a zwłaszcza język literacki jest rzeczywiście ściślejszy w wyrażeniu i logiczniejszy niż język ludowy i poetycki. Romantyzm, począwszy od Herdera, zaczął zwracać uwagę na twory ludowe a temsamem na język ludowy. Językoznawstwo porównawcze poznało znaczenie narzeczy ludowych. Oba te kierunki utorowały zwrot od logiki do psychologii.

Zwrotowi temu dał w połowie wieku XIX wyraz Steintal. Wprowadził on do językoznawstwa psychologję i to stanowi ogromną jego zasługę. Steintal zwrócił uwagę na nieświadomą, uczuciową, fantastyczną stronę mowy naturalnej. Odtąd psychologia staje się dominującym czynnikiem w badaniach językowych.

Obok tego okres ten przyniósł pomnożenie materiału językowego z zakresu języka staroindyjskiego i języków bałtycko-słowiańskich.

Doniosłem w skutkach okazało się mianowicie: raz poznanie gramatyków indyjskich, powtóre języka Wed. Gramatyka u Indów doszła do bardzo wysokiego stopnia rozwoju, tak, że w niejednym punkcie wyprzedziła gramatykę Zachodu. Od gramatyków indyjskich nauczyliśmy się rozróżniania spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, od nich racjonalnego układu alfabetu, przez nich poznaliśmy wymianę samogłosek (Ablaut). Ale i zjawiska syntaktyczne gramatycy indyjscy umieli obserwować bystro; ich nauka o klasach compositów przyjęła się szybko na Zachodzie; oni też stworzyli naukę o akcencie zdania. — Ważniejsze jeszcze było poznanie języka Wed. Składnia sanskrytu klasycznego ma charakter odrębny, to też nie nasuwała porównania ze składnią grecką. Dopiero poznanie języka Wed, którego składnia bardzo jest zbliżona do greckiej (daleko bardziej niż łacińska), zachęciło

<sup>1)</sup> Por. Wackernagel, Vorl. I 48.



do porównywania składni obu języków. W sanskrycie klasycznym tryby reprezentowane są w szczupłym zakresie, to też dopiero Wedy pouczyły nas, że czasy i tryby pozostają w języku staroindyjskim do siebie w tym samym stosunku, co w języku greckim, że zatem Verbum ideu. zachowało się w tych językach w głównych swoich kategoriach. Rezultatem tego odkrycia było, że dla badań syntaktyczno-porównawczych nad Verbum ideu. podstawę muszą stanowić języki staroindyjski i grecki. W zakresie Nomen Wedy dostarczyły ważnych wskazówek dla nauki o przypadkach. To też tak w pracach swoich traktujących o czasach i trybach, jak i w pracach o przypadkach Delbrück oparł się głównie na Wedach (jak o tem będzie mowa później).

Litewski język wprowadził do językoznawstwa dopiero właściwie August Schlicher w r. 1856/7 swoją znakomitą gramatyką tego języka, opartą nie na tekstach, lecz na języku żywym. Pierwszy to raz w językoznawstwie uwzględniono żywy język ludowy. Schlicher systematyzował fakty i formułował prawa ogólne. On pierwszy próbuje odtworzyć prajęzyk ideu. i tworzy metodę. Obok Schlichera zasłużył się na polu litewszczyzny Kurschat (1843 Beiträge z. Kunde d. lit. Spr., 1876 Lit. Gramm.).

Okolo filologii słowiańskiej położył z uczonych XIX w. największe zasługi Franc. Miklosich, głównie przez swoją Vergleichende Gramm. der slavischen Sprachen. 4-ty jej tom, obejmujący porównawczą składnię języków słowiańskich, ukazał się w latach 1868—74. Zgromadził w nim M. bogaty materiał syntaktyczny ze wszystkich języków słowiańskich, a materiał ten jeszcze dotąd stanowi podstawę badań.

Naturalnie, że wszelkie pomnożenie materiału syntaktycznego z zakresu innych języków ideu. przynosiło korzyści i składni greckiej, bo przyczyniało się do rozjaśnienia, jakie formy syntaktyczne powstały w epoce proetnicznej i jakie było ich pierwotne znaczenie.

Okolo składni greckiej zasłużył się niemało Jerzy Curtius, uczeń Boppa. Był on w pierwszym rzędzie filologiem klasycznym i dzięki temu był szczególnie powołany do stworzenia ścisłego związku między filologią a językoznawstwem porównawczem. Jako autor gramatyki greckiej dla szkół (Praga 1852) uprzystępniał po raz pierwszy zdobycze językoznawstwa nauce szkolnej. Pod tym względem gramatyka jego była wielkim krokiem naprzód

w porównaniu z dawną gramatyką Buttmana. Językoznawstwo C. dostarczył mnóstwa faktów językowych z zakresu greczyzny. W okresie, o którym mowa, jest on dominującą postacią w dziedzinie badań nad językiem greckim. Fakty gramatyki greckiej objaśnia porównawczo. On stworzył pierwszy słownik etymologiczny jakiegoś starego języka ideu. W pracy: „Bildung der Tempora und Modi im Griech. u. Lateinischen“ (Berlin 1846) wykazał na reduplikowanym aoryście języka greckiego, że reduplikacja nie wyraża przeszłości, a w ślad zatem wprowadził później do językoznawstwa bardzo ważne (przy Verbum) — pojęcie stopnia czasu i rodzaju czynności (Zeitstufe, Aktionsart). Wymieniona praca przedstawiała dla Verbum znaczny krok naprzód w porównaniu z Boppem. Ważne dla składni są też jego „Erläuterungen zu meiner griech. Schulgrammatik“ (Prag 1875).

Z innych wybitnych gramatyków wymienić należy znanego badacza starożytności rzymskich Ludwika Langego. Zajmował on się Apolloniosem Dyskolosem, pisał Über Ziel u. Methode der syntakt. Forschung (Göttingen 1853) i dał wzorową monografię homerowej konjunkcji *ei*. W pracy Über Ziel u. Methode i t. d. żądał zastosowania w składni metody historyczno-porównawczej; tylko ona może nam wskazać pierwotne znaczenie form składniowych i pouczyć, jak powstawały z parataksy zdania poboczne. Obok Curtiusa Lange jest twórcą składni historyczno-porównawczej. Pierwszy też on wskazał na wartość statystyki dla ustalenia chronologii zjawisk językowych. W monografii o spójniku *ei* wykazał, że zdania warunkowe rozwinęły się z parataktycznych zdań, wyrażających życzenie.

Około składni ideu. zasłużył się też znakomity znawca Wed Alfred Ludwig.

### 3. Faza historyczno-filologiczna.

Trzecia faza rozwoju językoznawstwa w XIX rozpoczyna się z Młodogramatykami. Głową ich był Brugmann, obok niego najwybitniejszymi przedstawicielami tej szkoły są Osthoff i Delbrück. W każdym z trzech okresów językoznawstwa w XIX w. starano się ująć uzyskane rezultaty w kompendjum. W pierwszym okresie uczynił to Bopp w swej Vergleich. Gramm., w drugim Schleicher w swem Compendium, w trzecim Brugmann i Delbrück

w: Grundriss der vergl. Gramm. der idg. Sprachen. W 1-szem wydaniu dwa pierwsze tomy tego dzieła, napisane przez Brugmanna, obejmują fonetykę, morfologję i słowotwórstwo. Tomy III, IV i V, opracowane przez Delbrücka są pierwszym zarysem składni języków ideu. ze stanowiska porównawczego (Strassburg 1893, 1897, 1900). W 2-gim wydaniu (1897—1916) sam Brugmann opracował całe dzieło, a więc także i składnię. Składnia jest w tem wydaniu złączona nierozdzielnie z morfologją. Teoretycznie jest to uzasadnione, ale praktycznie okazało się chybionem. Dzieło straciło przejrzystość; materiał składni rozrzucony jest po najrozmaitszych miejscach, które trzeba dopiero mozolnie zbierać w całość.

„Kurze vergl. Grammatik“ tegoż autora (Strassburg 1904—6) uwzględnia rezultaty, uzyskane przez naukę od czasu 1-go wydania. Wobec 2-go opracowania Grundrissu Krótka gramatyka ma dziś tylko znaczenie historyczne. — Zasługą Młodogramatyków jest wyjaśnienie pojęcia prawa głosowego i wykazanie doniosłego znaczenia analogji w życiu języka. Pierwsza z tych zdobyczy jest spadkiem z okresu logicznego („prawa głosowe są bezwyjątkowe“), druga owocem kierunku psychologicznego, wprowadzonego przez Steinthala. U Curtiusa rola analogji była jeszcze podrzędna. Obecnie przekonano się, że językiem rządzą ściśle prawa głosowe. Pokazało się, że w granicach pewnego czasu i przestrzeni prawo głosowe obowiązuje bez wyjątku, a to, co nam wydaje się wyjątkiem, jest rezultatem innych, prawo głosowe krzyżujących, wpływów, najczęściej analogji. W ślad za tem zajęto się badaniami nad fizjologją dźwięków i poczęto głębiej analizować procesy psychiczne językowe. Okazało się, że zjawiska analogji wielką odgrywają rolę w językach nowożytnych, przedewszystkiem w narzeczach ludowych, i że języki te w ogólności bardzo ułatwiają zrozumienie procesów psychicznych, które się odegrały w dawnej epoce języków ideu. Nauczono się, zajmując się problemami językowymi różnych epok, prawdziwie historycznego traktowania języka i przekonano, że wierny obraz rozwoju języka i wyjaśnienie jego form i konstrukcyj może nam dać tylko metoda historyczno-porównawcza. Dzięki składni porównawczej poznaliśmy np. t. zw. synkretystyczny charakter pewnych przypadków; bez niej na gruncie języka greckiego samego nigdy byśmy go nie byli poznali. W ogólności jednak i w tym okresie składnią zajmowano

się znacznie mniej niż fono- i morfologią. Pochodzi to w znacznej części stąd, że badania syntaktyczne są trudniejsze niż fonetyczne lub morfologiczne, wymagają bowiem daleko gruntowniejszej znajomości języka, którego składnię się bada, niż badania fonetyczne i morfologiczne. Zresztą w latach 1870—1890 językoznawstwo oddało się całkowicie badaniu praw głosowych i morfologii, wywołując przewrót w tej dziedzinie, i nie miało czasu na zajmowanie się składnią. W latach 1875—1880 dzięki rewizji dotychczasowych rezultatów językoznawstwo ulega całkowitemu przeobrażeniu; prace z przed tego okresu mają znaczenie tylko historyczne.

Teoretyczną stronę językoznawstwa ideu. można poznać dobrze z wybitnego dzieła Hermana Paula, *Prinzipien der Sprachgeschichte*, 3. wyd. w Halli 1898. Paul nawiązuje do Steinthala. Podnosi, że w duszy mówiącego znajdują się całe szeregi asocjacji, że wszystkie np. czasy pewnego *Verbum* kojarzą się między sobą, że kojarzą się wszystkie osoby *Verbum*, przypadki *Nomen* i t. p. Te skojarzone grupy, najczęściej istniejące w umyśle nieświadomie, stanowią wzory dla wszelkich dalszych nowotworów i analogij. A ponieważ organizacja psychiczna każdego człowieka jest cokolwiek inna niż innych ludzi, ponieważ dalej organizacja ta i u jednostki zmienia się nieustannie, przeto też i język, będący w użyciu ogromnej liczby jednostek ciągle się zmieniających, musi ulegać ciągłym zmianom. — Począwszy od Paula nauczono się też, zwłaszcza w składni, zwracać uwagę na czynnik nielogiczny.

Do r. 1870 okrągło składnią zajmowali się wyłącznie filologowie. Twórcą składni porównawczej jest Bertold Delbrück. Pierwsza jego praca dotyczyła *Nomen: Ablativ, Localis, Instrumentalis im Altindischen, Lat., Griech. u. Deutschen* (Berlin 1867). Wykazał w niej, że grecki *Genetivus* łączy w sobie funkcje także drugiego przypadku, *Ablativu*, a grecki *Dativus* dwóch innych przypadków: *Locativu* i *Instrumentalu*. Rezultat ten oparł naukę o przypadkach na zupełnie nowej podstawie. W r. 1871 D. ogłosił w I t. wydawanych przez siebie i Windischa *Syntaktische Forschungen* ważną dla składni *Verbum* pracę o użyciu *Coniunctivu* i *Optativu* w sanskrycie i greckiem. Daje tu naukę o trybach i o zdaniach pobocznych. Ogranicza się do tych dwóch języków dlatego, że tylko w nich oba tryby nie zwały się w jeden.



W latach 1876 i 1878 pojawiła się część 2 i 3, traktująca o użyciu czasów w prozie staroindyjskiej; praca ta przyniosła wydatne owoce także dla innych języków ideu. Jako 4-ty tom *Syntakt. Forschungen* wyszły *Grundlehren d. griech. Syntax* (Halle 1879); D. zestawia tu dotychczasowe swe rezultaty składniowe dla epoki proetnicznej i dla greczyzny. Wreszcie w latach 1893—1900 uwieńczyło badania składniowe Delbrücka wielkie 3-tomowe dzieło *Vergleichende Syntax der idg. Sprachen* (por. wyżej). Był to pierwszy całościowy kształt składni porównawczej. Ważne zwłaszcza były rezultaty, dotyczące znaczenia składniowego różnych klas *Praesens* i rodzaju czynności *Verbum*.

Dzieło Delbrücka stało się fundamentem dla dalszych prac nad składnią, dotąd zaniedbaną. Rozbudził się interes dla tego działu gramatyki i objawił się w licznych dziełach i artykułach czasopism. Będzie o nich mowa w ciągu tej książki. Tutaj wspomnieć wypada tylko prace ogólniejszej natury.

Na składni Delbrücka oparł *Brugmann* swój zarys składni w *Griech. Grammatik* (München<sup>3</sup> 1900), odstępując od niego tylko w niektórych punktach. 4-te wydanie tego dzieła opracował w r. 1913 uczeń Brugmanna *Albert Thumb*, rozszerzając ustępy poświęcone koine i dodając rozdziały o szyku wyrazów i muzykalnej stronie zdania. Dzieło Brugmanna jest pierwszym podręcznikiem gramatyki greckiej na tle porównawczym, zawierającym składnię. W dziele: *Die griech. Sprache im Zeitalter des Hellenismus* (Strassburg 1901) *Thumb* omawia także niektóre problemy składniowe.

Nowy zarys gramatyki greckiej, mający zastąpić dzieło Brugmanna, zapowiedział *Eduard Schwyzer*. Pierwsza część tej książki nie wychodzi poza fonetykę.

Pierwszy większy krok poza Delbrücka zrobił *Wilhelm Wundt* w swojej *Völkerpsychologie*. Pierwsza jej część (*Die Sprache*) w 2 tomach (Leipzig 1900, 3. Aufl. 1911) poświęcona jest językowi. Postęp w porównaniu z Delbrückiem zasada się na tem, że *Wundt* dla swych wniosków rozszerzył ogromnie materiał językowy, uwzględniając inne rodziny języków poza ideu., zwłaszcza języki ludów pierwotnych i ludów niżej cywilizowanych. Ponadto zastosował do językoznawstwa z całą ścisłością rezultaty psychologii. Formułowanie twierdzeń odznacza się, jako u filozofa, wielką

ściścią. W zakresie składni interesuje go zwłaszcza teoria przypadków, nadto różne kwestje z zakresu Verbum (strony, tryby i t. d.).

Wiele nowych spostrzeżeń, także dla składni, przynoszą Ant. Meillet et J. Vendryès, *Grammaire comparée du grec et du latin* (Paris 1924). Obszernie wypadły zwłaszcza ustępy o zdaniu głównem i zdaniach pobocznych. — Inna praca Meilleta: *Introduction à l'étude comparative des langues indoeuropéennes* (Paris 1 éd. 1903, 7 éd. 1934), omawia pewne kwestje składniowe tylko krótko.

Jacob Wackernagel, *Vorlesungen über Syntax*, dotąd 2 tomy (Basel 1920, 1924) wzbogacił składnię grecką po Delbrücku wielką liczbą konkretnych faktów, bystro zaobserwowanych i przekonywująco wyjaśnionych, jak to zawsze bywa u tego uczonego.

Ferd. Sommer, *Vergleichende Syntax der Schulsprachen* (Leipzig 1925) w zwięzłym przedstawieniu zgromadził sporo nowych spostrzeżeń i samodzielnych wyjaśnień spornych problemów.

Rudolf Blümel, *Einführung in die Syntax*, Heidelberg 1914 (krytyka wydała o tej książce sąd niekorzystny).

Wilhelm Havers, *Handbuch der erklärenden Syntax. Ein Versuch zur Erforschung der Bedingungen u. Triebkräfte in Syntax u. Stilistik* (Heidelberg 1931) zajmuje się kwestjami teoretyczno-językowymi, mianowicie warunkami i czynnikami, działającymi w składni i stylistyce, jak: rolą logiki, myśleniem emocjonalnem, rodzajami błędów składniowych i ich powodami psychicznymi, czynnikami społecznymi i kulturalnymi, różnymi rodzajami tendencyj języka i t. d.

Z krótkich zarysów wypada wymienić:

Kieckers, *Historische griech. Grammatik*, 4 tomiki (Sammlung Göschen, Berlin). Tomik 4-ty (1926) zawiera składnię. Autor oparł się na Brugmannie i Delbrücku.

Paul Kretschmer dał w Gerckeego-Nordena *Einleitung in die Altertumswiss.* (Leipzig 1923) zwięzłą historję języka greckiego i łaciny. Rozdział o składni (krótki) zajmuje się szerzej tylko dwoma problemami: definicją zdania i powstaniem i naturą zdań pytajnych.

Hermann Hirt, *Handbuch d. griech. Laut- u. Formenlehre* (Heidelberg 1902, 2 1912) uwzględnia składnię tylko krótko, jak wskazuje sam tytuł książki. Poglądy jego są nieraz subiektywne.

Celom szkolnym służą:

Friedrich Slotty, Einführung ins Griechische. Für Universitätskurse u. zum Selbststudium Erwachsener. Auf sprachwiss. Grundlage... (Bonn 1922), i

Adolf Walter, Griech. Sprachlehre. Unter Mitwirkung v. Hermann Hirt. 3. Aufl. Frankfurt 1930. Książka zawiera także składnię. Pewne działy traktowane są wyczerpująco: rodzaj, prepozycje, negacje; tu W. daje rzeczy nowe; inne omawia za krótko (przypadki).

Nieskończone jest dzieło: Basil Gildersleeve, Syntax of classical Greek from Homer to Demosthenes, 2 tomy, New York 1900, 1910. Ma wartość z powodu obfitego materiału przykładów, przez samego autora zebranych. G. wychodzi od dialektu attyckiego, zwłaszcza od mowców, jako normy, z nim porównywa użycie starszej prozy i poetów do Homera wstecz. Napisów innych dialektów nie uwzględnia; nie ma też na celu przedstawienia rzeczy historycznego. Zwraca uwagę także na stronę stylistyczną: tak rodzaje literackie jak osobistości.

Szereg monografij składniowych wyszedł pod kierunkiem Marcina Schanza p. t.: Beiträge zur hist. Syntax d. griech. Spr., Würzburg 1882 nn.

A. N. Jannaris, A historical greek grammar chiefly of the attic dialect from classical antiquity down to the present time. Founded upon the ancient texts, inscriptions, papyri and present popular Greek, London 1897, ma wartość tylko jako zbiór materiału (także składniowego); pogląd naukowy jest przestarzały.

K. W. Krüger, Griech. Sprachlehre für Schulen. I. część 2. zeszyt zawiera składnię prozy, głównie attyckiej. 1. wyd. 1842. Wyd. 6. opracowane przez W. Pökela, Leipzig u. Würzburg 1891. — II. część 2. zeszyt zawiera składnię poetycko-dialektyczną. Wyd. 4. przez Pökela, tamże 1894.

Raphael Kühner, Ausführliche Gramm. d. gr. Sprache. II. część. Składnia, 2 tomy, 1. wyd. 1835, opracował w 3. wyd. Gerth (Hannover u. Leipzig 1898).

Zasługa tak Krügera jak Kühnera polega głównie na zebraniu obfitego materiału przykładów. Pod tym względem i dzisiaj obie te książki są nieprzewyższone. Nowe opracowanie Kühnera przez Gertha nie stoi jednak na wysokości nauki.

Riemann et Goelzer, *Gramm. comparée du grec et du latin. Syntaxe*, Paris 1897, opiera się przeważnie na materiale Kühnera i nie posiada samodzielnego znaczenia naukowego.

### Składnia dialektów.

W ciągu wieku XIX badano głównie składnię attycką. Najodrzębniej występuje składnia tego dialektu w starej gramatyce Krügera i w nowszej Gildersleeve'a. Badania nad składnią innych dialektów przyniosły w XX wieku kilka monografij:

K. Meister, *Der syntakt. Gebrauch des Gen. in den kret. Dialektinschr.*, IF. 18, 133 nn.

Slotty, *Der Gebrauch d. Konj. u. Opt. in den griech. Dialekten*, I. Teil. *Der Hauptsatz*, Göttingen 1915.

Jacobsthal, *Tempora u. Modi in den kret. Dialektinschr.*, Strassburg 1907.

Eduard Hermann, *Die Nebensätze in den griech. Dialektinschr. (Griech. Forschungen I)*, Leipzig 1912.

Najważniejsze, znamienne zjawiska składniowe dla wszystkich dialektów zestawia Bechtel, *Die griech. Dialekte*, 3 tomy, Berlin 1921. 1923. 1924.

Badania składni dialektów utrudnione są przez fakt, że większość napisów pochodzi dopiero z wieku IV prz. Chr. i późniejszych. Składnia dialektów pozostaje w tej epoce już pod wpływem koine.

Składnię napisów attyckich opracował krótko Meisterhans, *Grammatik d. att. Inschriften*, 3. Aufl. von Ed. Schwyzer, Berlin 1900.

Składnia dialektu Homera: Monro, *A grammar of the Homeric dialect*, 2. ed. 1891 (dobra; głównie semazjologia i składnia).

### Składnia koine.

Dawniejsze prace składniowe uwzględniały niemal wyłącznie składnię epoki klasycznej. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach zaczęto zajmować się także składnią koine. Koiné obejmuje język napisów, papyrusów i autorów, zwłaszcza autorów, których język zbliża się do potocznego.

Pracy, któraby przedstawiała składnię napisów wszystkich krain greckich, nie posiadamy dotąd. Natomiast bardzo szczegółowo opracowana jest składnia papyrusów w dziele: Edwin Mayer, *Grammatik der griech. Papyri aus der Ptolemäerzeit, mit Ein-*

schluss der... Ostraka u. der... Inschriften. Bd. II 2, Satzlehre. Analyt. Teil w 2 częściach; — Bd. II 3, Satzlehre. Synthetischer Teil (Berlin 1934). Tom II, 2, 2. Hälfte, 2. Lief. omawia głównie przyimki, tom II, 3 zdanie. Plan dzieła zaczerpnięty jest z gramatyki Krügera, temsamem wychodzi ze stanowiska zbyt formalnego, ale materiał faktów jest bogaty i starannie zebrany.

Z zakresu literatury najlepiej opracowany jest *Nowy Testament*. Radermachera *Neutestamentliche Grammatik* przynosi więcej niż zapowiada tytuł, bo daje charakterystykę całej składni koine (2. Aufl., Tübingen 1925). — Fryd. Blassa *Gramm. des neutestamentlichen Griechisch* (1. wyd. Göttingen 1896) zyskała wiele w nowym opracowaniu Ant. Debrunnera (1913). Bardzo dobra jest też Moultona *Einleitung in die Sprache des NT.* (Deutsche Ausgabe, Heidelberg 1911). Dobra jest wreszcie Robertsona *Kurzgefasste Grammatik d. neutest. Griechisch* (Deut. Ausgabe, Leipzig 1911).

Z pism *Starego Testamentu* trzeba dla składni korzystać ostrożnie, gdyż tłumacze zachowują przeważnie właściwości oryginału semickiego. Odnosi się to zresztą i do większości pism NT. — Składni LXX nie uwzględniają ani Helbing, *Gramm. der Septuaginta* (Göttingen 1907) (tylko fonetyka i morfologia) ani H. St. J. Thackeray, *A Grammar of Old Test. in Greek...* I. (Cambridge 1909).

Liczne opracowania wybranych zjawisk składni koine, np. użycia zanikającego *Optativu* (w rodzaju Reik'a *Der Opt. bei Polybius u. Philo*, Leipzig 1907) i t. d. wymienione będą w oddzielnych rozdziałach.

Alb. Thumb uwzględnił w opracowaniu 4. wyd. Brugmanna *Griech. Gramm.* 1913 składnię hellenistyczną, przez Brugmanna prawie całkiem nieuwzględnioną.

Składnia nowogrecka pozwala ocenić kierunki rozwojowe w składni koine. Szkic jej dał tenże Thumb w *Handbuch d. neugriech. Volkssprache*, 2. Aufl., Strassburg 1910. — Ed. Schwyzer, *Neugriech. Syntax u. altgriechische*, *NJb.* 21, 1908, 498—507, ilustruje stosunek składni staro- do nowogreckiej.

Wybrane problemy składni st.greckiej roztrząsają m. inn.: Nachmanson, *Syntaktische Inschriftenstudien*, *Eranos* 9, 30 nn. i *Epigraphisch-grammatische Bemerkungen*, *Eranos* 11, 220 nn.

Hermann Ljungvik, *Beiträge zur Syntax d. spätgriech. Volkssprache*, Uppsala 1932 (zaimek i rodzajnik; *ōia*; partykuły i tryby; łączenie zdań i parataksa).

Biblijografię składni greckiej zebrał aż po rok 1883 Emil Hübner, *Grundriss zu Vorlesungen üb. die griech. Syntax*. 1883.

Późniejszą literaturę zestawia *Bibliotheca philologica classica* i *Idg. Anzeiger* (ten ze streszczeniami) a oceniają ją krytycznie Bursiana *Jahresberichte üb. die Fortschritte d. klass. Altert. wiss.* (najpierw dla epoki przed koine za lata 1890—1903 Ed. Schwyzer a dla koine 1898—1902 St. Witkowski, obaj t. 120 (1904); potem dla 1904—1910 o składni Hans Meltzer, o koine 1903—1906 St. Witkowski, obaj w t. 159 (1912); dziś Ed. Schwyzer (1909—1924) w t. 201 = 1924, III, 65—142 i dla koine A. Debrunner (1907—1929) w t. 236 (1932) 115—226 i w t. 240 (1933) 1—25, dalej *Glotta*.

Artykuły z dziedziny składni przynoszą czasopisma: Kuhns *Zeitschrift für vergl. Sprachforschung*, *Idg. Forschungen* i *Glotta*.

#### Ogólny rzut oka na rozwój badań nad składnią w XIX i XX w.

Rzucając okiem na rozwój składni począwszy od okresu Boppa, rozróżnić musimy badania teoretyczne od badań problemów konkretnych. Pierwsze, t. j. badania nad filozofją języka, nie zajmują nas tu szczegółowo, ale mają ważne znaczenie dla traktowania problemów konkretnych, jak ucza choćby nazwiska Steinthala i Paula. Dobry przegląd nowszych kierunków filozofji języka dał Otto Funke, *Studien zur Gesch. der Sprachphilosophie* (Bern 1927). Rozróżnia on w jej rozwoju 3 kierunki: romantyczny (Humboldt, Steinthal, Wundt, Cassirer, Porzig, Weissgerber), estetyczno-idealistyczny (Vossler, np. w piśmie *Frankreichs Kultur im Spiegel seiner Sprachentwicklung*) i empiryczno-psychologiczny (H. Paul, Fr. Brentano, Marty). Sam Funke oświadcza się za kierunkiem empirycznym. Romantycznemu przepowiada rychły koniec; estetycznemu zarzuca niedostateczne uzasadnienie filozoficzne i przesadę w estetycznym sposobie patrzenia, ale pochwała, że kierunek ten fakty językowe traktuje na tle kulturalnem<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Żądanie takiego traktowania podnieśli już przedtem Kretschmer (w *Einleitung in die Gesch. der griech. Sprache*, 1896) i W. Scherer.

Funke podnosi, że kierunek estetyczny łatwiej jest przeprowadzić w zewnętrznej historii języka i wyrazownawstwie niż w wewnętrznej: składni i fleksji. I w tych dwóch działach gramatyki istnieje związek między zjawiskami językowymi a prądami umysłowymi epoki, ale nie wszystko da się wyprowadzić z „ducha czasu“, z przyczyn cywilizacyjnych, lecz wiele faktów objaśnia się powodami techniczno-językowymi.

Podziałowi Funkego zarzucić można nazwanie pierwszego kierunku romantycznym. Nazwa ta wzięta jest z dziedziny pozajęzykowej, literackiej, i sama przez się nie określa istoty kierunku w sposób dostateczny i jasny, gdyż pojęcie romantyzmu obejmuje zespół bardzo rozmaitych cech.

W historii badań nad konkretnymi problemami składni w XIX wieku wyróżniamy 3 okresy: porównawczy, psychologiczny i historyczno-filologiczny. Pierwszy, sięgający do Steinthala, starał się wydzielić zjawiska proetniczne, zaś etniczne pewnego języka porównywał z pokrewnymi zjawiskami innych języków. Chodziło przy tem o zjawiska zewnętrzne. — Kierunek psychologiczny, wprowadzony przez Steinthala, zwrócił główną uwagę na wewnętrzne życie języka. — Około roku 1890 występuje kierunek historyczno-filologiczny. Początek temu kierunkowi dali: Wackernagel, Solmsen, Kretschmer, W. Schulze i inni. Kierunek ten pouczył nas, że zadaniem badacza jest najpierw ustalić przekazane fakty językowe wszelkimi środkami filologicznymi a potem wnioski natury językoznawczej uzgodnić z rezultatami filologii. Ten postęp techniczny dotyczy podstawy badań, którą jest tekst, i dlatego był ważny. Do czasu wystąpienia tego kierunku filologia szła własną drogą, nie troszcząc się o językoznawstwo porównawcze, i odwrotnie. Oba kierunki, dotąd idące równolegle obok siebie i wzajemnie się ignorujące, połączyły się około r. 1890. Podczas gdy przedtem traktowano problemy więcej zewnętrznie, teraz nastąpiło pogłębienie badań, zwrot do rozwoju wewnętrznego, do historii języka. Historyczny sposób patrzenia na język nauczył nas obserwować zjawiska daleko dokładniej i doprowadził do metody statystycznej, która zwraca uwagę nie na zjawiska wyjątkowe, lecz zbiera i porządkuje całościowy materiał faktów<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> P. Kretschmer na kongresie orientalistów w Atenach w roku 1912 przyjmuje od roku 1890 nie jeden, lecz dwa różne kierunki: 1) filologiczny,

Czasy do r. 1875—1880 były czasami kładzenia podwalin pod językoznawstwo. Dzisiejszym językoznawcom przypadło więcej zadanie epigonów; pracują oni nad wewnętrznym pogłębieniem rezultatów; nowych, wielkich odkryć oczekiwać można chyba wyjątkowo. Nie dotyczy to jednak składni, gdzie pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Problemy rodzaju czynności, perfektywowania, powstania rodzaju rzeczowników i inne bynajmniej nie są jeszcze całkowicie wyjaśnione.

Liczba monografii z zakresu składni greckiej jest ciągle jeszcze niedostateczna. Składnia grecka powinna przedstawiać koleje, jakim podlegała każda forma syntaktyczna od czasów Homera aż do epoki bizantyńskiej i to w każdym dialekcie z osobna. Takie całkowite przedstawienie składni jest dziś niemożliwe, bo brak dotąd monografii. Zaledwie po czasy Al. W. może składnia grecka wykazać większą liczbę opracowań; w całej jednak późniejszej epoce, t. zw. *κοινή*, pełno jest luk, które dopiero przyszłość może wypełnić. Nadto składnia zbadana jest głównie tylko dla dialektu attyckiego, mało dla innych dialektów. To, co dotąd wiemy o składni innych dialektów, zdaje się wskazywać, że składnia ich w głównych punktach nie różniła się zasadniczo od składni attyckiej. (Stwierdził to np. Jacobsthal dla użycia czasów i trybów w kretyjskiem, *Der Gebrauch d. Tempora...* 1907).

Porzig, *Stand u. Aufgaben der Sprachwissenschaft*, Festschrift für Streitberg, Heidelberg 1924. — Alfons Nehring, *Wege u. Ziele in der Sprachwissenschaft der Gegenwart*, N. Jb. 1924, I. str. 86—111 (odeczyt habilitacyjny wrocławski).

Historję badań nad składnią grecką przedstawiają: B. Delbrück, *Vergleich. Syntax. I* (Strassburg 1893). — J. Wackernagel, *Vorles. üb. Syntax I* (1920) str. 12—69. — W ramach ogólnego rozwoju językoznawstwa ideu.: Ant. Meillet, *Introduction à l'étude comparative des langues ideu.*, <sup>3</sup> Paris 1912 (obecnie 7. wyd., 1934) str. 439—73 i bibliogr. — A. Thumb, w: *Gesch. d. idg. Sprachwissenschaft...* hsgb. von Wilh. Streitberg. II. *Die Erforschung der idg. Sprachen. I.* (Strassburg 1916), Griechisch str. 78—92.

---

2) historyczno-językowy i otrzymuje w ten sposób od Boppa nie 3, lecz 4 okresy. Zdaniem naszym oba te kierunki nie dadzą się chronologicznie rozdzielić, lecz idą obok siebie, a raczej przenikają się wzajemnie. Sam Kretschmer w swej *Einl. in die Gesch. d. gr. Spr.* 1896 przedstawia zwrot do zewnętrznej historii języka a równocześnie ustala fakty językowe filologiczne. Także Meillet przyjmuje po roku 1880 tylko jeden kierunek.



## WIADOMOŚCI WSTĘPNE.

### Przedmiot i zakres składni.

Składnia jest nauką o zdaniu i jego częściach.

Przeciwko temu utartemu pojmowaniu składni wystąpił Ries w piśmie: *Was ist Syntax?* (Marburg 1894, 2. Aufl., Prag 1927). R. zwraca uwagę, że ze zwykłych 3 działów gramatyki: fonetyki, morfologii i składni, tylko fonetyka ma granice ściśle określone. Natomiast morfologii nie można przeciwstawiać składni, bo morfologia jest nauką o formie wyrazu, składnia nauką o znaczeniu połączeń wyrazów. Wychodząc z założenia, że gramatyka zajmuje się wyrazami i ich połączeniami, i to tak ich formą jak znaczeniem, R. żąda następującego podziału materiału należącego do gramatyki, z wyjątkiem materiału fonologii: 1) Nauka o wyrazie: a) o jego formie, b) o jego znaczeniu. 2) Nauka o połączeniach wyrazów: a) o ich formie (szyk wyrazów, akcent zdaniowy i t. p.), b) o ich znaczeniu. — Z teoretycznego punktu widzenia niepodobna Riesowi odmówić słuszności. W praktyce jednak przeprowadzenie jego podziału sprawia niemałe trudności i nie okazuje się dogodnym. Niezawsze bowiem można pociągnąć ścisłą granicę między wyrazem a grupą wyrazów: język każdy posiada przykłady zestawień, w których dwa lub więcej wyrazów znajduje się w stanie zrastania się w jedną całość znaczeniową, w *compositum* (*Wielkanoc, Wielkiejnocy* obok *Wielkanocy*<sup>1)</sup>). Dalej wyraz zmienia swoje znaczenie często dopiero pod wpływem innych części zdania, mówić zatem o rozwoju znaczenia pewnego wyrazu wziętego osobno w tym razie, gdy to znaczenie zmieniło się tylko w zdaniu, znaczyłoby przedstawiać błędnie fakty z historii języka. Jak więc niezawsze można powiedzieć, gdzie mamy do czynienia z wyrazem a gdzie z grupą wyrazów pod względem formy, tak niezawsze da się rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia ze znaczeniem, które się rozwinęło niezależnie od innych części zdania, czy też ze znaczeniem, powstałym pod

<sup>1)</sup> Skarga pisze: *Wielką noc* (Kaz. sejm. str. 156 Kot). — Podobnie ma się rzecz z zestawieniem *swawola*; Rej ma jeszcze *swa wola* jako dwa wyrazy: „wiedzie do rozkoszy, do swej woli, do obżarstwa“ (Zwierciadło str. 427 wyd. Mrówki), podobnie Skarga (Kaz. sejm., np. str. 111 wyd. Bibl. Nar.).

wpływem tychże. Stąd też pozostaniemy przy utartem pojmowaniu składni<sup>1)</sup>, jak to czynią także Delbrück i Wackernagel.

Adam Krokiewicz, O głównych częściach gramatyki i ich stosunku wzajemnym (Symbolae gramm. in hon. J. Rozwadowski, Cracoviae 1927, vol. I 37—46).

### Metoda składni.

Składnia pewnego języka musi uwzględniać wszystkie jego rodzaje, a więc prócz języka potocznego, żywego, który jest dla niej ważniejszy<sup>2)</sup>, także język literacki, dalej dialekty. Przy języku literackim uwzględniać należy różnice rodzajów literackich i stylu indywidualnego. Z pisarzy szczególnie ważny jest Homer; także Herodot uczy niejednego. Zjawiska języka składnia musi objaśniać psychologicznie; metoda porównawcza przy składni mniejszą odgrywa rolę, bo porównywać możemy tylko typy zdań i sposoby połączenia wyrazów a nie rzeczywiste zdania. Mimo to rezultaty gramatyki porównawczej mają podstawowe znaczenie dla nauki o przypadkach, czasach i trybach, rodzaju czynności, infinitiwie. Weźmy jeden przykład z nauki o przypadkach. W łacińskim *maior fratre* widziano dawniej Instrumentalis a greckiego *μείζων τοῦ ἀδελφοῦ* nie umiano wyjaśnić. Dopiero porównanie z językami słowiańskimi, np. z pol. *większy od brata* i z nowogr. *πλουσιώτερος ἀπὸ τὸν ἀδελφόν*, pouczyło, że *τοῦ ἀδελφοῦ* jest Ablativem i że przy porównaniu podaje się oddalenie, odległość od pewnego przedmiotu. — Porównanie pokazuje nam podobieństwa, występujące w innych językach, a przez wykazywanie różnic zaostza nasz wzrok na badany objaw. Pożyteczne jest dla składni także uwzględnianie rodzin językowych pozaindoeuropejskich, zarówno przez analogje, jak odrębności. Zjawiska składniowe traktować należy dalej historycznie, przy języku greckim od Homera aż do epoki bizantyńskiej a nawet nowogreckiej.

Ale badacz składni języka martwego jak grecki uwzględniać

<sup>1)</sup> Podział Riesa uznano przeważnie za niepraktyczny, tak np. Eduard Hermann, (BphW. 1916, 725), Delbrück, Wackernagel. — Idąc za myślą Riesa, Brugmann w 2. opracowaniu Grundrissu połączył morfologję ze składnią, ale pomijając to, że dzieło jego straciło przejrzystość, zarzucić trzeba temu układowi, że grzeszy i przeciw teorji, bo znaczenie składniowe pewnej formy występuje nie w oderwanym wyrazie, lecz w połączeniu wyrazów.

<sup>2)</sup> On tylko np. uczy o akcencie zdaniowym.

musi i dzisiejsze języki żyjące, przede wszystkim język ojczysty, bo tylko przy tym może mieć żywe poczucie językowe; to poczucie pozwala zrozumieć głębiej fakty języka martwego. Wielkie znaczenie ma więc dla Polaka przy składni greckiej składnia polska. Składnia ta naukowo mało jest jeszcze opracowana, ale zbiory materiału istnieją. Ważniejsze są następujące:

Eug. Łazowski, *Gramatyka języka polskiego...*, Lwów 1861, dziś przestarzała, ale zasługująca na uwagę dla trafnych, zwłaszcza na swój czas, spostrzeżeń nad rodzajem czynności *Verbum*.

Jako zbiór materiału służyć może i dziś: Antoni Krasnowolski, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warsz. 1897.

Na podstawach historycznych opierają się tylko następujące zarysy składni:

Jan Łoś, *Krótką gramatyka historyczna języka polskiego*, Lwów 1927 (składnia str. 278—373). — Tenże autor dał przedtem zarys składni w dziele zbiorowym: Benni, Łoś, Nitsch, Rozwadowski, Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków 1923.

Henryk Gaertner, *Gramatyka współczesnego języka polskiego* (nieskończona, 3 części). Część II: Semantyczne właściwości morfematów. *Kategorje wyrazów* (Lwów 1933).

Stanisław Szober, *Gramatyka jęz. polskiego*, Lwów 1923.

Cenne monografie Agrella i Doroszewskiego wymienione będą w rozdziale o Rodzaju czynności *Verbum*.

W ostatnich latach także młodsze siły naukowe, zwłaszcza ze szkoły Gaertnera, zabrały się żywo do badań składniowych, zapoczątkowanych w Polsce przez historyczną monografię Jana Bystronia, *O użyciu genetivu w jęz. pol.* (Rozpr. Wydz. filol. Akad. Um. t. 22).

Z języków starożytnych oddać może usługi:

Juret, *Système de la syntaxe latine*, 2. éd., Paris 1933 ze względu na nowość podziału i precyzję w formułowaniu twierdzeń.

W składni wychodzić musimy od formy, która jest podstawą kategorii składniowych<sup>1)</sup>. Przy analizie zdań podstawa może być szersza. Brugmann spróbował wyjść od głównych funkcji duchowych, a więc od znaczenia, i badać środki wyrazu dla wykrzyknienia, życzenia, rozkazu, groźby, odpierania, przyzwolenia,

<sup>1)</sup> Jak to słusznie przeciw Secheyayowi podniósł A. Meillet, *Bull. Soc. Lingu.* 20, 1916, 133—7.

wyrzeczenia, pytania (*Verschiedenheiten der Satzgestaltung nach Massgabe der seelischen Grundfunktionen in den idg. Sprachen*, Ber. sächs. Ges. 70, 1918, Heft 6)<sup>1)</sup>. W tym duchu dał P. Kretschmer analizę zdania pytajnego (zob. niżej przy Zdaniu).

Więcej niż dotąd uwzględniać musi składnia stylistykę (por. wyżej), zwłaszcza przy analizie budowy zdania, teorii elips i t. d.<sup>2)</sup>.

### Układ przedmiotu.

Niniejszy zarys składni odstępuje w układzie od nowszych zarysów tej nauki, jak Delbrücka, Sommera, częścią Wackernagla i innych. Dotąd wychodzono tradycyjnie od *Nomen*, po niem omawiano *Pronomen*, wkońcu *Verbum*. Nasz zarys wychodzi od zdania a po niem dopiero omawia jego części czyli t. zw. części mowy. W układzie tych części zaczynamy od tej, na której się zdanie opiera, która jest wogóle kategorią podstawową w języku: od *Verbum*<sup>3)</sup>. Są zdania bez *Nomen* (np. zdania bezpodmiotowe), ale niema zdań bez *Verbum*, wyraźnego czy domyślnego. Zdania pozornie nominalne grają rolę podrzędną. W rozdziale o *Verbum* staramy się tryby, strony, czasy i rodzaje czynności przedstawiać w kolei ich historycznego powstania, o ile tę kolejność możemy dziś oznaczyć. Nie zaczynamy więc od czasów, jak to się zwykle dzieje, ze względu na historję rozwoju języka, która uczy, że czasy są tworem stosunkowo późnym i wogóle nie dominują w *Verbum*<sup>4)</sup>. Wszak zdaniem niektórych (np. Meilleta) prążyk nie posiadał np. *Futurum*. Omawiamy pierwiej Tryby, które język wytworzył wcześniej od czasów (por. Wundt, *Völkerpsych.* II 2<sup>3</sup> str. 199). Jednostka, nawet na niskim stopniu rozwoju umysłowego, stara się dobitnie zaznaczyć swoje stanowisko wobec czynności: wyraża wolę, życzenie, rozkaz, wypowiada się o możliwości czy rzeczywistości czynności. U ludów półcywilizowanych dzieje się to chyba jeszcze więcej bezpośrednio niż u cywilizowanych<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> W. Porzig, *Aufgaben der idg. Syntax* (Stand u. Aufg. i t. d., zob. wyżej), wychodząc z fenomenologii Husserla, porusza również możliwości nowych punktów widzenia.

<sup>2)</sup> Ch. Bally, *Bull. Soc. Lingu.* 23, 1922, 1—6.

<sup>3)</sup> Także Wackernagel wyszedł od *Verbum*.

<sup>4)</sup> Por. Meillet, *Lingu. hist.* 2 181 n.

<sup>5)</sup> Por. Meillet, *Lingu. hist.* 2 191.

Ze względu na to należałoby chyba Tryby omawiać przed Stronami, ale w ten sposób Tryby odłączone byłyby od Czasów, z którymi związane są morfologicznie. By tego uniknąć, wysunęliśmy Strony na pierwsze miejsce, uważając, że w książce jak niniejsza względy praktyczne powinny iść przed teoretycznymi. Do starych form werbalnych należą też Strony (Act. i Med.) mimo odmiennego zdania niektórych nowszych badaczy, które jednak nie jest dotąd dowiedzione. Wundt uważa strony, jako pojęcia stanu obiektywnego, za najstarsze syntaktyczne strony werbalne, za starsze od trybów i czasów. Medium z biegiem czasu zaginęło prawie we wszystkich językach ideu.; zachowało się tylko w greczyźnie i w indo-irańskim. W reszcie języków wydało się z biegiem czasu zbytkiem; język doszedł do przekonania, że może je zastąpić przez Activum z zaimkiem zwrotnym, wyrażającym bliższe zainteresowanie podmiotu czynnością. Wydało ono się podobnym zbytkiem, jak w zakresie trybów Optativus. Dowodzi to zdaniem naszym starożytności kategorii stron. Forma medialna miała w porównaniu z aktywną wyrazistość, ekspresyjność. Zauważono, że z postępem kultury kategorie konkretne, ekspresyjne znikają, podczas gdy abstrakcyjne nabierają znaczenia<sup>1)</sup>. Z kolei przechodzimy do Rodzajów czynności, które genetycznie są starsze od czasów. Niektórzy nowsi rozróżniają przy Rodzajach czynności właściwe rodzaje czynności jako mające charakter obiektywny i aspekty o charakterze subiektywnym. Nie kwestionując teoretycznego uzasadnienia tego podziału, traktujemy rodzaje czynności w szerszym słowa znaczeniu jako całość, by nie komplikować przedstawienia rzeczy, same przez się trudnych. Przeprowadzenie rozdziału lepiej jest pozostawić teoretykom języka. Najmłodszą z składniowych form werbalnych są Czasy, to też w naszym przedstawieniu mówimy o nich na końcu.

Porządek innych części mowy nie wymaga uzasadnienia.

Słowo jeszcze o Partykułach. Partykuły nie są pozbawione znaczenia dla składni, mają wszelako dla niej znaczenie tylko drugorzędne. Wiele z nich ma interes dla stylistyki, żeby tylko wymienić jako przykład stylometrię platońską, która oparła się głównie na partykułach, pozatem przedstawiają interes leksykalny. Partykuły powstały głównie z przysłówków, które w książce naszej

---

<sup>1)</sup> Meillet, Lingu. hist. <sup>2</sup> 198.

przedstawione są w połączeniu z nauką o przypadkach, nie są żadną pierwotną kategorią językową. Starożytni nie widzieli w partykułach osobnej części mowy, lecz zaliczali je do przysłówków lub spójników. Z wymienionych powodów wykluczaliśmy z naszej książki partykuły, poprzestając na ogólnych uwagach o ich charakterze, sposobie powstania i podziale. Na pominięcie ich wpłynął też wzgląd, by nie rozszerzać zbytecznie rozmiarów książki, która i tak rozrosła się więcej, niż to jest dla autora pożądane, a rozrosła dlatego, że badania składniowe wysunęły się od początku XX stulecia może nawet na pierwszy plan, w każdym razie wzmogły bardzo znacznie w porównaniu z XIX wiekiem. Pewna liczba partykuł omówiona została w nauce o zdaniach pobocznych.

Do rozdziału o zdaniach pobocznych weszły też Spójniki.

## ZDANIE.

### Zdanie i części mowy.

Mowy uczymy się od drugich, i to, będąc dziećmi, uczymy się jej częścią w zdaniach, częścią w luźnych wyrazach. W późniejszym życiu słyszymy od drugich przeważnie całe zdania. Słuszna zatem, abyśmy wyszli od zdania.

Definicja zdania. Definicja zdania, pozornie będąca rzeczą prostą, należy do najbardziej spornych kwestyj składniowych.

Definicje podawane dotąd były albo gramatyczne albo logiczne albo też łączyły oba te momenty.

Definicję zdania, podawaną przez gramatyków starożytnych (Dionizjosa Thraxa), poznaliśmy już w historii badań syntaktycznych. Brzmi ona: *λόγος ἐστὶ σύνταξις λέξεων κατάλληλος, διανοίαν αὐτοτελῆ δηλοῦσα* a w przekładzie gramatyka rzymskiego Pryscjana: *oratio est ordinatio dictionum congrua, sententiam perfectam demonstrans*. Jest to definicja gramatyczna. Pokrewna jej jest definicja: Zdanie jest to grupa wyrazów, występująca w mowie jako całość. Definicja gramatyczna panowała do pierwszej połowy XIX wieku. Potem pod wpływem Gotfr. Hermanna ustępuje ona miejsca definicji logicznej. Logicy, opierając się na logice Arystotelesa, uważali zdanie za obraz językowy sądu logicznego i przyjmowali, że częściami jego składowymi są: podmiot, orzeczenie i łącznik, uważali więc łącznik za konieczną część zdania

a zdanie za 3-członową całość. Pogląd taki jest mylny. Dzisiejsza definicja logiczna brzmi: „Zdanie jest to językowy wyraz myśli“ lub, co na to samo wychodzi: „jest to myśl, wyrażona słowami“. Wprawdzie Wundt zarzuca tej definicji, że pojęcie „myśl“ jest nieokreślone<sup>1)</sup>, ale sam zarzut jest filozoficzny, nie gramatyczny; określenie myśli jest zadaniem psychologii, nie gramatyki. Z nowszych definicji przytaczamy niektóre. H. Paul tak określa zdanie: „Zdanie jest to symbol językowy, wyrażający, że w duszy mówiącego odbyło się połączenie kilku wyobrażeń“. Definicji tej, również filologicznej, słusznie zarzuca Delbrück, że nie w każdym zdaniu spotykamy kilka wyobrażeń, gdyż np. zdania zwane bezpodmiotowymi, jak: *pluit*, zawierają tylko jedno wyobrażenie<sup>2)</sup>.

Delbrück definiuje zdanie tak: „Zdanie jest to myśl wyrażona w mowie artykułowanej a przedstawiająca się tak mówiącemu jak słuchającemu jako stanowiąca związek i zamknięta w sobie całość.“ Definicja ta nie różni się w niczym istotnym od utartej definicji: „Zdanie jest to myśl, wyrażona słowami.“

Trafną krytykę dotychczasowych definicji daje Kretschmer (Gercke-Norden Einl. I 6 [1923]). Definicji: „Zdanie jest to wyraz językowy myśli“ zarzuca słusznie, że jest za ciasna, bo obejmuje tylko zdanie orzekające a nie obejmuje zdania rozkazującego ani życzącego. Definicja Paula, mówiąca o połączeniu w zdaniu kilku wyobrażeń, i korygująca ją definicja Wundta, zastępująca wyraz „połączenie“ przez „podział“ lub „rozcłonkowanie“ (Gliederung) i mówiąca o podziale wyobrażenia zbiorowego (Gesamtvorstellung) na części składowe, nie dopisują przy zdaniach bezpodmiotowych, bo te obejmują tylko jedno wyobrażenie (np. *pluit*).

Wszystkie te i pokrewne definicje stoją pod wpływem poglądu logicznego. Z punktu widzenia psychologicznego definiuje zdanie dopiero Kretschmer (w w. m. str. 60): Zdanie jest to wyraz językowy afektu albo aktu woli. Dopiero taka definicja obejmuje zdania rozkazujące, pytajne i wykrzyknienia; pomija ona jednak najczęstsze: orzekające. Zdaniem naszym więc należy ją zmodyfikować w sposób następujący: Zdanie jest to wyraz językowy myśli, uczucia lub woli, stanowiący całość w sobie zamkniętą.

Inne nowsze definicje brzmią: Definicja Jana Rozwadowskiego

<sup>1)</sup> Ten sam zarzut zrobić trzeba definicji Sommera (Vgl. Synt. 1): „Äusserung einer in Einzelvorstellungen gegliederten Gesamtvorstellung“.

<sup>2)</sup> Wundt, *Völkerpsych.* II 232 n.

(Wortbildung u. Wortbedeutung, Heidelberg 1904, str. 81): „Der Satz ist der sprachliche Ausdruck der zweigliedrigen Apperzeption einer Gesamtvorstellung.“

Jan Łoś, Stosunek zdania do innych typów morfologicznych w Rozpr. Akad. Um. t. 46, 1909, str. 195—243. Rozprawa ta przerobiona przez autora wyszła po jego śmierci w Biulet. Pol. Tow. Językozn. zesz. 2 (1929) str. 3—68 p. t. De la Phrase et du Mot. Definicja Łosia (str. 24 n.) brzmi: „Zdanie jest symbolem językowym przedstawienia świadomie rozczłonkowanego [wpływ Wundta] na pojęcie miejsca zajętego (jakiegoś przedmiotu) i pojęcie czasu zajętego, uważanych ze względu na osobę mówiącą i na moment mówienia.“

Podział na części mowy. Przy rozróżnianiu części mowy można wychodzić z różnych punktów widzenia. Najważniejsze z nich są następujące:

1) Rozróżnianie części mowy według ich znaczenia, niezależnie od ich roli w zdaniu. Podział ten nastęrcza trudności już przy Nomen i Verbum, nie możemy bowiem powiedzieć, że Nomen wyraża osobę, Verbum czynność, gdyż są Nomina wyrażające czynność, np. *θεραπεία* „pielęgnowanie“, a z drugiej strony są Verba, zawierające osoby, np. *βασιλεύω*. Dalej są wyrazy, które nie istnieją poza zdaniem, np. negacje; negacje wyrażają tylko stosunek, a nie coś istniejącego faktycznie w świecie zewnętrznym.

2) Rozróżnianie części mowy według ich formy. Schleicher usiłował sprowadzić wszystkie zwykle odróżniane części mowy do Nomen i Verbum, zdanie jego nie da się jednak utrzymać. Możliwy co najwyżej dzielić części mowy na odmienne i nieodmienne.

3) Dzielić wyrazy na części mowy można wreszcie według ich funkcji. Na tej podstawie oparty jest podział Delbrücka (V. S. I 78 nn.). Przedstawia on się w sposób następujący:

a) Wyrazy stanowiące substrat, o którym się coś orzeka (przyczem wyraz „substrat“ użyty jest w tak szerokim znaczeniu, że obejmuje podmiot, przedmiot i wszystkie stosunki wyrażone przez przypadki). Wyrazy te nazywa Delbrück Substantiva (w innym znaczeniu tego wyrazu niż zwykle). Substantivum w tem znaczeniu nie jest kategorią etymologiczną, lecz syntaktyczną i jako Substantiva w tem znaczeniu używane być mogą różne rodzaje wyrazów: nomina, pronomina, liczebniki a niekiedy i inne wyrazy.



b) Wyrazy orzekające. Właściwym wyrazem orzekającym jest Verbum. Jednakowoż i Nomen może wystąpić jako wyraz orzekający, np. *ἄριστον μὲν ὕδωρ*.

c) Wyrazy atrybutywne. Wyraz atrybutywny może być dodany tak do Substantivum jak do Verbum, jak wreszcie do innego wyrazu atrybutywnego. Właściwym wyrazem atrybutywnym, dodawanym do Substantivum, jest Adiectivum. Mogą jednak i Substantiva pełnić funkcję atrybutywną, tak np. gdy stanowią apozycję lub jako genetivy. Do Verbum dodają się jako attributivum Adverbia i Prepozycje. Wreszcie są wyrazy dodawane atrybutywnie do attributivum, np. Adverbium do Adiectivum.

d) Wyrazy łączące. Do nich należą: Copula, Prepozycje (o ile pośredniczą między Verbum a przypadkiem), Partykuły łączące.

e) Wyrazy uwydatniające. Tu należy szereg Partykuł.

I ten podział nie może zadowolić, gdyż pewne kategorie wyrazów powtarzają się w kilku grupach, zaś o niektórych partykułach (np. negacjach) niewiadomo, czy je uważać za osobną klasę lub też zaliczyć do jednej z wymienionych.

Logicznie ścisły podział części mowy jest niemożliwy. Wyróżnić można wśród nich tylko 3 grupy: Verba (rozdzielające osoby), Nomina (rozdzielające przypadki) i Wyrazy nieodmienne.

Ale nawet Nomen i Verbum nie są od siebie ściśle oddzielone. Participia i Infinitivy stoją w środku między Nomen a Verbum; nie mają końcówek osobowych słowa i odmieniają się według przypadków lub pochodzą z przypadków, natomiast tematami łączone są z Verbum i z biegiem czasu zbliżały się do niego coraz więcej. Starożytni zaliczali je też do Verbum. — Istnieją dalej przejścia z jednej z tych klas do drugiej (np. *χρῆς*). — Ale i między pierwiastkami werbalnymi a nominalnymi niema ścisłej granicy <sup>1)</sup>.

O podziale na części mowy pisali u nas: Porzeziński, O. t. zw. częściach mowy, Przegl. human. 2 (1923) 137 nn. (broni podziału według względów formalnych). — Jan Łoś, De la phrase et du mot (zob. wyżej) str. 47 nn. (wyjaśnia naturę części mowy). — Tad. Sinko, Jęz. Pol. 1931 (przy omówieniu pracy Kalepky'ego).

<sup>1)</sup> Meillet, Lingu. hist. <sup>2</sup> 178—180.

## Uwagi historyczne o zdaniu.

Pojęcia nasze: zdanie główne i zdanie poboczne, zdanie względne i zdanie spójnikowe, poprzednik i następnik, nie były jeszcze gramatykom greckim znane. Pojęcia poprzednik (πρότασις) i następnik (ἀπόδοσις) są wprawdzie pochodzenia greckiego, ale wynalazła je nie gramatyka, lecz logika i retoryka i z tych nauk dopiero pojęcia te dostały się z czasem do gramatyki. Wyrażenie „zdanie względne“ jest późnego pochodzenia; Delbrück znalazł je pierwszy raz w pracy Grotefenda z r. 1827. Grecy nie rozróżniali osobnego zaimka względnego, lecz ὅς, ἧ, ὅ uważali za modyfikację rodzajnika ὁ, ἡ, τό, przyjmując, że oba pochodzą od tego samego pierwiastka. Błądność tego zdania wykazała dopiero w w. XIX gramatyka porównawcza; dowiodła ona na podstawie sanskrytu, że zaimek względny i rodzajnik są dwoma różnymi tematami zaimkowymi, że zaimek względny pochodzi od tem. \*jo-, zaimek wskazujący od tem. \*so-. W ὅς, ἧ, ὅ rozpoznano osobny zaimek dopiero wtedy, gdy naukę gramatyków greckich przeniesiono na języki nieznające rodzajnika, jak łacinę. Łać. nazwa *relativus* jest tłumaczeniem greckiego ἀναφορικὸς. My dziś robimy różnicę między: anaforyczny a relatywny. Anaforycznym nazywamy zaimek 3. os., wskazujący w zd. głównym na coś, o czym już poprzednio była mowa, relatywnym czyli względnym zaimek, który łączy zd. poboczne z rzeczownikiem zdania głównego.

Wyrażenia „zd. główne“ i „zd. poboczne“ pojawiają się po raz pierwszy w gramatyce niemieckiej. W gramatyce Adelunga z r. 1782 występują one już jako utarte nazwy. Tamże spotykamy już wyrażenia: „zd. proste“ i „zd. złożone“, „zd. gołe“ i „zd. rozwinięte“.

Podział zdań. Najogólniej podzielić można zdania na werbalne i nominalne według tego, czy orzeczeniem w nich jest Verbum lub Nomen.

## Parataksa i hypotaksa.

Pierwotnie wszystkie zdania były zdaniami głównymi. Dopiero z biegiem czasu ze zdań głównych rozwinęły się zdania poboczne. Innymi słowy: hypotaksa powstała z parataksy. Pogląd ten, dziś powszechnie przyjęty, nie jest

bardzo nowy, występuje bowiem już w cytowanej gramatyce niemieckiej Adelunga z r. 1782. W zakresie języków klasycznych spotykamy się z nim pierwszy raz w gramatyce greckiej Thierscha, w wyd. 2. z r. 1818. W 3. wyd. tejże gramatyki z r. 1826 pojawia się już i wyrażenie „parataksa“. Później utworzono odpowiadające temu wyrażenie „hypotaksa“. Rozwijanie się zdań pobocznych z głównych obserwować można we wszystkich epokach. Im starsze jest stadium jakiegoś języka, tem jaśniej widać powstawanie hypotaksy z parataksy. Prajęzyk miał tylko początki zdań pobocznych. Powstawanie zdań pobocznych można często śledzić jeszcze u Homera (np. w zdaniach z *πρίν* i w zdaniach warunkowych). Powstanie zdań pobocznych przypada na epokę pragrecką. W języku greckim widać to powstawanie jeszcze w zdaniach jak: *φέρ' ἴδω* „daj, niech zobaczę“; tu niema spójnika, od któregooby zależał Konj. Taki Konj. bez spójnika spotykamy często po Imperat. słowa *ἀφίημι* „pozwalam“, np. *ἄφες ἐκβάλω* (NT.) „pozwól, niech wyrzucę“, z tego: „niechaj wyrzucę“. Typ ten jest częsty w koine. W nowogreckiem z *ἄφες* powstało *ἄς*: *ἄς ἀγαπῶ* „niech kocham“. Zamiast Konj. może po *ἄφες* stać Infinitivus.

Warunkiem powstania zdania pobocznego jest, by dwa po sobie następujące zdania były ze sobą pod względem myśli ściśle związane, tak by oba razem wydawały się mówiącemu całością, jednym zdaniem złożonym. Jedność ta nie musi być uwydatniona nazewnątrz, ale uwydatniona być może, np. „nie przybędę, (bo) nie mam czasu“. Zdanie wtedy staje się p o b o c z n e m, gdy jest odczuwane tylko jako część całego zdania, czy to jako przydawkowa (np. „widzisz ludzi, którzy jada“; tu „którzy jada“ jest dodatkiem przydawkowym czyli atrybutywnym do „ludzi“), czy to jako p r z e d m i o t (np. „powiedz mi, kto to zrobił“). Takie zdanie poboczne zastępuje w zdaniu złożonym nie tylko podmiot, przedmiot, dopełnienie przydawkowe czy inne, ale może zastępować i rzeczownik predykatywny („człowiek jest tem, czem go robi otoczenie“). — Wiele jest zdań, które mogą uchodzić równie dobrze za główne, jak poboczne. W piśmie często interpunkcja daje poznać intencję piszącego i to jest jej znaczenie składniowe w podobnych razach.

Z chwilą, gdy się wytworzy pewien typ zdania pobocznego, staje się on wzorem, według którego tworzą się drogą analogji inne podobne zdania. To zautomatyzowanie czyni zrozumiałem,

czemu niekażdy przykład hypotaksy da się sprowadzić do pierwotnej parataksy.

Krótki pogląd na rozwój teorii zdań w XIX w. daje Delbrück III, 413 n. Najważniejsze z prac o parataksie i hypotaksie są: E. Hermann, *Gab es im Idg. Nebensätze?* KZ. 33, 481 nn. — Tenze, *Griech. Forschungen I. Die Nebensätze in d. gr. Dialektiss...* (Leipzig 1912) (podstawowe; zdania pob. w każdym dialekcie, grupie dialektów, w ogólnogreckim, w prajęzyku). — Hentze, *Die Parataxis bei Homer*, 3 części, Göttingen 1888, 89, 91. — Delbrück, *Vergl. Synt.* III 406 nn. — Meillet et Vendryes, *Gramm. comp.* § 893 nn. — Kretschmer u Gerckege-Nordena *Einl.* (1923) I 6 str. 62—64. — Sommer, *Vergl. Synt.* (3 1925) str. 105 nn.

Brak dotąd prac o stosunku parataksy i hypotaksy w koine potocznej. Kilka uwag dałem w *Beiträge z. griech. Syntax, Glotta* 6 (1914—15) 22 n., przytaczając przykłady parataksy w opisach snów, zawartych w papirusach ptolemejskich. — Fr. Pfister, *Die paratakt. Darstellungsform in der volkstüml. Erzählung*, *WfklPh.* 28, 1911, 809—13 daje przykłady z papirusów magicznych, tabliczek z kłatwami i romansu o Aleksandrze.

Jeżeli mówimy, że język znał pierwotnie tylko zdania główne, to mamy na myśli formę zdań. Co do myśli bowiem były zawsze zdania, zawierające myśl główną, i zdania, służące do uzupełnienia i bliższego określenia innego zdania. Zanim przejdziemy do sposobów uwydatniania hypotaksy, poznać musimy sposoby uwydatniania parataksy.

### Sposoby łączenia zdań głównych.

Myśli, które wyrażamy zapomocą mowy, nie układają się w duszy tak, żeby każde zdanie stanowiło całość dla siebie, nie łączącą się z innymi, lecz wiążą się ze sobą wewnątrznie, pozostają w stosunku zależności jedno od drugiego. Temu wzajemnemu stosunkowi zdań początkowo nie dawano wyrazu nazewnątrż, nie zaznaczano go gramatycznie. Conajwyżej uwydatniano go do pewnego stopnia przez odpowiednią intonację zdania lub przez przestanek w mowie czyli t. zw. pauzę. Dopiero z czasem powstały sposoby uwydatniania nazewnątrż wzajemnego stosunku zdań, mianowicie zaimki i partykuły<sup>1)</sup>.

Z zaimków służyły do tego celu zaimki wskazujące.

<sup>1)</sup> Zdanie polskie: „Oczywista nie przybędzie jutro“ jest pierwotną parataksą: „Oczywista (rzecz jest): nie przybędzie jutro“; „oczywista“ odczuwamy dzisiaj jako przysłówek (= oczywiście). Parataksę mamy także w zdaniu: „Bywało, rozgada się staruszka“ Kraszewski, *Djabeł*.

Zaimki te wskazywały pierwotnie zawsze na jakiś przedmiot świata zewnętrznego; z czasem rozszerzyły tę swoją funkcję i poczęły także wskazywać na to, co w mowie poprzedzało (*ταῦτα*) lub miało nastąpić (*τάδε*).

Co do partykuł, to w żadnym języku ideu. użycie ich nie było tak rozpowszechnione jak w greckim. Już nawet w zdaniu niepołączonym z innymi Grek używał różnych partykuł, ażeby oddać nastrój, towarzyszący twierdzeniu, rozkazowi, pytaniu i t. d. Niektóre z tych partykuł, jak *μέν* i *δέ*, służyły zarazem do łączenia zdań.

Asyndeta. W języku greckim rzadko spotykamy dwa zdania główne niepołączone, t. j. że żadne z nich nie zawiera wyrazu, któryby wskazywał na drugie zdanie. U Homera znajduje się tak niekiedy niepołączone *εὔρε* na czele drugiego zdania, np. *ἦ δὲ... Τρώων κατεδύσεθ' ὄμιλον...*, *εὔρε Λυκάονος υἱόν...* (Il. 4, 89). — Najczęściej jeszcze asyndeton pojawia się w wyliczeniach; spotykamy je niekiedy i wtedy, gdy chodzi o dwie osoby lub rzeczy, np. *Αισχίνης, Χαρίας ἀνέδηκαν τὰθηναίᾳ ἀπαρχήν* (napis att.).

### Sposoby wyrażenia zależności (hypotaksy).

Dwa zdania, co do formy będące zdaniami głównymi, mogą pod względem myśli tak być ze sobą połączone, że jedno z nich jest główne, a drugie służy tylko do jego bliższego uzupełnienia. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy celem bliższego określenia pewnej osoby lub rzeczy dodajemy w drugim zdaniu jej opis, gdy w drugim zdaniu wyrażamy powód lub cel czegoś, gdy po zdaniu wyrażającym nastrój psychiczny następuje drugie, podające treść lub przedmiot tego nastroju. Takie drugie zdanie, jakkolwiek pozornie główne, było w duszy mówiącego niejako tylko częścią zdania. Np. „da Bóg, ziarno zejdzie“ lub „cieszę się; przyjdzie“ (= na jego przybycie) lub „nie mogę cię odwiedzić; nie mam czasu“; zbliżało się to niemal do zdania: „nie mogę cię odwiedzić dla braku czasu“. Niezaznaczoną nazewnątrż hypotaksę mamy nieraz u Homera w rozkazach przy słowach ruchu, np. *ἀλλ' ἴθι, Δύρην ἐπίθεε* (zamknij) *θαλάμοιο* (Od. 21, 157); ponieważ przy tych rozkazach występuje zwykle asyndeton (tak jak przy *ἄγε*, *ἄγετε*), wnosić należy, że poeta uważał oba zdania za jedną całość.

Hypotaksa wtedy jest gotowa czyli wtedy możemy mówić

o zdaniu głównem i zdaniu pobocznem, gdy jedno z dwóch zdań (albo i oba) nie ma samo przez się żadnego znaczenia (np. „jaka praca“ w zdaniu: „Jaka praca, taka płaca“) lub ma inne znaczenie niż w połączeniu z drugim, nadto gdy występują w nich wyrazy, któreby nie mogły występować, gdyby zdania nie były ze sobą połączone.

Język ideu. posiadał już, zdaje się, obok zdań głównych zdania poboczne i to tak zdania względne jak niektóre zdania spójnikowe<sup>1)</sup>.

Do wyrażenia zależności (hypotaksy) język grecki posiadał następujące środki:

1) Osobne wyrazy łączące (zdania), mian. zaimki i spójniki. Przedewszystkiem należy tu temat relatywny *ὅ*, od którego tworzył się zaimek względny *ὅς*, *ἧ*, *ὃ* i spójniki względne: *ὅθεν*, *ὅς*, *ἕως* i t. p. Temat ten brzmiał w języku ideu. \*jo- i miał już wtedy znaczenie względne, jak to wnosić można z tego, że ten sam temat spotykamy w znaczeniu względnem w językach stind., irańskim, bałt.-słow. i germ. — Spójniki służyły pierwotnie do innego celu, a nie do łączenia dwóch zdań. Miały one dawniej własne, samodzielne znaczenie. Z czasem znaczenie to zbladło a spójnik stał się prostym środkiem gramatycznym (tak stało się w łać. z *licet*, *quamvis*, *modo*). Nie są więc spójniki w zdaniu wyrazami podstawowemi, rozstrzygającemi o jego charakterze, lecz wyrazami podrzędnymi, dodatkowemi. Tak np. *μή* w zdaniach wyrażających obawę było zwykłą negacją (*φοβούμαι μή τοῦτο ποιήσῃ*); dopiero ponieważ *μή* stało zwykle na czele zdania i zwykle poprzedzone było przez inne zdanie, nabrało z czasem znaczenia spójnika. Ze *μή* było pierwotnie zwykłą negacją, widać stąd, że może po niem w zdaniu celowem stać *coni. praes.*, podczas gdy w niezależnym zakazie może stać tylko *coni. aor.* Jak *μή*, tak i inne wyrazy łączące zachowały jednak obok nowego swego łączącego znaczenia także i znaczenie dawne, np. *τίς* obok nowego względnego znaczenia dawne znaczenie pytajne. — Spójniki nie mają znaczenia stałego i niezmiennego, lecz zmieniają je z biegiem czasu; ze znaczenia czasowego przechodzą w przyczynowe, warunkowe i t. d.

<sup>1)</sup> Ze spójnikami, pochodzącemi od tematu względnego *-jo*. Delbrück III 415, Brugmann-Thumb<sup>4</sup> 637, Meltzer (BphW. 1909, szp. 1059), Sommer (Vgl. Synt. 107, tylko co do zdań względnych), Thumb (Einf. 80).

2) Przesłanek mowy czyli pauza jest między zdaniem głównym a zdaniem pobocznym daleko krótsza niż między dwoma zdaniami głównymi. Że i w języku greckim było taksamo, dowodzi nauka gramatyków starożytnych o interpunkcji. Często ta krótka pauza była jedynym znamieniem zdania pobocznego, tak np. w zdaniach zaczynających się od  $\delta$  lub  $\tau\acute{\epsilon}\omega\varsigma$ , tylko ta krótka pauza wskazywała, że mamy do czynienia z zaimkiem (przysłówkiem) względnym a nie wskazującym. Wobec tego nic dziwnego, że w mowie pisanej mogła nieraz powstać wątpliwość, czy pewne zdanie jest główne lub poboczne; widzimy to często w komentarzach gramatyków greckich do Homera.

3) Dalszym środkiem wyrażenia hypotaksy jest zmiana osób w mowie zależnej, t. j. że np. 1. os. mowy niezależnej przechodzi w mowie zależnej na 3. osobę. Najstarszym sposobem opowiadania mowy czyjejs było powtarzać ją bez wszelkiej zmiany, wprost, a więc np. słowa królewskie „rozkazuję wam poddać się“ posłaniec powtarza w tej formie: „Król mówi: rozkazuję wam poddać się“. Xen.:  $\epsilon\acute{\iota}\pi\epsilon\nu\ \delta\tau\iota\ \alpha\upsilon\tau\acute{\omicron}\varsigma\ \epsilon\iota\mu\iota,\ \delta\upsilon\nu\ \zeta\eta\tau\acute{\epsilon}\iota\varsigma$ . To powtarzanie mowy bez zmiany jest jedynym sposobem opowiadania słów obcych, znanym sanskrytowi. Drugim, także starym, sposobem jest zamiana 1. osoby na 3-cią: „król rozkazuje (3. os. zamiast 1. os.: rozkazuję) wam poddać się“. Tutaj posłaniec mówi od siebie. Charakterystyczna dla hypotaksy zmiana osób powstaje, jak widzimy na tem zdaniu głównem, nie dopiero wtedy, gdy mowę czyjąs robimy zależną, lecz może powstać już w zdaniu głównem („król rozkazuje“ zam. „rozkazuję“). Dopiero gdy tę mowę ze zmienionymi już osobami robimy zależną od słowa declarandi za pomocą spójnika, otrzymujemy hypotaksę i dopiero wtedy też zmiana osób staje się charakterystyczną dla hypotaksy. Ta hypotaktyczna zmiana osób obca była jeszcze prajęzykowi i rozwinęła się dopiero w epoce greckiej. Polegała na tem, że 1. osoba asymilowała się do 3-ciej (ze słów: „powiedział: nie wiem, co robić“ powstaje: „powiedział, że nie wie, co robić“; asymilacja słowa „wiem“ do „powiedział“). Uczyniono to zaś dla większej jasności opowiadania, by wyróżnić słowa własne zdającego sprawę od słów osoby, której mowę powtarzał.

4) Zamiana trybów czyli Opt. w Or. obl. jest również jednym ze sposobów wyrażania zależności. I ten sposób powstał dopiero w epoce greckiej (por. przy Trybach).

Następstwo zdania głównego i pobocznego. Jeżeli dwa zdania były co do formy główne, logicznie jednak jedno z nich było zależne, to zdanie logicznie główne mogło stać równie dobrze na pierwszym, jak na drugim miejscu. Od najdawniejszych czasów istniały też zdania wtrącone: ὄλωλε, οἶμαι, ὁ ἄνθρωπος. Zdanie takie wtrącone było co do formy główne, logicznie jednak poboczne. — Taksamo miała się rzecz z temi zdaniami pobocznemi, które były także i co do formy poboczne: I tu zdanie poboczne mogło stać na pierwszym lub na drugim miejscu; np. οἶσα, ὅτι τέθνηκε (zdanie postpozytywne); lub też, jak w okresie warunkowym, zdanie poboczne stało na pierwszym miejscu (prepozytywne), np. Ἐἴ (= εἴθε) μοί τι πῖδοιο! Τὸ κεν πολὺ κέρδιον εἴη, z czego powstało: „Gdybyś mię usłuchał, byłoby to daleko lepsze“, por. Sint Maecenates, non deerunt, Flacce, Marones (Martialis). Obok tego istniały i wtrącone zdania poboczne, np. ὄλωλε, ὡς οἶμαι, ὁ ἄνθρωπος. Które z dwóch zdań miało stać się zdaniem pobocznem, zależało często tylko od tego, która z dwóch myśli pierwiej się nasunęła mówiącemu. Np. οἶσα — ἀπέθανε dawało οἶσα, ὅτι ἀπέθανε; przeciwnie ἀπέθανε — οἶσα dawało: ἀπέθανε, ὡς οἶσα.

#### Samoistne zdania poboczne.

Jak w innych językach, tak i w greckim zdania poboczne stały się nieraz z biegiem czasu zdaniami samodzielniemi czyli powróciły do swej pierwotnej natury zdań głównych. Działo się to skutkiem tego, że myśl, od której to zdanie poboczne było zależne, albo pozostała niewyrażona, bo łatwo się jej można było domyśleć, albo wyrażona była w takiej formie, że zdanie poboczne nie mogło od niej zależeć. Takimi samodzielniemi zdaniami są nieraz zdania zaczynające się od ὅπως np. ὅπως δέ μοι καὶ τὰλλα συμπαρᾶσταται ἔσσειδε Arystof. Plut. 326. Por. pol. potoczne: „Czy mieszkanie to a by nie wilgotne?“; Żeromski (Promień str. 2): „...obawa, czy to a by nie następuje wykołajenie“ (w obu przykładach połączenie zdania pytajnego z niewyrażonem zdaniem obawy). Podob. Sienkiewicz. — (Natomiast Żeromski [Nawrac. Jud. str. 197, Kraków 1916]: „Żeby też jedna pierś biła pragnieniem stworzenia życia nowego!“; tu tylko pozornie jest to zdanie poboczne). — Słowacki, Beniowski: „Żeby też jedna pierś była zrobiona Nie podług miary krawca, lecz Fidjasza!“ Zdania z *εἰ*



μη ἄρα „chyba że“ (łac. *nisi forte*), np. πῶς ἂν οὖν ὁ τοιοῦτος ἀνὴρ διαφθείροι τοὺς νέους; εἰ μὴ ἄρα ἢ τῆς ἀρετῆς ἐπιμέλεια διαφθορά ἐστίν Xen. comm. 1, 2, 8. Podobnie zdania skutkowe z ὥστε, tak dalece, że ὥστε poczęto kłaść nawet w zdaniach głównych, jakby przysłówek wskazujący; np. ὥστε δάρσει (Xen. Cyr.). Nieinaczej stało się z zaimkiem względnym ὅς, np. św. Paweł, 2. do Tymot. 4, 15: „Aleksander mosiężnik wiele mi złego pokazał: odda mu Pan według uczynków jego. Ὁν καὶ σὺ φυλάσσου „którego się i ty strzeż“ (zam. τοῦτον κ. σ. φ.). Przy takich samostatnych zdaniach pobocznych nie należy właściwie mówić o „elipsie“. Elipsa istniała tu tylko wtedy, gdy pierwsze takie zdania powstawały. Gdy już raz kategoria taka istniała, tworzono nowe zdania tylko drogą naśladowania już istniejących. Toteż niewłaściwe jest uzupełniać do każdego takiego samodzielnego zdania pobocznego zdanie główne; często nie da się to nawet wykonać.

Te usamodzielnione zdania poboczne można porównać z samostatnymi Accusativami c. inf. (np. w prawach, w życzeniach, w wykrzyknieniach) lub z Infinitivem rozkazu, który jest usamodzielnionym Infinitivem celowo-skutkowym.

### Język Homera a parataksa.

Język Homera daleko jest bliższy dawnej parataksy niż język Herodota lub pisarzy attyckich, np. Tucydidesa, Platona lub Demostenesa. Curtius widział ślady parataksy w tem, że u Homera łączy niekiedy τὸ zdanie główne ze zdaniem pobocznem, np. ὅς κε θεοῖς ἐπιπέειδεται, μάλα τ' ἔκλυον αὐτοῦ (Il. 1, 218), atoli mylnie, gdyż partykuła ta nie służy tylko do łączenia zdań współrzędnych i nie znaczy tylko „i“, lecz może znaczyć „także“ (jak καί). Nie jest też śladem pierwotnej parataksy δὲ w następniku, np. ὃν τινα μὲν βασιλῆα... κιχείη, τὸν δ' ἰ. ἐρητύσασκε (powstrzymywał) (Il. 2, 189), bo i δὲ nie służyło tylko do łączenia zdań współrzędnych. Język Homera natomiast przez to jest bliższy dawnej parataksy, że rzadziej uwydatnia hypotaksę niż pisarze późniejsi.

Przyczynę tego objawu upatrywano najczęściej w tem, że język Homera chronologicznie daleko jest bliższy epoki ideu. niż język pisarzy późniejszych. Jakkolwiek i czas nie jest tu bez wpływu, to jednak główny powód leży w tem, że język Homera

znacznie mniej się oddalił od języka ludowego niż język prozy późniejszej. Jest to zjawisko wspólne wszystkim językom, że język ludowy daleko częściej używa parataksy niż język literacki. Język potoczny ma dla zaznaczenia stosunku zdań do siebie różne środki, których nie ma literacki: ma do rozporządzenia zmiany i modulacje głosu, ma przestanki, dlatego obchodzi się małą liczbą spójników, posługuje się przeważnie zdaniami głównymi. Spójniki potrzebne są dopiero w języku pisanym, który nie rozporządza pomienionymi środkami. Ale jeżeli prajęzyk ideu obchodził się bez spójników, to mylnie byłoby stąd wnosić, że był językiem mało rozwiniętym, mało cywilizowanym, znającym tylko parataksę. Był to przecież język żywy, nie papierowy (Meillet, *Linguistique hist. et linguist. génér.* 165. 173 n.). Słusznie też powiada Brugmann, że gdybyśmy posiadali jakiś utwór np. z epoki hellenistycznej, któryby oddawał ludowy sposób budowania zdań w równie wierny sposób, jak to czynią pieśni Homera, tobyśmy się przekonali, że na tym punkcie między Homerem a tym utworem nie zachodziłaby wielka różnica. Na dowód tego służyć może fakt, że pod względem parataksy dzisiejsze dialekty nowogreckie niebardzo oddaliły się od Homera. Jeżeli w literackim języku greckim spotykamy parataksę tam, gdzie język literacki używa zwykle hypotaksy, to mamy najczęściej do czynienia z konstrukcją języka codziennego. Tak np. jeżeli sobie pomyślimy dwa zdania główne, z których jedno wyraża warunek, to język książkowy zrobi z nich okres warunkowy z *εἰ*. Tymczasem komedia i Demostenes kładą w podobnym razie często dwa zdania główne. W jednym z fragmentów komika Anaxandridesa czytamy: *ἀλλ' ἔλαβεν αἰσχράν· οὐ βιωτόν ἐστ' ἔτι ἀλλ' ἔλαβεν ὠραίας* (piękną) *τις· οὐδὲν γίνεται μᾶλλον τι τοῦ γῆμαντος*. Tu język literacki byłby powiedział: *ἀλλ' εἰ μὲν ἔλαβεν αἰσχράν, οὐ βιωτόν...*, *εἰ δ' ἔλαβεν ὠραίας, οὐδὲν γίνεται...* Komedia jako bliższa języka codziennego używa w takich razach często parataksy. Demostenes także posługuje się parataksą jako silniejszym wyrażeniem, używając sposobu mówienia języka codziennego do celów retorycznych.

#### Współrzędne zdania poboczne.

Nie tylko jedno, ale i kilka zdań głównych współrzędnych mogło zamienić się na zdanie poboczne. Wyrazy, które łączyły

te zdania jako zdania główne, pozostawały bez zmiany i po ich przejściu na zdania poboczne. Np. ἔλεγε, ὅτι τὸ στρατεύμα ἀποδίδοσσι φίλος τε καὶ σύμμαχος εἶναι βούλεται (Xen. anab. 7, 6, 3) (dom. ὅτι φίλος).

### Zdania pytajne i ich powstanie.

Ph. Wegener, Untersuchungen üb. die Grundfragen des Sprachlebens, Halle 1885 (podstawowe). — P. Kretschmer w Gerckege-Nordena Einl. I 6 (1923) 61 n. — Meillet et Vendryes, Gramm. comp. § 852.

Zdania pytajne należą do najciekawszych zdań i to nie tylko pod względem powstania. Istniały już w prajęzyku. Uderza fakt, że zaczynały się od tego samego zaimka, co nieokreślne (*τίς-τις*). To samo jest w innych językach: *quis-quis* (np. *si quis*), *kto* a *któs* (= *kto*, por. „jeżeli kto...“). Nawet w innych rodzinach językowych, jak w japońskim i malajskim, zaimki pytajne i nieokreślne są identyczne. Dawniej sądzono, że zdania nieokreślne rozwinęły się z pytajnych. Dziś uważamy przeciwnie, że z nieokreślonych powstały pytajne. Np. ze zdania „któs przyszedł?“ wytworzyło się zdanie „czy ktoś przyszedł?“ (Wegener, Kretschmer, Meillet-Vendryes).

Pytania są albo zdaniowe albo wyrazowe według tego, czy oczekujemy odpowiedzi na całe zdanie, czy tylko na jeden wyraz.

Partykuła pytajna (*ἦ, ἄρα*, — *ne, an, num, czy*) nie jest na początku zdania konieczna. Wobec tego jedyną cechą zdań pytajnych jest odrębny ich ton. Podczas gdy pod koniec zdania orzekającego głos opada, na końcu zdania pytajnego ton pozornie się podnosi. W rzeczywistości cechą zdań pytajnych jest to, że pod ich koniec ton nie opada. Podnoszenia się tonu pod koniec niema w pytaniach wyrazowych czyli częściowych („kiedy przybędzie?“). Niema go także w pytaniach rozłącznych, których druga połowa jest zaprzeczeniem pierwszej („przybędzie czy nie przybędzie?“). Pytania rozłączne nie różnią się tonem od odpowiednich rozłącznych zdań orzekających („przybędzie albo nie przybędzie“). Wobec tego pytanie proste nie jest niczem innym jak pierwszą połową rozłącznego zdania orzekającego, którego drugą połowę się opuszcza. Ton pytający, t. j. brak spadku tonu pod koniec zdania pytajnego, jest więc tym samym tonem, który słyszymy w środku zdania orzekającego, w którym głos się jeszcze nie zniżył. Zdanie pytajne jest więc urwanem zdaniem orzekającym.

### Hypotaksa (subordynacja).

Zdania poboczne greckie powstały w dwojaki sposób: albo z relacji, t. j. zdań względnych (które pierwotnie także były głównymi), albo z parataksy (juxtapozycji). Z parataksy powstały zdania zakazujące (prohibitywne), warunkowe i zdania z *πρίν*; z relacji zdania przedmiotowe, czasowe, skutkowe i celowe.

#### a) Zdania względne i zdania pytajne zależne.

Zaimek *ὅς*, ideu. \*jos, był w tej epoce prajęzyka, do której przez porównywanie języków możemy dotrzeć, t. j. pod koniec epoki ideu., zaimkiem względnym, znaczącym „który“ (bo to znaczenie ma we wszystkich językach ideu.). Pierwotne jego znaczenie było jednak inne: w najstarszej fazie epoki ideu. \*jos było zaimkiem wskazującym (anaforycznym) i znaczyło o n (por. *i-s*, *i-d*)<sup>1</sup>). Z tego wskazującego znaczenia rozwinęło się z czasem w prajęzyku znaczenie względne a zdania zaczynające się od \*jos stały się ze zdań głównych zdaniami pobocznymi. Tosamo co do *ὅς* odnosi się także do przysłówków, spójników i t. d. utworzonych od tegosamego tematu, jak: *οὐ*, *ὡς*, *ἕως*, *ὅσοις*, *οἷος* i t. d. Wszystkie te wyrazy wskazywały albo na jakiś wyraz w zdaniu głównym, albo też, rzadziej, na całe zdanie główne.

U Homera mamy też jako zaimek względny męski *ὁ*.

*ὅς* było pierwotnie substancywne, t. j. stało bez rzeczownika; jeżeli później występuje także adjektywnie obok rzeczownika, np. *ὅς ἀνήρ...*, *οὗτος...*, to stało się to w ten sposób, że rzeczownik przeniesiono ze zdania głównego do zdania pobocznego (t. j. *ὅς...*, *οὗτος ὁ ἀνήρ...*).

Rozwój zaimka względnego w prajęzyku da się unaocznic na następujących 3 przykładach:

1) *τοῖσι δ' ἀνέστη Κάλχας...*, *ὅς ἤδευ τά τ' εἶοντα...* (Il. 1, 68). Tu rzeczownik zdania głównego (*Κάλχας*) nie potrzebuje bliższego określenia, zdania względnego mogłoby nie być. (Pierwotnie: „ten wiedział“).

2) *τὸν μὲν δὴ ἔταρον γ' αἰρήσειαι, ὃν κ' ἐδέλῃσθα* (Il. 10, 235). Tu w zdaniu głównym dodany do rzeczownika *ἔταρον* zaimek

<sup>1</sup>) W łać. temat \*jo- zaginął. W znaczeniu względnym użyto tu zaimka pytajno-nieokreślonego \*k'o- a w znaczeniu pytajno-nieokreślonym zaimka \*k'ei-.

wskazujący τὸν wskazuje na relativum zdania pobocznego a przez to wykazuje, że ten rzeczownik potrzebuje bliższego określenia. (Tu już nie można użyć zaimka wskaz. zam. ὅν).

3) τὸν δ' οὐ περ ἔχει θράσος, ὅς κε ἴθεται (Il. 14, 416). Tu w zdaniu głównym stoi tylko zaimek wskazujący, wymagający koniecznie bliższego określenia; sam przez się nie ma on żadnej treści, lecz wskazuje tylko na to, co nastąpi.

Taksamo różny jak stosunek zaimka względnego do wyrazu zdania głównego, jest w tych 3 zdaniach stosunek zdania głównego i pobocznego. W pierwszym zdaniu zdanie główne jest ważniejsze, ono kontynuuje opowiadanie, podczas gdy zdanie względne zawiera tylko uwagę uboczną. Przy drugim zdaniu nie da się powiedzieć, które zdanie jest ważniejsze. Wreszcie w trzecim przypadku ważniejsze może być zdanie względne, jak to widzimy zwłaszcza w takim przykładzie jak: ὧς οὐκ ἔστ', ὅς σῆς γε κίνας κεφαλῆς ἀλάλκοι (Il. 22, 348). Różnice między temi trzema stopniami zdania względnego zależą od tego, czy zdanie względne więcej lub mniej się zlało w myśli mówiącego z rzeczownikiem zdania głównego.

Trybem zdań względnych jest Indic., Coni. lub Opt. — Ind. wyraża, że czynność zdania względnego pozostaje w rzeczywistym związku z rzeczownikiem zdania głównego. Konj. wyraża czynność, która powinna nastąpić lub w oczekiwaniu osoby mówiącej nastąpi: Od. 15, 341 ἠγεμόν'... ὄπασσον, ὅς κέ με κείσ' ἀγάγη. Opt. wyraża czynność, której mówiący sobie życzy lub o której przypuszcza, że mogłaby nastąpić: μέγα ἔργον, ὃ οὐ δύο γ' ἄνδρε φέροιεν (Il. 20, 286). — Zdania względne, wyrażające zamiar lub życzenie, zbliżają się do zdań celowych, zdania względne, wyrażające coś przypuszczonego, do zdań warunkowych. Główna ich natura jest jednak względna.

Zdania względne dadzą się podzielić na dwie grupy: zdania, w których zaimek względny użyty jest anaforycznie, i zdania, w których użyty jest korrelatywnie (Anaf. Καλχας, ὅς...; Korrel. τὸν..., ὅς κε Δάνησι). Klasa anaforyczna jest starsza („ten“). Anaforyczne zdanie względne służy niekiedy prawie do kontynuowania opowiadania: τοῖσι δ' ἀνέστη... Ἀλέξανδρος..., ὅς μιν ἀμειβόμενος ἔπεα πτερόεντα προσηύδα (Il. 7, 354); ὅς = καί. Częściej jednak zdanie względne anaforyczne zastępuje tylko przydawkę. Natomiast zdanie względne korrelatywne zastępuje rzeczownik („ten,

który broni“ = obrońca) a ma nad rzeczownikiem tę wyższość, że jako zdanie może daleko więcej wyrazić niż rzeczownik i że zawierając Verbum, może uwydatniać czasy, tryby i t. d. — Naturalne miejsce zdania względnego jest po zdaniu głównym; ponieważ jednak zdanie względne zastępuje wyraz zdania głównego, może zająć jego miejsce a więc być wtrącone w środek zdania głównego lub je wyprzedzać.

Wyraz, do którego odnosi się zdanie względne, nie jest nieraz w zdaniu głównym wyrażony, lecz trzeba go dopiero uzupełnić: ὅς ἀποινα φέροι, καὶ νεκρὸν ἀγοίτο (domyśl. οὗτος καὶ...) (Il. 24, 139). — Niekiedy zdanie względne odnosi się do całego zdania głównego: ἔπεισιν πειρήσομαι, ἢ Δέμις ἐστίν (Il. 2, 73); zaimek jest wtedy zwykle neutrum; i w naszym przykładzie powinno być ὁ Δ. ε., ale neutrum asymilowało się do Δέμις.

Po słowach znaczących: „wiem“, „znam“ i t. d. często zdanie względne z ὅς zbliża się do zdania pytajnego zawisłego. Dzieje się to wtedy, gdy zdanie główne nie zawiera korrelatywnego zaimka wskazującego: ἔγνωσ..., ὧν ἕνεκα ξυνάγειρα (Il. 20, 21). Grecy odczuwali jednak i tu różnicę między zdaniem względnym a pytajnym, jak to wypływa z tego, że po słowie znaczącem „pytać“ nie kładli nigdy zaimka względnego ὅς.

Zdanie względne mogło wejść jeszcze w ściślejszy niż zwykle związek ze zdaniem głównym w dwojaki sposób:

1) Przez to, że rzeczownik zdania głównego, do którego się odnosił zaimek względny, przechodził do zdania względnego: ἠὲ τὸν ὅς Σκύρω μοι ἐνι τρέφεται φίλος υἱός (Il. 19, 326). Podobny objaw znajdujemy i w sanskrycie.

2) Przez asymilację przypadków czyli t. zw. atrakcję. Np. zaimek względny może asymilować się do rzeczownika zdania głównego pod względem przypadku. W ten sposób zaimek względny, stojący w Acc., rzadziej w innych przypadkach, dostosowywał się często do rzeczownika głównego, stojącego w Gen. lub Dat., np. τῆς γενεῆς ἧς Τρωὶ Ζεὺς εἶωκε (zam. ἦν) Il. 5, 265 (jest to typ, bardzo rzadki w łać.). Przykład przytoczony jest najstarszy w greczyźnie. Jest to atrakcja w właściwym tego słowa znaczeniu. Nazywamy ją asymilacją przypadku progresywną. Ten rodzaj asymilacji był bardzo ulubiony. — Może jednak rzeczownik zdania głównego, wyprzedzający zdanie względne, asymilować się do zaimka względnego pod względem przypadku,

np. τὸν ἄνδρα τοῦτον, ὃν πάλαι ζητεῖς... (zam. ὁ ἀνὴρ οὗτος) (typ ten jest częstszy w łącz. niż w greckiem). Atrakcja ta pochodzi częściowo stąd, że rzeczownik, zaczynający zdanie, stoi bliżej zdania względnego niż głównego. Nazywamy to asymilacją przypadka regresywną, także odwrotną (*inversa*). Zna ją już Homer. — Atrakcja jest częsta u Platona i Demostenesa. Była ona bez wątpienia właściwością mowy potocznej (Roesler, De assimilationis pron. relativi usu..., Vratislaviae 1906). W języku greckim atrakcja jest bardzo rozpowszechniona. Atrakcja rzeczownika jest rzadsza niż atrakcja zaimka.

Rzeczownik dostaje się często do zdania względnego: εἰς δὲ ἦν ἀφίκοντο κώμην, μεγάλη ἦν Xen. anab. 4, 4, 2.

Istnieje także atrakcja przysłówków względnych. Np. Sof. OC. 1229 βῆναι κείθεν, ὅθεν περ ἦκει (zam. ἐκείσε). Plat. Crito 45 b καὶ ἄλλοσε, ὅποι ἂν ἀφίκη (zam. ἄλλοθι).

Podstawową pracą o atrakcji jest: Richard Förster, Quaestt. de attractione enuntiationum relativarum i t. d., Berolini 1868.

Zaimek względny w wykrzyknieniach. Zaimków i przysłówków względnych używano także w wykrzyknieniach. Tem różniły się wykrzyknienia od pytań. Np. ὡς σ' ἀτιμάζει πατήρ (Sof. Ant. 572); ὦ δύσμορ' Αἴας, οἶος ὢν οἴως ἔχεις (Sof. Ai. 923); ὦ πάππε, ὅσα πράγματα ἔχεις (Xen. Cyr. 1, 3, 4); παραχῆν οἶαν ποιήσει „cóż za zamieszanie uczynił!“ (Menand. perikeir. 175)<sup>1</sup>). Zdanie względne było pierwotnie tylko objaśnieniem, dodanem do wykrzyknienia; potem wyraz zdania głównego, do którego się odnosiło zdanie względne, przeniesiono do zdania względnego a oba zdania złąły się w jedno.

ὅστις. ὅστις powstało z połączenia zaimka względnego ὅς z zaimkiem nieokreślonym τις. ὅστις jest zaimkiem względnym nieokreślonym, „ktokolwiek“. Może być, że połączenie to powstało już w epoce ideu., bo podobne połączenie spotykamy w sanskrycie (*yah kaś ca*, ideu. \*jos k'is k'e).

Jak ὅς, może i ὅστις stać po słowach znaczących wiedzieć, np. εἶδομεν, ἦν τινα μῆτιν (podstęp) ἐνὶ στήθεσσι κέκευθεν (Od. 3, 18). Podczas gdy jednak ὅς nie może stać po słowach znaczących pytać się, to ὅστις jest po tych słowach dozwolone, np. ἔρειο, ὃν τινα τοῦτον ἄγει (Il. 11, 611). Tutaj ὅστις przeszło

<sup>1</sup>) Inne przykłady zob. Kühner-Gerth II 439.

na zaimек pytajny i zdania z *ὅστις* po słowach znaczących „pytam“ uważamy za zdania pytajne zawisłe.

Różnica między *ὅς* a *ὅστις* była nieraz nieznaczna; *βουλὴν... ὑποδησόμεθ', ἢ τις ὀνήσει* (która z pomiędzy różnych możliwych rad) (Il. 8, 36) lub o Zeusie: *οὐ μὰ Ζῆν', ὅς τις τε θεῶν ὑπατος καὶ ἀριστος* (Il. 23, 43). Różnica ta zacierała się z biegiem czasu coraz bardziej, tak że wkońcu poczęto używać *ὅστις* nawet o zupełnie określonej osobie lub rzeczy, np. *πόλιν κτίσαι ταύτην, ἢ τις νῦν Μέμφις καλεῖται* Hdt. 2, 99. W późniejszym języku greckim pełniejsze *ὅστις* tak się rozszerzyło, że wyparło zupełnie słabsze *ὅς*.

Obok *ὅστις* posiadamy w języku greckim *ὅτις*.

*ὅτις* (i *ὅττι*). *ὅτις* ma to samo znaczenie co *ὅστις*; znaczy „ktokolwiek“. Etymologja tego zaimka nie jest pewna. Neutrum do *ὅτις* jest *ὅτι*. Otóż na jednym z napisów lokryjskich znajdujemy formę *Ῥότι*. Na podstawie tego przyjmuje się dziś przeważnie z Joh. Schmidtem, że w pierwszej części tego zaimka tkwi partykuła *\*σFοδ*. Ze *\*σFοδ-τι* powstało przez asymilację *\*σFοττι* a z tego *ὅττι* i to *ὅττι* mamy jeszcze u Homera. Podobnie asymilowało się to końcowe *δ* do początkowej spółgłoski innych zaimków i przysłówków, np. *ὅπως* (hom.) i t. d. Potem podwójna spółgłoska *ττ*, *ππ* i t. p. przeszła w pojedynczą, *τ*, *π* (*ὅτι*, *ὅπως*) pod wpływem niezłożonych *τι*, *πως* i t. d. Co się tyczy znaczenia, to *\*σFοδ* było partykułą względną uogólniającą<sup>1)</sup>.

I *ὅτις*, jak *ὅστις*, poczęło z czasem oznaczać nie tylko osobę lub rzecz nieokreśloną, ale i określoną, np. *Ἄττος, ἀπ' ὅτεν ὁ δῆμος Λύδιος ἐκλήθη* (Hdt. 1, 7). Tak samo jak *ὅστις*, i *ὅτις* stało się dalej zaimkiem pytajnym w zdaniach zawisłych: *ἐξερέοιθ', ὅ τις εἶη* (Od. 7, 17). Por. *μυθήσεαι, ὅττεό σε χρή* (Od. 1, 124).

Obu zaimków, *ὅστις* i *ὅτις*, używano także w ten sposób, że ktoś zapytany, przed daniem odpowiedzi powtarza pytanie: *οὗτος, τί ποιεῖς*; Dionys. *ὅτι ποιῶ*; (Arystof. ran. 198) lub: *καὶ*

<sup>1)</sup> Tej hipotezie o pochodzeniu *ὅτις* zarzuca Delbrück, że owa rekonstruowana partykuła *\*σFοδ* powinna być raczej wskazującą niż względną; on sam wyprowadza *ὅτις* od tematu względnego *\*jo-*, mianowicie sądzi, że najpierw powstało Neutrum *ὅτι*, a potem na jego wzór Mascul. *ὅτις*; zmuszony jest atoli przytem odrzucać owo lokryjskie *Ῥότι* i uważać je za błąd kamieniarza, co jest przypuszczeniem bardzo śmiałym.



πῶς; odpowiedź: ὅπως;... Takie powtórzone ὅστις, ὅπως i t. d. zależne jest od domyślnego: „pytasz“ (pytasz, kto?).

ὁ ἢ τό jako zaimek względny. Obok względnego ὅς, ἢ, ὅ występuje u Homera, normalnie u Herodota, wreszcie w niektórych dialektach greckich rodzajnik ὁ ἢ τό, a więc zaimek wskazujący, w roli zaimka względnego, t. j. znaczy „który“. ὁ ἢ τό jest tematem \*so (\*so, \*sā, \*tod) a więc innego pochodzenia niż relat. ὅς, ἢ, ὅ (= \*jo-). Demonstrativum użyte jako Relativum mamy też w irańskim i germańskim (*der*). Podobnie i przysłówki utworzone od tematu \*so-, np. τέως, τόφρα i t. d., występują jako przysłówki względne („dopóki“). Np. εὔδα δὲ Σίσυφος ἔσκεν, ὃ κέρδιστος γένηται ἀνδρῶν (Il. 6, 153) lub Ἀπολλωνι ἀνακτι, τὸν ἠύκομος τέκε Λητώ (Il. 1, 36). Tu zaimek względny rozwinął się z zaimka wskazującego a zdanie poboczne ze zdania głównego: „ten był najchytrzejszy z ludzi“. To użycie względne zaimka wskazującego powstało dosyć późno w języku greckim, jak to widać jeszcze u Homera. U tego poety jest sporo miejsc, w których wahać się można, czy ὅ jest zaimkiem wskazującym czy względnym, a i te zdania, w których mamy niewątpliwie użycie względne, nie bardzo się jeszcze oddaliły od pierwotnego użycia wskazującego.

To późne powstanie użycia względnego tłumaczy nam, dlaczego takie zdania względne stoją u Homera tylko wyjątkowo (2 razy) przed zdaniem głównym, tak: ἀλλὰ τὰ μὲν πολίων ἐξέπραθομεν, τὰ δὲδασται (Il. 1, 125). Częstszy już jest ten szyk u Herodota.

ὁ, ἢ, τό poszło w wielu kierunkach za przykładem względnego ὅς, ἢ, ὅ. Tak jak ono, mogło stać po słowach znaczących w iem i t. p. Podobnie jak ὅς, ulega i ὅ asymilacji przypadków czyli t. zw. atrakcji.

Także i w dialekcie attyckim występuje w napisach IV wieku rodzajnik jako zaimek względny, mianowicie Accusativy τόν, τό, τούς, τάς, τὰ zamiast ὄν, ὄ, οὖς, ἄς, ἄ, np. τὰς λοιπὰς θυσίας, τὰς καθήκεν θυεῖν. Użycie to przeszło potem do κοινή a nawet do języka nowogreckiego. Nominativy rodzajnika ἢ, οἱ, αἱ brzmiały taksamo jak Nominativy zaimka względnego ἢ, οἱ, αἱ; to ułatwiało mieszanie się i innych przypadków obu zaimków.

ὅς, ἢ, ὅ pozornie jako zaimki wskazujący. Zaimek względny występuje często u Homera pozornie jako zaimek wska-

zujący, np. ὅς γὰρ δεύτατος ἦλθεν (Od. 1, 286); ὁ γὰρ γέρας ἐστὶ θανόντων (kilka razy w Od.). I w attyckiem występuje to ὅς demonstratywnie w pewnych połączeniach, np. καὶ ὅς, ἢ δ' ὅς. Prawdopodobnie nie jest to zaimek względny ὅς, lecz zaimek wskazujący (rodzajnik) ὁ, do którego dodano znak Nom. -ς (skt. *sa-h*). To ὅς powstało zatem nie z \*jos, lecz z \*sos. Że Neutrum brzmi ὄ, a nie, jakbyśmy oczekiwali, τό (bo: \*so, sā, tod), objaśnia się wpływem analogji mascul. ὅς.

E. Windisch, Untersuchungen üb. den Ursprung des Relativpronomens in den idg. Sprachen, Curt. St. 2.

### Pytania zawisłe.

Zdanie pytajne główne przechodzi przez to na zdanie poboczne, że staje się zawisłym logicznie od Verbum sentiendi lub declarandi. Innemi słowy, zdania zależne, zaczynające się od zaimków pytajnych τίς, ποῖος, πῶς i t. d., powstały w Oratio obliqua.

Język ideu. jak nie znał Or. obliqua, tak też nie znał pytań zawisłych, przynajmniej nie odróżniał ich nazewnątrz niczem od pytań niezawisłych. I w języku greckim pytanie zawisłe może się nie różnić nazewnątrz w niczem od niezawisłego, mianowicie tryb pytania może nie ulec zmianie. Obok tego język grecki wprowadził dwie innowacje. Jedną z nich jest zmiana osób (z pierwotnego: „pytam go: co zrobiłeś“ powstaje: „pytam go, co zrobił“). Drugą Optativus obliquus, t. j. że po Praeteritum w zdaniu głównem może, ale nie musi, Ind. i Konj. w zdaniu pytajnem zamienić się na Opt.: ἐρωτῶ, τί ἐποίησεν na ἠρώτησα, τί ποιήσῃεν. Opt. występuje już u Homera: ἠρώτα, τίς εἶη Od. 15, 423. Ind. może zostać: ἐθαύμασε, τίς παραγγέλλει Xen. anab. 1, 8, 16. W łacinie zasada jest surowsza: Konj. jest konieczny.

Zamiast zaimka lub przysłówka pytajnego wprost może, ale nie musi, w pytaniu zawisłym stać zaimek lub przysłówek pytajny niewprost, zamiast τίς — ὅστις, zamiast πῶς — ὅπως i t. d. Zdanie zaczynające się od ὅστις, ὅπως i t. d. jest właściwie zdaniem względnem, które stojąc po słowie znaczącem: „pytam, wiem“, zbliża się do zdania pytajnego. Jeżeli obok siebie stoi kilka pytań zawisłych, to zaimki pytajne wprost mogą być użyte naprzemian z zaimkami pytajnemi niewprost. W pierwszym zdaniu stoi wtedy zwykle zaimek pytajny wprost. Np. καὶ ἀτρεκέως κατάλεξον, τίς

πόθεν εἰς ἀνδρῶν, πόθι τοι πόλις ἠδὲ τοκῆες, ὁπποίης τ' ἐπὶ νηὸς ἀφίκεο, πῶς δέ σε ναῦται ἤγαγον εἰς Ἰθάκην (Od. 1, 170) lub οὐχ οὕτω φροντιστέον, τί ἐροῦσιν οἱ πολλοί, ἀλλ' ὅ τι ἐρεῖ ὁ σοφός.

Tam, gdzie stoi zaimiek pytajny wprost, może nieraz zachodzić wątpliwość, czy pytanie jest główne czy zawiste. Tak np. w przytoczonym miejscu Odyssei możnaby po κατάλεξον położyć dwukropek a następujące pytania uważać za główne i kłaść po nich znak zapytania; tak też czyni większość wydawców. Dopiero wtedy, gdy w zdaniu pytajnym jest zmiana osób lub Opt. obl., mamy pewność, że pytanie jest zawiste: εἰρώτα..., τίς εἶη καὶ πόθεν ἔλθοι (Od. 15, 423). Gdy takie dwa zdania jak owo z Odyssei i to porównamy ze sobą, widzimy, jak się stopniowo rozwijała zawistość zdania pytajnego.

τίς względne. Zaimiek pytajny τίς występuje niekiedy w języku greckim jako zaimiek względny. Tak zwłaszcza w języku hellenistycznym oraz w niektórych dialektach. Podobnie ma się rzecz w językach słowiańskich. Sof. El. 316 ἱστόρει, τί σοι φίλον; lub: οὐδέ κελεύθω | χαίρω, τίς πολλοὺς ᾧδε καὶ ᾧδε φέρει Callim.; — τίνα δ' ἂ Κύπρις οὐκ ἐφίλασεν, οὐκ οἶδεν κήνας, ἄνδρα ποῖα ῥόδα poetka Nossis w Antologii; — NT. act. Apost. 13, 25 τίνα με ὑπονοεῖτε εἶναι, οὐκ εἰμὶ ἐγώ (zam. ὄν).

Podobnie wyparte zostało w polskim i innych językach słowiańskich Relativum przez Interrogativum. Pierwotnym Relativum było w polskim *jen*, *jenże*, *jiż* (znaczyło relat. *który*); zamiast tego weszło w użycie w epoce historycznej pytajne *który*, *kto* (St. Urbanczyk, Spraw. Pol. Akad. Um. 1935, str. 56). I tu pierwotna parataksa jest widoczna; zdanie z „który“ stało stale przed zdaniem z „ten“, np. „który człowiek chce..., ten...“, t. zn. pierwotnie *który* było pytajne: „który człowiek chce? ten...“<sup>1)</sup>.

#### b) Zdania spójnikowe.

Drugą główną kategorią zdań pobocznych są obok zdań względnych zdania spójnikowe. Spójniki są w przeważnej części zamarłymi przypadkami zaimków względnych, tak że w gruncie rzeczy zdania spójnikowe różnią się tem od zdań

<sup>1)</sup> Mylnie Vondrák, Vergl. slav. Gramm. II<sup>2</sup> 480 n. i Urbanczyk.

względnych, że zaczynają się od przypadków zamarłych, podczas gdy zdania względne zaczynają się od przypadków żyjących Relativum. Zwyczaj zaznaczania stosunku dwóch zdań zapomocą zaimka lub przysłówka względnego doprowadził do tego, że ten zaimek czy przysłówka stał się z czasem spójnikiem. Zdaniem spójnikowemi stały się zdania z spójnikami względnymi ὅτι (ὅ), ὅτε (ὅταν), ὡς ὅπως, ὥσπερ, ἕως, ἵνα, ὅφρα.

Należy tu przedewszystkiem ὅτι. W tamsamem znaczeniu co ὅτι występują u Homera: ὅ i ὅτε.

ὅ jest Acc. neutr. zaimka względnego ὅς. Zdaniem jednych był to Acc. względu, zdaniem innych Acc. treści. Jeżeli zważymy, że kategoria Acc. względu rozwinęła się przeważnie dopiero na gruncie greckim a Acc. neutr. zaimka względnego występuje jako spójnik już w Rigwedzie, wypadłoby uznać ὅ raczej za Acc. treści. Może być, że ὅ stało się spójnikiem najpierw w takich zdaniach, jak np. ὁρῶ ὃ νοσεῖς „widzę, (na) co chorujesz“, οἶδα ὃ σε ἐπήνεσε „wiem, co (= w czym) cię pochwalił“. Raczej jednak zdaniem naszym ὅτι w zdaniach przedmiotowych wyszło od zdań jak: τί δ' ἔστιν ὃ τι δεῖοικας εἰλεῖν αὐτόσε (Arystof. Thesm. 202) „co jest, czego się lękasz?“ (ὃ τι acc. przedmiotu). Już tutaj możnaby także przełożyć: „co jest (za powód), że się lękasz?“ (ὃ τι spójnik). — ὃ τι (ὅ) znaczyło więc pierwotnie „(to,) co“ i wprowadzało zdania przedmiotowe, stanowiące podmiot lub przedmiot zdania głównego, potem „(to,) że“. Między Acc. a Verbum zachodził zatem pierwotnie związek wewnętrzny. Z czasem związek ten rozluźnił a nawet zatarł się zupełnie, ὅ straciło całkiem swoją treść i stało się jedynie wyrazem łączącym, „że“. Jak obok ὅς zaczęto używać względnie ὅς τις i ὅ(τ)τις oraz ὅς τε, tak obok ὅ powstało ὃ τι i ὃ(τ)τι (= \*σφόδ-τι) oraz ὅ τε. Spójniki te przybrały z czasem i funkcję przyczynową („ponieważ“). Stało się to w ten sposób, że zdanie zaczynające się od ὅ zależało od słowa afektu i wyrażało nie tylko przedmiot, lecz także powód wzruszenia. Τηλέμαχον δαύμαζον, ὃ δαρσαλέως ἀγόρευεν (Od. 1, 382). I my możemy tu użyć tak „że“ jak „ponieważ“. Przy słowach afektu zdania z ὅ były koniecznym uzupełnieniem słowa zdania głównego; potem zaczęto kłaść zdania przyczynowe i po takich słowach, które nie wymagały koniecznego uzupełnienia. Większą samodzielność miały zdania z ὅ po słowach wyrażających twierdzenie, życzenie, rozkaz, pytanie: τίς πόθεν

ἔσσι ἀνδρῶν, ὃ μὲν ἔτλης ἀντίος ἐλθεῖν (Il. 21, 150). Zdania przedmiotowe są bardzo bliskie zdań infinitywnych, zwłaszcza po Verba declarandi; po tych słowach też zjawiają się obie konstrukcje: ὅτι lub Inf. Zdanie spójnikowe z biegiem czasu bierze coraz więcej górę nad Infinitivem. W NT. znajdujemy nawet po φημί raczej ὅτι niż Inf. (Podobnie zdanie celowe z ἵνα wypiera konstrukcję infinitywną). Jak dalece ὅτι stało się z czasem czystym spójnikiem, pozbawionym wszelkiej samoistnej treści, widzimy w dialekcie attyckim, gdzie ὅτι doszło do tego, że służy do wprowadzenia Or. recta: ἐδήλου δ' ἡ γραφή ὅτι Θεμιστοκλῆς ἦκω παρὰ σέ (Tuc. 1, 137). Jest to pomieszanie mowy zależnej z mową niezależną. Po raz pierwszy spotykamy takie ὅτι u Andocydesa.

Co do spójnika ὅτε (ὄτε) zdania są dziś podzielone. Spójnik ten ma często u Homera to samo znaczenie co ὃ lub ὃ τι, t. j. eksplikatywne, w innych miejscach natomiast znaczenie czasowe. Otóż jedni (Capelle, P. Schmitt, Delbrück, Meillet-Vendryes) identyfikują ὃτε (jako dwa wyrazy) eksplikatywne z czasowem ὄτε (jeden wyraz) ze względu na pokrewieństwo obu tych znaczeń, wyprowadzając jedno i drugie ὄτε z względu. ὄ-. Przytem Schmitt i Delbrück uważają znaczenie czasowe, Capelle i Meillet-Vendryes znaczenie eksplikatywne za pierwotne. Natomiast Brugmann różni dwa ὄτε: ὃτε eksplikatywne (dwa wyrazy), utworzone od względnego Nominativu neutrum \*jod przez dodanie partykuły łączącej τε (łac. *que*) i ὄτε czasowe (jeden wyraz), utworzone od tematu względnego \*jo- przez dodanie nie partykuły, lecz sufiksu τε, tegosamego, który mamy w αὖτε, πότε, ἄλλοτε. Prawdopodobniejsze jest może zdanie Brugmanna raz ze względu na różnicę znaczenia obu ὄτε<sup>1)</sup>, powtóre że w dialekcie lesbijskim ὄτε czasowe brzmi ὄτα a zatem nie jest równobrzmiące z drugim ὄτε, lecz ma inny sufiks. — ὄτ' przed samogłoską powstaje u Homera z ὄτε, nie z ὄτι. ὄτε eksplikatywne mamy u Homera np. καὶ τότε δὴ γίνωσκον, ὄτ' (że) οὐκέτι φικτὰ πέλοντο (Od. 8, 229).

<sup>1)</sup> Meillet-Vendryes w w. m. sądzą, że ze znaczenia względnego „co“ „to, że“ rozwinęło się czasowe w połączeniach, jak νῦν ὄτε „teraz, kiedy“ (Od. 2, 314). — Nie istnieje przyczynowe ὄταν, które przyjmował A. C. Pearson, Am. JPh. 33, 426—35; przeciwko niemu Laird, Class. Quart. 16, 1922, 37—43 i Schwyzer u Burs. t. 201, 1924, 137.

Inaczej niż to przedstawiono powyżej, wyobraża sobie rozwój zdań z  $\acute{o}$ ,  $\acute{o}\tau\iota$  i  $\acute{o}\tau\epsilon$  Delbrück. Wyprowadzając wszystkie te spójniki z tematu wzgl.  $\acute{o}$ -, przyjmuje też i jednakowy rozwój zdań, od nich się zaczynających. Wychodzi od znaczenia czasowego „gdy”; z tego rozwija się przyczynowe, a z przyczynowego eksplikatywne i inne. Tylko przy  $\acute{o}\tau\iota$  nie przyjmuje znaczenia czasowego. Pogląd Delbrücka jest mniej przekonujący, niż pogląd poprzednio przedstawiony.

Jeżeli przed zdaniem pobocznym, zaczynającym się od  $\acute{o}$ ,  $\acute{o}\tau\iota$  lub  $\acute{o}\tau\epsilon$  (dwa wyrazy), stał w zdaniu głównym zaimek wskazujący z prepozycją, to następowało takie skrócenie, że zaimek wskazujący wypadł a spójnik  $\acute{o}$ ,  $\acute{o}\tau\iota$ ,  $\acute{o}\tau\epsilon$  przechodził z Accusativu, którym właściwie jest, na przypadek zaimka wskazującego.

1) Zaimek wskazujący był Gen. lub Dat.

$\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$  =  $\tau\acute{o}\upsilon\tau\omicron\upsilon\epsilon\ \acute{\epsilon}\nu\epsilon\kappa\alpha$ ,  $\acute{o}$  „z powodu tego, że”, „ponieważ”, np.  $\acute{o}\lambda\acute{\epsilon}\kappa\omicron\upsilon\tau\omicron$   $\delta\acute{\epsilon}$   $\lambda\alpha\acute{o}\iota$ ,  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$   $\tau\acute{o}\nu$   $\chi\rho\acute{\upsilon}\sigma\eta\nu$   $\eta\tau\acute{\iota}\mu\alpha\sigma\epsilon\nu$  (Il. 1, 11). W zdaniu głównym mógł być dla nacisku dodany zaimek wskazujący:  $\acute{\omega}\varsigma$   $\delta\eta$   $\tau\omicron\upsilon\theta\acute{\upsilon}\delta'$   $\acute{\epsilon}\nu\epsilon\kappa\acute{\alpha}$   $\sigma\phi\iota\nu$   $\acute{\epsilon}\kappa\eta\beta\acute{o}\lambda\omicron\varsigma$   $\acute{\alpha}\lambda\gamma\epsilon\alpha$   $\tau\epsilon\upsilon\chi\epsilon\iota$ ,  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa'$   $\acute{\epsilon}\gamma\acute{\omega}$ ...  $\acute{\alpha}\pi\omicron\iota\nu\alpha$   $\omicron\upsilon\kappa$   $\acute{\epsilon}\theta\epsilon\lambda\omicron\nu$   $\delta\acute{\epsilon}\xi\alpha\sigma\theta\alpha\iota$  (Il. 1, 110). Znaczenie „ponieważ” tak osłabło z czasem, że tłumaczymy  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$  przez „że”:  $\acute{o}\iota\delta\alpha$   $\kappa\alpha\acute{\iota}$   $\acute{\alpha}\nu\tau\acute{o}\varsigma$ ...,  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$  (Od. 5, 216). Tu  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$  niema żadnej własnej treści, jest tylko czystym wyrazem łączącym. Do tego osłabienia znaczenia  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$  przyczyniły się zdania, w których  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$  stało po słowach afektu, bo tu przyczyna mieszała się z przedmiotem. Jak  $\acute{o}\tau\iota$  znaczyło nie tylko „ponieważ”, ale i „że”, tak i  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$  z „ponieważ” osłabiło się na „że”. Np.  $\acute{\alpha}\upsilon\tau\acute{\alpha}\rho$   $\mu\acute{\eta}$   $\nu\acute{\upsilon}\nu$   $\mu\omicron\iota$   $\tau\acute{o}$   $\delta\acute{\epsilon}$   $\chi\acute{\omega}\epsilon\omicron$ ...,  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\acute{\alpha}$   $\sigma'$   $\omicron\upsilon$   $\tau\acute{o}$   $\pi\rho\acute{\omega}\tau\omicron\nu$ ...  $\acute{\omega}\delta'$   $\acute{\alpha}\gamma\acute{\alpha}\pi\eta\sigma\alpha$  (Od. 23, 224).

$\acute{o}\theta\omicron\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$ , występujące tylko u tragików w znaczeniu „ponieważ”, „że”, powstało z  $\acute{o}\tau\omicron\upsilon\epsilon\ \acute{\epsilon}\nu\epsilon\kappa\alpha$ , to zaś z  $\tau\acute{o}\upsilon\tau\omicron\upsilon\epsilon\ \acute{\epsilon}\nu\epsilon\kappa\alpha$ ,  $\acute{o}\tau\iota$ , np.  $\zeta\eta\lambda\acute{\omega}$   $\sigma'$ ,  $\acute{o}\theta\omicron\upsilon\nu\epsilon\kappa'$   $\acute{\epsilon}\kappa\tau\acute{o}\varsigma$   $\acute{\alpha}\iota\tau\acute{\iota}\alpha\varsigma$   $\kappa\upsilon\rho\acute{\epsilon}\iota\varsigma$  (Ajsch. Prom. 330).

Obok spójnika  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$  spotykamy w języku greckim jeszcze inne  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$ , np.  $\delta\acute{o}\varsigma$   $\delta'$   $\acute{\epsilon}\tau\iota$   $\tau\eta\lambda\acute{\epsilon}\mu\alpha\chi\omicron\nu$   $\kappa\alpha\acute{\iota}$   $\acute{\epsilon}\mu\acute{\epsilon}$   $\pi\rho\acute{\eta}\xi\alpha\nu\tau\alpha$   $\nu\acute{\epsilon}\epsilon\sigma\theta\alpha\iota$ ,  $\acute{o}\upsilon\nu\epsilon\kappa\alpha$   $\delta\epsilon\upsilon\rho'$   $\acute{\iota}\kappa\acute{o}\mu\epsilon\sigma\theta\alpha$  (=  $\pi\rho\acute{\eta}\xi\alpha\nu\tau\alpha$   $\tau\acute{o}\upsilon\tau\omicron$ ,  $\acute{o}\upsilon$   $\acute{\epsilon}\nu\epsilon\kappa\alpha$ ) (Od. 3, 61). Tu mamy nie zdanie spójnikowe, lecz zdanie względne;  $\acute{o}\upsilon$  jest tylko genetivem zaimka względnego  $\acute{o}\varsigma$ .

$\mu\acute{\epsilon}\chi\rho\iota$   $\acute{o}\upsilon$  =  $\mu\acute{\epsilon}\chi\rho\iota$   $\tau\acute{o}\upsilon\tau\omicron\upsilon$ ,  $\acute{o}$  „aż do tej chwili, gdy”, „dopóki”, np.  $\mu\acute{\epsilon}\chi\rho\iota$   $\acute{o}\upsilon$   $\acute{\Lambda}\theta\eta\nu\alpha\acute{\iota}\omicron\iota\varsigma$   $\tau\iota$   $\delta\acute{o}\xi\eta$  Tucyd. 3, 28. Herodot używa spójnika  $\mu\acute{\epsilon}\chi\rho\iota$   $\acute{o}\tau\epsilon\nu$  =  $\mu\acute{\epsilon}\chi\rho\iota$   $\tau\acute{o}\upsilon\tau\omicron\upsilon$ ,  $\acute{o}\tau\iota$ .  $\mu\acute{\epsilon}\chi\rho\iota$  występuje w języku greckim także jako prepozycja rządząca genetivem: „aż do”. Ponieważ istniały obok siebie dwa spójniki:  $\mu\acute{\epsilon}\chi\rho\iota$  i  $\mu\acute{\epsilon}\chi\rho\iota$   $\acute{o}\upsilon$ , przeto utworzono też dwie prepozycje, mianowicie obok  $\mu\acute{\epsilon}\chi\rho\iota$

utworzono μέχρι οὐ, i tak występuje μέχρι οὐ u Herodota, np. μέχρις οὐ ἀγορῆς „aż do rynku“.

ἐς οὐ, używane przez Herodota, Brugmann objaśnia tak jak εἰς Ἄιδου, raczej jednak jest ono utworzone na wzór μέχρι οὐ. Np. ἐς οὐ ἀποθάνωσι. Obok ἐς οὐ występuje w tem samym znaczeniu ἐς ὅ.

ἐφ' ᾧ = ἐπὶ τούτῳ, ὃ i ἐφ' ᾧ τε (= ἐπὶ τούτῳ, ὃ τε) „pod warunkiem, że“ łączy się z Ind. Fut. lub pod wpływem ὥστε z Inf., np. διήλλαξαν, ἐφ' ᾧτε εἰρήνην μὲν ἔχειν Xen. Hell. 2, 4, 38. W zdaniu głównem może być dodany zaimek wskazujący: ἐπὶ τούτῳ, ἐφ' ᾧ (lub ἐφ' ᾧ τε) i t. p.

2) Zaimek wskazujący był Accusativem.

εἰς ὃ = εἰς τοῦτο, ὃ „aż do tej chwili, gdy“, „dopóki“, „aż“, u Homera także εἰς ὃ τε. Np. ἐς ὃ ἐλθῆν (Hdt.). Delbrück tłumaczy ὃ: „kiedy“ (εἰς ὃ „do kiedy“). Przeciwwstawieniem εἰς ὃ „dokąd“ jest ἐξ οὐ „odkąd“, „od chwili, gdy“, np. ἤδη γὰρ νῦν μοι τόδ' εἰκοστὸν ἔτος ἐστίν, ἐξ οὐ κείθεν ἔβην Il. 24, 766.

δι' ὅτι (lub διότι) = διὰ τοῦτο, ὅτι „dlatego że“, „ponieważ“ i διόπερ. Obu tych spójników nie zna jeszcze Homer. U Herodota i w prozie attyckiej począwszy od IV w. διότι występuje w osłabionem znaczeniu „że“, np. ἀκριβῶς ἦδει, διότι... προσήκει Isae. 3, 50. Tu διότι straciło swą treść, tak jak ją z czasem straciło οὐνεκα, a doszło do tego tem łatwiej, że i niezłożone ὅτι obok „ponieważ“ znaczyło „że“.

πλήν występuje często przed zdaniami spójnikowemi, np. πλήν ὅτι „wyjąwszy że“, „oprócz że“, πλήν εἰ „chyba że“; jako spójnik πλήν wprowadzało zdania główne.

μέσφα, występującego u Homera jako prepozycja (μέσφ' ἡοῦς), poeci aleksandryjscy używają jako spójnika.

ὥς. Pierwotne znaczenie tego spójnika jest względne, „jak“. W zdaniu głównem stoi często wskazujące τῶς, οὕτως i t. d. Zwyczajnie jest ὥς w porównaniach: ὥς δ' ἄνεμοι δύο πόντον ὀρίνετον, ὥς εἰσαίετο θυμός (Il.). Po Verba sentiendi i declarandi znaczenie względne „jak“ osłabiło się na eksplikatywne, „że“, np. λέξω δέ σοι, ὥς οὐ δίκη γ' ἔκτεινας (Sof. El. 561) (przejście z „jak“ na „że“). ἐξαγγέλλει, ὥς οἱ παῖς γέγονε, „że“ (Hdt. 6, 63). Podobnie po słowach afektu, np. χαίρει δέ μοι ἦτορ, ὥς μεν αἰεὶ μέμνησαι (Il. 23, 648). Z tego znaczenia rozwija się przyczynowe, „ponieważ“; tak możnaby tłumaczyć już powyższe zdanie.

Znaczenie celowe, „aby“, rozwinęło się w zdaniach, w których po  $\acute{\omega}\varsigma$  i  $\delta\pi\omega\varsigma$  stał Konj. woluntatywny, np.  $\tau\acute{\omicron}\nu\ \gamma\iota\gamma\nu\acute{\omicron}\mu\epsilon\nu\ \tau\acute{\omicron}\kappa\omicron\nu\ \acute{\epsilon}\pi\iota\mu\epsilon\lambda\epsilon\iota\tau\alpha\iota,\ \acute{\omega}\varsigma\ \acute{\epsilon}\kappa\tau\acute{\rho}\acute{\epsilon}\phi\eta\tau\alpha\iota$  (Xen. oec. 7, 34), pierwotnie: „jak się ma wychowywać“. Z czasem zatarł się ten pierwotny odcień „jak“ i  $\acute{\omega}\varsigma$ ,  $\delta\pi\omega\varsigma$  stało się czystym spójnikiem celowym ze znaczeniem „aby“. Dopiero kiedy ustaliła się ta kategoria zdań celowych z Konjunktą woluntatywną, przybrały znaczenie celowe i zdania zaczynające się od  $\acute{\omega}\varsigma\ \acute{\alpha}\nu$  z Konj., t. j. zdania z Konj. futurowym (przyszłości), np.  $\acute{\omega}\varsigma\ \acute{\alpha}\nu\ \mu\acute{\alpha}\delta\eta\varsigma,\ \acute{\alpha}\nu\tau\acute{\alpha}\kappa\omicron\upsilon\sigma\omicron\nu$  Xen. anab. 2, 5, 16. Między  $\acute{\omega}\varsigma$  a  $\delta\pi\omega\varsigma$  zachodzi ta różnica historyczna, że  $\acute{\omega}\varsigma$  występuje u Homera i u tragików, a w prozie attyckiej tylko wyjątkowo, natomiast  $\delta\pi\omega\varsigma$  rzadkie jest jeszcze u Homera a częste w prozie attyckiej.

Ze znaczenia „jak“ rozwinęło się wreszcie znaczenie czasowe, „gdy“ (por. nasze potoczne „jak go zobaczył, zawołał“, łać. *ut vidit* „jak zobaczył“ = „skoro zobaczył“), np. w  $\acute{\omega}\varsigma\ \tau\acute{\alpha}\chi\iota\sigma\tau\alpha$  „skoro tylko“.

$\acute{\epsilon}\omega\varsigma$  „aż“, hom.  $\eta\acute{\omicron}\varsigma$  (pragr. \* $\acute{\lambda}F\omicron\varsigma$ ) znaczy: 1) „podczas gdy“, np.  $\omicron\iota\ \delta\prime\ \eta\acute{\omicron}\varsigma\ \mu\acute{\epsilon}\nu\ \sigma\iota\tau\omicron\nu\ \acute{\epsilon}\chi\omicron\nu\ \kappa\alpha\iota\ \omicron\iota\iota\nu\ \acute{\epsilon}\rho\upsilon\delta\eta\rho\acute{\omicron}\nu,\ \tau\acute{\omicron}\phi\eta\tau\alpha\ \beta\omicron\omega\acute{\omicron}\nu\ \acute{\alpha}\pi\acute{\epsilon}\chi\omicron\nu\tau\omicron$  (Od. 12, 327); zdanie poboczne wyraża tu czynność poboczną, równoczesną z czynnością główną. Czekaając, podczas kiedy jakaś inna czynność się odbywa, możemy też czekać na to, że by ta czynność się odbyła, i w ten sposób ze znaczenia „podczas gdy“ rozwija się znaczenie „aż“, np. w:  $\omicron\iota\ \delta\prime\ \dots\ \acute{\Delta}\acute{\epsilon}\epsilon\iota\ \acute{\epsilon}\mu\pi\epsilon\delta\omicron\nu,\ \eta\acute{\omicron}\varsigma\ \iota\kappa\eta\tau\alpha\iota$  (Il. 13, 141). Niekiedy  $\acute{\epsilon}\omega\varsigma\ \mu\acute{\epsilon}\nu$  znaczy „przez jakiś czas“, np.  $\omicron\iota\ \delta\prime\ \dots\ \acute{\epsilon}\iota\omega\varsigma\ \mu\acute{\epsilon}\nu\ \dots\ \acute{\Lambda}\chi\alpha\iota\omicron\upsilon\varsigma\ \acute{\omega}\rho\eta\nu\nu\omicron\nu\ \dots\ \acute{\alpha}\mu\acute{\iota}\nu\epsilon\sigma\delta\alpha\iota\ \dots\ \acute{\alpha}\nu\tau\grave{\alpha}\rho\ \acute{\epsilon}\pi\epsilon\iota$  i t. d. (Il. 12, 141).

$\eta\nu\acute{\iota}\kappa\alpha$  „gdy“ (dor.  $\acute{\alpha}\nu\acute{\iota}\kappa\alpha$ ), z sufiksem  $-\kappa\alpha$  (por.  $\acute{\alpha}\nu\tau\acute{\iota}-\kappa\alpha$ ) (korrel.  $\tau\eta\nu\acute{\iota}\kappa\alpha$ ).

$\eta\mu\omicron\varsigma$  „kiedy“ (dor.  $\acute{\alpha}\mu\omicron\varsigma$ ), jest w związku z  $\eta\mu\alpha\rho$ ,  $\eta\mu\acute{\epsilon}\rho\alpha$  (korrel.  $\tau\eta\mu\omicron\varsigma$ ). Oba te spójniki wprowadzają zdania czasowe.

$\acute{\omicron}\phi\eta\tau\alpha$  i  $\acute{\iota}\nu\alpha$ .  $\acute{\omicron}\phi\eta\tau\alpha$  powstało z  $\acute{\omicron}\phi\eta\tau\alpha$  (dyssymilacja przed aspiratą); pierwotne znaczenie tego wyrazu nie jest znane. Ma dwa znaczenia: „dopóki“ i „aby“, t. j. czasowe i celowe (jak  $\acute{\epsilon}\omega\varsigma$ ). Starsze jest, zdaje się, znaczenie czasowe „dopóki“, „aż“. Znaczenie celowe powstało w zdaniach, w których stał Konj. woluntatywny, np.  $\mu\acute{\epsilon}\iota\nu\alpha\tau\prime\ \acute{\epsilon}\pi\acute{\iota}\ \chi\rho\acute{\omicron}\nu\omicron\nu,\ \acute{\omicron}\phi\eta\tau\alpha\ \delta\alpha\omega\mu\epsilon\nu,\ \eta\ \dots\ \eta\acute{\epsilon}\ \dots$  (Il. 2, 299), pierwotnie: „aż się dowiemy“; z tego powstaje: „abyśmy się dowiedzieli“. Kiedy przestano zwracać uwagę na



stosunek czasowy między czynnością zdania głównego a pobocznego, *ὄφρα* zamieniło się ze spójnika czasowego w celowy, „aby“. U Homera *ὄφρα* jest już przeważnie spójnikiem celowym. I *ἕως* znaczy kilka razy u Homera „aby“; przybrało to znaczenie pod wpływem równoznacznego *ὄφρα*. — Kiedy ustaliła się kategoria tych zdań celowych z Konj. woluntatywnym, poczęto kłaść także *ὄφρα ἄν* z Konj., t. j. *ὄφρα* z Konj. futurycznym (przyszłości), np. *ἴομεν, ὄφρα κε Δῆσσον ἐγείρομεν ὄξυν Ἄρηα* (Il. 2, 440). Rozwój był tu podobny jak w zdaniach z *ὥς*.

*ὄφρα* celowe występuje tylko w poezji epicznej i lirycznej.

*ἴνα*. Jest pierwotnie Instrum. do tematu zaimka *i-*, który występuje w łącz. jako *i-s*. Pierwotnie brzmiało *\*i-va*; spir. asper otrzymało od zaimka względne *ὅς*. *ἴνα* ma dwa znaczenia: 1) miejscowe, „gdzie, dokąd“, 2) celowe, „aby“. Pierwotne znaczenie tego spójnika było zapewne wskazujące, „tam“ (Il. 10, 127)<sup>1)</sup>, potem przeszło w względne „(tam,) gdzie“ (Il. 2, 558, Od. 9, 136. 821 i t. d.). *ἴνα* stało się spójnikiem celowym w zdaniach z Konj. woluntatywnym, tak jak *ὥς* i *ὄφρα*. Zdania z *ἴνα* tem się różnią od zdań z *ὥς* i *ὄφρα*, że w nich nie stoi *ἄν* z Konj.; nie kładzie się też po *ἴνα* Ind. Fut. — *ἴνα* jest w prozie attyckiej rzadkie. Po słowach woli („chcę“) i rozkazu język attyki kładzie Inf. Koine używa po nich *ἴνα* (lub *ὅπως*) z Konj. W języku nowogreckim Inf. zaniął całkowicie; zastępuje go *và* (*ἴνα*) z Konj.

*μή* kładło się pierwotnie tylko w zdaniach głównych jako negacja. Kiedy potem w takich zdaniach jak *φοβοῦμαι. μή ἔλθῃ* z parataksy („boję się; niech nie przychodzi“) wytworzyła się hypotaksa („boję się, aby nie“), *μή* w zdaniu pobocznym przybrało charakter spójnika. Np. Sof. Ai. 588 *ἰκνοῦμαι. μή προδοῦς ἡμᾶς γένη* (pierwotnie: „błagam: nie porzucaj nas“). Już w epoce Homera zdania takie z *μή* uchodziły za zdania poboczne; widać to z tego, że po Praet. w zdaniu głównym kładzie się w nich zamiast Konjunktywu Optativus a także z tego, że po *μή* w 2. i 3. sg. może stać Konj. Praes. (np. *μή ἔλκη*); gdyby zdanie to było zdaniem głównym wyrażającym zakaz, musiałby stać w niem Konj. Aor. (*μή ποιήσῃς, -ῃ*, nie *μή ποιῆ*). — *μή* w zdaniach celowych znika w koine prawie całkiem; miejsce jego zajmuje *ἴνα μή*.

<sup>1)</sup> Meillet-Vendryes, Gr. comp. § 902.

*εἰ*. O powstaniu zdań warunkowych będzie mowa przy Optativie. Spójniki warunkowe greckie i łacińskie nie są etymologicznie pokrewne; dowodzi to, że rozwój zdań warunkowych odbył się w obu językach tylko analogicznie a nie miał początków w prajęzyku. Co oznaczało pierwotnie *εἰ*, nie wiemy. Zdaje się był to Loc. do tematu zaimkowego \**o-*, jak *οἴκει*. W każdym razie *εἰ* było pierwotnie partykułą zdań głównych. Według hipotezy Brugmanna *εἰ* znaczyło pierwotnie: „w tym razie“. Idą za nią Meillet-Vendryes (Gr. comp. § 897). Uczeni francuscy powołują się na *εἰ-τα*, łac. *si-c* obok *si* i na *ἐπ-εἰ* „ponieważ, kiedy“ (obok którego jest *ἐπειτα*). Zdaniem ich *εἰ* uwydatniało tylko czynność („tak, w tych warunkach“). Ze znaczenia „jeżeli“ rozwinęło się znaczenie „czy“ po słowach znaczących próbować: „szukając, jeżeli go znajdzie“, stąd „czy go znajdzie“, oraz po Verba declarandi: „powiedz, jeżeli go widziałeś“, stąd: „czy go widziałeś“. — Sommer rzuca myśl, że *εἰ* było może pierwotnie wykrzyknikiem i że stało początkowo w zdaniach życzących (np. „ej, obym miał“) a z nich dopiero rozwinęły się zdania warunkowe („gdybym miał“) (Vergl. Synt. 108). Zdania życzące z *εἰδε*. *εἰ γὰρ* tłumaczyłyby się rzeczywiście tą drogą dobrze, np. Il. 13, 825 *εἰ γὰρ... Διὸς παῖς... εἴην*. Brak tylko analogij przy zdaniach pobocznych.

*εἰ* używane jest także po słowach „dziwić się, oczekiwać, badać, nie wiedzieć“: *Δωμάζω, οὐκ οἶδα, σκέπτομαι, φράζω* i t. d.: *Δωμάζω, εἰ μοι ἀπεστᾶσι* Hdt. 1, 155.

*ἐπεὶ* powstało, zdaje się, z *ἐπ-εἰ* (*ἐπί* + *εἰ*) „potem gdy“. Z tego znaczenia czasowego rozwinęło się znaczenie przyczynowe „ponieważ“. *ἐπεὶ* czasowe zwykle stoi przed zdaniem głównym, *ἐπεὶ* przyczynowe zwykle po niem, przynajmniej w poezji.

O *εἰάν* i pokrewnych i o *εὔτε* Brugmann, G. G. <sup>3</sup> 534 n., gdzie także znajduje się próba historii rozwoju zdań z *εἰ*. O *εἰάν* z ind. fut. w koine por. O. Schulthess, Festg. Kaegi (1919) 158 nn.

O zdaniach przyczynowych (które najczęściej zaczynają się od *ἐπεὶ*) Nilsson, Die Kausalsätze im Gr. bis Aristot. I. Die Poesie. (Schanza Beiträge 18). Würzburg 1907.

### Korrelatywne połączenie przy parataksie i hypotaksie.

Jeżeli między dwoma zdaniem zachodzi związek, mógł ten związek znaleźć wyraz tak w jednym, jak w drugim zdaniu i to

tak wtedy, gdy oba zdania połączone były parataktycznie, jak gdy były połączone hypotaktycznie.

### I. Korrelacja przy parataksie.

a) W obu zdaniach występuje ten sam wyraz korrelatywny. Takimi wyrazami łączącymi są:

$\tau\acute{\epsilon}$  —  $\tau\acute{\epsilon}$  (enklityka), łac. *que* (od tematu zaimkowego  $k'o-$ ,  $k'i-$ ).

Już w prajęzyku służyło do połączenia dwóch wyrazów równoległych:  $\acute{\alpha}\nu\theta\rho\omega\nu\tau\epsilon\ \Delta\epsilon\omega\nu\ \tau\epsilon$ ;  $\sigma\acute{\upsilon}\ \tau'\ \acute{\epsilon}\gamma\acute{\omega}\ \tau\epsilon$ . W języku greckim poczęło łączyć także dwa zdania równoległe, użycie to nie rozwinęło się jednak szerzej, wyjąwszy przypadki, w których  $\tau\acute{\epsilon}$  oparło się o inną partykułę, jak:  $\omicron\upsilon\tau\epsilon$  —  $\omicron\upsilon\tau\epsilon$ ,  $\acute{\epsilon}\iota\tau\epsilon$  —  $\acute{\epsilon}\iota\tau\epsilon$ .

$\kappa\alpha\acute{\iota}$  —  $\kappa\alpha\acute{\iota}$  poczęto używać w języku greckim później niż  $\tau\acute{\epsilon}$  —  $\tau\acute{\epsilon}$ . ( $\kappa\alpha\acute{\iota}$  jest, zdaje się, w związku z łac. *cum*).

$\acute{\alpha}\rho\alpha$  —  $\acute{\alpha}\rho\alpha$  opiera się zawsze o inne wyrazy korrelatywne, np.  $\dots\acute{\alpha}\nu\theta\rho\epsilon\varsigma\ \acute{\alpha}\nu\acute{\epsilon}\sigma\tau\alpha\nu\ \acute{\alpha}\nu\ \mu\acute{\epsilon}\nu\ \acute{\alpha}\rho'\ \acute{\Lambda}\tau\rho\acute{\epsilon}\iota\delta\eta\varsigma\dots$ ,  $\acute{\alpha}\nu\ \delta'\ \acute{\alpha}\rho\alpha\ \text{Μηριόνης}$  (Il. 23, 887).

$*F\acute{\epsilon}$  —  $*F\acute{\epsilon}$ , rozłączne, znaczy: „albo — albo“ (łac. *ve*). Partykuła ta nie zachowała się w tej pierwotnej formie, tylko w złożeniu:  $\eta(F)\acute{\epsilon}$  —  $\eta(F)\acute{\epsilon}$ , t. j.  $\eta\acute{\epsilon}$  —  $\eta\acute{\epsilon}$  lub ściągnięte  $\eta$  —  $\eta$ . Służy przy alternatywach do zestawiania dwóch wyrazów lub dwóch zdań.

Inne Correlativa występują zawsze z dodatkiem  $\mu\acute{\epsilon}\nu$  —  $\delta\acute{\epsilon}$ : np.  $\acute{\alpha}\mu\alpha\ \mu\acute{\epsilon}\nu$  —  $\acute{\alpha}\mu\alpha\ \delta\acute{\epsilon}$ ,  $\acute{\alpha}\lambda\lambda\omicron\varsigma\ \mu\acute{\epsilon}\nu$  —  $\acute{\alpha}\lambda\lambda\omicron\varsigma\ \delta\acute{\epsilon}$ . Korrelatywne połączenie, ale innego rodzaju, mamy w  $\acute{\omicron}\ \mu\acute{\epsilon}\nu$  —  $\acute{\omicron}\ \delta\acute{\epsilon}$  „jeden — drugi“,  $\acute{\omicron}\tau\acute{\epsilon}\ \mu\acute{\epsilon}\nu$  —  $\acute{\omicron}\tau\acute{\epsilon}\ \delta\acute{\epsilon}$  „jużto — jużto“.

b) Wyrazy korrelatywne różnią się od siebie.

$\tau\acute{\epsilon}$  —  $\kappa\alpha\acute{\iota}$  powstało zamiast korrelatywów  $\tau\acute{\epsilon}$  —  $\tau\acute{\epsilon}$ .

$\mu\acute{\epsilon}\nu$  —  $\delta\acute{\epsilon}$ . W dialekcie tessalskim występują zamiast tego partykuły:  $\mu\acute{\epsilon}\nu$  —  $\mu\acute{\alpha}$ .

$\pi\acute{\omicron}\tau\epsilon\rho\omicron\nu$  —  $\eta$ , „czy — czy“. Homer nie zna jeszcze tych korrelatywów. Pierwotnie  $\pi\acute{\omicron}\tau\epsilon\rho\omicron\nu$  stało samodzielnie przed pytaniem i znaczyło: „które z dwojga?“, „co z dwojga?“, np.  $\acute{\omega}\ \beta\alpha\sigma\iota\lambda\epsilon\acute{\upsilon}$ ,  $\kappa\acute{\omicron}\tau\epsilon\rho\omicron\nu\ \lambda\acute{\epsilon}\gamma\epsilon\iota\nu\dots\ \eta\ \sigma\iota\gamma\acute{\alpha}\nu\dots\ \chi\rho\acute{\eta}$ ; (Hdt. 1, 88) („co z dwojga? czy mam mówić...“). Później poczęto uważać  $\pi\acute{\omicron}\tau\epsilon\rho\omicron\nu$  za pierwszy wyraz pierwszej części pytania, „czy“. Z czasem tak dalece przestano odczuwać pierwotne znaczenie wyrazu  $\pi\acute{\omicron}\tau\epsilon\rho\omicron\nu$ , że kładziono je i przed pytaniem, które składało się z 3 lub więcej części:  $\pi\acute{\omicron}\tau\epsilon\rho\omicron\nu$  —  $\eta$  —  $\eta$ . Takiesame były losy łac. *utrum* (*utrum* — *an* — *an*).

ἤ znaczy „czy“; na początku zdania pytajnego ma formę ἤ. (Tosamo ἤ zapewne stoi po Comparativie w znaczeniu „niż“). (M. Leumann, *Donum natalicium Schrijnen*, 1929, 646—8).

## II. Korrelacja przy hypotaksie.

Najstarszy i najczęstszy rodzaj korelacji hypotaktycznej stanowią zaimki i przysłówki względne z jednej, wskazujące z drugiej strony: ὅς — οὗτος, οἷος — τοῖος. Powstała ona już w języku ideu.

Zamiast przysłówków względnych poczęto w epoce greckiej kłaść różne partykuły i tak powstały korelatywa: εἰ — τότε, ἐπεὶ — τότε, ἔστε — τέως i t. d.

Zdanie poboczne mogło stać przed zdaniem głównym: ὅς — οὗτος i t. p. Zaimek wskazujący użyty był wtedy anaforycznie.

## Zdania bezpodmiotowe (Verba impersonalia).

Z dawniejszej literatury najważniejsze jest: Jakob Grimm, *Deut. Gramm.* IV 227 (= 262). Z nowszej literatury główną pracą jest Miklosich, *Subjektlose Sätze*, 2 Wien 1883; traktuje on zdania bezpodmiotowe ze stanowiska porównawczego, ale nie ze stanowiska historycznego. Ważna też jest praca germanisty Siebsa, *KZ.* 43, 253 nn. oraz ustęp w Wackernagla *Vorles. üb. Synt.* I, 113—118. Pod wpływem logiki pozostaje W. Wundt, *Völkerpsych.*, Bd. II, Teil 2, 3 227 n. Z logicznego punktu widzenia traktuje rzecz logik Sigwart, *Die Impersonalien*, 1888. — Delbrück, *Vgl. Synt.* III (silny wpływ filozofji). — Miodoński, *De enuntiatibus subiecto carentibus apud Herodotum*, Cracoviae 1891. — W polskim: Krasnowolski, *Syst. składni jęz. pol.* str. 14—24; — Łoś, *Krótko gram. hist. jęz. pol.* str. 294—301.

Jedną z najbardziej spornych kwestyj składni stanowią zdania bezpodmiotowe. Pisano o nich ogromnie wiele, zajmowali się nimi zarówno gramatycy jak filozofowie.

1) Najstarszym rodzajem zdań bezpodmiotowych a zarazem jedynym, o którym napewno można twierdzić, że istniał już w języku, są zdania, wyrażające zjawiska przyrody jak: błyska się, grzmi i t. d., w gr. *ῥεῖ, வீφει* („śnieg pada“), *ἀστράπτει, βροντᾷ* i t. d. Tesame wyrażenia mogą mieć w języku greckim obok siebie także podmiot, mianowicie *Ζεύς* (lub *Θεός*). W jakim stosunku historycznym pozostają do siebie oba te sposoby wyrażenia? Czy z wyrażen podmiotowych rozwinęły się bezpodmiotowe lub odwrotnie, czy wreszcie oba te wyrażenia istniały obok siebie od początku? Filozofowie, wychodząc z założenia, że sąd logiczny

nie jest możliwy bez podmiotu i orzeczenia, odrzucają istnienie zdań bezpodmiotowych. H. Paul w swych *Prinzipien der Sprachgeschichte* poszedł za nimi i każe we wszystkich tych zdaniach uzupełniać podmiot. Nawet W. Wundt, który głęboko myślał nad problemami językowymi, nie zdołał się wyswobodzić z tego poglądu. Zarzuca on, że wyrazy meteorologiczne nie są wyobrażeniami prostymi (niezłożonemi). Zdania zawierające takie wyrazy różnią się według niego od innych tylko tem, że podmiot ich jest natury nieokreślonej. Na dowód tego powołuje się na końcówkę 3. os. tych słów (*pluit, es regnet*) a jeszcze więcej na to, że języki nowożytnie dodają przed nimi zaimek nieokreślony 3. os. (*es, il*, np. *es regnet*, franc. *il pluit* = łac. *pluit*). Zdania te są według niego skröceniami, powstałemi ze zdań pełniejszych skutkiem częstego używania. Nie są to pierwotne formy myślenia, jak przyjmowano, a widać to z historii języka, bo liczba ich nie maleje z biegiem czasu, lecz rośnie. Np. u Homera niema ich jeszcze; u niego podmiotem jest zawsze *Ζεύς*. Z czasem zaczęto opuszczać podmiot. Zdania „bezpodmiotowe“ są według Wundta z punktu widzenia logicznego „sądami“, pod względem treści podmiotu „nieokreślonemi“.

Otóż najpierw zauważyć trzeba, że do zagadnień językowych nie należy wnosić momentów obcych, jakim w tym przypadku jest moment filozoficzny, lecz należy trzymać się samego języka. Wyrażono zdanie, że słowa bezpodmiotowe polegają na elipsie, jużto imienia boga, wywołującego zjawiska przyrody, jużto materji tych zjawisk (grad, deszcz i t. p.). Otóż elipsę wolno przyjmować tylko wtedy, jeżeli wyrażenie pełniejsze da się w języku wcześniej stwierdzić<sup>1)</sup>. Prawda jest, że Homer ma tylko: *Ζεύς ἀστράπτει, βροντᾶ, ῥεῖ* i t. d., że użycie to spotykamy i u Herodota, także u Arystofanesa (*Achar.* 510, *Lys.* 1142). Ale użycie osobowe Homera pochodzi stąd, że w oczach poety wszystko na niebie i ziemi jest realnym wpływem woli Zeusa, więc użycie to nie dowodzi w naszej kwestji niczego. Argument, wzięty z *es, il* języków nowożytnych, zbili Wackernagel i Sommer, wykazując, że zaimek jest w tych językach dodatkiem późnym, bo nie zna go starsza faza języków germańskich (gotycki ani staronordyjski) ani matka języków romańskich, łacina<sup>2)</sup>. *Es, il* nie jest treściowo podmiotem,

<sup>1)</sup> Wackernagel, *Vorl. üb. Synt.* I 116.

<sup>2)</sup> Wackernagel, *Vorl. üb. Synt.* I 116. — Sommer, *Vergl. Synt.* 41.

lecz wyrazem formalnym bez znaczenia, naśladowującym konjugację normalną z zaimkiem osobowym. Jest to *es* podobne do *es* „przygotowującego” następujący po nim rzeczowy podmiot, np. „*Es geschah ein Wunder*“. *Es, il* są podmiotem pozornym. Kruchość argumentu wziętego z *es* wypływa zdaniem naszym z przykładu, przytoczonego przez przeciwnika bezpodmiotowości, Jerusalema: „*In Wien wird viel getanzt*“; wszak normalnie mówi się: „*es wird viel getanzt*“, więc w pewnych warunkach może się bez tego *es* obejść. Na argument, wzięty z końcówki 3. os., trzeba zdaniem naszym odpowiedzieć, że wszędzie, gdzie język nie może użyć osoby 1. ani 2., kładzie trzecią.

W rezultacie powiedzieć musimy: w języku greckim *istnieją zdania bezpodmiotowe*.

Z nowszych językoznawców uznają istnienie zdań bezpodmiotowych Wackernagel i Sommer (ten wykazuje, że *es, man, il, on* jest tylko rzekomym podmiotem). Przeczy ich istnieniu m. inn. Jan Łoś (Biul. Pol. Tow. Językozn. zeszyt 2, 1930, 40 nn.).

Bezpodmiotowość Impersonaliów widoczna jest dla nas zwłaszcza w języku polskim, gdzie odczuwamy rzecz bezpośrednio. Niema dla nas żadnego podmiotu w zdaniach: *błyska się, ściemnia się, dnieje*. Nie możemy zapytać: co (kto) się błyska? co się ściemnia? co dnieje? Są to słowa nieprzechodnie, często zaimkowe („się“).

Nie odczuwamy też żadnego podmiotu w innych zdaniach bezpodmiotowych, o których zaraz będzie mowa, jak: *ziębi mię, pić mi się chce, nudzi mi się, zachciewa mi się, nawet śniło mi się*.

Obok słów, oznaczających zjawiska przyrody, należą tu zdania bezpodmiotowe, wyrażające różne *wrażenia zmysłowe, uczucia*, dalej *możliwość, konieczność* i t. d. Por. Sienkiewicz, Rodz. Połan. I 179: „im więcej widzę, tem bardziej... mnie od niego odtrąca“; tu napróżno pytamy: kto (lub: co) mnie odtrąca<sup>1)</sup>.

Na wzór wyrażen: *ύει* i t. d. poczęto z czasem używać i innych, np. *ηδη ην αμφι αγοραν πληθουσιν* Xen. anab. 1, 8, 1.

2) W języku greckim należą tu słowa znaczące: „wiedzie się“ np. *προχωρει (ως αυτω ου προχωρει* Tucyd.). Możliwe jest,

<sup>1)</sup> Nie są bezpodmiotowemi wezwania jak: „Ostrożnie!“ „Cicho!“ Są to zastępniki całych zdań, powstałe przez elipsę („Cicho!“ np. „bądźcie“).

że miały one pierwotnie obok siebie podmiot, który jako łatwo domyślny poczęto potem opuszczać, i że z czasem używając tych słów myślano tylko o czynności, a nie o jej podmiocie.

3) Wyrażenia od słowa być (por. nasze *niema, nie było*), np. οὐκ ἔστι... τεὸν ἔπος ἀρνήσασθαι (Il. 14, 212, „niepodobna, nie można“), znaczące: *nie można*. Tutaj ἔπος było może pierwotnie nom.: „twoje słowo nie nadaje się do zaprzeczenia“; potem zmienił się stosunek wewnętrzny w tem zdaniu: rzeczownik zaczęto łączyć z inf. i uważać go za acc. a słowo być zostało osamotnione i zatrzymało znaczenie *możliwości*, które się przedtem rozwinęło w połączeniu z inf. Później brakować mogło przedmiotu: οὐκ ἔστι μάχεσθαι, albo po ἔστι mógł następować acc. c. inf. — W tych wyrażeniach ἔστι miało więc zapewne pierwotnie podmiot; potem podmiot ten został przyciągnięty przez inną część zdania. Inf. jest tu jednak właściwie podmiotem słowa οὐκ ἔστι, tak że nie jest ono właściwem zdaniem bezpodmiotowem.

4) Istnieją także wyrażenia bezpodmiotowe bierne: κινδυνεύεται (Tucyd.), także participia i adiectiva verbalia: τούτων ἐπιστατητέον „trzeba uważać na nich“. Por. pol. *wzięto, czytano*. W tych wyrażeniach ma się na myśli tylko czynność, o jej podmiocie się zapomina.

5) Wyrażenia *konieczności*: δεῖ i t. d. Δεῖ występuje u Homera nieosobowo tylko raz. Pochodzi ono, zdaje się, od δειώ, „jestem daleki od czegoś“ i miało pierwotnie konstrukcję osobową, np. ἐδεύησεν ἰκέσθαι „był daleki od przybycia“. — Zamiast Verbum może stać rzeczownik z domyślnem być: χρῆ (z dom. ἔστι). Χρῆ jest pierwotnym rzeczownikiem (por. pol. *potrzeba* [rzeczow.], *trzeba*). W pol. werbalnemi są: *należy, przystoi* i t. p. Dalej należą tu liczne przymiotniki z εἶναι: δυνατόν ἔστι i t. d. Por. pol. *wolno* (z dom. *jest*), *można* (z dom. *rzecz jest*).

W ogólności zdania bezpodmiotowe powstały przeważnie dopiero na gruncie greckim.

Zdania bezpodmiotowe różnią się zatem między sobą nie tylko czasem powstania, ale i pochodzeniem.

W języku polskim wyrażenia bezpodmiotowe są niezwykle rozpowszechnione, daleko więcej niż w greckim.

## PIERWOTNE ZNACZENIE PRZYPADKÓW, CZASÓW, TRYBÓW I T. P.

Części mowy odmienne posiadają, jak wiemy, szereg t. zw. cech pobocznych, tak: Nomen posiada rodzaje, liczby i przypadki, Verbum czasy, tryby i strony. Od czasów najdawniejszych gramatyka starała się dotrzeć do pierwotnego znaczenia tych kategorii językowych. Kiedy mianowicie porównujemy ze sobą różne przykłady na pewną formę, np. różne przykłady aorystu, widzimy najczęściej, że pewne przykłady zbliżone są ściślej do siebie znaczeniem, tak np. że przykłady aorystu gnomicznego wyróżniają się z pomiędzy wszystkich innych przykładów aorystu. W ten sposób w zakresie pewnej kategorii gramatycznej otrzymujemy szereg odcieni, grup, np. w zakresie aorystu aoryst gnomiczny, aoryst historyczny i t. d. Otóż gramatyka kuśiła się zawsze o to, ażeby te różne odcienie, typy, sprowadzić do jednego pojęcia wspólnego, ogólnego, czyli znaleźć pojęcie pierwotne pewnego czasu, trybu, przypadku i t. p., t. j. znaczenie, które ów typ miał w chwili powstania, a z którego z biegiem czasu rozwinęły się inne. Do rozwiązania tego zadania dojść można tylko na drodze historycznej, ale tę drogę historyczną inaczej pojmowano dawniej a inaczej pojmuje się ją dzisiaj. Dawniej usiłowano zdefiniować pierwotne znaczenie greckiego aorystu, greckiego coniunctivu, greckiego genetivu i t. d. Dzisiaj wiemy, że ani aoryst, ani coniunctivus, ani genetivus nie powstały na gruncie języka greckiego, lecz w epoce wspólności ideu., że zatem nie możemy mówić o pierwotnym znaczeniu greckiego aorystu, coniunctivu i t. p., lecz jedynie o pierwotnym znaczeniu ideu. (proetnicznego) aorystu, ideu. coniunctivu, ideu. genetivu i t. d. Do tego pierwotnego znaczenia aorystu, coniunctivu i t. p. w prajęzyku możemy dotrzeć przez porównywanie, jakie znaczenie ma aor., coni. i t. d. w różnych językach ideu. — Nie zawsze jednak możemy otrzymać jednolite pierwotne znaczenie dla pewnego typu; w niektórych przypadkach docieramy do dwóch np. znaczeń, dwóch kategorii, które się nie dadzą sprowadzić do wspólnego mianownika. Tak np. możemy otrzymać jednolite pierwotne znaczenie aorystu, ale przy optativie dochodzimy do dwóch typów: optativus właściwy i potentialis, dla których niepodobna na drodze porównywania znaleźć wspólnego, wyższego typu. Pierwotne znaczenie pewnej kategorii gramatycznej niekoniecznie zatem musi być jednolite. Jak przy Optativie mieliśmy jedną formę o dwóch znaczeniach, tak odwrotnie mogą być dwie formy o temsamem znaczeniu. Tak np. Aor. sygm. *ἔγραψα* stoi obok asygm. *ἔλιπον*. To, co jest etymologicznie różne, miało też zapewne pierwotnie i różne znaczenie. Aor. sygm. miał pierwotnie zapewne inne znaczenie niż asygm. aorystyczny, pewna część dzisiejszych funkcj Aorystu przywiązana była zapewne do Aorystu sygm. aorystycznego, inna do asygm. aorystycznego (Aor. historycznego, ingresywnego jak *ἔβασιλευσα*, gnomicznego). Później funkcje te pomieszały się i tak Aor. sygm. aorystyczny jak asygm. aorystyczny mógł pełnić każdą z nich bez różnicy. Otóż w takich razach, kiedy mamy kilka formacyj o temsamem znaczeniu, nie wolno nam



usiłować ich sprowadzać do jednego, pierwotnego znaczenia. Dalej jednak nie możemy dojść na drodze historycznej jak do określenia znaczenia pewnej kategorii w tej epoce wspólności ideu., która bezpośrednio poprzedziła rozdzielenie się prajęzyka na języki ideu. Atoli epoka ideu., t. j. epoka wspólności, trwała wieki całe, i przed fazą ową, do której możemy dotrzeć bezpośrednio przez porównywanie języków, istniały inne; otrzymane znaczenie najczęściej przeto nie będzie jeszcze pierwotne. Znaczenie składniowe przywiązane jest zwykle do elementów fleksyjnych (np. znac. Optativu do elementu *-ι-* w *ἄγο-ι-μεν*), chcąc więc dotrzeć do pierwotnego znaczenia pewnej formy syntaktycznej musielibyśmy poznać znaczenie charakterystycznego dla niej elementu czyli wiedzieć, co ten element znaczył w chwili powstania, a to zwykle jest niemożliwe. Do tego znaczenie syntaktyczne niezawsze zależy od elementu fleksyjnego, lecz często wytworzyło się dopiero pod wpływem znaczenia pewnego tematu. Tak np. inchoatywne znaczenie słów na *-σκω* nie leży w sufiksie *-σκω* (dowód *βᾶσκω* = sanskr. *gáčchāmi*), lecz powstało pod wpływem znaczenia słów jak *γηράσκω* (nie „zaczynam się starzeć“, lecz „starzeję się“).

Do określenia tego pierwotnego znaczenia (gdy droga historyczna wypowiada usługi) można dojść dwojaką drogą: drogą etymologiczną i drogą kombinacyj. Etymologia może nam wyjaśnić najdawniejsze znaczenie pewnej kategorii gramatycznej pouczając nas o znaczeniu, jakie ma sufiks lub wogóle element charakterystyczny dla tej kategorii, jest to jednak droga bardzo niepewna. Równie niepewna jest i droga kombinacji, gdyż otwiera szerokie pole subiektywizmowi badającego. — Wobec tych trudności, nastroczających się przy szukaniu pierwotnego znaczenia pewnej formy syntaktycznej, musimy najczęściej wyrzec się jego znalezienia a zadowolić się określeniem, które znaczenia tej formy pochodzą z epoki proetnicznej, a które powstały w epoce etnicznej.

My dziś przy różnych kategoriach pewnego przypadku lub trybu nie odczuwamy tego pierwotnego znaczenia, dla nas istnieją tylko owe różne kategorie (Delbrück, Njb. 9).

Wracamy do sposobu określania pierwotnego znaczenia form składniowych. Przy określaniu proetnicznego znaczenia pewnej kategorii syntaktycznej trzymamy się zwykle tej metody, że gdy pewna kategoria ma w różnych językach ideu. to samo znaczenie, wnosimy, że to znaczenie posiadała już przed wyłonieniem się języków z prajęzyka. Jest to tasama metoda, którą się posługujemy, gdy chodzi o formy morfologiczne. Gdy w różnych językach ideu. spotykamy wspólną formę, wnosimy, że forma ta powstała w prajęzyku. W kwestiach, dotyczących znaczenia, wniosek taki posiada mniejszy stopień pewności. Wiemy, że forma może pozostać niezmieniona a znaczenie ulec zmianie. Otóż można sobie pomyśleć, że wspólna forma istniała już w prajęzyku, ale że znaczenie, które ta forma wykazuje w językach ideu., rozwinęło się dopiero na gruncie tych języków, a że w prajęzyku znaczenie to było inne. — Sceptycyzm ten teoretyczny nie wydaje się jednak w praktyce uzasadniony. Trudno bowiem przypuścić np., by zgodność formy greckiego i staroindyjskiego aorystu polegała na tradycji z prajęzyka, a zgodność znaczenia aorystu powstała dopiero na gruncie odrębności obu języków.

Stąd też wnioski ze zgodności znaczenia można w praktyce uważać za równie pewne jak wnioski ze zgodności formy (Delbrück, Vergl. Synt. I 85 n.).

Wiemy, że tasama forma może mieć różne znaczenia syntaktyczne. Tak np. *εποίησα* ma inne znaczenie w zdaniu *εποίησα τούτο* a inne w: *εί ηβουλόμην, εποίησ' αν*. O różnych tych znaczeniach rozstrzyga związek zdania. Jedno ze znaczeń jest stałe, t. j. pewna forma wykazuje je zawsze, w każdej okoliczności; inne są przypadkowe, t. j. przysługują danej formie obok tamtego, głównego znaczenia, przysługują jej jednak tylko w pewnym związku i tylko skutkiem tego związku. Oba te rodzaje znaczeń należy ściśle od siebie odróżniać. Tak np. Partic. Aor. wyraża tylko czynność, która nam się przedstawia jako dokonana, ale nie wyraża wcale przeszłości, czyli wyraża rodzaj czynności (Aktionsart, franc. aspect) a nie stopień czasu (Zeitstufe). Jeżeli zaś w zdaniu: *γράφας παρέδωκε την επιστολήν* Ptcp. *γράφας* zdaje się wyrażać przeszłość, to znaczenie to pochodzi tylko ze związku, a nie leży w samej formie jako takiej, czyli innymi słowy, znaczenie to jest przypadkowe, podczas kiedy stale ta forma wyraża tylko rodzaj czynności.

### Różne czasy powstania kategorii syntaktycznych.

Z epoki proetnicznej otrzymały wszystkie języki ideu., a zatem i grecki, tensam zasób głównych form syntaktycznych. Był to niejako wspólny syntaktyczny spadek, dla wszystkich języków równy. Przez porównywanie języków możemy oznaczyć do pewnego stopnia dzisiaj, jaki był zakres i jaka była treść tego odziedziczonego zapasu syntaktycznego. Ten zapas syntaktyczny był jakby fundamentem, na którym w epoce odrębności języków każdy język począł wznosić własną budowę. Praca każdego języka była rozszerzeniem, dalszym rozwinięciem tych odziedziczonych form. W epoce odrębności języków powstały dalsze, bardziej złożone zjawiska syntaktyczne; w niej powstały zjawiska syntaktyczne, które są charakterystyczne dla każdego języka, a więc to, co stanowi odrębne właściwości składni greckiej, składni łacińskiej i t. d. Składnie różnych języków ideu. w epoce etnicznej możnaby porównać z rzędem budynków, wzniesionych na wspólnym fundamencie z epoki ideu.

Traktując zjawiska syntaktyczne, należy strzec się jednego błędu, który bardzo łatwo popełnić. Nie należy sądzić, że po okresie ideu. czyli po wydzieleniu się odrębnych języków z prajęzyka następuje zaraz, bezpośrednio, historyczny okres języka greckiego czy jakiegokolwiek innego, t. j. okres, z którego posiadamy pomniki piśmienne, np. że po tem wydzieleniu się języka greckiego przypadają zaraz pieśni Homera. Byłoby to mniemanie zupełnie błędne. Po wydzieleniu się języków następują wieki całe, z których ani grecki ani żaden inny język ideu. nie posiada pomników. Historyczny okres języka greckiego zaczyna się dopiero wiele wieków po wydzieleniu się języków. Między wydzieleniem się języków czyli powstaniem języka greckiego jako osobnego języka a Homerem leżą długie stulecia, jeżeli nie tysiące lat. Jak w tym okresie wyglądał język grecki, nie wiemy; na epokę tę, taksamo jak i na epokę poprzednią, ideu., tylko hipotezy mogą rzucić pewne światło.

W tym przedhistorycznym okresie języka greckiego powstały główne, charakterystyczne jego formy syntaktyczne. U Homera znajdujemy je już gotowe

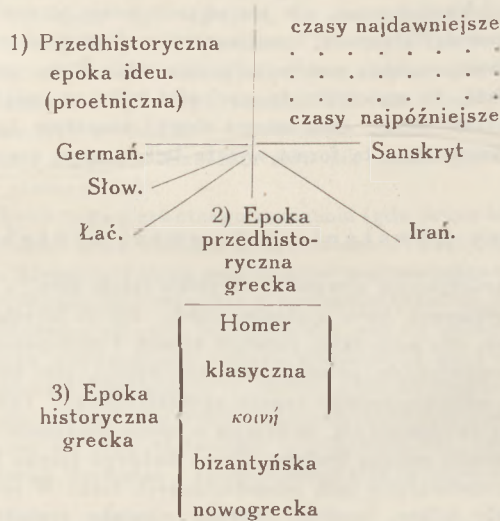
Z Homerem rozpoczyna się okres historyczny języka greckiego. W okresie tym można wyróżnić dwie główne epoki:

1) klasyczną, od Homera do czasów Aleksandra W.,

2) czasy *κoinή*, obejmujące epokę zwaną hellenistyczną i epokę cesarstwa rzymskiego. Z epok historycznych te pierwsze dwie będą nas głównie zajmować.

3) epoka bizantyńska,

4) epoka nowogrecka, która sięga aż do dni dzisiejszych.



Przy każdej kategorii syntaktycznej należy więc zosobna się pytać, w której epoce powstała (np. opt. w ideu., gen. abs. w przedhistorycznej greckiej).

Składnię możnaby więc porównać z wielką budowlą, którą rozszerzano w ciągu wieków, aż się zamieniła w kompleks budynków. Epoka ideu. jest tym budynkiem głównym, który ulegał rozszerzeniu.

## LICZBA SŁOWA I RZECZOWNIKA.

Już prajęzyk posiadał 3 liczby. (Niektóre języki nisko rozwinięte mają nadto liczbę potrójną).

### Liczby Słowa.

Język grecki utracił w Verbum 1. os. Dualis Medii. Zagięła ona we wszystkich dialektach, mamy więc prawo zanik

ten położyć na epokę pragrecką. Mamy jednak przekazane 3 przykłady tej liczby, zakończone na *-μεσον*: Il. 23, 485 *περιδόμεσον* „załóżmy się obaj“, nadto dwa przykłady u Sofoklesa. Czy to są formy stare, można jednak wątpić. Przy formie homerowej zachodzi podejrzenie, że została utworzona dla wygody metrycznej a miejsca Sofoklesa mogą być jej naśladowaniem.

### 3. osoba Sg. nieokreślna.

W starym języku prawnym znajdujemy przykład: *Συγαπρί ην διδῶ* „gdy ktoś daje (posag) córce“ napis kretyj. 4991, VI, 1 Coll.-Blass. Podobne przykłady wykazuje Homer: Il. 13, 287 *οὐδέ κεν ἔνθα τεόν γε μένος καὶ χεῖρας ὄνοιτο* „i nikt nie ganiłby twych rąk“. Podobnie Il. 22, 199. U Hezjoda czytamy Erga 291: *ἐπὴν δ' εἰς ἄκρον ἵκηται* „gdy się wyjdzie w górę“. Podobnie Pindar (np. Isthm. 5, 22). — W pewnych warunkach spotykamy to użycie i w epoce klasycznej. Ps. Xen. resp. Ath. 1, 10 *πολλάκις ἂν οἴηθεῖς τὸν Ἀθηναῖον δοῦλον ἐπάταξεν ἂν* „często może ktoś uderzyć Ateńczyka, wzięwszy go za niewolnika“; tu nieokreślna 3 sg. aorystu opiera się o ptcp. — Często w greckim do Inf. z podmiotem nieokreślonym dodane jest zdanie poboczne bez określonego podmiotu: Sof. OC. 1225 n. *τὸ δ', ἐπεὶ φανῆ, βῆναι κείθεν, ὄθεν περ ἦκει, πολὺ δεῦτερον ὡς τάχιστα* „gdy kto urodzi się, to drugie z kolei najlepsze jest, jak najprędzej pójść, skąd przyszedł“.

O Verba impersonalia w 3. os. Sg. była mowa przy zdaniu.

Wackernagel I 77. 111—113.

## Liczby Imienia.

### Dualis.

#### Historja dualis w języku greckim.

Liczne języki ideu. utraciły dualis. Zdaniem wielu D. jest liczbą, właściwą niższym stopniom kultury, i znika z jej rozwojem<sup>1)</sup>. Język grecki należy do tych języków, które najwięcej

<sup>1)</sup> Dialekt attycki nie potwierdza coprawda tego spostrzeżenia. W okresie najwyższego rozwoju kultury attyckiej, w epoce Peryklesa i za wojny peloponeskiej, D. żyje tu w całej pełni. — W Wedach D. jest częsty, ale już starsze pomniki indyjskie nie kładą go nieraz. Znają dualis Awesta i na-

zachowały śladów ideu. dualis. W najstarszym wszelakoż pomniku języka greckiego, pieśniach Homera, widzimy dualis już w stanie zanikania: nie tylko że zamiast dualis może stać pluralis, lecz nawet pluralis w funkcji dualis częstszy jest niż dualis. Z dialektów greckich jedne zachowały go dosyć długo, inne utraciły wcześniej. Najwcześniej zanika dualis w dialektach Azji mniejszej. Co do eolskiego sprawa niecałkiem jest jasna, w każdym razie zaginał tu bardzo wcześniej. Język literacki lesbijski nie wykazuje dualis. Dialekt joński znany nam jest w swoim rozwoju wstecz aż do w. VII; nie widzimy w nim nigdzie śladów dualis.

Wracając do Homera, zaznaczyć trzeba, że poczucie dualis tak u niego zbladło, iż formy dualne stoją u niego nieraz zamiast pluralis. W Il. IX udają się w poselstwie do Achillesa trzy osoby: Ajas, Odysseusz i Phoinix; poeta mówi o nich w. 182 nn. nieraz w dualis: 182 *βήτην*, 192 *τὸ... βήτην*, podobnie 183; 196; 197 (*χαίρετον, ikáneτον*). W ks. VIII 73 n. czytamy: *κῆρες... ἐξέσθην*, 185 nn. *ἀποτίνετον, σπεύδετον, ἐφομαρτεῖτον* w przemowie do 4 rumaków. (Podobnie w polskim straciliśmy poczucie, że *ręce, rękę* są formami dualis i łączymy je z formami pluralnymi lub singularnymi; już Rej pisze: „w rękę pańskich“ (plur.), później mówi się: „w rękę pańskim“). Fałszywie użyty dualis spotykamy dalej Il. 1, 567; 3, 279 i 459.

Wypowiedziano przypuszczenie, że dualis u Homera pochodzi jedynie z tradycji literackiej<sup>1)</sup>. Pogląd ten jest zdaniem naszym wątpliwy z tego powodu, że dualis jest u Homera bardzo częsty. Natomiast pewne jest, że dualis jest u tego poety archaizmem. Widać to np. stąd, że stary wyraz *ὄσσε* występuje u niego w dualis, podczas gdy wyraz *ζῳγᾶντες* prawie stale w pluralis. Dualis występuje u Homera dowolnie obok pluralis, czasem w temsamym zdaniu; o wyborze jednej z tych liczb rozstrzyga nieraz jedynie wzgląd na to, która z form jest wygodniejsza dla metrum<sup>2)</sup>.

W epoce pohomerowej spotykamy dualis jedynie w dialektach Grecji kontynentalnej: beockim, często w doryckim,

---

pisy staroperskie, żyje on do dziś w litewskim i niektórych językach słowiańskich, w polskim tylko szczątkowo. W gotyckim dualis żył w zaimkach i w Verbum, w łacinie zaginał w epoce przedhistorycznej (szczątki: *duo, ambo*).

<sup>1)</sup> Meillet-Vendryès § 763.

<sup>2)</sup> Jak to podniósł Meillet, MSL. 22, 1921, 145—64.

przedewszystkiem jednak w attyckim. W napisach attyckich dualis jest bardzo częsty. Do r. 409 spotykamy tu wszelakie formy dualne; po tej dacie zaczyna się chwiejność; ok. r. 380 dualis zanika w Verbum, potem giną formy typu *τείχει*, wkońcu formy na *-z* deklinacji *ā*; najdłużej żyją przypadki na *-ouv*, *-aiv*. Wkońcu dualis zanika całkiem, utrzymuje się tylko w konserwatywnym języku sakralnym o Demetrze i Korze: *τὸ θεῶ, τοῖν θεοῖν*.

Ten stan rzeczy, wypływający z napisów, znajduje potwierdzenie w literaturze. W poezji staroattyckiej dualis jest rzadki; w tej rzadkości upatrywać należy zapewne wpływ joński (Cuny). U tragików dualis staje się coraz częstszy. Rzadki jest też dualis w starszej prozie (Antyfon, Tuczdydes). Natomiast w zbliżonym do potocznego języku Lizjasza dualis staje się częsty. Najczęściej jednak ze wszystkich pisarzy attyckich używa dualis Arystofanes, piszący językiem potocznym wykształconych. Atoli już w ostatniej jego komedji *Plutos* (z r. 388) dualis miesza się z pluralis. Częsty jest też dualis u Platona, piszącego często językiem zbliżonym do języka potocznego klas wykształconych. W IV wieku dualis zaczyna szybko zamierać. Demostenes zna tylko formy na *-ouv* a i te nie są u niego częste. Najmłodszy z mowców, *Deinarchos*, nie ma już ani jednej formy dualnej. *Menander* nie używa dualis prawie całkiem. Ok. r. 300 dualis w języku greckim wychodzi całkiem z użycia. W p a p i r u s a c h epoki *Ptolemeuszów*, które przedstawiają język życia codziennego, nie znajdujemy ani jednej formy dualis (*Witkowski*, *Prodromus gramm. pap. str. 6*; *Mayser II 1, 34*). W wielkim napisie *Antiocha I.* z *Kommageny* z I w. przed Chr. dualis znikł całkiem. *Eratostenes* i *Krates* z *Mallos* uczyli, że u *Homera* niema żadnej różnicy między dualis a pluralis. Tenże *Eratostenes* szydzi z *ψευδαττικοί*, wprowadzających dualis do tekstu (*Schol. Aristoph. ran. 1263*). Dopiero pisarze, starający się przywrócić tradycje epoki attyckiej, począwszy od *Dionysiosa* z *Halikarnasu*, żyjącego za czasów *Augusta*, wprowadzają dualis napowrót sztucznie do literatury. Że jednak stracono w późniejszych czasach zupełnie poczucie znaczenia dualis, dowodzi używanie dualis w zastępstwie pluralis: *Orph. lith. prooem. 77* *οἱ δ' ἴκελοι θήρεσσι... φυγέτην*. Język nowogrecki nie zna dualis.

*Ohler*, Über den Gebrauch des Du. bei Homer, Mainz 1884. — *Hasse*, Der Dual im Attischen, 1893 (staranne zestawienie materiału). — *Keck*, Über den Dual bei den griech. Rednern (= *Schanz*, Beitr. z. hist. Synt.), Würz-

burg 1882. — Schmidt Herm., De duali Graecorum et emoriente et reviscente, Vratislaviae 1893. — Kühner-Gerth II<sup>3</sup> 1, str. 19 n. — Brugmann GG.<sup>3</sup> 371. — Główną pracą o Du. jest: Cuny, Le nombre duel en grec, Paris 1905 (516 str.). — Gauthiot, Festschr. f. Thomsen (Leipzig 1912). — Wackernagel, Vorlesungen üb. Syntax I (Basel 1920) (ważne).

Znaczenie i użycie dualis. Dualis używa się do oznaczenia pary osób lub rzeczy, ściśle do siebie należących. Zbiera on dwa pojęcia w jedno jednolite. Grek używał go zwykle w tych razach, w których my używamy zaimka *oba*: ὄσσε, χεῖδε.

1) Najczęstszym rodzajem Du. jest Du. oznaczający osoby lub rzeczy, które z natury lub z pewnych powodów stanowią pary: ὄσσε, χεῖρε, ὄμω; παῖδε (gdy ktoś ma tylko dwóch synów); ἵππω (para koni, zaprzężonych do wozu); δοῦρε (para włóczni, należąca do uzbrojenia); ἄνακε (Kastor i Polydeukes); τὼ Δεῶ (Demeter i Persefone), τὼ ταμίᾳ obaj podskarbiowie D. i P. Co do τὼ Δεῶ wiedzieć trzeba, że Δεός jest pierwotnie Commune i oznacza zarówno boga jak boginię; Δεά jest eolsko-homerowe i z Homera przeszło do dialektu attyckiego. Jest to dualis naturalny. W kilku przypadkach zachował się on i w języku polskim: „oczy“, „uszy“, „plecy“ (plur. oka, ucha), „ręce“ (plur. ręki). (Du. ten uczuwamy dziś jako Plur. a gen. loc. du. „ręku“ jako sg., *w twoim ręku*, i to masc. (od fem.!!)). U Homera występuje w tych razach obok dualis także Plur.; często o wyborze liczby rozstrzyga metrum.

Uderza, że wyrazy oznaczające rodziców, w starszym języku *τοκεῖς*, w późniejszym *γονεῖς*, używają się stale w Plur., nigdy w Dualis. Powód nie jest wyjaśniony.

2) Niekiedy chcąc określić dwie osoby ściśle do siebie należące można położyć w Du. imię jednej z nich i to ważniejszej; to imię oznacza wtedy obie osoby. Należy tu *τοκηε* „rodzice“, u Homera tylko raz (Od. 8, 312), zresztą wyparte przez pl. *τοκηες* (37 razy), att. *τοκεῖς* i *γονεῖς*, łac. *parentes*. Znane jest np. łac. „*Castōres*“ w znaczeniu: Kastor i Pollux (*aedes Castōrum*). Tutaj jedna z dwu osób występuje jako reprezentant obu. To *Castores* występuje jednak dopiero za cesarstwa, pierwszy raz u Pliniusza starszego; wtedy to na wzór *Δίσκουροι* pojawia się *aedes Castōrum* zam. *Castōris*. Zdaniem Wackernagla (KZ. 23, 302) i Möllera<sup>1)</sup> *Αἴαντε* oznacza w wielu miejscach Iliady nie obu Ajasów, lecz

<sup>1)</sup> Zsch. f. deut. Wortforschung IV.

Ajasa i brata jego Teukra. Słusznie jednak przeczy temu Jacobsohn (BphW. 1914, 1171): Il. 13, 45 *Αἴαντε* oznacza obu Ajasów, Telamończyka i Lokryjczyka. (W sanskr. dualis „*Mitrā*“ oznacza dwa ściśle złączone bóstwa, Mitrę i Varunę). (Por. nasze o małżeństwie: *Alfredowie Górcy* (nie dwóch mężczyzn imieniem Alfred G., lecz jeden i jego żona)). Jest to dualis, którybyśmy mogli nazwać Dualis wyrazu ważniejszego (bo nie można powiedzieć naodwrot *Πολυδεύκx*) lub Dualis reprezentujący. Delbrück nazwał go trochę niejasno Du. eliptycznym.

Du. używa się pozatem także wtedy, gdy nie chodzi o parzystość naturalną, ale wtedy regułą jest, począwszy od Homera, że do Du. dodaje się liczebnik *δύο* (*δύω*), np. *δύο κήρυκε*, jeżeli przypadkowo jest dwóch heroldów, nie więcej. *Δύο ἵππω* oznacza więc dwa konie z pomiędzy wielu, nie należące do jednej pary. Wogóle *δύο* z rzeczownikiem oznacza zawsze, że z większej liczby bierze się dwie jednostki, że w naturalnym szeregu liczb: jeden, dwa, trzy, cztery... postępuje się tylko do dwu.

*Ἄμφω* kładzie się, jeżeli się chce zaznaczyć przynależność dwóch osób czy przedmiotów do siebie (oba, a nie jeden tylko z nich). Np. *Αἴας καὶ κήρυκε δύω, πεπνυμένω ἄμφω* Il. 9, 689 (dwaj z pomiędzy większej liczby, obaj rozumni). *Δύο* i *ἄμφω* (lub *ἄμφότεροι*) może też stać obok Plur.

Zaniknięcie Du. tłumaczy się w ten sposób, że liczbę, którą kładziono przy trzy i cztery, t. j. Plur., poczęto kłaść także i przy dwa (*δύο ἵπποι*). Przy *ἄμφω* Du. rzeczownika wyparty został przez Plur. rzeczownika (*ἄμφω οἱ ἄνδρωποι*), bo *ἄμφω* wystarczało do wyrażenia dualności (Delbrück I 146).

W polskim języku można powiedzieć: *my z bratem* na oznaczenie: ja i brat. Podobne przykłady znajdujemy w greckim u Pindara.

E. Sittig, Eine elliptische Konstruktion in den idg. Sprachen, KZ. 50 (1922) 56—66. — Ed. Hermann, Ergänzungen zum ellipt. Dual u. Kontamination in d. idg. Spr., tamże 130—139. — Wolfg. Krause, Die Entwicklung einer alten ellipt. Konstruktion in den idg. Spr., tamże 52 (1924) 223—249.

### Singularis i Pluralis.

K. Witte, Singular u. Plural, Leipzig 1907 (dobra). — H. L. Jones, The poetic plural of Greek tragedy in the light of Homeric usage, Ithaca (Amer.) 1910 (dobra). — Obszernie Wackernagel w l. t. — Z pracy Wittego



trzeba korzystać z pewną ostrożnością. Witte przyjmuje, że u Homera stoi często Sg. zamiast Pl. i odwrotnie pod wpływem metrum, co jest słuszne<sup>1)</sup>, powtóre że o użyciu jednej lub drugiej z tych liczb decydował nieraz wpływ synonimu danego wyrazu, że np. zamiast pierwotnego φρένες („przepona“), którego Homer używa tylko w Plur., począto używać φρήν „rozum“ pod wpływem θυμός. Witte nie zbadał jednak poprzednio należycie, jakie było zwykle użycie pewnego wyrazu i jakie znaczenie okazuje się pierwotnem na podstawie pokrewnych języków. Uzupełnienia do Wittego dał Wackernagel, Glotta 4, 3.

Język grecki używa nieraz Sg. tam, gdzie oczekujemy Plur. i odwrotnie Plur., gdzie oczekujemy Sg.

### Singularis.

W każdym języku użyć można Sg. do oznaczenia większej liczby osób, jeżeli mamy na myśli cały rodzaj, np. ὁ ἄνθρωπος (zam. „ludzie“). Jest to t. zw. Sing. reprezentujący. Patrzymy wtedy na cały rodzaj jako na jedność; kiedyindziej możemy na niego patrzeć jako na wielość. Rozróżnić tu można dwie kategorie:

1. Singularis rodzajowy, obejmujący całość rodzaju: ὁ ἄνθρωπος „człowiek“ (zam. „ludzie“).

2. Singularis chwilowo kolektywny, zbierający chwilową wielość w całość: „nieprzyjaciel“ (zam. „nieprzyjaciele“). Tak nieraz przy określeniach wojsk nieprzyjacielskich: ὁ Πέρσης „Persowie“ Herodot 8, 108, ὁ Μηδος tenże, ὁ Συρακόσιος „Syrakuzanie“ Tuc. 6, 78, ὁ βάρβαρος „barbarzyńcy“ tenże. Ὁ Πέρσης nie obejmuje całego narodu perskiego, lecz tylko wojsko zebrane w danej chwili razem. Częsty jest ten Sing. u historyków, natomiast prawie obcy tragedji. Daleko rzadziej spotykamy go o szczepach czy państwach greckich (ὁ Ἕλλην Herodot). Tu należą pol. „Tatarzyn palił wsi i miasta“. „Poddali się Turczynowi“ (Pasek), dziś: „Francuz jest z natury umysłem trzeźwym“.

Z appellativów używa się podobnie pewnych wyrazów odnoszących się do wojskowości, mian. ὁ πολέμιος i ὁ στρατιώτης (καὶ τὸν πολέμιον δεινότερον ἔξομεν Tucyd. 4, 10) (taksamo i w pol. „nieprzyjaciel“, „żołnierz“, „do 4000 żołnierza“; Siekiewicz, Legiony str. 230: „oficer nietylko dbał o chleb dla żołnierza, ale kształcił go“, gdzie mowa jest nie o pewnym określonym ofi-

<sup>1)</sup> Bez racji przeczy Paul Maas, BphW. 1908, 1407, by u Homera istniała poetycka zamiana liczb.

cerze, lecz o oficerach wogóle. Rozszerzenie tego użycia widzimy w innym przykładzie z tegosamego dzieła Sienkiewicza (str. 228): „Mieszkaniec... zapędzał... kozy i krowy (= mieszkańcy)). Natomiast specjalnie językowi greckiemu właściwe jest użycie nazw broni: *ἀσπίς, δόρυ, λόγχη, αἰχμή* na oznaczenie oddziału żołnierzy, uzbrojonych w tarczę, włócznię i t. d.: *πολλὴν ἀσπίδας ἀσπίδ' Ἀργείων* Eur. Phoen. 78; podobnież wyrazu *κώπη* na oznaczenie wioślarzy: *πᾶς ἀνὴρ κώπης ἀναξ* Ajsch. Pers. 378. Zwłaszcza często posługują się tym Sg. tragicy, spotykamy go jednak i w prozie: *ὀκτακισχιλίη ἀσπίς* Herodot 5, 30. Punktem wyjścia dla tych terminów wojskowych było *ὁ στρατιώτης*. (Por. pol. „gdziem siła człowieka zbrojnego widział“, Kochanowski) (Miklosich Vgl. Gr. IV, str. 44). Podobnie *ἡ ἵππος* może oznaczać „konnych“, „jazdę“; *χιλίη ἵππος* Herodot 5, 63 (por. pol. „w tysiąc konia“<sup>1)</sup>).

Gdy Sing. wyraża całość złożoną, to odpowiedni Plur. oznacza osoby czy przedmioty, tworzące tę całość. *Λαός* znaczy „lud“, *λαοί* „ludzie, składający lud“.

Pomijając takie znane użycie Sg. jak *λίθοις τε καὶ κεράμω* (cegły) Tucyd. 2, 4, zrozumieliśmy przy collectivach wyrażających materję, wspomnieć musimy o takich Sg. jak: *τέρεν κατὰ δάκρυον εἴβεις* Il. 16, 11 (w pol. możliwe jest tylko Pl. „tzy“). Jest to użycie kolektywne.

Mamy w języku greckim Singularia tantum. Nazwy czynności, np. na *-σις*, nie używają się w Pl. Jako Singularia tantum zasługują na uwagę Infinitivy (nie można powiedzieć: *τὰ μάχεσθαι*).

### Pluralis.

Plur. tworzą zasadniczo tylko rzeczowniki gatunkowe, t. j. pojęcia, które wyrażają coś zamkniętego w sobie (miejscowo, czasowo lub psychicznie), nie tworzą go: imiona własne, nazwy materji lub masy (np. złoto, mleko), ani abstracta (np. wiara, sława). W pewnych warunkach tworzą go jednak zarówno imiona własne, jak rzeczowniki oznaczające materję i abstracta.

<sup>1)</sup> Zdaniem Brugmanna IF. 24 (1909) 62 nn. i Wackernagla II 25 ἡ ᾤ. powstało pod wpływem takich nazw jak *ἡ λόγχη, πέλτη* i t. d. lub określeń jak *τάξις, χεῖρ, στρατιά, δύναμις*. Analogje znajdujemy w językach nowożytnych. Podobnie objaśnia się *ἡ ναῦς* „flota“.

Taki Pl. występuje zwłaszcza u poetów, stąd też nazwano go Pl. poetycki. Pl. poetycki wyraża najczęściej wielość w najszerszym tego słowa znaczeniu, więc: powtarzanie się, złożenie z części, rozległość. Stąd też rozumiały jest w miarach, przy częściach ciała, przy budowach (o Pl. poetyckim zob. jeszcze niżej).

Plur. abstraktów wyraża różne rodzaje lub objawy pewnego pojęcia: *Δάνατοι* „rodzaje śmierci“, *χάριτες* „objawy życzliwości“; *μανία* znaczy „szał“, *μανίαι* „akty szału“, *φόνος* „zabójstwo“, *φόνοι* „ciosy śmiertelne“. Demostenes de cor. 246: *τὰς ἐκασταχοῦ βραδυτήτας, ὄκνους, ἀγνοίας, φιλονικίας* „powolność, wahanie się, niewiadomość, zazdrość, okazujące się w każdym miejscu (*ἐκασταχοῦ*)“. Homer kładzie Plur. abstraktów często bez widocznego powodu: *ἄιδρείησι νόοιο* „z niczośradku“; często rozstrzygały u niego względy metryczne. Podobnie *ἀφραδίαι, ἀτασθαλίαι* i t. d. Naogół Plur. tłumaczy się tem, że plastyczny język epiczny woli uwydatniać wielość konkretnych zjawisk niż abstrahować z nich czysto logiczną jedność. Odysseja wykazuje więcej abstraktów niż Iliada. Lirycy i tragiccy kładą często w Plur. abstracta wyrażające uczucia, namiętności i t. d., jak *μανίαι* i t. p. Z prozaików attyckich bardzo często używa Plur. abstraktów Isokrates: *αἰσχύναι, ἀλήθειαι* i t. p.; jest to u niego prawie manierą. Podobnie z poetów Eurypides. U Isokratesa odgrywa tu nieraz rolę dążność do uniknięcia hiatu a może i względy rytmiczne. W czasach po Aleks. W. liczba abstraktów się zwiększa; np. u Polybiosia występują abstracta na oznaczenie rzeczy, które w epoce attyckiej wyrażają się zapomocą rzeczowników konkretnych: *ἡ οἴκησις* „dom“ zam. *ἡ οἰκία*.

Imię własne stoi w Plur. często w tych razach, gdy pewna osoba występuje jako typ: *οἱ Ἡρακλέες τε καὶ Θησέες* „ludzie jak H. i T.“ Plat. Theaet. 169 b. W łac.: *Maecenates* (Martial. 8, 56, 5 Sint *Maecenates, non deerunt, Flacce, Marones*).

Z Plur. rzeczowników konkretnych najłatwiej tłumaczą się przykłady, w których chodzi o rzecz złożoną z dwóch części: *Δύραι, πύλαι* ze względu na dwa skrzydła (stąd i w pol. *drzwi, podwoje, wrota* są Plur.) (*πύλαι* jest Plur. tantum!), *τάλαντα* „waga“ ze względu na dwie szale, *ῥῖνες* „nozdrza“, „nos“.

Trudniejsze do wytłumaczenia są przypadki, w których Sg. i Pl. występują obok siebie niemal bez różnicy w znaczeniu. Po między jedną a drugą liczbą zachodzi w podobnych razach zwykle

ta różnica, że Pluralis wyraża, iż pewna rzecz występuje naze-wnątrz jako masa albo że składa się z części. Należą tu Pl. jak: ξύλα „drwa“, gdzie Sg. używa się w znaczeniu „polano“, κρέα „mięso“ (Sg. „kawałek mięsa“), ἄλες „sól“ (Sg. „ziarno soli“). W Pl. stoją też nazwy z b o z a: κριθαί „jęczmień“, πυροί „pszenica“. Do tej kategorii, gdzie Pl. uwydatnia masę, należą też Pluralia: αἵματα, κόπροι, ψάμαδοι, κονίαι (sg. κόνις) (por. pol. „okolica ta to same piaski“). Wyraz σάρκες, oznaczający „mięso, ciało żywego zwierzęcia lub człowieka“, używa się nawet stale w Plur. Przy Plur. δώματα, μέγαρα mówiący ma na myśli różne części, z któ-rych składa się dom, przy ἄκται długość wybrzeża i różne jego zakręty. Pl. ἄρματα, τόξα (o jednym wozie, łuku) wyraża skom-plikowaną postać tych przedmiotów. Σκῆπτρα „berło“ jest w tra-gedji Pl. może pod wpływem analogji Pl. τόξα. Analogja przy liczbie odgrywa wogóle znaczną rolę. W Plur. stoją też często części ciała: νῶτα, πρόσωπα, στήθεα (o piersi męskiej) (por. *plecy*). Nazwy uroczyści jak: Ὀλύμπια, Πύθια zawdzięczają Plur. nie tyle tej okoliczności, że trwały kilka dni (jak chce Del-brück I, 164), jak raczej temu, że składały się z różnych produk-cyj i obchodów. Podobnie przy γάμοι, τάφοι, ταφαί miano na myśli nie dłuższe trwanie obrzędów weselnych lub pogrzebowych, lecz różne akty, składające się na nie. Przy νύκτες Plur. (μέσαι νύκτες „północ“) wyraża dłuższe trwanie nocy, jej rozciągłość od zmierzchu aż do świtu.

Jeżeli język miał dwie formy do wyboru, Sg. i Pl., to z po-między nich jasny i trzeźwy Sg. nadawał się lepiej dla prozy. Korzystając z tego poeci, zwłaszcza tragiczni, używali rzadszego Plur. dla nadania dykcji charakteru niecodziennego, podniosłego (Plur. poetycki, Plur. amplifikacji) i rozciągali użycie tego Plur. także na inne rzeczowniki jak: λέκτρα, θρόνοι, σκῆπτρα a nawet μάχαιραι (o jednym mieczu). Por. pol. „na salonach“.

Nie należy przy takim Plur. poet. szukać koniecznie różnicy znaczenia między Sg. a Plur.; różnica taka odgrywa tu małą rolę (Paul Maas, BphW. 1902, 49). Często poeta używa Pl. jedynie dla wygody metrycznej; kiedyindziej Pl. wywołany został a n a- logją, np. κόμαι, χαίται według τρίχες (Witte, Singular u. Plural, Leipzig 1907). Czasem jednak Sg. pojawia się obok Pl. bez różnicy odcienia. Tensam port Itaki nazywa się w 13. księdze Odyssei raz λιμήν, to znowu λιμένες.

Przy Pl. poetyckim nie wszystko jest jeszcze jasne. Mylnie jednak twierdzi Paul Maas (BphW. 1908, 1407), że o Pl. poetyckim trudno jest wydawać sąd, bo nie możemy Homerowi przeciwstawić równoczesnej prozy. Proza nie zmienia naogół swych właściwości w użyciu liczb a wobec tego dozwolone są wnioski wsteczne z prozy późniejszej.

Hipoteza Joh. Schmidta o powstaniu Plur. neutralów. Według J. Schmidta Plur. neutralów zakończony na *-a* powstał z femininum sing. (Die Pluralbildungen der idg. Neutra, Weimar 1889) w podobny sposób, jak np. starocerk. collectivum *bratrija* (do: *bratrъ*), które jest femin. sing., zaczęło być uważane za plur. (*bratrija věrovaachъ* [plur.] = bracia wierzyli) i tak też odmieniane (starocerkiewne *bratijamъ* dat. plur. zamiast: *brat(r)iji* dat. sg.). Podobnie pol. *bracia* coll., „ta bracia“ jak „ta szlachta“, niegdyś odmieniało się: gen. dat.: tej braci; dziś: ci bracia (pl.), tych „braci“ gen. pl. zam.: tych bratów (por. tych swatów), „tym braciom“ dat. pl., zam. tym bratom, jak: tym swatom; fem. „ta bracia“ przeszło na masc. „moi bracia“<sup>1)</sup>. Podobnie pol. *ta księża*, dziś: „ci księża“. Bliższe omawianie hipotezy Schmidta nie należy do składni. Oświadczają się za tą hipotezą między innymi Meillet (Einf.<sup>2</sup> str. 176, Gramm. comp. § 767) i Ferd. Sommer (Vgl. Gr. § 3, 1).

#### Użycie Plur. o jednej osobie.

Bardzo stary jest zwyczaj, że jedna osoba mówi o sobie w Pl. W Il. 22, 393 Achilles, zabiwszy Hektora, mówi: *ἡράμεθα μέγα κῦδος· ἐπέφνομεν Ἑκτορα δῖον* „zdobyliśmy wielką sławę; zabiliśmy dzielnego H.“ — Il. 16, 244 tenże Achilles nazywa Patroklosa *ἡμέτερος Δεράπων*. Podobnie Od. 1, 10. — Pindar i tragiccy wykazują liczne przykłady tego użycia. Z zaimka osobowego *ἡμεῖς* użycie to przenosi się na zaimek dzierżawczy *ἡμέτερος*. Przytem kobiety używają nieraz o sobie formy męskiej. Sofoklesa Antygona 926 mówi o sobie: *παθόντες*, Fedra Eurypidesa (Hipp. 349): *ἡμεῖς ἂν εἶμεν... κεχρημένοι*.

Użycie to ma kilka odcieni.

Za późnego cesarstwa rzymskiego powstał zwyczaj, że cesarze używali o sobie 1. Pl. „my“ (Plur. maiestatis). Zwyczaj

<sup>1)</sup> U Syrokomli: „Jeszczeby bracia rzekła nareszcie“ (gawęda: Marcin Studziński cz. I ustęp 10) jest to użycie archaizmem.

ten przeszedł na średniowiecze i czasy nowsze. Początkowo Pl. oznaczał samego cesarza i jego doradców czy współregentów. Z tego zwyczaju rozwinął się zwyczaj, że do dostojnych osób przemawiano w 2. Pl. (Plur. *reverentiae*) (rozszerzony istnieje także w językach słowiańskich)<sup>1)</sup>.

Pokrewny Plur. *auctoris* (Plur. *modestiae*) wyszedł od tego, że piszący poczuwa się do łączności z czytelnikami czy słuchaczami. Jest to zwyczaj bardzo stary, bo już na końcu prooemium Odysei czytamy: *εἰπέ καὶ ἡμῖν* (Homer o sobie). Hezjod mówi w prooemium Teogonji: *ἀρχώμεθα*.

Plur. używa nieraz mówiący dla oszczędzenia miłości własnej słuchacza; tak czynią bohaterzy homerowi, mówiąc o wadach innych bohaterów (Wackernagel I 42 n.).

Pluralia tantum. Używa się ich w nazwach konstelacji, jak *Πλειάδες*, dalej w nazwach wnętrzości: *σπλάγχνα*, *ἔγκατα* już od Homera począwszy, podobnie *μέλη* „członki“ (tylko Pl. aż do Augusta)<sup>2)</sup>. Pluralis wyraża tu wielość, złożenie z części i t. p., tak jak w łącz. *tenebrae* budzą pojęcie rozległej przestrzeni (w pol. obok Pl. *ciemności* używamy jeszcze Sg. *ciemność*, w łącz. Sg. *tenebra* jest niemożliwy).

Zmiana liczby ze zmianą znaczenia. Sg. i Plur. pewnego wyrazu wykazują czasem samodzielny rozwój znaczeniowy. *Τεῦχος* znaczy „naczynie“, *τεύχεα* „zbroja“.

## Składnia zgody.

### Kongruencja.

Kongruencja gramatyczna między rzeczownikami, przymiotnikami, zaimkami i słowem bardzo często w języku greckim ustępuje miejsca kongruencji logicznej. Należy tu:

1) T. zw. *constructio ad sensum* (*κατὰ σύνεσιν* lub *σχήμα πρὸς τὸ νοούμενον* lub *σημαινόμενον*) i inne zjawiska. Może w żadnym języku *constructio ad sensum* nie odgrywa tej roli, co

<sup>1)</sup> W angielskim os. 2. Pl. *you* wyparła całkiem z użycia w języku żyjącym 2-gą Sg. Niemieckie *Sie* (z 3 Pl.) powstało w drugiej połowie XVII w.; język wyszedł tu od *Euer Gnaden haben*...

<sup>2)</sup> Już przy Dualis była mowa o *ὄσσε* „oczy“, do których niema Sg.

w greckim. Tłumaczy się to żywością umysłu greckiego, poświęcającego formę wyrazistości i dobitności treści<sup>1)</sup>.

Najczęstszy rodzaj inkongruencji polega na tem, że Singularis, mający znaczenie kolektywne, łączy się z Pluralis Verbum. Nr. *λαὸς Ἀχαιῶν | πείσσονται μύθοισι* Il. 23, 157. — *ὡς φάσαν ἡ πληθὺς* Il. 2, 278. — *Τοιαῦτα ἀκούσασα ἡ πόλις Ἀγησίλαον εἶλοντο βασιλέα* Xen. Hell. 3, 3, 4. Podobnie po wyrazach: *στρατιά, πληθος, ὄμιλος* i t. p.: *τὸ πληθος ἐψηφίσαντο πολεμεῖν* Tycyd. 1, 125. W dialekcie Krety Plur. po *πόλις, στρατός* i t. d. jest zwykły, w innych dialektach mniej częsty. Por. pol. „Większa część już od dni 20 kawałka chleba nie widzieli“ Bohomolec. — „Inne pospólstwo grzybów... nie są bez użytku“ Pan Tad. ks. 3. Tu należy Plur. po *państwo* na oznaczenie pana i pani: „ci państwo“, „szanowni państwo“ (rodzaj męski bierze górę). — Bardzo często zdarza się to przy zaimkach: *ἦν ὀλιγαρχίη, καὶ οὗτοι... ἔνεμον τὴν πόλιν* Hdt. 5, 92 β. — Inkongruencja rodzaju: *τέκνων, ... οὓς ... Ἄδραστος ἤγαγε* Eur. suppl. 12. — Także po zaimkach jak *ἕκαστος: τῶν πάντων οἱ ἕκαστος οἶν δώσουσι μέλαιναν* Il. 10, 215.

Rzadziej zdarza się, że rzeczownik o formie Pluralis, oznaczający jedną osobę, łączy się z Sg. Dzieje się to zazwyczaj tylko przy rzeczowniku *παιδικά* „ulubieniec“: *ἄγαμον, ἄπαιδα, ἄοικον παιδικὰ ἐραστῆς εὖξαιτ' ἂν γενέσθαι* („aby ulubieniec nie miał żony...“) Plat. Phaedr. 240 a.

Do constr. ad sensum należą też: *φίλε τέκνον* (Homer), *φίλιτατ' Αἰγίσθου βία* (Ajsch. choe. 893). Por. pol. „pocziwy Józisko“ Sienk.; „ogromny gorączka“.

Tutaj należą także przejścia w mowie z Sg. do Plur. lub odwrotnie: *οὐδὲ τότε συγχαίρει ὁ τύραννος· ἐνδεεστεροὶ γὰρ... αὐτοῖς οἴονται χρῆσθαι* Xen. Hier. 5, 4.

Innego natomiast rodzaju jest Sg. Imperativu, zwracający się do większej liczby osób, jak *εἰπέ*, oraz wyrażień: *ἄγε, φέρε, ιδέ: εἰπέ μοι, τί πάσχειτ', ὦνδρες* Arystof. pax 383; — *παῖδες ἐμοί, ἄγε, Τηλεμάχῳ καλλίτριχας ἵππους | ζεύξατε* Od. 3, 475.

Co do wyrażień *ἄγε, φέρε, ιδέ*, to są to skostniałe imperatywy, które przestały być uczuwane jako takie a nabrały znaczenia

<sup>1)</sup> W łacinie, która kieruje się więcej suchą refleksją, Constr. ad sensum jest w epoce klasycznej rzadka. Język stary, zwłaszcza język komedji, stojący bliżej życia, dopuszczał ją w szerszej mierze.

prawie wykrzykników. Natomiast Sg. *εἶπε* tłumaczy się żywością mówiącego, który przenosi wyrażenie z życia codziennego, zwracające się do jednej osoby, na więcej osób.

Gdy zaimek wskazujący jest podmiotem, łacina dostosowuje go w rodzaju do orzeczenia żeńskiego: „*quae est causa?*“, natomiast w pol. „co jest przyczyną?“, i to jest w prozie klasycznej regułą prawie bez wyjątku. Język grecki okazuje i tu swobodę i kładzie zarówno Neutrum jak Fem.: *τοῦτο ἀρχὴ κινήσεως* Plat. Phaedr. 245 c obok *αὕτη γὰρ ἀρίστη διδασκαλία* Xen. Cyr. 8, 7, 24<sup>1)</sup>.

Gdy Fem. jest podmiotem, orzeczenie może stać w Neutrum: *κερδαλέον ἐστὶν ἡ ἐπιμέλεια* Xen. oecon. 12.

2) Neutrum w Pl. z *verbum* w Sg. Znana konstrukcja: *ὅσα φύλλα καὶ ἄνθηα γίγνεται ὄρη* (Od. 9, 51) tłumaczy się tem, że nom. i acc. plur. generis neutrius miał pierwotnie częściowo znaczenie nie pluralne, lecz kolektywne, że wyrażał jednolitą całość, nie mając na oku jej części. Por. pol. „liście“ (sg. coll. i pl.; „Leci liście z drzewa“). Nie jest to konstrukcja specjalnie grecka, lecz prastara indoeur., jak tego dowodzą konstrukcje staroind. *sārvā tā devēṣu astu = πάντα ταῦτα τῶν θεῶν ἔστω*. Prócz Rigwedy wykazuje podobne konstrukcje i Awesta, z czego wnosimy, że znał je już prajęzyk. Już w nim Plur. Neutrum nie wyrażało tegosamego co Plur. Masc. i Fem. — Sing. i Plur. przy Neutrum nie są tak ściśle odgraniczone jak przy innych rodzajach. Przy Neutrum występuje nie pluralność, lecz zbiorowość (kolektywność): *τὰ ζῶα τρέχει* znaczy: „ogół zwierząt biega“, nie: „zwierzęta biegają“. Z czasem formę *ζῶα* zaczęto odczuwać jako Plur. i *ζῶα τρέχουσιν* jest możliwe w poezji od Homera. Prawidło greckie nie jest jednak bez wyjątku: obok Sg. stoi w tym razie niejednokrotnie Plur., np. *φανερὰ ἦσαν καὶ ἵππων καὶ ἀνδρώπων ἵχνη πολλά* Xen. anab. 1, 7, 17. Plur. występuje zwłaszcza wtedy, kiedy chodzi o uwydatnienie, że pojęcie, wyrażone przez neutr. plur., obejmuje więcej jednostek, lub gdy to neutrum oznacza osoby. Np.: *τὰ τέλη τῶν Λακεδαιμονίων* (urzędnicy, władze) ..... *Βρασιδαν ἐξέπεμψαν* Tucyd. 4, 88. Nie widać jednak w tem dawaniu pierwszeństwa Sg. lub Pl. żadnej stałej zasady.

<sup>1)</sup> Język gotycki i niemiecki dają pierwszeństwo Neutrum.



Historja konstrukcji. U Homera przeważa Sg., ale i Plur. jest częsty. Niejednokrotnie rozstrzygała o liczbie potrzeba wiersza. (Obie konstrukcje obok siebie w tym samym wierszu: *καὶ δὴ δοῦρα* (belki) *σέσηπε νεῶν καὶ σπάρτα* (liny) *λέλυνται* Il. 2, 135, mimo że oba rzeczowniki są tu pojęciowo całkiem jednakowe). Przy zaimkach i przymiotnikach Plur. stoi u Homera rzadko, częściej przy rzeczownikach (93 Plur. obok 266 Sg.). Pochodzi to, jak się zdaje, stąd, że Plur. zaimków i przymiotników częściej ma znaczenie ogólności, jednolitości niż Plur. rzeczowników (por. *πάντα* lub *ταῦτα* a z drugiej strony *τὰ ὑποζύγια*). W Hymnach Homerowych i u Hezjoda Plur. stoi tylko przy rzeczownikach i to prawie wyłącznie przy takich, które oznaczają istoty żyjące.

W prozie attyckiej najwierniej zachował się stan pierwotny: Plur. jest tu rzadki, Sg. regułą. U Platona i u mówców spotykamy Pl. tylko wyjątkowo, napisy attyckie także go prawie nie znają (znajdujemy w nich tylko jeden przykład, a i w tym zachodzą okoliczności wyjątkowe). Częściej pojawia się Plur. u Tucydidesa i u Xenofonta, a zatem pisarzy, których język attycki nie uchodzi za wzorowy.

Wyjątkowo spotyka się analogicznie połączone Du. neutr. z orzeczeniem w Sg.: *δέρεται ὄσσε* Il. 23, 477; *ὄσσε δεδήει* Il. 12, 466.

W koine attycki Sg. słowa zaczyna zanikać. Papirusy, N. Test. i literatura starochrześcijańska wykazują wielką chwiejność. Język nowogrecki używa tylko Plur.

Inne dialekty kładą Sg. obok Plur. W doryckich tablicach z Heraklei Plur. zdaje się przeważać.

### 3) Masc. (Fem.) w Plur. z verbum w Sg.

Jak po Neutr. Plur. verbum stoi w Sg., tak wyjątkowo poeci kładą Sg. także i po Masc. lub Fem. Plur. Gramatycy greccy nazywają tę konstrukcję *σχῆμα Πινδαρικόον* lub *Βοιωτίον*, widocznie, ponieważ używali jej częściej poeci beooccy: *Ἔνεται ἄνδρες* Pind. frg. 78; — *μελιγάρους* (słodko brzmiące) *ῥμνοι ὑπέρων ἀρχαί λόγων τέλλεται* (powstają) Pind. Ol. 10, 4 lub:

*ὄν' ἡμέραι γυναικός ἐστιν ἥδισταί,  
ὅταν γαμῆ τις κάκφερη τεθνηκυῖαν*

Hipponact. frg. p. 41 Welck.

W prozie spotykamy tę konstrukcję bardzo rzadko: *πάχνα* (szrony) *καὶ χαλαζαὶ καὶ ἐρουσίβαι* (śnieci).....*γίγνεται*..... Plat. conviv. 188 b. Por. Plat. republ. 463 a. — *ξενίαὶ καὶ φιλόητες... γεγένηται* Andoc. 1, 145. — Próbowano objaśnić tę konstrukcję z anakolutu: *δύεται ἄνδρες* „ofiaruje się; (ofiarują) mężowie“ a więc z pierwotnej parataksy (Meillet-Vendryès § 841), ale nie przemawiają za tą hipotezą zdaniem naszym przykłady, w których orzeczenie stoi na drugim miejscu a tych zdaje się być większość. — Z figurą Pindarową por. pol. „zostaje w pamięci dwa obrazy“ Słowacki, Listy wyd. Meyet I str. 60.

Jak w tych przykładach, tak działała analogia neutrów także w użyciu Sg. *ἔστι* (*ἦν*) i *γίγνεται* na początku zdania. Słowa te mają wtedy pewien charakter nieosobowy: *ἔστι δὲ ἑπτὰ στάδιοι ἐξ Ἀβύδου ἐς τὴν ἀπαντίον* Hdt. 7, 34. Por. pol. „jest cztery mile“. Podobnie używają tej konstrukcji niekiedy pisarze attycy.

Inaczej tłumaczą się konstrukcje: *ἔστιν οἷ* (*ἔστιν ὦν, ἔστιν οἷς, ἔστιν οὔς*) (łac. *sunt qui*) zam. *εἰσὶν οἷ*. Nie jest to wpływ neutr. plur., lecz konstrukcyj takich jak: *ἔστιν οὔ, ἔστιν ὅτε* (= *ἐνίοτε*), *ἔστιν ὅπως* i t. p. Np. *ἔστιν οἷς βέλτιον τεθνάνα ἢ ζῆν* Plat. Phaedo 62 a; — *οἱ μὲν βάλλοντες ἔστιν οἷ καὶ ἐτύχανον*... Xen. Cyr. 2, 3, 18.

#### 4) Dualis w połączeniu z Pluralis.

Dualis łączy się nieraz w poezji z Plur. przymiotnika lub zaimka: *χεῖρε πετάσσας ἀμφοτέρων* Il. 20, 115. Przyczyna zastąpienia Du. przez Plur. leży, jak wiemy, w tem, że Du., który pierwotnie oznaczał nie liczbę dwa wyrwaną z naturalnego szeregu liczb, lecz dwoistość, parę, z czasem, kiedy już mniej żywo odczuwano pierwotne znaczenie form językowych, począł ustępować miejsca Plur., aż wkońcu zupełnie zaginął. Inne przykłady: *δύο χάσματα ἐχομένω ἀλλήλων* Plat. resp. 614 c; — *οὕτως διάκεισθον σύ τε καὶ ὁ ἀδελφός, ὥσπερ εἰ τὸν χεῖρε, ἃς ὁ θεός... ἐποίησεν, ἀφεμένω τούτου τράποιντο ἐπὶ τὸ διακωλύειν ἀλλήλων* Xen. mem. 2, 3, 18.

Subst. Plur. z verbum w Du. (gdy Plur. stoi za Du.) mamy w przykładach jak: *δύο δὲ τράπεζαι... ἐκείσθην* Lizjasz 13, 37.

## VERBUM.

**Główna literatura.** Krüger, Griech. Sprachlehre für Schulen<sup>4-6</sup> (1891—94). — Kühner-Gerth<sup>3</sup> I (1898). II (1904). — Riemann-Goelzer, Grammaire comparée... Syntaxe (1897) (R. jest subtelnym obserwatorem faktów językowych). — Delbrück, Vergl. Synt. Bd. II (Strassburg 1897). — Brugmann, Griech. Gramm. 3. Aufl. (1900) i Grundriss II<sup>2</sup>, 3 (1916). — Gildersleeve, Syntax of classical Greek from Homer to Demosth. I. II. N. York 1901. 1910. — Stahl, Krit.-hist. Synt. d. gr. Verbuns d. klass. Zeit (Heidelberg 1907) (zawiera bogaty materiał zebrany wprost z pisarzy, ale autor nie traktuje go historycznie, lecz daje krytyczny opis dla jednej epoki). — Wackernagel, Vorlesungen üb. Syntax, Bd. II, Basel 1920 (ważne).

### STRONY SŁOWA.

Strony słowa Grecy nazywają *διαθεσεις* = położenia podmiotu wobec czynności, stosunek jego do czynności.

#### Pogląd historyczny.

Zapatorywania Greków na strony słowa złożone są w gramatyce Dionysiosa Thraxa. Dionysios rozróżnia 3 strony: *ἐνέργεια*, *πάθος*, *μεσότης* a potem podaje na każdą z nich przykłady, z których wypływa, że Activum wyraża czynność, Passivum bierność, zaś Medium Dionysios określa jako *ἢ ποτὲ μὲν ἐνέργειαν, ποτὲ δὲ πάθος παριστάσα*, a więc uważa je za coś pośredniego między Activum a Passivum. Jako przykłady Medium przytacza obok *ἐποιήσάμην* i *ἐγραψάμην*, *πέπηγα* i *διέφθορα*. Przykłady te uważa może dlatego za coś pośredniego między Act. a Pass., że forma ich jest passywna, znaczenie aktywne (*ἐποιήσάμην*) lub odwrotnie (*διέφθορα*). Raczej jednak ma na myśli takie Pf. aktywne, które może mieć znaczenie tak aktywne (*πέπηγα*) jak passywne (*διέφθορα*) (Delbrück, Einleitung<sup>5</sup> str. 10). Dionysios nie przyjmuje więc osobnego znaczenia dla Medium. Apollonios Dyskolos i wogóle Grecy nie wyszli poza stanowisko Dionysiosa.

Dalej od Greków doszli gramatycy indyjscy. Podczas gdy Grekom zawdzięczamy tylko terminologję Medium, to Indowie oznaczyli kilka jego kategorii i doszli mniejwięcej tam, gdzie my jesteśmy dzisiaj. Medium słusznie Indowie nie wyprowadzają z Passivum, lecz przeciwnie przyznają Passivum stanowisko drugorzędne wobec Medium.

Dzisiejsza definicja Medium wypłynęła w gruncie rzeczy z definicji Mehlhorna, który w r. 1831 w recenzji pewnej pracy określił Medium jako stronę, wyrażającą, że czynność obraca się w sferze podmiotu. Przeważnie Medium wyraża, że podmiot jest bliżej zainteresowany czynnością.

#### Wiek stron słowa.

Strony słowa: aktywna i medjalna uchodzą ogólnie za kategorię prążykową a tylko Passivum za produkt przeważnie epoki etnicznej. Opieramy się przytem na fakcie pokrewieństwa końcówek aktywnych (-μῖ, -σῖ, -τῖ) i medjalnych (-μαι, -σαι, -ται) w greckim i podobnym stosunku ich w językach aryjskich. Widziano w tem stare stosunki wymiany (Ablaut). W nowszym czasie dopiero wyrażono wątpliwość, czy strony słowa są kategorią starą. Meillet (Bull. Soc. lingu. 23, 1922, 64—75; 24, 1923, 110 n.) sądzi, że stare stosunki wymiany w końcówkach doprowadziły do rozdziału na strony dopiero w epoce odrębności etnicznej, że więc różnica znaczenia końcówek aktywnych i medjalnych nie jest pierwotna, lecz późniejsza. Zdanie jego poparł Chantraine (Revue de philol. 53, 1927, 153—165) spostrzeżeniem, że w wielu Verbach nie widać różnicy między formą aktywną i medjalną, co uważa za pozostałość z prążyka. U Homera, jak wiadomo, nie widzimy nieraz różnicy znaczenia między akt. ἔφη a med. ἔφατο. To stanowi drugi argument Meilleta. Z obu wysnuwa on wniosek, że panująca teoria stron wymaga rewizji. (Por. do tego Brugmann, Kurze vgl. Gr. 599, Brugmann-Thumb, Gr. Gr. <sup>4</sup> 12 nota).

Co do drugiego z tych punktów nasuwają się poważne wątpliwości. Najpierw w użyciu homerowem form ἔφη a ἔφατο może wielką rolę odgrywać wzgląd na metrum (podniósł to słusznie Karl Meister, Hom. Kunstsprache 19). Dodamy do tego argument drugi. W języku polskim nie widzimy nieraz prawie żadnej różnicy między słowem zwrotnem a niezwrotnem: „ująwszy się za gzymśy“ (Sienkiewicz, Na marne str. 10) nie różni się prawie niczem od „ująwszy za gzymśy“; podobnie: *zostać* a *zostać się* (Sienk.), *patrzeć* a *patrzeć się* i t. d.<sup>1)</sup>

Mimo to i w tych razach pewna delikatna różnica istnieje, którą nieraz łatwiej odczuć niż wyrazić słowami. Jeżeli tak się

1) Obok ogólnopolskiego „zdumiałem się“ Sienkiewicz ma „zdumiałem“.

rzecz przedstawia w języku żyjącym i to ojczystym, gdzie odczuwamy odcienie daleko subtelniej, tem więcej możemy nie odczuwać różnicy między greckimi formami werbalnymi, jak  $\acute{\epsilon}\phi\eta$  a  $\acute{\epsilon}\phi\alpha\tau\omicron$ . Różnica między słowami zwrotnymi a niezwrotnymi w polskim musi odpowiadać w przybliżeniu różnicy między  $\acute{\epsilon}\phi\eta$  a  $\acute{\epsilon}\phi\alpha\tau\omicron$ . Przypomnieć też trzeba różnicę między pol. *leży* a *leży sobie* i t. p. (Dat. sympatheticus), używanymi niemal promiscue. Zdaniem naszym np.  $\kappa\epsilon\acute{\iota}\mu\alpha\iota$  mogło znaczyć pierwotnie „leżę sobie“,  $\eta\mu\alpha\iota$  „siedzę sobie“. Rzecz ma się tu podobnie jak z różnicą między  $\mu\acute{\eta}$  a  $\omicron\upsilon$  w koine.

Wątpliwości przeciw sceptycyzmowi Meilleta i Chantraine'a podniosła i Paula W a h r m a n n (Glotta 19, 202). W u n d t (Völkerpsych. II 2, 198) uważa Strony słowa za pojęcia werbalne obiektywne (objektive Zustandsbegriffe) (o ile chodzi o motywy psychiczne, czynne przy tworzeniu form), Tryby za pojęcia subiektywne, Czasy za pojęcia relatywne. Strony są formacją główną (primär), Tryby wtórną, Czasy częścią wtórną, częścią trzeciorzędną. Strony są według niego starsze niż Tryby a Tryby starsze niż Czasy. Zdaniem naszym Wundt przecenia nieco dawność powstania Stron; wszak Passivum powstało stosunkowo późno (zob. niżej) a Medium jest wobec Activum czemś wtórnem, pewnym zbytkiem języka; już końcówki jego  $-\mu\alpha\iota$ ,  $-\sigma\alpha\iota$ ,  $-\tau\alpha\iota$ ,  $-\nu\tau\alpha\iota$  są tylko modyfikacją końcówek aktywnych. Passivum powstało podług Wundta z Medium reflexivum przez zaciemnienie zachowanego jeszcze w niem pojęcia czynności.

### Activum i Medium.

Medium wyraża, że czynność jest w bliższym związku z podmiotem. Stosunki pierwotne zachowały się najwierniej w sanskrycie i języku greckim.

#### a) W Praesens.

Verba ze stroną i aktywną i medjalną. Activa tantum. Media tantum. W języku greckim pewne słowa mogły, jeśli pozostawimy na boku Passivum, być używane, począwszy od epoki jużto ideu. już pragreckiej, tak w Activum jak w Medium, np.  $\lambda\omicron\upsilon\acute{\omega}$  „myję“,  $\lambda\omicron\upsilon\acute{\omega}\mu\alpha\iota$  „myję się“. Inne słowa natomiast nie mogą używać się zarazem aktywnie i medjalnie, lecz mają albo tylko formę aktywną, np.  $\rho\acute{\acute{\epsilon}\omega}$  „płynę“, albo tylko medjalną, np.  $\kappa\epsilon\acute{\iota}\mu\alpha\iota$  „leżę“. Pierwsze nazywamy Activa tantum, drugie Media tantum.

Pewne słowa mogą w niektórych czasach zmienić formę strony, nie zmieniając znaczenia. Tak np. do aktywnego Praes., Aor. i Perf. może Fut. być medialne, np. *ἀκούω, ἤκουσα, ἀκήκοα*, ale *ἀκούσομαι*. Albo do medialnego Praes. i Fut. mogą Aor. i Perf. być aktywne, np. *μαίνομαι, μανήσομαι*, ale *μέμνηνα* i *ἐμάνην*. Znaczenie takiego Futurum medialnego pozostaje aktywne.

Etymologicznego znaczenia końcówek medialnych nie znamy. Brugmann przypuszcza, że niektóre końcówki aktywne nie różniły się etymologicznie od medialnych, np. *-mi* a *-mai*, że mają one tylko samogłoskę na różnym stopniu wymiany (Ablaut), że więc znaczenie medialne nie leżało pierwotnie w końcówkach, lecz że przy pewnych słowach leżało w znaczeniu ich pierwiastka i że te słowa dopiero będące Mediami tantum dały podstawę, z której wytworzyła się kategoria Medium. Domysł ten jest niepewny, ponieważ formy, mające samogłoskę na różnym stopniu wymiany, różnią się zwykle i znaczeniem. Równie niepewne jest i przypuszczenie Delbrücka, że pierwotnego znaczenia Medium szukać należy w Mediach tantum, że pod ich dopiero wpływem wiele słów aktywnych przybrało fleksję medialną.

W każdym razie porównanie języka greckiego z sanskrytem i językami irańskimi uczy, że język grecki używa Medium w głównych punktach taksamo jak go używał język ideu.

#### α) Activa tantum.

Już w epoce ideu. były takie słowa, które posiadały tylko Activum (Passivum zostawiamy na boku), a nie posiadały Medium. Wyrażają one w Activum jakąś czynność lub jakiś stan. Pierwotnie Activum wyrażało może zawsze tylko czynność, ale to trudno rozstrzygnąć. W języku greckim należą do takich Activa tantum: *βαίνω, φεύγω, ῥέω, εἰμί, ἔδω, δίδωμι* i t. d. Jeżeli w języku greckim spotykamy od tych słów niekiedy formę medialną, np. *ἀποδίδομαι*, to formy takie powstały nie w epoce ideu., lecz dopiero na gruncie greckim na wzór słów, które już w epoce ideu. posiadały obie strony, jak grec. *λούω*.

#### β) Media tantum.

Z drugiej strony już w epoce ideu. były słowa, które miały tylko Medium. Wypływa to z tego, że i w innych językach ideu. występują te słowa tylko jako Media. Są to Deponentia.

Wyraz ten oznacza słowa, które odrzuciły znaczenie bierne. Należą tu: ἤμαι (sansk. 3. sg. *asté*), κείμαι (sansk. 3. sg. *śété*), ἔπομαι (*sequor*), μητίομαι (*metior*), μαίνομαι, νέομαι. Obok tej starszej, ideu. warstwy posiadamy Media tantum, które używają się tak dopiero począwszy od epoki pragreckiej. Należą tu: οἴχομαι, ἄλλομαι, ἄγαμαι, μέφομαι, βούλομαι, φδέγγομαι i t. d. Już w epoce historycznej utworzono do niektórych z tych Mediów Activa. Stało się to na wzór słów, które od dawnych czasów posiadały tak Act. jak Med. Powstawanie tych Activów możemy jeszcze śledzić, gdyż np. jest wiele słów, które u Homera mają tylko Medium a w czasach późniejszych wykazują i formy aktywne. Te nowe formy aktywne mają częścią to samo znaczenie, co i formy medialne, np. σέβομαι i σέβω, μαντεύομαι i μαντεύω, μέδομαι i μέω. Częścią otrzymują inne znaczenie, mianowicie jeżeli Medium było intransytywne, to Activum staje się transytywne ze znaczeniem kausatywnem, np. μαίνομαι „szaleję“, μαίνω „wprawiam w szal“, ἀγάλλομαι „chełpię się“, począwszy od Pindara także ἀγάλλω „wielbię“, ὀρμάομαι „zrywam się“, „pędzę“, ὀρμάω kausat. „wprawiam w ruch“, „pobudzam“, już u Homera. — Z tych później utworzonych Activów możemy wnosić, że i język ideu. posiadał więcej Mediów tantum niż to możemy dziś wykazać, lecz że do tych Mediów popowstawały z czasem Activa.

Zapewne i przy Media tantum forma medialna miała pierwotnie znaczenie odmienne od tego, któreby miała będąc aktywną, wyrażała mianowicie, że w czynności bierze udział cały podmiot. Może początkowo Media takie oznaczały czynność dokonywaną w interesie podmiotu a potem przenoszono Medium na słowa pokrewne znaczeniem lub podobne formą. Tak κείμαι i ἤμαι zapewne znaczyły pierwotnie: „leżę sobie“, „siedzę sobie“, t. j. wyrażały interes podmiotu.

W języku polskim porównać można z Medjami tantum: *modlić się, troszczyć się, chełpić się, śmiać się* i i.

Wśród Mediów tantum da się wyróżnić co do znaczenia kilka grup:

1. Należą tu najpierw słowa wyrażające jakiś stan podmiotu, jak ἤμαι, κείμαι, κρέμαμαι „wiszę“, σήπομαι „gniję“.

2) Słowa wyrażające: wydawać jakiś ton, jakieś wyrzeczenie: φδέγγομαι, ψεύδομαι. Wszystkie słowa na -έω są u Homera

Activa tantum; jeden z nielicznych wyjątków, *μαντεύομαι*, znaczy: „działam“, „wypowiadam coś pod wpływem daru wieszczego“.

3. Słowa ruchu: *οἴχομαι*, *ἄλλομαι*. Ruch ten pojęty tu jest jako stan, w którym znajduje się podmiot (stąd Medium); natomiast jako czynność podmiotu pojęte są *τρέχω* (w przeciwst. do *οἴχομαι*), *δρόσκω* „skacze“ (por. *ἄλλομαι*) i stąd są Activami.

4. Słowa wyrażające stan umysłowy: *μαίνομαι*, *ἀγαμαι*, *χόομαι* „gniewam się“, *μέμφομαι*, *ἔραμαι*, *μήδομαι*, *βούλομαι* i i. — Activami są: *χαίρω*, *ἐδέλω*.

5. *Γίγνομαι* wyraża stan powstawania, *δέχομαι* interes (stąd Medium); *δύναμαι* znaczyło może pierwotnie: „objawiam swą siłę“.

Jak Activum wyraża głównie czynność podmiotu, tak Medium czynność (lub stan), w której podmiot ma udział. Czynność nieraz trudno oddzielić od stanu. Gdy podmiot bierze udział w czynności, mamy Medium, gdy tylko dotknięty jest czynnością, mamy Passivum.

### γ) Verba ze stroną aktywną i medjalną.

Medium wyraża przy tych słowach w przeciwstawieniu do Activum, że czynność odbywa się w sferze podmiotu. Rozróżniamy 3 główne rodzaje Medium. Trzeba jednak przy tym podzielać pamiętać, że nie dadzą się między temi rodzajami pociągnąć ściśle granice. Np. *παρέχομαι* „dostarczam z własnych środków“ może być Medium reflexywnem albo dynamicznem.

1) Medium reflexivum wyraża, że czynność zwraca się do podmiotu, podczas kiedy Activum nie określa kierunku czynności. *Λούω* „myję“; *λούομαι* zawiera prócz znaczenia mycia także ten odcień, że czynność mycia nietylko wychodzi od podmiotu, ale i wraca do niego, a więc *λούομαι* możnaby przetłumaczyć „spełniam czynność mycia na sobie“, nie na kim innym. Jeżeli do tego *λούομαι* nie jest dodany żaden Acc. przedmiotu, tłumaczymy je „myję się“, przyczem pojmujemy je tak, że czynność mycia dotyka podmiot całkowicie lub tylko częściowo, a więc np. myję się cały lub myję tylko twarz. Jeżeli chcemy bliżej określić część podmiotu, dotkniętą przez czynność, dodajemy Acc., np. *λούομαι τὰς χεῖρας*. Media jak *λούομαι* nazywają często akkuzatywnemi (M. directum), *λούομαι τὰς χεῖρας* datywnemi (M. indirectum).

Ale przy Medium reflexivum nie zawsze podmiot musi być



przedmiotem; przedmiotem może być i inna osoba lub rzecz. Podmiot dokonywa wtedy czynności zwykle w swoim interesie. Możliwy tu jest trojaki stosunek. Przedmiot albo znajduje się już od początku w posiadaniu podmiotu: *τρέφομαι παῖδα* „wychowuję (swego) syna“, *ζεύγνυμαι ἵππους* „zaprzęgam swoje konie“, hom. *στήθεα πλήσσεισθαι* „bić się w (swoje) piersi“, *ἐρύεσθαι* o mieczu „dobywać (swego) miecza“; *ἀναβάλλειν* „odkładać“ cudzą pracę, ale *ἀναβάλλεσθαι* swoją. Albo też przedmiot dopiero skutkiem czynności dostaje się w posiadanie podmiotu: *δανείζομαι* „pożyczam sobie“, *πορίζομαι* „dostarczam sobie“, *μεταπέμπομαι* „przyzywam do siebie“, *παρέχομαι μάρτυρας* „dostarczam sobie świadków“, *ἄγομαι γυναῖκα* „pojmuję żonę“, *τίθηνι νόμους* „nadaję prawa“ (np. bóg ludziom), ale *τίθεμαι νόμους* „stanowię prawa“ (dla siebie); budowniczy *κατασκευάζει τριήρεις* „buduje“, ale: Filip *κατασκευάζεται τριήρεις* „każe budować“. Pokrewne są: *μισθώω* „oddaję w dzierżawę“, *μισθούμαι* „biorę w dzierżawę“. Activum kładzie się o kapłanie, sędzi, urzędniku, który spełnia czynność urzędową, Medium o osobie, która każe ją spełnić w swoim interesie: *θύει ὁ ἱερεὺς*, *θύεται ὁ στρατηγός*; — *δικάζει* sędzia, *δικάζεται* „procesuje się“ strona. — *πρεσβεύω* „posłuję“, *πρεσβεύομαι* „wysyłam poselstwo“. Ojciec lub opiekun *νέμει τὴν οὐσίαν*, spadkobiercy *νέμονται*. — *τιμωρέω* znaczy: „strzegę czyjegós znaczenia“ (*τιμή*), „ochraniam“, „pomagam“, *τιμωρούμαι* dosł.: strzegę swego znaczenia, „mszczę się“, „karzę“. — *ἄρχω* znaczy: „daję powód“ (początek), np. *πολέμον, ἄρχομαι* „zaczynam“. — *πόλεμον ποιέω* „doprowadzam do wojny“, *π. ποιούμαι* „prowadzę wojnę“. Medium wyraża w takich razach udział podmiotu. — Albo wreszcie podmiot oddala od siebie przedmiot: *ἀμύνομαι, ἀπωθούμαι* „odpycham od siebie“, *φυλάττομαι* „strzegę się“.

2) Med. dynamicum (tak nazwane przez Krügera) wyraża lub przynajmniej wyrażało pierwotnie (bo nieraz zaginęła z czasem różnica między niem a Act.), że podmiot bierze żywszy (fizyczny czy duchowy) udział w czynności<sup>1)</sup>. Stoją tu obok siebie: *κλαίω κλαίομαι, ὁράω ὁράομαι, ἔφην ἐφάμην, ἀκούω ἀκούομαι, μέλπω μέλομαι* i t. d.; w attyckiem: *στρατεύω* „biorę udział w wyprawie“, *στρατεύομαι* „służę wojskowo“. Activum wyraża tu poprostu, że podmiot spełnia jakąś czynność. *ἔφη* Delbrück

<sup>1)</sup> Wackernagel występuje przeciw przyjmowaniu osobnego Med. dynamicum.

tłumaczy „rzekł“, ἔφατο „wyraził zdanie“. Czy w epoce homerowej odczuwano tu jeszcze różnicę między Med. a Act., nie jest rzeczą pewną, w każdym razie odczuwano ją w epoce przedhomerowej. Niektórzy sądzą słusznie, że Med. użyte jest zamiast Act. często tylko ze względów metrycznych (Witte, Glotta 3, 105 nn., Karl Meister i inni). W polskim porównać można z tem Med.: *poznać się z kimś* (obok: *poznać kogoś*) i i. Medium jest tu często tylko bardziej wyraziste, ma większą ekspresyjność.

3) Med. *reciprocum* wyraża czynność, którą podmiot przyczynia się do czynności zbiorowej, np. μάχεσθαι, διαλέγεσθαι i t. d. Użycie to wytworzyło się, jak się zdaje, najpierw tam, gdzie słowo stało w Dualis lub Pluralis, np. διαλεγόμεθα „rozmawiamy ze sobą, nawzajem“. Potem poczęto używać tego Medium także i w Sing.: διαλέγομαι τι „rozmawiam z kimś“. Słowa, które znajdujemy użyte w Med. *reciprocum*, nie zawsze otrzymały Medium dopiero w tem użyciu. Tak np. w λοιδοροῦνται „lżą się nawzajem“ mamy Med. *reciprocum*. Atoli w znaczeniu „lżę kogoś“ mówi się obok λοιδορῶ także λοιδοροῦμαι; jest to Med. *dynamicum*. A więc to samo słowo może tworzyć dwa różne Media (tu *reciprocum* i *dynamicum*). Stąd też zachodzi pytanie, czy i μάχομαι, które uważamy za Med. *reciprocum*, nie jest pierwotnie Med. *dynamicum*, obok którego istniało odpowiednie Activum, posiadamy bowiem Activum pokrewne znaczeniem (πολεμῶ). W polskim odpowiadają temu Medium słowa jak: „żegnam się z kimś“ (obok: żegnam kogo), „poznaję się z kimś“ i i. Wszystkie 3 rodzaje Medium pochodzą z epoki ideu.

## b) W czasach przyszłych i przeszłych.

### 1. Futurum medjalne.

Mówiliśmy już poprzednio, że wiele słów aktywnych tworzy Fut. medjalne nie zmieniając znaczenia. Zwrócił na ten specjalnie grecki objaw uwagę już Buttmann (Ausf. Gramm.) i naliczył takich słów 67. W samym attyckim dialekcie Krüger znalazł takich słów, wliczając i słowa wahające się między Fut. act. a med., 76. Należą tu np. βαίνω βήσομαι, πάσχω πείσομαι, ἀποθνήσκω ἀποθανοῦμαι (według Brugmanna i ἔδομαι i t. p. jako *con-iunctivus* użyte *futurycznie*). Przeważnie tworzą to Futurum słowa,

mające Aoryst mocny; nadto większość ich ma znaczenie nieprzechodnie (Hist. Gr. Gr. <sup>2</sup> § 461). Krüger sądził, że jest to Med. dynamicum (jak *ὀρώμαι* obok *ὀρώ*), Curtius, że w części także Med. reflexivum. Przypuszczenia te jednak nie tłumaczą, czemu forma medjalna występuje tylko w Futurum. Usiłuje na to odpowiedzieć hipoteza Delbrücka. Według niego obok nieprzechodniego *ἔβην* („poszedłem“) powstało przechodnie *ἔβησα* „kazałem iść“, podobnie *ἔστην ἔστησα*, *ἔφυν ἔφῦσα*. Wtedy Futurum *βήσω*, które pierwotnie znaczyło „pójdę“, obok przechodniego *ἔβησα* nie mogło utrzymać swego nieprzechodniego znaczenia, lecz zastosowało się do niego i przybrało znaczenie „każę iść“, zaś dla znaczenia „pójdę“ utworzono Fut. medii *βήσομαι*. Na wzór tych medjalnych Futurów powstały później inne. — Hipoteza ta jest niepewna, bo nie tłumaczy, czemu niektóre tylko słowa tworzą Fut. med., a inne go nie tworzą (Hirt, Gr. Gr. <sup>2</sup> § 461). W gruncie rzeczy zjawisko to jest niewyjaśnione. Mogła tu często działać analogia. Np. na wzór starego Fut. *ἔδομαι* może być utworzone *πίομαι*; na wzór *ὄψομαι*, które się da wytłumaczyć (Wackernagel I 134), *ἀκούσομαι*.

Niektórzy sądzili, że najpóźniej powstały te Futura medjalne, które należą do nieprzechodnich Aorystów na *-ην* i Aorystów na *-σην*, jak *φανήσομαι*, a to dlatego, że w dialekcie doryckim Futura te mają końcówki aktywne: *φανησῶ*. Słusznie atoli zauważy Brugmann, że w Futurach jak *φανησῶ* widzieć może należy powrót do odmiany aktywnej pod wpływem Aorystu z końcówkami aktywnymi *ἐφάνη*, że więc są to Futura późne.

## 2. Perfektum aktywne i Aor. passywny.

Odwrotnie słowa medjalne tworzą często Perf. aktywne: *γίγνομαι γέγονα*, *πείθομαι πέποιθα*, *ὄλλυμαι ὄλωλα*, *ἵσταμαι ἔστηκα*, *πήγνυμαι πέπηγα*. Podczas gdy Fut. medjalne do słów aktywnych jest właściwe wyłącznie językowi greckiemu, to Perf. aktywne do słów medjalnych pochodzi niewątpliwie z języka ideu., ponieważ znajdujemy je także w sanskrycie. Por. łac. *revertor*, Perf. *reverti*. Objaw ten nie jest dotąd wyjaśniony. Delbrück tłumaczy to Perf. tem, że Perf. pierwotnie wyrażało nie czynności, lecz stany i że skutkiem tego miało tylko jeden rodzaj końcówek, mianowicie aktywne i że Perfecta jak *γέγονα* są resztkami tego pierwotnego stanu. Za nim idzie Brugmann. Podobnie powiada

Moulton, że Perf. miało specjalne końcówki i że skutkiem tego pierwotnie nie rozróżniało Act. i Med. (Gramm. of NT. Greek 154).

Zasami analogja sprowadzała wyrównania; tak np. do γέγονα utworzono γεγέννημαι; występuje ono już w V. w. Niekiedy słowa medjalne tworzą także i t. zw. Aoryst mocny z końcówkami aktywnymi: δέρκομαι ἔδρακον (δέδορκα).

#### Aor. Pass. na -ην i na -θην.

Aor. Pass. na -ην (t. zw. mocny) ze znaczeniem nieprzechodniem ma końcówki aktywne i to także zapewne począwszy już od epoki ideu. Kończątki te zatrzymał tak wtedy, gdy łączył się z Praesens medjalnem, ἐμάνην μαινομαι, jak z aktywnem nieprzechodniem, ἐρρύην ῥέω, ἐχάρην χαίρω.

Aor. Pass. na -θην do wielu Mediów ma znaczenie medjalne, nie bierne, tak hom. χολοῦμαι ἐχολώθην, obok ἐχολωσάμην, po Homerze ἦδομαι ἦσθην i t. d. Aoryst ten nie tworzy się nigdy do Praesens aktywnego (jak ῥέω), lecz tylko do medjalnego (διαλέγομαι, διελέχθην). Aor. na -θην ma jeszcze często w starych pomnikach pierwotne swe znaczenie medjalne: stary napis korkyr. τὸδε σᾶμα ἐπονάθη „pracował nad tym pomnikiem“, podobnie Archiloch frg. 12, 2. U Homera Aor. na -θην ma również przeważnie medjalne znaczenie, zwłaszcza od Deponentiów: αἰδέσθη, ἐδυνάσθην i i., podobnie u Pindara ἐστρατεύθη, u Herodota ἰμέρθη. I w attyckiem wiele Mediów i Deponentiów tworzy Aor. na -θην: βούλομαι ἐβουλήθην, διαλέγομαι διελέχθην.

Według hipotezy Wackernagla (KZ. 30) Aoryst ten wyszedł od 2. os. sg. -θης. Kończątko ta była medjalna = sanskr. 2. sg. Med. Praeteriti -thās: ἐδόθης. Ponieważ istniało do ἐμάνης ἐμάνην (Aor. mocny), utworzono do ἐδόθης ἐδόθην (Aor. słaby).

#### Powstanie Passivum.

Język grecki, podobnie jak i inne języki ideu., posiada osobną formę tylko dla Activum i dla Medium, a nie posiada jej dla Passivum. Wszystkie formy w językach ideu., mające znaczenie passywne, są częścią formami aktywnymi, częścią medjalnymi, a nie podlega wątpliwości, że jak forma, tak i znaczenie Passivum rozwinęło się częścią ze znaczenia aktywnego, częścią z medjalnego. Powstanie Passivum przy-

pada częścią na czasy ideu., częścią już na czasy odrębności języków. W epoce ideu. powstało Praesens i Perf. Pass. (*δίδοται, δέδοται*), w epoce greckiej Aoryst Passivi (*ἔδωθη*).

W językach nowoczesnych Passivum tworzy się zwykle przez opisanie, skutkiem czego niema w nich wątpliwości, czy mamy do czynienia z Passivum. Inaczej było w języku greckim. Ponieważ Passivum co do formy nie było ściśle odgraniczone od Med. i Act., przeto i co do znaczenia nie wyróżniali go Grecy bezwzględnie od tamtych dwóch stron. Niejedna forma leżała dla Greka na pograniczu między Passivum a nie-Passivum, np. *ἔδωμην*.

### Passivum.

Język ideu. nie wytworzył osobnej formy dla Passivum<sup>1)</sup>. Właściwą rolą Passivum jest wyrażać czynność, której podmiot nie jest określony, jak łac. *dicitur*. Podmiot wyrażał pierwotnie osobę czynną, sprawcę czynności; kiedy później pojawiła się także potrzeba wyrazić podmiot biernie dotknięty przez czynność i kiedy temsamem powstała nowa kategoria Passivum, poczęto do wyrażenia passywności używać form Medium jako często blisko spokrewnionych. Stało się to niewątpliwie już w epoce ideu. Medium ma znaczenie albo przechodnie (*λούω λούομαι*) albo też zbliżone do nieprzechodniego (*χέω χέομαι*). Otóż Passivum poczęto w prajęzyku zapewne tworzyć najpierw od Mediów ze znaczeniem zbliżonym do nieprzechodniego. Zwłaszcza Perfectum Medii zbliżało się w ten sposób często znaczeniem do słów nieprzechodnich: *κέχυται* „rozlało się, jest rozlane“, *κέκληται* „ktoś przybrał nazwę, nosi nazwę“. Pochodzi to stąd, że Perf. z natury swej wyraża stan dokonany. Z pewnością nie jestto czemś przypadkowym, że z pomiędzy form medialnych, użytych passywnie u Homera, przeważna część jest Perfectami. (Podobnie ma się rzecz w sanskrycie). Jak powstawało Passivum, poznać możemy z przykładów u Homera, gdzie tasama forma medialna występuje neutralnie (nieprzechodnio) i passywnie. Np. *ἔφελετο μείλινον ἔγχος* „ciągnęła się (za zranionym) jesionowa włócznia“

<sup>1)</sup> I dziś jeszcze bardzo wiele języków nie zna wogóle Passivum. Potrzeba Passivum rośnie we wszystkich językach w miarę, jak się rozwija abstrakcja.

(Il. 13, 597), ale (Il. 4, 214) ἐκ ζῶσθῆρος ἔλκεν οἰστόν· τοῦ δ' ἐξελκομένοιο „złamały się haczyki“ (pass.).

Passivum jest już w epoce ideu. w dwóch kierunkach gotową kategorią gramatyczną: 1) Activa tantum przechodnie tworzą już wtedy Passivum: *δεδοται* „zostało dane“. 2) Również wtedy powstały wyrażenia na oznaczenie sprawcy czynności; w języku greckim stało się z pomiędzy nich z czasem najzwyczajszem ὑπό z Gen.

Aoryst Med. W epoce historycznej wszystkie czasy mogą w Medium mieć tak medjalne jak passywne znaczenie, z wyjątkiem Aorystu. Aor. med. ma wyłącznie znaczenie medjalne, passywne Aor. pass. W epoce ideu. i w epoce pragreckiej Aor. medii nie stanowił żadnego wyjątku i tak jak wszystkie inne czasy mógł w Medium mieć tak medjalne jak bierne znaczenie. Szczątki tego użycia znajdujemy jeszcze u Homera: ἐβλήμην, ἐκτάμην i ich Participia: βλήμενος, κτάμενος, podobnie κτίμενος „założony“ występują u niego jeszcze jako Passiva (κταμένοιο γέροντος). Podobnie: ἐπράδετο „zostało zburzone“, ἔσχετο „został pochwycony“, a jeszcze u Platona ἀπορία σχόμενος „pochwycony“. Pindar ma ἐστεφανώσατο „został uwieńczony“, Simonides (fr. 13) ἐπέξατο „został ostrzyżony“; hellenistyczny poeta Euphorion z Chalkis archaizując położył βησαμένη i δαμασσαμένη passywnie. Począwszy od epoki pragreckiej poczęły jednak Aorysty na -ην i -θην coraz wyłącznie obejmować rolę Passivum, np. u Homera obok ἐκτάμην spotykamy już ἐκτάθην, i w ten sposób wypierały one coraz bardziej passywne użycie Aor. med. To różnicowanie przyczyniało się do większej jasności wyrażenia. Z pomiędzy Aorystów medjalnych najpierwsze Aorysty sygmaticzne, jak się zdaje, straciły znaczenie passywne, przynajmniej u Homera nie mają one nigdzie wyraźnego passywnego znaczenia.

Futurum Med. i Pass. Fut. Med. może przez całą epokę klasyczną mieć tak medjalne jak passywne znaczenie a więc τρώσομαι może nie tylko znaczyć „zranię się“, lecz i „zostanę zraniony“. Atoli Fut. Med. coraz bardziej w tej epoce traciło znaczenie passywne, które przechodziło coraz wyłącznie na Fut. Pass. na -ήσομαι i -θήσομαι, np. τρωθήσομαι, tworzące się od Aor. na -ην i -θην. Futurum to passywne powstało w epoce wspólności greckiej. Podczas

kiedy zatem Aor. med. wcześniej zatracił znaczenie passywne, to Futurum med. długo je zatrzymało.

Już na gruncie greckim nabrała znaczenia passywnego pewna kategoria form aktywnych, mianowicie nieprzechodnie Aorysty na *-ην*. *Ἐρρήνη* (ῥέω) ma znaczenie aktywne; przy *ἑδάμην* można było powiedzieć *ὑπό τινος* „uległem komuś“, ale nie było to jeszcze Passivum, bo *ὑπό* można położyć i przy Activum, np.: *πίπτω ὑπό τινος*, *ἀποδηύσκω ὑπό τινος*; Passivum było dopiero *ἐτύπην* do aktywnego *τύπτω*, utworzone pod wpływem analogii Aorystów jak *ἑδάμην*.

Passivum bezpodmiotowe. Język grecki nie lubi Passivum bezpodmiotowego. Według Madviga używa on tylko kilku takich wyrażeń od słów mówienia, np. *λέγεται*. Wyrażenia takie są jednak częstsze, niż mniemał Madvig, zwłaszcza w języku sakralnym, np. *οὐ παιωνίζεται* „nie śpiewa się przytem peanu“ nap. z Thasos; w innych napisach: *σπένδεται*, *δύεται* i t. d.

Delbrück, V. S. II 412–439. — Brugmann, Gr. Gr.<sup>4</sup> 525 nn. — Wackernagel, Vorl. I 135–149 (obszernie). — von Gabelentz, Üb. das Passiv, Abh. sächs. GW. Bd. III 449 nn. (ogólne punkty widzenia). — O Medium Debrunner, IF. 46 (1928) 219 nn.

### Participium i Infinitivus.

1) Participia są adiektywnemi Nomina verbalia. Począwszy od epoki ideu. Participia idą pod względem stron za Verbum finitum. Język grecki ma 3 typy Participiów: na *-ντ-*, na *-ώς* *-ότος* i na *-μενος*. Participia z sufiksem *-ντ-* i z zakończeniem (*F*)*ως* trzymały się zawsze form z końcówkami aktywnemi, Participia na *-μενος* form z końcówkami medjalnemi.

Adiectiva verbalia na *-τός* nie miały natomiast żadnej stałej strony. Mogły mieć znaczenie passywne i to już wcześniej w prajęzyku (łac. *-tus*, słow. *-тъ*, niem. *-t*), np. *λυτός* „rozwiązany“, por. pol. „bi-ty“, ale mogły mieć i aktywno-nieprzechodnie, np. *ρυτός* „płynący“. Wyrażają one ogólnie, że pojęcie werbalne przynależy do pewnej osoby czy rzeczy, np. *βροτός* „śmiertelny“.

2) Infinitivy są pierwotnemi przypadkami do Nomina actionis, a więc do abstraktów. Mianowicie Infinitivy na *-αι* są Dativami, wszystkie inne Locativami. Jako przypadki Infinitivy nie wyrażały w epoce ideu. oczywista

żadnej strony. Szczątki tego pierwotnego neutralnego użycia Infinitivów mamy w zdaniach jak Tucyd. 1, 138 *ὁ Θεμιστοκλῆς μᾶλλον ἑτέρον ἄξιον θαυμάσαι* „godny, by poczuć dla niego podziw“, gdziebyśmy oczekiwali Inf. pass. *θαυμασθῆναι*. Natomiast w epoce historycznej widzimy, że Infinitivy na *-σθαι* mają znaczenie medialne lub passywne, Infinitivy na *-ῆναι* passywne. Funkcja medio-passywna Infinitivów na *-σθαι* rozwinęła się dopiero na gruncie greckim. Mianowicie pod wpływem końcówek zawierających *θ*, t. j. końcówek 1. i 2. pl. med. *-μεθα* i *-σθε* (czy jaka była pierwotna końcówka tej osoby), także formy na *-σθαι* przybrały funkcję medio-passywną. Gdy Aorysty jak *ἐτύπην ἐλύθην* przybrały znaczenie passywne, przybrały je i należące do tych Aorystów Infinitivy *τυπήναι λυθῆναι*.

Pogląd na historję Medium w języku greckim.

Dialekty greckie różnią się w użyciu stron słowa dosyć znacznie między sobą. Dialekt joński np. używa nieraz Medium tam, gdzie attycki kładzie Activum; z dialektu jońskiego Medium przeszło często do *κοινή*. „Obsadzać“ nazywa się po attycku *καταλαμβάνειν*, po jońsku *καταλαμβάνεσθαι*; jońską formę znajdujemy u Polybiosia.

(1) Jak długo Grecy odczuwali różnicę między Activum a Medium w takich wyrażeniach, jak: *ιδεῖν* a *ιδέσθαι*, *γνώμην ἀποφαίνω* a *ἀποφαίνομαι* „objawiam zdanie“, trudno napewno powiedzieć. Jeżeli u Homera trudno nam się dziś jej nieraz dopatrzeć, to nie wynika jeszcze stąd, by i Grecy jej nie odczuwali. Może nam się nieraz wydawać, że Act. użyte jest zamiast Med., że zatem Homer używa Act. i Med. promiscue, tymczasem użycie Act. zamiast Med. pochodzić może stąd, że w tym razie nie chodziło o uwydatnienie strony medialnej, t. j. o uwydatnienie, że podmiot bierze w czynności żywszy udział, lub też stąd, że Act. było ze względów metrycznych dla poety wygodniejsze. Podobnie nie mamy prawa przypuszczać, że w epoce klasycznej różnica ta nie istniała, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że odczuwano ją coraz mniej. Jeżeli w prozie attyckiej spotykamy Act. tam, gdzie zwykle kładzie się Med., np. często u Tucydidesa *μεταπέμπω* „przyzywam do siebie“ zamiast zwykłego *μεταπέμπομαι* lub *μισθὸν φέρω* zamiast *φέρομαι*, to nie znaczy to jeszcze, żeby między Act. a Med. nie zachodziła już wtedy żadna



różnica, lecz użyto Act., ponieważ w danym razie było rzeczą obojętną, czy się użyje tej lub owej strony. Podobnie i my możemy powiedzieć: *drwi z niego* lub *drwi sobie z niego*, *siadaj tutaj* lub *siadaj sobie tutaj* a jednak nie wpływa z tego, by między jednym a drugim wyrażeniem nie zachodziła żadna różnica.

Natomiast począwszy od epoki hellenistycznej zanika wyraźnie poczucie różnicy między Activum a Medium. Przyczynili się do tego częścią barbarzyńcy, mówiący po grecku; ci z trudnością rozróżniali strony słowa. W nomie Timotheosa „Persowie“ barbarzyniec używa *κάθω* „będę siedział“, *ἔρχω* „pójdę“.

Auerbach M., *Medii usus Diodori et Dionysii Hal. quatenus ab Attica lingua differat*, *Eos* 17, 1924, 135—166.

(2) Obok Medium język grecki mógł użyć Activum z zaimkiem zwrotnym. „Ćwiczę się“ można było oddać przez *γυμνάζομαι* lub przez *γυμνάζω ἑμαυτόν*; „przygotowuję sobie“ *παρασκευάζομαι* lub *παρασκευάζω ἑμαυτῷ*. Wyrażenia zaimkowe wolano nieraz od medialnych, gdyż były jaśniejsze. I ten fakt, że obok wyrażeń medialnych używano wyrażeń zaimkowych, nie dowodzi, by w epoce klasycznej znaczenie Medium było się już znacznie zatarło. — Z dwóch wyrażeń: *παρασκευάζομαι* i *παρασκευάζω ἑμαυτῷ* powstało też trzecie, mieszane: *παρασκευάζομαι ἑμαυτῷ*.

W łacinie Medium niemal zupełnie zaginęło; tylko resztki jego zachowały się w Deponentiach. „On chwali się“ tłumaczy się w łacinie: *laudat se*, nie *laudatur* (bo to jest Passivum). W języku greckim nie doszło do tego zupełnego wyparcia Medium i zastąpienia go wyrażeniami zaimkowymi, zdaje się dlatego, że zaimek zwrotny był w języku greckim długi i ciężki (*ἑμαυτοῦ*).

Brugmann, *Gr. Gr.* 4 525—536.

### Transitiva i Intransitiva.

Użycie przechodnie lub nieprzechodnie słowa zależy od znaczenia jego pierwiastka. Znaczenie nieprzechodnie przywiązane było dalej do pewnych elementów pniotwórczych, tak np. nieprzechodnie są Aorysty na *-ην*, jak *ἔστην* do *ἴστημι*. Znaczenie przechodnie lub nieprzechodnie słowa zależy o tyle od stron słowa a temsamem od końcówek, że pewne słowa w Act. przechodnie, stają się w Med. nieprzechodniemi, np. *φαίνω* „pokazuję“, *φαίνομαι* „ukazuję się“.

Słowo przechodnie jest to słowo, które łączy się z Acc. przedmiotu zwyczajnie, ale nie koniecznie. To też może być użyte i bez Accusativu czyli absolutnie, np. *έσθίω*. Zwłaszcza słowa znaczące „widzę, słyszę, mówię“ używają się często absolutnie. Nie są one wtedy użyte nieprzechodnio w właściwym tego słowa znaczeniu, lecz tylko mówiącemu nie zależy na wyrażeniu przedmiotu, nie myśli on o nim („jem“ [np. obiad]). Istniały pewne wyrażenia stałe dla pewnych w tensam sposób się powtarzających sytuacji; w nich to samo słowo łączyło się zawsze z tym samym Acc. przedmiotu. Otóż w tych wyrażeniach można było opuścić Acc., np. *ελαύνω* (z domyślnem *ίππον* lub *άρμα*). Podobnie my mówimy: *kazałem zaprzęgać; matka karmi* (dziecko). W takich wyrażeniach słowo przybierało specjalne znaczenie. Z czasem konstrukcja pierwotna zatarła się w pamięci a skutkiem tego powstały dwa rodzaje neologizmów. Raz, konstrukcje, w których dawny przedmiot spotykamy w innym przypadku, w takim, który pierwotnie nie był możliwy, jak *ελαύνων ἀνά κράτος ιδροῦντι τῷ ἵππῳ* (Xen. anab. 1, 8, 1) „pędząc co sił na spienionym rumaku“ zamiast pierwotnego „pędząc rumaka“ *εἰ τὸν ἵππον*. Po wtóre pierwotny przedmiot może wystąpić jako podmiot, mimo że Act. pozostaje, np. *ἡ στρατιὰ ἄγει* „wojsko maszeruje“, podczas gdy pierwotnie mówiło się *ὁ στρατηγὸς ἄγει τὴν στρατιάν*. Pierwotny Acc. *στρατιάν* przechodzi tu na Nom. *στρατιά*.

Jak słowa przechodnie mogły być użyte bez przedmiotu, tak odwrotnie słowa nieprzechodnie mogły niekiedy przybrać przedmiot czyli stać się przechodniami. Działo się to pod wpływem pokrewnych znaczeniem Transitivów. Tak *μένω* „czekam“ jest nieprzechodnie, ale można powiedzieć *μένω τινά* „czekam kogoś“. Zwłaszcza w złożeniu z Prepozycjami słowa nieprzechodnie stawały się często przechodniami: *βαίνω, περιβαίνω* ti.

#### Użycie kausatywne (faktytywne).

Słowa przechodnie tak w Act. jak Med. przypisywały nieraz podmiotowi czynność, którą dokonywa nie podmiot sam, lecz ktoś inny z jego polecenia. Np. Xen. anab. 1, 4, 10 *Κῦρος τὸν παράδεισον ἐξέκοιψε καὶ τὰ βασίλεια κατέκαυσεν*. Osoba wykonująca czynność pozostawała niewyrażona dlatego, że była obojętna albo że łatwo się jej było domyśleć. Użycie takie nazywamy kausatywnem lub faktytywnem. Por. nasze *wybudowałem sobie dom*.

## Iterativa i t. d.

W budowie słowa greckiego widzimy pewne elementy fleksyjne, modyfikujące jego znaczenie. Elementy te wyrażają rodzaj czynności mniejwięcej tak, jak to robią także różne tematy czasowe słowa. Elementy te wytwarzają kategorie słów różne pod względem znaczenia. Jedne z tych kategorii pochodzą jeszcze z epoki ideu., inne powstały w epoce greckiej.

(1) Iterativa. Wyrażają czynność złożoną z powtarzających się aktów. Należą tu:

a) Przeważna liczba słów na *-έω*, utworzonych od pierwiastka przez dodanie *-e-jo-*, np. *φορέω* „nosić“ obok *φέρω* „nosić“ (por. nasze iterat. *wozi* obok *wiezie*), *τροπέω*, *στροφέω*.

b) Typ *στροφάω* (t. j. *-ā-jo-*) „kręcić“ (nitkę) (obok *στρέφω*); *τροπάω*, *τρωχάω* i t. d. *στροφάω*: *στροφέω* = pol. *ganiam*: *gonię*; por. Rozwadowski, *Zu den slavischen Iterativa*, IF. 4, 411 n.

c) Typ *ἐλκυστάζω* „ciągnę“ czyli słowa na *-τάζω*, utworzone od Adiectiva verbaalia na *-τός* (*ἐλκυστός*).

(2) Intensiva. Wyrażają natężenie czynności. Należą tu głównie słowa reduplikowane jak *μαρμαίρω* (= *\*μαρ-μαρ-jo-*), t. j. w których pierwiastek jest powtórzony + *-jo-*. Słowa te pochodzą z epoki ideu. Pierwotne znaczenie reduplikacji z czasem się zatęzło, wyjąwszy w tych słowach, obok których używały się słowa niereduplikowane (*παμφαίνω* obok *φαίνω*).

(3) Incohativa. Wyrażają powolne wchodzenie w jakiś stan. Należą tu niektóre słowa na *-σκω*, jak *γηράσκω* „starzeję się“, *ἡβάσκω* „dorastam“ i i. Znaczenie inkohatywne tych słów nie leży w sufiksie *-σκω*, lecz wyszło zapewne ze znaczenia pierwiastka w *γηράσκω* a z tego słowa przeniosło się potem na inne.

(4) Desiderativa. Należą tu słowa na *-σειώ*, jak *ὄψειώ*, *vanμαχησειώ* i t. d. Według hipotezy Wackernagla Participia jak *ὄψειων* powstały z połączenia Dativu abstractum na *-σις* (*ὄψις*) z Ptcp. *ιών* (*ὄψει ἰών* „wychodzący celem patrzenia“), a do Participium utworzono potem Indic. na *-είω*. Hipoteza ta ma swoje trudności.

## TRYBY.

## Pogląd historyczny.

Dzisiejsze nasze zapatrywania na znaczenie trybów zawdzięczają w głównych punktach początek Grekom. Dionysios Thrax po-

wiada w swej *Techne*: ἐγκλίσεις (tryby) μὲν οὖν εἰσι πέντε, ὀριστικῆ (Ind.), προστακτικῆ (Imperat.), εὐκτικῆ (Opt.), ὑποτακτικῆ (Coni.), ἀπαρέμφατος (Inf.). (Inf. tutaj pominiemy). (Ἐγκλίσεις znaczy „odmiana“, termin ten wyrażał pierwotnie zapewne odmianę od Indicativu). Indic. (ὀριστικῆ) jest to, jak jego nazwa wykazuje, tryb używany przy definiowaniu (ὀρίζω), twierdzeniu. Optat. (εὐκτικῆ) jest formą życzenia. Imperat. (προστακτικῆ) jest formą rozkazu. Tryby wyrażają więc stan duchowy, nastrój (ψυχικῆ διάθεσις) mówiącego. Tylko Coniunctivus a raczej Subiunctivus (ὑποτακτικῆ) określony jest z innego punktu widzenia. Nazwano go tak dlatego, że występuje tylko w zdaniach zależnych. (Coniunctivus adhortatywnego (ἴωμεν) w zdaniach głównych Grecy nie zaliczali do Coniunctivus)<sup>1)</sup>.

W XIX w. pojmowanie trybów zawisłe było w wysokim stopniu od panujących w każdej epoce systemów filozoficznych. Twórca składni umiejętnej, G. Hermann, jako zwolennik Kanta, starał się znaczenia trybów połączyć z jego nauką o kategoriach (kategoria modalności wyrażająca możliwość to Coni., Opt.; rzeczywistość Ind.; konieczność Imperat.). Przeszarżałe dziś zapatrywania tak Hermanna jak Bernhardy'ego (1829) streszcza Delbrück Vgl. S. I 347 n.

Na nowem tle historyczno-porównawczem oparło się studjum Delbrücka: *Der Gebrauch des Coniunctivus und Optativus im Sanskrit und Griechischen* (= Syntakt. Forsch. I.), Halle 1871. Jest to praca podstawowa dla obu tych trybów. Wychodząc z filozofji Herbarta, Delbrück określił Konj. jako tryb wyrażający wolę, Opt. jako tryb wyrażający życzenie mówiącego. Są to jednak tylko względnie pierwotne znaczenia tych trybów. Konj., Opt. i Imperat. nie są jednościami ani morfologicznymi ani syntaktycznymi. Jak każdy z tych trybów wykazuje morfologicznie różne formacje, tak też syntaktycznie wykazuje różne rodzaje użycia. Tak np. Opt. wyraża życzenie i możliwość (Opt. i Potentialis); są to dwa pojęcia, które wewnątrznie mało między sobą są pokrewne. Taksamo Konj. woluntatywny a Konj. futuryczny różnią się od siebie wybitnie. Porównanie języków ideu. poucza, że te różne typy Optativu, Coniunctivus i t. d. istniały już w pra-

<sup>1)</sup> Do trybów zaliczamy dziś jeszcze Modus irrealis. — Tutaj, mówiąc o trybach, wyłączamy z nich Indic.

języku, że w tym prajęzyku Konj. ani Opt. nie miały jednego tylko znaczenia, lecz więcej. Taki stan panował w prajęzyku przed rozdzieleniem się narodów. Jaki jest historyczny stosunek tych różnych znaczeń np. Optativu, czy z Optativu rozwinął się Potent., czy odwrotnie z Potentialu Opt., nie da się napewno powiedzieć, niewiadomo nawet, czy wogóle mamy prawo przyjmować jakieś jednolite pierwotne znaczenie Coniunctivu lub Optativu. Nie możemy więc poznać absolutnego pierwotnego znaczenia trybów. Atoli te różne typy użycia, które wykazuje obserwacja języka, są między sobą pokrewne i możemy ująć je w jedną wspólną, wyższą formułkę, wynaleźć niejako ich największą wspólną miarę; tę to formułkę Delbrück nazwał „względnie pierwotnem znaczeniem“ pewnego trybu. (O próbach rekonstruowania jednolitego pierwotnego znaczenia dla Coniunctivu i Optativu por. Delbrück, N. Jahrb. 1902).

Pod względem etymologii Delbrück przyłączył się co do Coniunctivu do zdania Curtiusa, że Konj. wydzielił się z Indicativu, zaś co do Optativu do zdania Boppa, że Opt. złożony jest z pierwiastkiem *i* „iść“.

Tryb jest to forma słowna, wyrażająca subiektywny stosunek czynności do rzeczywistości (def. Koppina 1907, por. Wackernagel I 210); jest on wyrazem nastroju psychicznego. Tryb określić można także tak, że wyraża postawę duchową mówiącego wobec czynności słowa.

Uderzający jest fakt, że Konj. ma końcówki czasów głównych, Opt. końcówki czasów historycznych. Powodu tej różnicy nauka dotąd nie wykryła i wątpić należy, czy się jej kiedykolwiek uda do niego dotrzeć.

Literatura. Historję nauki o trybach przedstawił jasno Koppin w 2 programach p. t. Beitrag zur Entwicklung u. Würdigung der Ideen üb. d. Grundbedeutungen der gr. Modi, 1877 i 1880.

Z prac o trybach zasługują na wzmiankę prócz prac Akena i Goodwina, które będą wymienione w rozdz. o czasach i prócz wymienionej wyżej pracy Delbrücka (Der Gebr. d. Conj. und Opt. i t. d.):

Jolly, Ein Kapitel vergleichender Syntax: der Conj. u. Opt. i t. d. 1872. — Mutzbauer, Das Wesen des Conj. u. Opt. im Griech. (Verhdl. d. 43. Philol. Vers.) a obszerniej Die Grundbedeutung d. Konj. u. Opt. u. ihre Entwicklung im Gr., Leipzig 1908 (praca oparta na kompletnym zbiorze miejsc z literatury greckiej, zwłaszcza z Homera, ale sąd autora niezawsze jest trafny). — Lattmann, Die Bedeutung der Modi im Gr. u. Lat., Njb. 9, 410—438; Tenze, Konj. u. Opt., tamże 23 (1909) 529—539 (przeciw Mutzbauerowi). — (Methner, Die Grundbedeutungen u. Gebrauchstypen der Modi

im Gr., pr. Bromberg (Bydgoszcz) 1908). — Koppin, Grundlinien zur gr. Moduslehre, pr. Stettin (Szczecin) 1907 (dobra). — Wackernagel, Vorles. üb. Synt. I 210—257. — Sommer, Vergleich. Synt. 77—91. — Meillet-Vendryes, Gr. comp. § 889 nn. — Stahl, Krit.-hist. Synt. d. griech. Verbuns d. klass. Zeit (Heidelberg 1907) (przedstawia naukę o trybach na podstawie bogatego materiału z dialektu attycko-jońskiego, ale w ocenie zjawisk nie zawsze można się z nim godzić). — Slotty, Der Gebrauch d. Konj. u. Opt. in den gr. Dialekten, I. Hauptsatz, Göttingen 1915 (zajął się składnią dialektów, uwzględniając także koine; przynosi wiele nowego, ale nie wszystko wytrzymuje krytykę). — (Homer.) Thiemann, Grundzüge der hom. Modussyntax, 1881. — Goecke, Der Gebrauch des Konj. u. Opt. bei Homer, 1881.

### Stosunek czasów do trybów.

Z gramatyki szkolnej wynosi się wrażenie, że tryby są czemś podporządkowanem wyższemu pojęciu „czasów“. Przy Praesens słyszymy o Coniunctivie, Optativie i Imperativie Praesentis, o tychsamych trybach słyszymy przy Aoryście i t. d. Jest to wrażenie mylne. Coni. łączy się z systemem Praesentis, gdy wyraża czynność trwającą, z systemem Aoristi, gdy dokonaną. Poza rodzajem czynności tryby nie mają nic wspólnego z czasami. Tryby stoją równorzędnie obok Czasów a nie pod Czasami. Równorzędność jednych i drugich widoczna jest w tem, że tryby mogą obejmować funkcje czasów (zob. niżej Konj. futuryczny czyli prospektywny) a czasy funkcje trybów (zob. Irrealis). Mogą też wyrażać rodzaj czynności, np. Imperat. Praes. wyraża czynność niedokonaną, Aoristi dokonaną.

Sommer, Vergl. Synt. str. 88.

O ile chodzi o motywy psychiczne, czynne przy tworzeniu form, to tryby wyrażają stany subiektywne, czasy stany relatywne mówiącego. W językach ideu. przeważały najpierw formy wyrażania udziału subiektywnego w czynności, a więc Imperativus, Optativus jako wyraz życzenia (i warunku), potem dopiero z formami wyrażającemi rodzaj czynności weszły powoli w użycie formy wyrażające czas<sup>1)</sup>.

### Uwagi wstępne o trybach.

Składnia trybów jest szczególnie trudna tak ze stanowiska psychologicznego jak i historycznego. Jest to zupełnie naturalne.

<sup>1)</sup> Wundt, Völkerps. str. 198 n.; Dittmar, BphW. 1902, 11 i 35.

Tryby wyrażają subiektywne stanowisko mówiącego wobec czynności a wobec tego są pod względem treści najsubtelniejszych z kategorii fleksyjnych i wykazują najróżnorodniejsze odcienie. Dla mówiącego czynność jest albo realna albo tylko pomyślana; przy pomyślanej rozróżnia się czynność możliwą i czynność nierzeczywistą, prócz tego wola mówiącego może tu odgrywać rolę lub nie. Przy Imperativie istnieją najrozmaitsze przejścia od rozkazu do wezwania, prośby, życzenia i t. d. Z tych powodów pełno przy trybach chwiejności, przejść i odcieni.

Tryby zachowały się najlepiej w indo-irańskim i w greckim. Tylko w tych językach zachowały się Coni. i Opt. jako oddzielne tryby. We wszystkich innych językach ideu. utrzymał się tylko jeden tryb, zwykle Opt. (ten żyje w Imperat. słowiańskim i w Konj. germańskim, częścią w Konj. łacińskim). Język grecki stracił wprawdzie tryb zwany Injunctivem, ale odróżnia Coni. i Opt., podczas gdy w łacinie Coni. zlał się z Optativem już w epoce przedhistorycznej w jedną całość pod nazwą Coniunctivu a Opt. jako forma zaginął<sup>1)</sup>.

Sommer, Vergl. Synt. str. 77-79.

Wspólnym trybom, zwłaszcza Coniunctivowi i Optativowi, jest element subiektywny.

Tryby dzielą się na dwie klasy: Indic. i Imperat. wyrażają czynności obiektywne, Coni. i Opt. odcienie subiektywne. Coni. jest głównie wyrazem woli i jako taki odpowiada Optativowi życzenia z tą różnicą, że przy wyrazie woli mówiący sądzi, że osiągnie sam, czego chce, zaś przy życzeniu rezultat zależy od innych czynników. Coni. więcej więc zbliża się do rzeczywistości. Coni. futuryczny, wyrażający oczekiwanie, odpowiada natomiast Optativowi potencjalnemu.

Z trybami spokrewnione jest znaczeniem Futurum. Pochodzi to stąd, że Coni. i Opt. kojarzą się wewnątrznie z przyszłością.

Użycie czasów w trybach wykazuje pewną obojętność i chwiejność. Jest to zrozumiałe przy tych trybach, które wyrażają możliwość a zwłaszcza nierzeczywistość. Przy czynności tylko

<sup>1)</sup> Coniunctivami są co do formy w łać. Futura typu *ferēs, feremus, erētis*, Optativami formy z suf. *-iē-*: *-ī-*: *siēm, siēs, siēt, simus*.

pomyślanej pojmowanie obiektywnego stosunku czasowego jest z natury rzeczy chwiejne (Sommer, Vergl. Synt. str. 88 n.).

Tryby w zdaniu głównym a w zdaniu pobocznym. Użycie trybów w zdaniach pobocznych nie różniło się pierwotnie zapewne niczem prawie od użycia ich w zdaniach głównych. Dopiero z czasem, kiedy kategorie zdań pobocznych się utrwaliły, poczęły się pojawiać różnice w użyciu trybów w jednych i drugich zdaniach. Tak np. w Or. obl. rozwinął się Opt. tylko w zdaniu pobocznym. Zdania konjunktywne stały się najwcześniej i w najszerszej mierze zdaniami zależnymi. Z czasem Konj. poczyną występować głównie w zdaniach pobocznych.

Partykuły modalne. Niektóre Partykuły z powodu swego znaczenia łączyły się przeważnie lub wyłącznie z trybami. Należą tu głównie *μή* i *ἄν, κέν*.

1) Partykuła prohibytywna *μή*. Język ideu. posiadał dwie negacje, negujące całe zdanie (obie miały jako podstawę spółgłoskę nosową): *\*nē* i *\*mē*<sup>1)</sup>. Z tych negacyj *\*mē* przeszło do języka greckiego w formie *μή*, *\*ne*, zachowane np. w naszym *nie* lub łac. *ne-scio*, w języku greckim zaginęło, a miejsce jego zajęła negacja *οὐ*<sup>2)</sup>. Między *οὐ* a *μή* zachodzi ta różnica, że *οὐ* neguje pewne twierdzenie, *μή* służy do odpierania. Innymi słowy: *οὐ* jest negacją obiektywną, *μή* subiektywną. Pamiętając o tem znaczeniu *μή*, możemy zawsze wytłumaczyć, dlaczego w pewnem miejscu użyto *μή* a nie *οὐ*. Nawet tam, gdzie *οὐ* i *μή* zdają się być użyte bez różnicy, zachodziła między nimi w rzeczywistości subtelna różnica, nie dająca się nieraz oddać w na-

1) Meillet-Vendryes § 845 przyjmują dla prajęzyka tylko jedną negację *nē*. Zdaniem Sommera *μή* istniało także w prajęzyku jako *\*mē*; łacina zastąpiła je przez *nē*. To *\*mē* łączyło się w prajęzyku, jak się zdaje, tylko z Injunctivem (Vgl. Gr.<sup>2</sup> 81).

2) Negacja *\*ne* wykazywała wymianę samogłosek: na stopniu przedłużenia brzmiała *\*nē* (grec. *νή*), na stopniu redukcji występuje w greckim jako *ά-, άν-*. Przy zakazie negacją jest *μή*. *οὐ* występowało jako Praeverbium lub Prepoz.; w słowiańskim odpowiada jej *u-*, oznaczające kierunek (z góry) na dół i rozdzielenie. Znaczenie negacji zachowało się w *u-bogi* (t. j. pozbawiony bogactwa = bez-bog-i) w przeciwstawieniu do *bogaty*. — *οὐ* wzmacnia się przez Indefin. *τι*, które po *u* miało formę *κί*: *οὐκί* (zam. *οὐκί*; akcent według *οὐχί*). Innymi partykułami wzmacniającymi były *-χι* i *-δε*: *οὐχί*, *οὐδέ*.

*μή* kładzie się nieraz zamiast *οὐ* dla zaznaczenia, że oczekujemy odpowiedzi przeczącej: *μή τί σοι δοκῶ παρβεῖν* Ajsch. Prom. 959. — *μή οὖν* zlewa się w *μῶν*. (Meillet-Vendryes, Gr. comp. § 845 - 7, 850).



szym języku. W późniejszej greczyźnie<sup>1)</sup> rozszerza się użycie negacji  $\mu\eta$  kosztem negacji  $o\upsilon$  —  $o\upsilon$  kładzie się przy Ind.,  $\mu\eta$  przy innych trybach, Ptcp. i Inf. —, nie pochodzi to jednak stąd, by zatarła się różnica między obu negacjami, lecz zapewne stąd, że pewne stare zwroty z  $\mu\eta$  zaczęto przekładać nad równie stare zwroty z  $o\upsilon$ . Że różnica między  $o\upsilon$  a  $\mu\eta$  się nie zatarła, widać choćby stąd, że różnica ta istnieje dotąd w języku nowogreckim.  $\mu\eta$  było używane pierwotnie tylko w zdaniach głównych; dopiero z czasem zaczęli go Grecy używać i w zdaniach pobocznych, tak że w nich przeważa i nawet zeszło do rzędu Konjunkcji (w zdaniach celowych).

$o\upsilon$   $\mu\eta$  neguje zdanie odpierające z  $\mu\eta$  (mianowicie zdanie wyrażające obawę);  $\mu\eta$   $o\upsilon$  odpira zdanie negatywne z  $o\upsilon$ .  $o\upsilon$   $\mu\eta$  przeczy więc, by się czegoś należało lękać i stanowi bardzo silne przeczenie;  $\mu\eta$   $o\upsilon$  stoi, gdy się lękamy, że się coś nie stanie.

2) Partykuły  $\acute{\alpha}\nu$  i  $\kappa\acute{\epsilon}\nu$ <sup>2)</sup> wyrażały, że istnieją pewne, bliżej nieokreślone warunki, niezależne od mówiącego; przez to partykuły te ograniczały twierdzenie. Nadawały zdaniu odcień czegoś nieokreślonego. Możliwy je przetłumaczyć przez „może“. Przyzwyczajenie sprawiło, że w pewnych razach partykuły te stały się prawie koniecznymi, tak przy Opt. potentialis, w zdaniach konjunktywnych zaczynających się od  $\epsilon\iota$  ( $\epsilon\iota$   $\acute{\alpha}\nu$  t. j.  $\acute{\epsilon}\acute{\alpha}\nu$ ). Stały one się niemal zewnętrznym wyrazem znaczenia Potentialu a skutkiem tego poczęły, dodane do czasów augmentowanych, nadawać im znaczenie Potentialu<sup>3)</sup>. W napisach dialektycznych i w literaturze nieraz brakuje  $\acute{\alpha}\nu$  w zdaniach pobocznych, np.  $\acute{\alpha}\iota$  z Konj. bez  $\kappa\alpha$  w napisach kretyjskich (Jacobsthal, Gebrauch der Tempora u. Modi in den kret. Dial. iss., Strassburg 1907) lub po  $\pi\rho\iota\nu$  z Konj.: Tucid. 6, 38, 2  $\pi\rho\iota\nu$ ...  $\acute{\omega}\mu\epsilon\nu$  z uwagą Classena do m.

Gdy  $\acute{\alpha}\nu$  stoi przy pierwszym Verbum, może być opuszczone

<sup>1)</sup> O. Birke, De particularum  $\mu\eta$  et  $o\upsilon$  usu Polybiano, Dionysiaco, Diodoro, Straboniano, diss., Lipsiae 1907.

<sup>2)</sup>  $\kappa\acute{\epsilon}\nu$  Solmsen (KZ. 35, 463 nn.) i Delbrück (II 498) zestawiają etymologicznie z stsl.  $k\ddot{u}$  (pol.  $ku$ , ros.  $-ko$ ,  $-ka$ ). Dodawanie partykuł tych jest innowacją grecką. Widać to stąd, że tak dialekty jak literatura różnią się w ich użyciu.

<sup>3)</sup> Mutzbauer (Gdbed. d. Konj.) dopatruje się różnicy znaczenia między  $\kappa\acute{\epsilon}\nu$  a  $\acute{\alpha}\nu$ :  $\kappa\acute{\epsilon}\nu$  wyraża oczekiwanie lub życzenie w pewnym określonym przypadku,  $\acute{\alpha}\nu$  rozciąga je na wszystkie przypadki. Zdanie to jest nieprawdopodobne. Zob. Meltzer, BphW. 1909, 1061; Thumb. Erforsch. 88.

przy drugim, np. *ὁ ἐκὼν πεινῶν φάγοι ἄν... καὶ ὁ ἐκὼν διψῶν πίοι* Xen. mem. 2, 1, 18. Por. Słowacki, *Balladyna* III 1: sam nasz ojciec Adam | Mógłby ją wziąć za żonę, lepiej mu przypadła | Niż Ewa (zam. lepiejby).

Nieraz znajdujemy w zdaniu głównem *ἄν* przy Praeteritum dla wyrażenia czynności powtarzającej się. Nie znają tego użycia epos, Pindar ani Ajschylos, raz spotykamy je u Sof., raz u Eur., raz u Tuc. U Herodota jest dość częste, podobnie u Arystofanesa. Tak np. Arystof. aves 505 *χωπρόθ' ὁ κόκκυξ εἶποι κόκκυ, τότ' ἄν οἱ Φοίνικες ἅπαντες τοὺς πυροὺς ἄν καὶ τὰς κριδάς ἐν τοῖς πεδίοις ἐδέριζον* lub vesp. 269 *πρῶτος ἡμῶν ἤγειτ' ἄν ἄδων Φρυνίχου*; Tucyd. 7, 7, 2 *ἀνεδάρσησαν ἄν* „nabrali za każdym razem nowej otuchy“. W 2 komedjach Arystofanesa naliczono 14 przypadków tego użycia. Jest to więc użycie obce poezji a właściwe językowi potocznemu (Seaton, *Cl. Rev.* 1889).

G. Hermann, *De particula ἄν libri quattuor* (Lipsiae 1831).

### Coniunctivus.

A. Walter, *Die Grundbedeutung des Konj. im Griech.*, Heidelberg 1920.

Język grecki posiadał Konj. 3 czasów: Praes., Aor. i Pf. Konjunctivy te różniły się między sobą tylko rodzajem czynności.

Znaczenie Coniunctivu. Co się tyczy pierwotnego znaczenia Coniunctivu, Delbrück sądzi, że Konj. wyrażał zamiar mówiącego, mający się spełnić pod pewnymi warunkami, jego wolę. Wolę za główne znaczenie Coniunctivu uważa też Meillet. Natomiast zdaniem Brugmanna wobec morfologicznej różnorodności formacyj Coniunctivu (np. Konj. z długą i Konj. z krótką samogłoską) nie można mówić o jakimś jednolitem pierwotnym znaczeniu Coniunctivu. Można tylko powiedzieć, że wszystkie znaczenia Coniunctivu wyrażały coś przyszłego, coś, co jeszcze nie nastąpiło <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Zdaniem Wundta (str. 195) Konj. wyrażał pierwotnie przewidywanie, uzależnienie (*Abhängigkeit*). Według Koppina (*Grundlinien*) Konj. wyraża niepewność, według Lattmanna możliwość. Zdaniem Mutzbauera (*Grundbedeutung*, 1908) i Methnera (*Grundbedeutungen*, 1908) znaczenie woluntatywne rozwinęło się ze znaczenia oczekiwania; znaczenie oczekiwania stara się on u Homera wykazać wszędzie, ale dla prze-

[Według Brugmanna znaczna część greckich Futurów jest Coniunctivami Aorystu sygmaticznego z krótką samogłoską np. *δείξετε*<sup>1)</sup>). Coniunctivami są też Futura *ἔδομαι, πίομαι, χέω*<sup>2)</sup>). Powołuje on się na to, że i łacińskie Futura *faxo, dixero, videro, ero* są Coniunctivami. W języku greckim Coniunctivy Aor. zwały się z właściwymi Futurami na -sjō: \**δεικσο-* (Coni. Aor.) i \**δεικσjo-* (Fut.) po wypadnięciu *j*; Coniunctivy objęły znaczenie Futurów, głównie skutkiem pokrewieństwa znaczenia między Fut. a Coniunctivem. Konj. *ἔδομαι* stał się Fut. skutkiem podobnego znaczenia.

Delbrück nie podziela hipotezy Brugmanna co do powstania Fut. na -σω. Odpowiada na zarzut Brugmanna co do różnorodności formacji, że Coniunctivy z długą samogłoską są może tylko naśladowaniem Coniunctiwów z krótką samogłoską (NJb. 9, 1902, 332). Pierwotną jednolitość formacji Coniunctivu przyjmuje też Sommer (Vgl. Synt. 82). Zdaniem Ed. Hermann (BphW. 1917, 743) wyprowadzanie Fut. z Konj. Aor. jest po badaniach Magniena nieprawdopodobne: Fut. i Konj. Aor. mieszają się dopiero w koine].

Hale, The anticipatory Subjunctive in Greek and Latin, w: Studies in class. philol. t. I, Chicago 1894. — Tenże, „Extended“ and „Remote“ Deliberatives in Greek, Transact. of the Amer. Philol. Assoc. 24. — Tenże, The origin of subj. and optative conditions in Gr. and Lat., w: Harvard Stud. 12, 109–123. — Hale zmienia tylko terminologję, nie pojmowanie Coniunctivu.

Rodzaje Coniunctivu. Rozróżniamy 3 rodzaje użycia Coniunctivu: woluntatywny, deliberatywny (dubitatywny) i futuroczny (prospektywny)<sup>3)</sup>. Za oddzieleniem Konj.

prowadzenia swej tezy musi nieraz objaśniać przykłady dowolnie a nawet zmieniać tekst. Ponieważ atoli i sanskryt wykazuje oba tesame znaczenia co greckie, widać z tego, że oba istniały już w prajęzyku a wobec tego spór, które z którego się rozwinęło, dla grecysty jest obojętny. Dlatego i przeciwnie zdanie Stahla (Syntax str. 234) możemy spokojnie pominąć. (Thumb, Erforsch. 87).

<sup>1)</sup> Pokrewieństwo Coniunctivu z Futurum można śledzić często i w języku polskim: „Noc była ciemna..., ręki wyciągniętej nie *dojrzysz*“ (Sieroszewski) (= nie dojrzałbyś). „Ktoś puka; *będzie* to nasz sąsiad“ lub „Cóż to *będzie* znaczyć“ (= coby to znaczyło?) wyrażają coś przypuszczonego.

<sup>2)</sup> Por. Wackernagel I 159 (*ἔδομαι* do \**έδομι, έδμεναι*, więc konjugacja atematyczna).

<sup>3)</sup> Tak Brugmann i Sommer (Vgl. Synt. 83 n.). Hale a za nim Delbrück i Wackernagel (I 232) przyjmują tylko dwa rodzaje: Konj. woluntatywny i futuroczny. Podobnie Moulton (Grammar of N. Test. Greek I, 1906,

deliberatywnego od futurycznego i utworzeniem z niego osobnej kategorii przemawia, poza różnicą znaczenia, to, że negacją przy Konj. futurycznym jest *οὐ*, przy deliberatywnym *μή*. Trzy te kategorie Coniunctivu nie są między sobą rozdzielone ścisłymi granicami.

Za pierwotny typ Coniunctivu Delbrück uważa woluntatywny (NJb. 9, 1902, 333); z niego powstał futuryczny. Funkcję woli za najstarszą uważa także Sommer (Vgl. Synt. 82)<sup>1)</sup>.

#### A) Konj. woluntatywny<sup>2)</sup>.

Negacją przy tym Coniunctivie jest *μή*. Chcącym nie jest podmiot Coniunctivu, lecz w zdaniach głównych mówiący, w zdaniach pobocznych podmiot słowa głównego, np. *μή δελεήσετε* (chcącym nie 2. os., lecz mówiący, np. 1. os.); *έρω, ἵνα μάθης* (chcącym nie 2. sg., lecz 1. sg.).

#### W zdaniach głównych.

1) W zdaniach głównych pozytywnych. W zdaniach głównych pozytywnych występuje tylko 1. osoba Konj. i to jako Imperativus, najczęściej 1. Plur. Os. 2. i 3. były, przynajmniej w attycko-jońskim dialekcie, nieużywane. Przy 1. Sg. stoi zawsze wezwanie *φέρε*, a u Homera: *ἄγε, ἄγετε* i t. d. — *ἡμεῖς δὲ ἴωμεν* (Sof.); *φέρε δὴ εἶπω* Dem.; *φέρ' ἴδω* (bardzo częste). — 2. osobę w zdaniu pozytywnym spotykamy tylko raz w Sof. Phil. 300 *φέρ', ὦ τέκνον, νῦν καὶ τὸ τῆς νόσου μάθης*, a i tu ta 2. os. da się wytłumaczyć w ten sposób, że mówiący, wyrażając się: „dowiedz się o stanie choroby“, miał na myśli: „niech ci opowiem o chorobie“ (a więc 1. os).

Rzadkie przykłady 3. os. z innych dialektów przytaczają Brugmann Gr. G.<sup>3</sup> str. 500 i Wackernagel I 234 n.

2) W zdaniach głównych negatywnych. W zdaniach głównych negatywnych język grecki używa wszyst-

184), który wątpi, czy Konj. woluntatywny i deliberatywny są odrębnymi rodzajami. — Dittmar występuje przeciw rozróżnianiu Konj. woluntatywnego i futurycznego (BphW. 1902, 11 nn.) a Morris wogóle przeciw przyjmowaniu typów Konj. (On principles... in Latin synt., N. York 1901).

<sup>1)</sup> Od Konj. futurycznego jako pierwotnego wychodzi A. Walter, Grundbedeutung 1923. Początku jego szuka w Konj. Aor.

<sup>2)</sup> Hale nazywa go niebardzo szczęśliwie „wolutywny“.

kich 3 osób bez ograniczenia. Natomiast istnieje przy imperatywnem użyciu Coniunctivu ograniczenie co do czasów. W zdaniach negatywnych Konj. wyraża zakaz lub obawę.

a) Użycie prohibytywne (zakaz). W 1. os. *μή* kładzie się zarówno z Konj. Praes. jak Aor., w 2. i 3. os. tylko z Konj. Aor. a więc: *μή ποιῶμεν* lub *μή ποιήσωμεν*, ale tylko *μή ποιήσης*, *μή ποιήση*. Nie można więc położyć *μή* z Imperat. Aor. \**μή ποιήσον*, \**μή ποιησάτω*, bo nie można nakazać natychmiastowego wykonania negatywnej czynności dokonanej<sup>1)</sup>\*; Imperat. 2. os. z *μή* zabrania kontynuowania czynności, więc nie może być użyty w Aor. W Praesens wyraża się zakaz w 2. i 3. os. tylko przez Imperat. a nie przez Konj., a więc nie można powiedzieć: \**μή ποιῆς*, \**μή ποιῆ*, lecz tylko *μή ποιεί*, *μή ποιείτω*. (Bardzo rzadkie przykłady *μή* z Imperat. Aor., jak *μή ψεύσον*, *μή νόμισον*, przytacza Kühner-Gerth I<sup>3</sup>, str. 238 a omawia Wackernagel I 215). Greckiemu Coniunctivowi Aor. odpowiada w łacinie Fut. ex. (*ποιήσω*, *fecero*); tem się tłumaczy łać. *ne feceris* w zakazie, zam. \**ne fac*; odpowiada ono greckiemu *μή ποιήσης*.

[Fakt, że w języku greckim nie mówi się *μή ποιήσον*, lecz *μή ποιήσης*, tłumaczy się w następujący sposób. Język ideu. posiadał obok innych trybów tryb, który nazywamy Iniunctivus, posługując się nazwą, stworzoną przez Brugmanna (Morph. Unters. 3). Co do formy były to Indicativy Imperfecti lub Aor. bez augmentu. W Rigwedzie mają wyłącznie końcówki historyczne. Co do znaczenia były to bardzo archaiczne formy, bezczasowe i beztrybowe, może najstarsze formy werbalne ideu., jeszcze niezróżnicowane; mogły więc wyrażać różne czasy (Praes., Praeterit., Fut.) (przypomina je grecki Aor. gnomiczny) i różne tryby (zwłaszcza Imperat.). Istniały tylko dla 2. os. Dualis i Pluralis w Activum i dla 2. os. Sing., Dualis i Pluralis w Medium. W greckiem odpowiadają im formy jak: *λύετε*, *λύσατε*, *λύετον*; *λύεσθε*, *λύσασθε*, *λύεσθον*, *λύσασθον*, *λύθητε*, *λύου*, *σχές*. 2. os. tych form służyła w prajęzyku jako pozytywny Imperativus: \**bherete*, *férete* „nieście“. Injunkttyw Aor. z negacją \**mē* służył jako Prohibytyw w zakazach. W Rigwedzie

<sup>1</sup> A. Musić, Glotta 6, 1915. 206—10.

zakaz wyraża się zawsze przez *mā* (= *μη*) z Injunct. Aor., nie z Imperativem ani Coniunctivem. Podobnie ma się rzecz w językach irańskich. W greckim Inj. występuje jako Imperat. 2. Pl. i 2. Du. (*φέρετε*, *-ετον*, i Med. *-σδε* i t. d.; inne formy, wyliczone np. u Brugmanna<sup>3</sup> § 397, są niepewne) a w Aoryście miejsce jego w zakazach zajął Konj. Do rozkazów służył w języku greckim Imperat. Aor., stąd nie rozwinęło się pozytywne użycie Injunctivu<sup>1)</sup>].

O Inj. Jerzy Kuryłowicz, Injunctif et subjunctif dans le Gāthās de l' Avesta (Roczn. orient. 3, 1926, 164—179) i L. Renou, Les formes dites l'injunctif dans le Rgveda (Étrennes à Benveniste, Paris 1928, 63—80).

β) Konj. wyraża obawę lub ostrzeżenie. W tym razie można było używać Coniunctivu tak Praes. jak Aor. we wszystkich osobach, a więc i 2., 3. Praes. *μη ποιῆς*, *μη ποιῆ*, „boję się, że będziesz czynił“. Np. *μη τις οἴηται* Plat. (Coni. Praes.). Zdania takie z *μη* jak powyższe są zdaniami głównymi. Obok nich spotykamy zdania poboczne zawisłe od słów obawy i t. d.: *δείδια, μη τι πάθῃσιν* (hom.). Te zdania poboczne powstały z pierwotnych głównych (*δείδια. μη τι πάθῃσιν*). Ale i zdania główne z *μη*, jak *μη τις οἴηται*, przy których niema słowa obawy, Grecy odczuwali jako zawisłe. Pochodziło to stąd, że do tych zdań dodawano tak często słowa jak *δέδοικα*, że i w tych razach, gdy tego słowa nie było, mówiący miał to samo uczucie, jak gdyby *δέδοικα* było dodane. Zdań głównych z *μη* używają pisarze attyccy, zwłaszcza Platon, jako oględniejszej formy twierdzenia, nierzadko z pewnym odcieniem ironji: *μη ἀγροικότερον ἢ τὸ ἀληθὲς εἰπεῖν* „może to wyda się brakiem dobrego wychowania“ (Plat. Gorg. 462 e).

W epoce pohomerowej spotykamy *οὐ μη* z Konj. Aor., rzadziej Praesentis, i z Indic. Fut., np. *οὐ γάρ σε μη γήρα — γυνῶσ'* (Sof. El. 42). *οὐ* neguje tu zdanie z *μη*. Zdanie z samym tylko *μη* ma znaczenie pozytywne: „boję się, że cię poznają“ (dosł. „by cię nie poznali“); *οὐ* nadaje mu znaczenie negatywne: „z pewnością nie poznają cię“.

W zdaniach głównych najswobodniejsze jest zatem użycie

<sup>1)</sup> I poza językami ideu. znajdujemy różnicę form rozkazu a zakazu; w językach arabskim i hebrajskim Imperat. służy tylko do rozkazu, dla zakazu istnieje osobna forma, t. zw. *lussivus* (Misteli, cytowany u Wackernagla I 215).

Konj. 1. os. (Sg., Pl.); może on stać w zdaniach pozytywnych jak negatywnych bez ograniczeń co do czasu. Natomiast Konj. 2. i 3 os. używa się tylko w zdaniach negatywnych a w zakazach nadto z ograniczeniem do Aorystu.

#### W zdaniach pobocznych.

Konj. w zdaniach pobocznych rozwinął się dopiero w języku greckim.

W zdaniach pobocznych Konj. woluntatywny kładł się bez ograniczeń co do osób, bez różnicy, czy zdanie było twierdzące czy przeczące i t. d.: λέγω, ἵνα εἰδῆς (2. os. w zdaniu pozytywnym), podczas gdy w zdaniach głównych może wystąpić tylko 1. os. — λέγω, μὴ ἀγνοῆς (2. os. Praes. w zdaniu negatywnym), podczas gdy w zdaniach głównych może stać tylko Coni. Aor.

#### B) Konj. deliberatywny (dubitatywny).

Stoi wtedy, gdy mówiący zastanawia się, co ma nastąpić. Negacją jest μή. Najczęściej używana jest 1. os. W zd. gł.: ποῖ φύγω; lub τί ποιῶ; albo εἰσὶ ἢ μή. W zd. pob.: οὐκ ἔχω, ὅ τι λέγω.

#### C) Konj. futuryczny (prospektywny).

Nazwa „futoryczny“ (Delbrücke) jest nieco zewnętrzna. Konj. ten wyraża oczekiwanie i dlatego dziś więcej jest używana nazwa „prospektywnego“ (tak już Hale, który nazywa go także „antycypującym“). Konj. ten zbliża się znaczeniem bardzo do Fut., stąd jego nazwa. Może przy nim stać ἄν lub nie. Negacją jest οὐ. Różni się tem od Fut., że wyraża coś niepewnego, podczas gdy Fut. coś przewidywanego. W łacinie Konj. ten odegrał wielką rolę; wszystkie Futura powstały tu z Coniunctivów.

W zdaniach głównych znajdujemy ten Konj. tylko u Homera: καὶ ποτέ τις εἶπῆσιν· Ἐκτορος ἠδὲ γυνῆ Il. 6, 459. — οὐ γάρ πω τοίους ἴδον ἀνέρας οὐδὲ ἴδωμαι, „chyba nie zobaczę“, Il. 1, 262. Tak jak Fut., Konj. ten może przybrać ἄν: οὐκ ἄν τοι χραίσμη κίθαρις Il. 3, 54.

W dialektie attyckim mamy może szczątki Konj. futurycznego w zdaniach głównych w Futurach ἔδομαι, πίομαι, χέω, które zapewne są pierwotnie Konj. futurycznymi. W τί πάθω; „cóż mię czeka?“ mamy raczej Konj. futuryczny niż deliberatywny.

W zdaniach pobocznych Konj. futuryczny jest bardzo częsty we wszystkich dialektach a więc i w attykim. Występuje on tu w zdaniach: względnych, pytajnych, czasowych i warunkowych<sup>1)</sup>. W zdaniach pobocznych Konj. ten zwykle przybiera *ἄν*. W wielu razach to *ἄν* stało się potem obowiązkiem w podobny sposób jak przy Opt. potent: *ἔσσεται ἡμαρ, ὅτ' ἄν ποτ' ὀλιώλη Ἰλιος ἰρή* (Il. 6, 448)<sup>2)</sup>. W zdaniach celowych Konj. jest woluntatywny; niekiedy jednak spotykamy w nich i Konj. futuryczny, jak tego dowodzi dodane do niego *ἄν* (do woluntatywnego *ἄν* się nie dodaje) (*ἄν* spotykamy u Homera raz przy Konj., 3 razy przy Opt.).

W zdaniach głównych można jeszcze do pewnego stopnia odzielić od siebie 3 kategorie Coniunctivu; w zdaniach pobocznych jest to często wręcz niemożliwe: zdania poboczne z Konj. futurycznym (wyjawszy zdania warunkowe) mieszały się nieraz ze zdaniem pobocznymi mającymi Konj. woluntatywny lub deliberatywny. Jeszcze *ἄν* jest często wskazówką, że Konj. nie jest woluntatywny. Natomiast *μή* nie dowodzi, że Konj. musi być woluntatywny lub deliberatywny a nie futuryczny, bo w zdaniach pobocznych *μή* często przekracza granice, wytknięte mu w zdaniach głównych.

Przedstawiając historję Coniunctivu w zdaniach pobocznych, bierzemy zwykle za wzór Konj. w zdaniach głównych. Wątpliwości co do tego postępowania — i zapewne słusznie — podnosi Brugmann. Prawdopodobnie już w prajęzyku Konj. stał głównie w zdaniach, które odczuwano jako poboczne; wobec tego zachodzi pytanie, czy analogja ze zdań głównych jest zupełnie usprawiedliwiona.

### Optativus.

Kwestja pierwotnego znaczenia Optativu. Pod względem morfologicznym Opt. wykazuje dwie formacje: jedną za pomocą sufiksu *-iē- -i-* (*εἶην* z *\*es-jē-m*, *\*εἶμεν* z *\*ēs-i-mēn*), drugą za pomocą sufiksu *-i-* (*φέρο-ι-μεν*), oba te sufiksy dadzą się jednak etymologicznie identyfikować i dlatego możnaby przy Optativie szukać jednolitego pierwotnego znaczenia. Większe trudności napotykaemy pod względem znaczenia. Opt. grecki wyka-

<sup>1)</sup> O Konj. w zdaniach warunkowych (np. *εἰν ποιήσης*) zob. niżej.

<sup>2)</sup> Konj. bez *ἄν* w zdaniach pobocznych u Tocydydesa Gildersleeve objaśnia wpływem tragedji.



zuje 3 typy: Opt. życzący, Opt. potentialis i Opt. w Or. obliqua. Z tych typów dwa pierwsze pochodzą już z epoki ideu.; Opt. w Or. obl. rozwinął się dopiero w języku greckim. Jeżeli teraz pytamy, który z tych dwóch typów prajęzyka jest starszy, pierwotny, a który dopiero później się odgałęził, to odpowiedzi wypadają różnie. Delbrück i Mutzbauer (*Grundbedeutung*; do tego zdania skłania się też Sommer str. 85 n.) uważają Opt. życzący za pierwotny; z niego miał się rozwinąć Potentialis. Delbrück (*N.Jb.* 9, 1902, 330) powołuje się na to, że w Rigwedzie Opt. jest daleko częstszy od Potentialu. Brugmann natomiast pozostawia kwestję tę w zawieszeniu, skłonny jest jednak uznać raczej Potentialis za pierwotny<sup>1)</sup> a to dlatego, że pod względem znaczenia łatwiej znaleźć przejście z Potentialu do Optativu życzącego niż odwrotnie. Powołuje się pod tym względem na dwie analogie: jedną z języka greckiego, że tu Potentialis wyrażający możliwość poczyna potem występować w prośbach, wezwaniach i t. d., drugą z języków nowożytnych: „mogę“ wyraża pierwotnie możliwość; potem rozwija się znaczenie rozkazu: „możesz odejść“, tyle co „odejdz“. Atoli trudno przypuścić, by u człowieka pierwotnego życzenie miało się rozwinąć dopiero z myśli (tak słusznie Meltzer, *Burs. Jber.* 159, 363). Inni wreszcie sądzą, że obu typów Optativu nie da się sprowadzić do jednego (tak Meltzer, *BphW.* 1909, 1061, który podnosi, że przy Potentialu jest negacją *ou*, przy Optativie *μή*). Już sama ta różnica zdań dowodzi, że jednej kategorii niepodobna wyprowadzić z drugiej, że obie istniały obok siebie w prajęzyku. Pierwotnie Opt. wyrażał tylko coś pomyślanego, przypuszczonego i z tego ogólnego znaczenia wytworzyło się dopiero z jednej strony pojęcie życzenia, z drugiej możliwości<sup>2)</sup>. Wogóle jednak jak przy Konj. tak i tu dla grecysty kwestja ta jako prajęzykowa jest obojętna.

<sup>1)</sup> Podobnie Vandaele, *L'optatif grec*, Paris 1897 (z zastrzeżeniem), Ed. Schwyzer *Burs. Jb.* t. 120 (1904), str. 111, Rodenbusch *IF.* 24 (1909) 181 nn., Meillet-Vendryes § 187. Wundt (str. 187) powołuje się na analogję z języka Bantu, w którym także Potentialis przechodzi w Opt., ale ta jedyna analogja pokazuje, że przejście podobne jest czemś wyjątkowem.

<sup>2)</sup> Tak Methner (*Grundbedeutungen*) i Koppin (*Grundlinien*). Wackernagel nie wypowiada się w tej kwestji. Dittmar mniema, że ani życzenie ani możliwość nie są istotą Optativu, bo obie te kategorie można wyrazić i przez inne tryby (*BphW.* 1902, 11 nn.).

W łacinie Konj. zlał się z Optativem (Konj. łac. jest synkretystyczny).

#### A) Optativus życzenia.

Negacją jest przy nim *μή*. Życzącym nie jest podmiot Optativu, lecz osoba mówiąca. Do Optativu dodane jest często: *εί γάρ, εἴθε*. Np. *σοὶ δὲ θεοὶ... δοῖεν* (życzy nie podmiot *δοῖεν*, t. j. *θεοί*). Życzenie jest nieraz złozeniem: *τεθναίνην*. Niekiedy życzenie jest prawie wyrazem woli, przedewszystkiem w 1. os.; w 2. i 3. os. zbliża się nieraz do prośby, wezwania lub przestrogi: Xen. anab. 3, 2, 37 *Χειρίσοφος μὲν ἠγοῖτο* („niech idzie na czele“, wezwanie, nie: „oby szedł“)..., *ὀπισθοφυλακοῖμεν δ' ἡμεῖς* (1. os., wyraz woli). Opt. stoi zwłaszcza w grzecznych wezwaniach i tak już u Homera: Il. 11, 791 *ταῦτ' εἶποις Ἀχιλλῆϊ*.

Rodzajem Optativu życzącego jest też t. zw. Optat. concessivus: Il. 4, 19 *αὐτὶς Ἀργείην Ἑλένην Μενέλαος ἄγοιτο*.

Stopień czasu. Ponieważ Opt. nie wyraża czasu, przeto może się odnosić tak do teraźniejszości, jak przyszłości a nawet przeszłości; przeszłość np. *τέκοι δέ με πότνια Ἥρη* „oby mię była zrodziła“ (Il. 13, 826). Może wyrażać tak życzenie możliwe jak niemożliwe do spełnienia. Niemożliwe np. *αἶ γὰρ πάντων... μνηστήρων χερσὶν τε βίηφι τε φέρτερος εἶην*. W epoce pohomerowej Opt. wyraża tylko życzenie możliwe do spełnienia. Życzenia niemożliwe do spełnienia poczęto wyrażać przez Ind. Praeteritów, np. *εἴθ' εἶχον* „obym miał“. Przez partykulę *εἴθε* utrzymany był charakter optatywny.

#### W zdaniach pobocznych.

Opt. życzący występuje także w zdaniach pobocznych: *ὃ μή γένοιτο*.

Zdania warunkowe, w których stoi *εἰ* z Opt., powstały w części ze zdań głównych, w których stał Opt. życzący<sup>1)</sup>. Tak np. zdania jak: *εἴ μοι πίθοιο, πολὺ ἂν βέλτιον εἶη* były pierwotnie dwoma zdaniami głównymi: „Obyś mię usłuchał! Byłoby to daleko lepsze“. Z czasem zdanie pierwsze

<sup>1)</sup> Delbrück, Brugmann, Hale (The origin of subj.), Sommer 87. Przeczytnie Stahl, Krit.-hist. Synt. 270.

życzące weszło w stosunek zależności od drugiego zdania i zamieniło się na zdanie warunkowe. Tego początku dowodzi negacja *μή* w poprzedniku, podczas gdy następnik ma negację *οὐ* (i partyk. *ἄν*). Warunek możliwy i nierzeczywisty taksamo nie były tu początkowo rozdzielone jak przy życzeniu. — Inne zdania warunkowe powstały ze zdań, w których stało *εἰ* z Optativem potencjalnym, inne wreszcie z *εἰ* z Konj. ewentualności. Jeden i drugi tryb przybiera *ἄν*. W zdaniach warunkowych mogą więc stać wszystkie tryby, bo i Ind. jest uzasadniony.

### B) Optativus potentialis.

Wyrażał, że pod pewnym określonym czy nieokreślonym warunkiem coś może się stać lub stałoby się w teraźniejszości lub w przyszłości a w najstarszej greczyźnie także, że mogło się stać lub byłoby się stało w przeszłości. Potentialis może się więc używać o wszystkich 3 czasach; jest to możliwe dla tego, że Opt. nie wyraża stopnia czasu, tylko rodzaj czynności. Negacją przy Potentialu jest *οὐ*. *ἄν* nie było początkowo konieczne przy Potentialu. U poetów mamy jeszcze przykłady Potentialu bez *ἄν*. Partykułę tę dodawano jednak bardzo często, a na rozszerzenie się jej użycia wpływała i dążność odróżnienia nazewnątrz Opt. potentialis od Opt. życzącego. Możliwe jest, że *ἄν* dodawano lub nie według tego, czy chciano więcej lub mniej uwydatnić uwarunkowanie (Jacobsthal, *Der Gebrauch d. Tempora u. Modi in d. kret. Dialektinschriften*, Strassburg 1907). W attyckiem *ἄν* przy Potentialu stało się koniecznem. U Isokratesa np. *ἄν* przy Opt. brakuje tylko raz (Stahl 298), zapewne z winy przepisywacza. Potentialis bez *ἄν*: Il. 10, 557 *ρεῖα θεός... καὶ ἀμείνονας... ἴππους δωρήσαιτ'*.

Potentialis o przyszłości: *Ἀργείοι φεύξονται..., καθ' ὃν κεν... λίποιεν...* *Ἐλένην* Il. 2, 159, gdzie już Futurum *φεύξονται* wskazuje, że chodzi o przyszłość. Opt. Fut. nigdy się nie używa jako Pot. (używa się go tylko w Or. obl.). — Potentialis o przeszłości: *καὶ νῦν κεν ἐνδ' ἀπόλοιτο ἀναξ ἀνδρῶν Αἰείας* („byłby zginął“), *εἰ μή... νόησε...* *Ἀφροδίτη* Il. 5, 311. W dialekcie attyckim Potentialis może się odnosić tylko do teraźniejszości lub przyszłości, nigdy do przeszłości. O przeszłości Attycy używają Praeteritum z *ἄν*: *εἶχον ἄν* „byłbym

miał". Praeteritum to lepiej uwydatniało przeszłość niż Potentialis. Partykuła *äv* utrzymywała charakter możliwości.

Rodzaje użycia Potentialu. Potentialis wykazuje różne odcienie stosownie do sytuacji, do związku myśli. I tak:

1) uwydatnia pojęcie możliwości, np. Plat. Cratyl. 402 a *δῖς ἐς τὸν αὐτὸν ποταμὸν οὐκ äv ἐμβαίης*.

2) Cała sytuacja jest tylko fikcyjna, tak zwłaszcza często w następniku zdania warunkowego, np. *ἢ κεν γηθήσαι Πρίαμος Πρίαμοιό τε παῖδες...*, *εἰ... πυνθοίατο* Il. 1, 255.

3) Wytworny ton attycki używał nieraz Potentialu tam, gdzie mówiący nie wątpił, że pewien fakt jest rzeczywisty lub pewien sąd uzasadniony, ale chciał sobie nadać pozór niepewności lub skromności: *ᾠρα äv εἶη λέγειν* (Xen. mem.); *οὐκοῦν ἢ ῥητορικὴ δημηγορία äv εἶη* (Plat. Gorg.); *ἢ ἐμὴ (σοφία) φαῦλη τις äv εἶη* (Plat. symp. 175 e), tak zwłaszcza często we wnioskach. Por. pol. *prosiłbym* pana (= proszę).

4) Nie zawsze jednak tłumaczymy grecki Potentialis w polskim potencjalnie. Potentialis ma czasami znaczenie woluntatywne: wyraża prośbę, wezwanie, przepis, np. *λέγοις äv τὴν δέησιν* („przedstawiaj prośbę“) Plat. Parm.; *χωροῖς äv εἶσω σὺν τάχει* Sof. El. Por. pol. „mógłbyś nareszcie powiedzieć“.

W niektórych dialektach Potent. stoi w przepisach prawnych, tak w elijskim i cypryjskim, np. „jeżeli nie przyjdą z pomocą, *τάλαντον κ' (= κα) ἀργύρω ἀποτίνοιαν*“ w napisie elijskim. Delbrück a za nim Brugmann przyjmują w prajęzyku obok Opt. życzącego i potencjalnego trzeci rodzaj, który Delbrück nazwał preskryptywnym, Opt. używany w przepisach. Delbrück uważa Pot. napisów elijskich za szczątki tego Opt. preskryptywnego. Atoli w greckim języku nie mamy powodu ustanawiać tego trzeciego typu<sup>1)</sup>. Nie jest on ogólnogrecki, lecz dialektyczny, niewątpliwie później powstały. Opt. w przepisach da się wytłumaczyć jako Potentialis a może i Opt., zaś Opt. w zdaniach homerowych jak: *τῶ μὴ τις... ἀνὴρ ἀδεμίστιος εἶη* (Od. 18, 141) lub *κῆρύξ τις οἱ ἔποιτο* (Il. 24, 149), w którym Delbrück (a za nim Brugmann) również widzi resztki Preskryptywu, da się wytłumaczyć jako Opt. życzący (zwłaszcza tam, gdzie negacją jest *μη*) lub jako Opt. potencjalny. Zresztą już samo *κα* napisów elijskich

<sup>1)</sup> Witkowski, Beiträge zur griech. Syntax, Glotta 6 (1914—15) 18—20.

więcej przemawia za Potentialiem niż za Opt. preskryptywnym. Potentialis przybrał tu znaczenie rozkazu, tak jak w naszym *możę* („możesz odejść“), niem. *du magst*.

#### Potentialis w zdaniach pobocznych.

Jak Konj., tak i Opt. rozwinął się w zdaniach pobocznych dopiero na gruncie greckim.

1) W zdaniach względnych, np. „Ajas nie ustąpiłby mężowi, ὅς θνητός... εἶη (Il. 13, 322) (bez *ἄν*!) lub Il. 5, 302 χερμάδιον (głaz)..., ὃ οὐ δύο γ' ἄνδρε φέροισιν.

2) W zdaniach przedmiotowych (orzekających) z ὥς, ὅτι po Verba sentiendi i declarandi: οἶδα, ὅτι πάντες ἂν ὁμολογήσαιτε Dem.

3) W zdaniach zamiarowych rzadko stoi Opt. po czasie głównym: Sof. El. 57 ἤξομεν..., ὅπως... φάτιν φέροισιν αὐτοῖς; Il. 7, 339 πύλας ποιήσομεν..., ὄφρα... ὁδὸς εἶη.

4) W zdaniach warunkowych z *εἰ* Optativus jest, jak wiemy, w znacznej części Optativem życzącym<sup>1)</sup>. Obok tego jednak mamy zdania warunkowe z *εἰ* z Opt. potencjalnym<sup>2)</sup>. Jest to widoczne już z tego, że niekiedy do Optativu w zdaniu warunkowym z *εἰ* dodane jest *ἄν*. U Homera znajdujemy takich przykładów 16 a kilka razy występuje *ἄν* i w dialekcie attyckim. Np. *εἰ τοῦτω κε λάβοισιν, ἀροίμεθά κε κλέος ἐσθλόν* Il. 5, 273; Dem. 4, 18 *οὐδ' εἰ μὴ ποιήσαιτ' ἂν τοῦτο, εὐκαταφρόνητόν ἐστιν*. Chciano tu zdaniem naszym silniej uwydatnić możliwość. — Co się tyczy chronologii obu tych kategorii zdań warunkowych z Optativem, nie należy sądzić, że zdania zawierające Opt. życzący zamieniły się najpierw na zdania warunkowe a potem dopiero do tej gotowej kategorii zdań warunkowych dostał się zamiast Optativu życzącego Potentialis. Rzecz miała się odwrotnie. Zdania warunkowe z Opt. potencjalnym są starsze; one powstały pierwszej, a dopiero później zamieniły się zdania z Opt. życzącym na zdania warunkowe. — Jeżeli w następniku okresu warunkowego stoi Imperativus lub inna forma woluntatywna, to w poprzedniku zwykły stać wtedy Konj. przyszłości (futoryczny) (w attyckiem *εἰάν* z Konj.)<sup>3)</sup> np. *εἰάν ἔχης βέλτιόν τι δεῖξαι, δί-*

1) Wykazał to już Ludw. Lange (Untersuch.).

2) Delbrück, Brugmann, Hale (The origin of subj. ...) i i.

3) Konj. futoryczny i woluntatywny wedł. Hale'a (The origin of subj. ...).

δασκε... W dialekcie jońskim i kretyjskim przy *ei* w poprzedniku *āv* może brakować (kret. *ai* z Konj. bez *κα*) (Jacobsthal, Gebrauch i t. d.). Niekiedy jednak stoi w takich razach w poprzedniku nie Konj., lecz Opt., np. *εἴ τις τάδε παραβαίνοι...*, *ἐναγῆς ἔστω τοῦ Ἀπόλλωνος* (Ajschin. 3, 110) (zwykle: *ἐὰν... παραβαίνη*). Opt. uwydatnia wtedy, że chodzi o coś tylko przypuszczonego.

T. zw. asymilacja trybów. Jeżeli od zdania mającego Opt. (czyto życzący czy potencjalny) zależne jest zdanie poboczne, to i w tem zdaniu kładzie się Opt. w razie, gdy treścią wiąże się z tamtem. Objaw ten nazywamy, choć nie bardzo stosownie, asymilacją trybu. Np. *ἔρδοι τις, ἢν ἕκαστος εἰδῆίη τέχνην* Arystof. vesp. 1431 (zam. *οἶδε*).

### C) Optativus w Oratio obliqua i t. zw. Optativus iterativus.

Ta kategoria Optativu nie pochodzi z epoki ideu., lecz rozwinęła się dopiero w języku greckim. Tutaj to dopiero Opt. stał się charakterystycznym trybem mowy zależnej, tutaj też wytworzył się po Praeteritach Iterativus. Jeden i drugi Opt. mamy już u Homera. Sanskryt przytacza słowa obce zawsze w or. directa; or. obl. jest mu nieznaną. Oratio obliqua mamy wtedy, gdy opowiadając słowa czy myśli czyjeś, robi się je zależnemi od V. declarandi, wyraźnego czy domyślnego. Cechą Or. obl. jest, że V. stoi w Inf. zamiast w Ind. mowy wprost. Or. obl. w greczyźnie jest dość rzadka, w łacinie częsta. W Opt. obliquus Opt. traci swe właściwe znaczenie. Staje się tu Praeteritum Coniunctivum. Tu widzi Meillet początek zaniku Optativu. Opt. w Or. obl. i Opt. iteratywny nie są jakąś pierwotnie odrębną kategorią Optativu obok Optativu życzącego i potencjalnego, lecz są odgałęzieniem Opt. potencjalnego, powstały z Opt. potencjalnego.

a) Optativus obliquus. Obie w mowie będące kategorie Optativu różnią się tem od innych, że w nich użycie trybu związane jest z użyciem czasu. Opt. w zdaniach przedmiotowych i pytajnych tłumaczy się tem, że zawierają one przeważnie opinie nie mówiącego, lecz cudze, więc mają znamię czegoś tylko pomyślanego. — W Or. obl. Opt. występuje tylko po czasach historycznych. Z Optativem łączy się zatem wyobrażenie przeszłości. Należą tu dwie kategorie:

1) Po czasach głównych stoi w zdaniu pobocznem Konj., po czasach historycznych Opt. Ta zasada obowiązuje w zdaniach celowych i zdaniach wyrażających obawę, w deliberatywnych zdaniach pytajnych, w zdaniach czasowych i warunkowych. Np. *ἐρέοντο, ὅστις τῶνδ' εἶη βασιλεύς* Od. 10, 110. Mówiący opowiada wtenczas ze swego stanowiska, ze stanowiska terażniejszości. Konj. wyraża przy powtarzaniu czynność bliżej nieokreśloną (podobnie przy zdaniach uogólniających).

Niekiedy stoi jednak po czasach historycznych zamiast Optativu Konj. Tak już nierzadko u Homera. Np. *ἐβούλευοντο, εἶτε κατακαύσωσιν* Tucid. 2, 4. Tutaj mówiący opowiada ze stanowiska wprowadzonej przez siebie osoby, ze stanowiska przeszłości.

2) Po czasach głównych stoi Indic., po czasach historycznych Opt. Dzieje się to w zdaniach pytajnych i względnych. Np. *εἴρουντο, τίς εἶη καὶ πόθεν ἔλθοι* Od. 17, 368.

I tutaj opowiadający może mówić nie ze swego stanowiska, lecz ze stanowiska wprowadzonej przez siebie osoby; wtedy Ind. mowy niezależnej pozostaje niezmieniony. Np. *ἔλεγον, ὅτι Κύρος (μὲν) τέθεικεν* Xen. anab. 2, 1, 3 (ze stanowiska mówiących, nie autora).

b) Opt. iterativus. Jeżeli w zdaniu głównem stoi czas historyczny, to w zdaniu pobocznem, wyrażającym czynność powtarzającą się, kładzie się Opt., np. *ὅτῳ ἐν τὴ χοιεν, ... ἔκτεινον* Tucid. 7, 29. Znaczenie powtarzania nie leżało w Optative, lecz wpływało ze zdania głównego („zabijali“).

Historja Opt. obliquus. U Homera spotykamy Opt. w zastępstwie Coniunctivu mowy niezależnej i Opt. iteratywny równie często jak później; natomiast Opt. w zastępstwie Indicativu nie całkiem jest u niego jeszcze rozwinięty. Homer używa go tylko w zdaniach pytajnych i względnych; po *ὅτι, ὡς* u Homera niema Optativu. W zdaniach tych i innych Opt. zamiast Indicativu rozwinął się dopiero w epoce pohomerowej. Po raz pierwszy Opt. występuje dopiero u Ajschylosa<sup>1)</sup>. U Xenofonta Opt. obl. po Verba dicendi jest 3 razy częstszy niż Indic. W prozie zdania z *ὅτι* stoją prawie wyłącznie po słowie: „mówię“. Zresztą

<sup>1)</sup> Rehme, De Gr. or. obl., Marburg 1906.

w języku greckim zwykłą konstrukcją po słowach mówienia jest Acc. c. inf.

Zamiana trybów. Zastąpienie Indicativu i Coniunctivu przez Opt., właściwe mowie zależnej i Optativowi iteratywnemu, nazywamy zamianą lub przesunięciem trybów. Wyjaśnia się ono zapewne w sposób następujący (całkowicie wyjaśnione jeszcze dotąd nie jest). Zdaje się, że zamiana nastąpiła najpierw w tej kategorii zdań, w której Opt. zastępuje Konj. mowy niezależnej (nie Ind.). Tutaj to poczęło się najpierw z Opt. łączyć wyobrażenie przeszłości. W zdaniu jak *ἐβουλεύετο, πῆ φύγη* mówiący czy piszący przenosił się na stanowisko podmiotu czynności opisywanej, tutaj owego zastanawiającego się, w przeszłość, i z tego stanowiska patrzył na czynność ucieczki jako na coś, co ma nastąpić w przyszłości. Można by to określić także w ten sposób, że mówiący przenosił czynność przeszłą w chwilę własną, teraźniejszą. Zamiast Coniunctivu położył później Opt.: *ἐβουλεύετο, πῆ φύγοι* „zastanawiał się, dokąd mógł uciec“ (Potent., który wyrażał także przeszłość). Tu Opt. lepiej uwydatniał przeszłość niż Konj. Piszący (mówiący) przenosił się przy Optativie jeszcze bardziej na stanowisko podmiotu czynności<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Tak Brugmann, Kurze vergl. Gr. 672.

Delbrück objaśnia sprawę tak: Między Konj. a Opt. zachodziła co do znaczenia ta różnica, że Konj. wyrażał czynność wiążącą się ze sferą obecnej rzeczywistości, odnoszącą się do przyszłości, Opt. czynność czysto przypuszczoną. Otóż Opt. lepiej się godził z przeszłością, jako tryb wyrażający coś czysto przypuszczonego. W zdaniu *ἐβουλεύετο, πῆ φύγη* Impf. *ἐβουλεύετο* odnosiło się do przeszłości, Konj. *φύγη* do przyszłości, a przez to Konj. przenosił w rzeczywistość mówiącego; tym sposobem powstawała pewna niezgodność, sprzeczność między zdaniem głównym a pobocznym. By ją usunąć, użyto Optativu, który, wyrażając coś przypuszczonego, nie wchodził w sprzeczność z przeszłością. (Delbrück, V. Synt. III. pod: Modusverschiebung).

Objaśnienie Brugmanna wydaje się trafniejsze, przemawia za niem analogja przy zdaniach z Irrealis, jak *ἐφυγον ἄν*, gdzie także dążono do uwydatnienia przeszłości. Tłumaczenie Delbrücka nie jest wolne od sztuczności.

Sommer (Vergl. Synt. 113—115) widzi punkt wyjścia w zdaniach pobocznych z Konj. woluntatywnym, który wyrażał wolę pewnej osoby. Mówiący, opowiadając o woli innej osoby w przeszłości, woli, która w chwili opowiadania nie jest aktualna, woli jako nieinteresowany użyć Opt. życzącego jako formy mniej osobistej. (O klasach zdań pobocznych, od których należy wy-



Zdaniem naszym i to wpłynęło na wybór Optativu, że do uwydatnienia przeszłości lepiej nadawał się Opt. mający końcówki historyczne niż Konj. mający końcówki czasów głównych. W zdaniach celowych, w deliberatywnych zdaniach pytajnych i t. d. Konj. był trybem, odpowiadającym naturze tych zdań (woluntatywny, deliberatywny); położony po czasie historycznym Opt. zacierał tę naturę zdania, atoli widoczna ona pozostawała jeszcze częścią ze znaczenia zdania głównego, częścią ze spójników i innych wyrazów, łączących zdanie poboczne ze zdaniem głównym (*ίνα, ὅπως* i t. d.). — Ta zamiana trybów podobna jest do innej, późniejszej zamiany, kiedy to mianowicie zamiast Opt. potentialis poczęto dla wyrażenia przeszłości używać Indicativu z *άν*, np. zam. *φύγοιμι άν — εφυγον άν*.

Czynność powtarzającą się wyrażano po czasie głównym przez *ότε, ὁποτε, εἰ* z Konj., np. „nigdy nie mam równego z tobą daru, *ὀπποτ' Ἀχαιοὶ Τρώων ἐκπέρσωσι... πτολίεθρον* (Il. 1, 163 n.) (mowa o mniejszych miastach, zdobywanych w czasie oblężenia Troi). I tutaj zastąpiono po czasach historycznych Konj. Optativem z tychsamych powodów co w poprzednio omówionej kategorii zdań.

W ten sposób Opt., zastępujący Konj., stał się trybem, który zdaniu pobocznemu nadawał w mowie zależnej charakter przeszłości. Wtedy to zaczęto go używać także zamiast Indicativu mowy niezależnej (a więc później niż zamiast Coniunctivu). Zdania z Optativem, zastępującym Konj., wywarły wpływ najpierw na takie zdania jak: *είροντο, τις εἴη καὶ πόθεν ἔλθοι* (Od. 17, 368). Tutaj Opt. stał już w mowie niezależnej: „pytali się: kimże on może być i skąd mógł przybyć“ (Potent.). Pod wpływem zdań jak *ἐβουλεύετο, πῆ φύγοι* poczęto w owem zdaniu pytajnym widzieć nie jego pierwotny Potentialis, lecz Opt. używany w Or. obl. o przeszłości: „pytali się, kim jest i skąd przybył“. Tu zatem Opt. był od początku a tylko zmienił swój charakter. Później poczęto kłaść Opt. i w takich zdaniach, gdzie w zdaniu głównym stał Indicativus.

---

chodzić, tenże str. 114). — Inni, jak Aken, przeczą, by Konj. i Opt. różniły się większym lub mniejszym stopniem subiektywności. Gildersleeve (Amer. Jour. Philol. 27, 1906, 200 nn.) i Meltzer (Burs. Jb. 159, 308) przeczą, by Opt. obl. był czystym Potentialem (przeciw Brugmannowi).

Powstanie i rozwój *Modus obliquus* wyjaśnia Sommer, *Vergl. Synt.*<sup>2</sup> 110—113.

*Losy Optativu* w języku greckim. W epoce hellenistycznej *Opt.* poczyna zanikać, aż w końcu ginie całkiem. Język nowogrecki nie posiada *Optativu* zupełnie. Nastąpił więc w koine synkretyzm obu trybów, jak w łacinie i językach słowiańskich. — *Opt.* w okresie od Platona do Polybiosa znika niezwykle szybko: na 100 stronach Teubnerowskich jest u Xenofonta 330 *Optativów*, u Polybiosa tylko 28·5. Polybios po *Praeteritum* kładzie częściej *Konj.* niż *Opt.* albo używa *Opt.* tam, gdzie powinien stać *Konj.*, co dowodzi mieszania się obu trybów. (Utrzymanie się *Konj.* w koine objaśnia wpływem jońskim Wackernagel, *Probleme d. gr. Syntax*, w: *Verhandl. 49. Philol. Versamml., Leipzig 1908*, z czym się godzi Thumb, tamże str. 159). Zwłaszcza w języku bliskim potocznego *Opt.* staje się rzadki. W wielu pismach LXX niema go wcale (wszystkiego jest 30 przykładów *Opt. pot.*) a w NT. (wszystkiego 35 przykładów) *Opt.* częstszy jest tylko u św. Łukasza i św. Pawła (Por. Witkowski, *Burs. Jb.* t. 159 (1912) 245 nn., głównie 249).

Stosunek *Konj.* do *Opt.* po *Praeteritum* przedstawia się w zdaniach celowych jak następuje: *Arystot.* 13:35, *Xenof.* 34:198, *Herodot* 55:42, *Arystot.* 41:1(!), *Polybios* 72:8; NT., napisy i papiirusy kładą tylko *Konj.* — *Opt. Fut.* w zdaniach celowych występuje w ep. klas. 12 razy, w koine tylko u *Plut. Timol.* 9 (*Knuenz*, *De enuntiatis Graecorum finalibus* (*Comment. Aenipontanae* 7), *Innsbruck 1913*; od Homera do attycystów).

W papiirusach 3 pierwszych wieków po Al. W. *Opt.* zanika, a *obliquus* znikł prawie zupełnie (*Mayser*, *Gramm.* II 1, 288). *Harsing* naliczył (w r. 1910) w papiirusach 304 *Optativy* (wśród nich tylko 1 *Opt. Fut.*, 2 *Opt. Pf.*). Tylko 6 pomiędzy niemi są *Pot.* z *äv*, reszta *Opt.* życzenia i *Opt.* w zdaniach pobocznych. — W długim napisie *Antiocha I* z *Kommageny* z I wieku przed Chr. niema już *Optativu*. W papiirusach rośnie od końca II w. po Chr. liczba *Opt.*, ale *Opt.* odstępuje w tej epoce często od normy attycznej. Poczawszy od V w. po Chr. panuje tu zupełne zamieszanie w użyciu trybów. — Rzadkość *Opt.* po *Praeteritum* w zdaniach celowych i stosunkowo rzadkie wogóle użycie *Opt.* w większości dialektów (*Buck*, *Greek dial.* §§ 174—77) przyczyniły się zdaniem naszym do zaniku *Opt.* w koine.

Opt. iterat. zaczyna być w koine zastępowany przez Ind. Aor. z *äv*, np. Lukian dial. mortuor. 9, 2 *μακάριος ἦν αὐτῶν ὅντινα ἄν καὶ μόνον προσέβλεψα* „każdy, na kogomkolwiek spojrział“. Iterat. terażniejszości było: *ὄντινα ἄν προσβλεψω*; w przykładzie Lukiana przeniesiono je w przeszłość (Debrunner, Glotta 11, 1920, 1—28. 84).

Pod wpływem drugiej sofistyki wskrzeszony Opt. wraca w literaturze do nowego życia. (O attycystach świeckich Witkowski w w. m. 249). Z użycia Opt. widać, że współczesny Cicerona Philodem jest pierwszym zachowanym attycystą. U Strabona attycyzm zrobił już postępy. U Philona z Aleks. znajdujemy Opt. także po czasie głównym (13 razy, po hist. tylko 6 razy) (Konj. 64 razy). Opt. staje się u niego częstszy, podobnie u Dionysiosa z Halikarnasu. U Diona Chryzostoma jest na 100 stronach 212 Optativów (według obliczenia Jackela około 3 Opt. na 2 strony Teubnerowskie), Opt. jest więc u niego częsty. Jackel naliczył w nim 1132 przykłady. — Tosamo co o Dionie Chr. można powiedzieć o Klemensie Aleks.; atoli częsty u niego Opt. używany jest nieregularnie; liczne są zwłaszcza przykłady Opt. pot. Klemens stara się być attycystą<sup>1</sup>).

Częsty jest też Opt. u Ojców Kościoła z IV wieku. U Jana Chryzostoma jest bardzo częsty (6025 przykładów). Grzegorz z Nyssy trzyma się reguł greczyzny klasycznej.

Dlaczego Opt. zaczął zanikać? Prąjczyk miał dwa tryby subiektywne, między którymi granice były dosyć płynne. Zwolna język poczyna jeden z nich eliminować jako zbyt techniczny, zaczyna mu wystarczać jeden tryb subiektywny. Stało się to samo i w innych językach ideu. Łacina utrzymała tylko jeden tryb, Konj. Podobnie miała się rzecz w językach słowiańskich. Analogiczną redukcję znajdujemy przy Stronach słowa, gdzie Medium jako strona, bez której język może się obejść, z biegiem czasu w większości języków zanika.

Literatura o zanikaniu Optativu w koine, wcale obfita, jest poniżej zestawiona bez zamiaru wyczerpania.

<sup>1</sup>) Do r. 1913 Opt. u attycystów mało był zbadany; jedyny materiał zestawiał W. Schmid (Attizismus) i Schroefel dla Dion. Hal. Od tego roku liczba prac rośnie.

Allinson, On causes contributory to the loss of the Opt. in later Greek, Studies in honour of B. Gildersleeve, 1902. — R. Horn, The use of the Subjunctive and Opt. moods in the non literary papyri, Thesis, Philadelphia 1926. — Carolus Harsing, De Opt. in chartis Aegyptiis usu., diss., Bonn 1910. — Mayser, Gramm. d. ptoł. Papyri II 1, 288 (1926). — K. Reik, Der Optativ bei Polybius u. Philo v. Alex., Leipzig 1907, 197 str. (dobra). — Aug. Glatzel, De Opt. apud Philodemum, Strabonem, Ps. Longinum usu, diss., Vratislaviae 1913. — Kapff, Der Gebrauch des Opt. bei Diodorus Sic., Tübingen 1903. — A. Hein, De Opt. apud Plutarchum usu, diss., Vratislaviae 1914. — Berth. Jackel, De Opt. apud Dionem Chrysostomum et Philostratos usu, diss., Vratislaviae 1913. — J. Scham, Der Optativgebrauch bei Klemens v. Alex..., Diss. v. Tübingen; Paderborn 1913. — H. I. Botschuyver, Der Optativgebrauch bei Cassius Dio, diss., Amsterdam 1923. — George Hoey, The use of the Opt. mood in the works of St. Gregory of Nyssa, Diss. Cathol. Univ., Patristic Studies XXVI, Washington 1930. — Fred. Dickinson, The use of the Opt. mood in the works of St. John Chrysostom, Diss., Washington 1926.

### Indic. Praeteritów użyty jako tryb.

Praeteritum służyło pierwotnie tylko do opowiadania czynności przeszłych. Na gruncie greckim wytworzyła się nowa funkcja Praeteritum, mianowicie jego funkcja jako „Modus irrealis“. Użycie tego Irrealis nie jest jeszcze u Homera całkowicie rozwinięte. Rozróżniamy dwa rodzaje użycia Praeteritów.

1) Jako Modus irrealis fungują najpierw Praeterita  $\epsilon\delta\epsilon\iota$ ,  $\chi\rho\eta\nu$ ,  $\omega\phi\epsilon\lambda\omicron\nu$  („powiniennem był“) i t. d. Mogą one wyrażać czynność nierzeczywistą tak w teraźniejszości jak w przeszłości. Początkowo odnosiły się tylko do przeszłości ( $\epsilon\delta\epsilon\iota$   $\sigma\epsilon$   $\pi\omicron\iota\eta\sigma\alpha\iota$  „powinieneś był uczynić“) bez względu, czy się stało, to co się powinno było stać, lub nie stało. Najczęściej wyrażały to, co się nie stało, bo gdy żądanie zostało spełnione, rzadko się o niem wspomina, że istniało. Atoli jeżeli coś nie zostało spełnione w przeszłości, to niezawsze żądanie spełnienia przestało istnieć;  $\epsilon\delta\epsilon\iota$   $\sigma\epsilon$   $\pi\omicron\iota\eta\sigma\alpha\iota$  mogło także wyrażać, że żądanie istniało i dotąd istnieje, i znaczyć: „powinieneś to być uczynić, aleś nie uczynił, powinienbyś teraz uczynić“. Indicativy takie Praeteritów użyte o teraźniejszości spotykamy już u Homera:  $\alpha\iota\delta\prime$   $\omicron\phi\epsilon\lambda\epsilon\varsigma$   $\pi\alpha\rho\acute{\alpha}$   $\nu\eta\nu\sigma\iota\nu$  ...  $\eta\sigma\delta\alpha\iota$  (Il. 1, 415) „powinienbyś siedzieć“. Pierwotne znaczenie słowa  $\omega\phi\epsilon\lambda\epsilon\varsigma$  już się zatarło. Widać to z tego, że negacją jest przy niem  $\mu\acute{\iota}$  a nie  $\omicron\upsilon$ ,

np. Hes. op. 174 μηκέτ' ... ὄφελον ἐγὼ ... μετεῖναι „obym nie był należał“, i że dodaje się do niego czasem εἴθε i t. p.<sup>1)</sup>

2) Drugą kategorię stanowią Praeterita wszelkich słów bez różnicy, z ἄν lub bez ἄν, zastępujące Opt. życzący lub potencjalny a wyrażające myśl nierzeczywistą (Irrealis). Np. ἐποίησεν ἄν, εἰ μή „byłby uczynił“ lub εἴθ' ἐπιθόμην „obym był usłuchał“. I one mogą się odnosić tak do terażniejszości jak do przeszłości. Występują zarówno w zdaniach głównych jak pobocznych. Praeteritum pozwalało odróżniać na zewnątrz nierzeczywistość od możliwości.

a) Praeterita zastępujące Opt. życzenia  
a wyrażające życzenie niemożliwe do spełnienia.

Opt. życzenia służył pierwotnie do wyrażania życzeń tak możliwych jak niemożliwych do spełnienia i to mógł się odnosić tak do terażniejszości jak do przeszłości. Taki stan znajdujemy jeszcze u Homera. Już u Homera jednak pojawia się inny sposób wyrażenia życzenia niemożliwego do spełnienia. εἴθ' ἔχοιμι mogło znaczyć i „obym miał“ i „obym był miał“; by uwydatnić, że chodzi o przeszłość, zaczęto mówić εἴθ' εἶχον czyli zamiast Optativu użyto Praeteritum. Że tu Indic. był życzący, wskazywała dodana partykuła εἴθε lub εἰ γάρ, a w życzeniach negatywnych i negacja μή zamiast zwykłego przy Ind. οὐ. Taki Ind. życzący odnosi się u Homera tylko do przeszłości. Przykłady jego są nieliczne (trzy! : 1 w Il., 2 w Od.)<sup>2)</sup> i niezupełnie pewne, bo możnaby je uważać także za zdania warunkowe<sup>3)</sup>, np. εἰ γὰρ ἐγὼ τὰδε ἦδα ..., οὐκ ἂν ὑπεξέφυγε... (Il. 8, 366) „obym...“ lub „gdybym“. εἴθε z Praet. znajdujemy tylko w poezji. W prozie jedyny przykład: Xen. mem. 1, 2, 46 εἴθε σοι τότε συνεγενόμην (zresztą w prozie spotykamy tylko ὄφελον). Daleko częściej dla wyrażenia życzenia przeszłego niemożliwego do spełnienia Homer używa (obok Optativu) ὄφελον z Infinitivem: „powiniennem być zrobić to a to“, często z do-

<sup>1)</sup> Po ὄφελον stoi zwykle Inf., czasem jednak spotykamy Ind. u późniejszych, np. ὄφελόν γε ἐβασιλεύσατε (św. Paweł). Por. Wackernagel I 229. — U epików cesarstwa spotyka się ὄφελον, które jest Ptcp. jak ἐξόν, użyte jako partykuła życząca = εἴθε (Wackernagel, Sprachl. Unters. zu Homer, 1916).

<sup>2)</sup> Il. 8, 366 nn.; Od. 4, 732 nn.; 24, 284 n.

<sup>3)</sup> Za takie uważa je Stahl, RhM. 62, 615 nn.

datkiem εἶδε, εἰ γάρ, ὥς, np. ὥς ὄφελος ... ὀλέσθαι (Il. 3, 428). Już w epoce Homera przestawano odczuwać pierwotne znaczenie tego ὄφελον, już wtedy poczęto go używać formułkowo, jak to wypływa stąd, że jako negację dodawano do niego nie οὐ, lecz μή, np. ὥς μὴ ὄφελον νικᾶν (Od. 13, 548), widać to także z dodawanych partykuł εἶδε i t. d. — ὄφελον poczęło się z czasem odnosić i do terażniejszości, bo żądanie odnoszące się do przeszłości mogło trwać dotąd. ὄφελον o terażniejszości znajdujemy już u Homera (por. przytoczony przykład αἶψ' ὄφελος... ἦσθαι). W epoce pohoimerowej użycie Indicativu o życzeniu odnoszającym się do terażniejszości rozszerzyło się z ὄφελον także na inne słowa i εἶδ' εἶχον, które pierwotnie znaczyło tylko „obym był miał“, poczęło teraz znaczyć także „obym miał“. Wogóle Indicativus Praeteritów stał się po Homerze wyłącznym trybem do wyrażania życzenia niemożliwego do spełnienia; życzenie terażniejsze wyrażało się przez Impf., życzenie przeszłe przez Aor. — Opt. wyrażał odtąd tylko życzenie możliwe do spełnienia. Nadmienić wypada, że za niemożliwe do spełnienia Grecy uważali tylko to życzenie, którego nieureczywistnienie jest już rozstrzygnięte, a nie życzenie odnoszące się do przyszłości, choćby ono z natury swej było niemożliwe do spełnienia. Życzenie przyszłe, z natury niemożliwe do spełnienia, można bowiem i w attyckim wyrazić przez Opt., np. εἴ μοι γένοιτο φθόγγος (mowa) ἐν βραχίοσι (w ramionach) καὶ χερσὶ καὶ κόμαισι καὶ ποδῶν βάσει (Eur. Hel. 836). Podobnie ma się rzecz w zdaniach warunkowych: οἶκος δ' αὐτὸς εἰ φθόγγην λάβοι, σαφέστατ' ἂν λέξειεν (Ajsch. Ag. 37)<sup>1)</sup>. Podobnie w łacinie niemożliwość może być wyrażona przez Coni. praes.: Cic. de orat. I 114 si quis est, qui haec putet arte accipi posse —, quod falsum est.

b) Praeterita zastępujące Opt. potentialis a wyrażające możliwość w przeszłości lub nierzeczywistość.

a) Praeterita z ἄν wyrażające możliwość w przeszłości.

Opt. potentialis mógł, jak Opt. życzący, odnosić się pierwotnie tak do terażniejszości jak przeszłości. Taka jest

<sup>1)</sup> W zdaniu pobocznym Praeteritum asymilowało się czasem do irrealnego zdania głównego i przybierało również znaczenie irrealne (3 razy u Homera i u późniejszych, por. Wackernagel I 229 n.).

jeszcze funkcja jego u Homera: *καί νύ κεν ἔνδ' ἀπόλοιτο... Αἰεΐας, εἰ μὴ...* (Il.) „byłby zginął“; *οὐκ ἄν γνοίης* „nie byłbyś poznał“. Z czasem jednak i tu zaczęto dla uwydatnienia przeszłości wyrażać to, co się w przeszłości stać mogło, przez Indic. Praeteritów augmentowanych czyli zamiast Potentialu używać Indicativu. Np. już u Homera: *ἔνθα κ' ἄνπιος ἀνὴρ δοιοὺς ἐξήρατο μισθοῦς* „tam mógłby był mąż nie spiac otrzymać podwójną zapłatę“ (*ἐξαίρομαι*) Od. 10, 84. Że tu chodziło nie o rzeczywistość, lecz o możliwość w przeszłości, wypływało z partykuły *ἄν*. Rozciągała się ona i na zdanie poboczne. Partykuła *ἄν* była pierwotnie niekoniecznym dodatkiem przy Potentialu. Możliwość wyrażał sam Potentialis a nie *ἄν*. Z czasem *ἄν* stało się tak nieodzownym składnikiem każdego wyrażenia możliwości, że mogło, dodane do Indicativu, nadać i temu trybowi znaczenie możliwości. — Zastąpienie Optativu Indicativem dla uwydatnienia przeszłości było najpotrzebniejsze w poprzedniku okresu warunkowego i tu też się najpierw odbyło; w następniku okresu warunkowego potrzeba zastąpienia Optativu Indicativem mniej się dawała odczuć, bo już poprzednik uwydatniał dostatecznie, że chodzi o przeszłość; ale i tutaj odbyło się ono dosyć wcześnie i już u Homera spotykamy w następniku okresu warunkowego Indicativus z *ἄν*. Jednakowy tryb w obu połowach zdania przyczyniał się do uwydatnienia jednakowej wartości logicznej obu części. Np. *καί νύ κ' ἔτι πλέονας Λυκίων κτάνε διος Ὀδυσσεύς, εἰ μὴ...* (Il. 5, 679). — W epoce pohomerowej, a więc i w prozie attyckiej, możliwość w przeszłości wyrażała się stale przez Praeter. z *ἄν*, nie przez Opt., który począł odtąd wyrażać tylko możliwość w teraźniejszości.

β) Praeteritum z *ἄν* jako Modus irrealis.

W zdaniu jak *ἔγνωσ ἄν* „można było poznać“ Praet. z *ἄν* wyrażało możliwość w przeszłości. — Praet. z *ἄν* może obok tego wyrażać nierzeczywistość, tak w zdaniach warunkowych, i to jest jego drugie znaczenie. Czynnością nierzeczywistą nazywamy czynność, która pod pewnymi warunkami mogła lub mogłaby się odbyć, ale która się nie odbyła lub nie odbywa, ponieważ warunki nie są spełnione (np. „dałbym, gdybym miał“).

Pierwotnie do wyrażenia warunku nierzeczywistego służył Opt., tak jak tensam tryb wyrażał pierwotnie życzenie moż-

liwe i niemożliwe do spełnienia i to jest nowe, dalsze użycie Optativu, np. *εἰ μὲν νῦν ἐπὶ ἄλλῳ ἀεὶ θλευόμεν Ἀχαιοί* (Il. 23, 274), „gdybyśmy urządzali igrzyska na cześć innego, to ja odnosiłbym do namiotu pierwszą nagrodę“. Tu jest czynność nierzeczywista. I w tych zdaniach w epoce pohomerowej poczęto zamiast Optativu używać Indic. Praet. z *ἄν*, najpierw wtedy, kiedy chciano uwydatnić przeszłość, np. *εἰ τὸ καὶ τὸ ἐποίησεν ἄνδρωπος, οὐκ ἄν ἀπέθανεν* Dem. 18, 243 („to i to“).

[Uw. Pierwej jeszcze, nim w zdaniach warunkowych z *εἰ* zastąpiono Optativus Indicativem Praeter. dla wyrażenia warunku nierzeczywistego, istniały już inne zdania warunkowe z Indic. Praeter., mianowicie zdania wyrażające warunek rzeczywisty, np. Il. 1, 503 *Ζεῦ πάτερ, εἴ ποτε δῆ σε... ὄνησα...*, τὸ δέ μοι κρήνην ἐέλδωρ. Z takiego warunku rzeczywistego rozwinął się warunek nierzeczywisty, np. „Jeżeli to uczynił, było dobrze“. Z tego powstało: „Gdyby to był uczynił, byłoby dobrze“].

Z czasem, po Homerze, poczęto używać Praeter. z *ἄν* do wyrażenia nierzeczywistości także w terażniejszości, np. *εἰ... μὴ ᾤμην ἤξειν...*, ἠδίκουν ἄν (ale sądzę...) Plat. Phaedo 63b. Do wyrażenia nierzeczywistości w terażniejszości służy zwykle Imperf., jako Praeter. duratywne; do wyrażenia nierzeczywistości w przeszłości Aoryst, jako Praeter. czynności dokonanej. O czasie, jaki ma stać w następniku okresu warunkowego, rozstrzygał zatem rodzaj czynności, nie stopień czasu. Jeżeli w poprzedniku stał Aor., to czynność poprzednika była wcześniejsza od czynności słowa głównego, t. j. zdania głównego (por. ustęp o temacie Aorystu pod względem relatywnego stopnia czasu). Jeżeli w poprzedniku stało Impf., to czynność poprzednika mogła, lecz nie musiała być wcześniejsza od czynności zdania głównego.

Asymilacja trybu przy Modus irrealis. Jeżeli od zdania mającego Praeter. modalne zależy zdanie poboczne, wiążące się z niem treścią, to i orzeczenie tego zdania pobocznego przechodzi na Praeter. modalne, np. Xen. comm. 1, 4, 14 (porównanie człowieka ze zwierzętami) *οὔτε γὰρ βοὸς ἄν ἔχων σῶμα* (ten, któryby miał), *ἄνδρωπον δὲ γνώμην ἐδύνατ' ἄν πράττειν, ἂ ἐβούλετο οὔτε...* („coby chciał“, Irrealis).

Partykuła *ἄν* przy Indicativie. Partykuła *ἄν* właściwa jest Optativowi potencjalnemu, obca Indicativowi.



*äv* łączy się jednak z Indicativem augmentowanym, jeżeli ten Ind. zastępuje Potent. U Homera *äv* występuje także przy Indic. Fut. o czynności, która nastąpi wśród pewnych okoliczności, np. *καί κέ τις ᾠδ' ἐρέει Τρώων* „a wtedy“ (Por. Konj. futuryczny). Użycie to tłumaczy się tem, że Fut. ma do pewnego stopnia znaczenie modalne.

Negacja *μή* przy Indicativie. Jak *äv*, tak i *μή* obce jest Indicativowi. Miejsce jego jest przy Konj. (woluntatywnym i deliberatywnym) i Opt. życzącym. *μή* przy Fut. tłumaczy się woluntatywną naturą tego czasu. Przy Praeteritach w zdaniach życzących i części zdań warunkowych *μή* tłumaczy się tem, że te Praeterita zastępują Opt. Zrozumiałe jest także *μή* w takich zdaniach względnych, w których *ὅς=εἷ τις*, t. j. które zbliżone są do zdań warunkowych. *μή* przy *ὄφελον* tłumaczy się tem, że *ὄφελον*, które pierwotnie wyrażało twierdzenie, poczęło służyć do wyrażenia życzenia. Dalej spotykamy *μή* z Indic. wszystkich czasów w zdaniach wyrażających obawę, np. *φοβοῦμαι, μή... ἐντετυχήκαμεν* Lizjasz 218 d. Tłumaczy się to analogją takich zdań wyrażających obawę ze zdaniami mającemi *μή* z Konj. Kładąc *μή* z Indic., mówiący wyrażał obawę, że coś się stało, dzieje lub się stanie. — Ze zdaniami temi spokrewnione są zdania pytajne, w których stoi *μή* z Indic., np. *ὄρα, μή πολλῶν ἐκάστω ἡμῶν χειρῶν δέησει* Xen. Cyr. 4, 1, 18. Tutaj mówiący chce uchylić odpowiedź twierdzącą.

Brugmann, Gr. Gr.<sup>3</sup>.

### Imperativus.

Imperativus grecki jest pod względem morfologicznym a także pod względem funkcji niejednolity i dzieli się na trzy grupy: 1) właściwemi Imperativami są tylko: 2. Sg. Act. różnych czasów: np. *φέρε, δάμνα, ἴθι, ἰδέ, στήθι, θεέ*, i 2. Sg. Aor. Pass. *φάνηθι* i t. p.<sup>1)</sup> Te formy też były używane wyłącznie jako właściwe Imperativy. 2) Iniunctivy (co do formy Praeterita bez augmentu, co do znaczenia Imperativy): 2. Pl. Act. *φέρετε*, 2. Du. Act. *φέρετον* i 2. Sg., Du., Pl. Medii: *φέρον (φέρουσιν, -εσθε)*. 3) 3. os. wszystkich liczb na *-ω*. Imperativem

<sup>1)</sup> Wackernagel I 212.

możnaby też nazwać 1. osobę Coniunctivu woluntatywnego, np. *φέρωμεν*.

Właściwy Imperativus w prajęzyku (tj. 1. grupa) i Iniunctivus 2. grupy służył tylko do wyrażania rozkazu. Zakaz wyrażano przez \**mē* (*μή*) z Iniunct. Aor. Stan ten zachował się w języku Wed (gdzie Inj. istnieje jeszcze). W języku greckim mamy ślad tego stanu w wyrażaniu zakazów przez *μή* z Konj. Aor. (*μή ποιήσης*). Od tych Coniunctivów *μή* przeniosło się później do Imperativów.

Imperativus nakłaniał do pewnej czynności i wyrażał całą skalę żądań: rozkaz, wezwanie, prośbę. Dialekt attycki wprowadził w używaniu Imperativu subtelne odcienie; przy prośbie lub grzecznem wezwaniu nie używano Imperativu, lecz wyrażen *δέομαι*, *αἰτούμαι* i t. d. z Infinitivem. Jest to widoczne zwłaszcza u mówców attyckich, gdy się zwracają do słuchaczy. To ograniczenie użycia Imperativu porównaiby można z ograniczeniem użycia zaimka *ty* w językach nowożytnych. W dialekcie attyckim ograniczenie Imperativu było zdaniem naszym dlatego tem bardziej pożądane, że język grecki używa *σὺ* bez różnicy osób, do których się zwraca; tem potrzebniejsze było w pewnych razach złagodzenie samego słowa wyrażającego wezwanie. Sofista Protagoras, pierwszy gramatyk grecki a specjalnie syntaktyk, ganił Homera za słowa *μῆνιν ἄειδε θεά*, że zamiast prosić rozkazuje (*ὅτι εὐχέσθαι οἰόμενος ἐπιτάττει*) (Arystot. Poet. 19). Wielu widzi w tem wyraz zmienionego z biegiem czasu poczucia językowego; sądzi, że 2. Sg. Imperativu przybrała odcień obcesowy, nieodpowiedni przy zwracaniu się do osób wyższych, zwłaszcza do bóstwa. Przemawiałoby za tem częste zastępowanie w greckim Imperativu 2. osoby Optativem, objaw, który spotykamy i w innych językach, np. w łacinie<sup>1)</sup>). Objaw ten pociągnął za sobą w niektórych językach zanik Imperativu, tak np. w językach słowiańskich Imperativus zaginął całkiem, wyparty przez Optativus<sup>2)</sup>). Kto wie jednak, czy słowa Protagorasa nie są pro prostu żartobliwą krytyką, częstą u sofistów.

Imperat. na *-τω* *-σθω* i Pl. (*-των* *-σθων*) używany był pierwotnie w tych razach, gdy spełnienie rozkazu nie miało nastąpić

<sup>1)</sup> Wackernagel I 217.

<sup>2)</sup> Także w polskiem: *Siedziałyś cicho!* (= *siedź!*). — „*A nie plóttbyś, dawaj, kiedy ci mówię*“ Kraszewski, Djabeł.

zaraz, lecz dopiero po upływie pewnego czasu. Taksamo używało się łacińskiego Imperativu na *-to* (np. *currito*), stąd też pochodzi jego nazwa Imperat. Fut. W języku greckim Imperativy na *-τω* i t. d. straciły z czasem to znaczenie; przeszło ono tu na Infinitivus rozkazu. Form na *-ω* używano w języku greckim tak w rozkazach jak w zakazach.

Imperativu używało się w zdaniach głównych. Rzadziej spotykamy Imperat. w zdaniach pobocznych i to dopiero po Homerze. Najłatwiej zrozumiąły jest jeszcze Imperat. po *ὄσπε* i *ἐπεί*, bo zdania zaczynające się od tych spójników są tylko pozornie zdaniem pobocznymi; co do myśli są to zdania główne (po *ὄσπε* rozkaz występuje jako wniosek z poprzednich słów). Np. Xen. conv. 4, 16 *ὄσπε μηκέτι ἀπόρει*. Więcej niezwykle są takie przykłady jak: Sof. El. 1309 *μήτηρ δ' ἐν οἴκοις, ἦν σὺ μὴ δείσῃς* (w zdaniu względnem) lub w zdaniu pytajnem: *κείσθω νόμος ἡμῖν*; „czyż ma pozostać dla nas prawem?“. Zwrot poezji attyckiej *οἶσθ' ὃ δρᾶσον* mamy i w naszej mowie codziennej: „wiesz co zrób?“. Tłumaczy on się zdaniem naszym tem, że *δρᾶσον* znaczy tyle prawie co *δεῖ* (lub *χρῆ*) *δρᾶσαι* (*οἶσθ', ὃ δεῖ δρᾶσαι*)<sup>1)</sup>.

Imperatywne formy skrócone. *παῦ παῦε* (= *παῦε παῦε*). *παῦ*, dawniej znane tylko z leksykografów starożytnych, poświadczone jest teraz u Menandra Samia 96. Inne podobne formy są: *παῖ* (= *παῖε*) Xen. cyneget. 6, 8, *λοῦ* (= *λοῦε*), *δαί* (= *δαῖε*) i może *φεῦ* z *φεῦγε* (Ludv. Radermacher, WSt. 39, 290 n.). Są to skrócenia wyrazów wiele używanych (Kretschmer, Glotta 1, 58), jak *οἶμαι* z *οἶομαι*. Uderza, że w formach tych mamy Act. zamiast Med. Jest to widocznie szczątek dawnej obojętności na strony słowa<sup>2)</sup>.

W przepisach prawnych znajdujemy niekiedy zamiast Imperativu Opt. z *ἄν*, np. prawo w Xen. hellen. 3, 2, 2 *ὁ ἀδελφός κα ὡς βασιλεύει* „niech brat panuje“. (Por. wyżej przy Potentialu).

Rozkaz w 1. Sg. z natury rzeczy nie istnieje; w 1. Du. i Pl. wyrażał się przez Coniunctivus.

Zdania jak *μή τις οἴηται* wyrażają obawę, nie rozkaz i mają jako takie Coniunctivus. Imperativy jak *ἄγε* stały się z czasem wykrzyknikami.

<sup>1)</sup> Inaczej P. Kretschmer, Glotta 10, 112—122.

<sup>2)</sup> Wackernagel I 122.

## RODZAJE CZYNNOŚCI I CZASY.

Pogląd historyczny (Historja nauki o czasach i rodzajach czynności).

## a) Grecy.

Dionysios Thrax rozróżnia 3 czasy (*χρόνοι*): *ἐνεστώς* (teraźniejszy), *παρεληλυθώς* (przeszły), *μέλλον* (przyszły). Czas przeszły dzieli na 4 rodzaje: *παρατατικός* (imperfectum, od *παρατείνω*), *παρακείμενος* (perfectum), *ὑπερσυντέλικος* (plusquamperfectum), *ἀόριστος*. Jak wypływa z nazw tych czasów, Impf. wyraża trwanie (*παρατείνω*), Pf. przeszłość, która się przedstawia jako dokonana (*παράκειται*), Plsqu. dawno dokonaną przeszłość (*ὑπερσυντελείν*), Aor. przeszłość, której granice nie są tak określone jak przy Pf. i Plsqu. — Apollonios Dyskolos w nauce o czasach nie posunął się w istotnych punktach poza Dionysiosa. Natomiast zawdzięczamy mu doskonałe określenie różnicy między Indicativem a resztą trybów różnych czasów: Opt., Konj., Imperat. Praesentis wyraża trwanie, Aoristi dokonanie. Perfectum zalicza Apollonios, tak jak cała starożytność, do czasów przeszłych (i to tak jego Indic. jak i inne tryby), ale jest ono dla niego zarazem i czasem teraźniejszym. Różnica między Pf. a Plsqu. polega na tem, że Pf. wyraża czynność, która staje się dokonaną z chwilą, gdy o niej myślimy, Plsqu. czynność już dawniej dokonaną. Aoryst nie określa przeszłości, gdyż zawiera znaczenie przeszłe tak Pf. jak Plsqu. Apollonios zrobił już także ważne spostrzeżenie, że tylko Indic. wyraża czas a nie wyrażają go inne tryby.

## b) Wiek XIX.

Zapatorywania Apolloniosa przyjęli gramatycy XIX wieku. Ze starszych gramatyków należą tu głównie trzej: Buttman, Madvig i Krüger. Buttman połączył z nauką Greków podział czasów na absolutne i relatywne, stworzony w XVI w. Czasy relatywne określają czas czynności według tego, czy jest ona równoczesna lub wcześniejsza od innej czynności; tak Impf. wyraża czynność równoczesną z inną, Plsqu. i Fut. exact. czynność wcześniejszą od innej. To wprowadzenie pojęcia relatywności do nauki o czasach było szkodliwe, bo język grecki nie zna

czasów relatywnych, to też późniejsi gramatycy zarzucili je całkiem. Zapatrywań Buttmana (Griech. Gramm.), Madviga (Gr. Synt.) i Krügera na czasy i tryby nie będziemy tu przedstawiali; znaleźć je można u Delbrücka (II 4 nn.), wspomnimy tylko, że Buttman trafniej od Greków określa Pf. jako czas terażniejszy.

Przełom w nauce o czasach i trybach wywołał Jerzy Curtius. Zajmował on się budową Verbum w języku greckim i innych ideu. (w dziele: Die Bildung der Tempora und Modi im Griech. u. Lat. 1846) i uzyskane rezultaty zużytkował dla składni (w wymienionem dziele oraz w Erläuterungen zu meiner griech. Schulgrammatik, 1. wyd. Praga 1863). Curtius wykazał, że język do wyrażenia przeszłości posiadał tylko jeden środek: augment, że więc przeszłość wyrażona jest tylko tam, gdzie występuje augment, a zatem Perf. nie wyraża przeszłości, że dalej tylko Impf., Plsq. i Indic. Aor. a zatem wogóle tylko Indicativus jako forma augmentowana wyraża przeszłość, natomiast wszystkie inne tryby Aorystu a więc Konj., Infin. i t. d. nie wyrażają przeszłości. Ale najważniejszym odkryciem Curtiusa było co innego. *ἐγγιγνόμην* różni się od *γίγνομαι* co do czasu, mianowicie tem, że *γίγνομαι* wyraża terażniejszość, *ἐγγιγνόμην* przeszłość. Ale do wyrażenia przeszłości mamy 3 czasy: *ἐγγιγνόμην*, *ἐγενόμην* i *ἐγγεγόνη*. Ta obfitość form dla wyrażenia przeszłości dowodzi, że język obok przeszłości chciał wyrazić tu jeszcze coś innego, co w każdej z tych form jest różne. To coś musi być wyrażone przez temat czasowy *γίγν.*, *γεν.*, *γεγον.*, bo te 3 czasy różnią się między sobą tematem. To coś jest dalej trwałe, niezmienne, bo przywiązane jest do tematu czasowego. Dla określenia tego znaczenia, tkwiącego w temacie czasowym, Curtius stworzył nazwę *Zeitart*: temat *Praesentis* wyraża trwanie, temat *Pf.* dokonanie i t. d. Dzisiaj zamiast *Zeitart* nauka niemiecka od Brugmanna używa jaśniejszego wyrażenia *Aktionsart*, rodzaj czynności<sup>1)</sup> lub krótko *akcja*. Nauka francuska używa nazwy *aspect*. Natomiast to, co występuje tylko w *Indicativach*, a zatem terażniejszość, przeszłość, przyszłość, Curtius nazywa *Zeitstufe*, stopień

<sup>1)</sup> W nowszym czasie Stahl (Krit. hist. Syntax d. gr. Verbums, Heidelberg 1907) usiłował wrócić do Curtiusowej nazwy „Zeitart“, ale nie można uważać tego za postęp; wyrażenie „rodzaj czasu“ jest daleko mniej zrozumiałe niż „rodzaj czynności“, zwłaszcza w zestawieniu z wyrażeniem „stopień czasu“. Przykład Stahla nie znalazł też naśladowców.

czasu. Stopień czasu oznacza coś tylko subiektywnego, istniejącego w myśli mówiącego, a nie w samej czynności, bo pojęcia: teraźniejszość, przeszłość i przyszłość polegają tylko na stosunku czynności do mówiącego („patrzę“, „patrzałem“). Natomiast rodzaj czynności jest czemś w niej samej leżącym, z nią zrosłym, niezależnym od tego, co jest poza nią („patrzeć“, „ujrzeć“). Curtius pierwszy zatem rozróżnił w t. zw. czasach dwa znaczenia: rodzaj czynności i czas; na tym podziale opiera się cała dzisiejsza nauka o czasach. C. położył fundamenty pod tę naukę.

Rezultaty Curtiusa sprawiły, że większą uwagę niż dotąd zwrócono na czasy w sanskrycie i w językach słowiańskich a to przyniosło znowu nowe korzyści nauce o czasach w języku greckim. Zwłaszcza języki słowiańskie mają pierwszorzędne znaczenie dla nauki o Verbum, bo żaden inny język ideu. nie wyróżnia tak subtelnie rodzaju czynności jak one. Zbadaniem tych rodzajów zajął się w r. 1856 pierwszy slawista J. Navratil. Po nim przyszedł Miklosich i inni jak Leskien. W gramatyce słowiańskiej rozróżniano już dawniej czynność niedokonaną (imperfektywną), np. „pisać“, przedstawiającą czynność w jej przebiegu, dalej czynność dokonaną (perfektywną), np. „napisać“, zawierającą w sobie pojęcie ukończenia, a wreszcie czynność iteratywną, np. „pisywać“. Stosując te rodzaje czynności do czasów greckich, poczęto zestawiać Aoryst z czynnością dokonaną, Praes. (Impf.) z niedokonaną.

Nowy materiał z sanskrytu przyniósł Delbrück w swej *Altindische Tempuslehre* (wyszła jako 2. tom jego *Syntaktische Forschungen*, Halle 1876). Zbadał on tu język Wed i najstarszej prozy sanskryckiej. Główna wartość tej pracy polega na tem, że w niej Delbrück określił dokładniej użycie Indic. Aorystu w sanskrycie. Przyczyniło się to do gruntowniejszego poznania Aorystu i w języku greckim. Aor. wyraża w sanskrycie, że czynność odbyła się co dopiero. Ważny był rezultat Delbrücka, że różnice czasów, tak jak je widzimy w języku greckim, istniały już w języku ideu., znajdujemy je bowiem i w sanskrycie. Co wyrażały czasy w prajęzyku, zobaczymy niebawem. Pod tym względem panuje dziś zgoda pomiędzy gramatykami<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Wyjątek stanowi Mahlow, *Über den Futurgebrauch griechischer Praesentia*, KZ. 26 (streszcza je Delbrück II, 11 nn.), odrębne jego zapatrywania nie znalazły jednak uznania.

Ważny krok naprzód w nauce o czasach stanowi Delbrücka Vergleich. Syntax t. II. Delbrück obok Curtiusa największe położył zasługi około wyjaśnienia tego działu składni. Ważne są zwłaszcza rezultaty Delbrücka dotyczące rodzajów czynności, wyrażanych przez Praesens. Opierając się na Homerze i na Rigwedzie Delbrück stara się wykazać, że różne klasy morfologiczne Praesens miały początkowo różne znaczenie, mianowicie że wyrażały różne rodzaje czynności. (Dla określenia tych rodzajów czynności Delbrück stworzył nową terminologję, którą poznamy poniżej). Przeciw temu przypuszczeniu Delbrücka wystąpił Brugmann; według niego tylko Aor. i Pf. wyrażały stale pewien określony rodzaj czynności (Brugmann, Kurze v. Gr. 494). Choć pewne rezultaty Delbrücka są nieco wątpliwe, ma on zasługę, że wywołał na tem polu całą literaturę, która poruszone przez niego pytania rozwija dalej.

Literatura. Panujące dziś zapatrywania na pierwotne znaczenie czasów w prajęzyku ideu. złożone są w następujących pracach: Brugmann, Die sogenannte relative Zeitstufe, Ber. sächs. GW. 1883. — Streitberg, Perfective u. imperfective Actionsart im Germanischen, w: Paul u. Braune, Beiträge zur germ. Spr. u. Lit. t. 15 (1889) 70 nn. (Str. poznał, że „czasy“ ideu. pierwotnie wyrażały rodzaj czynności, nie stopień czasu). — Herbig, Actionsart u. Zeitstufe, Idg. Forsch. 6. — Goodwin, Syntax of the Modes and Tenses of the Greek Verb, London 1889. — Mutzbauer, Die Grundlagen der griech. Tempuslehre u. der homer. Tempusgebrauch, 2 ty, Strassburg 1893. 1909. — Brugmann, Kurze vergl. Gramm. str. 493 nn. — Jespersen w Rozpr. Akademji w Kopenhadze 1914.

Znaczenie tematów czasowych w prajęzyku. Stosunek rodzaju czynności do stopnia czasu.

Czasy nie powstały na gruncie języka greckiego, lecz język grecki odziedziczył je już z prajęzyka ideu. Pytając się więc, jakie było pierwotne znaczenie czasów, musimy się cofnąć do prajęzyka. Język grecki w dziedzinie czasów odbija bardzo wiernie stan prajęzyka.

Tematy czasowe nie służyły w prajęzyku ideu. do wyrażenia stopnia czasu: teraźniejszości, przeszłości i przyszłości, a zatem czegoś subiektywnego, co leży poza czynnością, w osobie mówiącego. Wyrażały głównie rodzaj czynności, t. j, sposób, w jaki się czynność przedstawia mówiącemu. Wszystkie klasy Praesens, wszystkie Aorysty i Perfecta miały

więc tematy czasowe pod względem czasu nieokreślone, nie wyrażały żadnego czasu, były bezczasowe. Bezczasowemi pozostały też w języku greckim wszystkie formy czasowe z wyjątkiem Indicativu. Jedyne Indicativus wyraża czas. Każda inna forma: więc Konj., Opt., Imperat., Inf., Ptcp., nie wyraża czasu, jest bezczasowa, wyraża tylko rodzaj czynności. Każda forma czasowa musiała tak w prajęzyku jak w języku greckim wyrażać rodzaj czynności, stopnia czasu nie musiała wyrażać. Było zatem wiele form bezczasowych, ale nie było formy, któraby nie określała rodzaju czynności. Języki semickie rozróżniają tylko czynność dokonaną i niedokonaną a nie rozróżniają stopnia czasu<sup>1)</sup>. Że czasy a nawet tryby są stosunkowo późne, pokazuje także język hetycki<sup>2)</sup>, posiadający najstarsze teksty wśród języków ideu. System czasów i trybów jest w nim jeszcze niedostatecznie rozwinięty<sup>3)</sup>. W łacinie starsza kategoria rodzajów czynności wyparta została przez czasy. W sanskrycie czynność przeszłą wyraża się przez Praesens z dodatkiem przysłówka, określającego przeszłość.

Stan w prajęzyku, w którym rodzaj czynności był kategorią dominującą, uległ z biegiem czasu zmianie. W ciągu historii języków ideu. nabiera znaczenia czas, podczas gdy traci je równocześnie rodzaj czynności<sup>4)</sup>. Grecki język wykazuje stan, zbliżony do stanu prajęzyka. Natomiast w łacinie znajdujemy stan przejściowy. W językach romańskich dominuje już czas. Starożytny charakter języków słowiańskich widoczny jest między innymi z utrzymania się w nich znaczenia rodzaju czynności.

Dopełnianie się pierwiastków w prajęzyku jest także jednym z dowodów znaczenia, które w nim miał rodzaj czynności.

Pewne rodzaje czynności bywały skutkiem swej natury używane często w położeniach, które wiązały się z określonym czasem; tą drogą rodzaje te wtórnie związały się z pojęciem czasu.

Rodzaj czynności związany był jednak nie tylko z tematami czasowemi, lecz także ze znaczeniem pierwiastka. Zresztą czasowej formy nie zawsze wyraża czas rzeczywisty czynności. Prae-

1) Wackernagel I 6; Meillet, Lingu. hist. 2 186.

2) Kretschmer, Glotta 14, 1925, 300.

3) Więc Wundt miał słuszność jeszcze przed odkryciem języka hetyckiego. — Brak też hetyckiemu kilku końcówek przypadków nominalnych.

4) Meillet, Lingu. hist. 2 185.



sens historicum wyraża czynność nie terażniejszą, lecz przeszłą, Aor. gnomiczny czynność, odnoszącą się także do terażniejszej-szości, Praes. „jutro idę do teatru“ czynność przyszłą, w Irrealis Imperfectum *ἔλεγε* *ἄν* odnosi się do terażniejszości.

Nazwa „czasownik“. Już Arystoteles powiedział, że Verbum *προσημαίνει τὸν χρόνον*, t. j. że wyrażanie czasu nie jest główną, lecz poboczną cechą Verbum. W XVII. w. gramatycy niemieccy przetłumaczyli „verbum“ przez „Zeitwort“. Od nich przejęła tę nazwę gramatyka polska. Wyrażanie czasu pierwotnie wogóle nie przysługiwało Verbum. Nie tylko języki ideu., ale i semickie pierwotnie nie wyrażały czasu. Semici zwracali uwagę na obiektywny charakter czynności. Czas jako pojęcie czy-sto relatywne był dla myślenia semickiego obojętny<sup>1)</sup>.

Chociaż jednak rodzaj czynności przy Verbum odgrywał większą rolę niż czas, to jednak zdaniem naszym niema powodu potępiać bezwzględnie nazwy „czasownik“. Wszak i rodzaj czynności (dokonania i niedokonania) jest momentem czasowym; wyraża on jakość czynności w czasie<sup>2)</sup>. „Pisać“ a „napisać“ różnią się między sobą tem, że na dnie pierwszego leży dłuższe trwanie, drugie wyraża punkt w czasie, jedno jest więc linią czasową, drugie punktem czasowym.

#### Sposoby wyrażania stopnia czasu.

Język posiadał mnóstwo sposobów morfologicznych do wyrażenia rodzaju czynności, natomiast bardzo ubogi był w sposoby wyrażenia stopnia czasu czyli określenia stosunku czasowego czynności do mówiącego.

Końcówki osobowe służyły też do pewnego stopnia do

<sup>1)</sup> Wundt, *Völkerps.* II 2<sup>3</sup>, 207, którego zdaniem lepsza była dla Verbum nazwa Aktionswort, jeszcze lepsza Zustandswort. Wykazuje on, że w językach najpierwotniejszych określenie czasu nie odgrywa roli; odróżniają one tylko terażniejszość i przyszłość, nie przeszłość. Powiada, że gramatyka powinna przy Verbum traktować czasy na końcu, po stronach i trybach.

<sup>2)</sup> Wundt w w. dz. str. 198, który jednak zanadto podkreśla obiektywność akcji, choć uznaje sam, że przy akcjach mogą współdziałać momenty subiektywne. Akcję Wundt określa tak: Akcja wyraża czasową naturę (*Beschaffenheit*) czynności bez względu na jej stosunek do chwili obecnej; przedstawia obiektywną naturę czynności a jej przebieg w czasie tylko o tyle, o ile ten przebieg tworzy część składową obiektywnej czynności.

wyrażania stosunków czasowych; do czasów przeszłych dodawano końcówki historyczne<sup>1)</sup>.

Do określenia czynności teraźniejszej język nie posiadał żadnego środka.

Przeszłość oznaczano nie w samej formie słowa, lecz za pomocą osobnego, pierwotnie samodzielnego wyrazu, t. zw. augmentu. Augment ten, ideu. *é*, miał akcent, a słowo dodawało się do niego enklitycznie. Augment był pierwotnie przysłówkiem, znaczącym: „wtedy, dawniej“ (\**é*+*bheret* „dawno niósł“). Augment już w prajęzyku nie był koniecznym dodatkiem do słowa, można było wyrazić przeszłość i bez niego. Ślady takich Praeteritów bez augmentu mamy jeszcze u Homera i w późniejszej poezji. W prozie, która już w najstarszych pomnikach używa wyłącznie form z augmentem, widzimy ślady form nieaugmentowanych w Plusquamperfectach, gdzie obok *ἐπεπόνθη* pojawia się i *πεπόνθη*, i w stale pozbawionych augmentu Iterativach jońskich na *-σκον*, jak *φεύγεσκον*.

Czynność przyszłą wyrażano przez dodanie do tematu słownego sufiksu *-sjo-* (zachowanego jeszcze w sanskr. np. *dāsyá-ti* „da“). Przyszłość można też było wyrazić za pomocą Coniunctivu i Potentialu. W greckim Futurum na *-σω* zmieszły się może formy na *-sjo-* i Coniunctivy na *-σω* (*ᾶξω* i t. d.).

Widzimy zatem, że jedynym środkiem morfologicznym, służącym od samego początku wyłącznie do wyrażenia czasu, był augment. Jedyny ten element był nadto pierwotnie przysłówkiem a więc czemś, leżącym nie w samym Verbum, lecz poza niem. Wynika z tego, że t. zw. czasy służyły pierwotnie niemal jedynie do wyrażania rodzaju czynności. Czas wyrażano za pomocą różnych przysłówek jak: „teraz, dawniej, później, dziś, wczoraj, jutro“ i t. d.

Z czasem coraz więcej poczęto uwydatniać czas już w samej formie słowa.

### Czasy relatywne.

Zwykłym sposobem wyrażania czasu jest określać go w porównaniu z czasem mówiącego: w porównaniu z chwilą, w której ktoś mówi, czynność jest albo wcześniejsza albo równoczesna albo

<sup>1)</sup> Ten środek językowy, pominięty przez Delbrücka dodał Sommer (Vgl. Synt. 57).

przyszła. Np. „byłem w teatrze“, t. j. stało się to wcześniej niż w chwili, w której to mówię. Jest to czas absolutny (bezwzględny).

Jeżeli określamy czas czynności nie w porównaniu z czasem mówiącego, lecz w porównaniu z jakąś inną czynnością, o której równocześnie jest mowa, to takie określenie czasu nazywamy czasem relatywnym (względny). Takie relatywne czasy posiada łacina w Plsq. i Fut. ex., np. *scripserat hoc, cum puer advenit*. Tu czas napisania (*scripserat*) określony jest nie w stosunku do mówiącego, lecz w stosunku do czynności zawartej w drugim zdaniu „*cum puer advenit*“, mianowicie „*scripserat*“ wyraża czynność wcześniejszą. Język grecki nie posiada osobnych czasów relatywnych. Pod tym względem zachodzi między nim a łaciną stanowcza różnica. Żaden czas nie wyraża w języku greckim równoczesności lub wcześniejszości (uprzedniości) w porównaniu z inną czynnością. Czy czynność jakaś jest równoczesna z inną lub od niej wcześniejsza, wynika tylko ze związku. Czynność równoczesna np. Il. 2, 77 *τοῖσι δ' ἀνέστη Νέστωρ, ὃς ῥα Πύλοιο ἀναξ ἦν*, czynność wcześniejsza *ὡς ὁ Κύρος ἦσθετο κραυγῆς, ἀνεπήδησεν ἐπὶ τὸν ἵππον* Xen. anab. 1, 8 (oba czasy są Aorystami). Grekom nie zależało na wyrażeniu, że z dwóch czynności jedna jest wcześniejsza. To samo, co w Indicativach, widzimy i w Participiach. Ptcp. Praes. nie wyraża czynności równoczesnej, a Ptcp. Aor. czynności wcześniejszej od czynności zdania głównego; Sof. Ant. 1192 *ἐγὼ παρὼν ἐρῶ* („ponieważ byłem przy tem“) (czynność wcześniejsza); Xen. anab. 3, 2, 17 *οἱ Κύριοι πρὸς θεὸν σὺν ἡμῖν ταττόμενοι νῦν ἀφεστηκασιν*. To też nazwy „Plusquamperfectum“ i „Futurum exactum“ dla form jak *ἐλελύκη* lub *πεφυλάξομαι* nie są odpowiednie. Co do stopnia czasu Plusquamperfecta są zwykłym Imperfectum, Futura exacta zwykłym Futurum.

Tensam stan, co w języku greckim, istniał w prajęzyku i de u. Prajęzyk nie posiadał żadnych czasów relatywnych. Język grecki zachował ten stan pierwotny (podobnie jak np. język polski), podczas gdy łacina wytworzyła z czasem relatywne stopnie czasu.

### Rodzaje czynności.

Systemy czasów służyły głównie, jak wiemy, do odróżniania rodzajów czynności. Różne rodzaje czynności wyrażało się

w nich za pomocą różnych tematów czasowych. Można więc powiedzieć, że język grecki posiada tematy czasowe akcyjne, t. j. że tematy czasowe są tematami akcyjnymi. Tak było już w prajęzyku. Ale rodzaj czynności mógł wystąpić nie tylko w temacie czasowym, mógł on leżeć już w samym pierwiastku. Były pierwiastki, wyrażające już z natury czynność niedokonaną, a obok nich inne, wyrażające czynność dokonaną. Tak np. w pol. *dać, rzec*, gr. *εἶπον, εἶδον* już sam pierwiastek wyraża dokonanie, stąd słowa te nie mogą tworzyć od samego pierwiastka Praesens ze znaczeniem trwającym, duratywnem. Na odwrót *ὀράω* znaczy „przyglądam się“, stąd nie może tworzyć Aorystu (por. pol. *idę*). Ale niezawsze rodzaj czynności związany był nierozłącznie z pierwiastkiem. Mógł on się zmienić np. przez dodanie Prepozycji do słowa niezłożonego, t. j. przez zamienienie go na złożone; np. w językach słowiańskich *nieść*, ale *zanieść* (tu czynność dokonana). Są też słowa, które nie są ani dokonane ani niedokonane (Wackernagel I 156). Już prajęzyk wyszedł poza wyłączność znaczeń pierwiastkowych i tworzył od tego samego pierwiastka różne czasy

Dla oznaczenia rodzajów czynności Delbrück stworzył nową terminologję. Terminologję tę przyjęło wielu uczonych i w interesie ujednostajnienia terminologji będziemy się jej i my trzymać, mimo że odstępuje zwłaszcza od terminologji utartej w gramatyce słowiańskiej i mimo że w niejednym punkcie nie zadowala. Niezależnie była np. myśl Delbrücka, by pewnych utartych terminów używać w innym od przyjętego znaczeniu.

W gramatyce słowiańskiej oddawna utarte były nazwy: czynność dokonana i niedokonana. Dokonaną nazywamy formę słowną, która prócz pojęcia czynności zawiera jeszcze uboczne pojęcie jej ukończenia, np. *dam, na-piszę*. Delbrück rozróżnia tu czynność dokonaną w słowach prostych<sup>1)</sup>, jak *dam*, i w słowach złożonych, jak *na-piszę*. W słowach prostych, jak *dam*, leży pojęcie dokonania według Delbrücka już w pierwiastku; natomiast w słowach złożonych, jak *na-piszę*, pojęcie dokonania nie leży w pierwiastku, lecz wytwarza się dopiero

<sup>1)</sup> Simplex tłumaczymy w tej książce przez „prosty“, bo słowo „pojedynczy“ przeciwstawia się w języku polskim tylko „podwójny“, „potrójny“ i t. d. „Pojedynczy“ jest germanizmem. Nazwy „prosty“ używa też A. Gawroński i inni.

skutkiem złożenia z Prepozycją, bo samo *piszę* wyraża czynność trwającą. Otóż czynność jak w *dam* D. nazywa punktową (punktuell)<sup>1)</sup>; dla czynności w słowach jak *na-piszę* zatrzymuje dawną nazwę dokonana, perfektywna (perfectiv). Streitberg uważa słusznie za najodpowiedniejszą terminologję słowiańską: czynność dokonana i niedokonana (perfectiv i imperfectiv) i przepowiada jej zwycięstwo nad innymi nazwami (IF. 22 Anz. 72 nn.). W myśl jego dodamy, że po niemiecku najlepiejby było używać perfectiv przy Simpliciach, perfectiviert przy Compositach.

1) Punktowa czynność (nie „punktualna“) (pol. dokonana), występująca w słowach prostych, jest to czynność, która razem z rozpoczęciem jest i skończona, jak *dać, strzelić, padł, błysnąć, krzyknąć*. Występuje ona głównie w Aoryście; jeżeli się pojawia w Praesens, to to Praesens ma wtedy zawsze znaczenie Futurum, jak pol. *dam* (które jest takąsamą formą prezentyczną jak *mam*), *strzelę* (takasama forma jak *mieję, bielę*), gr. *εἶμι* „pójdę“. Delbrück przypuszcza, że przeważna większość pierwiastków ma z natury znaczenie punktowe. Inni jednak występują przeciw takiemu zapatrywaniu. Zdaniem ich pierwiastków punktowych niema; są tylko tematy czasowe o znaczeniu punktowem (por. niżej). Z pomiędzy czasów Aoryst wyrażał czynność punktową<sup>2)</sup>. (Ale nie było to jedyne jego znaczenie). Miklosich nazywał ten rodzaj czynności chwilową (momentan). Lepiej niż Delbrück definiuje Vostokov czynność punktową: „dokonana za jednym zamachem“, bez przerwy, nie dająca się rozłożyć, nie dająca wykonywać w odstępach; gdy się ją zaczęło, musi się ją skończyć (*strzelić*). Nie można do formy dokonanej dodać określenia trwania (np. „dwa dni“). Przy czynności punktowej początek jej jest zarazem końcem.

2) Perfektywna (po pol. również: dokonana) lub dokładniej: punktowo-perfektywna czynność jest to czynność ukończona, którą przybierają słowa proste (Simplicia) przez złożenie z Prepozycją, np. *na-pisać* w porównaniu z *pisać, u-mrzeć, za-bić*. Rozróżnianie obu rodzajów czynności dokonanej, t. j. czynności punktowej od perfektywnej, zaleca się ze względu

<sup>1)</sup> Czynność Impf. porównywał z linją już Curtius, Erläuterungen<sup>2</sup> 183.

<sup>2)</sup> Podobnie Barone, Sull' uso... (zob. niżej).

na historję języka, bo słowa punktowe były dokonane od początku, perfektywne stały się z niedokonanych dokonaniami dopiero przez złożenie. W gruncie rzeczy czynność perfektywna (dokonana) jest takasama jak punktowa. Czynność tę lepiej byłoby nazywać perfektywowaną<sup>1)</sup>.

3) Kursywna czynność maluje tylko bieg, tok czynności bez względu na jej punkt początkowy lub końcowy, np. *tonąc, nieść, pić, jeść, spać, żyć, iść, biec*. Można do niej dodać określenie trwania, np. „cały dzień jechał”. Po polsku możnaby nazwę tę oddać: „przebiegowa” lub „trwająca”. (W gramatyce słowiańskiej nazywamy tę czynność niedokonaną, imperfektywną lub duratywną).

4) Terminatywna czynność, czyto kursywna czy punktowa, jest to czynność, przy której uwydatniamy jej początek lub koniec, np. *ὄρνωμι* „poruszam” (początek, potem ruch odbywa się dalej), *ἀγνωμι* „łamię” (koniec), niem. *bringe* (koniec), *hole*. Pol. „już go *przekonywał*”; *przechodzi* most (kursywnie: „idzie przez most”); *przynoszę, doprowadzam, dobiegam*. Po polsku możnaby nazwę tę oddać: „czynność kresowa”; „duratywno-dokonana” nazywa ją Brugmann. Graficznie można ją przedstawić tak: (A→B).

5) Iteratywna czynność. Delbrück używa tej nazwy w innem znaczeniu od zwykłego a więc nie dla czynności, która się powtarza więcej razy, lecz iteratywną nazywa czynność, która się składa z większej liczby równych aktów, np. *πίμπλημι* „napelniam”<sup>2)</sup>. Jeżeli czynność kursywną możemy unacznić linią nieprzerwaną —, to iteratywną oddamy linią kropkowaną: ..... Czynność iteratywna przechodzi nieraz w intensywną.

Iteratywną nazywa też Delbrück w dawnem znaczeniu czynność, którą podmiot całą kilkakroć powtarza, tak np. Optat. iteratywny (*εἰ λέγοι* „ilekroć mówił”), lub jońskie Iterativa na -σκον (*φευγέσκον*). Czynność sama może być dokonana lub niedokonana.

<sup>1)</sup> W językach słowiańskich mamy też prócz punktowo-perfektywnych słowa: 1) duratywno-perfektywne i 2) iteratywno-perfektywne (Miklosich), np. 1) *przenocował*, 2) *nastrzelał, natłamał*. (Zob. niżej).

<sup>2)</sup> Stan. Szober, *L'aspect des thèmes verbaux ideur. redoublés du type skr. jigāmi*, gr. *βιβᾶμι* (1927) (wrażały powtarzanie bezpośrednie i regularne czynności chwilowych, których następstwo tworzy czynność ciągłą).

Nazwa „iteratywna“ dla czynności jak *πμπλημι* nie bardzo jest szczęśliwa, lepiej byłoby nazywać ją np. sukcesywną, stopniową albo w drugim znaczeniu iteratywności frekwentatywną, nadto łatwo o pomieszanie z nazwą „iteratywna“ w drugim znaczeniu; ale dla ujednostajnienia terminologii będziemy jej używać.

Iteratywnymi były słowa reduplikowane (reduplikacja wyrażała powtarzanie), w części też słowa na *-έω*, np. *ἄχέομαι* „wożę“.

Uw. Czynność wyrażoną przez Perfectum należy odróżniać od czynności perfektywnej czyli dokonanej. Perf. oznacza stan podmiotu, wypływający z jakiejś jego poprzedniej czynności, np. *ἔστηκα* „stanąłem i obecnie stoję“; czasem oznacza czynność (pojętą jako stan), np. *μέμυκε* „ryczy“, *κέκραγε* „pieje“.

Naukę Delbrücka o rodzajach czynności przyjęła nauka dzisiejsza, choć z pewnymi modyfikacjami (np. Wundt w *Völkerpsychologie* idzie za nią (t. II)<sup>1</sup>).

Badania po Delbrücku.

Pedersen, *Zur Lehre von den Aktionsarten*, KZ. 37 (1904) (pisane 1900) i Sarauw, *Syntaktisches*, KZ. 38 (wydane 1902) wystąpili z krytyką pewnych punktów w twierdzeniach Delbrücka, mianowicie odrzucili istnienie pierwiastków punktowych. Sarauw przeczy, by istniała osobna kategoria pierwiastków punktowych i punktowo-perfektywnych, ale w sceptycyzmie swoim zdaje się iść za daleko. Istnienie *ὀράω* obok *εἶδον* jest już wystarczającym dowodem, że były pierwiastki punktowe i niepunktowe<sup>2</sup>).

Pedersen odrzuca terminy: czynność perfektywna i imperfektywna (t. j. dokonana i niedokonana) dla innych języków, zatrzymując je tylko dla języków słowiańskich (bo znaczenie nie jest to samo tu i tam). W prajęzyku nie było według niego słów punktowych, lecz każde słowo mogło być użyte kursywnie, punktowo i iteratywnie, choć

<sup>1</sup>) W całkowitej opozycji do nowszej nauki o rodzajach czynności stanął tylko jeden Stahl, *Synt. d. gr. Verb.*

<sup>2</sup>) Pierwiastki punktowe (np. w *δείκνυμι*) przyjmują z Delbrückiem Bruggmann, Meillet (np. *Introduction*<sup>3</sup>, 1912, 178), Moulton (*Gr. NT. I* 128) i i. — Słusznie podniesiono, że nie wszystkie słowa dokonane słowiańskie są punktowe, bo w niektórych uwydatniony jest przebieg czynności. Tak ma się rzecz z słowami, złożonymi z prep. *u-*, np. *urość*, *upatrzeć* (Sarauw; Doroszewski, *O znac. dokon. 197*).

pewne słowa z powodu swego znaczenia częściej używały się kursywnie, inne częściej punktowo.  $\epsilon\beta\eta$  było dlatego punktowe, że było Aorystem, a nie dla pierwiastka.

Różnica zdań między Pedersenem a Delbrückiem nie wydaje się jednak zasadniczą, o ile chodzi o rozróżnianie rodzajów czynności, bo i Pedersen przyjmuje oczywiście różne formacje (tematy) dla różnych rodzajów czynności. — Występuje też Pedersen przeciw definicji czynności terminatywnej. Według niego słowa terminatywne są to słowa, mające skłonność do użycia punktowego. — Rodenbusch (IF. 22, 402 nn.) nie widzi zasadniczej różnicy między czynnością terminatywną a linijno-dokonaną.

Punktowość pierwiastków odrzucają prócz Pedersena Meltzer (Verhdlgn d. 47. Phil. Vers. 1903) i Rodenbusch (IF. 21, 1907, 131 nn. i 22, 1908, 402), który ją uważa za nabytą z czasem.

Znaczenie iteratywne Meillet identyfikuje z duratywnem (Des aspects perfectif i t. d. str. 55).

Według Stahla (Synt. d. gr. Verb. 767) pojęcie chwilowości rozwinęło się w Aoryście dopiero w przeciwstawieniu do Praes. i Perf.

F. Hartmann (KZ. 48, 1917, 1—47; 49, 1919, 1—73; orjentująco NJb. 22, 1919, 316—39) porównał tekst grecki z przekładem rosyjskim, st.słowiańskim i francuskim. Doszedł do rezultatu, że Aor. wyraża czynność w całej jej rozciągłości. Aor. ingresywny oznacza koniec czynności ingresywnej ( $\epsilon\nu\delta\sigma\eta\sigma\epsilon$  „zachorował rzeczywiście“,  $\epsilon\nu\delta\sigma\epsilon\iota$  „zanosiło się u niego na chorobę“, to drugie naszym zdaniem mylnie). Impf.  $\epsilon\phi\epsilon\upsilon\gamma\omicron\nu$  ma znaczyć: „puściłem się w ucieczkę“ (według nas błędnie). Błędy H. płyną niewątpliwie stąd, że nie można przyjmować zgóry, jakoby przekłady dokonywane były z taką wiernością, jakiej można oczekiwać od językoznawcy.

Wiele bystrych spostrzeżeń o rodzajach czynności przynoszą: Barone, Sull' uso dell' aoristo nel *Περὶ τῆς ἀντιδόσεως* di Isocrate ..., Roma 1907<sup>1)</sup> i Hillesum, De impf. et aor. usu Thucydideo. I, Lugd. Bat. 1908.

<sup>1)</sup> Barone podkreśla m. inn., że przy wyborze form słownych odgrywa rolę nie tylko stan obiektywny, lecz i pojmowanie subiektywne mówiącego; podnosi, że dokonanie widoczne jest mniej w Ind. Aor., więcej w innych jego trybach.



O akcjach w prozie Antyfonta: Komassa Stanislaus, Quaestt. de verbi actionibus ap. Antiphontem oratorem, dyss., Münster 1912.

Podniesiono słusznie, że niezawsze rozstrzyga o wyborze pewnego czasu stan faktyczny, obiektywny czynności, lecz że często decydujące jest subiektywne pojmowanie mówiącego<sup>1)</sup>.

Zwrócono też uwagę, że po negacji stoi często Impf. o czynności dokonanej, np. οὐκ ἔπειθον (Hom.), οὐ λήγεις, gdyż czynność zaprzeczona jest nieukończona<sup>2)</sup>. Np. Hdt. 5, 41 ἡ δὲ ὡς ἔτεκε, ..., ἡ δὲ... οὐκέτι ἔτικτε. Por. pol. *weźmij a nie bierz*. Inne przykłady<sup>3)</sup>: μισθὸν οὐκ ἐδίδου „nie dawał żołdu“ w znaczeniu: nie chciał dać, odmawiał; οὐκ ἐποίει ἐκκλησίαν „nie zwoływał zgr.“ = nie chciał zwołać. Objaw ten jest już prajęzykowy.

Negacja zaciera poczęści różnicę między jednorazowością a powtarzaniem. Toteż języki słowiańskie używają po negacji często także słów niepunktowych tam, gdzie neguje lub zakazuje się coś punktowego (Pedersen str. 239).

Dla ilustracji dodamy parę przykładów:

*przywieź* (dokon.) — *nie przywoź* (niedok., iterat.) (por. *wiezie*: *wozi*).

*przynieś* (dok.) — *nie przynos* (niedok., iter.) (por. *niesie*: *nosi*).

*przyjedź* (dok.) — *nie przyjeżdżaj* (niedok., iter.) (por. *jedzie*: *jeździ*).

Ale po negacji może stać forma dokonana: „*nie napisz* przypadkiem“, „*nie spóźnij się*“, „*nie zrób* przypadkiem *głupstwa*“, „*nie zapomnij* przynieść“. Chodzi wtenczas o przewidywaną, zgóry określoną czynność jednorazową, zwykle mającą nastąpić wkrótce. „*Nie zrób* głupstwa“ jest co innego niż „*nie rób* głupstwa“.

Inny przypadek formy dokonanej po negacji mamy np. „*czemu nie siędziesz?*“, „*czemu nie weźmiesz okrycia?*“, gdzie

<sup>1)</sup> Hultsch, Erzähl. Zeitformen bei Polybios (Abh. sächs. G. W. 1891—3); — Barone, Sull' uso i t. d. (zob. wyżej); — Wackernagel, Vergl. Synt. I 154.

<sup>2)</sup> Rodenbusch, Beiträge z. Gesch. i t. d., IF. 21, 116 nn.; Meltzer, Burs. Jb. 159, 329 (i Schlachter w cyt. tamże pracy).

<sup>3)</sup> W innych razach przeciwstawia się sobie dwa pierwiastki: *idź* a *nie chodź*.

formy futurowe mają funkcję Praesentis (czemu nie siadasz, nie bierzesz?)<sup>1)</sup>.

Obok *przyjedź* (dok.) można w temsamem znaczeniu użyć *przyjeżdżaj* (iterat.) dla wyrażenia, że czynność ma się odbyć natychmiast lub wkrótce; por. *jedzie* (kurs.): *jeździ* (iterat.); — *przywieź* lub „*przywoź* natychmiast“, *przynies* lub „*przynoś* natychmiast“ (w Iterativach słowiańskich Prepozycja nie perfektywuje!, por. *niesie*: *przynosi*; *wiezie*: *przywozi*)<sup>2)</sup>.

W dalszym rozwoju badań spróbowano jednolite dotąd pojęcie rodzaju czynności rozdzielić na dwa odcienie: rodzaj czynności, t. j. sposób, w jaki się odbywa czynność, i aspekt, t. j. punkt widzenia, z którego patrzy się na czynność. (Uczynił to Jacobsohn Gnomon 2, 379)<sup>3)</sup>. Inni zaproponowali, naszym zdaniem trafnie, zamiast tych dwóch nazw nazwy: rodzaj czynności obiektywny i subiektywny. (Tak Ed. Hermann, IF. 45, 207—228). Termin ten jest już dlatego odpowiedniejszy, że utrzymuje wspólną nazwę („rodzaj czynności“) dla tych dwóch pokrewnych pojęć; widać tę korzyść zwłaszcza przy przeciwstawianiu stopnia czasu i rodzaju czynności.

Wymienione próby wyróżnienia dwóch odcieni w rodzaju czynności dowodzą, że w zakresie rodzaju czynności nauka nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa.

Na subiektywny czynnik przy wyborze rodzaju czynności zwrócono uwagę już wcześniej (Hultsch w r. 1891, Barone, Wackernagel), nie jest on jednak dotąd zbadany. Czynnik ten zmienia się z epoką i pisarzem. Schlachter (Statist. Untersuchungen

<sup>1)</sup> Sarauw w w. m. 170 n. — „Jak *zapłacze*, tak *placze* gorzko...“ w opowiadaniu; tu Sarauw sądzi, że *zapłacze* ma funkcję prezentyczną (od słowa dokonanego); powołuje się na Mikl. IV 768 i Delbr. II 334 nn. Zdaniem naszym Fut. *zapłacze* należy oceniać inaczej. Opowiadanie utrzymane jest w Praes. hist.

<sup>2)</sup> Por. np. Doroszewski, O znac. dokon. str. 204.

<sup>3)</sup> Rodzaj czynności i aspekt wyróżnia już w r. 1913 Brugmann w 2. opracowaniu Grundrissu (II. Band, 3. Teil, 1. Lief). Rodzaj czynności uczony ten uważa (Brugmann-Thumb<sup>4)</sup>) za obiektywną cechę słowa, czas za subiektywną. Ale nie bez słuszności zauważył Meltzer (BphW. 1914, 853), że w języku właściwie wszystko jest subiektywne. Przytoczone niżej przykłady wykażą, ile subiektywnego leży i w rodzajach czynności. Tenże Meltzer wątpi, czy rodzaj czynności uważać należy z Herbigiem za coś nieodłącznego od słowa.

üb. d. Gebrauch der Tempora u. Modi ..., IF. 22—24, 1907—09) stwierdził statystycznie, że różne epoki i różni autorzy wolą jedne rodzaje czynności więcej niż drugie <sup>1)</sup>.

Demost. 3. Fil. 124 § 54 mówi: οὐκ ἔχω, τί λέγω. Oczekiwalibyśmy tu raczej: τί εἶπω, „co mam rzec“. Mowca miał tu oba czasy do wyboru. Jeżeli wybrał Praesens, to wołał widać powiedzieć: „nie wiem, cobym miał na to w dłuższym wywodzie odpowiedzieć“.

Po εἶωδα oczekujemy Inf. Praes. Może po nim stać jednak i Inf. Aor. (A. Rapaport, NT. verba str. 53). I po polsku można zamiast *mam zwyczaj czynić* powiedzieć: *mam zwyczaj zrobić to a to*, gdy chcemy uwydatnić powtarzanie się czynności dokonanej.

Spotykamy w greczyźnie nieraz czynność niedokonaną, gdziebyśmy w językach słowiańskich oczekiwali dokonanej. Tak nieraz w Imperativie: Aristoph. vespae 395 οὐτος, ἐγείρου, „budź się“ zam. „obudź się“. Może mówiący chce oddać, że budzony ma się obudzić zaraz. W polskim mówimy tak: *przynoś książkę, dawaj łaskę, rzucaj piłkę*, gdy rozkaz ma być wykonany zaraz. Pouczające są: πέμφ' ὡς τάχιστα Ps. Eur. Rhes. 147; — σὺ μῆτε σὴν παῖδ' ἔξαγε... μῆτ' εἰς ὄνειδος... ἐλθόμεν Eur. Iph. aul. 998; — λούτρ' ὡς τάχιστα... τις αἰρέτω („niech przynosi niezwłocznie“) Eur. El. 791. Nie rozumieją często pewnych użyć Imperativu Anglicy, Meltzer i Jacobsthal.

<sup>1)</sup> Ważniejsze rezultaty Schlachtera są: 1. Homer (Iliada). Indic. wszystkich czasów wykazuje 57·50%. Coni. i Opt. Aor. jest częstszy niż innych czasów. U Homera Aor. jest częstszy niż Impf. (24% Ind. Aor., 16·60% Impf.) wbrew temu, co dawniej twierdzono (np. jeszcze 1916 N. Wecklein w wyd. Odysei w Bambergu). Od Homera do Xenofonta Impf. staje się coraz rzadsze, potem liczba jego rośnie; najczęstsze jest w NT. Po Homerze formy tematu Praes. przeważają aż do Xenofonta, odtąd mnożą się formy aorystyczne aż do NT. (wyjąwszy Ptcp.). — 2. Herodot. Formy niedokonane przeważają znacznie; tylko w Konj. formy dokonane są częstsze. Pewne słowa wolą Impf. — Imperat. i Inf. lubią formy niedokonane, Ptcp. dokonane. — 3. Tucydides. Formy niedokonane rosną pod względem liczby od Homera poprzez Herodota i Tucyd. do Xenofonta. Simplicia wolą formy niedokonane, Composita dokonane. Inf. częściej wykazuje formy niedokonane, Konj. dokonane. Formy niedokonane nie są jednak u Tucyd. tak częste jak u Herodota. U Homera przeważa Aor., u Herodota Praes. (hist.), u Tucyd. Impf. Znamienne dla Herodota użycie Inf. Praes. zniknęło u Tucyd. prawie całkiem. — Statystyka użycia, przez Schl. zestawiona, ma oczywista swe źródło głównie w stylu.

Pouczające są miejsca Odysei w prośbie tejsamej osoby mówiącej: 5, 445 κλῦθι, ἀναξ, ὅτις ἐσσί a 5, 450 ἀλλ' ἐλέαιρε, ἀναξ, przy czym pamiętać trzeba, że do κλῦθι niema odpowiadającego mu Imperat. Praes. Poezja, zwłaszcza epiczna, nie bardzo się nadaje do badania rodzaju czynności, bo tu poeta wybierał nieraz z dwóch form formę, dogodniejszą dla metrum. Eur. Troad. 1042 n. μὴ... κτάνης με, συγγίγνωσκε δέ; tutaj σ. zdaniem naszym stoi zam. „miej litość“ lub μὴ ποίει τοῦτο, tego, co zamierzasz uczynić.

W pewnych słowach język grecki woli czynność niedokonaną, gdzie w polskim oczekujemy dokonanej. Należą tu: ἐάω. θνήσκω, σφίζω, πέμπω i t. d. Wprawdzie Eur. Melanippe w więzach frg. 3 οὐ χρὴ μάχεσθαι πρὸς τὸ θεῖον, ἀλλ' ἐάν Praesens można tłumaczyć: „lecz zostawiać mu swobodę“, ale np. Plato resp. I 350 εἴ οὖν ἔα (Imperat.) με εἰπεῖν, ὅσα βούλουαι chodzi w Inf. o czynność jednorazową i oczekujemy nie ἔα, lecz ἔασον. Podobne niezrozumiałe użycia idą może na karb subiektywnego wyboru mówiącego, ale użycie to wymaga zbadania, przede wszystkim zebrania rozległego materiału.

Mnóstwo problemów w zakresie rodzaju czynności słów greckich wymaga jeszcze zbadania. Np.: W językach słowiańskich są tematy o podwójnym rodzaju czynności: dokonanym i niedokonanym i o rodzaju czynności chwiejnym (*pić*, w pol. niedok., w starosłow. ma kilkakroć znaczenie dokonane; — *iść* ma w starosłow. i pol. chwiejny rodzaj czynności; podobnie *strzyc* i *kraść*). Czy i w greckim są tematy o podwójnym rodzaju czynności i o rodzaju chwiejnym? Dalej czy zachodzi podobna dwoistość i chwiejność między różnymi dialektami greckimi?

W językach słowiańskich rodzaj czynności może z biegiem czasu ulec zmianie (np. *ogłądać* jest do końca XVIII. w. dokonane, dziś niedokonane). Czy i w greckim ulega podobnej zmianie rodzaj czynności?

Tensam wyraz ma czasem w językach słowiańskich dwa znaczenia rodzajowe, zależne w części od jego znaczenia realnego (np. *kazać* w znaczeniu jużto „rozkazać“, już „mieć kazanie“). Czy język grecki zna podobny objaw? Także wpływa na rodzaj czynności w językach słowiańskich to, czy słowo oznacza czynność lub stan (np. w tematach z suf. *-nq-*; są one niedokonane, gdy oznaczają stan: *gasnę*, *głuchnę*; niedokonane są czasem i nie-

które, oznaczające czynność: *biegnę*). Czy w języku greckim znajdujemy podobne różnice?

Z przytoczonych problemów pokazuje się, że badania nad rodzajem czynności i perfektywowaniem doszły w językach słowiańskich dalej niż w greckim i że Grecyści muszą te badania śledzić i problemy przenosić na dziedzinę grecką.

O rodzajach czynności w języku polskim pisali:

Łazowski (w w. dz.) już w r. 1861, przed Miklosichem, porobił trafne spostrzeżenia nad rodzajami czynności słowa polskiego.

Sigurd Agrell (z Lund), *Pierwiastki postaciowe czasowników polskich* (Materj. i prace Kom. jęz. Pol. Ak. Um. t. 8, 1918); zawiera bogaty zbiór materiału i subtelną analizę odcieni rodzajów czynności ze szczególnem uwzględnieniem roli Praeverbiów, ale klasyfikacji znaczeń Praeverbiów nie traktuje w związku z budową tematów.

Witold Doroszewski, *O znaczeniu dokonanym osnów czasownikowych (słownych) w jęz. pol.* (Prace filolog. t. 10, 1925) zbadał historyczny stosunek między tematami dokonanymi a niedokonanymi w języku polskim i starał się wyjaśnić, na czym polegała funkcja perfektywująca Praeverbiów w polskim; ten drugi rezultat ma znaczenie i dla kwestji perfektywowania w języku greckim. Badania jego nad t. zw. Praesens dokonanem polskiem rzucają światło na grecki Aor. gnomiczny.

Inne prace, np. Jerzego Kuryłowicza, i prace obcych uczonych o rodzajach czynności w językach słowiańskich wymienia H. Gaertner, *Gram. współczesnego języka pol.*, Cz. 2, Lwów 1933.

Kazimierz Wóycicki, *Stylistyka i rytmika polska*, Warszawa 1917, zawiera rozdział: *Użycie stylistyczne czasu przeszłego postaci dokonanej i niedokonanej i czasu teraźniejszego historycznego.*

Użycie form niedokonanych zamiast dokonanych ilustruje przykładami z Słowackiego Wład. Ćwik, *Badania stylometryczne* i t. d. str. 84 (np. krzyż *srebrzony*; żyłami *krwawione* marmury; motyl ma na skrzydłach *pisany* gniew Boży i t. d.).

Dla języków słowiańskich ważne są: Uljanov, *Značenijsa głagolnych osnov w lit.-słow. jaz.* (Russkij Filolog. věstnik Warszawa 1895). — Fortunatov, *Sbornik sekciji języka i lit. ros.*

Akad. petersburskiej t. 34 str. 1—158; — Jagić, Beiträge zur slav. Syntax I 72 nn. (w Denkschriften d. Wiener Akad. t. 46); — A. Belić, Slovenski Injunktiv u vezi sa postankom slovenskog glagolskog vida [...i rozwój słow. rodzajów czynności], Glas Srpske Akademije t. 148, Beograd 1932. — Meillet, Études sur le vocabulaire et l'étymologie du vieux slave, 2 ty, Paris 1902 (1. rozdział I. tomu zawiera: Des aspects perfectif et imperfectif dans la traduction de l'Évangile en vieux slave, str. 1—104). — Erwin Koschmieder, Studien zum slav. Verbalaspekt (KZ. 55 i 56, 1929) (jest to praca poprzedzająca jego książkę): — Zeitbezug u. Sprache. Ein Beitrag zur Aspekt- u. Tempusfrage, Leipzig 1929 (Teubner, 86 stron). — Tenże, Nauka o aspektach czasownika polskiego w zarysie. Próba syntezy (240 stron), Wilno 1934 (=Rozpr. i Materj. Wydz. I Tow. Przyj. Nauk w Wilnie t. V zesz. 2). — Tenże: Durchkreuzungen von Aspekt- u. Tempusystem im Praesens, Zschr. slav. Philol. 7 (1930).

Literatura do Rodzaju czynności (częściowa). G. Curtius, Erläuterungen zu meiner griech. Schulgramm. str. 183 uw. — Fr. Miklosich, Vergl. Gramm. IV 274 nn., szczeg. 290 n. — Thurot, Mém. Soc. Lingu. I (1868). — Brugmann, Grundr. <sup>2</sup> II 3, 1. — Meillet, Mém. Soc. Lingu. XVI w róż. miej. i w Altarmenisches Elementarbuch; — Meillet-Vendryes, Gramm. comp. § 445 n. — Hentze, Aktionsart u. Zeitstufe des Infin. in den hom. Gedichten, 1908 (dobra). — Wecklein, Hom. Odyssee, II. Teil: Erklärung, Bamberg 1916, 4 Hefte (dobre uwagi). — Hartmann, Die Aktionsarten d. griech. Verbums, SB. d. philol. Vereins zu Berlin 1914, dod. do czasop. Sokrates II). — Tenże: KZ. 48 (1917) str. 1 nn.; — 49 (1919) str. 1 nn.; — Njb. 22 (1919) str. 316—339 (próba użycia przekładów do badania rodzaju czynności; zdaniem naszym przekłady, które przecież nie są robione przez językoznawców, nie są tak wierne, by mogły służyć za podstawę do wniosków językoznawczych, zwłaszcza w tak subtelnych kwestjach<sup>1</sup>); — A. Belić, Zur slav. Aktionsart (Streitberg - Festgabe, Leipzig 1924) 1—11 (w językach słowiańskich ze słów dokonanych mogą powstać niedokonane przez rozszerzenie pnia zapomocą określonych elementów).

<sup>1</sup>) Dowodem są choćby przekłady kościelne starosłowiańskie, zestawione przez Doroszewskiego w pracy o rodzaju czynności; bardzo często brak im potrzebnej ścisłości. O trudności wiernego oddania Verbum przy przekładzie na inny język robi trafne uwagi Meillet, Lingu. hist. <sup>2</sup> 181.

## A. RODZAJ CZYNNOŚCI.

## 1. Praesens i Aoryst.

Tematy Praesentis wzięte jako całość nie wyrażały akcji jednolitej.

Praesens i Imperfectum wyraża zwyczajnie czynność niepunktową, trwającą, Aoryst zwyczajnie czynność punktową.

Słowa greckie dadzą się podzielić na dwie kategorie: słowa, których Praesens wykazuje inną formację niż Aoryst, i słowa, które w obu tych czasach wykazują tęsamą formację. Słowa, których Praesens jest inaczej utworzone niż Aoryst, mają w Praesens osobną charakterystykę, stąd też Praesentia tej kategorii Delbrück nazwał „Praesentiami scharakteryzowanymi“. — W greckim i sanskrycie formacje Praesentis zachowały się w najpełniejszej liczbie.

## a) Praesentia scharakteryzowane.

Formacje te scharakteryzowane są nazewnątrż jako prezen-tyczne, t. j. od tematu Praes. nie może się tworzyć równocześnie Aoryst. Tak było już w prajęzyku.

Należą tu 4 główne klasy:

1) Praesentia reduplikowane, mianowicie słowa typu ἴστημι i γίγνομαι, mające reduplikację z samogłoską -i (ἴστημι z \*σι-στη-μι, łac. *si-sto*). Wyrażały pierwotnie czynność iteratywną (w znaczeniu Delbrücka) i do tego służyło powtórzenie pierwszej spółgłoski z dodatkiem sam. *i* czyli reduplikacja. Np. πίμπλημι „powoli, stopniowo napełniam“, μακρὰ βιβίης „krocząc szeroko“, krok za krokiem (Aoryst tworzy się od innego tematu, np. πιμπλη- a πλη-)<sup>1)</sup>.

2) Praesentia z sufiksem -jo-, np. κλαίω „płaczę“, μαίνομαι (z \*μαν-jo-μαι) „szaleję“. Wyrażały różne rodzaje czynności, szczególnie często jednak miały znaczenie kursywne (jak κλαίω). Przeważna liczba tych słów jest nieprzechodnia, np. χαίρω.

3) Praesentia mające suf. -n-, mianowicie klasy z sufiksem -nā- (δάμνη-μι), z sufiksem -vō- (ὄρ-νῶ-μι „poruszam“), z su-

<sup>1)</sup> Według Vendryesa (MSL. 20, 1918, 117-23) wyrażały czynność dokonaną (ἴσχω „otrzymuję“, por. ἔχω; μίμνω: μένω).

fiksem *-no-* (*δάκνω*) i z tematem na *-nvo-* (*τίνω* z *\*τινFω*). Wyrażały zdaniem Delbrücka pierwotnie przebieg czynności, ale przytem miały na oku jej początek lub koniec (*ὄρυσμι* „poruszam“, *τὸν ἀνεμῶν* II.). Znaczenie ich zatem pierwotne jest terminatywne. (Dlatego nie punktowe, że czynność rozwija się; że znaczenie pierwotne nie było punktowe, widać także z tego, że Praeterita tych Praesentiów nigdy nie używają się aorystycznie, np. *ἔτινον*)<sup>1)</sup>.

4) Praesentia na *-σκω*, np. *φάσκω* „powiadam“ (*βάσκει* „idź“). Znaczenie ich pierwotne było terminatywne. Znaczenie inkohatywne, które mają często w epoce historycznej, np. *γινώσκω*, rozwinęło się dopiero później pod wpływem słów jak *γηράσκω*<sup>2)</sup>. O jońskich Iterativach jak *φεύγεσκον* zob. wyżej.

Prezentycznie używają się także te klasy, w których występują połączone dwie z powyżej wymienionych formacji, np. *διδάσκω* (redupl. i suf. *-sko-*), *φαίνω* (= *\*φα-ν-ιω*).

Ze względu na rodzaje czynności, jakie wszystkie te klasy wyrażają, nie mogą one być używane jako Aorysty, lecz tylko jako Praesentia i Imperfecta. Jeżeli niekiedy spotykamy jedną z wymienionych charakterystyk Praesentiów w Aoryście, to Aoryst ten powstał pod działaniem analogji. Tak np. jeżeli w Aor. *ἔπιπνον* mamy nasalis *ν*, dającą się wytłumaczyć tylko w Praesens, to pochodzi to stąd, że istniało dłuższe Praesens *πιπνέω* a wobec niego *ἔπιπνον* wydawało się Aorystem (jak *ἠμαρτον* do *ἀμαρτάνω*). Podobnie pod wpływem analogji reduplikacja z Praesens *διδάσκω* dostała się do Aor. *ἐδίδαξα* i t. d. (bo w Aoryście nie była uzasadniona; reduplikacja wyraża powtarzanie, a Aor. nie powtarzanie, lecz dokonanie).

W klasie słów na *-τω* (*πέκτω*) *τ*, zdaje się, nie wyrażało żadnego określonego rodzaju czynności.

<sup>1)</sup> Słowa na *-άνω* mają według H. Pedersena (*Ἀντιῶρον* 1923) znaczenie punktowe (ingresywne lub efektywne). Tegosamego zdania jest J. Vendryes (*Sur la valeur des présents grecs en -άνω*, *Ἀντιῶρον* str. 265–273); punktowe ich znaczenie widać stąd, że mieszają się z słowami na *-σκω* i z denominativami na *-αίνω*, które mają akcję punktową. Praes. na *-άνω* zbliża się do znaczenia Fut., Impf. do Aor. (*ἤνδαε* II. 1, 24). Meillet-Vendryes przyjmują, że słowa z infiksem nosowym wyrażały początek czynności (str. 176).

<sup>2)</sup> Wyrażają powtarzanie urywane lub odbywające się aktami według Porziga IF. 45, 152–167. Słuszniej sądzą Meillet-Vendryes, że słowa te wyrażają zwykle początek czynności lub stanu.



Praesens wyraża zatem różne rodzaje czynności: kursywną, terminatywną i t. d.

Rozróżnienie tych rodzajów czynności w Praesentiach dał Delbrück w II tomie *Vergl. Synt.*

Ciekawe hipotezy glottogeniczne o historii czasów snuje Rodenbusch (*Beiträge z. Gesch. d. gr. Aktionsarten*, IF. 21 (1907) 116 nn.): pierwotną formą opowiadania było Praesens; z niego rozwija się Aor. i Perf. Temat Praesentis wyrażał pierwotnie czynność tak dokonaną jak niedokonaną<sup>1)</sup>. Są to jednak hipotezy nie dające się dowieść. — Tenże IF. 22, 402 nn. (*Präsensstamm u. perfektive Aktionsart*) twierdzi, że Praes. dokonane nie zawiera w sobie sprzeczności. Zdaniem naszym chodzi tu o czynność terminatywną: pol. *osięgam; znajduję*. (Rezultat Rodenbuscha aprobuje Meltzer, *Burs.* 159 (1912) 321). Moulton (*NT. Gr. I* 119) przytacza z NT. jako Praesentia ze znaczeniem punktowem: *παραγγέλλω, ἴαται, ἀφίενται* („są w tej chwili odpuszczone“). Z polskiego przytaczamy: (wskazówka sceniczna) *zabija się; zabieram* (książkę), *dochodzę do celu*. Por. E. Rodenbusch, *Präsentia in perfektischer Bedeutung* (deficio, alligo, cedo, cingo, claudio, nascor, pando, tango u. a.) (IF. 28). — Ferd. Stiebitz, *Listy filolol.* 53 (1926) 71—84 i 208—219 (*ἀπέχουσι τὸν μισθόν* jest Praes. perfektyczne = *ἀπειλήφασι*, jak dowodzi użycie na kwitach, w papiirusach i napisach; *ἀπό* ma znaczenie konkretne = *ἔχω ἀπό τινος*).

Kunst, *Die Aktionsarten in ihren wechselseitigen Beziehungen*, *ZföG.* 60 (1909) 683 usw. rozróżnia w Praes.: 1) słowa wyrażające czynność trwającą (die sich entwickelnde Handlung), np. *πείθω τὸν φίλον*; 2) słowa wyrażające stan (a) intrans. *βασιλεύω*, b) trans. *ὀρώ τὰ ὄρη*).

Denominativa na *-έω* mają znaczenie 1) iteratywne (frekwentat). lub 2) kausatywne, np. 1) *φορέω* „noszę“, *τροπέω*,

<sup>1)</sup> Temat Praes. wyrażał pierwotnie tak niedokonanie jak dokonanie. Imperfecta homerowe, użyte zamiast Aor., są szczątkami stanu pierwotnego. Znaczenie niedokonania i powtarzania się jest więc w Impf. dopiero czemś późniejszym. Czynność aorystyczna rozwinęła się z prezentycznej. Ta hipoteza tłumaczy pokrewieństwo Aor. mocnego z tematem Praes. Różnica rodzaju czynności prezentycznego i aorystycznego nie jest czemś danem od początku. Impf. otrzymało wyłączone znaczenie niedokonania dopiero w przeciwstawieniu do Aor. Rodzaj czynności Pf. rozwinął się z czynności prezentycznej. Słowa jak *πείθω* są „silnie terminatywne“.

2) φοβέω „straszę“ (φέβομαι „boję się“). Zdaniem Uljanova Iterativa reduplikowane (jak \*βίβημι) wyrażają czynność chwilową, Iterativa na -έω czynność kursywną (φορέω) (Sbornik statej povsjaščennych Fortunatovu str. 703 nn.).

#### b) Formacje wspólne dla Praes. i Aor.

Obok wymienionych klas słów, tworzących osobne Praesens a osobny Aoryst, istnieją formacje, od których można tworzyć tak Praes. jak Aor. Należą tu: 1) słowa, których Praes. tworzy się od pierwiastka jednozgłoskowego, jak φη-μί, εἶ-μι, i Aorysty jak ἔβην, ἔστην, ἔφθν, 2) słowa typu ἄγω tworzące temat Praesentis przez dodanie sam. -ο-, jak: στένω, γλύφω i Aorysty jak ἔφυγον, ἔγενόμην.

Należące tu tematy czasowe wyrażają różny rodzaj czynności. Jedne wyrażają czynność punktową, drugie czynność niepunktową, wreszcie inne oba te rodzaje czynności.

Czynność punktową poznać można zdaniem Delbrücka po następujących 3 kryterjach zewnętrznych: 1) Indic. Praes. ma znaczenie futuryczne, 2) forma augmentowana ma znaczenie Aor., 3) Ptcp. oznacza przeważnie czynność przeszłą. Kryterja te uważają jednak inni za niewystarczające. (Meltzer, Verhdlgn d. 47. Ph.-V. in Halle 1903).

#### Praesens ze znaczeniem Futuri.

Słowo ze znaczeniem punktowym nie może tworzyć właściwego Praesens. Jego Praesens musi mieć znaczenie futuryczne<sup>1)</sup>. Praesentiami ze znaczeniem futurycznym są w języku greckim: εἶμι „pójdę“<sup>2)</sup>, νέομαι „powrócę“ i może δῆω „znajdę“. Np. Il. 1, 425 δωδεκάτη δέ τοι αὐτις ελείσεται Οὐλυμπόνδε, καὶ τότε ἔπειτά τοι εἶμι Διὸς ποτὶ χαλκοβατῆς δῶ. — Od. 11, 114 ὄψε' ἄνωγες νεῖται, ὀλέσῃς ἄπο πάντας ἐταίρους, νηὸς ἐπ' ἀλλοτρίης· ὀήεις δ' ἐν πημάτων οἴκῳ. W języku polskim jest *dam* formacją prezentyczną (jak *mam*, *wiem*, *jem*), ale ze znaczeniem Futuri. Praesentia takie ze znaczeniem futurycznym objaśniają się w sposób

<sup>1)</sup> Meillet wykazał, że odnosi się to tylko do języków słowiańskich (Études sur l'étymologie I 8). Inne języki tego objawu nie znają (np. łacina).

<sup>2)</sup> Meillet (Ἔρχομαι. Mem. SL. 23, 1929, 249 - 258) przeczy, by εἶμι było dokonane, bo słowo dokonane wogóle nie może mieć Praes. εἶμι jest nieokreślenie duratywne, pod. łącz. eo.

następujący. Teraźniejszość jest biorąc logicznie punktem oddzielającym przeszłość od przyszłości<sup>1)</sup>. W rzeczywistości jednak nazywamy teraźniejszością szereg momentów, po sobie następujących, mianowicie kawałek przeszłości i chwilę teraźniejszą. Spostreegli to już filozofowie greccy (zapewne Stoicy); na nich powołuje się komentator Dionysiosa Thraxa. Otóż tylko słowa wyrażające czynność trwającą mogą obejmować szereg momentów a temsamem tworzyć właściwe Praesens. Natomiast słowa ze znaczeniem punktowym wyrażają czynność momentową, której początek jest zarazem końcem, a zatem nie mogą wyrażać teraźniejszości, lecz tylko przeszłość lub przyszłość. Do wyrażenia przeszłości służy Aoryst, stąd Praesens tych słów, jeżeli istnieje, mogło być użyte do wyrażenia przyszłości. Np. *dośćignąć* tworzy Praesens *dośćignie* (jak *marznąć*: *marźnie*) i Praet. *dośćignął*. — Praesens to jednak *dośćignie* oznacza przyszłość, bo przyglądając się np. dwom ludziom za sobą biegnącym, możemy o teraźniejszości powiedzieć tylko: *dośćignie* go; w chwili, kiedy się obaj biegnący ze sobą zrównali, powiedzieć już musimy: *dośćignął* go, a zatem od słowa tego możliwe jest tylko Fut. i Praet. — Praesens pewnego słowa ma więc według Delbrücka dlatego znaczenie futuryczne, że pierwiastek tego słowa ma już z natury znaczenie punktowe. To też w językach słowiańskich Praesens słów punktowych ma zwykle znaczenie Futurum: *krzyknąć*, *krzyknę* (jak: *biegnę*), *zgasnąć*, *zgasnę*, *dać*, *dam*. Dla znaczenia Praesens utworzono od słów punktowych osobne Iterativa: „*padam*“. (Fut. ma znaczenie prezentyczne 1) po negacji: *czemu nie weźmiesz parasola?* 2) w retorycznej mowie: *jak to zobaczy, woła*. Praesens może wyrażać nawet daleką przyszłość, np. w przytoczonym miejscu homerowem: „12 dnia wróci Zeus a wtedy  $\epsilon\iota\mu$ ...“.

Greckie Futura jak  $\epsilon\iota\mu$  niekoniecznie jednak zdaniem naszym muszą dowodzić, by pierwiastek  $\epsilon\iota\mu$  był punktowy; futuryczne znaczenie mogło się tu rozwinąć samo przez się, bo tak bywa przy słowach „iść“ i w innych językach, np. „jutro *idę* do teatru“ (a więc słowo trwające). Co prawda, w przytoczonym przykładzie czas określony jest pośrednio.

<sup>1)</sup> Że teraźniejszość jest punktem, wypowiedział już komentator Dionysiosa Thraxa (Wackernagel I 157).

## Aoryst a Imperfectum.

Słowa, wykazujące tąsamą formację w Praes. i Aor. czyli słowa mające Praes. niescharakteryzowane, mają, jak wiemy, znaczenie częścią punktowe, częścią niepunktowe. Słowa ze znaczeniem niepunktowym występują stosownie do tego jako tematy Praesentis: np. *εἰμί* „jestem“ (stan), *φέρω* „niosę“ (kursywne, albo terminatywne „przynoszę“), *κείμει* „leżą“ i t. d. Słowa ze znaczeniem punktowym występują natomiast jako tematy Aor., np. pierw. *στᾶ-* znaczył według Delbrücka „stanać“ (nie: stać), stąd *ἔστην* musiało przybrać znaczenie aorystyczne „stanałem“ (nie Impf.!). Pierwiastek *ἴδ-* znaczył: „znaleźć, zobaczyć“, stąd *\*εἶδον* *εἶδον* znaczy aorystycznie: „ujrzałem“. Podobnie aorystyczne znaczenia przybrały punktowe Praeterita *ἔβην*, *ἔφην*, *ἔτλην*, *ἔφυν*, *ἔβλημην* („zostałem ugodzony“) i t. zw. Aorysty mocne: *ἔφυγον*, *ἔλιπον*, *ἔσχον*<sup>1)</sup> i t. d. Ten fakt, że słowa mają z natury różne akcje, tłumaczy nam, czemu do pewnych Aorystów nie mamy Praesens (*ἔπεφνεν* „zabił“) a do pewnych Praesentiów Aorystu (*εἰμί*, *φέρω*; *κείμει*, *ἡμι* i i.). W polskim nie mają Praes. np. *znaleźć*, *zaniechać*, *dotrwać*, *dosiedzieć*, *odprowadzić*. Jeżeli się przyjrzymy takim formacjom jak *ἔστην* i *ἔφην*, nie widzimy między nimi żadnej różnicy; oba Praeterita są utworzone wprost od pierwiastka. A jednak *ἔστην* uważamy za Aoryst, *ἔφην* za Impf. Pochodzi to stąd, że do *ἔφην* mamy Praesens *φημί*, a do *ἔστην* nie mamy Praesens *\*στημί*, lecz inną formację, *ἴστημι*. Otóż nie podlega wątpliwości, że wszystkie te Aorysty jak *ἔστην*, *ἔβην*, *ἔφυν* i t. d. nie są niczem innym co do formy jak Imperfectami do niezachowanych Praesentiów. Są one takimi samymi Imperfectami jak *ἔφην* do *φημί*. Że zaś jedne z tych form augmentowanych uważamy za Aorysty, inne za Imperfecta, jest tylko następstwem ich znaczenia punktowego lub niepunktowego. Co do *φημί*, to najstarsza greczyzna a w gruncie rzeczy i greczyzna klasyczna zna tylko formy od tematu Praesentis; koło V wieku pojawia się Futurum. Aoryst jest całkiem sporadyczny. Nieco częstszy jest u Herodota i u prozaików attyckich. Aoryst był zbyt liczny, bo *φάναι* wyraża czynność dokonaną („rzec“, nie „mówić“). Widać to z znanego wyrzeczenia Pitagorejczyków:

1) *ἔσχον* „otrzymałem“ mamy np. Sof. Ichn. 293 *θανὸν γὰρ ἔσχε φωνήν, ζῶν δ' ἀναυδὸς ἦν ὁ Δῆρ* „otrzymał głos“, o żółwiu.

αὐτὸς ἔφα<sup>1)</sup>). Niezachowane te pierwotne Praesentia jak \*στημί istniały nie w języku greckim, lecz w prajęzyku ideu., a do wielu Aorystów mogły wogóle nie istnieć i w prajęzyku, lecz język mógł wytworzyć te Aorysty na wzór innych, dawniej istniejących.

Tosamo, co o Aorystach jak ἔστην, powiedzieć należy i o t. zw. Aoryście mocnym jak ἔφυγον, ἔλιπον i t. d. I te formy są Imperfectami, mianowicie takimi samymi Imperfectami jak ἔγραφον (γράφω), a za Aorysty uważamy je tylko dlatego, że wyrażają czynność punktową. (γράφω oznacza czynność trwającą, „pisać“, stąd formę augmentowaną uważamy za Impf.)<sup>2)</sup>. Obok siebie stoją począwszy od epoki ideu. pary: \*φεύγο- \*φυγό- (a k c e n t!), \*λείπο- \*λιπό-. Typ \*φεύγο- używa się przeważnie w Praesens i ma znaczenie prezentyczne („uciekać“), typ \*φυγό- przeważnie w Aoryście i ma znaczenie aorystyczne („uciec“). Oba typy różnią się od siebie tylko akcentem, bo wymiana samogłoski jest tylko skutkiem różnego akcentu. Że w Aoryście używa się tematu z innym akcentem, w Praesens z innym, nie pochodzi stąd, by ze zmianą rodzaju czynności akcent się zmieniał. Powód był tu, zdaje się, raczej przypadkowy, mianowicie pewna liczba słów ze znaczeniem punktowem miała od początku przypadkowo samogłoskę na słabszym stopniu, jak \*Fιδό- (ιδεῖν zobaczyć). Powoli typ ten poczęto uważać za typ wyrażający czynność punktową i połączono go z Aor. sygm. jak ἔδειξα w jeden czas (Delbrück w w. m.).

Aorystyczną funkcję mają też formy, mające r e d u p l i k a c j ę z sam. e: np. κέκλυ-τε lub ἔ-τε-τιμο-ν (z t. zw. spójką), formą więcej do Perfectum zbliżone, wreszcie formy jak ἤρ-αρο-ν (ἀραρίσκω).

### Historja użycia Impf. i Aor.

Schlachter, Statist. Untersuchungen üb. d. Gebrauch d. Tempora u. Modi bei einzelnen gr. Schriftst., IF. 22. 23. 24 = 1908—09. Praca to ścisła i gruntowna, ale na wnioski 189 nn. nie zawsze można się zgodzić.

U Homera Aor. jest częstszy niż Impf. U Herodota bardzo częste jest Praes. (histor.) i Impf. (wogóle temat niedokonany). U Tucydidesa formy niedokonane są również częste, choć rzadsze niż u Herodota, a więc i Impf. Częste jest Impf. w N. Test. (Por. wyżej).

<sup>1)</sup> Wackernagel I 172 n.

<sup>2)</sup> W językach słowiańskich Impf. nie tworzy się od tematu Praesentis, lecz od innego tematu.

## Rodzaje użycia Aorystu.

Mutzbauer, Grundlagen der griech. Tempuslehre, I (Strassburg 1893) porównał trafnie znaczenie Praesens z linią, znaczenie Aorystu z punktem. Ponieważ Aoryst wyraża tylko dokonanie czynności bez względu na jej trwanie, przeto może uwydatniać 1) jej początek lub koniec albo też 2) całą dłuższą czynność jako skoncentrowaną w jednym punkcie, w jednym momencie. Stosownie do tego rozróżnia się dzisiaj dwa główne rodzaje użycia Aorystu: Aor. punktowy, który wyraża początek lub koniec czynności (a któryby można także nazwać *terminatywnym*) i Aor. konstatuujący. Aor. punktowy dzielimy na Aor. ingresywny i Aor. efektywny czyli rezultatywny. — Aor. ingresywny przeciwstawia chwilę dokonania temu, co nastąpiło. Występuje zwykle przy słowach oznaczających wzruszenie umysłowe, jak: ἐδάκρυσα „rozpłakałem się“, przy słowach wyrażających dźwięk: ἐκλαγξε „zadźwięczało“, przy słowach oznaczających pełnienie pewnego urzędu: ἐβασίλευσα „zostałem królem“ i przy słowach wyrażających pewien stan, np. ἐσίγησα „umilkłem“, ἐνόσησα „zachorowałem“. W języku polskim ingresywne jest *usiąść* (w przeciwstawieniu do dalszego stanu *siedzieć*)<sup>1)</sup>.

Aor. efektywny przeciwstawia chwilę dokonania jego przygotowaniom: ἐπλησα „napełniłem“, w przeciwstawieniu do poprzedzającego napełniania, ἤμαρτον „chybiłem celu“, εὔρον „znalazłem“, ἀπέθανεν (w przeciwstawieniu do ἀποθνήσκω), ἔκτεινα, ἔλυσα „rozwiązałem“. W języku polskim efektywne jest *upaść* w przeciwstawieniu do poprzedzającego *upadać*; *dotrwać*, *dosiedzieć*, *odprowadzić*, *ukończyć*.

Czasem Aoryst tegosamego słowa może być i ingresywny i efektywny: ἔφυγον „puściłem się w ucieczkę“ (ingres.) i „uniknąłem czegoś“ (efekt.), εἶδον „sposzregłem coś“ przypadkowo a potem przyglądałem się temu dalej (ingres.) albo „ujrzałem w końcu“ po dłuższym szukaniu (efekt.), ἔβαλον βέλος „wyrzuciłem pocisk“ (ingres.) a ἔβαλον ἄνδρα „ugodziłem męża“ (efekt.).

Aor. konstatuujący jest niepunktowy, przedstawia sam fakt, np. ἐβίωσαν „przeżyli“, Κῦρος ἐβασίλευσε „panował“. Przy

<sup>1)</sup> Czynność ingresywna nie jest identyczna i z inkohatywną. Czynność ingresywna zawiera prócz pojęcia rozpoczęcia jeszcze pojęcie dokonania (Barone, Sull' uso...).

tym Aoryście mówiącego zajmuje nie przebieg czynności, lecz sam fakt (Rodenbusch, IF. 21, 132).

Trzy te rodzaje Aorystu można sobie unaocznic tak (Moulton I 128):

A → — B    A = Aor. ingres.

                  B = „ efekt.

Aor. konstatający = cała linja sprowadzona w perspektywie do jednego punktu.

Przeciw przyjmowaniu osobnego Aor. konstatającego wystąpił Kunst (Aktionsarten..., ZföG. 1909, 683 nn.). Zdaniem jego to użycie Aorystu wypłynęło z przeciwstawienia do Praes. Wątpliwości jego podziela Kretschmer, Glotta 3 (1912) 340. Zdaniem tegoż Kunsta (w w. m.) Praes. terminatywne (*πέριθω τὸν φίλον*) daje Aor. efekt. (*ἔπεισα τὸν φ.*). Różnica między Impf. a Aor. konstatającym (*ἐβασίλευσε*) według niego jest taka: Impf. wyraża trwanie w jakimś stanie, Aor. także dokonanie.

Początek tych rodzajów użycia (funkcyj).

Żeby te różne rodzaje użycia Aorystu były w związku z różnymi sposobami tworzenia tego czasu, nie jest prawdopodobne. Że jeden Aoryst występuje jako ingresywny, drugi jako efektywny, albo tensam Aor. jako ingresywny, kiedy indziej jako efektywny, nie pochodzi stąd, żeby Aor. miał wyrażać z natury swej tak różne rodzaje czynności, żeby miał tak różne funkcje. Zależy to od jednego z 3 następujących powodów. Raz zależy to od pierwiastka słowa, od jego znaczenia, mianowicie od tego, czy znaczenie słowa uwydatnia więcej przygotowania czy następstwa czynności, tj. jej początek lub koniec. Powtóre może to zależeć od tego, z jakimi innymi czasami zestawiano i porównywano zwyczajnie Aoryst jakiegoś słowa. Tak np. Perf. *δέδια* znaczy „przestraszyłem się i jestem przestraszony“ a więc każe przypuszczać, że pierwiastek ma znaczenie punktowe. Wobec tego pokrewny Aoryst *ἔδεισα* występuje jako ingresywny. Czynność ingresywna nie leży więc w Aoryście jako czasie, ponieważ jednak Aoryst ten przeciwstawiamy Perfectum, wyrażającemu trwały stan, możemy Aoryst nazwać ingresywnym. Aoryst przybrał w ten sposób często znaczenie ingresywne przez zestawianie go z Praes. i Perf. Stosunek takich form jak *ἔδεισα* do *δέδια*, form, w których pierwiastek ma znaczenie punktowe, stanowił potem wzór dla

powstawania Aorystu ingresywnego od takich słów, których pierwiastek nie ma znaczenia punktowego. Np. *χαίρω* „cieszę się“ ma znaczenie kursywne a więc niepunktowe. Mimoto Aor. *ἐχάρην* jest ingresywny i znaczy „ucieszyłem się“. Aoryst ten powstał w ten sposób, że jak do wyrażającego stan *δεῖα* istniało ingresywne *ἔδεια*, tak do wyrażającego stan *χαίρω* utworzono ingresywne *ἐχάρην*. Podobną drogą przybrał ingresywne znaczenie Aoryst innych słów niepunktowych: *βασιλεύω* „króluję“, *ἐβασίλευσα* „zostałem królem“ i t. d. Wreszcie 3) jakie użycie wykazuje pewien Aoryst, zależy od związku myśli. W polskim języku *ujrzeć* może raz być ingresywne, drugi raz efektywne, stosownie do związku. Podobnie że w *ἔβαλον βέλος* jest Aoryst ingresywny, w *ἔβαλον ἄνδρα* efektywny, zależy od accusativu, który stoi przy tym Aoryście.

Aoryst konstatuujący jest w historycznym rozwoju użycia Aorystu użyciem późniejszym. W porównaniu z Praesens, które ma znaczenie kursywne, Aoryst ten skupia cały bieg czynności Praesens w jeden punkt, ogarnia ją niejako jednym rzutem oka całą od jej początku do końca. Użycie to nazywają także koncentrującem albo kompleksywnem. Np. Hdt. 2, 133 *ἐβίωσαν χρόνον ἐπὶ πολλόν*. Używano tak często Aorystu mówiąc o urzędowaniu, gdy chodziło o to tylko, by ogarnąć naraz cały czas, skonstatować jakiś fakt i t. d., np. *χρόνον, ὅσον ἕκαστος αὐτῶν ἤρξεν* (nap. att.) lub *ἐβασίλευσε πενήκοντα ἔτη*. Artysta kładł na swoim dziele imię z dodatkiem *εἰποίησε*, aby skonstatować, że on jest jego twórcą; Impf. *εἰποῖει*, które kiedyindziej spotykamy, wyrażało, że artysta pracował nad dziełem. To Impf. starał się wyjaśnić już Plinusz starszy (NH. praef. 26): „Apelles *f a c i e b a t* aut Polyclitus, tamquam inchoata semper arte et imperfecta“. Objasnienie to nie zadowala. Aoryst w tych podpisach jest daleko częstszy (260 Aorystów: 87 Impf., Löwy); dopiero za cesarstwa Impf. staje się częstszem. I w polskim: „malował Matejko“. Podobnie „tłumaczył z włoskiego“ (nie: namalował, przetłumaczył). Por. niżej o włos. *moriva*. Natomiast na napisach dedykacyjnych spotykamy stale Aoryst (*ἀνέθηκε*), bo tu chodzi o fakt ofiarowania a nie o przebieg (Wackernagel I 182). W tragedji: *τί με ἔτικτες*; Medea mówi: *ἔτικτον αὐτούς*. Pol. „gdzie się pan *rodził*?“ Stosunek między Aorystem a Impf. poznać można np. ze zdania: *ἀρχιτέκτων Ἀμύντης ἐπεσκεύαζεν* („pracował nad wzniesieniem“),



ὄσα δὲ ἐνελεΐφθη καὶ τότε μὴ ἐπετελέσθη, ὕστερον Εὐφράνωρ ἀρχιτέκτων ἐπεσκεύασε („wzniósł“) (nap. att.). Aor. konstatujący mogły tworzyć słowa wyrażające jakikolwiek rodzaj czynności, tak np. Iterativa na -έω, jak Il. 19, 11, gdzie jest mowa, że Hefajstos zrobił zbroję, *τεύχεα*,... οἱ οὐ πώ τις ἀνὴρ ὅμοιοι φόρησεν (w pol. „nosił“ Impf.) (*φορέω* jest iteratywne). Tu stałe noszenie skupione jest w jeden punkt. Aoryst ten mógł dalej skupiać w jeden punkt nie tylko jedną czynność, ale cały szereg jednako wych czynności, np. Od. 1, 2 ὃς μάλα πολλὰ πλάγχθη „nabłąkał się“ lub 8, 182 πολλὰ γὰρ ἔτλη. Por. pol. „*powychał* kilka razy“. Może więc Aoryst wyrażać także czynność iteratywną, jeżeli ona tylko każdym razem się skończyła. Jak przy *πολλάκις*, tak Aoryst mógł stać i przy *αἰεί*; konstatawał wtedy każdorazowe dokonanie czynności w przeszłości, tak Il. 21, 263 ὡς αἰεὶ Ἀχιλλῆα κίχῆσατο κῆμα ῥόοιο, „dosięgła każdym razem“. U Homera Aoryst konstatujący jest znacznie rzadszy niż w dialekcie attyckim. W Aoryście przeważa jeszcze u Homera pierwotne jego znaczenie punktowe. W dalszym rozwoju literatury greckiej liczba Aorystów konstatujących rośnie. Aoryst tegosamego słowa może stosownie do związku myśli być ingresywny lub konstatujący, np. *ἐβασίλευσε* „został królem“ a *ἐβασίλευσε ἔτεα δώδεκα* (Hdt.).

Różnica między rodzajem czynności, wyrażonym przez Aoryst a Praesens, odczuwana była we wszystkich epokach języka greckiego, głównie różnica między Aor. a Impf. (O tem bliżej Herbig, IF. 6, 232 nn.). Oba te czasy wyrażają tensam stopień czasu (przeszłość) a różnią się tylko rodzajem czynności.

Dalsza literatura o Aoryście. Riemann w *Mélanges Graux* 585 nn. (subtelne). — Jacobsthal, IF. 21, Beiheft str. 22 nn. — O. Lautensach, *Der Gebrauch des Aor. Med. u. Pass. bei den att. Tragikern u. Komikern* (Glotta 3, 1910—12, 221—236). — Stan. Komassa, *Quaestt. de verbi actionibus apud Antiphonem, dyss. monasterska* 1912 (zbiór materiału). — Ernst Kieckers, *Üb. die Verbindung kursiver (durativer) mit perfekterer Aktionsart im Gr, Festschr. f. Kretschmer* 107—109 (zestawienia Ptcp. Praes. z orzeczeniem tegosamego tematu aorystycznego, jak ὃς φεύγων προφύγη, które jednak zdaniem naszym nic nowego przynieść nie mogą). — Chybiona jest tak co do metody jak rezultatów praca: Felix Hartmann, *Aorist u. Imperfekt* (KZ. 48, 1917, 1—47 i 49, 1919, 1—173 oraz NJb. 22, 1919, 316—339)<sup>1)</sup>. —

<sup>1)</sup> H. porównał 2 księgi Tucydidesa z ich przekładem rosyjskim i przekładem francuskim i doszedł do wniosku, że rosyjski w  $\frac{1}{4}$  przypadków pojmuje

A. Svensson, Zum Gebrauch der erzähl. Tempora im Gr., Lund 1930 (o akcji Praes. hist., o typie οὐκ ἔπειθε, Aor. o natychmiastowym wykonaniu i t. d.).

Różnica między Impf. a Aorystem (tematem Praesentis a Aoristi). Konj., Opt., Imperat., Inf., Ptcp. Praes. wyraża (np. w prawach) regułę ogólną (czynność powtarzającą się), Aoryst przypadek szczegółowy (H. Jacobsthal, Gebr. d. Tempora u. Modi in den kret. Dial.iss., IF. 1907, 22 nn.).

Imperat. Aor. a Praes. zob. Meltzer, Burs. Jb. 159, 340. Co do zakazów, miejsca autorów zebrał kompletnie dla epoki od Homera do Demostenesa John Scott, Class. Phil. 11 (1907). Miejsce znalazł 64; z nich 56, tj.  $\frac{7}{8}$  ogólnej liczby, ma *μη* z Konj. Aor., 8 *μη* z Imperat. Praes. (*μη ποιήσης, μη ποιει*). Niema *μη* z Aor. w epos (z jednym wyjątkiem) ani w liryce, u Herodota ani Tucyd.; — najczęstsze jest w dramacie (głównie Sof. i Eur.); jest poza tem u 3 (tylko) mowców, rzadko u Xen. i Platona. — Statystykę Imperat. zestawiał Kieckers, IF. 24 (1909) 10—14; do tego por. Meltzer, Burs. Jb. 159, 340. Według Mozleya (por. Meltzer tamże 345) Imperat. Aor. kładzie się, gdy chodzi o konkretny przypadek, Praes. w prośbie ogólnej (a więc taksamo jak Jacobsthal). Sformułowanie to jest zdaniem naszym naogół trafne i niesłusznie zarzuca mu Meltzer, że jest zewnętrzne i niewystarczające. Według Meltzera należy zwracać uwagę, czy niższy zwraca się do wyższego lub odwrotnie (np. ludzie do bogów), dalej należy brać w rachubę uczucia zawarte w prośbach (nadzieję i obawę, zaufanie i nieufność i t. d.). Aor. według niego jest natarczywy, Praes. skromne (np. *κλῦθε* prawie = „wysłuchaj“). Według nas jest to przesubtelnianie rzeczy; każdy przypadek należy objaśniać dla siebie stosownie do związku i położenia;

Impf. jako czas dokonany, zaś francuski w  $\frac{1}{2}$  przypadków oddaje je przez Passé défini zamiast przez Impf. Na tem oparł własną teorię, że greckie Impf. może prócz znaczenia duratywnego i iteratywnego mieć też znaczenie dokonane. Impf. oznacza według niego początek, Aor. ukończenie czynności: *ἔφυγεν* „ergriff die Flucht“ (co jest z gruntu fałszywe), *ἔφυγεν* „entkam“. Natomiast Aor. ingresywny wyraża jego zdaniem koniec czynności ingresywnej: *ἐνόσει* „begann krank zu werden“(!), *ἐνόσησε* „erkrankte wirklich“. Równie mylny jest dalszy wniosek, że Impf. iteratywne może wyrażać szereg dokonanych czynności. Przy Aor. istotne jest nie znaczenie punktowe, lecz czynność w jej całości. — Dziwić musi sąd Kretschmera, że nowa teoria poleca się już przez swą prostotę (Glotta 12, 227).

reguły ogólne często zawodzą (np. według Kieckersa i Mozleya Aor. jest zwykły przy zwracaniu się do bogów). Wogóle Anglicy nie rozumieją często różnicy czasów w Imperativie, czasami zarzucić to można i Meltzerowi. — Użycie Imperat. Aor. i Praes. w modlitwie zbadał W. Beschewliw, w *Annuaire de l' Univ. de Sofia* (1927) 1—32. Zbadanie to było potrzebne, bo J. Grimm, Brugmann-Thumb, Kieckers, Debrunner, Kretschmer (*Glotta* 10, 112) przyjmowali, że w modlitwie greckiej używa się wyłącznie Imperat. Aor. I B. określa różnicę w użyciu jednego i drugiego czasu jak Mozley: Aor. stoi, gdy chodzi o konkretne prośby, więc o czynność dokonaną, Praes., gdy o cele iteratywne lub duratywne (na Praes. zebrał 300 przykładów). A więc użycie czasów w modlitwie odpowiada ogólnym prawom użycia czasów w greckiem. Prośba może być także wyrażona przez *μή* z Imperat. Praes. i przez Opt. Praes. Ponieważ proszącemu chodzi przeważnie o cel konkretny, więc Imperat. Aor. jest częstszy niż Praes.

Ptcp. Praes. a Aor. — H. Kallenber g, *Angebliche Unregelmässigkeiten im Gebrauch des Ptcp. Praes. u. Aor. bei Herodot* (Anhang zum Jahresbericht des Philol. Vereins zu Berlin, 39, str. 112 nn.) omawia miejsca Hdta, w których Ptcp. Praes. stoi zam. oczekiwanego Ptcp. Aor. i odwrotnie, i po zbadaniu ich stwierdza, że Hdt. w użyciu Ptcp. nie wykazuje żadnej odrębności w porównaniu z innymi pisarzami; pewne uderzające sposoby użycia dadzą się zrozumieć przy należytej interpretacji, przy nieznacznej reszcie tekst jest popsuty.

W *Adiectivum* rozróżnia czynność chwilową i trwającą M. H. Jellinek, *Momentane u. durative Adjektiva*, *Festschr.* 57. *Versamml. d. Philol. in Salzburg* 1929 str. 61—63 (mnie niedostępne).

Rzekome perfektywowanie słowa greckiego przez dodanie Prepozycji.

Perfektywuje się słowo, gdy, zamieniając się przez przybranie Prepozycji na Compositum, do głównego znaczenia czynności przybiera poboczne znaczenie dokonania, np. *pisać, napisać; facere, efficere*. Znaczenie to poboczne dokonania wypływa ze znaczenia Prepozycji. Często pierwotne materialne znaczenie Prepozycji zacierają się do tego stopnia, że pozostaje jej tylko siła perfektywująca, że Prepozycja nie wyraża nic osobnego, tylko na-

daje słowu znaczenie dokonania. Perfektywowanie spotykamy w szerokim zakresie w językach słowiańskich i germańskich. W językach słowiańskich pociągnęło ono za sobą zanik Aorystu i Perf. jako czasów zbytecznych (Pedersen w w. m. 220).

W języku greckim służą według Delbrücka do perfektywowania głównie Prepozycje *δια-*, *ἀπο-*, *κατα-* i *συν-*. Perfektywują się według niego najczęściej Praesens i Aoryst. Rzadziej Perf., bo Prepozycja nadaje czynności znaczenie dokonania, tymczasem w Perf. na pierwszy plan występował zwykle stan, będący rezultatem pewnej czynności, a nie ta poprzednia czynność. To też w Praes. *ἀποθνήσκω* i Aor. *ἀπέθανον* używamy Compositum a w Perf. występuje zwykle simplex *τέθνηκα*. Najczęściej jednak Prepozycja dostała się z innych czasów i do Perfectum.

W epoce historycznej użycie Aorystu greckiego uległo zmianie. W najdawniejszych czasach, u Homera, występuje głównie Aoryst ingresywny i efektywny czyli Aorysty punktowe. Z czasem Aorysty te schodzą na drugi plan a na pierwszy plan wysuwa się Aoryst konstatuujący. Z dwóch zanikających Aorystów trzymał się dłużej ingresywny. Aorysty ingresywny i efektywny poczęły zanikać zdaniem Delbrücka z tego powodu, że funkcję ich objęły słowa złożone z Prepozycjami. Tak np. Aorysty ingresywny i efektywny *ἔφυγον*, *εἰργασάμην* ustąpiły z czasem miejsca kompozytom *διέφυγον*, *κατέφυγον*, *διεργασάμην* *κατεἰργασάμην*, a Simplicia pozostały w użyciu tylko jako Aorysty konstatuujące. Ten rozwój Aorystu zbadany był do czasów Delbrücka tylko w zakresie dialektu attycko-jońskiego i tylko do czasów Polybiosa (II w. prz. Chr.), nie był zbadany w innych dialektach<sup>1)</sup>.

Nie wszystkie atoli Aorysty uległy tej zmianie przez przybranie Prepozycji; niektóre oparły się jej i używały się nadal jako Simplicia, tak np. *ἔστην*, *ἔγνων*, *ἔσχον*, oparła jej się nadto przeważna liczba słów pochodnych jak *ἐκράτησα*. Z drugiej strony poczęto i zamiast konstatuujących Simpliciów używać nie-

<sup>1)</sup> Tą tendencję, że Aor. konstatuujący wzrasta zbadala pierwsza E. Purdie (IF. 9, 1898, 63-153). Rezultatom jej częściowo jednak zaprzeczono. Tak np. Moulton New Test. Grammar I (1906) 117 n. uznaje ową tendencję, ale twierdzi, że autorowie postępują tu różnie: jedni używają Aorystu punktowego (ingres. i efekt.), inni zastępują go częściej kompozytami (np. w NT. simplicia i Aor. punktowy są częstsze niż u Polybiosa).

kiedy Compositów, tak że te Composita wyparły nawet nieraz Simplex całkowicie. Tak np. zamiast Simplex konstatującego \*ἔδανεν poczęto używać uperfektywowanego Compositum ἀπέδανεν.

Delbrück rozróżnia dwa rodzaje słów uperfektywowanych. Pierwszy rodzaj obejmuje Composita, jak pol. *zabić*, przedstawiające czynność w chwili czyli w punkcie dokonania. Słowa takie Delbrück nazwał punktowo-perfektywnymi (dawniej nazywano je momentowo-perfektywnymi). Z Simpliciów odpowiadają im słowa punktowe. Drugi rodzaj obejmuje Composita, przedstawiające przebieg samej czynności a nadto chwilę czyli punkt jej dokonania. Takim Compositum jest niem. *erklimme*, malujące i wdrapywanie się poprzednie i dostanie się na szczyt (pol. *wdzieram się na szczyt, rozrzynam*). Słowa takie Delbrück nazwał linijno-perfektywnymi (dawniej nazywano je duratywno-perfektywnymi, co jest niejasne). — Z Simpliciów odpowiadają im słowa terminatywne.

Czynność punktowo-perfektywna występuje w Aoryście, czynność linijno-perfektywna w Praesens. Praesens takich Compositów maluje zatem nie tylko czynność w jej przebiegu, lecz także jej kierunek a często i jej dokonanie. Tak np. ἐργάζομαι „pracuję“, κατα-εργάζομαι „dokonywam“; φεύγω „uciekam“, καταφεύγω διαφεύγω „chronię się“; oba te Composita malują nietylko ucieczkę, ale i osiągnięcie bezpiecznego miejsca schronienia: np. Xen. Hell. 1, 6, 16 Κόνων δ' ἔφευγε ταῖς ναυσὶν καὶ καταφεύγει εἰς Μυτιλήνην.

W Imperfectum Verbum simplex, np. ἔφευγε, nie wyrażało dokonania; natomiast Compositum wyrażało dokonanie (κατέφευγε „chronił się“). To też było powodem, że w Impf. używano często Compositów.

Porównyując perfektywowanie w języku greckim z perfektywowaniem w innych językach ideu., jak łacinie lub językach słowiańskich, widzimy między językiem greckim a tamtymi znaczną różnicę. W łacinie zatarło się w Compositach jak: *efficio, conficio* niemal zupełnie materjalne znaczenie Prepozycji; służy ona tylko do wyrażenia dokonania. Podobnie w językach słowiańskich, np. Prep. na-: w *na-pisać*, nie znaczy „pisać na czemś“. Inaczej ma się rzecz w języku greckim. U Homera znaczenie materjalne Prepozycji może jeszcze nigdzie się do tego stopnia nie zatarło co w językach słowiańskich lub w łacinie, a także w dialekcie joń-

skim pohomerowym i w attyckim w rzadkich chyba tylko przypadkach znaczenie to uległo takiemu osłabieniu. Język grecki znajdował się więc dopiero na drodze do tak rozległego perfektywowania, jakie spotykamy w językach nowożytnych. Znaleść kryterja dla ocenienia, do jakiego stopnia zbladło w pewnej epoce materialne znaczenie Prepozycji, nie jest łatwo. Jedno z takich kryterjów mamy, gdy znika Simplex a używa się tylko Compositum (att. zna tylko ἀποδιδέειν; δίδειν znikło).

Brak Aorystu wynagradzają sobie te języki, które go straciły, np. słowiańskie, przez składanie Simpliów z Prepozycjami, np. *radził έπειθε*, *po-radził έπεισε*. Składanie z Prepozycjami służy w nich zatem do odróżniania rodzajów czynności. Łacińskie Perf. łączy w sobie funkcje Perf. i Aorystu: *conticui* odpowiada więc greckiemu *έσίγησα* i *σεσίγηκα*.

#### Badania nad perfektywowaniem po Delbrücku.

Żywo zajęto się kwestją perfektywowania po Delbrücku. Znaczący się przytem dwa przeciwne kierunki: jedni przyjmowali istnienie perfektywowania w greczyźnie, drudzy je odrzucali. Popelniono tu ten błąd, że z góry szukano w języku greckim takiego samego systemu perfektywowania, jaki mamy w językach słowiańskich. Okazało się to mylnem. Odpowiednio do tego pojęcie perfektywowania musiało z biegiem czasu ulec zmianie.

Odrzucił perfektywowanie dla greckiego już w r. 1874 Miklosich, uznając je równocześnie dla łaciny. Według niego przyjęcie się perfektywowania datuje się wszelako dopiero od W. Streitberga. W r. 1890 w rozprawie o czynności dokonanej i niedokonanej w germańskim uczony ten wypowiada zdanie, że Aoryst, który pierwotnie wyrażał dokonanie czynności, później konstatuje tylko (Aor. konstatujący). Momentowe perfectivum przedstawia czynność jedynie ze względu na chwilę dokonania, linię przedstawia ją w jej stopniowym przebiegu z uwydatnieniem chwili dokonania. Za główną oznakę perfektywowania uważa, jak Delbrück, zanik konkretnego znaczenia Prepozycji i futuryczne znaczenie Praesentis.

Uczenica Streitberga, Eleonora Purdie, The perfective „Aktionsart“ in Polybius, IF. 9 (1898) 63—153 doszła po zbadaniu użycia Polybios'a do rezultatu, że Prepozycje w greckim na-

dają słowu znaczenie linijno-perfektywne w temacie Praesentis a momentowo-perfektywne w temacie Aorystu. Aoryst od Homera coraz więcej staje się prostym czasem historycznym (Aor. konstatuującym), stąd zamiast Aorystu słów prostych okazała się potrzeba Aorystu z Prepozycją. — Katarzyna Garnier, *Die Präposition als sinnverstärkendes Präfix im Rigweda, in den hom. Gedichten u. in den Lustspielen des Plautus u. Terentius (dyss.)*, Leipzig 1906 a później: *Com-* als perfektivierendes Präfix bei Plautus, *sam-* im Rigweda, *σuv-* bei Homer, *IF.* 25 (1909) 86—108 uznaje perfektywowanie w znaczeniu terminatywnem. Prepozycja uwydatnia bliżej (terminatywnie) akcję dokonaną, ale obok tego zachowuje znaczenie materjalne, a więc perfektywuje tylko częściowo. Formom Praesentis nie nadaje akcji aorystycznej, tylko akcję linijno-perfektywną; dodaje słowu złożonemu osobny odcień a nie staje się środkiem czysto perfektywującym. U Homera *σuv-* rzadko perfektywuje. *sam-* nie perfektywuje w Rigwedzie. (Rezultaty są nieco niejasne).

Schlachter popiera ten pogląd statystyką (w w. m.). Według niego Prep. nie perfektywuje Impf., tylko wzmacnia dokonanie Aorystu. — Thumb, *Prinzipienfragen der Koineforschung*, *NJb.* 9 (1906) 246—263 (o perfektywow. 254 n.) i *Zur Aktionsart der mit Präposition zusammengesetzten Verba im Griech.*, *IF.* 27 (1910) 195—199 broni zdania, że Impf. przez dodanie Prepozycji przybiera znaczenie Aorystu<sup>1)</sup>. Ponieważ Prepozycja jest daleko częstsza przy temacie Aorystu niż Praesentis (u Tucyd., Polyb. i w NT.), wnosi z tego, że perfektywuje.

Także J. H. Moulton, *Einleitung* str. 176 nn. uznaje perfektywowanie przez Prepozycję w znaczeniu efektywnem, tak dla tematu Praesentis jak Aorystu. Przyznaje jednak, że wiele przykładów przemawia przeciw El. Purdie, że rezultaty jej wymagają modyfikacji a rzecz dokładnego zbadania. (Bliżej przedstawiłem jego poglądy *Burs. Jber.* t. 159, 1912, 236).

Przedstawione zapatrywania na perfektywowanie w greckiem spotkały się z silną opozycją.

G. Herbig, *Aktionsart u. Zeitstufe*, *IF.* 6 (1896) 157—262

<sup>1)</sup> Mimo, że przyznaje *sam*, iż w nowogreckiem istnieje dotąd różnica między czynnością dokonaną a niedokonaną.

(głównie 222 nn.) twierdzi, że Prepozycje greckie nie straciły nigdy zupełnie znaczenia konkretnego, że w greckim można mówić jedynie o tendencji do perfektywowania.

H. Meltzer, *Vermeintliche Perfektivierung durch präpositionale Zusammensetzung im Griech.*, IF. 12 (1901) 319—372; por. Burs. Jb. 159 (1912) 311 i BphW. 39 (1919) str. 76, poddał dokładnej krytyce pracę El. Purdie i zastanawiał się nad kwestją, jak rozumieć dokonanie. Według niego Prepozycja w greckim zatrzymuje stale znaczenie konkretne, nie zmienia rodzaju czynności czyli nie perfektywuje; akcja słowa greckiego nie zmieniała się do dzisiejszego dnia w nowogreckim; język grecki, mając temat Aorystu, nie potrzebował perfektywowania. Aoryst słowa prostego może mieć znaczenie równie dobrze punktowe jak konstatające, oba te znaczenia może mieć też Aoryst Compositum. W nowogreckim Aoryst ma taksamo znaczenie punktowe jak u Homera. M. zajmuje się dalej akcją linijno-perfektywną. Dokonanie czynności nie może istnieć tylko w myśli piszącego, ale musi być rzeczywiście osiągnięte (wyrażone). Jeżeli tak nie jest, słowo zostaje niedokonane także z Prepozycją, nie staje się linijno-perfektywnem, lecz tylko terminatywnem. M. ujął więc ściślej to, co u p. Garnier było jeszcze chwiejne. Tenże uczony w BphW. 1914, 853 odrzuca perfektywowanie przez złożenie z Prepozycją już ze względu na *δια-γίγνομαι, δι-άγω, δια-τελώ*, które mają znaczenie terminatywne. Niejasne dla niego *λάθε βιώσας* różni się według nas od *λάθε βίων* tem, że *λ. βιώσας* „przepędź całe życie w ukryciu“ jeszcze dobitniej podkreśla, że chodzi o całe życie, niż to czyni *λάθε βίων*; uwydatnia chwilę końcową.

Jeszcze przed Meltzerem oświadczył się przeciw perfektywowaniu Ed. Schwyzer, Burs. Jb. 120 (1899) 107<sup>1)</sup> (por. Witkowski o *ἀπέχω* tamże 159 (1912) 233), w nowszym czasie w zasadzie („nicht ohne weiteres“) Ed. Hermann, Obj. u. subj. Aktionsart, IF. 45 (1927) 225 n.

Wackernagel (I 156), podnosząc, że nie wszędzieśmy doszli do pewnego rezultatu, powiada tylko, że są w greckim oznaki perfektywowania.

<sup>1)</sup> „dass die Zusammensetzung mit Präpositionen nicht selbst schon Perfektivierung bewirkt, sondern ihr nur Vorschub leistet“.



Ant. Meillet, *Études sur l'étymologie et le vocabulaire du vieux slave*, I, Paris 1902, roz. 1, wyjaśnił istotę dokonania i niedokonania w jęz. st. słow. i rzucił przy tej sposobności światło na naturę perfektywowania w tymże języku a ubocznie i w kilku innych językach ideu. W innych językach tylko Praeverbia bez właściwego znaczenia perfektywują, nie muszą perfektywować Praeverbia realne. W słow. perfektywują także Praeverbia z znaczeniem realnem. Praeverbium w ogólności wzmacnia znaczenie słowa. Istnienie Iterativum jest istotnem kryterjum charakteru dokonanego pewnego słowa.

Wymienieni (przed Meillem) autorowie opierali się przeważnie na języku literackim. Do języka zbliżonego do potocznego, żywego, zwrócili się równocześnie i niezależnie od siebie dwaj uczeni słowiańscy: Polak Artur Rapaport, *Novi Test. graeci verba recipiantne praepositione praefixa vim perfectivae actionis necne* (*Studia Leop. II*, 1924)<sup>1)</sup> i Czech, Ferd. Stiebitz, *Studie o slovesném vidu (= rodzaju czynności) v řečtině Novozákonní*, Praha 1929. Obaj, posiadając jako Słowianie żywe poczucie językowe perfektywowania, doszli do zgodnego rezultatu: język grecki nie zna perfektywowania. Obaj badają przykłady NT. rozważnie i obiektywnie, bez uprzedzenia z góry.

Rapaport zbadał rodzaj czynności wszystkich tematów Praesentis NT. złożonych z Prepozycjami (z pominięciem Fut. i Imperat.), tłumacząc odnośne formy na język polski. Ustala najpierw pojęcie perfektywowania i roztrząsa chwiejną terminologję poprzedników. Czynność kursywna, terminatywna, iteratywna nie wykluczają się wzajemnie, wnoszą tylko odcień uboczny w czynność niedokonaną lub dokonaną (zgodnie z Meltzerem). Czynność dokonana w Compositach jest takasama, jak czynność dokonana w Simpliciach. Prepozycja nadaje akcji jedynie odcień terminatywny. Słowa linijno-dokonane nie są niczem innym jak terminatywnymi. Słowo kursywne może być zarazem terminatywne (np. *ἰᾶσθαι*). Imperativus polski różni się od greckiego w użyciu tematu Praes. i Aor. więcej niż inne formy; dwa narody niezawsze patrzą na rzecz jednakowo; grają tu też nieraz rolę względy stylistyczne. Z tego powodu autor pomija Imperativus. Pomija też Fut., bo to może wyrażać czynność zarówno niedokonaną jak do-

<sup>1)</sup> Ocena Stiebitza w *List. filol.* 53, 1926, 372—5.

konaną. Prepozycyj rzekomo perfektywujących autor uwzględnił 8. Przy analizie czynności słowa nie chodzi o to, czy czynność z logicznego punktu widzenia zaczyna się lub trwa lub też czy jest dokonana, lecz o to, jak ją subiektywnie przedstawia mówiący. Czynności terminatywnej słów niedokonanych odpowiada przy dokonanych ingresywna i efektywna. Jeżeli Prepozycja traci w złożeniu znaczenie pierwotne, to nie wypływa jeszcze z tego, że perfektywuje. — Rola tematu Praes. Compositów w NT. nie uległa zmianie w porównaniu z epoką klasyczną. Rezultat ten autor rozciąga na całą koine. Rodzaj czynności związany jest z tematem i zmienia się wyłącznie ze zmianą tematu; Prep. nie wywiera na akcję wpływu, nie perfektywuje. Różnica między tematem Praes. a Aor. nie znika z biegiem czasu, lecz utrzymała się do dzisiaj. Statystyka nie rozstrzyga sprawy, rozstrzyga ją jedynie interpretacja.

Stiebitz dzieli akcje na duratywne i terminatywne. Terminatywne mogą być punktowe lub ograniczać akcję duratywną (ingresywna-efektywna). Pod względem subiektywnym rozróżnia aspekt kursywny i kompleksywny. — Compositum wyraża akcję terminatywną (np. ἀναζήν). Nawet w słowiańskim Prepozycje o znaczeniu czysto formalnym nie perfektywują każdego tematu werbalnego: Iterativa *przynosić, poznawać* pozostają niedokonane (por. nasze uwagi wyżej). — Co do cech perfektywowania, to nie dowodzą go ani utrata znaczenia konkretnego w Prepozycji ani futuryczność Praesens. „Praesens aorystyczne“ nie istnieje. Perfektywowanie poznać można w greckim tylko w bezczasowych formach Praesens i w Impf. — W NT. Prepozycje nie stały się w Compositach elementami czysto formalnymi jak w słowiańskim. Mogą nadawać słowu znaczenie terminatywne (np. συνέρχομαι może znaczyć „idę z kim“ lub terminatywnie „zgromadzam się“). Zdolność tę mają w greckim wszystkie Prepozycje. W NT. niema przykładu, w którymby się musiało uznać, że w temacie Praesentis Prepozycja zmieniła słowo niedokonane na dokonane. Prepozycja, nadając słowu znaczenie terminatywne, nie traci znaczenia pierwotnego, nie perfektywuje (ἀπέχω jest terminatywne).

W. Lindblad, Die Bedeutungsentwicklung d. Präfixes *κατα* in Kompositis, Helsingfors 1922 zbadawszy rozwój znaczenia tej Prepozycji od Homera do epoki bizantyńskiej doszedł do

pokrewnego rezultatu: język grecki ma wprawdzie pewną skłonność do używania *κατα* jako *praeverbium* aspektotwórczego w znaczeniu rezultatywno-terminatywnem, ale jeszcze w późnogreckiem ten rodzaj czynności może być także wyrażony przez *Simplex*.

Doroszewski (O znaczeniu dokon. str. 302 nn.), omawiając istotę perfektywowania w języku polskim, dochodzi do rezultatu, że modyfikacja znaczenia słowa, wywołana przez prepozycję, była pierwotnie skutkiem konkretnego znaczenia prepozycji; znaczenie to było lokalne. Prepozycja zachowuje znaczenie realne, nie staje się elementem czysto formalnym<sup>1)</sup>. Czynność zostaje przez dodanie prepozycji wyznaczona lokalnie, zyskując jednocześnie charakter ukończenia (np. *przyniósł*; tu wyrażony jest moment końcowy czyli mamy użycie *terminatywne*). — I w języku polskim widzimy tendencję do zaniku znaczenia dokonanego w słowach niezłożonych. W słowach złożonych zanik znaczenia dokonanego w ciągu ich rozwoju zachodzi tylko wyjątkowo i to z powodu warunków specjalnych. Liczba tematów złożonych wzrasta i w polskim. — Meillet-Vendryes (Gramm. comp. § 445 i 446) sądzą, że Prepozycja akcentuje pewien punkt przebiegu czynności, zwłaszcza jej koniec, i nadaje słowu złożonemu znaczenie zbliżone do Aorystu, który wyraża jedynie dokonanie czynności. Znaczenie konkretne Prepozycji doznaje osłabienia.

Stan dzisiejszy badań. Do zamieszczenia pojęć, które wystąpiło na jaw przy badaniach nad rodzajem czynności wogóle, nad perfektywowaniem w szczególności, przyczynia się niejednolitość terminologii, której się trzymają badacze, a nowoczesny rozdział pojęcia „rodzaj czynności“ na „rodzaj czynności“ i „aspekt“ musi wywołać raczej zaciemnienie kwestji niż jej rozjaśnienie. Dodać należy, że metoda statystyczna, wprowadzona przez Schlachtera a powitana z oczekiwaniami przez Thumba, nie może rozstrzygać przy problemie tak subtelnym, który wymaga ścisłego wnikania w myśl zdania, wielkiej rozwagi i ostrożności w formułowaniu wniosków.

Badania nad perfektywowaniem nie są dotąd zakończone. Zbadania wymagają inne źródła koine potocznej: napisy, papi-

<sup>1)</sup> Meillet twierdził, że prepozycja traci znaczenie właściwe. Obecnie jest zdania, że znaczenie jej ulega osłabieniu (Meill.-Vendr., Gramm. comp. § 446). — Uljanov mniemał, że prepozycja nie perfektywuje, jeżeli zachowała znaczenie realne; jest to mylne.

rusy, literatura starochrześcijańska. Dopiero po zbadaniu materiału w całej rozciągłości możliwy będzie sąd ostateczny. O ile dziś można sądzić, niema w języku greckim perfektywowania w znaczeniu, które ten wyraz ma w językach słowiańskich czy łacinie, t. j. by np. *καταφύγειν* = *φύγειν* czyli by temat Praesentis przybierał we wszystkich formach znaczenie dokonania. Można tylko mówić, że temat Praesentis przybiera znaczenie terminatywne. Nazwać więc można zjawisko to w greckim terminatywowaniem. Zamieszanie powstało stąd, że niefortunnie nazwano ten objaw grecki perfektywowaniem. Konkretnie znaczenie Prepozycji jest często zatarte już u Herodota (por. Stein do II 133, 11), np. *συνταχύνω* „przyspieszam“; *εμπίνω* III, 11, 12 (= *πίνω*), a przecież nikt nie będzie przyjmował już u niego perfektywowania.

Co do wieku t. zw. perfektywowania Brugmann w 2. oprac. Grundrissu (Bd. II, Teil 3, Lief. 1 [1913]) sądził, że w prajęzyku perfektywowanie nie było jeszcze dokładnie rozwinięte. Daleko słuszniej uważa Holger Pedersen, BphW. 1915, 344, że w prajęzyku nie było nawet jego zarodków. To też jest dziś poglądem panującym (tak i Meillet, Études I 7). Wszak Adverbium jeszcze u Homera nie zrosło się z Verbum, więc nie mogło perfektywować.

Literatura. Historję badań nad perfektywowaniem od Miklosicha do r. 1929 skreślił dokładnie Stiebitz, Studie o slovesném vidu v řečtině Novozakonní, Praha 1929, str. 4—17, z streszczeniem francuskim. Tam też można znaleźć niemal kompletną literaturę przedmiotu. Dodać do niej trzeba ważną pracę Doroszewskiego o perfektywowaniu w języku polskim (O znaczeniu dokon. i t. d.) i literaturę, podaną u niego na końcu. Por. też Meillet-Vendryes, Gramm. comp. § 445 i n. i Meillet, Rev. phil. 21, 81.

## 2. Perfectum.

Jerzy Curtius uważał Perf. za osobny rodzaj Praesentiów intensywnych. On też stworzył nazwę Perf. intensivum dla form jak *κέκραγε*, mających znaczenie zbliżone do Praesens a różniących się od niego zdaniem Curtiusa tem, że przedstawiają czynność z naciskiem, intensywnie. W znaczeniu intensywnym Curtius widział najstarsze znaczenie Perfectum. Takie Perf. intensywne tworzą 3 kategorie słów: 1) słowa wyrażające dźwięki: *κέκραγα* „krzycze“ i i., 2) słowa oznaczające różne czynności

zmysłowe: ὀσώθε „pachnie“, ὄπωπα i. i., 3) słowa wyrażające afekty: γέγηθα i. t. d. Czynność jest tu albo intensywna albo powtarzała się więcej razy; to drugie wyrażałaby reduplikacja. Pod wpływem Curtiusa rozróżniano więc dwa rodzaje Perfectum: Perf. intensivum jak κέκραγε, γέγηθα (do γηδέω „cieszę się“) i Perf. osiągniętego stanu, którem oznaczano takie formy jak ἔστηκα, κέκτημαι, βεβούλευμαι. Przeciw Perf. intensivum wystąpił Kohlmann, Üb. die Annahme eines Perf. intensivum im Griech. (Salzwedel 1886), podnosząc, że niepodobna zrozumieć, dlaczegoby język miał wytworzyć osobny czas, różny od Praesens, mianowicie Perf., a potem pewnej liczbie form tego nowego czasu dać znaczenie Praesens a więc czasu, od którego je właśnie oddzielił. To też dzisiaj wielu uczonych nie przyjmuje osobnego Perf. intensivum (tak Delbrück, Brugmann i inni)<sup>1)</sup>. Brugmann powiada, że jeżeli porównujemy znaczenie takiego Perf. jak κέκραγε ze znaczeniem Praesens κράζει, możemy wprowadzić znaczenie formy Perfectum nazwać intensywnem w porównaniu z Praesens, że jednak niema istotnej różnicy między Perf. jak γέγηθα a κέκτημαι, które to drugie Perf. wyraża t. zw. czynność dokonaną. Rodzaj czynności wyrażony przez Perf. jest w jednym i w drugim razie tensam, a t. zw. Perf. intensywne nie jest jakąś szczególnie starożytną fazą Perf., z którejby się rozwinął ów drugi rodzaj.

Do dawnego zapatrywania wraca Barone (Sull' uso...); według niego czynność intensywna i frekwentatywna jest w Perf. pierwotna. Znaczenie intensywne uważa też za pierwotne Meltzer (IF. 25, 338 nn.). Solmsen (RhM. 66, 1911, 140 nn.) przypuszcza, że może w prajęzyku Perf. reduplikowane miało znaczenie frekwentatywno-intensywne a niereduplikowane (οἶδα) wyrażało stan (przyjmuje więc Perf. intensywne). Perf. intensywne przyjmuje dalej Wackernagel (Vorl. üb. Synt. I 166 nn.). Zdaniem naszym odrębność tego Perf. jest widoczna. E. Kieckers, Zum Perfekt d. Zustandes im Gr., IF. 30, 186—193 zebrał przykłady z trzech tragików i Arystofanesa, w których Pf. stoi obok Praes., np. Arystof. Ach. 30 στένω, κέχνηα. Widzi w tem Pf. stojącym obok sąsiedniego Praes. Pf. intensywne (πεφόβημαι: φοβοῦμαι).

<sup>1)</sup> Rodenbusch (IF. 21, 1907, 116 nn.) (ten uważa je za coś wtórnego), Kunst (ZföG. 1909, 683 nn.) i i.

Przyszlśmy dalej do poznania, że Perf. nie wyraża czynności dokonanej, jak je dawniej definjowano. *κέκτημαι* znaczy: „jestem w posiadaniu“, „posiadam“, *γέγηθα* „jestem uradowany“, formy te wyrażają stan, a nie czynność. Dzisiejsza definicja Perf. brzmi: Perf. oznacza stan, polegający na jakiejś poprzedniej czynności<sup>1)</sup>. Definicja Delbrücka: „Perf. wyraża osiągnięty stan“ wychodzi na to samo; jest od tamtej krótsza, ale za to mniej jasna. Tylko Perfecta wyrażające głosy oznaczają czynność (*κέκραγα* „krzyczę“). Definicja dzisiejsza opiera się w gruncie rzeczy na Kohlmannie. Pod względem stopnia czasu Perf. nie jest niczem innym jak Praesens, tylko Praesens z odrębną akcją. Rodzaj tej czynności, która poprzedziła stan perfektyczny, zależy od znaczenia pierwiastka. Od znaczenia pierwiastka zależy też różnica między takim Perf. jak *κέκτημαι* a *γέγηθα*; tamto znaczy „nabyłem i posiadam“, to „ucieszyłem się i jestem wesoły“. Perf. jak *κέκτημαι* od słów przechodnich nazywają „reзульта t y w n e m“ (Wackernagel); rezultat występuje na przedmiocie, nie na podmiocie. Czynność poprzedzająca odgrywa w Perf. rolę podrzędną, stan z niej wypływający rolę główną (Rodenbusch, IF. 22, 323 nn.).

Tensam rodzaj czynności, co w Ind., zostaje we wszystkich formach tematu Perf. Np. Inf.: Hom. *εἰ δέ μοι αἴσα | τεθνάμεναι παρὰ νηυσὶν Ἀχαιῶν* (Inf. Praes. znaczyłby: „umierać“; Perf.: „umrzeć i nie żyć“) (Vahlen, ind. Berol. lato 1896 str. 9); — *τεθνάμεναι... βέλτερον... ἢ ζῶειν* Teogn. 182; — *βέλτιον τεθνάσαι ἢ ζῆν* Plat. Phaed. p. 12 Bekk. (*τέθνηκε* „umarł i dziś nie żyje“; *τεθνάσαι* = „nie żyć“); — *τεθνάσιν οἱ θανόντες*; — *νικᾶν δ' οὐκ εἶσ' οὐδ' ἑτέρους ἀδίκως* „nie pozwoliłem żadnej stronie wbrew sprawiedliwości być zwycięską“ Solon u Arystot. Ath. pol. Najstarsze przykłady Pf. rezultatywnego spotykamy u Pindara. W Inf. Pf. moment czynności występuje nieco silniej niż w Praes. — Stan osiągnięty może nieraz polegać nie na jednej, lecz na szeregu poprzednich czynności; np. *ἔοργα*. Od. 17, 284 *ἐπεὶ κακὰ πολλὰ πέπονθα κύμασι καὶ πολέμῳ* niejako „jestem takim, który wycierpiał...“. Oddać można odcień tego Perf., dodając po polsku: „dotąd“ („dotąd dokonałem“ i t. p.). Ze znaczenia słowa

<sup>1)</sup> Spozręgli to już Grecy. Apollonios Dyskolos powiada, że Perf. odnosi się wprawdzie do przeszłości, ale że wyraża dokonanie obecne (*συντέλειαν ἐνεστῶσαν*).

wynika, że niekiedy Perf. wyraża nie tyle osiągnięty stan, jak raczej, że pewna czynność się ukończyła lub przeminęła, tak np. *ἐκπέπεται* „jest wypite“ lub *βέβηκε* w znaczeniu „zniknęła, niema go“.

Z tego ostatniego użycia Perf. rozwinęło się w późniejszej greczyźnie Perf. historyczne, mające to samo znaczenie co Aor., np. *εἶδον καὶ ἠξίωκα*. Można by je też nazwać Perf. aorystycznym (Moulton, Gramm. N.Test). Tutaj czynność poprzednia wzięła górę nad stanem (Rodenbusch, IF. 21, 1907, 136; Kunst, ZföG. 1909, 683), czyli stopień czasu zepchnął rodzaj czynności na drugi plan. Pf. to pojawia się sporadycznie już wcześniej, np. Plat. Lach. roz. 1 *πολλάκις μὴ προσεσχέκατε* (= *προσέσχετε*). To samo zaszło w Perf. łacińskim. — O Perf. antycypującym (emfatycznym, retorycznym) por. Wackernagel I 170 n.

#### Plusquamperfectum.

Plsqu., w języku greckim rzadkie, wyraża tensam rodzaj czynności co Perfectum a pozostaje do Perfectum w tym stosunku co Impf. do Praesens, czyli Plusqu. jest Impf. dla Perf. i wyraża stan w przeszłości. Dotyczy to tak augmentowanych Praeteritów na *-εα* (*ἐπεπόνθεα*), które zwykle zwiemy Plusquamperfectami, jak form na *-ον* np. *ἐπέπληγον*. Np. Lizjasz 13, 52 *πλοῖα παρεσκευάστο καὶ οἱ ἐγγυηταὶ ἔτοιμοι ἦσαν* (o przeszłości; o terażniejszości Perf. *πλοῖα παρεσκευάσται*, „są przygotowane“, κ. οἱ ἐ. ἔ. εἰσιν).

Niekiedy jednak Plsqu. stoi tam, gdziebyśmy oczekiwali Aor. lub Impf., i to już począwszy od Homera: Il. 4, 492 *τοῦ μὲν ἄμαρδ', ὃ δὲ Λεῦκον... βεβλήκει* (oczekujemy *ἔβαλεν*); Il. 18, 51 *αἰ δ' ἄμα πᾶσαι στήθεα πεπλήγοντο* („uderzyły się w piersi“), *Θέτις δ' ἐξῆρχε γόοιο*; u autorów p o h o m e r o w y c h : Xen. Hell. 7, 2, 9 *ἐπεὶ δ' ἅπαξ ἤρξαντο ὑπέικειν, ταχὺ δὴ πᾶσα ἢ ἀκρόπολις ἔρημος τῶν πολεμίων ἐγεγένητο* (oczekujemy *ἐγένετο*). Podobnie *βεβήκει* lub *πεπλήγει* u Homera. Użycie to usiłowano rozmaicie wytłumaczyć. Mutzbauer przypisywał tym Plusquamperfectom znaczenie intensywne (*βεβλήκει* „trafił silnie“), Delbrück przyjmował w tych razach aorystyczne użycie Plusqu. Jedno i drugie tłumaczenie nie da się utrzymać. Właściwą drogą idą Brugmann i Wackernagel, którzy twierdzą, że i w tych przykładach jak innych przebija się zwykłe znaczenie Plusqu.,

mianowicie że formy te wyrażają zawsze pewien stan, trzebaby dodać, pewien stan w przeszłości. A więc *βεβλήκει* „tamtego chybił, ale Leukosa ugodził i L. był ugodzony (zraniony)“. *ἔρημος ἐγγεγένητο* „Akropolis została opróżniona i wolna była od nieprzyjaciół“. W tych razach Perf. często wyraża nie tyle stan, w którym znajduje się podmiot (tak jak to wyraża w *γέγηθα*), ile raczej stan, w którym występuje przedmiot: *Λεύκον βεβλήκει*, Leukos był ugodzony; *τὰς σπονδὰς λελύκασιν* nie „przedstawiają się jako tacy, którzy złamali rozejm“, a więc wiarołomni, lecz „złamali rozejm i ten rozejm jest teraz złamany“.

Ponieważ *ἔβην* może znaczyć „poszedłem“ albo też „przybyłem“, przeto i *βέβηκα* może raz znaczyć „poszedłem i jestem w drodze“, kiedy indziej „przybyłem i jestem tutaj“. Podobna różnica występuje w Plusqu. Np. Il. 16, 856 *ὡς ἄρα μιν εἰπόντα τέλος θανάτοιο κάλυψε, ψυχὴ δ' ἐκ ῥεδέων πταμένη* „*Ἄϊδός* δε βεβήκει („była w drodze, wędrowała“) a Od. 3, 410 *πρὶν | Νηλεὺς ἴζεσκεν ... | ἀλλ' ὁ μὲν ἦδη κηρὶ θαμείς* „*Ἄϊδός* δε βεβήκει („znajdował się już w Hadesie“), *Νέστωρ αὖ τὸτ' ἔφιξε*. — W takich zdaniach, podobnie jak Il. 8, 68 *ἥελιος μέσον οὐρανὸν ἀμφιβεβήκει* („słońce znajdowało się w środku nieba“), Plusqu. służyło często poprostu do opisywania jak Impf.

Natomiast zatraciło swój charakter Plsqu. w koine w takich zdaniach jak *εἴπερ ἐγγεγόνει τοῦτο* (napis ok. r. 210 przed Chr.). Tu Plsqu. równa się całkiem Aorystowi *ἐγένετο*.

### 3. Futurum.

Fut. wyraża czynność, zamierzoną przez podmiot. Co się tyczy rodzaju czynności, to Fut. może wyrażać czynność tak punktową jak niepunktową, a nawet *tasama* forma może wyrażać oba te rodzaje czynności, np. *ἄξω* „zaprowadzę“ i „będę prowadził“. Wyraża więc Fut. czynność, która w przyszłości będzie trwała albo która się w przyszłości dokona.

Jaki rodzaj czynności wyrażało Fut. pewnego słowa, zależało zdaniem Delbrücka głównie od jego pierwiastka, od tego, czy pierwiastek wyrażał czynność punktową lub niepunktową. Czynność punktową mamy np. w *γνώσομαι* „poznam“, *θανοῦμαι* „umrę“; niepunktową w: *ἔσομαι* „będę“, *κείσομαι* „będę leżał“, *κλαύσομαι* „będę płakał“ (*κλαύσονται νύκτας τε καὶ ἡμέρας* Il.).



Ale na to, jaki rodzaj czynności wyrażało Fut. pewnego słowa, wpływały też nieraz inne czasy tegosamego słowa. Głównie wpływały tak na Fut. Praes. i Aor. *ἄρχω* znaczy „jestem dowódcą“, ma więc znaczenie niepunktowe, *ἄρξω* znaczy też „będę dowódcą“; *ἄρξω* może jednak znaczyć i „zostanę dowódcą“ a to pod wpływem Aor. ingresywnego *ἤρξα*, który znaczy „zostałem dowódcą“. Czasem Fut. poczęło wyrażać inny rodzaj czynności pod wpływem analogji innych słów; np. *ὄψομαι* znaczy „zobaczę“, bo *ὄπ-* ma znaczenie punktowe; ale znaczy i „będę patrzył“ (*οὐδέ μέ φησιν δηρὸν ἔτ' ὄψεσθαι λαμπρὸν φάος ἡελίοιο* Il. 5, 120) pod wpływem analogji innych słów (analogja proporcjonalna).

Obok tego jednak język uczuwał nieraz potrzebę wyrazić jasno w Fut. rodzaj czynności. Osiągał to w ten sposób, że kładł zamiast Fut. inny czas, który wyraźniej niż Fut. określał rodzaj czynności. Że chodzi o przyszłość, wynikało wtedy ze związku. Tak do wyrażenia czynności duratywnej używano Praesens: Xen. anab. 7, 3, 8 *ἡμεῖς πορευόμεθα, ὅπου μελλεῖ ἔξειν τὸ στράτευμα τροφήν*. Pokrewne było użycie Perf. zamiast Fut. Perf. wtedy malowało trwałą stan, np. Xen. anab. 1, 8, 12 *κἂν τοῦτ' ἔφη, νικῶμεν, πάνθ' ἡμῖν πεποίηται*.

Wszystkie Futura mogły wyrażać zarówno czynność punktową jak duratywną<sup>1)</sup> a więc i Futura Medii czy Pass. mogły być punktowe i niepunktowe.

Niektórzy (jak Wackernagel, Verh. 47. Phil. Vers. in Basel 1905) przypuszczają, że różnica między Fut. jak *τιμήσεται* a *τιμηθήσεται* nie odnosi się do rodzaju czynności, lecz do dialektów, że typ *τιμήσεται* jest attycki, typ *-θήσεται* joński i hellenistyczny. Rzecz wymaga zbadania.

Także od tematu Perf. tworzyło się Fut., t. zw. Fut. perfecti<sup>2)</sup>. Czy ta kategoria istniała już w prajęzyku lub dopiero powstała na gruncie greckim, nie wiemy. Homer ją zna. Fut. Perf. było to Perf., przeniesione w przyszłość, czyli

<sup>1)</sup> Na odróżnianie w Fut. rodzajów czynności zwrócił uwagę pierwszy Blass, Dem. Studien IV (RhM. 47, 269 nn.).

<sup>2)</sup> Nieodpowiednia jest nazwa „Fut. exactum“ a nazwa „Fut. III“ stawia je na równi z Fut. I i II, podczas gdy ono różni się od tamtych pojęciowo. Łacińskie Fut. exactum jest czasem relatywnym a więc czemś zupełnie odmiennem.

wyrażało, że w przyszłości dokona się jakaś czynność, której następstwem będzie pewien stan. Np. *κεκλήσομαι* „zostanę nazwany i będę się nazywał“, *δεσθήσομαι* „zostanę związany i będę w więzach“. Fut. to używane było tylko w Med. i Pass. (tu częściej) i to nie od każdego Verbum. (Act. tylko w att. *τεθνήξω*, *έπτήξω*, Homerowi nieznanne). Te słowa, które go nie mogły tworzyć, opisywały je przez *έσται* z Ptcp., np. *τετελεσμένον έσται* „będzie dokonane“. Podobnie przez opisanie tworzy się to Fut. dla Act.: *κατακεκτονώς έσται* „będzie mordercą“. Tak jak Futura tworzyły się od Aor. lub Perf., tak u Homera znajdujemy Fut. *διδώσω* utworzone od Praesens. W przeciwstawieniu do *δώσω* miało ono wyrażać czynność prezentyczną, t. j. duratywną. Kategoria ta Fut. prezentycznego nie rozwinęła się jednak szerzej.

#### Historja badań nad akcją Futurum.

G. Hermann (De emendanda ratione gramm. graecae, 1801) sądził, że z dwóch Futurów Passivi krótsze na *-σομαι* należy więcej do Praesens, dłuższe na *-θήσομαι* do Aorystu. Wątpliwości co do tego wyraził wprawdzie Buttman (Sprachl. II 87), ale podtrzymywali teorię Hermanna Stallbaum i Blass (Dem. Studien IV, w RhM. 47, 269 nn.). Stallbaum opierał się na miejscu Plat. Parmen. 141 d, e, gdzie mamy tuż po sobie *γενήσεται* i *γενηθήσεται*. *γενηθήσεται* uważano za zepsute, bo Aor. *έγενήθην* obcy jest czasom Platona; znajdujemy go dopiero na końcu IV w. u komika Philemona. Podnosili ten zarzut już Schleiermacher i Sauppe. Według Wackernagla należy zamiast tej formy czytać *γεγενήσεται*. Natomiast Meillet (Rev. de phil. 48, 1924, 44—49) broni przekazanej formy *γενηθήσεται* tem, że Platon utworzył ją ad hoc. — Blass wychodził od Fut. słowa *φαίνομαι*; od V w. tworzy ono Fut. *φανούμαι* i *φανήσομαι*. Blass dowodził, że u Platona a zwłaszcza Demostenesa *φανούμαι* ma znaczenie duratywne, *φανήσομαι* momentowe. Blass mylił się, bo *φανούμαι* miewa obok tego u tychże pisarzy znaczenie momentowe a *φανήσομαι* duratywne, jak to wykazał Wackernagel (Vorl. üb. Synt. I 202 nn.). Już w najstarszem miejscu, u Homera Od. 12, 230, czytamy: *ένθεν γάρ μιν έδέγμην πρώτα φανείσθαι* „bo oczekiwałem, że (Skylla) stamtąd się ukaże“. Aż do V w. *φανούμαι* jest jedynem Fut. do *φαίνω*. *φανήσομαι* pojawia się pierwszy raz u Ajschylosa, potem sporadycznie u innych tragiczków („okaże się“). *φανούμαι* ma o b i e funkcje. W IV w.

rozszerza się forma *φανήσομαι*, coraz częściej ze znaczeniem duratywnym. -- Mylnie też twierdził Blass, że z dwóch Futurów do *ἔχω ἔξω* ma znaczenie niedokonane („będę miał“), a utworzone od Aorystu *σχήσω* dokonane („otrzymam“, „powstrzymam“). Hentze zaprzeczył, by u Homera istniała taka różnica. Il. 24, 670, u Herodota, u Demostenesa *σχήσω* miewa znaczenie duratywne „będę miał“.

Blass położył główny nacisk na różnicę obu Futurów Pass. na *-ήσομαι* i *-θήσομαι*. Pierwszemu przypisywał znaczenie duratywne, drugiemu momentowe. I to się okazało mylnem. Platon używa obu form bez różnicy znaczenia: Crito 54 a *θρέψονται καὶ παιδεύονται* a Resp. II 376 c *θρέψονται καὶ παιδεύθησονται*.

Historycznie rzecz przedstawia się tak. Homer wyraża znaczenie passywne przez Fut. medjalne: Il. 24, 729 *πόλις πέρσεται* „będzie zburzone“; futurum na *-θήσομαι* nie zna. Tosamo jest po Homerze. Dopiero Ajschylos wprowadza Fut. *-θήσομαι*. Na pytanie, na co były potrzebne dwie formy passywne, odpowiedzieć trzeba, że chciano w formie na *-θήσομαι* stworzyć osobną formę dla Passivum, różną od medjalnej. Nadto unikano form ciężkich i od dłuższych słów używano krótszego *-σομαι*, nie *-θήσομαι*. W koine Fut. Pass. kończy się stale na *-θήσομαι*.

Blass ma zasługę, że pierwszy zwrócił uwagę na akcję Fut. — Akcję Fut. wyjaśnił w sposób ostateczny Wackernagel, Vorl. üb. Synt. I 199 nn. Tenże uczony zajmował się problemem akcji Fut. już w Verhandl. 47. Philol.-Vers. 1905 i Verhandl. 49. Philol.-Vers. 1908 (Probleme d. gr. Syntax). — Rozdz. o Fut. u Delbrücka (V. S.) nie odpowiada już dzisiejszemu stanowi nauki. — Magnien, Le futur grec. 2 ty. Paris 1912.

#### Dopełnianie się pierwiastków w różnych czasach.

Nie każde słowo mogło tworzyć wszystkie czasy. Zdolność słowa do tworzenia wszystkich lub tylko pewnych czasów zależała od tego, jaki rodzaj czynności wyrażał pierwiastek albo temat słowny. Skutkiem swego znaczenia pierwiastek miał nieraz z góry tak ograniczone użycie, że pewnych czasów nie mógł tworzyć. Jedne pierwiastki miały znaczenie punktowe, inne duratywne. Pierwiastki ze znaczeniem duratywnym mogły pierwotnie tworzyć tylko Praes. i Fut. Aoryst mógł się tworzyć zdaniem Delbrücka początkowo tylko od pierwiastków ze znaczeniem punktowem; dopiero z czasem poczęto go tworzyć także od pierwiastków

niepunktowych. Perf. wyraża stan wypływający z ukończonej czynności, pierwotnie zatem mogły je tworzyć tylko słowa wyrażające czynność dokonaną. Dopiero z biegiem czasu, częścią może już w prajęzyku, częścią w epoce wspólnej greckiej, częścią w dialektycznej, zwiększyła się liczba czasów przez to, że słowo tworzyło je pod wpływem analogji innych słów. Służyły tu za wzór te pierwiastki, które od początku mogły wyrażać czynność tak punktową jak duratywną a zatem mogły tworzyć wszystkie czasy. Liczba Aorystów zwiększyła się, odkąd rozszerzyło się użycie konstatające Aorystu; zwiększyła się przez to mianowicie znacznie liczba Aorystów od pierwiastków duratywnych. Słowo duratywne jak *ὄραω* „patrzeć“, nie wyrażające czynności dokonanej, nie mogło pierwotnie tworzyć Perf.; z czasem pod wpływem analogji innych słów utworzono Perf. *ἐώρακα*. Do starych Aorystów i Perfektów nie mających Praesens utworzono z czasem i Praesens<sup>1)</sup>.

Najpełniejsza jest konjugacja słów denominatywnych, jak *τιμάω*, *φυλάσσω* i t. p. Pochodzi to stąd, że z powodu swego materialnego znaczenia słowa te zwykle nie były już z góry ograniczone do pewnego tylko, określonego rodzaju czynności.

Przy wielu słowach nie przyszło nigdy do uzupełnienia konjugacji. Brakowało im zawsze pewnych czasów. Natomiast przy innych słowach uzupełniono konjugację. Stało się to w ten sposób, że dwa lub trzy słowa pokrewne znaczeniem, ale wyrażające różny rodzaj czynności, połączyły się niejako w jedno słowo przez to, że każde z nich dostarczyło tych czasów, które odpowiadały wyrażanemu przez nie rodzajowi czynności. Np. słowo duratywne, tworzące Praesens, połączyło się ze słowem punktowem, tworzącem Aor., Perf. i Fut., i oba utworzyły niejako jedno słowo. *Φέρω* (durat.), *ἤνεγκον*, *ἐνήνοχα* (punkt.), (*οἶσω*) lub: *ὄραω εἶδον* (*ὄπωπα*, *ὄψομαι*) lub: *ἔρχομαι*, *ἤλθον*, *ἐλήλυθα*. Do *κείμει* służy za Aoryst *ἔκοιμήσατο*, *-ήθη*, do *ἡμει* *ἔξετο* (w którym już Buttman rozetnał stary Aoryst), do *εἰμί* *ἔγενόμην*. Pol. *kładł*, ale *położył*; *mówił*, ale *rzekł*; *spoglądał*, ale *spojrzał*. Formy takie nazywamy dopełniającemi („suppletiv“) według terminu, stworzonego przez

<sup>1)</sup> Otto Hofmann, *Die Verba defectiva und die Aktionsarten*, Njb. 16, 480—509 podnosi, że Aoryst prawie wyłącznie jest w użyciu tam, gdzie nie chodzi o cały przebieg czynności słowa, lecz tylko o jej rezultat końcowy. Wywody te po Delbrücku nie przynoszą nic nowego.

Osthoffa (Vom Suppletivwesen der idg. Sprachen, Heidelberg 1900). Dopełnianie się pierwiastków widzimy we wszystkich językach ideu. przy słowach, które oznaczają zwykłe czynności życia codziennego, jak: „brać“, „patrzeć“, „widzieć“ i i.

Podobne formy dopełniające znajdujemy zwłaszcza przy stopniowaniu przymiotników. Były przymiotniki, które skutkiem znaczenia swego pierwiastka nie mogły tworzyć wszystkich trzech stopni. Na wzór innych, które mogły tworzyć wszystkie trzy stopnie, jak *κακός κακίων κάκιστος*, połączyło się nieraz kilka przymiotników w jeden system, np. *ἀγαθός ἀμείνων ἄριστος* (por. pol. *dobry lepszy najlepszy*).

## B. STOPIEŃ CZASU.

### 1. Praesens (Indicativus).

Indic. Praes. nie posiadał żadnej cechy czasowej, to też z natury swej był bezczasowy czyli nie wyrażał żadnego określonego czasu. *φη-μί* ma w sobie tylko pierwiastek *φᾶ-*, oznaczający pewną czynność, *λέγο-μεν* temat *λεγο-*, pozatem formy te mają tylko końcówki osobowe, wyrażające osobę; pojęcie terażniejszości nie jest wyrażone żadnym elementem. Jeżeli Praesens służy do wyrażenia terażniejszości, to dzieje się to tylko skutkiem tego, że je przeciwstawiano formom augmentowanym i Futurum.

1) Praes. służy w języku greckim, jak i w innych ideu., do wyrażenia twierdzeń ogólnych, czasowo obojętnych, np. *ἡ χεὶρ τὴν χεῖρα νίξει*. Praesens nie wyraża tu, że ręka myje drugą w chwili, gdy to mówię, lecz że tak się działo zawsze i zawsze dziać będzie. („Praes. ogólne czyli uniwersalne“, tak Gildersleeve).

2) Praes. wyraża terażniejszość z punktu widzenia mówiącego: *ἰκετεύω σε* („Praes. szczegółowe lub aktualne“).

3) Praesens o przeszłości. Praesens historicum. Pojawiają się w niem najczęściej słowa: *γίγνομαι. ἀφικνοῦμαι. πέμπω, λέγω, αἰρέω, λαμβάνω* (tak jest u historyków: Herodota, Tucydysesa, Xenofonta). Wykazuje dwa różne rodzaje użycia.

Najpierw użycie, które można nazwać dramatycznym. Np. Xen. anab. 1, 10, 1 *ἐνταῦθα δὴ Κύρου ἀποτέμνεται ἡ κεφαλὴ*. Przy tem użyciu mówiący, zajęty zdarzeniem, zapomina o różnicy czasu, opowiada, jak gdyby patrzył na rozgrywającą się w tej chwili czynność, widzi ją przed sobą jakby na scenie. Prae-

sens takie właściwe jest mowie codziennej i znajduje się we wszystkich językach ideu. Właściwe też jest stylowi prostemu (*ἀφέλεια*). Możliwe jest, że ten rodzaj Praesens powstał przy opowiadaniu przeżyć mówiącego, np. „idę ulicą, wtem spotyka mię...” (Sommer, V. S. 60). Proza artystyczna posługiwała się tem Praesens jako środkiem ożywienia mowy.

Drugi rodzaj użycia można nazwać kronikarskiem (notującym, rejestrującem, annalistycznym (Gildersleeve „Praes. tabulare”). Należą tu Praesentia w datach historycznych jak *γίγνεται, τελευτᾶ* i t. d. Np. Hdt. 1, 107 *μετὰ ταῦτα Κνωξάρης τελευτᾶ*; Xen. anab. pocz. *Δαρείου καὶ Παρυσάτιδος γίγνονται παῖδες δύο*. Zdaje się, że w starych kronikach, genealogjach i t. p. notując zdarzenia używano Praesens. I przy tem użyciu mówiący nie opowiadał zdarzenia jako przeszłego, lecz zapominając o czasie przenosił się myślą w chwilę, w której się fakt ów zdarzył, i malował go jako odbywający się obecnie<sup>1)</sup>. Użycie to wywarło wpływ na styl historyków<sup>2)</sup>. — W dzisiejszem Praes. historycznym zlały się oba rodzaje użycia, tak że niezawsze można je od siebie odzielić. Praesens hist. dostało się od historyków do tragiczków; tragicy używają go często mówiąc o urodzeniu i śmierci: *τίκτω, γεννώ, φύω, θνήσκω* i t. d., np. Eur. Bacch. 2 *Διόνυσος, ὃν τίκτει ποθ' ἢ Κάδμου κόρη*. Sof. Ant. 1174 *Καὶ τίς φονεύει;* (kto jest mordercą?). — Impf.: Arystof. *vespae* 312 *τί με..., ὦ μελέα μητερ, ἔτικτες*; — Eur. prolog *Melanippy* mądrzej w. 11 *Arnim ὦ νύμφη... Ἰων' ἔτικτεν*.

Praes. historyczne stoi zamiast Imperfectum i Aorystu. Czy chodzi o czynność dokonaną czy niedokonaną, począł związek myśli.

Homer nie używa nigdzie Praes. historycznego. Nie pochodzi to stąd, by to użycie Praesens było wtedy Grekom nieznanne, lecz stąd, że ono nie odpowiadało stylowi epicznemu, który nie przedstawia dramatycznie, lecz opowiada spokojnie i szeroko i do tego celu posługuje się Aorystem i Impf. (Praesens historycznego nie znają też Nibelungi ani Kudrun)<sup>3)</sup>. Pindar

<sup>1)</sup> Jest to rodzaj Praes. bezczasowego.

<sup>2)</sup> Bardzo często używa w łacinie tego Praes. Cezar, częściej od Tacyta.

<sup>3)</sup> Nie ma też tego Praes. ani razu Goethe w Hermanie i Dorocie. Używa go często Wergili w Eneidzie, wnoszący w epos żywość i dramatyczność.

również nie ma tego Praesens, może z powodu wysokiego swego stylu. Natomiast bardzo częste jest Praes. hist. u Herodota. W ogólne użycie Praes. to wchodzi począwszy od V wieku. U Tucydidesa opowiedziane są całe dwa rozdziały I. księgi, 136 i 137, w Praes. hist. Częste jest to Praesens w dramacie attyckim i u mowców attyckich. Niektóre stare teksty słowiańskie nie znają tej kategorii Praesens. Praes. historyczne jest zjawiskiem stylistycznym, nie gramatycznym.

O Praes. hist. pisano bardzo wiele. Brugmann, Ber. d. sächs. G. d. W., philol.-hist. Abt., 1883 (ważne). — Rodemeyer, Das Praes. hist. bei Hdt. u Thuk., Basel 1889 (który jednak znaczenie Praes. hist. pojmuje błędnie). — Hultsch, Die erzählenden Zeitformen bei Polybius, 3 części, w Abh. d. sächs. G. d. W. — Bruhn Ewald, Anhang do wyd. Sofoklesa.

4) W połączeniu z *πάρος*, *πάλαι* Homer i późniejsi używają nieraz Praesens dla wyrażenia stałej właściwości lub zwyczaju, sięgającego w dawniejsze czasy. Np. Od. 7, 201 *αἰεὶ γάρ τὸ πάρος γε* (dotąd) *θεοὶ φαίνονται ἐναργεῖς ἡμῖν* (jawnie); 8, 36 *οἱσσι πάρος εἰσὶν ἄριστοι* „którzy oddawna są najdzielniejsi“; Il. 18, 386 „dlaczego Tetydo, przychodzisz do naszego domu? *πάρος γε μὲν οὐ τι θαμίσεις* „oddawna nie często przychodzisz“, „rzadko się pokazujesz“. Czynność taka należy zarazem do przeszłości i do terażniejszości. Użycie to zna też łacina (Hor. sat. 1, 1, 25 ut pueris olim dant crustula blandi doctores), jak niemniej sanskryt, tak że wolnoby przypuszczać, że pochodzi ono już z epoki ideu. (Praesens to możnaby nazwać zwyczajowem).

5) Praesens rezultatywne. Praesens słów jak „słyszę, powiadam“ i t. d. *πυνθάνομαι*, *ἀκούω*. *κλύω*, *μανθάνω*, *λέγω* (np. *ὡσπερ ἐγὼ λέγω*), *νικῶ* „jestem zwycięzca“, *ἠττῶμαι*, *φεύγω* „jestem wygnańcem“ i t. d., także *ἤκω*, *οἴχομαι* wyraża czynność przeszłą, której skutki jednak sięgają w terażniejszość. Np. Plat. Gorg. 503 c *Θεμιστοκλέα οὐκ ἀκούεις ἄνδρα ἀγαθὸν γεγονότα*; Dem. 3, 6 *νικῶμεν... βασιλέα*. Podobnie w łacinie: *audio*, pol.: *dowiaduję się, słyszę*. I w polskim ktoś, kto już przybył do kogoś, może powiedzieć: „przybywam do ciebie“. W wyrażeniu takim złąły się dwie konstrukcje: konstrukcja przeszła, która przedstawiała czynność, i konstrukcja terażniejsza, która wyraża skutek owej czynności („czy nie słyszałeś i skutkiem tego nie wiesz?“). Z tego powodu Praesens to zbliża się znaczeniem do Perf., jak to widać w zdaniach jak następujące: Xen. comm. 3,

5, 26 τί δέ; ἐκεῖνο ἀκήκοας... (pytanie); Καὶ τοῦτό γ', ἔφη, ἀκούω (odpowiedź).

Pokrewne znaczeniem jest Praesens, wprowadzające cytaty, np. "Ομηρος λέγει. Skutek o tyle tu sięga w terażniejszość, że pisma autora istnieją a zatem istnieje i cytowane zdanie.

6) Praesens o przyszłości. a) Futuryczne znaczenie miało Praesens w przepowiedniach, zwłaszcza w wyroczniach („Praesens propheticum“), np. ew. św. Marka 9, 31 ὁ υἱὸς τοῦ ἀνθρώπου παραδίδοται εἰς χεῖρας ἀνθρώπων. Mówiący widzi tu przed sobą zdarzenia przyszłe jakby ich nacoczny świadek. Różnica czasu między terażniejszością a przyszłością dla niego nie istnieje. I to Praes. ma charakter dramatyczny. Pokrewne jest Praes. w zdaniach jak: αἰρεῖ (zdobędzie) τὰ τόσσα ταῦτα τὴν Τροίαν μόνα Sof. Phil. 113 (podobnie 117). Praesens takiego nie zna język polski. Praesens to jest przeciwieństwem Praes. historycznego (tamto używa się o czynności przeszłej, to przyszłej).

W starszej fazie języków germańskich (np. u Wulfili) Praes. to było stałą formą wyrażania przyszłości — zwłaszcza przy słowach „iść, przychodzić, odchodzić“ (także w innych językach) a znał je z pewnością już prajęzyk — i pozostało nią do dzisiaj w języku niemieckim („ich komme morgen“). Czas określony bywa przy tem Praesens przysłówkiem albo wypływa ze związku. To Praes. pro futuro jest naogół obce językowi greckiemu i łacińskiemu i pozostało obce językowi nowogreckiemu.

Pozornem Praesens jest u Homera nieraz 3. pl. ἐρύουσι „będą ciągnęli“; jest to morfologicznie Futurum, powstałe z ἐρύσουσι; podobnie τανύουσι i att. τελῶ. Na Praes. wyglądają też ἔδομαι, πίομαι, φάγομαι, znaczenie ich jest jednak futuryczne: „będę jadł, pił“. Faktycznie są to stare Coniunctivy z krótką samogłoską: ἔδομαι do Praes. \*ἐδ-μι<sup>1)</sup>. Jest to Coni. futuryczny (prospektywny). Na jego wzór utworzono πίομαι a w późniejszym języku φάγομαι. Hom. δῆω „znajdę“ jest zapewne także starym Konj. do zaginionego Praesens. Niejasne jest att. χέω „będę lał“.

b) Futuryczne znaczenie ma też Praesens w zdaniach jak: Tucyd. 6, 91 εἰ αὕτη ἡ πόλις ληφθήσεται, ἔχεται (jest w naszym ręku) καὶ ἡ πᾶσα Σικελία. Hdt. 6, 109 ἦν γὰρ σὺ γνώμη τῆ ἐμῆ

<sup>1)</sup> Wackernagel I 159.



προσθῆ, ἔσ τι (masz) τοι πατρίς τε ἐλευθέρη. Tu Praes. wyraża współczesność z inną czynnością przyszłą, w temsamem zdaniu wymienioną (w przytoczonym przykładzie z zajęciem Syrakuz). Praes. uwydatnia koincydencję, równoczesność obu czynności. Jest ono tu użyte bezczasowo. Tak zwłaszcza bywa często w następniku zdania warunkowego. Mówiący widzi tu w swych obliczeniach logicznych fakt przyszły jako już dokonany. Że chodzi o przyszłość, wynikało ze związku.

7) Niektóre Praesentia słów wyrażających czynność dokonaną (punktową) mają znaczenie futuryczne, tak εἶμι i νέομαι. Tak w pol. *napiszę* jest takąsamą formą Praesentis jak *piszę* a ma znaczenie futuryczne. Słowo *ίέναι* znaczy u Homera nie „iść“, lecz „pójść“, stąd Praes. εἶμι znaczy „pójdę“, u Homera często, w attykiem zawsze, np. σεῦ ὕστερος εἶμι ὑπὸ γαῖαν Il. 18, 333 „później od ciebie“, „po tobie“. Praes. „idę“ wyraża się w attykiem przez ἔρχομαι; słowo to nie ma w tym dialekcie innych trybów Praesentis i nie ma Impf. — νέομαι „wróćę“ jest synonimem εἶμι, podobnie νίσομαι „wróćę“ (Il. 23, 76)<sup>1)</sup>. W attykiem słowo πορεύομαι ma, jak się zdaje, czasem znaczenie futuryczne<sup>2)</sup>. Słowa znaczące „iść“ mają wogóle u Homera znaczenie dokonane a i w innych językach Praes. ich miewa znaczenie futuryczne (Sarauw, KZ. 38, 160)<sup>3)</sup>.

#### Imperfectum.

1) Impf. przenosiło czynność Praesentis w przeszłość. Jeżeli w Praesens rodzaj czynności był dokonany (punktowy), to Impf. wyrażało to samo co Aoryst a więc czynność dokonaną. Tem tłumaczy się, że ἔφη znaczy nie: „mówił“, lecz „rzekł“ a więc = ἔφησε, podobnie Imperfecta do εἶμι i νέομαι. Np. Il. 1, 347 τῷ δ' αὖτις ἵτην παρὰ νῆας Ἀχαιῶν. Także ἔζετο jest starym Aorystem: „usiadł“ (co spostrzegł już Buttmann; por. Wackernagel, Vorl. üb. Synt. I 172). ἔζομαι znaczy wyraźnie „siadam“ np. u Teokryta 1, 21. ἐκαθεζόμεθα dokonane „usiedliśmy“ Plato resp. I 328 c. Jeżeli w Praesens czynność była niedokonana

<sup>1)</sup> νέομαι powstało z \*νέσομαι, skr. *násati* „wraca“, got. *ga-nisa* „wracam“ (do zdrowia, *genese*); z \*νέσ-ομαι por. νόσ-τος.

<sup>2)</sup> Wackernagel I 160 n.

<sup>3)</sup> Podobnie dokonane jest „usiąść“, ἔζομαι.

(niepunktowa), to Impf. wyrażało przebieg czynności, np. Arystof. Ach. 185 ἐγὼ δ' ἔφευγον· οἱ δ' ἐδίωκον καὶ βόων<sup>1</sup>). Tak δίδου znaczy: „wręczał“, λείπε „pozostawiał“ (np. odjeżdżając; ale τὸν δ' ἔλιπε ψυχῇ Od. 14, 426), πέμπε „wyprawiał“ (np. przy scenie rozstania), τίκτε „rodziła“. Medea mówiąc ἔτικτον αὐτούς przenosi się myślą w chwilę rodzenia, podobnie tragicy τί με ἔτικτες (mniej trafnie tłumaczy Meltzer: „pocoś miała ...“).

Często można dla dokładniejszego określenia czynności dodać słowo „usiłował“ i t. p. Np. τὸ χωρίον ἐπώλει „chciał sprzedać ten grunt“ Izeusz 2, 28 (Impf. conatus). Por. pol. „dawał mu wielką sumę“ w znaczeniu: obiecywał.

2) Począwszy od epoki ideu. Impf. służy do opowiadania zdarzeń przeszłych. Impf. przedstawia je w ich przebiegu. Czy czynność się skończyła, możemy się dowiedzieć tylko ze związku. Już na gruncie greckim poczęto do opowiadania obok Impf. używać także Aorystu. Wywołało to ograniczenie użycia Impf. Oba te czasy zwykle w opowiadaniu występowały na przemiany. Np. Il. 12, 15 πέρθετο δὲ Πριάμοιο πόλις δεκάτῳ ἑνιαατῷ (przedtem i potem Aorysty) („burzono“ o dłuższym przebiegu burzenia); — Il. 2, 42 (ubierający się Agamemnon) μαλακὸν δ' ἔνδυνε (wdziewał) χιτῶνα, | —, περὶ δὲ μέγα βάλλετο (zarzucał) φᾶρος· | ποσσὶ δ' ὑπὸ λιπαροῖσι ἐδήσατο (przywiązał) καλὰ πέδιλα· | ἀμφὶ δ' ἄρ' ὤμοισιν βάλετο (przyrasał) ξίφος. Różnica między obu czasami była ta, że Aor. konstatuje, Impf. opowiada. U poetów o wyborze czasu rozstrzygały nieraz prawie tylko względy metryczne, jak to widać np. w przytoczonym miejscu Iliady: περὶ δὲ μέγα βάλλετο φᾶρος a zaraz niżej ἀμφὶ δ' ἄρ' ὤμοισιν βάλετο ξίφος. (U Homera Aor. jest jednak częstszy od Impf., por. Schlachter, IF. 22, 1908)<sup>2</sup>). Różnica czasu między Impf. a Aor. nie zatarła się atoli nigdy, jak to widzieć można np. u pisarza II w. po Chr., Arriana. W opisie zdobycia pewnego miasta braminów indyjskich powiada on: ἀπέθνησκον οἱ πολλοὶ μαχόμενοι, ἀπέθανον δὲ οἱ πάντες ἐς

<sup>1</sup>) Por. napis na domu kompozytora Mercadante: *in questa casa moriva Mercadante* (dosłownie: „konał“).

<sup>2</sup>) Czasem przyłączały się jeszcze inne względy: Il. 1, 437 βαῖνον zam. Aorystu objaśnia się tem, że w następnym wierszu 438 użyte jest βῆσαν przechodnio a βάν lub ἔβαν nie nadawało się do metrum. Z wiersza 437 przejęta jest forma w Od. 15, 399 i hymn. Apoll. 505 (A. Debrunner, IF. 39, 202 nn.).

πεντακισχιλίους. gdzie Impf. ἀπέθνησκον opisuje mordy, Aor. ἀπέθανον konstatuje liczbę poległych. Różnica obu czasów występuje także w formułkach historyków: w formułce poprzedzającej mowę ἔλεγε τοιαύδε i w formułce ją zamykającej τοιαῦτα εἶπε; pierwsza zapowiadała, że autor przedstawiał będzie zdanie po zdaniu, jak mówiący przemawiał, druga konstatowała, że takie było przemówienie mowcy. U Herodota spotykamy ἔλεγεν przed dłuższą, εἶπεν przed krótszą mową (Rehm, De Gr. or. obl., Marburg 1906)<sup>1)</sup>.

3) Jak Praes. mogło wyrażać czynność zwykle się powtarzającą, tak Impf. mogło wyrażać, że czynność powtarzała się w przeszłości. Np. Il. 10, 78 πὰρ δὲ ζῶστηρ κείτο..., ᾧ ῥ' ὁ γεραιὸς ζώννυσθ', ὅτ' (= ὅτε) ἐς πόλεμον θωρήσσοιτο. Do wyrażenia czynności powtarzających się dlatego używano tematu Praesentis, że szereg czynności, będących zwyczajem pewnej osoby, stanowi coś ciągłego a zatem najstosowniej może być wyrażony przez czas, który maluje ciągłość, nie jedną chwilę, tj. przez Praes.; w tych razach nie chodziło o uwydatnienie dokonania się czynności. Czynność powtarzającą się można jednak wyrazić także przez Aoryst, np. ὡς αἰεὶ Ἀχιλῆα κίχῆσατο (dosięgła za każdym razem) κῦμα ῥόοιο (Il. 21, 263). Tu Aoryst użyty jest dlatego, że chodzi tutaj o pewną liczbę określonych aktów, z których każdy ma się czytelnikowi przedstawić jako w sobie zamknięty, dokonany.

4) Impf. mogło wyrażać i fakty, istniejące w chwili obecnej dla mówiącego. Jest to użycie właściwe wszystkim językom, np. „rzeka, przez którą przeprawialiśmy się, była szeroka“ (ona jest jeszcze dotąd szeroka!). Cic. de off. 1, 40: itaque, quae erant prudentiae propria, suo loco dicta sunt (zam.: sunt propria). Tak już Homer Od. 3, 291 n. „zbliżył się do Krety, ἤχι Κύδωνες ἐναίον „gdzie mieszkali K.“ Tucyd. 2, 13, 7 τοῦ Φαληρικοῦ τείχους στάδιοι ἦσαν πέντε καὶ τριάκοντα. Xen. Hell. 3, 2, 19 εἰς Λεύκοφρυν, ἐνθα ἦν (= ἐστὶ) Ἀρτέμιδος ἱερόν. Xen. anab. 4, 8 ἀφίκοντο ἐπὶ τὸν ποταμὸν, ὃς ὠριζέει τὴν τῶν Μακρῶνων χώραν καὶ τὴν τῶν Σκυθῶνων. Mówiący nie troszczy się tu, czy fakt pewien dotąd jeszcze istnieje, lecz ma na oku istnienie jego tylko w owej przeszłej chwili, o której opowiada. Jest to pouczający przykład, że język nie zawsze liczy się z prawami logiki.

<sup>1)</sup> W co, chyba niesłusznie, wątpi Meltzer, Burs. Jb. 159, 371.

5) Uderzające użycie Impf. spotykamy przy niektórych słowach, które języki nowoczesne kładą w czasie dokonanym. Do takich Imperfectów należą: *ἐκέλευε* i *ἠρώτα*; Impf. jest przy nich daleko częstsze niż Aor. (Dokładne zestawienie dał Blass, RhM. 44, 406 nn. i Blass-Debrunner, Gramm. d. NT. 4 str. 189 n. § 328. Por. także F. Hartmann, KZ. t. 48, 1—47 i t. 49, 1—73 „Aorist u. Impf.“; w t. 49, 8 nn. zestawia ustępy z Tucidydesa z przekładem francuskim i rosyjskim). Użycie to jest dotąd niewyjaśnione.

Odmienne od tego jest użycie w zdaniach jak Hes. op. 11: *οὐκ ἄρα μούνον ἔην Ἐριδῶν γένος* zamiast *ἔστιν*, gdzie autor prostuje mylny pogląd (Wackernagel I 185).

6) Jak przy *πάλαι* stoi nieraz Praesens, tak stoi przy niem czasem i Impf. zamiast oczekiwanego Praesens. Np. *οὐδὲ οἶδε γ' εἰλκον...* *πάλαι* „oddawna nie ciągną“, tj. długi czas nie ciągnęli (liny, lecz stali bezczynnie) Arystof. Pokój 475.

7) Natomiast elipsą myślową tłumaczą się zdania jak: *πόθεν ἂν λάβοιμι ῥῆμα μυριάμφορον, ὅτῳ προσείπω σ'*; *οὐ γὰρ εἶχον οἴκοθεν*, mian. gdym wychodził z domu; oczekujemy *ἔχω*. Jest to użycie, pokrewne z użyciem przy opisach geograficznych. Wywołało je zapewne dodane *οἴκοθεν*.

Formy tematu Praesentis ze względu na relatywny stopień czasu, t. j. współczesność, uprzedniość i t. d.

Wiemy, że tylko Indicativy mogą wyrażać stopień czasu. Inne tryby (Konj., Opt., Imperat.), nadto Inf. i Ptcp. nie wyrażają czasu, określają tylko rodzaj czynności. Czy w nich chodzi o czynność współczesną, czy przeszłą, poucza związek. Jeżeli Indic. przechodzi na Inf., to Inf. przejmuje tylko rodzaj czynności z Indicativu, natomiast stopień czasu poznaje się z związku.

(1) Formy tematu Praesentis słów z akcją niepunctową mogą wyrażać czynność współczesną z czynnością słowa głównego. Np. Tucid. 2, 91 *ἐπαιώνιζον ἅμα πλέοντες*. Xen. anab. 6, 1, 33 *ἔλεγε, ὅτι ἔτοιμος εἶη ἠγείσθαι αὐτοῖς*. Czynność trwająca Ptcp. jest współczesna z czynnością słowa głównego, jeżeli to słowo stoi w Praes. lub Praeteritum.

(2) Formy tematu Praesentis tychsamych słów mogą jednak także wyrażać czynność wcześniejszą od czynności słowa głównego, mianowicie przeszłą. Np. Od. 8, 491 *ἀείδεις...*

ἢ αὐτὸς παρεὼν ἢ ἄλλου ἀκούσας (π. wyraża czynność wcześniejszą). Plat. Protag. 317 a οἱ πολλοί..., ἄττ' ἂν οὗτοι διαγγέλλωσι, ταῦτα ὑμνοῦσι „co ci (władcy) polecają, głoszą chórem“. Że chodzi o czynność wcześniejszą, pouczał związek. Formy tematu Praesentis użyte tu są dlatego, że chodziło o wyrażenie czynności trwającej lub powtarzającej się.

Ptcp. Praes. może się czasem odnosić i do przyszłości. Tucyd. 7, 25 ἔπεμψαν — πρέσβεις — ἀγγέλλοντας τὴν — τοῦ Πλημμυρίου λήψιν (z doniesieniem) lub πρέσβεις πέμπειν — κωλύοντας (którzyby przeszkadzali). Tutaj pozornie tylko Ptcp. Praes. stoi zamiast Ptcp. Fut., w rzeczywistości nie chodziło w podobnych zdaniach o określenie czasu.

(3) Natomiast formy tematu Praesentis od słów z akcją punktową mają to samo znaczenie co formy tematu Aorystu. Nie wyrażają one czynności współczesnej, lecz czynność wcześniejszą od czynności głównej. Tak np. Ptcp. *ἰών* znaczy tyle co Ptcp. Aor.: „poszedłszy“. Podobnie ὡς φάμενος „tak powiedziawszy“ (nie: „tak mówiąc“).

## 2. Aoryst (Indicativus).

Aoryst istnieje dzisiaj tylko w nowogreckim i w niektórych językach słowiańskich. Aoryst przenosi czynność punktową w przeszłość.

Czas czynności Aoryst określa albo w stosunku do terażniejszości mówiącego albo też w stosunku do jakiejś przypuszczonej, fikcyjnej terażniejszości. W pierwszym razie możliwe są dwa typy: 1) Aor. wyraża czynność, która odbyła się dawno, 2) Aor. wyraża czynność, która odbyła się co dopiero i niejako sięga jeszcze w chwilę obecną.

1) Aor. określa czas czynności w stosunku do chwili mówiącego, i to:

a) wyraża czynność, która odbyła się dawno przed chwilą dla mówiącego terażniejszą. O tej czynności się opowiada. Np. ἀμφὶ δ' ἄρ' ὤμοισιν βάλετο ξίφος (Il. 2.). W opowiadaniu Aor. używany był obok Impf.

b) Aor. wyraża czynność, która odbyła się co dopiero i sięga niejako jeszcze w chwilę dla mówiącego obecną. Zbliża on się znaczeniem do Praesens. My używamy w takich razach

zwykle Praesens. Tak ἡσθην „cieszę się“, ἐπ-ήνεσα „chwale“, ἐμεμράμην „ganię“, ἐγέλασα, ἐδάκρυσα, ἐκλαυσα i t. d., np. οὐκ ἂν δυναίμην, τὸ δὲ πρόθυμον ἦνεσα Eur. Iph. T. 1023 (mówi Ifigenja do Orestesa). Często mówiący określał w ten sposób nastrój, w który go wprawiły słowa interlokutora, lub sąd, który sobie wyrobił o nich w ciągu rozmowy. Jest to użycie, właściwe językowi codziennemu, a sięga w bardzo dawne czasy. W sanskrycie jest ono głównem użyciem Aorystu. W ten sposób używało się tylko Aor. punktowego, a nie konstatujuącego.

2) Mówiący przenosi się w przeszłość i widzi ją jako już dokonaną. Aor. wyraża w tym razie czynność przyszlą. Należą tu dwie kategorie:

a) Zdanie jest zdaniem warunkowem; Aor. stoi w jego następniku. Należą tutaj wiele omawiane zdania z Homera jak: Il. 9, 413 (słowa Achilleasa) εἰ μὲν κ' αὖτις μένων Τρώων πόλιν ἀμφιμάχουμαι, ὄλετο (przepadł) μὲν μοι νόστος, ἀτὰρ κλέος ἄφθιτον ἔσται (lub Il. 4, 161 εἰ περ γὰρ τε καὶ αὐτίκ' Ὀλύμπιος οὐκ ἐτέλεσσαν, ἔκ τε καὶ ὄψε τέλει, σὶν τε μεγάλῳ ἀπέτεισαν, „a wtedy zapłacili z procentem“). Tutaj mówiący w słowach ὄλετο νόστος nie mówi o czemś, co się już rzeczywiście stało, lecz całe zdanie zawiera coś przypuszczonego, sytuacja jest czysto fikcyjna: „jeżeli zostanę, przepadnie dla mnie powrót“; mówiący stwarza w formie zdania warunkowego jakieś przypuszczenie i przewiduje, co wtedy za rezultat się okaże, tak jednak, że rezultat ten widzi i przedstawia jako już dokonany („powrót już dla mnie przepadł“). Rezultat ten przedstawia mu się jako absolutnie pewny. Obie czynności: τελεῖ i ἀπέτεισαν są równoczesne (a raczej identyczne). Podobnie ὄλωλα. Aoryst ten stoi zawsze w zdaniu warunkowem, w jego następniku.

Pokrewne z tem użyciem jest użycie, które nie jest ogólnogreckie, lecz znajduje się tylko w opisach zwyczajów u Herodota. Stoi w nich Aoryst z partyk. ὦν (= οὖν); jeżeli słowo jest złożone, ὦν kładzie się w środku między prepozycją a słowem. Hdt. 2, 47 (świnię Egipcjanie uważają za zwierzę nieczyste) καὶ — ἢν τις ψάσῃ αὐτῶν — ὑὸς, αὐτοῖσι ἱματίοισι ἀπ' ὦν ἔβαψε ἑωυτὸν βὰς ἐπὶ τὸν ποταμόν (oczekiwalibyśmy Praesens: „kąpie się“, tymczasem mamy Aor.: „ukąpał się“; autor widzi ten fakt nie jako odbywający się, ale jako już spełniony). I tutaj autor używa Aorystu nie opowiadając o jakiejś czynności rzeczywiście

dokonanej, lecz finguje jakąś terażniejszość (Egipcjanin dotyka się świni) i przyjmując ją jako istniejącą, widzi następstwo jako już dokonane („ukąpał się w rzece“)<sup>1)</sup>. Zdania te Herodotowe tem się różnią od poprzednich Homerowych, że tam chodziło o sytuację, która raz tylko może się zdarzyć („jeżeli zostaną pod Troją“), u Herodota sytuacja się powtarza, bo chodzi o zwyczaj. I jedno i drugie zdania mają analogję w sanskrycie; i tam używa się Aorystu. W analogicznym przykładzie Hdt. 4, 60 βρόχῳ περιῶν ἔβαλε τὸν αὐχένα „postronkiem owija szyję“ (zwierzęcia ofiarne). Aoryst wyraża nagłość, szybkość czynności („w jednej chwili“, „prędko“). Inny przykład: Hdt. 4, 196, 12 οἱ δὲ προσελθόντες ἄλλον πρὸς ὧν ἔδηκαν χρυσόν (do poprzedniego). Wy-magałoby zbadania, czy i w innych przykładach Aoryst wykazuje ten odcień.

b) Aoryst gnomiczny. Druga kategoria obejmuje porównania epiczne i sentencje. Porównanie np. Il. 3, 23: ὥστε (jak) λέων ἐχάρη... εὐρὼν ἢ ἔλαφον... ἢ ἄγριον αἶγα, ... ὡς ἐχάρη Μενέλαος. Drugie ἐχάρη opowiada fakt rzeczywisty (Mene-laos ucieszył się); poeta określa czas tego Aorystu w porównaniu z swą własną terażniejszością; natomiast pierwsze ἐχάρη, w porównaniu (jak lew się ucieszył), stwarza w fantazji jakąś terażniejszość: „głodny lew ucieszył się znalazłszy jelenia“, terażniejszość, która nie istnieje. Aor. użyty jest dlatego, że czynność w tej fikcyjnej sytuacji mamy sobie przedstawić jako już dokonaną, a nie jako dopiero się odbywającą.

Sentencja: καὶ σῶφρων ἡμαρτε (Teognis) lub: παθὼν δέ τε νῆπιος ἔγνω (Hezjod opera 218).

Tak w porównaniach jak w sentencjach sytuacja powtarza się, jest typowa. Stąd można Aor. w nich tłumaczyć przez „zwykł“ („jak lew zwykł się cieszyć“; „i mądry zwykł błędzić“). Aor. w sentencjach nazywamy gnomicznym; w szerszym znaczeniu rozumiemy przez Aor. gnomicus także Aor. w porównaniach epicznych. Inne języki kładą tu Praesens. Aor. gnomicus nie jest jakimś osobnym znaczeniem Aorystu; jest to znaczenie takie-samo jak we wszystkich innych Aorystach, t. j. wyraża czynność punktową w przeszłości, a tylko dlatego wydaje nam się inne,

<sup>1)</sup> W innym przykładzie: Hdt. 2, 39 φέροντες ἐς τὴν ἀγορὴν ἀπ' ὧν ἔδοντο („zwykli sprzedawać“) Aorystowi odpowiada w temsamem zdaniu Praes. ἐκβάλλουσι.

że Aor. użyty tu jest o sytuacji nie jednorazowej, lecz powtarzającej się; znaczenie powtarzania nie leży atoli w Aoryście samym, lecz jest tylko rezultatem sytuacji. Że i Grecy odczuwali różnicę między tym Aorystem a Aorystem, opowiadającym jakiś rzeczywisty fakt z przeszłości, widzimy z tego, że po Aoryście gnomicznym kładli w zdaniu pobocznym *Coniunctivus* z *äv*, nie *Optativus*, a więc traktowali Aoryst gnomiczny na równi z t. zw. czasami głównymi, np. ὅς κε θεοῖσ' ἐπιπέιθηται, μάλα τ' ἔκλυον αὐτοῦ (Il. 1, 218).

Z języków słowiańskich posiada Aoryst gnomiczny język serbski.

Nazwa „Aoryst gnomiczny“ pochodzi od Döderleina. Wyjaśnieniem powstania tego Aorystu zajmowało się wielu uczonych, mimo to nie można powiedzieć, by był już ostatecznie wyjaśniony. Zdaniem naszym pomocy w wyjaśnieniu oczekiwać można od języka serbskiego.

Panujące wyjaśnienie tego Aorystu pochodzi od Frankego, ucznia G. Hermanna (Ber. sächs. G. d. W. 1854). Według niego kładziono Aoryst, gdyż o tem, co się dzieje często, myśli się, że się będzie działo zawsze.

Inaczej próbowali wyjaśnić ten Aor. Delbrück (Vergl. Synt.) i Blass. Według nich w porównaniu jedna czynność (np. lew uciekł się) jest istotnie przeszła, dokonana<sup>1)</sup>.

Trzecią próbę wyjaśnienia dał Musić w Rozpr. Akad. jugosł. t. 112, później w Arch. f. slav. Philol. Zdaniem jego Aor. gnomiczny jest *bezczasowy*. Istotnie Aor. ten bywa *ingresywny* lub *efektywny* (np. λέων ἐχάρη). Przyjmując jednak *bezczasowość* tego Aorystu, trzeba by uznać tu *augment* za znak nie przeszłości, lecz *rzeczywistości*, na co się trudno zgodzić. (Zauważono, że u Homera Aor. gnomiczny jest prawie zawsze *augmentowany*, choć w innych Aorystach *augmentu* nieraz *brakuje*).

Sommer przypuszcza, że Aor. gnomiczny wyszedł może z przysłowi, które lubią formę *aneddotyczną* (V. S. 65)<sup>2)</sup>. Przypomina, że i w Praes. hist. widzimy niezgodność między treścią a formą czasową.

Przemawiałyby zdaniem naszym za tym poglądem sentencje

<sup>1)</sup> H. Meltzer sądził (IF. 17, 186 nn.), że Aor. gnomiczny wyraża tylko dokonanie czynności, nie przeszłość. Ale Ind. Aor. wyraża przeszłość.

<sup>2)</sup> Por. np. pol. „przyszła koza do woza“.



w rodzaju takiej sentencji Menandra (sent. 294): οὐδεὶς ἐπλοῦτησε ταχέως δίκαιος ὄν, „nikt uczciwy nie zbożycił się szybko“.

Inaczej próbował objaśnić w nowszym czasie Aoryst gnomiczny Pedersen (KZ. 37, 231 nn.). Według niego Praesens wyraża, że czynność stale się powtarza, Aoryst, że powtarza się w danym razie (gelegentlich). Objasnienie to nie przekonywa. (Odrzucił je też Brugmann, Kurze v. Gr.).

Analogję do Aor. gnomicznego stanowi t. zw. Praesens dokonane w języku polskim, częste w staropolskim, dziś znacznie rzadsze, ale poświadczone od Wujka do Sienkiewicza. Występuje ono zwłaszcza w przysłowia, sentencjach i aforyzmach, np. „Nie nasyci głodnego wór pieniędzy“, „Małem człowiek się pożywi“, „Jak to na wojence ładnie, kiedy ułan z konia spadnie“. To Praesens jest w gruncie bezczasowe. Jest ono tu wyrazem przeświadczenia osoby mówiącej, że coś nastąpi<sup>1)</sup>. W językach słowiańskich przybrało znaczenie Futuri. Przy jego użyciu odgrywa rolę nieraz relatywność czynności. Porównanie tego Praesens z Aor. gnomicznym powinnyby rzucić światło na istotę tego czasu w języku greckim.

Z obfitej literatury o Aor. gnom. wymieniamy tylko jedną z ostatnich prac: N. Majnarić, Bull. internat. de l'Acad. Yougoslave (Zagreb) 2, 1930 (o użyciu czasów i trybów w porównaniach homerowych).

Ta druga kategoria Aor. zbliża się znaczeniem do Perf.

Formy tematu Aorystu ze względu na relatywny stopień czasu.

Tylko Ind. Aor. jako forma augmentowana może wyrażać przeszłość. Inne formy tworzące się od tematu Aorystu, mianowicie pozostałe tryby (Konj., Opt., Imperat., Inf. i Ptcp.), nie wyrażają same przez się czynności wcześniejszej, przeszłości. Dowodzą tego zdania, jak: ἀπόρrouσε λιπὼν περικαλλέα δίφρον „zeskoczył opuszczając bardzo piękny wóz“, a nie „zeskoczył opuściwszy“, nie: pierwiej opuścił a potem zeskokzył. Stosunek taki Ptcp. Aor. do czynności głównej, jak w tem zdaniu, był możliwy tylko wtedy, gdy tak czynność Ptcp., jak czynność słowa głównego były identyczne lub zbliżone do siebie (w przytoczonym przykładzie zeskokczenie z wozu jest identyczne z opuszczeniem go).

<sup>1)</sup> Że to nie jest Aor., wykazuje Doroszewski, O znac. dok. 291, który o „Praes. dok.“ traktuje szeroko.

1) W innych razach Ptcp. i inne wymienione formy tematu Aorystu wyrażały istotnie zwykle czynność wcześniejszą od czynności słowa głównego. Wyrażały mianowicie:

a) czynność wcześniejszą od innej przeszłej czynności, np. Il. 1, 326 ὡς ἐἴπων προΐει „odprawiał ich“;

b) czynność wcześniejszą od czynności przyszłej, np. πορεύσομαι αὐτὸν ἐρωτήσας (Dem.); τῷ ἀνδρὶ, ὃν ἂν ἔλησθε, πείσομαι Xen. anab. 1, 3, 15. Formy aorystyczne wyrażają w tych przykładach tylko, że czynność jest chwilowa. Jako taka nie może ona trwać równocześnie z inną czynnością, nie może być współczesna. Że jest od niej wcześniejsza, wynikało tylko ze związku, nie z samej formy jako takiej.

Zwłaszcza często używane jest w języku greckim Ptcp. Aor. Samo przez się nie wyraża ono czynności wcześniejszej, przeszłej. Wyraża czynność punktową, a zatem mogłoby w teorii oznaczać tak czynność wcześniejszą jak późniejszą od czynności głównej (tylko współczesnej nie może wyrażać), bo czynność współczesna z inną jest trwająca a Aoryst będąc punktem nie może oznaczać czynności trwającej. W rzeczywistości wyraża czynność wcześniejszą, pochodzi to jednak tylko stąd, że Ptcp. apozytywne kładło się zwykle przed słowem głównym a skutkiem tego wyrobiło się z czasem pojmowanie, że Ptcp. wyraża czynność wcześniejszą, słowo po niem następujące czynność późniejszą. To poboczne znaczenie przeszłości Ptcp. zachowało i wtedy, gdy następowało po słowie głównym (por. cytowany przykład z Demostenesa). — Często do jednego słowa głównego należało kilka Participiów Aor.; o wzajemnym stosunku czynności, o ich kolejnym następstwie pouczał związek myśli oraz porządek, w jakim te Participia następowały po sobie.

Ptcp. Aor. wyraża niekiedy czynność pozornie współczesną<sup>1)</sup> z czynnością słowa głównego, np. ἀπόρουσε λιπὼν περικαλλέα δίφρον Il. 5, 20 lub ἄλτο λαθῶν „skoczył potajemnie“, βῆλε τυχῶν κατὰ δεξιὸν ὤμων „zranił trafiwszy (go) w prawe ramię“ (a nie: pierwej go trafił, potem zranił), εὖ ἐποίησας ἀπικόμενος (nie: przybyłeś a potem dobrze uczyniłeś) (Hdt.), Ἀκράγαντα ἔκισαν. τὴν πόλιν — ὀνομάσαντες (nie: najpierw nazwali miasto

<sup>1)</sup> Współczesną czynność wyraża Ptcp. Aor. w zdaniu jak Plato Phaedo 58 b: τοῦτο... γίγνεται, ὅταν τύχωσιν ἄνεμοι ἀπολαβόντες αὐτούς „gdy ich wiatry przypadkiem zatrzymają“.

a potem je założyli) (Tucyd.). W zdaniach takich tylko pozornie chodzi o współczesność, jak to słusznie przeciw Delbrückowi podnosi Brugmann. W rzeczywistości tak Ptcp. jak słowo główne wyrażają nie dwie czynności, lecz jedną, a przy jednej czynności nie może przecież być mowy o współczesności. Ptcp. określa tylko bliżej pewną stronę czynności głównej, a więc np. sposób, w jaki się dokonała („zeskoczył potajemnie“) lub przez co się objawiła nazewnątrż, czyli ogólniejszemu pojęciu słowa głównego dodaje szczegółowej treści. ὡς εἰπὼν ὄτρυνε nie możemy tłumaczyć: „tak powiedział a potem zachęcił“ ani „tak mówił a równocześnie zachęcał“, lecz: „przez to, że tak powiedział“ lub „temi słowy zachęcił“. W takich przykładach nie może więc być wogóle mowy o współczesności lub wcześniejszości czyli o czasie relatywnym; czas relatywny nie jest tu zupełnie wyrażony.

W zdaniach celowych Konj. Aor. może się niekiedy odnosić nie do przyszłości, jak zwyczajnie (ἵνα ποιήσης), lecz do przeszłości. Arystof. ran. 1416 (Pluton mówi do Dionysosa, żeby sobie wybrał jednego z dwóch tragiczków): τὸν ἕτερον λαβῶν ἄπει (Fut.), —, ἵν' ἔλθῃς μὴ μάτην. Zdanie jak „abyś przybył“ odnosi się zwykle do przyszłości, tu jednak Dionysos już przed słowami Plutona przybył do Hadesu, już tam jest; ἵ. ἔ. μ. μ. znaczy: „aby (dokonane już) twe przybycie tutaj nie było daremne“. Że tu chodzi o przeszłość, nie jest wyrażone w formie jako takiej, wynika to tylko ze związku. — Podobnie w życzeniach Optativus Aor. może się odnosić nie do przyszłości, lecz przeszłości, np. νῦν μὲν μήτ' εἶης, —, μήτε γένοιο „i obyś się nie był urodził“ (Od.). W jednych i drugich zdaniach czas może więc pozostać niewyrażony.

2) W Oratio obliqua Ind. Aor. przechodzi na Opt. Aor., w Acc. c. Inf. na Inf. Aor., t. j. na formę tegosamego tematu czasowego. Np. ἀπήγαγεν, ὡς τὸ... ἄστν... καταλίποι (niezależnie: κατέλιπεν) mowca Likurg; οὐ φήσω ἡμᾶς... ὁμολογήσαι Plat. Theaet. 191 a (= ὁμολογήσαμεν).

Podobnie Imperf. przechodzi w Or. obl. na Opt. Praes., w Acc. c. Inf. na Inf. Praes. (t. j. na Opt. i Inf. tegosamego tematu czasowego, bo Opt. Impf. niema). Np. διηγούντο, ὅτι αὐτοὶ... πλέοιεν (= ἔπλεον) (Xen. Hell.); ἀποφηνάσθω μὴ μετέχειν (= μετέχεν) Dem. 19, 117. Indic. więc, który wyrażał czynność przeszłą, zamienia się na formę czasową niewyrażającą

czasu. Czas poznajemy w takich razach z natury owego słowa lub też ze związku (sytuacji) <sup>1)</sup>.

Uw. Formy tematu Aor. wyrażały często czynność wcześniejszą od czynności słowa głównego, a więc np. tak w zdaniu głównym jak w zdaniu pobocznym kładło się Aor., choć Aor. zdania pobocznego wyrażał czynność wcześniejszą niż Aor. zdania głównego (ἐπεὶ ἔδειξεν, ἀπῆλθεν). Ten stosunek czasowy istniał już w języku ideu. Ślady tego stanu mamy jeszcze w łacinie. Tu po *postquam*, *ubi*, *ut* kładzie się zawsze Indic. Pf.: *postquam dixit*, *exiit* (nie: *postquam dixerat*, mimo że czynność wcześniejsza). Tłumaczy się to tem, że Pf. powstało tu z Aorystu na -s (*ubi dixit*, ἐπεὶ ἔδειξεν), który wobec tego wyrażał czynność wcześniejszą. Tem tłumaczy się też Fut. ex. po *si* i t. d.: *si dixero*, *errabo*. Fut. to odpowiada greckiemu Konj. Aor. syngmat.: ἐὰν δείξω, σῶσω, wyrażającemu tu czynność wcześniejszą od innej przyszłej.

Zamiana czasu w Or. obl. Opowiadający mówiąc o przeszłości może albo zatrzymać płaszczyznę czasu osoby, o której opowiada, albo przedstawiać rzecz ze swego stanowiska a zatem w płaszczyźnie własnego czasu: „mówił, że jest chory“ użytej est Praes. „jest“ ze stanowiska czasu osoby, o której się mówi; „mówił, że był chory“ ze stanowiska czasu opowiadającego. W pierwszym przypadku zdanie poboczne zachowało tensam czas, który miało jako główne („jestem chory“), zmieniła się tylko osoba (pierwsza na trzecią); w drugim czas uległ zmianie (Praes. na Praeteritum).

W greckim języku po Vv. dicendi czas nie ulega zmianie (ἔλεγεν, ὅτι ἀδικοῦσιν), po Vv. sentiendi może się zmienić (ἦσθετο, ὅτι τὸ στρατεύμα ἐν Κιλικίᾳ ἦν Xen. anab. 1, 2, 21).

Sommer, Vergl. Synt. 113. — Kuryłowicz, Spraw. Ak. Um. 1935.

### 3. Perfectum (Indicativus).

Chantraine, Histoire du parfait grec, Paris 1927 (podstawowe; daje historję Perf. od Homera do NT.; traktuje tylko znaczenie, nie formę). — Renou, La valeur du parfait dans les hymnes vediques, 1925.

Indic. Perf. wyraża stan, będący następstwem pewnej czynności, i pod względem stopnia czasu równa się

<sup>1)</sup> Że jednak Grecy odczuwali podobny Inf. lub Ptep. jako formę przeszłości, widać stąd, że znajdujemy po nich w zdaniu pobocznym Opt. obl., jak po Praeteritach, np. Xen. Cyr. 1, 4, 25 λέγεται εἰπεῖν, ὅτι ἀπίενοι βούλοιοτο.

zupełnie Indicativowi Praesentis<sup>1)</sup>. Tak jak Praesens służy:

1) Do wyrażania twierdzeń ogólnych: *ἐξ ἀμαθίας πάντα κακὰ ἐρρίζωται* „tkwią“ Platon.

2) Wyraża teraźniejszość mówiącego: *ἀκήκοα μὲν τοῦνομα, μνημονεύω δὲ οὖ* Plat. Theaet. 144 b.

3) W czasach pohomerowych Perf. służy niekiedy, tak jak Praes. hist., do wyrażania przeszłości. Np. Xen. Hell. 7, 1, 14 *Ἐπαμειώνδας — ἔγνωκε στρατευτέον εἶναι ἐπὶ τὴν Ἀχαιῶν*; tu w opowiadaniu o fackie historycznym oczekiwalibyśmy Aor. *ἔγνω*, tak też chcieli tu, choć niepotrzebnie, zmieniać tekst niektórzy wydawcy. To *ἔγνωκε* można porównać z użyciem dramatycznym Praes. historycznego („E. postanawia“); istotnie w następnych zdaniach, w dalszym ciągu opowiadania, Xen. używa Praesentiów histor. (*περίθει, καταλαμβάνει* i t. p.).

4) Jak Praes., tak i Perf. może się łączyć z *πάρος*, np. Il. 14, 132 (innych zachęcimy), *οἱ τὸ πάρος — ἀφισταῖσ' οὐδὲ μάχονται*.

5) Jak Praes., tak i Perf. może być użyte o czynności przyszłej: *κἄν τοῦτ', ἔφη, νικῶμεν, πανθ' ἡμῖν πεποιήται* (Xen. anab.); *εἰ με... αἰσθήσεται, ὄλωλα* Sof. Phil. 75.

6) Perf. greckie aż do końca epoki attyckiej różni się całkowicie od Perf. innych języków, np. od Perf. łacińskiego, gdyż nie może służyć do opowiadania historycznego. Dopiero w epoce hellenistycznej począwszy od III wieku prz. Chr. powstaje i w greckim języku Perfectum historicum (Perf. opowiadające, aorystyczne), t. j. Perf. poczyna być używane do wyrażania przeszłości tak jak Aor., bez uwydatniania skutku w teraźniejszości, tak najpierw w papirusach i napisach, np. *εἶδον καὶ ἠξίωκα* pap. Luwru z II. w. prz. Chr. — Takim jest Perf. łacińskie. Perf. zaczęto używać promiscue obok Aorystu; następstwem tego było, że Perf., w pierwszych wiekach cesarstwa jeszcze wiele używane, później zlało się z Aorystem i zanikło zupełnie w języku nowogreckim. Początki tego procesu spotykamy sporadycznie już w epoce klasycznej od drugiej połowy V. wieku prz. Chr. Np. Hdt. 2, 124, 7 *τοῖσι μὲν δὴ ἀποδέδεχθαι* (sc. τὸν Χέοπα, or. obl.)

<sup>1)</sup> Według W. Porziga, Die att. Trag. d. Aisch., Leipzig 1926, rozdz. 1 Pf. wyraża „stwierdzenie“ (Feststellung) i jest pokrewne z orzeczeniem nominalnem.

ἐκ τῶν λιθοτομέων τῶν ἐν τῷ Ἀραβίῳ ὄρει, ἐκ τούτων ἔλκειν λίθους. — βασιλεὺς... βέβηκε..., ἐμοὶ δ' ἐπέσταλκε Eur. Phoen. 863 (zam. Plsqu. lub Aor.). W tej epoce czujemy jeszcze różnicę między Pf. a Aor., ale nie umiemy jej wyrazić (Chantraine). W koine potocznej takie Pf. staje się potem częste, np. ἐώρακα τὸν κύριον słowa Marji Magdaleny ev. Ioan. 20, 18; — 1. list św. Jana 4, 12 Δεὸν οὐδεὶς πώποτε τεθέαται. Końcówki jego zachynają się wyrównywać z końcówkami Aor. (także 3. Pl. przybiera -αν). Używane jest głównie emfaticznie. U pisarzy bizantyńskich staje się równe Aorystowi a przez to staje się niepotrzebnem i ginie<sup>1)</sup>.

Według Gildersleeve'a Pf. ma charakter ludowy i jest dlatego częste w utworach o charakterze ludowym.

Ponieważ Pf. przedstawia stan, będący rezultatem pewnej czynności, przedstawia często i koniec tej czynności przeszłej. Tak powstało Perf. historicum. Np. ἔοργε „czynił często (aż do dzisiejszego dnia)“.

D. C. Hesseling, Het Perf. in het postklassieke Grieks..., w: Mededeelingen d. Akad. Wetensch., Amsterdam 1928 (mniej znane z Idg. Jb. 15, 219). — A. Schoy, De pf. usu Polybiano, diss., Bonnae 1913.

### Plusquamperfectum.

Stosunek t. zw. Plsqu., czyli augmentowanej formy tematu Perf., do Perf. jest takisam jak Imperf. do Praes. Jak Imperf., tak i Plsqu. służy do opowiadania, z tą tylko różnicą, że Imperf. wyraża czynność w przeszłości, Plsqu. stan w przeszłości: πλοῖα παρεσκευάστο καὶ οἱ ἐγγυηταὶ ἔτοιμοι ἦσαν „były przygotowane“ (Lizjasz).

Formy tematu Perfecti ze względu na relatywny stopień czasu, t. j. współczesność, uprzedniość i t. d.

Formy tematu Perf. nie wyrażały same przez się żadnego stopnia czasu. Stąd też:

1) Mogły wyrażać, taksamo jak formy tematu Praes., stan współczesny z czynnością słowa głównego. Np. εἶπον τὴν θύραν κεκλεισθαι Xen. Hell. 5, 4, 7 („że drzwi są zamknięte“).

<sup>1)</sup> W nowogr. -κα cechuje w dialektach Aor. czynny a języku ogólnym Aor. pass.

2) Mogły jednak wyrażać i stan wcześniejszy od czynności słowa głównego. Widać to zwłaszcza wtedy, gdy Plsq. mowy niezawisłej przechodzi w Oratio obliqua na Opt. Perf., a w Acc. c. Inf. na Inf. Perf.; np. *ἄνδρα δὲ τινα τῶν Μήδων ἐκπεπληχθεῖν ἐπὶ τῷ κάλλει τοῦ Κύρου* „był zdumiony“ (Xen. Cyr. 1, 4, 27), nie: „jest zdumiony“.

Brugmann, Gr. Gr.<sup>3</sup> 495 nn.

#### 4. Futurum.

Magnien, Le futur grec, 2 tomy, Paris 1913.

Fut. różni się tem od innych czasów, że tematy innych czasów nie wyrażają stopnia czasu, lecz tylko rodzaj czynności, tymczasem przy Fut. temat czasowy przez cechę *-sj-* wskazuje na stopień czasu. — Zdaniem niektórych, np. Meilleta (Lingu. hist.<sup>2</sup> 182), prajęzyk zapewne nie posiadał Futurum.

Futurum wyraża to, czego ktoś oczekuje, obawia się lub co zamierza przedsięwziąć w przyszłości. Znaczeniem Fut. zbliża się do Konj. Pokrewieństwo z Coniunctivem widoczne jest w pytaniach deliberatywnych, w których Fut. i Konj. stoją obok siebie, np. Eur. Ion 78 *εἴπωμεν ἢ σιγῶμεν ἢ τί δράσομεν*; Prócz właściwych Futurów miały znaczenie futuryczne także Praesentia słów z czynnością punktową.

Woluntatywne znaczenie Fut. występuje w ten sposób, że podmiot Futurum albo chce wykonać pewną czynność z własnej woli albo ma ją wykonać z woli czyjejs. Dobrowolną czynność mamy np. *τὴν δ' ἐγὼ οὐ λύσω* Il. 1, 29, czynność z woli obcej Il. 21, 61 *ἀλλ' ἄγε δὴ καὶ δουρὸς ἀκωκῆς ἡμετέροιο γεύσεται*. Por. pol. Słowacki, Balladyna II 1: Poradz mi, co zrobię (= mam zrobić). Czasem stoi przy Fut. w zdaniu niezawisłym jako negacja *μή* a nie *οὐ*, a to dla uwydatnienia jego woluntatywnego znaczenia, np. Il. 10, 330 słowa Hektora: *ἴστω νῦν Ζεὺς —, μὴ μὲν τοῖς ἵπποισιν ἀνὴρ ἐποχῆσεται ἄλλος* („nie będzie jeździł“, wola Hektora), natomiast w zupełnie podobnym wyrażeniu Il. 17, 448 mamy *οὐ*, ponieważ tutaj spokojnie i obiektywnie przedstawia przyszłość Zeus: *ἀλλ' οὐ μὰν ὑμῖν γε καὶ ἄρμασι δαυδαλέοισιν ἔκτωρ Πριαμίδης ἐποχῆσεται· οὐ γὰρ εἰώσω*. W zdaniu zawisłym musi stać *μή*, gdy Fut. ma znaczenie woluntatywne: „ma się stać“.

Fut. stoi czasem zamiast Imperativu w pytaniach 2. os. z negacją *οὐ*; tak często w attyckiem, np. Arystof. Lys. 459

οὐχ ἔλκετ\*, οὐ παύσεται\*, οὐκ ἀριξέετε; Użycie to znajdujemy w łacinie w zaklęciach plautyńskich jak: *ita me amabit Iuppiter* (= *amet*).

Fut. z amiastr Praesens znajdujemy u Pindara: ἐδέλισω, ἐγγυάσομαι, u innych βουλήσομαι (np. *ιδεῖν*). Objasnia się ono tem, że słowa te wyrażają wolę obecną, ale skierowaną na czynność przyszłą<sup>1)</sup>. W polskim języku mamy z podobnego powodu Fut. zam. Praes. w zdaniach jak: „*będę prosił* o gazetę po przeczytaniu jej“, choć mówiący prosi w chwili, gdy to mówi; „*będę chciał* przyjść jutro do ciebie“.

Także w zdaniach zawisłych Inf. Fut. i Partic. Fut. wyrażają albo czynność dobrowolną albo mającą się dokonać z woli obcej. Czynność dobrowolną np. Il. 1, 13 ὁ γὰρ ἦλθε δοῶς ἐπὶ νῆας Ἀχαιῶν λυσόμενος τε δύγατρα. Czynność z woli innych: Hom. προῖαλλεν ἀγγελέοντα „wyprawiał go, aby doniósł“; Plat. Menex. 234 b ἡ βουλή μέλλει αἰρεῖσθαι, ὅστις ἐρεῖ ἐπὶ τοῖς ἀποθανούσι („ma mieć mowę na poległych“); αἰρεῖσθαι τὸν ἐροῦντα (tamże, nieco niżej). Zwłaszcza Ptcp. miało zwykle znaczenie wolutatywne; rzadko tylko spotykamy je w znaczeniu czysto futurycznem, tak w: ὅς εἶση τὰ τ' ἐόντα τὰ τ' ἐσσόμενα πρό τ' ἐόντα Il. 1, 70<sup>2)</sup>.

Futurum posiadało w prajęzyku tylko Indic. i Ptcp. — Konj. i Imperat. tego czasu nie wytworzyły się w języku greckim nigdy. Opt. i Inf. Fut. powstały dopiero na gruncie greckim. Homer nie zna jeszcze Opt. Fut. Po raz pierwszy występuje ten tryb dopiero u Pindara. Częsty jest zwłaszcza u Xenofonta (częstszy u niego niż w całej pozostałej literaturze aż do Arystotelesa).

Opt. Fut. powstał dlatego, że język grecki zamieniał często w Oratio obliqua Indic. na Opt. a zatem potrzebował i w Fut. tego trybu, jako trybu zastępczego dla Indic. Fut. Tak ponieważ obok εἶπεν, ὅτι ἄγει mówiło się εἶπεν, ὅτι ἄγοι, przeto obok εἶπεν, ὅτι ἄξει poczęto mówić εἶπεν, ὅτι ἄξοι. Opt. Fut. używał się też w języku greckim wyłącznie tylko w Or. obl. a więc w takich zdaniach jak: ἔλεγεν, ὅτι ἀδύνατον ἔσσιτο (Xen.).

<sup>1)</sup> Wackernagel I 60 n. i o μελλήσω 200. — Brugmann GG.<sup>3</sup> 497 (gdzie próba wyjaśnienia).

<sup>2)</sup> A. B. Heith, Some uses of the future in Greek (Class. Quart. 6, 1912, 121—126) daje przykłady Ptepiów, które pojawiają się nietylko po słowach ruchu, i przykłady Opt. Fut. z ἄν w epoce klasycznej.



Nie może on wyrażać życzenia ani możliwości (Potentialis).

Także i Inf. Fut. wywołany został, jak się zdaje, potrzebami Or. obl., mianowicie powstał dlatego, że w Acc. c. Inf. potrzeba było Inf., któryby wyrażał po Verba sentiendi i declarandi przyszłość. Tu też, w Acc. c. Inf., Inf. Fut. był najczęściej używany. Xen. οὐκ ἔφη ὀμείσθαι („że nie będzie przysięgał“).

Inf. Fut. znajdujemy nieraz po takich słowach, po których nie oczekujemy tego czasu. Tłumaczy się to działaniem analogji. Tak np. po ἀναβάλλομαι „odkładam“ Inf. Fut. stoi pod wpływem analogji słów przyrzekania, łączących się z Inf. Fut. (ὑπισχνούμαι ποιήσῃν), np. ἀναβάλλεται ποιήσῃν τὰ δέοντα (Dem.). Analogja tych słów sprawiła, że i po słowach „podejmuję się“: ὑποδέχομαι, ἐπαγγέλλομαι, παρέχομαι znajdujemy Inf. Fut., np. τὸν ἐπὶ Θράκης πόλεμον ὑπεδέχετο καταλύσειν Tucyd. 2, 29.

Inf. Fut. stoi też po niektórych słowach, wyrażających dążenie i zamiar, jak διανοοῦμαι „zamyślam“, μέμονα „zamierzam“. Pochodzi to, zdaje się, stąd, że te słowa miały pierwotnie znaczenie słów sentiendi lub declarandi, np. διανοοῦντο βοηθήσειν (Tucyd.). Analogja znowu tych słów sprawiła dalej, że Inf. Fut. stoi i po takich słowach, które zawsze miały znaczenie woluntatywne, jak βούλομαι, ἐφίεμαι „dąże“, np. ἐφιέμενοι ἄρξειν (Tucyd.).

Także po μέλλω „zamierzam“ (pierwotnie: „zwlekam“), „chcę“ stoi często Inf. Fut. Obok tego stoi po niem Inf. Aor. i Praes. (μέλλω γράψαι, γράψαι, γράφειν). (O różnicy Kühner-Gerth I<sup>3</sup> 177 nn.).

Brugmann, Gr. Gr.<sup>3</sup> 495 nn. — Andreas Κοσενάτοφ, De μέλλειν... apud graecitatis classicae scriptores Charkov 1917 (daje dokładną statystykę aż do Arystotelesa z pominięciem epos i Pindara; μέλλει z Inf. Fut. tłumaczy: „jest przeznaczone, ma (się stać“)“).

## PARTICIPIUM

### i Adiectivum verbale.

Definicja Ptcp. u Dionysiosa Thraxa brzmi: μετοχή ἐστὶ λέξις, μετέχουσα τῆς τῶν ῥημάτων καὶ τῆς τῶν ὀνομάτων ιδιότητος („participium jest to wyraz, mający udział w właściwości słów i imion“). Łac. „participium“ znaczy „udział“. W dalszym

ciągu Dionysios dodaje, że Ptcp. posiada cechy tak imienia jak słowa z wyjątkiem osób i trybów. Participium oznacza czynność, która treści zdania towarzyszy, treść tę wyprzedza lub po niej następuje. — Participium pochodzi z prajęzyka. Widać to między innymi z tego, że istnieje nieraz Ptcp., ale nie zachowało się odpowiadające mu Verbum albo jeżeli się zachowało, to nie zachowało się w oczekiwanem znaczeniu. Np. mamy Ptcp. *ἐκόν*, ale nie zachowało się do niego Verbum, albo mamy *praesens*, „obecny“, ale przy *praesum* zaginęło znaczenie „jestem obecny“ (zachowało się tylko znaczenie „stoję na czele“). — Język grecki zachował daleko więcej Participiów niż łacina i używa ich daleko częściej niż tamta. Nowsza gramatyka usiłuje wyjaśnić, w jaki sposób Ptcp., które jest przecież w gruncie rzeczy przymiotnikiem, doszło do tego, że posiada do pewnego stopnia znaczenie słowa, czyli usiłuje odpowiedzieć na pytanie, jaki zachodzi stosunek historyczny między naturą nominalną a werbalną Participiów. Odpowiedź brzmi: przymiotnik, który nazywamy Ptcp., otrzymał znaczenie werbalne przez to, że sufiks jego dodany jest do tematów czasowych (nie imiennych!), więc otrzymał to znaczenie werbalne przez temat, znaczenie nominalne przez sufiks. Według Paula (Prinzipien) Ptcp. powstało w ten sposób, że sufiks przystąpił do form, które mogły uchodzić za pierwiastek (tak że powstawało niejako Adiectivum), ale które równie dobrze mogły uchodzić za temat Praes. (lub Aor.); potem zaczęto sufiks dodawać i do innych tematów czasowych.

Stosunek Ptcp. do Verbum. Już w epoce *ideu*. Ptcp. wyrażało stronę i rodzaj czynności i rządziło tym samym przypadkiem co słowo. W języku greckim Ptcp. jeszcze więcej zbliżyło się do słowa a zbliżanie to odbywało się stopniowo. W prajęzyku Ptcp. miało tęsamą negację co przymiotnik, w języku greckim negacja Ptcp. powinna więc brzmieć *á-*, *áv-* (= \**n-*); ślady tej negacji mamy jeszcze np. w *ἀέκων* obok twierdzącego *ἐκόν*. (W sanskr. „niewiedzący“ nazywa się *á-vidvān*, podobnie w Aweście, łac. *insciens*). Ogół jednak Participiów przybrał tę negację, którą ma słowo, t. j. *οὐ* (lub *μή*), a więc: *οὐκ εἰδώς*. — Ptcp. poczęło dalej w języku greckim wyrażać w pewnej mierze stopień czasu, mianowicie Ptcp. Aor. wyrażało pod pewnymi warunkami czynność wcześniejszą od czynności słowa głównego. Ptcp. Praes. wyraża zwykle czynność

współczesną, ale może wyrażać i przeszłą: στρατιώτας... ἐν τῷ πρὸ τοῦ χρόνῳ ὑγιαίνοντας, „którzy przedtem byli zdrowi“ Tucyd. 2, 58, 2. — Dalej Ptcp. poczęści zbliża się do trybów, mianowicie może w epoce pohomerowej przybrać ἄν i wyrażać możliwość, tak jak Opt. potent., np. οὔτε ὄντα οὔτε ἄν γένομενα (= ἄ οὔτε ἔστιν οὔτε ἄν γένοιτο) Tucyd. 6, 38. — Ptcp. z ἄν może też tak jak Praeter. z ἄν wyrażać nierzeczywistość, np. πολὺ ἄμεινον ἄν ἔχοντα, εἰ νόμων ἔτυχεν (= ἄ πολὺ ἄμεινον ἄν εἶχεν) Plat. leg. 781 a. Wreszcie, tak jak Verbum finitum, i Ptcp. może ulec t. zw. tmezie, np. ὑδατι νίζοντες ἄπο βρότου (krew, kurz) (Il. 7, 425).

Ptcp. nie straciło jednak przy tem wszystkim swojej przymiotnikowej natury; tak jak przymiotnik mogło być użyte atrybutywnie; mogło też, tak jak on, być użyte rzeczownikowo. Ptcp. może nawet zupełnie stać się przymiotnikiem: Diod. 11, 19, 1 νῆες ἐχόμεναι τούτων οὔσαι „będące ich sąsiedniami“, sąsiadami.

Stosunek Ptcp. do czynności zdania. Stosunek Ptcp. do słowa może być różny; zależy to od znaczenia Ptcp., od znaczenia słowa, wreszcie od natury samego zdania. Stosownie do tego potworzono rozmaite podziały Participiów, żadnego z nich atoli nie można nazwać jedynie uzasadnionym, żaden nie jest pozbawiony dowolności. Najwięcej rozpowszechniony jest podział Krügera, przyjęty też przez Curtiusa. Obaj ci uczeni różniają 4 rodzaje Participiów: 1) Ptcp. attributivum, np. πόλις εὐρείας ἀγρίας ἔχουσα, 2) Ptcp. praedicativum (lub coniunctum), np. ἴσθι λυπηρὸς ὢν lub λανθάνω τι ποιῶν, 3) Ptcp. appositivum, np. ὡς ἄρα φωνήσας ἀπεβήσεται, 4) Ptcp. absolutum w Gen. abs. i Acc. abs. Bardzo rozpowszechnione w języku greckim i charakterystyczne dla niego jest Ptcp. praedicativum, służące do uzupełnienia orzeczenia werbalnego, np. τυγχάνω ποιῶν. (W LXX zamiast Ptcp. znajdujemy Inf. Aor., może pod wpływem niegreckim. Hesselring, Byz. Z. 20, 1911, 147—164). — O odmiennym podziale Classena por. Delbrück II 479.

Ptcp. praedicativum. Ptcp. czasem wyraża myśl ważniejszą niż V. finitum: εὐ ἐποίησας μολῶν „przybyłeś na szczęście“ Eur. Med. 472, δουλεύων λέληθας „zapominasz, żeś niewolnikiem“ Arystof. Osy 517. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy V. fin. ma znaczenie tak ogólne, że może być uważane za dodatkowe.

Tak po słowach: zaczynać, przestawać i t. d. Hdt. 4, 119 ἦν ἄρξῃ ἀδικέων; Il. 1, 191 ὁπότε λήξειεν αἰείδων; Ajsch. Prom. 615 πέπαυμαι... θρηνῶν; Od. 22, 91 φθῆ... βαλῶν „uderzył pierwej“; Hdt. 9, 26 διατελέομεν ἔχοντες „mamy ciągle“. — Słowo główne wyraża nieraz myśl zupełnie podrzędną; tak zwłaszcza przy słowach istnienia, εἰμί, i zastępczych: τυγχάνω i t. d. — Ἔστι λέγων zam. λέγει jest znamienne dla języka NT., ale pojawia się znacznie wcześniej. Już Arystoteles uczy (Metaf. 4, 7), że niema różnicy między βαδίζων ἐστί a βαδίζει.

Meillet-Vendryes, Gr. comp. § 857.

Ptcp. nieodmienne. Począwszy od IV wieku po Chr. spotykamy nieodmienne Ptcp. na -ντα, np. ζήσαντα. Jest to Acc. sg. według Thumba (u Brugmanna Gr. Gr.<sup>4</sup> § 593), za czem przemawiają Acc. pl. jak λέγοντας, używane jak franc. *en* z Ptcp. (Natomiast Hatzidakis widzi w formach ζήσαντα i t. p. Neutr. Plur., odczuwane jako przysłówki pod wpływem wielu przysłówków na -α. Hatzidakis, Πρακτικά τῆς Ἀκαδ. Ἀθ. 3, 1928, 634 nn.). — Już u Homera mamy nieodmienne ἀκέων, np. Ἀθηναίη ἀκέων ἦν οὐδέ τι εἶπεν Il. 4, 23; jest to Ptcp. skostniałe w Adv., tak że służy dla wszystkich rodzajów i liczb. — I w polskim mamy podobne skostniałe Ptcp. praes. act. na -ąc; służy ono jako Nom. wszystkich rodzajów i liczb. Np. Kochanowski Psalt. ps. 78: „A śmierć nie próżnowała, jednako m o r z ę c y (= morząc) Okrutna wieki ludzkie i rodzaj bydłocy“. Jeż, Edw. Kloc str. 71: „Zetknięła się z nim na lekcji fizyki — niechcący“. — Drugą analogją jest Ptcp. praet. act. I jak: *biwszy, wziąwszy*, pojawiające się w formie skostniałej od połowy wieku XV.

Konjuncje participialne. Stosunek wewnętrzny między czynnością Ptcp. a czynnością zdania uwydatniony jest nieraz przez dodane do Ptcp. Adverbium lub przez Konjuncję. Stosunek czasowy wyraża się przez ἄμα i t. d., przyczynowy przez ἄτε i t. p., przyzwalający przez καί, πῆρ, καίπερ<sup>1)</sup> i t. p. Ponieważ często dodawano i do słowa głównego partykułę dla bliższego określenia stosunku obu czynności, np. τότε, ὅμως („jednak“), οὕτως i t. d., przeto Ptcp. wyglądało nieraz na zdanie poboczne, a dodane do niego partykuły jak ἄμα, ἄτε, καίπερ i t. d. zaczęły

<sup>1)</sup> Ptcp. przyzwalające bez partykuły nie występuje przed Herodotem i pisarzami attyekimi.

się coraz bardziej stawać konjunkcjami participialnymi, tak jak i przy Inf. rozwinęły się konjunkcje infinitywne, np. ὥστε lub πρίν. Jak to często się zdarza w zdaniach pobocznych, Adverbium, należące właściwie do słowa głównego, poczęto przytem nieraz łączyć z Ptcp., tak np. adverbium εὐθύς.

Różnica między Ptcp. a Inf. jako określeniami Verbum. Wiele słów może przybierać określenie zarówno w postaci Ptcp. jak Inf. Często zmienia się przytem znaczenie słowa głównego: μέμνημαι εὐ ποιήσας τοὺς πολίτας „pamiętam, żem się przysłużył współobywatelom“; μέμνησο ἀνὴρ ἀγαθὸς εἶναι „staraj się..“ (Xen. anab. 3, 2, 39). φαίνομαι ποιῶν τι „okazuje się (jest widoczne), że czynię“, φ. ποιεῖν *vīdeor*, „wydaje się, że“. Często różnica jest niezbyt znaczna: πυνθάνομαι σε λέγοντα a πυνθόμενοι τοὺς Λακεδαιμονίους ἐξεστρατεῦσθαι Tucyd. 4, 105; Ptcp. wyraża wiadomość pewną. (Por. Kühner 2<sup>a</sup> 629 nn., gdzie inne liczne przykłady różnicy). Ptcp. wyraża przytem zawsze coś, co już jest.

Genetivus absolutus. Języki nowoczesne nie znają tej konstrukcji. Nie pozostaje ona w związku gramatycznym z innymi częściami zdania. Gen. absol. powstał w następujący sposób. Pewne zdanie zawiera obok podmiotu i orzeczenia Genetivus. Do tego Genetivu należy Ptcp. Np. Il. 12, 392 Σαρπηδόντι δ' ἄχος γένετο Γλαύκου ἀπιόντος. Tu od ἄχος zależy Γλαύκου („żal za G.“) a do Γλαύκου dodane jest Ptcp. ἀπιόντος, „odchodzącym“. Zwolna wytwarza się ściślejszy wewnętrzny związek między Gen. (Γλαύκου) a należącym do niego Ptcp. („Gl. odchodzącym“), tak że Gen. z Ptcp. zaczynają być odczuwane jako zdanie poboczne, czyto czasowe czy jakie inne. Skutkiem tego rozluźnia się związek między Genetivem a tą częścią zdania, od której Gen. był zależny, i Genetivus poczyną być uważany za podmiot Participium — (Γλαύκου ἀπιόντος...). — Inny przykład: σέθεν δ' ἐγὼ οὐκ ἀλεγίζω χωομένης „nie troszczę się o ciebie gniewającą się“ Il. 8, 477. — Z chwilą, z którą taki Gen. z Ptcp. pojawia się przy Verbum, od którego Genetivus nie może być zależny, konstrukcja Gen. abs. jest gotowa, a więc np. w zdaniu: ναυμαχίας... γενομένης τέτταρας τριήρεις λαμβάνει; tu gen. ναυμ. nie może być zależny ani od λαμβάνει ani od τριήρεις (Xen. Hell. 5, 1, 9).<sup>1)</sup> Jeżeli

<sup>1)</sup> Mało prawdopodobne jest zdanie Wackernagla (w w. m.), że Gen. abs. powstał z Gen. czasu, że Γλαύκου ἀπιόντος jest takim Gen. czasu jak

podmiot tej konstrukcji jest łatwo domyślny, może pozostać niewyrażony, np. *σπυδόντων* (Homer). W prozie występuje tak tylko *οὕτως ἐχόντων* „gdy rzeczy tak stoją“, nadto Gen. może być niewyrażony przy słowach oznajmiania, zwykle ze spójnikiem *ὅτι: ἐπαγγελλέντων ὅτι* Tucyd. 1, 116; *δηλωθέντος ὅτι* tenże 1, 74. (Meillet-Vendryes, Gr. comp. § 863).<sup>1)</sup> Jak do Ptcp. coniunctum, tak i do Gen. abs. mogą być celem bliższego określenia dodane konjunkcje participialne: *καίπερ, ὡς, ἄτε* i t. d., np. *καίπερ οὐ διδόντος τοῦ νόμου* Dem. 44, 65.

O powstaniu Gen. abs. dobrze Classen, Beobachtungen üb. d. hom. Sprachgebrauch, 1867.

Gen. abs. znajdujemy też w sanskrycie. Nie należy jednak stąd sądzić, że konstrukcję tę znał już język ideu.<sup>2)</sup> Oba języki, grecki i indyjski, utworzyły ją niezależnie jeden od drugiego.

*Accusativus absolutus*. Pojawia się dopiero w V wieku. Jako Acc. absol. występują w języku greckim Participia *ἔξόν, παρόν* „ponieważ możliwe jest“, *δέον, προσήκον* „ponieważ należy“, *δόξαν, προσταχθέν* „ponieważ postanowiono, nakazano“, *τυχόν; δίκαιον ὄν* „ponieważ jest słuszna“, *χρεών* (według Wackernagla z *χρεῶ ὄν*). Były to Neutra Participium lub Adiectivum, pierwotnie dodane jako apozycja do całego zdania: *ἀδελφροκτόνος, οὐδὲν δέον, γέγονα* „rzecz, która się nie godziła“ Hdt. 3, 65; *παίθει ... Ὁρέστην μητέρα ... κτείνει, πρὸς οὐχ ἅπαντας εὐκλειαν φέρον* „rzeczy nie u wszystkich przynoszącej sławę“ Eur. Or. 30. Tą apozycję poczęto z czasem uważać niejako za zdanie poboczne a w ten sposób rozluźnił się związek między nią a zdaniem głównym i powstał Acc. absol.

*ὄφελον* jest Ptcp. do *ὀφέλω*, tak jak *ἔξόν* do *ἔξεστι* (Wacker-

*νυκτός* „w nocy“. — Różne stadja powstawania Gen. abs. widzimy u Homera: II. 2, 154 Gen. zaczyna się oddzielać od rzeczownika rządzącego; 2, 96 mamy już Gen. abs.; 3, 289 Gen. abs. jest zupełny (P. Cauer).

<sup>1)</sup> Inaczej wyobraża sobie powstanie Gen. abs. Karl Kunst, Vom Wesen u. Ursprung d. absol. Gen., Glotta 12 (1922) 29—50. Wyprowadza on tę konstrukcję z różnych źródeł: z Genetiwów zależnych od Adv. lub Prep., z Gen. atrybutywnego, Gen. adwerbalnego, Gen. czasu, Gen. przyczynowego (pierwotnie ablatywnego). Przy Gen. abs. z Ptcp. Praes. wychodzi od stosunku czasowego, przy Gen. abs. z Ptcp. Aor. od stosunku przyczynowego.

<sup>2)</sup> Przyjmuje to Wackernagel (I 293). Na epokę grecką kładą powstanie Gen. abs. Delbrück (V. S. II 493) i Brugmann (Gr. Gr.<sup>3</sup> 523 n.).

nagel). Począwszy od LXX staje się partykułą życzącą, równą εἴθε „oby“, i tak występuje u epików cesarstwa (por. wyżej przy Irrealis).

W papirusach nie spotykamy Acc. abs., co wskazuje, że konstrukcja ta była obca językowi potocznemu.

Ptcp. w koine. Ptcp. wykazuje szerokie użycie w papirusach. — Czasem Ptcp. w koine (np. NT.) zdaje się zastępować V. fin. (Moulton, Einl. in d. Spr. d. NT. 352—6, także Radermacher, NT.Gramm. 205). Inni przeczą takiej zamianie i odnośne przypadki uważają za anakoluty (Blass-Debrunner, Gr. NT. 269; częścią Hjalmar Frisk, Ptcp. u. V. fin. im Spätgr., Glotta 17, 1929, 56—66, który obok tego objaśnia je jeszcze inaczej, ale przyznaje, że zdania nominalne mogą mieć Ptcp. jako orzeczenie. Mayser dla papirusów przeczy temu. Miejsca tekstu pozwalają na różne interpretacje, bo anakoluty są już w IV w. u Platona (np. Legg. 686 d.). Konstrukcje te mnożą się w koine literackiej a w papirusach i napisach panuje wprost zamieszanie. (W NT. możliwy jest wpływ semicki).

#### Adiectivum verbale.

Adiectivum verbale różni się od Ptcp. tem, że nie tworzy się jak Ptcp. od tematu czasowego, lecz od pierwiastka. Ma zaś z Ptcp. wspólnego to, że i ono dodawane bywa do rzeczownika, aby wyrazić, że rzeczownik znajduje się chwilowo w pewnym położeniu, ma dalej tą właściwość, że tak jak Ptcp. może się złączyć w jeden wyraz z Prepozycją (ἀμφίρutos).

Adi. verb. na -τός ma dwojakie znaczenie: albo p a s s y w n e (χυτή γαῖα „usypana ziemia“), z którym łączy się najczęściej pojęcie dokonania czynności a często także nie chwilowego, lecz trwałego stanu (= Ptcp. perf. pass.) albo 2) wyraża możliwość, również zwykle passywnie, t. j. wyraża, że czynność słowa może się na pewnym rzeczowniku dokonać (τρωτός „dający się zranić“); niektóre formy użyte są neutralnie, np. θνητός „mogący umrzeć“, „śmiertelny“, lub znaczące to samo Adi. βροτός; κλυτός „sławny“. Pojęcie możliwości rozwinęło się najpierw w Adiectivach negowanych: ἄ-βατος „nieprzebyty“ (przez nikogo), potem „niemożliwy do przebycia“; z tego dopiero: βατός „możliwy do przebycia“; podobnie ἄ-λυτος i t. p.; z negatywnych dopiero przeniosło się na twierdzące. Adi. verb. nie tworzy ani

stron ani czasów (*ἀγαπητός* = *ἀγαπώμενος*, *ἠγαπημένος*, *ἀγαπηθείς*). Jeżeli osoba sprawcy jest wyrażona, stoi w Gen., np. *Διόδοτος* „dany przez Zeusa“. Adi. verbale niezawsze wyraża przeszłość, por. *στατὸν ὕδωρ* „stojąca woda“ Sof., *στατὸς ἵππος* Hom.

Adi. verb. na *-τέος*, występujące dopiero od czasów Herodota, może się konstruować osobowo lub nieosobowo; np. *τὸν θάνατον ἡμῖν... αἰρετέον ἐστίν* Isokr. 6, 91; *οὐ σφί περιπτέη ἐστὶ ἢ Ἑλλάς ἀπολλυμένη* „nie powinni przeoczać ...“ Hdt. 7, 168. Konstrukcja nieosobowa jest daleko częstsza. U Polybiosia np. na 153 przykładów Adi. verb. jest tylko 1 na *-τέος*, reszta nieosobowa (Allen, *Class. Phil.* 4 (1909) 52 nn.).

Domysł Brugmanna o powstaniu Adi. na *-τέος* z Infinitivu zob. Gr. Gr.<sup>3</sup> 525. — O Пtcp. obszernie Meillet-Vendryes Gr. comp. § 857 nn. — Bishop, *The greek verbal in -teo-*, Am. J. Phil. 20 (1899) 1 nn.

## INFINITIVUS.

Nazwa. *Ἀπαρέμφατος* (z dom. *ἐγκλισίς*) pochodzi od *παρῆμφαίνω* „wskazuję ubocznie“ i oznacza formę, która „nie wskazuje ponadto na nic innego“, mian. na osoby i liczby, która „nie ma znaczenia ubocznego“ w przeciwstawieniu do Verbum finitum. Tłumaczenie łacińskie „infinitivus“ jest niedokładne.

Poglądy na Infinitivus zmieniły się w biegu wieku XIX gruntownie w świetle badania porównawczo-historycznego.

Formy Verbum finitum i Participium w językach greckim i łacińskim są pokrewne, natomiast Infinitivus ma w każdym z tych języków zupełnie odmienne końcówki<sup>1)</sup>. Co więcej, nawet dialekty greckie różnią się w tych końcówkach znacznie między sobą, tak że różnica w końcówkach Infinitivu należy do głównych podstaw podziału i grupowania dialektów. Przy słowach na *-μι* Inf. jońsko-attycy kończy się na *-vai*, eolski na *-μεναι*, dorycki na *-μεν*. Uczy to, że jeszcze w epoce pragreckiej Inf. nie był kategorią zupełnie gotową i ustaloną.

Użycie Infinitivu w języku greckim jest rozleglejsze niż w łacinie.

<sup>1)</sup> Inf. łaciński jest nowotworem łacińskim, obcym innym dialektem italskim. Rozwój Inf. gr. i łac. szedł równolegle, choć w każdym z tych języków odbywał się niezależnie od drugiego. I łac. Inf. ma początek nominalny.



W koine użycie Inf. się cofa (zam. niego zdania poboczne z *ίνα* i *ὄτι*). Z drugiej strony użycie to się rozszerza, bo występuje tendencja zastępowania zdań pobocznych (skutkowych, celowych i i.) przez Inf. z rodzajnikiem: *διὰ τὸ...*, *πρὸς τὸ...*, *ἀμα τῷ...* Po słowach jak *βουλομαι* pojawia się *ίνα* z Konj. począwszy od Polybiosa i NT. Przygotowuje to zanik Inf. w nowogreckiem. (Bliżej o tem Thumb u Brugmanna Gr. Gr.<sup>4</sup> 600 n.).

W języku nowogreckim Inf. zaginął prawie całkiem. Zastępuje się go przez zdanie celowe z *νά* lub *ἄς*. Np. *Θέλω νὰ γράψω* (*νά* powstało z *ίνα*) odpowiada starogreckiemu *Θέλω γράψαι*. Początki tego zastępowania Infinitivu zdaniem pobocznem widać już w koine potocznej, np. w Nowym Testamencie (por. Wackernagel I 276).

Znaczenie. Inf. ma znaczenie ogólne tematu werbalnego. Stąd też pochodzi, że użycie jego w językach słowiańskich jest bardzo rozległe i różnorodne. Por. „widać i słyhać“ (B. Zaleski; tu = V. fin.); „choćby go zabić, nie usłucha“ (tu = Konj. w zd. przyzwal.); „wyszedł powitać gości“ (celowe); „I powiedzieć tu, że...“ (Sienkiewicz) (wykrzyknienie) i t. d.

Infinitivy są przypadkami rzeczowników, mianowicie tylko takich rzeczowników abstrakcyjnych, które wyrażały czynność (Nomina actionis), i to przypadkami zawisłymi (Causus obliqui) Sg., wyrażającymi cel, a więc Dat. i Loc. (Dat. np. *δόμεναι*, Loc. *δόμεν*).<sup>1)</sup> Co do znaczenia, to w Infinitivach greckich przeważa znaczenie datywne; do Locativu nie da się dziś sprowadzić żadna kategoria Infinitivu. Dativus przeważa i w innych językach. Może jednak Inf. zastępować i inne przypadki. Tak w użyciu adwerbalnem Acc.: *ἐθέλω ἀκούσαι*, *κελεύει μολεῖν*, *δύναμαι βαλεῖν*, lub Abl. W użyciu adnominalnem Gen.: *δέος ἀπολέσθαι* II. 12, 246 (= *ὀλέθρου*, *θανάτου*), *ἄξιος κεκλήσθαι* (Hdt.), lub Acc. Po Adi. zastępuje Nom. *ἀγαθὸν... πιθέσθαι* (Hom.).

Z chwilą, gdy pierwotny przypadek tak się izolował, że przestano odczuwać jego przynależność do systemu przypadków, kategoria Infinitivu była gotowa. Już w epoce homerowej Grecy nie odczuwali zupełnie tego, że Infinitivus jest to pierwotny rzeczownik i pierwotny przypadek, a zapewne nie odczuwali tego już i dawniej, w epoce wspólności dialektów greckich. W jednej

<sup>1)</sup> W Wedach używane są jako Inf.: Acc., Dat., Gen., Abl.

i drugiej epoce zaliczano Infinitivus nie do systemu rzeczownika, lecz do systemu Verbum. (Podobnie w Adverbiach przestano odczuwać przypadki).

Inf. grecki w rozwoju swoim zbliża się coraz więcej do V. finitum. (Przy Inf. słowiańskim nie widzimy tego rozwoju).

Inf. zbliża się do Verbum w następujących punktach. Rządzi tymsamym przypadkiem co Verbum, np. *δίδωμι δῶρον* i *διδόναι δῶρον* (przy rzeczowniku stoi Gen.: *δόςις δῶρον*). Wyraża rodzaj czynności, np. *λέγειν* a *εἰπέῖν*, stopień czasu: *λέγει ποιῆσαι* „że uczynił“, stronę: *λύειν*, *λύεσθαι*, może przybierać znaczenie trybu: *εἶπε ποιῆσαι ἄν*, *εἰ ἐδυνήθη*, wreszcie podlega t. zw. tmezie: *κατὰ μὲν φαγεῖν*. Miał tę wyższość nad Nom. actionis, że mógł przybrać Acc. przedmiotu, np. *ἴτω... εἰπέμεν Ἀγαμέμνονι μῦθον* II, 7, 373.

Kategoria Infinitivu powstała już w prajęzyku. (Tylko Meillet sądzi, że prajęzyk albo nie miał Inf. albo też że on odgrywał w nim rolę podrzędną, Einf.<sup>2</sup> str. 170). Pierwszym krokiem do przejścia rzeczownika na Infinitivus było to, że zaczął rządzić tymsamym przypadkiem co Verbum. Np. po *δοῦναι* jako rzeczownikowi, znaczącym „daniu, do dania“, stał pierwotnie Gen.: *\*δοῦναι δῶρον* „daniu daru“ (tak jak *δόςει δῶρον*). Z czasem poczęto kłaść po Dativie *δοῦναι* tensam przypadek, którym rządziło Verbum *δίδωμι* a więc ponieważ się mówiło *δίδωμι δῶρον*, poczęto mówić i *δοῦναι δῶρον* „daniu dar“. Stan ten zachował się jeszcze w sanskrycie, który to język wogóle w dziedzinie Infinitivu niewiele wyszedł poza stan prajęzyka, podczas gdy język grecki stan prajęzyka znacznie rozwinął. W sanskrycie obok zwykłego: *dāvanē vasūni* (Acc. pl. n.) „dać dobra“ mówi się jeszcze: *dāvanē vasūnām* (Gen. pl.) „dać dóbr, daniu dóbr“. Przez ten pierwszy krok, przyjęcie konstrukcji Verbum, Nomina actionis weszły w bliższy, wewnętrzny związek z Verbum. — Drugim krokiem w rozwoju Infinitivu, uczynionym również już w epoce ideu., było to, że Infinitivus począł wyrażać rodzaj czynności. O krok ten było tem łatwiej, że już pierwiastek, od którego się owo Nomen actionis czyli forma infinitywna tworzyła, wyrażał często pewien ściśle określony rodzaj czynności. Tak np. pierwiastek *κει-* w *κείμαι* „leże“ ma znaczenie niepunktowe, to też i utworzone od niego Nomen actionis *κείσθαι* poczęło wyrażać czynność niepunktową i stało się Infinitivem Praes., a nie Aoristi; przeciwnie pierwiastek

*ιδ-* ma znaczenie punktowe, to też Nomen actionis *ιδεῖν* wyrażało czynność punktową i stało się Infinitivem Aor., a nie Praes.

Na wzór tych czasów poczęły się potem tworzyć Infinitivy innych czasów. Odbyło się to przeważnie dopiero w epoce greckiej (np. Inf. Fut.). W epoce greckiej też poczęto w Infinitivie wyrażać stopień czasu, rozróżniać strony i uwydatniać tryby. Strony zaczęto rozróżniać późno i tego rozróżniania nie przeprowadzono ściśle. Tucydydes mówi *ἀξιός Δαυμάσαι* zam. *ἄ. Δαυμασθῆναι*. Widać z tego, że Inf. był początkowo obojętny na strony słowa.

Negacją przy Inf. jest *μή*; wyszło ono z użycia celowego.

Że Infinitivy są pierwotnymi przypadkami, rozpoznał pierwszy Bopp. Z prac o Infinitivie zasługuje na wzmiankę Jolly, *Die Gesch. des Inf. im Idg.*, München 1873 a z licznych prac o Inf. greckim następujące: Delbrück, *De infinitivo graeco*, Halle 1863. — Meierheim, *De inf. Homericō, 2 części*, 1875, 1876. — Cavallin, *De temporum infinitivi usu Hom.*, Lund 1873. — Hentze C., *Aktionsart u. Zeitstufe d. Inf. in d. hom. Gedichten*, IF. 22 (1908) 267 nn. (dobra). — Mutzbauer Karl, *Das Wesen d. gr. Inf.*, Bonn 1916 (nie zaznacza postępu; materiał nie jest przedstawiony historycznie). — O Inf. w koine: H. T. Allen, *The inf. in Polybius...*, Chicago 1907 (staranny zbiór miejsc).

Krótki pogląd historyczny na badania nad Infinitivem w XIX w. daje Delbrück V. S. II, 440 n.

### Stopień czasu w Infinitivach.

Infinitivy jako takie nie mogą wyrażać stopnia czasu, a więc Inf. Praes. nie wyraża teraźniejszości, Inf. Aor. przeszłości. W pewnych warunkach jednak może z Infinitivem łączyć się wyobrażenie stopnia czasu. Mianowicie jeżeli po Verba sentiendi lub declarandi stoi Inf., to wydaje się, że ten Inf. zastępuje Indic. a więc Indic. Praes., Aor. i t. p. (Por. Opt. w Or. obl.). Skutkiem tego Inf. może wyrażać przeszłość, przyszłość i t. d. Inf. Praes. może zastępować Praes. lub Impf.; Impf. np. w zdaniu: *μετὰ ταῦτα ἔφη σφᾶς μὲν δειπνεῖν, τὸν δὲ Σωκράτη οὐκ εἰσιέναι* Plat. conviv. 175 c. — Inf. Aor. często wyraża przeszłość; niekiedy jednak może się odnosić i do przyszłości, np. *ὁδὲν οὐκ ἔλποιστό γε θυμῷ ἐλθέμεν* Od. 3, 320; tutaj Aor. wyraża tylko czynność punktową, a jedynie znaczenie słowa *ἔλπομαι* sprawia, że odnosi się do przyszłości. — Inf. Fut. wyraża często, jak wiemy, przyszłość.

Rozróżniamy następujące rodzaje użycia Infinitivu:

1) Inf. celowo-skutkowy, t. j. celu albo skutku (finalis i consecutivus); jest uzupełnieniem słowa lub zdania a wyraża czynność zamierzoną lub będącą skutkiem innej czynności. Cel i skutek nie zawsze tu łatwo rozdzielić. Ta kategoria Infinitivu powstała już w epoce ideu. a jest pierwotnym Dativem. Inf. ten stoi zwykle po słowach: „iść, posyłać, dawać“. Z Infinitivu celowo-skutkowego powstał wogóle, jak się zdaje, Inf. jako osobna kategoria. U Homera i poetów piszących pod jego wpływem Inf. ten jest częsty, w prozie rzadki, bo tu poczęto używać innych form dla wyrażenia skutku lub celu, np. Ptcp. Fut. — Inf. celu mamy np. βῆ δ' ἴμεν (Hom.); βῆ łączy się u Homera tylko z ἴεσαι i pokrewnymi Infinitivami, z czego widać że w tej epoce wyrażenie to było już archaizmem. U Hezjoda już go niema. Dativus przebija się jeszcze np. w λείπε φορῆναι „ku noszeniu“ (Il. 2, 107). W prozie Infin. celu mamy np. w: Γοργίας παρέχει ἑαυτὸν ἐρωτᾶν... Plat. Meno 70 c. — Inf. celu jest i w innych językach, np. w naszym: *przyszedtł prosić*, łac. *facere relinquo*. Rzeczownik będący podmiotem Infinitivu stoi w Nom., Dat., Acc. albo jest nieokreślony.

Ogden, De Inf. finalis vel consecut. constructione ap. priscos poetas gr., NYork 1909.

Znaczenie celowe uwydatniano przez dodanie ὥστε. U Homera znajdujemy ὥστε z Inf. tylko 2 razy: Il. 9, 42 ὥστε νέεσθαι, Od. 17, 21 ὥ. πιδέσθαι. Z tego użycia rozwinęły się zdania skutkowe z Inf.

2) Inf. imperatywny. Jest to Inf. całkiem niezależny. Występuje głównie u Homera. Pojawia się też w tragedji. Inf. ten wyraża rozkaz; rozkaz zwrócony jest zwykle do 2. osoby (u Homera prawie wyłącznie) (Hentze, KZ. 43, 121 nn.), rzadziej do os. 3. <sup>1)</sup> Inf. jest zwykle Infinitivem Praes. lub Aor. Np. πάντα τὰδ' ἀγγεῖλαι μηδὲ ψευδάγγελος εἶναι (Il. 15, 159). Rozkaz zwrócony jest najczęściej do jednej osoby, czasem odnosi się jednak i do wielu osób, np. εἰπέμεναι μοι, Τρῶες (Il. 14, 501). Atrybut osoby, do której się rozkaz zwraca, stoi w Nominativie: καὶ δ' αὐτὸς ἐνὶ πρώτοισι μάχεσθαι „walczyć“ (2. sg.) Il. 9, 709. Gdy rozkaz odnosi się do 3. os., podmiot jego stoi w Nom. (Ἰδαίος ...

<sup>1)</sup> W Wedach i Aweście występuje we wszystkich osobach, nie wyjmując 1-szej. Widać w tem, że jest to użycie bardzo stare.

*εἰπέμεναι* „niech powie“ Il. 7, 372). — W prozie Inf. rozkazu jest rzadszy (Herodot, Tucydides): Hdt. 1, 32 *πρὶν δ' ἂν τελευτήσῃ, ἐπισχεῖν, μηδὲ καλέειν κω ὄλβιον* „wstrzymaj się..., nie nazywaj“ (2. sg.). — Inf. rozkazu znajdujemy i w innych językach (w łacinie Inf. historicus powstał z Infinitivu rozkazu)<sup>1)</sup>. W sanskrycie rozkaz może się odnosić i do 1. os. O ewentualnych szczytkach w języku greckim Inf. rozkazu zwróconego do 1. os. por. niżej.

Inf. rozkazu powstał zdaje się z Infinitivu celowo-skutkowego (Jolly, Delbrück, Brugmann, Sommer) i to już w epoce ideu.: *νηυσὶν ἐπισσεύεσθαι* „uderzać na okręty!“ (= uderzajcie), pierwotnie: „do szturmu na okręty!“. Dativy te służyły do bliższego określenia zdania, zdania tego jednak się nie wypowiedało, tylko się je odczuwało w myśli. Zależna część zdania (Dat. = Inf.) stała się tu więc z czasem samodzielną, tak jak niekiedy usamodzielniają się zdania poboczne (np. z *ὄπως*). Meillet-Vendryes (Gr. comp. § 875) skłonni są również przyjmować elipsę, ale liczą się też z możliwością, że Inf. ma tu znaczenie tematu werbalnego bez fleksji czyli wyraża czyste pojęcie werbalne (Mutzbauer w w. dz. odrzuca elipsę a przyjmuje analogję).

Inf. rozkazu wyraża, podobnie jak Imperat. na *-τω, -στω* rozkaz, który ma być wypełniony nie zaraz, ale po upływie pewnego czasu, np. Od. 22, 437 (wynoście teraz trupy,) *αὐτὰρ ἔπειτα θρόνους... ἠδὲ τραπέζας... καθαίρειν*, stąd używa się go w przepisach ważnych po wszystkie czasy, a więc w prozie w przepisach prawnych (podobnie w receptach), często we wskazówkach ogólnych, tak już u Hezjoda<sup>2)</sup>. Po Aleksandrze W. wychodzi z użycia.

R. Wagner, Der Gebrauch des imperativischen Inf. im Griech. 1891 (na podstawie całego materiału statystycznego).

3) Inf. adnominalny, np. *δαῦμα ιδέσθαι* (Il. 5, 725), *φόβος ἀκοῦσαι* (Hdt.), *δεινὸς λέγειν, ἠδὺς πιεῖν, ἄξιος θανμάσαι* i t. d. I ten Inf. powstał, jak się zdaje, przeważnie z Dativu. — Z Infinitivem tym spokrewniony jest

4) Inf. limitationis czyli Inf. absolutny (t. j. niezა-

<sup>1)</sup> W językach nowoczesnych polega on zapewne na elipsie (Wackernagel I 267); np. „czekać!“.

<sup>2)</sup> Według Jacobsthala Inf. ten wyraża rozkaz, nieokreślony pod względem czasu (Gebrauch d. Tempora i t. d.).

leży od żadnego wyrazu ani od żadnej części zdania) wyraża ograniczenie, np. *ἐμοὶ δοκεῖν* „mojem zdaniem“, *ὀλίγου δεῖν*, *μικροῦ δεῖν* „niemal“, *ἐκὼν εἶναι* „dobrowolnie“ i t. d. Były to zdaje się Infinitivy adnominalne, które potem stały się samodzielniemi. Powstały z Dativu, mianowicie celowo o-skutkowego. Nie potrzeba tu przyjmować elipsy *ὡς*. Np. *εἰσέρχονται μαθηταὶ πολλοὶ, ἐμοὶ δοκεῖν* („wielu dla mego mniemania“). Z czasem poczęto dodawać do niektórych z tych Infinitivów *ὡς*: *ὡς ἐμοὶ δοκεῖν*, *ὡς εἰκάσαι*. Natomiast w wyrażeniach: *τὸ νῦν εἶναι* i t. d. *τὸ* nie należy do Inf. *εἶναι*, lecz do Adverb. *νῦν* (*τὸ νῦν*).

Trudne do wyjaśnienia jest *ἐκὼν εἶναι* (por. Wackernagel I 265 n.). W literaturze V i IV wieku znajdujemy 34 jego przykłady. Uwagi godne jest, że w 32 z nich znajdujemy negację i te to negowane przykłady tłumaczą powstanie tego Inf. Tuc. 2, 89, 8 *τὸν ἀγῶνα οὐκ... ἐκὼν εἶναι ποιήσομαι*; tu *ἐκὼν εἶναι* zawiera ograniczenie twierdzenia: „nie podejmę bitwy dobrowolnie (chyba przymuszony)“.

Co się tyczy wyrażen z *εἰπεῖν* jak: *ὡς εἰπεῖν*, *ὡς ἔπος εἰπεῖν*, *ὡς συνελόντι εἰπεῖν*, *τὸ ἀληθὲς εἰπεῖν* i t. d., to uważają je zwykle także za Inf. limit. Nieco odmiennego zdania jest Brugmann. Sądzi on, że w *εἰπεῖν* zlały się dwa rodzaje Infinitivu: Inf. limitat. i Inf. imperatywny, a więc *ὡς ἀληθὲς εἰπεῖν* „niech powiem prawdę“ (1. os.) (szczętek Inf. rozkazu 1. os.). Zdanie to jest wątpliwe, bo 1. os. nie jest używana w Inf. rozkazu. W *ὡς συνελόντι εἰπεῖν* Dat. *συνελόντι* jest Dativem stanowiska, które ktoś zajmuje wobec pewnej czynności (por. niżej pod Dat.). — Inaczej objaśnia powstanie Inf. absolutnego A. Roseth, Die Entstehung d. abs. Inf. im Gr., Am. J. Philol. 43 (1922) 220—227. Tłumaczy je przez elipsę słowa bezpodmiotowego „można“, *πᾶρεστι*; od niego zależy Inf., a więc ze zdania *ὡς ἰδεῖν πᾶρεστι* powstało *ὡς ἰδεῖν* przez usamodzielnienie, jak łąć. *quantum conici potest*; potem działała dalej analogja. Dopiero z czasem poczęto opuszczać *ὡς*. Zdania takie miały znaczenie ograniczające. Rodzajnik *τὸ*, występujący tylko w attyckiem, np. *τὸ νῦν εἶναι*, należy według niego nie do *νῦν*, lecz do Inf.; w attyckiem Inf. często się substantywował.

Grünwald, Der freie formelhafte Inf. der Limitation im Griech. (= Schanz, Beiträge z. hist. Synt. t. II, zesz. 3), Würzburg 1888.

5) Inf. jako konieczne uzupełnienie przy słowach posiłkowych (Inf. jako podmiot i przedmiot). Są pewne

Verba, wymagające koniecznie bliższego określenia w Infinitivie, np. βουλομαι, ἐθέλω, δύναμαι, ἐπίσταμαι, εἶω, μέλλω, πείθω, δοκῶ, φαίνομαι. νομίζω, ἐλπίζω, λέγω, φημί i t. d., dalej zwroty ῥάδιόν ἐστι, χαλεπὸν ἐστι, ἀναγκαῖόν ἐστι, ὥρα ἐστὶ, πρόθυμός εἰμι i t. d. Słowa te zbliżają się do słów posiłkowych. Słowa takie mamy we wszystkich językach (łac. *volo aliquid facere*). Z jakiego przypadku ten rodzaj Infinitivu powstał, nie da się dziś powiedzieć. Inf. ma w tych zwrotach tylko czyste, abstrakcyjne znaczenie pierwiastka.

### Substantywowanie Infinitivu.

Infinitivy przy słowach posiłkowych mogą być uważane za podmiot lub przedmiot słowa, które określają, np. φύσιν... μεταβαλεῖν οὐ ῥάδιον (= μεταβολή τῆς φύσεως οὐ ῥαδία); ἡ ἐγκράτεια... ἤδεσθαι ποιεῖ (= ἠδονήν). Przez to Inf. odzyskuje napowrót swą nominalną naturę. Substantywowanie to Infinitivu otrzymuje wyraz nazewnatrz przez dodanie rodzajnika: τὸ μεταβαλεῖν. Homer nie zna jeszcze Infinitivu z rodzajnikiem; spotykamy u niego dopiero pierwsze początki tej konstrukcji: ἀνὴρ καὶ τὸ φυλάσσειν πάννυχον „przykre jest także, stać na straży całą noc“ (Od. 20, 52)<sup>1)</sup>. Jest to jedyny przykład tego rodzaju u Homera<sup>2)</sup>. Rzeczywisty rodzajnik mamy dopiero u Hezjoda (frg. 164): ἠδὺ δὲ καὶ τὸ πυθέσθαι. Z czasem użycie Infinitivu rzeczownikowego bardzo się rozszerzyło; poczęto go używać we wszystkich przypadkach (τοῦ μεταβαλεῖν, τῷ μ.) i łączyć z Prepozycjami εἰς τὸ μ., ὑπὸ τοῦ μ. i t. d., a nawet całe zdanie można było przez dodanie τὸ zamieniwać na Nomen abstractum. Podmiot Infinitivu i orzeczenie imienne przechodziły wtedy na Acc., np. τὸ βασιλέα εἶναι. Inf. tego używano najpierw w Nom. Ajschylos użył go już we wszystkich 4 przypadkach. Jeszcze częstszy jest ten Inf. u Sofoklesa (tu już i z Prepozycją). W szerokim zakresie posługuje się nim proza, zwłaszcza Tucydides (9 razy częściej niż Herodot). Pochodzi to stąd, że Inf. ten zastępował abstracta rzeczownikowe, których potrzebę odczuwał wiek oświecenia począwszy od sofistów. I właściwe Abstracta na -σις ogromnie się w tym czasie rozszerzyły. Infinitivus był od nich wygodniejszy,

<sup>1)</sup> τὸ wyjaśnia Wackernagel I 271 jako zapowiadające naprzód Inf.

<sup>2)</sup> Ale por. Od. 1, 370 τὸ γε καλὸν ἀκουέμεν ἐστὶν αἰδοῦ.

bo nadawał się do wyrażania różnych względów werbalnych. Jako równoważnik Abstraktów Inf. występuje też u Tucydidesa najliczniej w mowach, w których abstrakcje są najczęstsze. Znamienny dla tego historyka jest Inf. celowy. Z mówców używa często tego Inf. Demostenes, z filozofów Platon, z późniejszych Polybios, także NT. W użyciu tego rzeczownikowego Infinitivu prozaicy, jak Tucydides lub Demostenes, oddalili się znacznie od mowy codziennej.

Birklein, Entwicklungsgeschichte des substantivischen Inf. (= Schanz, Beiträge, t. III, zes. I), Würzburg 1888. — Gildersleeve, Amer. Journ. of phil. 3, 193 nn. i 8, 329 nn. — Wackernagel I 270—273.

### Accusativus cum infinitivo.

Accus. c. Inf. powstał w ten sposób, że Accusativus, który był początkowo przedmiotem w zdaniu, stał się z czasem podmiotem Infinitivu. Pewne zdanie obok podmiotu i orzeczenia zawierało przedmiot w Acc. Z czasem poczęto łączyć ten przedmiot nie z Verbum przechodniem, od którego był zależny, lecz z stojącym obok przedmiotu Infinitivem i uważać ten przedmiot za podmiot Infinitivu. Np. *ἄρῃξαι ἐκέλευε... Ἀχαιοὺς* „wzywał Achajów do uzbrojenia się“ II. 2, 11. Tu Acc. *Ἀχαιοὺς* zależy od *κέλευε*. Później złączono *Ἀχαιοὺς* z *ἄρῃξαι* i *Ἀχαιοὺς* zaczęto uważać za podmiot słowa *ἄρῃξαι*. W podobnych przykładach Acc. zależny był od słowa przechodniego (tu *κέλευε*). Z czasem poczęto używać tej konstrukcji i przy słowach nieprzechodnich, które nie mogły z natury swej przybrać Accusativu, np. *ἔσπευσαν... εἰρήνην... γενέσθαι* (Hdt. 1, 74), dalej po Passivum słów mówienia i sądzenia. Konstrukcja Acc. c. inf. była wtedy gotowa.

Ze składni Acc. c. inf. wytworzył się zwyczaj, że w zdaniach z Infinitivem podmiot kładziono w Accusativie.

Acc. c. inf. może stać się konstrukcją samodzielną, t. j. że obok niego nie stoi żadne Verbum, od którego byłby zależny. W prawach przepis wyrażony jest nieraz przez Acc. c. inf. Konstrukcja ta zawiśła jest, jak się zdaje, od domyślnego słowa: „postanawia się“ (*ἔδοξε, δέδοκται*). To usamoistnienie się Acc. c. inf. porównać można z usamoistnieniem się Inf. imperatywnego (*εἰπέμεναι*). — Acc. c. inf. w prośbach i życzeniach zawiśła jest od domyślnego *εὐχομαι, δός* i t. p., np. *Ζεῦ πάτερ, ἢ Αἴαντα λαχεῖν*



ἡ Τυδεός υἱόν (Il. 7, 179). W wykrzyknieniach Acc. c. inf. zawisły jest od domyślnego δεινόν ἔστι i t. p., np. φεῦ, ἐμέ... κατὰ γὰν οἰκεῖν Ajsch. Eum. 801.

Acc. c. inf. jest w łacinie częstszy niż w greckiem.

O Acc. c. Inf. pisali: G. Curtius, który pierwszy wskazał drogę, jak wyjaśnić powstanie tej konstrukcji, i uczniowie Curtiusa Fleischer i Albrecht, nadto Hentze, Der Acc. c. inf. bei Homer, ZfGW. 1866.

### Nominativus cum infinitivo.

Występuje po słowach „sądzić, mówić, chcieć“ i t. d.: δοκῶ, οἶομαι, φημί, βούλομαι, ἐλπίζω.

Inf. wykrzyknienia. Częsty jest w tragedji: ἐμὲ παθεῖν τάδε! (Ajsch. Eum. 837) (por. wyżej).

Inf. w Or. obliqua. W zdaniu pobocznem, wtrąconem w Or. obl., mogą stać wszystkie tryby. Po czasie przeszłym zdania głównego może w pobocznem stać Opt.: Hdt. 1, 24 (λέγουσι) τὸν Ἀρίονα παραιτήσασθαι (prosił), ἐπειδὴ σφι οὕτω δοκέοι. W Or. directa byłoby Praes.: „ponieważ tak uważacie“. Ale zamiast Praeteritum kładzie się Ind., nie Opt.: Hdt. 5, 84 ἀπέφαινον... ὡς..., ὅσον μὲν γὰρ χρόνον εἶχον τὰ ἀγάλματα..., nie ἔχοιεν. — W pewnych zdaniach pobocznych, zwłaszcza względnych i czasowych, można jednak zamiast Praet. położyć Inf.: Hdt. 3, 26 λέγεται δὲ τάδε... ἐπειδὴ... ἰέναι (zam. Praet.) διὰ τῆς ψάμμου „gdy szli przez piaski“. Podob. Tucyd. 4, 98. Inf. jest bardzo częsty u Herodota. (Meillet-Vendryes, Gr. comp. § 919 n.).

### Konjuncje infinitywne i zdania skutkowo-celowe i czasowe.

Zaliczamy tu: ὥστε, πρὶν, πάρος, πλὴν, ἀντί i w części μή.

1) ὥστε. Konjuncja ta złożona jest z ὡς i τε. ὡς jest tu, zdaje się, względne, pochodzi od tem. \*jo-, znaczy „jak“ i odpowiada demonstratywnym τῶς i ὡς (ὡς) „tak“. τε ma, zdaje się, znaczenie łączące. ὥστε znaczy więc „jak“. W epoce historycznej ὥστε poczęło łączyć się z Inf. celowo-skutkowym. U Homera znajdujemy dopiero dwa przykłady ὥστε z Inf.: εἰ δέ τοι αὐτῷ θυμὸς ἐπέσσυται ὥς τε νέεσθαι „jakby celem powracania“ Il. 9, 42. W epoce pohomerowej Inf. z ὥστε przybrał zupełnie charakter zdania skutkowego. Podmiot Infinitivu kładzie się w Acc., tak że zdanie skutkowe z ὥστε wydaje się Accusativem c. inf.,

zależnym od ὥστε, np. Tucyd. 1, 130 (Pauzanjasz) ὀργῆ οὕτω χαλεπῆ ἐχρήτο, ὥστε μηδένα δύνασθαι προσιέναι.

Podobnie jak ὥστε, poczęły się łączyć z Infinitivem w epoce pohomerowej ἐφ' ᾧ i ἐφ' ᾧ τε „pod warunkiem że“. Pierwotnie ἐφ' ᾧ łączyło się z Indic. Fut. (ἐφ' ᾧ ἐξίασι „pod warunkiem, że wyjdą“). Analogja pokrewnego znaczeniem ὥστε sprawiła jednak, że i ἐφ' ᾧ poczęło się łączyć z Infinitivem, np. διαλλαγῆ δέ σφιν ἐγένετο, ἐπ' ᾧ τε ξείνους... εἶναι Hdt. 1, 22.

2) πρίν i πάρος „zanim“. Historia powstania i rozwoju Infinitivu przy πρίν i πάρος niezupełnie jest jasna. Według Brugmanna, który w głównych punktach idzie za Heikelem (Üb. d. Entstehung d. Konstruktionen mit πρίν. 1891), Inf. przy πρίν jest Inf. imperatywnym. Początkowo Inf. z πρίν następował zawsze po zdaniu negatywnem, np. Il. 9, 650 nn. οὐ... πρίν πολέμοιο μεδήσομαι..., πρίν γ' υἶὸν Πριάμοιο... ικέσθαι... „pierwej niech przybędzie...“. Były to dwa zdania główne: „nie pierwej pomyślę o wojnie; pierwej niech przybędzie syn Priama“. Z czasem zatarło się imperatywne znaczenie Infinitivu, πρίν poczęto uważać za zwykły spójnik i kłaść Inf. z πρίν i po zdaniach twierdzących, np. Od. 17, 597 τοὺς Ζεὺς ἐξολέσειε, πρίν ἡμῖν πῆμα γενέσθαι. Jeszcze u Homera Inf. po zdaniach twierdzących jest rzadki. Podobnie zdaje się Brugmann wyobrażać sobie rozwój konstrukcji πάρος z Inf. — Hipotezie tej zarzuca Delbrück (III 437), że niepodobna zrozumieć, czemu by Grecy kłaść mieli przy πρίν Inf., a nie Imperat. On sam wychodzi od πάρος z Inf., widząc w πάρος Prepozycję znaczącą „przed“, tłumaczy więc πάρος ικέσθαι „przed przybyciem“. Opiera się przytem na analogji sanskrytu, gdzie purā „przed“ łączy się z Inf. ablatywnym<sup>1)</sup>. Potem πάρος z Inf. poczęto w języku greckim uważać za osobne zdanie i kłaść po πάρος także Acc. c. inf. Konstrukcja πρίν z Inf. rozwinęła się według niego na wzór πάρος. Delbrück nie widzi więc w Infinitivie przy πρίν i πάρος Infinitivu rozkazu a hipoteza jego ma to za sobą, że tłumaczy, dlaczego przy tych konjunkcjach stoi Infinitivus, nie tłumaczy jednak, czemu πρίν w najstarszej epoce stoi po zdaniach negatywnych. — Między πρίν a πάρος zachodzi ta różnica, że po πρίν może zamiast Inf. stać Konj., Opt. lub Indic.,

<sup>1)</sup> Z Delbrückiem zgadza się Wackernagel (I 262 n.). Sommer nie rozstrzyga między obiema hipotezami.

jeżeli zdanie główne jest przeczące, np. οὐ... καταδυσόμεθ' ... εἰς Αἴδαο δόμους, πρὶν μόρσιμον ἡμᾶρ ἐπέλθῃ (Od. 10, 175). Tryby te oddawały myśl jaśniej niż Inf.; Konj. uwydatniał żądanie, Opt. możliwość lub przypuszczenie, Indic. rzeczywistość, stąd wolano je niż Inf. — Właściwością zdań z πρὶν jest także to, że πρὶν znajduje się często i w zdaniu głównym, np. οὐδέ τις ἔτλη πρὶν πιεῖν, πρὶν λείψαι „zanim spełnił libację“ (Il. 7, 481). πρὶν w zdaniu głównym jest przysłówkiem (= πρότερον), drugie πρὶν stało się czystym spójnikiem. (πρὶν może być też Prepozycją począwszy od Pindara, np. πρὶν φάους).

Sturm, Geschichtliche Entwicklung der Constructionen mit πρὶν (= Schanz Beitr. z. hist. Synt. III), Würzburg 1882. — Al. Tschuschke, De πρὶν particulae ap. scriptores aetatis Augustae prosaicos usu, dyss., Vratislaviae 1913 (Philodem, Diod., Dion. Hal., Strabon i Philon, nadto Polyb.).

3) πλὴν i ἀντί. Prepozycje te występują także jako spójniki i łączą się z Inf., ἀντί tylko u Herodota, np. 1, 210 ὅς ἀντί μὲν δούλων ἐποίησας ἐλευθέρους Πέρσας εἶναι, ἀντί δὲ ἄρχεσθαι ὑπ' ἄλλων ἄρχειν ἀπάντων. Konstrukcje te były może naśladowaniem πρὶν z Inf. (οὐδὲν ἄλλο πλὴν θανεῖν Sof.).

4) μή także należy do pewnego stopnia do konjunkcyj infinitywnych, mianowicie w zdaniach jak: εἶργω μὴ ἐλθεῖν lub negatywnych οὐκ εἶργω μὴ ἐλθεῖν. W zdaniach takich μή miało znaczenie zbliżone do μή w zdaniach, wyrażających obawę (δέδια, μὴ ποιήσῃ). „Wstrzymuję od przybycia“ można też było wyrazić: εἶργω ἐλθεῖν, przecząco οὐκ εἶργω ἐλθεῖν. Infinitivus był tu przedmiotem do εἶργω. Obok οὐκ εἶργω ἐλθεῖν występuje również: οὐκ εἶργω μὴ οὐκ ἐλθεῖν. I tutaj μὴ οὐ z Inf. zbliżone było do zdań wyrażających obawę z μὴ οὐ. Nastąpiły z czasem różne pomieszania konstrukcyj. Tak np. ponieważ się mówiło εἶργω τοῦ ἐλθεῖν (Gen. ablatywny), poczęto mówić εἶργω τοῦ μὴ ἐλθεῖν przez pomieszanie z konstrukcją εἶργω μὴ ἐλθεῖν. W tej nowej konstrukcji εἶργω τοῦ μὴ ἐλθεῖν miało μή już inne znaczenie niż w εἶργω μὴ ἐλθεῖν. Można było dalej powiedzieć: εἶργω τὸ ἐλθεῖν (przedmiot); przez pomieszanie powstało z tego: εἶργω τὸ μὴ ἐλθεῖν i przeczące: οὐκ εἶργω τὸ μὴ οὐκ ἐλθεῖν.

Delbrück, V. S. II 440—475. — Brugmann, G. G.<sup>3</sup> § 579—88. — Meillet-Vendryes, Gr. comp. § 866—920 (obszernie). — O Inf. w koine Thumb w Brugmanna Gr. Gr.<sup>4</sup> 600 n., gdzie także dalsza literatura. Por. wyżej Allen o Inf. u Polybiosia (i w LXX).

## NOMEN.

## PRZYPADKI.

## Historja teorii przypadków.

Język grecki posiada pięć grup, w które się układają formy imienne, czyli 5 przypadków: vocativus, nominativus, accusativus, genetivus i dativus.

Gramatycy greccy i rzymscy, którzy składnią mało się zajmowali, nie stworzyli teorii przypadków. W końcu XVI wieku Jezuita hiszpański Sanchez dał w swej gramatyce łacińskiej, która długie czasy była używana w szkołach, zarys teorii przypadków. Według niego każdy ablativus i (z małemi wyjątkami) każdy accusativus zależny jest od prepozycji, każdy genetivus od nomen. Gdzie tej prepozycji lub tego nomen nie znajdujemy, należy je w myśli uzupełnić. Błędną teorię Sancheza obalił dopiero w r. 1801 Gotfryd Hermann, wykazując, że konstrukcje, w których Sanchez widział elipsy, tłumaczą się naturalnemi prawami języków greckiego i łacińskiego. (Por. Riemann et Goelzer, Grammaire comparée str. 37).

Wcześniej zajęto się w w. XIX pytaniem, jakie jest pierwotne znaczenie czyli istota przypadków. Spekulacja nad przypadkami była pierwotnie przeważnie logiczna. Sądzone długi czas, że znaczenie różnych przypadków określone jest przez logiczną konieczność a temsamem ogólnie obowiązujące. Ta spekulacja logiczna wychodziła z dwóch różnych punktów widzenia: z logiczno-gramatycznego stosunku podmiotu do przedmiotu, powtórę z zmysłowo-dostrzegalnego (anschaulich) miejsca i ruchu. Tak powstało przeciwieństwo teorii logiczno-gramatycznej i lokalistycznej. Druga, lokalistyczna, Nominativu nie uważała za właściwy przypadek, ile że Nom. jest punktem wyjścia dla wszystkich określeń miejsca, natomiast trzy inne przypadki wyrażały według niej pierwotnie stosunki lokalne, tak że Acc. odpowiadał na pytanie „dokąd“, Gen. „skąd“ a Dat. „gdzie“. Z tego znaczenia lokalnego miały się z czasem rozwinać inne znaczenia mniej konkretne, duchowe. Powoływano się na to, że wszelkie myślenie wychodzi od rzeczy zmysłowych i że najpierwotniejszą formą spostrzegania zmysłowego jest spostrzeganie

lokalne. — Pierwsza natomiast teoria, logiczno-gramatyczna, uważała Nom. za przypadek podmiotu, Acc. za przypadek bliższego, Dat. dalszego przedmiotu, a Gen. za formę atrybutywną, pokrewną z przymiotnikiem.

Jednym z głównych przedstawicieli teorii lokalistycznej był Hartung (*Üb. die Bildung u. Bedeutung der Casus in der gr. u. lat. Spr.*, Erlangen 1831), teorii logicznej Rumpel (*Casuslehre*, Halle 1845). Rumpel obalił teorię lokalistyczną i praca jego znacząca postępowo badań.

Skutkiem synkretyzmu przypadków w języku greckim (zob. niżej) każdy przypadek w różnych swych rodzajach użycia wykazuje oba znaczenia: gramatyczne i lokalne. Stąd tak teoria logiczna jak lokalistyczna znajdowała oparcie w materiale językowym. Zapominano co prawda, że przypadki synkretystyczne są rezultatem długiego rozwoju historycznego.

Za podstawę spekulacji nad istotą przypadków brano najpierw języki grecki i łaciński, mające 5 (6) przypadków. Już rozszerzenie badań na inne języki ideu. musiało zakwestjonować wartość obu teoryj. Przekonano się, że inne języki ideu. posiadają więcej przypadków, że łacina ma Ablativus, języki słowiańskie Instrumentalis i Locativus a sanskryt wszystkie te 3 przypadki. Pokazało się, że te przypadki nie powstały w czasie odrębnego rozwoju języków ideu., lecz że istniały już w prajęzyku ideu. i że z tego prajęzyka odziedziczyły je wszystkie języki a zatem i grecki. Z czasem język grecki zatracił Abl., Loc. i Instr., pozostały jednak w nim ślady tych przypadków. Funkcje zatraconych przypadków objęły inne, mianowicie Genetivus i Dativus. Oba te przypadki pełnią zatem podwójne funkcje, tak własne, które posiadały od samego początku, jak i funkcje objęte po zaginionych przypadkach. Gen. i Dat. są zatem przypadkami mieszanymi lub, według terminu stworzonego przez Potta (*Etym. Forsch.* I 22) a dziś ogólnie przyjętego, przypadkami synkretystycznymi. Zaslugę wyświecenia tej złożonej natury obu przypadków posiada Delbrück (*Ablativ, Localis, Instrumentalis im Altindischen, Lateinischen, Griechischen und Deutschen*, Berlin 1867 i *Syntaktische Forschungen* 4) a do zbadania kwestji przyczynił się i Hübschmann (*Zur Casuslehre*, München 1875).

Rozstrzygającym argumentem przeciw obu teorjom było

przedewszystkiem wykazanie, że większa liczba przypadków w języku nie jest rezultatem późniejszego rozwoju, lecz stanem pierwotnym, że ta większa ich liczba wychodzi poza potrzeby logiczno-gramatyczne (Abl., Loc., Instr.) a z drugiej strony częścią nie da się sprowadzić do stosunków lokalnych (Instr.). Dalej, pewne przypadki, które się zwały w synkretystycznych, mogą równocześnie być użyte logicznie i lokalnie. Tak Dat. z jednej strony wyraża przedmiot dalszy, z drugiej jest określeniem lokalnem.

Podział na przypadki logiczne i lokalne przełamany jest zatem przez to, że Dat. jest równocześnie lokalnym i logicznym. Zarówno teoria logiczno-gramatyczna jak lokalistyczna jest częściowo słuszna. Toteż powstał pogląd pośredniczący, polegający na połączeniu obu dawniejszych teorii. Trzy przypadki: Nom., Acc. i Gen. dopuszczają objaśnienie wyłącznie gramatyczno-logiczne (Gen. jako atrybutywne czyli adnominalne określenie podmiotu). Cztery dalsze mogą być objaśniane lokalnie. Ósmy, Voc., zajmuje od początku stanowisko odrębne. Mario Barone, *Studi sul significato fondamentale dell' acc. et sulla teoria localistica*, Roma 1926, dzieli przypadki na logiczne: Nom., Gen. (przynależność) i Dat. (cel) i na lokalne: Abl., Loc., Acc. (Acc. według niego wyraża pierwotnie ruch w pewnym kierunku). Podział przypadków na gramatyczne i lokalne przyjmuje też H. Jacobson w: *Ἀντιῶρον*. Festschr. Wackernagel.

Wilh. Wundt (*Völkerpsych.* II 2), który w wywodach swych opiera się na szerokiej podstawie wszystkich rodzin językowych świata, dzieli przypadki na przypadki określone wewnątrznie, t. j. przez sam temat (Nom., Acc., Gen., Dat.), i na przyp. określone zewnątrznie (*Kasus der inneren u. äusseren Determination*). Przy pierwszych sam temat imienny wyraża znaczenie przypadku, przy drugich znaczenie to określone jest nadto bliżej przez jakiś element, jak sufiks lub prepozycję.

Przeciw temu podziałowi wystąpił filozof Ant. Marty, *Zur Sprachphilosophie*, Halle 1910. Od siebie dodamy, że podział Wundta jest podziałem czysto zewnętrznym.

Zadaniem językoznawstwa jest, trzymając się zdala od spekulacji logicznej, stwierdzić historycznie fakty i starać się je objaśnić psychologicznie. Liczba stosunków logicznych Nomen do reszty zdania, tak jak je wyrażają przypadki, nie jest z góry

ograniczona. Widać to z języków fińskich i kaukaskich, które posiadają wielkie bogactwo przypadków.

Znaczenie każdego przypadku poznajemy najlepiej nie w najstarszych epokach języka, lecz w językach żyjących, bo tu zjawiska dostępnejsze są naszej obserwacji, zwłaszcza o ile chodzi o powody zlewania się lub różnicowania form. Zlewanie się i różnicowanie form wskazuje na wewnętrzne ich pokrewieństwo lub na złożoną naturę wyobrażeń.

Z biegiem czasu liczba przypadków nie rośnie, lecz maleje. Widać to np. z języka nowogreckiego i języków romańskich. Język chiński nie odmienia imion. Toteż dawniej uważano go za archaiczny, tymczasem język ten jest w swej budowie bardzo rozwinięty, więcej niż np. angielski (Wackernagel, Vorl. üb. Synt. I).

Krytykę obu teorii i próbę nowego podziału daje Wilh. Wundt, *Völkerpsychologie*, Bd. II, 2. — M. Schlossarek, *Sprachwissenschaftlich-vergleichende Kasusbetrachtung im Lat. u. Gr. Eine terminologisch-gene-tische Studie üb. d. Abl., Gen., Dat. u. ihren Synkretismus*, Breslau 1916.

#### Pierwotne znaczenie przypadków.

Ponieważ przypadki powstały w epoce wspólności ideu., przeto, pytając o ich znaczenie pierwotne, pytać musimy, jakie miały znaczenie w owej epoce, a nie w epoce odrębności języka greckiego. Z góry jednak musimy sobie powiedzieć, że w tej epoce wspólności ideu., która trwała długie wieki i obejmowała rozmaite fazy rozwoju prajęzyka, nie możemy dojść do fazy najdawniejszej, lecz tylko do fazy najpóźniejszej, nas najbliższej. Mówiąc więc o pierwotnym znaczeniu przypadków, mówimy o funkcjach, jakie spełniały pewne grupy form nominalnych w ostatniej epoce wspólności językowej, do której możemy dotrzeć przez porównanie. Chcąc znać rzeczywiste znaczenie pierwotne przypadków, musielibyśmy poznać, w jaki sposób przypadki doszły do swych końcówek fleksyjnych czyli jaka była pierwotna funkcja tych końcówek, a zatem cofnąć się w fazę starszą, w której się tworzyły końcówki. Że zaś tego pierwotnego znaczenia końcówek nie znamy, przeto nie możemy dotrzeć i do najdawniejszego znaczenia przypadków. Ogólnie zdefiniować można znaczenie przypadków w ten sposób, że przypadki określają stosunki, w których pojęcie, wyrażone przez nomen lub pronomem,

zostaje do pojęcia, wyrażonego przez verbum, czyli krócej, stosunki, w których nomen (pronomen) pozostaje do verbum. Wyjątek stanowią tylko: vocativus i adnominalnie użyte genetivus i dativus.

Pierwotne znaczenie przypadków określić można w sposób następujący:

Vocativus nie jest właściwą częścią zdania, tak że skutkiem tego Stoicy uważali go za osobne zdanie; jest on formą nominalną zwracania się i przemawiania do kogoś.

Nomin. jest przypadkiem podmiotu gramatycznego; w nom. stoi pojęcie nominalne, od którego wychodzi czynność lub około którego czynność się obraca.

Acc. zawiera różne typy, np. acc. obiecti, acc. celu, acc. czasu i miejsca, z żadnego jednak z tych typów nie można jako ze wspólnego źródła wyprowadzić reszty typów. To też Acc. można zdefiniować tylko całkiem ogólnie jako przypadek pojęcia nominalnego, który czynność słowa obejmuje najbliżej i najpełniej.

Przy gen. rozróżnić trzeba Gen. adverbalny i Gen. adnominalny. Gen. przy verbum oznacza zakres, w który sięga verbum, ale w który sięga tylko częściowo, nie wypełniając go w całości (jak to się dzieje przy acc.). Gen. przy nomen oznacza wogóle przynależność do nomen.

W dat. stoi nomen, ze względu na które czynność się odbywa.

W abl. stoi nomen, które jest punktem wyjścia dla czynności (np. „wyszedł z domu“<sup>1)</sup>).

<sup>1)</sup> Zdaniem Delbrücka (Vgl. Synt. I 182) pierwotnie tylko pronomina posiadały abl., nomina były go pozbawione. Z pronominów dopiero przeniesiono go z czasem na nomina. Co więcej, pronomina posiadały osobną formę tylko na abl. sing., w plur. ablativus zidentyfikował się z dativem. I ten stan przeniósł się później na nomina. Zapatrywanie to nie wydaje się pewne. Trudno pojąć, by funkcja pewnego przypadku wytworzyła się w pronominach, a nie wytworzyła się w nominach, względem których pronomina pełnią przecież jedynie rolę zastępczą. Anomalji tej nie tłumaczy też Delbrück. Że pronomina miały tylko sg., Delbrück objaśnia tem, że istota ablativu występowała pierwotnie tylko przy sg., że tylko w sg. uczuwano potrzebę ablativu. I to zapatrywanie budzi wątpliwości. Dla czegoby uczuwano potrzebę powiedzieć jedynie: „z domu“ a nie uczuwano potrzeby powiedzenia: „z domów“, gdy ich było więcej (np. „ludzie wyszli z domów“)? Niewiadomo też, dlaczego istota abl. występować miała jedynie w sg., a nie występowała w plur. Z tego powodu zdaniem naszym przypuszczać wolno, że pronomina (a zatem i nomina) w starszej, dla nas niedostępnej fazie prajęzyka posiadały pier-



W loc. stoi imię, w obrębie którego czynność się odbywa.

W instr. wreszcie stoi imię, wyrażające środek lub narzędzie a zarazem osobę lub rzecz, razem z którą podmiot wykonywa czynność. — Passivum powstało dopiero w epoce odrębności języków ideu., tak że użycie instrumentalu przy pass. nie sięga w epokę wspólności; funkcje instr. objawiały się w języku jedynie przy activum.

Delbrück, Vergl. Synt. I 172 nn.

### Przypadki synkretystyczne.

Nazwa synkretyzmu. W nazwie „synkretyzm“ nie tkwi pierwiastek słowa *κεράννυμι* „mieszam“, jakby się mogło wydawać. Od *κερα-* musielibyśmy oczekiwać „synkratyzm“, nie „synkretyzm“; por. *κράσις, κρατήρ*. Wyraz, znany już późnym Grekom, pochodzi od nazwy wyspy Krety. Miasta tej wyspy toczyły z sobą walki, ale, gdy się pojawił nieprzyjaciel zewnętrzny, godziły się między sobą (Plut. mor. 490 b). W w. XVI znajdujemy ten wyraz użyty o stronnictwach protestanckich godzących się między sobą wobec katolicyzmu; wyraża on mieszanie się przeciwieństw (Wackernagel, Vorl. üb. Synt. I 301 n.).

Historja synkretyzmu. Synkretystycznym, jak wiemy, nazywamy przypadek, który powstał ze zlania się dwu lub więcej przypadków. Te składające się na niego przypadki miały pierwotnie każdy odrębną formę i odrębne znaczenie; z czasem forma jednego przypadku zagięła a forma drugiego objęła jej znaczenie, zatrzymując przytem swoje dawniejsze, tak że w epoce historycznej posiada dwa różne znaczenia.

Synkretyzm przypadków nie jest zjawiskiem, występującem dopiero w epoce odrębnego rozwoju języków. Proces mieszania się przypadków odgrywa się już w epoce wspólności językowej. W epoce tej mają wspólną formę:

1) gen. i abl. Sg. we wszystkich tematach, wyjąwszy tematy na *-ō* (Abl. w Sg. zlał się więc z Genetivem, w Plur. z Dativem).

2) dat. i loc. Sg. tematów na *-ā* (końcówka *-āi*).

3) nom. i voc. Masculinów i Femininów w Du. i Plur.

---

wotnie osobne formy ablatywne zarówno dla sing. jak dla plur. i że dopiero z czasem w pluralis formy ablativu ustąpiły miejsca dativowi. Są to oczywista przypuszczenia, które się nie dadzą udowodnić.

4) nom., acc. i voc. Neutrów we wszystkich liczbach. Rozróżnianie tych 3 przypadków istniało tylko w imionach, wyrażających istoty żyjące.

5) dat. i abl. Plur.

Złanie się nom., acc. i voc. Neutrów tłumaczy się tem, że Neutrum nie oznaczało osób, a zatem nie stanowiło pierwotnie czynnego podmiotu zdania. Stąd też początkowo nie występował zapewne Nom. Neutrów.

Na vocativus znajdujemy osobną, różną od Nominativu formę tylko w Sg., a i tu nie we wszystkich tematach. W Du. i Pl. Voc. identyczny jest z Nominativem. Delbrück przypuszcza, że Voc., który jest czystym tematem, służył na wszystkie liczby, że zatem używano tejsamej formy tak wołając na jedną, jak i na kilka osób. Kiedy później starano się uwydatniać liczbę osób, zaczęto używać w Du. i Pl. Nominativu, jako przypadku najbliższego znaczeniem. Temat czysty przestał wtedy być Vocativem dla wszystkich liczb a stał się Vocativem Sing.

O zlanii się Abl. z Dat. Pl. mówiliśmy już poprzednio. — Synkretyzm Gen. i Abl. Sg. tłumaczy się tem, że oba przypadki są pokrewne znaczeniem (por. Gen. originis).

Punktem wyjścia dla synkretyzmu Dat. i Loc. Sg. tematów na *-ā* była równość formy.

Na gruncie odrębności greckiej przyszło do zlania się następujących form:

1) Wiemy, że już w epoce wspólności ideu. zaginął Abl. Sg. we wszystkich tematach, z wyjątkiem tematów na *-o*, odstąpiwszy funkcje swoje Genetivowi. W epoce odrębności greckiej zaginął Abl. i w tematach na *-o*, a że i Abl. Plur. zaginął był już w epoce wspólności, przeto Abl. przestał w greckiem w ogólności fungować jako osobny przypadek, przekazawszy funkcje swoje Genetivowi, który w ten sposób pełni w epoce historycznej języka greckiego funkcje dwóch przypadków.

Uw. Podobne zlanie się nastąpiło w językach bałt.-słowiańskich w tematach na *-o*, tylko że tu zwyciężyła forma Ablativu (pol. *wilka* jest Abl. i Gen.), nie Genetivu, jak w greckiem.

2) Instr., Loc. i Dat. poczęły mieszać się między sobą tak w Sg. jak w Pl. Skutkiem tego jedna z tych form objęła z czasem funkcje wszystkich innych a w dalszem następstwie drugie dwie

formy jako niepotrzebne zaginęły. Tą zwyciężającą formą były w różnych dialektach greckich różne przypadki. Synkretyzm nastąpił częścią w dobie wspólności plemion greckich i występuje skutkiem tego we wszystkich dialektach: tak w formach jak sg. *ποδί*, pl. *ποσί*, gdzie zwyciężył Loc.; przypadek ten objął w tych tematach obok funkcji Instrumentalu także funkcje Dativu. Częścią znowu nastąpił synkretyzm już po powstaniu dialektów: w dialekcie jońsko-attyckim zwyciężył w Sg. w tematach na -o Dat., np. *οἴκῳ*, przejmując także funkcje Locativu i Instrumentalu; w dialektach północno-zachodniej Grecji, w dialekcie beockim i t. p. zwyciężył natomiast w tychsamych tematach Loc. *οἴκοι*; przypadek ten pełni w nich zarazem funkcje Instrumentalu i Dativu.

Streszczając powyższe wywody, powiedzieć możemy, że w języku greckim funkcje Instrumentalu i Locativu objął Dat. (bo i tam, gdzie zwyciężyła forma lokatywna, pełni ona przeważnie funkcje Dativu). Dat. jest zatem przypadkiem synkretystycznym pełniącym funkcje 3 przypadków.

Uw. W łacinie funkcje Instrumentalu i Locativu objął Abl.

W ten sposób język grecki posiada dwa przypadki synkretystyczne: Gen. i Dat. Z przypadków zależnych tylko Acc. zachował swoją pierwotną sferę niezmienną. W łacinie, gdzie Gen. i Dat. pozostały w swej pierwotnej sferze, śledzić możemy pierwotną funkcję obu tych przypadków. Znamienne jest, że te dwa przypadki nie łączą się w łacinie z prepozycjami i że wogóle wierniej zachowany pierwotny stan przypadków pozwala łacinie wyrażać samymi przypadkami wiele rzeczy, które język grecki wyrażać musi przy pomocy prepozycji. (Curtius, Erläut. zu m. gr. Schulgr. str. 167).

3) Inaczej zmieszaly się przypadki, o których dotąd była mowa, w dialekcie tessalskim. Tutaj Loc. na -οι objął zarazem funkcje Ablativu a zdaniem niektórych i Genetivu (np. *χρόνοι*). (Tak Brugmann). Inni widzą w genetywnych formach na -οι skrócenie z -οιο.

4) Wiemy, że w epoce prajęzyka większość Masculinów i Femininów posiadała osobny Voc. Sg., że jednak niektóre Masculina i Feminina były go, jak się zdaje, pozbawione. Te niemające Vocativu tematy zastępowały go Nominativem. W epoce odrębności greckiej te synkretystyczne Nominativy rozszerzyły się także i na niektóre inne tematy.

5) W niektórych dialektach nastąpiło pomieszenie się Nominativu Plur. na -ες z Accusativem. Tak np. w dialekcie delfickim, achajskim, elijskim i messeńskim Nom. ten pełni także funkcje Accusativu, np. delf. *μνᾶς δεκατέτορες*, achaj. *τοὺς ἐλλάσσορες*, elij. *χάριτερ ἀνταποδιῶσσα*, messeń. *πάντες*.

Rzadziej zdarza się, że odwrotnie Acc. Pl. obejmuje także funkcje Nominativu, tak np. w pewnych dialektach acc. *τρίς* służy zarazem jako nom.

Daleko konserwatywniejszemi od greckiego okazały się języki słowiańskie; utraciły one tylko jeden przypadek, Ablativus.

Przyczyny synkretyzmu były różne. Oto ważniejsze z nich.

1) Jeżeli funkcje dwóch przypadków były w pewnych razach pokrewne, przypadki zaczynały się mieszać, zaczynało ich używać promiscue, jednego za drugi, a to sprawiało, że powoli jeden z nich jako zbyt techniczny wychodził z użycia, zamierał. Tak np. Loc. miał pewne punkty styczności z Instrumentalem, przy pojęciach miejsca i czasu, np. *ἄλλη ἐφόδῳ ἐπιὼν τῷ λόφῳ* Tucyd. 4, 129 lub *ἐπορεύοντο τῇ ὁδῷ* (miejsce); *περιέσται τῷ χρόνῳ τῶν πολιορκουμένων* (Dem. 1, 18) „z biegiem czasu“ lub „w przeciągu czasu“ (czas). Rzymianin mówił *curru vehi* (Instr.), my mówimy: „jechać na wozie“ (Loc.); my bierzemy wóz jako miejsce, Rzymianin jako narzędzie. Po polsku mówi się: *błogosławić kogoś* i *błogosławić komuś*; oba sposoby łączenia mogą wystąpić nawet w temsamem zdaniu, jak u Sienkiewicza w Rodz. Połan. II 10: „Niech *ci*... Bóg błogosławi... i *ciebie* i *Marynię*“. W innych razach funkcje Locativu schodziły się z funkcjami Dativu, tak przy słowach: „panować wśród pewnego ludu“ i „pewnemu ludowi“: obok zwykłego *βασιλεύω τινός* także *Γιγάντεσσι βασιλεύειν* Od. 7, 59 a nawet *ἐν Φαίηξιν ἄνασσε* 7, 62. Takie użycie było punktem wyjścia dla mieszania się przypadków. To też i Loc. i Instr. rozplynęły się w Dativie. Jedno z użyci z czasem się ustalało, drugie szło w zapomnienie.

2) Niemało ułatwiały to mieszanie się przypadków Prepozycje do nich dodawane. Prepozycje uwydatniały same przez się dostatecznie lokalne znaczenie przypadku; skutkiem tego počęto mniejszą zwracać uwagę na końcówkę przypadkową, na którą zwracano wielką uwagę dawniej, gdy sama jedna wyrażała to znaczenie. Istotnie też te przypadki, z którymi najczęściej łączyły się prepozycje, przypadki lokalne: Abl., Loc. i Instr., za-

nikły jako przypadki. (Prepozycje przyczyniły się do zaniku form przypadkowych w językach romańskich a bliski tego zaniku jest i język angielski).

3) Podobieństwo formy dwóch przypadków ułatwiało ich mieszanie się. Tak np. Dat. Sg. tematów na *-o* kończył się pierwotnie na *-ōi*; przed konsonantycznym nagłosem *-ōi* przechodzi na *-oi*; ale na *-oi* kończy się także Loc. tematów na *-o*; stąd łatwo mogły mieszać się oba przypadki. — Instr. Pl. kończył się w tematach na *-o* na *\*-oις*; to przeszło na *-oις*. Natomiast Loc. Pl. miał końcówkę *-oισι*; w pewnych warunkach (przed samogłoską i w innych razach) z *-oισι* powstawało *-oισ'* czyli że końcówki Instrumentalu i Locativu stawały się równe. Stąd znowu nowy powód mieszania się obu form.

Obok wymienionych czynników działała często analogia innych form. I tak:

4) Synkretyzm dwóch przypadków w pewnych tematach przyczyniał się do wywołania synkretyzmu tychże przypadków w innych tematach. Tak Gen. sg. objął we wszystkich tematach z wyjątkiem tematów na *-o* także funkcje Ablativu: *ποδός* było Genetivem i Ablativem; na wzór tego później i Gen. tematów na *-o* przybrał te funkcje (Gen. *ἵππου* stał się także Ablativem).

5) Synkretyzm dwóch przypadków w pewnej liczbie ułatwiał synkretyzm ich w innej liczbie. Analogia form jak: *ποδός, ἵππου* (Gen. i Abl. Sg.) wpływała na to, że i Gen. Pl. *ποδῶν, ἵππων* objął funkcje Ablativu. — Nom. i Voc. był w Du. i Pl. równy; to sprawiło, że i w Sg. Nom. zaczął mieszać się coraz częściej z Vocativem.

6) Jak liczby, tak też wpływały wzajemnie na siebie i rodzaje. Ponieważ w Neutrum były Nom., Acc. i Voc. sobie równe, przeto i w Masc. i Fem. sg. Nom. począł mieszać się coraz bardziej z Vocativem a Nom. Pl. na *-ες* z Accusativem.

7) Fleksja zaimków wpływała na fleksję imion. Używanie Nominativów zaimków jak *σὺ, οὗτος* jako Vocativów przyczyniło się do tego, że i w Nominach Nom. sg. zaczął się mieszać z Vocativem.

Zamarłe formy przypadkowe stały się w języku greckim Adverbiami. To skostnienie form objawia się w różny sposób.

1) Końcówka skostniałego przypadku z jednych wyrazów nie może być przeniesiona na inne, chociaż są utworzone w tensam sposób. Tak np. mówi się *οἴκοι* (Loc.), ale nie można powiedzieć \**ἱεροῖ*, lecz *ἐν ἱερῶ*. Nie może też taki zamaryły przypadek, jeżeli utworzony jest od rzeczownika, przybrać przymiotnika ani zależnego Genetivu, nie można więc powiedzieć *πατρὸς οἴκοι*, lecz *ἐν πατρὸς οἴκῳ*.

2) Skostniały przypadek nie podlega zmianom formalnym, którym podlegają w tensam sposób utworzone a jeszcze żyjące formy. Tak np. mówiono w dialekcie attyckim: *Ἀθήνησι*, *Δύρασι*; formy te zatrzymano nawet wtedy, gdy w innych pokrewnych formach zakończenie *-ησι*, *-ασι* przeszło na *-ησι*, *-ασι*.

3) Natomiast forma skostniała ulega zmianom, którymi nie mogła ulec, gdyby była żywa. Tak np. Adverbia *ἐγγύ-ς*, *εὐθύ-ς* są zdaniem niektórych Accusativami sg. neutr. i powinny brzmieć: *ἐγγύ*, *εὐθύ* (do *εὐθύς*, *-εἶα*, *-ύ*); kiedy jednak przestano w nich uczuwać przymiotniki, dodano im sufiks adverbialny *-ς*. (Inni uważają te formy za Nom. Por. niżej). Neutrum \**ἐγγυ* rozszerzono w podobny sposób zapomocą sufiksu *-θεν* na *ἐγγύ-θεν*, taksamo Loc. zaimka *ἐκεῖ-θεν* lub Instr. *ἐξω-θεν*.

4) Zakończenie skostniałego przypadku przenosi się na tematy, którym z natury rzeczy nie przysługuje: tematy na *-ᾱ* tworzą Instr. na *-ᾱ* (*-η*), a więc *ταύτη*; na wzór tego utworzono od tematu spółgłoskowego *πάντ-η*, gdzie *-ᾱ* już nie jest częścią tematu. Podobnie z zaimków *πολλά-κι* *πλειστά-κι*, w których *πολλα-*, *πλειστα-* były pierwotnie Nominativem, przeniesiono *-κι* na liczebniki *τετράκι*, *πεντάκι*.

5) Skostniała forma tak dalece przestaje być uczuwana jako przypadek, że łączy się z przyimkiem, z którymi się nie mogła łączyć, będąc żywym przypadkiem. Np. *ἐκ-παλαι* (Loc. z *ἐκ!*).

6) Akcent ulega niekiedy zmianie: *ἐκ-ποδῶν* powstało z *ἐκ ποδῶν*.

Delbrück, Synkretismus. Ein Beitrag zur germ. Kasuslehre (ważne). — Tenże, Vergl. Synt. I 189 nn. — Wackernagel, Vorl. üb. Synt. I 301—305.

Upraszczenie się fleksji przypadków. Jak się pokazuje z synkretyzmu, fleksja nominalna prajęzyka poczyna się w różnych językach upraszczać. Tempo tego upraszczania jest w różnych językach różne. Język grecki upraszcza fleksję szybciej

niż łacina, która zachowała 6 przypadków z 8-miu, łacina szybciej niż języki słowiańskie, które ich mają 7. Najlepiej zachowały się przypadki w indo-irańskim. W miarę, jak zanikają formy przypadkowe, zaczyna się rozwijać szeroko użycie prepozycji jako wyraźniej precyzujących znaczenie niż sam przypadek, który czasami jest wieloznaczny, czyli zamiast syntetycznego sposobu wyrażania znaczeń przypadkowych wchodzi w użycie sposób analityczny. Punkt ciężkości przechodzi z wolna na prepozycje a równocześnie język obojętnieje na przypadki, które często zaczynają zanikać. Przy tej zmianie nie wszystkie przypadki wykazują jednakową odporność: Nom., Acc. i Gen. najuporczywiej trwają przy systemie syntetycznym<sup>1)</sup>.

Prepozycje u Homera jeszcze w znacznej części są niezależnymi partykułami, ale już pierwsze dzieła po Homerze wykazują użycie prepozycji z 2 lub 3 przypadkami jako ustalony system.

W koine rola prepozycji zwiększa się coraz bardziej. Gina w koine wprowadzie niektóre prepozycje czysto literackie (*ἀμφί* i *ὠς*; *ἀνά* żyje tylko jako Adv. lub w połączeniu *ἀνά μέσον*). Dat. zaczyna znikać a razem z tem zanikaniem jego giną i połączenia *μετά* z Dat. i *περί* z Dat. Ale rozszerza się użycie innych prepozycji. Zamiast Gen. kładzie się często *ἀπό*, np. *μετά τοῦ ἀπὸ τοῦ Ἰσείου φυλακίτου* „ze stróżem świątyni Izydy“ zam. *τοῦ τοῦ Ἰ. φ.* Podobnie używa się *κατά* z Acc. zam. samego Gen., np. *ἄμα τῇ κατὰ τὸν ἥλιον ἀνατολῇ* „ze wschodem słońca“ zam. *ἄμα τῇ τοῦ ἡλίου ἀνατολῇ* (Diod. 11, 22, 1). *εἰς* zaczyna wyrażać przynależność: *τὸν εἰς Τάγην οἶκον* „dom Tagesa“. — Dativus, który od epoki koine zanika, zaczyna być zastępowany przez zwroty z prepozycją, np. Dat. instrum. przez *διὰ* z Gen. (*διὰ γραμμάτων σημῆναι* zam. *γράμμασι σ.*) czy z Acc. lub przez *ἐν* z Dat.

Humbert, La disparition du Datif en grec. Teza.

*Defectiva casibus.* Jedną z głównych cech imion i zaimków stanowi przybieranie końcówek przypadkowych. Nie każda jednak forma nominalna wykazuje końcówkę i nie każde Nomen tworzy wszystkie przypadki. Istnieją *Defectiva casibus*, co już spostrzegli gramatycy rzymscy. Są Nomina, które tworzą jedynie Voc., np. *ὦ μέλε* „przyjacielu“, „biedaku“, *ὦ τᾶν*. Inne Nomina przeciwnie nie mają Vocativu, tak *λαός* „lud“, co

<sup>1)</sup> Andrzej Gawroński, Jez. pol. 1922, 61.

się tłumaczy w ten sposób, że do zbiorowości nie przemawia się w ogólności zapomocą kolektywnego Sg., lecz przez Plur., np. ὦ ἄνδρες. Podobnie nie istniał Voc. do θεός, bo przy zwracaniu się do bóstwa używano jego imienia indywidualnego a nie ogólnego appellativum. Dopiero Żydzi i chrześcijanie wprowadzili voc. θεέ. — Znaczna liczba Neutrów na -ς tworzy tylko Nom. i Voc., np. τὸ ὄφελος (por. łac. *fas, secus*). — Wiele terminów sądowych attyckich wykazuje tylko Gen.: ἐξουλης „(skarga) o naruszenie posiadania“, λιπομαρτυρίων i inne; te Genetivy zawisłe były od domyślnego δίκη i t. d. Każdy indeks specjalny do pewnego autora może dostarczyć dalszych przykładów.

Formy z sufiksami, nie służącemi normalnie do tworzenia przypadków, bywają w poezji używane jako przypadki. Tak używają zaimków osobowych ἐμέθεν, σέθεν, ἔθεν Homer i tragicy nie tylko ablatywnie, ale — i to przedewszystkiem — genetywnie, np. τέκνοις σέθεν „dzieciom twoim“.

Wackernagel, V. S. I 295—300.

### Vocativus.

Voc., będący formą wołania lub przemawiania, nie jest częścią zdania, lecz stoi poza jego obrębem, i nie jest właściwym przypadkiem. (Stąd słuszna mówić o nim, nim przystąpimy do właściwych przypadków). Nie jest on jednak z drugiej strony osobnem zdaniem, jak chcą gramatycy indyjscy a z nowszych Delbrück i Brugmann, gdyż nie wyraża myśli skończonej. Już forma Voc. odróżnia go od reszty przypadków: ponieważ Voc. nie należy do zdania, nie potrzebuje końcówki (właściwą jego formą jest czysty temat); kiedyindziej jest równy Nominativowi.

Że Voc. nie jest częścią zdania, widać z tego, że nie wpływa na szyk wyrazów postpozytywnych: οἱ i t. p., np. Ἀτρείδῃ, σὺ δὲ παῦε τὸν μένος Il. 1, 282. Partykuły stoją więc nie po nim, lecz po następnym wyrazie.

Mieszanie się Voc. z Nominativem. I. Objawem, który przedewszystkiem uderza przy Voc., jest, że zamiast Voc. występuje często Nominativus. Dzieje się to zwłaszcza u poetów, przy uroczystym tonie, w czynnościach kultowych, w wezwaniu do bóstwa (Rich. Loewe, Der Nom. für den Vok. im Idg., KZ. 55), ale także w przemawianiu lekceważącym, zwłaszcza



cza do niższych, np. Arystof. vesp. 521 ὁ παῖς, ἀκολουθεῖ δεῦρο, wreszcie w wyrażeniach, któreby bez rodzajnika były niemożliwe, np. χαίρετε τοὶ παριόντες Eretrja S. gr. DI. 5304, 1.

Na to mieszanie się obu przypadków wpływało częste ich zamienianie przy imionach własnych: Φιλοκράτης καλοῦμαι „wołają na mnie Filokrates“ (i „-esie“).

Por. nasze przy imionach własnych zwierząt: „pies wabi się Hektor“ (jest to zarazem Voc.; tak się rzeczywiście woła, nie: „Hektorze“). Nom. zam. Voc. używa się nawet ogólnie w języku polskim w pewnych razach:

1) w mowie szorstkiej wołając na ludzi, którym rozkazujemy: „kelner!“ (dom. niech przyjdzie).

2) w mowie poufalej od imion chrzestnych: „Antoś!“ (do służącego: „Marcin!“).

3) od nazwisk rodowych, zwłaszcza jeżeli są poprzedzone tytułem: „panie Zaklika“ (ale jeszcze u Górnickiego: Panie Kostko!). (Krasnowolski, System. skl. jęz. pol., Warsz. 1897, str. 170).

Ułatwiała to mieszanie się obu przypadków w greckim i ta okoliczność, że już w epoce proetnicznej Masc. i Fem. miały w Du. i Pl. Nom. = Voc. a Neutra nawet we wszystkich liczbach (czyli że wogóle nie miały Voc.).

1) Tylko w poezji spotykamy przykłady jak: Od. 17, 413 δός, φίλος; Ajsch. Prom. 545 ὦ φίλος, εἰπέ μου, τίς ἀλκά; ὦ τάλαν Sof. Phil. 339 (zam. τάλαν) (z dod. ὦ!). — Aprozycja do Voc. stoi w Nom.: Xen. Cyr. 3, 3, 20 ὦ Κύρε καὶ οἱ ἄλλοι Πέρσαι. — 4, 5, 17 σύ, ὁ πρεσβύτατος. — W łac. Liv. 1, 24, 7 *audi tu, populus Albanus*. — Plaut. Asin. 664 *da, meus ocellus, mea rosa, mi anime, mea voluptas, Leonida, argentum mihi*. Tłumaczy się to aprozycyjnem niejako użyciem tych Nom. („ty, który jesteś mojem oczkiem“).

Zdaniem Wackernagla (Vhdlgn 49. Philol. Vers., Leipzig 1908 str. 158) użycie Nom. zam. Voc. jest częściowo bardzo stare: już bardzo wczesnie pojawiał się Nom. przy pewnych Possessivach (ἐμός, *oculus meus*) a także pewne przymiotniki nie mogły tworzyć Voc. (np. φίλος ὦ Μενέλαε). Stąd u Homera: Od. 19, 406 γαμβρός ἐμός θυγατέρ τε „mój zięciu...“. Natomiast ἡμέτερος, które jest formacją młodszą od ἐμός (inaczej byłoby \*ἡμός), ma już u Homera Voc. ἡμέτερε. Do ὁ θεός Voc. biblijny jest ὁ θεός „Boże“; jest to wpływ semicki. Pod. λαός μου.

2) Nom. zam. Voc. spotykamy także w połączeniach dwóch Voc. przez τὲ: Il. 3, 276 Ζεῦ πάτερ... Ἡέλιός δ'. — Arystof.

equ. 273 ὦ πόλις καὶ δῆμε. — Z dwóch Voc. tylko jeden może być zastąpiony przez Nom.

3) Czy Przymiotniki tworzyły Vocativus od samego początku, mogłoby być wątpliwe. Możliwe jest bowiem, że dopiero z czasem pierwotny Nom. asymilował się do Voc. sąsiedniego rzeczownika. W każdym razie znajdujemy niekiedy atrybut w Nom. obok rzeczownika w Voc.: Il. 4, 189 φίλος ὦ Μενέλαε.

Odwrotnie: Sof. Ai. 923 ὦ δύσμορ' Αἴας. — W językach słowiańskich przymiotnik stoi w Nom. Voc. spotykamy jeszcze w starocerk.: *Fariseju slěpe; prěmitostive gospodī.*

II. Uderzające jest, że odwrotnie Voc. może stać z am. Nominativu. Dzieje się to w dwóch przypadkach.

1) Przymiotnik predykatywny, t. j. będący częścią orzeczenia, stoi normalnie w Nom.: γένοιο ὄλβιος! — Poezja kładzie jednak czasem Voc. zam. Nominativu, np. Ajsch. Pers. 674 ὦ πολὺκλαυτε φίλοισι Σανών (zam. πολὺκλαυτος). — Sof. Ai. 695 ὦ Πᾶν ἀλίπλαγκτε φάνηδι (zam. φάνηδι ἀλίπλαγκτος „ukaz się jako bujający po morzu“). Podob. Philoct. 828. — Eur. Troad. 1221 σὺ τ', ὦ ποτ' οὔσα καλλίνικε. μυρίων μῆτερ τροπαίων. Jeszcze dalej poszedł Teokryt 17, 66 ὄλβιε κοῦρε γένοιο „obyś stał się szczęśliwym młodzieńcem“ zam. ὄλβιος κοῦρος γένοιο; tu nie tylko przymiotnik, ale i przynależny rzeczownik przeszedł w Voc. — Por. łac. Hor. serm. 2, 6, 30 *Matutine pater seu lane libentias audis.* — Tib. 1, 7, 53 *sic venias hodierna* (zam. *hodiernus*); Verg. Aen. 2, 283 *quibus, Hector, ab oris exspectate venis* (zam. *expectatus*). Ponieważ to użycie pojawia się po raz pierwszy u poetów augustowskich, polega z pewnością na grecyźmie.

Nie tworzą Voc. zaimki. Zamiast niego używa się Nom.: σὺ, οὗτος. Np. Arystof. vesp. οὗτος, τί πάσχεις; — Od czasów prajęzyka Voc. tworzy się tylko dla Sing. — Voc. ten w okresie etnicznym ustępuje coraz więcej miejsca Nominativowi. Voc. tworzą prawie tylko tematy zakończone na samogłoskę. W nowogreckiem utrzymał się jedynie Voc. na -ε w deklinacji -ο.

W. Havers, Zur Syntax d. Nom., Glotta 16, 1928, 94—127.

ὦ przy Voc. U Homera i Hezjoda ὦ kładzie się rzadko. U Homera dodawane jest nieraz ze względów metrycznych (Kieckers, IF. 23, 358 nn.). Nie kładzie się u niego ὦ, gdy się przemawia do osoby wyższej, więc gdy mówi człowiek do

boga, żona do męża, sługa do pana.  $\omega$  dodaje się w tonie poufałym.

Herodot nie kładzie prawie nigdy  $\omega$  przed imionami własnymi (2 przykłady na 49 i to klasy rkpp różnią się między sobą), dodaje je natomiast zwykle przed imionami ludów. Przed appellativami kładzie je przy zwracaniu się poufałym do kogoś, przy uroczystem go nie używa.

Poeci zgadzają się naogół z Herodotem.

Co do dialektu attyckiego, sprawa przez cały wiek XIX była sporna. Dopiero w XX wieku zajęło się kwestją kilku uczonych i doszło do rezultatu zgodnego. J. A. Scott zbadał użycie  $\omega$  w literaturze od Homera do Platona włącznie (dokładniej: dla poezji od Homera do Arystofanesa, dalej użycie Herodota i Platona) w Amer. Journ. of Philol. t. 24, 25, 26 (1904, 1905, 1906). — Rich. Loewe, Die Vokativpartikel in d. gr. Prosa (KZ. 53, 1925, 115—149) poddał rewizji materiał, zbadany przez Scotta i przez J. Eibela (De Voc. usu apud 10 oratores att., pr. Würzburg 1893), pomijając tylko Homera ze względu na opracowanie go u Kieckersa (IF. 23, 361, zob. wyżej).

Rezultat jest następujący. Częste, prawie stałe kładzenie  $\omega$  przed Voc. jest wyłączną właściwością dialektu attyckiego, innym dialektom obcą. Widać to już z tego, że  $\omega$  jest sześć razy częstsze u Sofoklesa niż u Homera i Hezjoda (oba poeci epiczni kładą je raz na 10 przykładów, Sofokles 6 razy na 10). Ciekawy jest rezultat co do znaczenia uczuciowego  $\omega$ . My kładziemy  $\omega$ , przemawiając uroczyście. W attykiem rzecz ma się wprost odwrotnie. Ateńczyk, przemawiając uroczyście, nie kładzie  $\omega$ ; mówi więc  $\alpha\nu\delta\rho\epsilon\varsigma$ , podobnie  $\alpha\nu\delta\rho\epsilon\varsigma$  Ἀθηναῖοι, Λακεδαιμόνιοι i t. d. — Natomiast dodaje  $\omega$  w tonie poufałym<sup>1)</sup>. — Nie kładzie  $\omega$  w afekcie, a więc gdy przemawia do kogoś z niechęcią lub lekceważeniem. Demostenes zwraca się w mowie o wieńcu do przeciwnika stale w formie Αἰσχίνη, nigdy  $\omega$  Αἰσχίνη. Platon w stu okragło miejscach Protagorasa kładzie zawsze  $\omega$ , w Symposium w 70 miejscach na 78. (Zaobserwował to Arnold Hug). Niedodanie  $\omega$  jest u Ateńczyka zawsze uderzające. Z czasem dodawanie  $\omega$  staje się prawie regułą.  $\omega$  w tonie poufałym używają Tucydides, Arystofanes,

<sup>1)</sup> U Arystofanesa formy z  $\omega$  są 3 razy częstsze niż bez  $\omega$ . Natomiast w tragedji mówiący zwraca się do osoby obecnej formą bez  $\omega$ .

Xenofont, Platon i mowcy. Na początku zdania kładzie się *ἄνδρες*, w środku *ὦ ἄνδρες*. Platon przemawia do wolnego *ὦ παῖ*, do niewolnika *παῖ*.

W koine potocznej *ὦ* staje się rzadsze. W NT. pojawia się 27 razy na kilkaset miejsc (jak u Homera, tak i tu nigdy nie kładzie się *ὦ* przy przemawianiu do Boga); w ewangeljach używa się *ὦ* tylko w afekcie. W prostym stylu Epikteta *ὦ* staje się jeszcze rzadsze.

Co do szyku, to *ὦ* z Voc. kładzie się na czele zdania tylko w afekcie. *ὦ* niekiedy rozdzielone jest od subst. wtrąconem *ἔφη*. Plat. conv. 174 e *ὡς ἰδεῖν τὸν Ἀγάθωνα· ὦ, φάναι, Ἀριστόδημε. ἔφη* może podobnie rozdzielać czasem w Voc. subst. i jego atrybut: Xen. Cyr. 2, 2, 27 *ὦ ἄνδρες. ἔφη, φίλοι*.

Chłodniejszy Rzymianin kładzie *o!* rzadziej niż Ateńczyk. U Plauta *o!* dodaje się tylko w afekcie. Jeszcze wstrzeźliwszy w używaniu *o!* jest język polski.

Nieco inaczej rzecz się przedstawia przy imionach własnych. Tuczdydes zwykle nie kładzie przed nimi *ὦ*, natomiast Xenofont kładzie je prawie stale.

Henryk Gaertner, Biul. Pol. Tow. Językozn. zesz. 4 (1934) (widzi w Voc. obok funkcji imperatywnej funkcję 2. osoby).

### Nominativus.

W Nom. stoi nomen, od którego czynność wychodzi lub około którego się obraca.

Podmiot czasem nie stoi w nom., np. *ἀπέθανον — περὶ ἐξήκοντα καὶ διακοσίους* (Tucyd. 6, 71), *ἐπιπτον ἑκατέρων* „padali z obu stron“ (Xen. hell. 4, 2, 20).

W połączeniach u Homera jak: *ἰππότᾶ Νέστωρ* może *ἰππότα* być Vocat. co do formy. Forma ta występowała w takim razie najpierw jako atrybut przy Voc. (*i. Νέστωρ*) i w tym charakterze skostniała, tworząc z subst. rodzaj compositum, tak że później przeniesiono ją do Nom. (Podobnie łącz. nom. *Iuppiter* jest formą wokatywną = *Ζεῦ πάτερ*). Za tem pojmowaniem przemawiałby fakt, że te wokatywne formy spotykamy w poezji greckiej tylko w pewnych starych formułkowych połączeniach, prawie wyłącznie adiektywnie obok imion własnych. Inne takie skostniałe Vocativy są: *εὐρύοπα, αἰχμητά, μητιέτα, ἰππηλάτα, νεφεληγερέτα*

i t. d. Jak dalece te formy skostniały, widać stąd, że łączono je także z Acc.: *εὐρύοπα Ζῆν*, z Dat.: *πατρί τε κυανοχαίτα Ποσειδάωνι* (poeta epiczny Antimachos z Kolofonu z V w. prz. Chr.), z Gen.: *ἵπποτα φηρός* (Aratos, eol. *φήρ* = *Δήρ*).

Równie uprawnione jest pojmowanie tych form jako szczytków w pierwotnego asygnatycznego Nom. Tak objaśniano je już w starożytności. Mianowicie w różnych dialektach spotykamy Nominativy męskie na -a: w eolskim mówiono *Ἀρχυτα*, *Ἰβραγορα* zam. *Ἀρχύτας*, *Ἰβραγόρας* (schol. Dion. Thr. p. 818, 30). Pokrewny dialekt beocki zachował Nom. *Μογεα* (Collitz 1133, 1), *ὀλυμπιονικα* (tamże 791 b 10), *Σκόπα* i inne (Hirt, Gr. Gr.<sup>2</sup> 340); elijski *τελεστα* (tamże 1148, 9). U Homera formy jak *ἵπποτα* byłyby więc eolizmami. Zdania językoznawców są podzielone, bo rozstrzygnąć stanowczo sprawa się nie da<sup>1)</sup>. — Zresztą u Homera mamy także przykład nieskostniałego Nom. na -α: Il. 2, 107 *αὐτὰρ ὁ αὐτε Θυέστ' Ἀγαμέμνονι λέιπε φορῆναι*; tu *Θυέστ'* jest elidowane z *Θυέστᾶ*.

W formułkowym homerowym *εὐρύοπα Ζεύς* Debrunner (IF. 45, 173 nn.) widzi z Fickiem nie skostniały Voc. ani stary Nom., lecz pierwotny Acc. do *\*εὐρύοψ*. Według niego *εὐρύοπα Ζεύς* powstało z Acc. *εὐρύοπα Ζῆν* pod wpływem *μητιέτα Ζεύς*.

Jak z Vocativem, tak mieszał się Nom. dialektycznie także z Acc., mian. Nom. Plur. z końc. -ες Attycki acc. (τούς) *βελτίους* jest nominativem; accusativy *τὰς βάσεις*, *πήχεις*, *γλυκεῖς*, *δυσμενεῖς*, różniejszy acc. *βασιλεῖς* (inskrypcyjnie od r. 307 prz. Chr.) i t. p. są nominativami co do formy.

Nom. jest też formą orzeczenia, np. *καλός ἐστι*.

Dativów abstraktów przy *εἶναι* i *γιγνεσθαι*, jak łac. *id mihi honori est*, nie zna język grecki. Używa on Nom. Np. Xen. comm. 2, 3, 6 (*Χαιρεφῶν*) *ἐμοὶ ζῆμία μᾶλλον ἢ ὠφέλεια ἐστίν*.

Po łac. mówi się: *nomen ei est Tullio* (lub gen.). Język grecki używa przy *ὄνομά ἐστί μοι*, *ὄνομα ἔχω* i t. p. Nom i-

<sup>1)</sup> Za Voc. uważają formy jak *ἵπποτα* m. i. Brugmann i Delbrück. Meillet-Vendryes sprawy nie rozstrzygają (Gr. comp. 414). Wackernagel (V. üb. S. II 20) zdaje się przechylać na stronę Nom. Przeciw Voc. oświadczają się: Schwyzer (BphW. 1914, 532), Ed. Fraenkel (Gesch. d. gr. Nomina agentis auf -τήρ..., 2. Teil, Strassburg 1912), Hirt (Gr. Gr.<sup>2</sup> 340), Neisser (BB. 20, 44 n.), Uljanov (*Χαριστ.* 125 nn.), Solmsen (RhM. 59, 495) i inni. Fraenkel (w w. m.) zestawiał -α z skr. -i, t. j. z ideu. -ə (przeciw czemu Ed. Schwyzer w w. m.). Schwyzer przypuszcza, że *ἀτρέμα*, *ἠρέμα* jest asygnatycznym Nom. sg., *ἀτρέμας* sygnatycznym. (Reszta literatury u Brugm.-Thumba<sup>4</sup> 258).

nativu, np. Hdt. 3, 85 Δαρείω ἦν ἱπποκόμος, τῷ οὐνομα ἦν Οἰβά-  
ρης. W or. obl. Nom. ten zamienia się na Acc.: Hdt. 6 52 τῇ  
οὐνομα εἶναι Ἀργείην. Przy słowie przechodniem stoi często Acc.,  
np. Plat. resp. 369 c ταύτη τῇ ξυνοικία ἐδέμεθα πόλιν ὄνομα.

W Nominativach jak: Il. 1, 231 Δημοβόρος βασιλεύς, ἐπεὶ  
οὐτιδανοῖσιν ἀνάσσεις mamy do czynienia z wykrzyknieniem,  
a nie jest to zwracanie się do kogoś wprost.

Apozycja do Voc. kładzie się w Nom. z rodzajnikiem,  
np. ὦ ἄνδρες οἱ παρόντες (Pl. Prot. 337 c); Xen. Cyr. 3, 3, 20  
ὦ Κύρε καὶ οἱ ἄλλοι Πέρσαι (z domyślnem ὑμεῖς, οἱ ἄ. Π.); Xen.  
Cyr. 4, 5, 17 ἴδι μὲν οὖν σύ, ὁ πρεσβύτατος. (Zob. przy Voc.).  
Nom. ten jest wtedy apozycją. Analogje mamy i w językach no-  
wożytnych, np. Słowacki, Waclaw w. 753 n. „O śmieci, ludzi ty-  
siącznych morderca, Nie chciałaś wtenczas tej krwi, tego serca“.

Adverbia, powstałe z Nominativu, są rzadkie. Należą tu  
Adiectiva wyrażające następstwo: πρῶτον, δεύτερον, τελευταῖον  
i t. p. Πρῶτον μὲν εἶδον, ἔπειτα i t. d. (pierwsze było: zobaczyłem).  
Adiectiva takie zna łać. i sanskryt, stąd wniosek, że funkcja ich  
adverbialna powstała już w prajęzyku. — Nominativami są też  
t. zw. Nomina pierwiastkowe (t. j. w których pierwiastek  
jest tematem): ἄ-παξ (do πήγνυμι), ἀνα-μιξ, πύξ „na pięści“. Za  
pierwotne Nominativy masc. do tematów adiektywnych na -u-, -i-  
uważają też Solmsen i Brugmann adverbia: εὐθύς, ἐγγύς, μόγις,  
ἄλις, χωρίς, może ἄχρις i μέχρις (Solmsen, Beitr. z. gr. Wortfor-  
schung I 155 nn. (1909), Brugmann IF. 27 (1910) 233 nn.). Odbłyby  
się tu proces podobny jak w łać. *adversus*, *prorsus*, *rursus*, które  
z przymiotników (participiów) stały się przysłówkami.

W. Havers, Zur Syntax des Nom., Glotta 16 (1927) 94—127.

### Accusativus.

W acc. kładzie się nomen, które czynność słowa dotyka  
najbliżej i najpełniej<sup>1)</sup>.

Nazwa „acc.“ jest mylnym przekładem grec. αἰτιατική  
(dom. πτωσίς), które oznacza „przypadek wyrażający przyczynę

<sup>1)</sup> M. Barone, Studi sul significato dell' acc..., Roma 1926, widzi w Acc.  
pierwotnie przypadek lokalny, który oznaczał cel ruchu, a później dopiero  
osobę lub rzecz, ku której ruch jest skierowany.

lub skutek pewnej czynności“. Nazwa jego łąc. powinna brzmieć: *causativus* lub *effectivus*.

Użycie podstawowe i jego skojarzenia. Acc. dzieli się na dwie dziedziny użycia: jedna to znaczenie podstawowe przypadku, którem jest użycie go jako przypadku przedmiotu bliższego; druga polega na skojarzeniach (asocjacjach) tego znaczenia z innymi przypadkami, przyczem te przypadki są spokrewnione psychologicznie z znaczeniem podstawowym. Wogóle rozszerzenie sfery każdego przypadku jest siecią skojarzeń. Należy zawsze przypuszczać motyw psychologiczny, który pierwotnie łączył różne rodzaje użycia przypadku, bo taka zgodność nie może być przypadkowa<sup>1)</sup>.

Różne rodzaje Acc. i innych przypadków. Gramatyka rozróżnia różne rodzaje acc.: acc. przedmiotu, acc. celu i t. d. Otóż wiedzieć potrzeba, że nazwy te wprowadzają ściślejszą różnicę między znaczeniem różnych acc. niż to czyni mówiący. W duszy mówiącego układają się także różne przykłady acc. w grupy (acc. celu, acc. miejsca i t. d.), ale między grupami temi niema ścisłych granic, pełno między nimi stopni przejściowych. To też zaliczanie pewnego acc. do tej lub owej grupy jest często dowolne, i istotnie zdarza się nieraz, że tensam przykład zalicza jeden gramatyk do tej, drugi do innej grupy. Wobec tego pamiętać należy, że wszelkie podziały są tylko względnie prawdziwe. Tosamo, co o rodzajach acc., powiedzieć też należy o rodzajach gen. (gen. partit. i t. p.) i dat. Typy użycia acc. trudno jest sprowadzić do jednej wspólnej formuły.

Funkcje acc. w języku greckim są w ogólności te same co i w innych pokrewnych językach. Możemy stąd wnosić, że funkcje te acc. posiadał już w prajęzyku; na gruncie greckim nie zaszły w nich istotne zmiany.

Rozróżniamy następujące rodzaje acc.:

1) Acc. przedmiotu (acc. obiecti). Stoi po słowach jak: *ἄγω, φέρω, κρύπτω*, „pomagam“ i „szkodzę“, „czynię źle“ i „dobrze“ (inaczej niż w języku polskim!), *ὠφελέω, τιμωρέομαι* „karzę“; „unikam“ *φεύγω λανθάνω, ἐπιλείπω* „deficio“, „lękam się“ *φοβοῦμαι* i t. d. Verba te nazywamy zwykle przechodniemi. Wiedzieć należy, że między transitivami a intransitivami niema ścisłej róż-

<sup>1)</sup> Wundt, *Völkerpsych.* II 2<sup>3</sup>, 125.

nicy<sup>1)</sup>. Transitivity mogą być użyte absolutnie, np. ελαίνω. Naodwrot intransitiva mogą w pewnych razach łączyć się z acc., np. μένω, które jest pierwotnie intrans. jak łac. *maneo* i znaczy: „pozostaję w pewnym miejscu“, może nabrać znaczenia: „czekam, oczekuję“ i łączyć się z acc. Podobnie δακρύνω, κλάω. Np. σιωπᾶν τὸ Δύριον „milczeć o drzwiach“ Arystof. thesm. 26. Takie intransytywne verbum staje się transytywne zwykle pod wpływem innego verbum, pokrewnego mu znaczeniem, a łączącego się z acc. Wobec tego zdefiniować musimy transitivum w sposób następujący: „Transitivum jest to verbum, które z wyjątkiem łączy się z acc. przedmiotu“ a intransitivum jako verbum, które zwykle nie łączy się z acc. przedmiotu. Verba intransytywne stają się transytywnymi zwłaszcza przez złożenie z prepozycją (βαίνω a διαβαίνω, np. ποταμόν), tak zwłaszcza słowa ruchu.

U w. συμφέρει „pomaga“ i λυσιτελέω „pomagam“ łączą się z Dat. — Jako Pass. do εὖ (κακῶς) ποιέω służy εὖ (κακῶς) πάσχω, do εὖ (κακῶς) λέγω — εὖ (κακῶς) ἀκούω.

U poetów Acc. zależy niekiedy od Nomen, nie od Verbum. Tłumaczy się to tem, że Nomen ma wtedy funkcję podobną do participium. Ajsch. Choe. 23 ἐκ δόμων ἔβην, χοῶς προπομπός (= προπέμπουσα). — Plat. apol. 18 b σοφὸς ἀνὴρ, τὰ (τε) μετέωρα φροντιστής (= φροντίζων). — Nomen rządzące jest tu Nomen agentis<sup>2)</sup>. Częściej zdarza się, że Acc. zależny jest od wyrażenia peryfrastycznego, które zastępuje verbum przechodnie; np. ἔξαρνός εἰμί τι (= ἔξαροῦμαι τι). Plat. Charm. 158 c ἔξαρνός εἰμι τὰ ἐρωτώμενα. Por. łac. *quid tibi hanc curatiost rem* (= *quid hanc rem curas?*).

Acc. obiecti zamienia się w Pass. na Nom.

Przedmiot może być czasem wyrażony przez Gen. (zob przy Gen.).

## 2) Acc. rezultatu.

Substantivum wyraża trwały rezultat czynności, zawartej w verbum, rezultat, który pozostaje, mimo że czynność się skoń-

<sup>1)</sup> W rozwoju różnych języków słowa przechodnie stają się z czasem nieprzechodniami lub odwrotnie. Piotr Skarga (Kaz. sejmowe) używa np. przechodnio: *bluźnić* kogoś, *szczyć* coś (= dawać szczęście).

<sup>2)</sup> Por. w pol. „ferowałbym na niego wyrok 6-niedzielnego wysiedzenia więź in fundo“ list Mich. Grabowskiego do Henr. Rzewuskiego z r. 1841 (wyd. Tad. Grabowski).



czyła; np. *τάφρον ὀρύξαι, ἔλκος οὐτάσαι* („zadać ranę“). Z nim spokrewniony jest

### 3) Acc. treści.

Substantivum wyraża treść Verbum. Treść ta istnieje tak długo, jak i czynność sama; z chwilą, gdy czynność znika, znika i jej treść. Substantivum wyraża w tym przypadku zawsze czynność czyli jest Nomen actionis. (Por. w poprzedzającym rodzaju Acc.). Za przykładem Schömanna nazywano ten Acc. „przedmiotem (biernikiem) wewnętrznym“. Nowsi gramatycy nie używają tej nazwy.

Język grecki używa tego Acc. częściej niż łacina i różne inne języki. Rozróżniamy tu następujące przypadki:

a) Substantivum jest tego samego tematu co Verbum<sup>1)</sup>: *μάχην μάχεσθαι, νίκην νικῆσαι, πόλεμον πολεμίζειν, βουλάς βουλεύειν, ἀγοράς ἀγορεύειν, νόσον νοσεῖν*. Np. Od. 9, 303 *ἀπωλόμεθ' αἰπὴν ὄλεθρον*. Acc. treści może stać i po słowach nieprzechodnich (por. wyżej *νοσεώ, ἀπόλλυμαι* i i.). Acc. z wykle ma przy sobie atrybut, nie jest to jednak regułą konieczną. (Por. pol. *człowiek wielkich nadziei*, gdzie nie można powiedzieć: *człowiek nadziei*). Atrybut służy do nadania czynności pewnego od-czenia. Pewne substantiva przybierają zwykle atrybut, inne zwykle nie, i tem różni się ten Acc. od łacińskiego, jak: *vitam vivere*, który zawsze mieć musi przy sobie atrybut (*beatam* i t. p.). Języki słowiańskie kładą Instr.: *żyć życiem szczęśliwego*, unikają jednak substantivum tegosamego tematu (*pędzić życie*).

b) Substantivum jest innego tematu niż Verbum, ale ma z nim to samo znaczenie:

*ὄρκον ὀμνῶσθαι, Ὀλύμπια νικῆσαι, δρόμον δεῖν*. Np. Menander 188 *ζήσεις βίον κράτιστον*. Droga rozwoju jest następująca: *νικᾶν νίκην, ν. μάχην, ν. Ὀλύμπια*.

c) Substantivum wyraża pewną szczególną formę, w której się czynność objawia, np. *πῦρ ὀφθαλμοῖσι δεδορκώς* („ogniem płonął jego wzrok“) Od. 19, 446, *μένος πνεύοντες* Od. 22, 203.

Acc. treści zależy niekiedy od wyrażenia peryfrastycznego, złożonego z Nomen i Verbum, lub od Adiectivum.

<sup>1)</sup> Kretschmer uważa dla typu jak *ἐπικαλὴν καλεῖν* za odpowiednią nazwę „Acc. intensywności“ (Glotta 5, 311).

Np. Plat. resp. 490 d: *κακοὶ πᾶσαν κακίαν*. Arystot. eth. 5, 6 *ἄδικος ἐκάστην ἀδικίαν*.

W Passivum Acc. rezultatu i treści zamienia się na Nom.: *κίνδυνος κινδυνεύεται*. Jeżeli jednak obok tego Acc. Verbum ma jeszcze przy sobie drugi Acc. (osoby), wtedy tylko Acc. osoby zamienia się na Nom., zaś Acc. rzeczy (= treści) pozostaje: *ἔλκος τύπτειν τινά*. pass. *ἔλκος τύπτεται τις*.

Substantivum, stojące w Acc., wyraża przy Acc. rezultatu i Acc. treści zwykle czynność (Nomen actionis). Jeżeli, jak się to często zdarza, nazwa czynności przechodzi z rozwojem języka w nazwę rzeczy, to i Acc. rezultatu (treści) zmienia się na inny. Tak np. jeżeli w wyrażeniu *ὁδὸν ἔρχεσθαι* rozumiemy przez *ὁδός* drogę jako czynność podróżowania (= odbywać podróż), mamy Acc. treści; jeżeli jednak przez *ὁδός* rozumiemy drogę jako przestrzeń (= przebyć tak a tak wielką drogę), to w temsamem wyrażeniu *ὁδὸν ἔρχεσθαι* mamy już nie Acc. treści, lecz Acc. przestrzeni.

4) Acc. rozciągłości w czasie lub w przestrzeni.

Odpowiada na pytania: „jak długo?“, „jak daleko?“

a) czasu.

Acc. ten łączy się pierwotnie z Verbum, jakby Acc. treści, np. *μείναι χρόνον* (Od. 6, 295); później staje się coraz bardziej samoistny i występuje także i tam, gdzie nie łączy go żaden związek z Verbum: *πᾶν ἡμᾶρ φερόμην* (Il. 1, 592), *ὁ δέδετο τρεῖς καὶ δέκα μῆνας* Il. 5, 387 (przy pass.!), *οὐκ ὀλίγον χρόνον ἔσται φύλοπις* Il. 19, 157. Pierwotnie język kładł Acc. tylko w takich razach, kiedy czynność wyrażona przez Verbum wypełnia cały czas, wyrażony przez Subst.

Dla uwydatnienia chwili, w której się coś odbywa, momentu, język grecki używa Dat.: *τῆδε τῆ ὥρα* (tak jak i łacina używa nie Acc., lecz Abl.). Natomiast Acc. czasu wyraża trwanie.

Jak dawno temu (łac. *abhinc annos tres*) wyraża się w greckiem przez Acc. z dodatkiem zaimka *οὗτος*: *τρίτον ἔτος τουτί* „3-ci rok temu“, *ταῦτα τρία ἔτη* (gdy się skończyły).

Do oznaczenia wieku służy Partic. *γεγονώς* z Acc., np. *τριάκοντα ἔτη γεγονώς* „liczący 30 lat“. *γεγονώς* znaczy tu tyle co „żyjący (dotąd)“, stąd Acc. (Kieckers, Acta Univ. Tartuensis 1926, 1 nn.).

## b) przestrzeni.

Wyraża przestrzeń, na którą się rozciąga pewna czynność: *ἄγειν ὁδόν. βαίνειν ὁδόν, ἀπέχειν δέκα σταδίους.*

W miarę, jak się zaczęło osłabiać pierwotne znaczenie Acc. rozciągłości, Acc. począł przybierać *Prepozycje*: *διά, ἀνά, ἐπί: ἀνά ποταμὸν πλεῖν. ἐπὶ πολὺν χρόνον.* Chcąc uwydatnić trwanie nieprzerwane, kładzie się *παρά* z Acc. lub *διά* z Gen.: *παρὰ πάντα τὸν βίον; δια παντός τοῦ χρόνου.*

## 5) Acc. kierunku czyli celu.

Wyraża cel pewnego ruchu. Celem tym może być miejscowość, osoba a nawet stan. Kładzie się po słowach: *ικνέομαι, ἔρχομαι, βαίνω* i innych; np. *Τροίην, δώματα, κλισίην; Αἰδίοπας, μνηστῆρας; ἤβην, γῆρας.* Np. *μνηστῆρας ἀφίκετο* Od. 1, 332; *πέμψομέν νιν (= αὐτόν) Ἑλλάδα* (Eur. Troad. 883). Acc. osoby jeszcze u Herodota; np. *ικνεομαι* (zob. niżej).

Acc. ten znajdujemy tylko w poezji. Proza używa zawsze Acc. z Prepozycją, najczęściej z Prepozycją *εἰς*. Obok tego kładziono postpozytywnie *δέ* (enklityczne): *οἶκόν δε, ἀγρόν δε, ἀγορὴν δε, Ἄϊδός δε* (według nauki Apolloniosa i Herodiana *δε* miało samoistny akcent jako osobna Prepozycja: *οἶκον δέ ἀγορὴν δέ*). To *δέ* zlewało się niekiedy z Acc. w jeden wyraz; wyraz ten uważany był za Adverbium: *οἶκαδε, φύγαδε, Ἀθήναζε (= Ἀθήναz-δε), Δύραζε (= Δύραz-δε), χαμαῖζε.* Te Adverbia utrzymały się także w prozie.

Prócz tych Adverbiów zachował się w prozie dialektu jońskiego Acc. celu w wyrażeniu: *ικνεῖταιί με* „przypada mi coś“, „należy do mnie“, „dotyczy mnie“, np. Hdt. 9, 26 *ἡμέας ικνεεται.*

Do Acc. kierunku zaliczyć należy zdaniem naszym Acc. w przysięgach, np. *μὰ τοὺς Θεούς.* Przemawia za tem między innymi analogia języków słowiańskich; por. pol. „na bogów“. (Podobnie sądzi Sloty, który Acc. ten nazywa „Acc. wykrzyknienia“).

## 6) Podwójny accusativus.

Podwójny acc. istniał już w prajęzyku. Jeden z Accusativów est zawsze Accusativem obiecti. Rozróżniamy przy Acc. podwójnym dwie główne kategorie:

A) Oba Accusativy były pierwotnie Accusativami obiecti. W kategorii tej istnieje kilka rodzajów:

a) Verbum ma przy sobie Acc. osoby i Acc. rzeczy. Takimi słowami są wyrazy oznaczające: pytać i żądać (*ἔρωτάω, αἰτέω τινά τι* i i.), uczyć i przypominać (*διδάσκω, ἀνα-μιμνήσκω* i i.), porywać i zabierać (*συλλάω, στερίσκω* i i.), wkładać (ubranie) i zdejmować (*ἐνδύω, ἐκδύω* i i.). Np. Xen. anab. 2, 6, 38 *ὑμᾶς βασιλεὺς τὰ ὄπλα ἀπαιτεῖ*.

Wyrazy o wymienionych znaczeniach rządzą i w innych językach (np. łacinie) podwójnym acc. Ten podwójny acc. tłumaczy się tem, że czynność takiego Verbum dotyczy równocześnie i osoby i rzeczy („żądam od kogoś pieniędzy“), że więc to Verbum z powodu swego znaczenia przybierać mogło od samego początku równocześnie obiekt i osobowy i rzeczowy.

Na wzór tych Verba poeci łączą z podwójnym Acc. i inne Verba pokrewne znaczeniem. Np. Il. 16, 667 *καθαίρειν αἶμα Σαρπηδόνα* („oczyścić z czegoś“ według analogji „zabrać coś“).

W Passivum Acc. osoby przechodzi na Nom., Acc. rzeczy pozostaje: *παῖδες γράμματα διδάσκονται*. Acc. rzeczy przechodził często w Acc. w zględu (o którym niżej).

β) Czynność słowa dotyka pewną osobę jako całość i pewną jej część (t. zw. *σχήμα καὶ ὅλον καὶ μέρος*); jest to Acc. całości i części. Występuje tylko w poezji. Np. Il. 11, 240 *τὸν πληῆξ' αὐχένα* (tak pierwszy jak drugi acc. jest acc. obiecti), Il. 24, 170 *τὸν δὲ τρόμος ἔλλαβε γυῖα*, Il. 4, 461 *τὸν δὲ σκότος ὄσσε κάλυψεν*. Por. pol. *chwycić kogoś (za) rękę*.

W Pass. Acc. całości zamienia się na Nom., Acc. części pozostaje: *βέβλητο αὐχένα*

I w tej konstrukcji Acc. części począł być uważany za Acc. w zględu (dowodem Pass.). Wskazuje na to i ta okoliczność, że zamiast Acc. można było użyć Acc. z prepozycją, np. Il. 21, 406 *βάλε — Ἄρηα κατ' αὐχένα*.

Od dwu wymienionych różni się trzeci rodzaj, gdzie

γ) Jeden z obu Accusativów jest predykatywny.

Rodzaj ten podwójnego Accusativu zajmuje wobec obu poprzednich rodzajów stanowisko odrębne, a zaliczamy go tylko dlatego do tejsamej kategorii, że i w nim oba Accusativy są Accusativami obiecti.

Należy tu Acc. po słowach: robić kogoś czemś, uważać kogoś za coś i i. (W językach słowiańskich zamiast Acc. predykatywnego znajdujemy Instrumentalis: „robić kogoś czemś“). Np.

Xen. Hier. 11, 14 νόμιζε τὴν μὲν πατρίδα οἶκον... lub αἰρεῖσθαι τινα στρατηγόν.

W Pass. oba Accusativy przechodzą na Nom.

B) Jeden z Accusativów jest Acc. przedmiotu, drugi Acc. treści. Np. Od. 11, 544 νίκης. τὴν (treści) μιν (przedmiotu) ἐγὼ νίκησα. Il. 5, 795 ἔλκος, τὸ μιν βάλε Πάνδαρος ἰῶ (acc. rezultatu).

W Pass. Acc. treści pozostaje: Plat. Phaedr. 255 a πᾶσαν Θεραπείαν Θεραπεύεται.

I w tej konstrukcji Acc. treści zbliżał się do Acc. względu.

Uw. Do podwójnego Acc. nie zaliczamy konstrukcyj, w których jeden z Accusativów jest Acc. celu albo Acc. rozciągłości w czasie czy przestrzeni, np. πέμφομένῃν Ἑλλάδα Eur. Troad. 883 lub σιτέονται ῥίζας τὸ θέρος Hdt. 1, 202, gdyż stosunek jednego Acc. do Verbum jest w tym przypadku inny niż drugiego, mianowicie Acc. lokalny (t. j. celu lub rozciągłości) jest z Verbum złączony inaczej niż Acc. przedmiotu (por. Acc. lokalny np. w πέμπειν Ἑλλάδα a Acc. przy: zabieram komuś coś, pytam kogoś o coś, robię kogoś czemś, gdzie stosunek obu Accusativów do Verbum jest mniej więcej tensam). Tylko zatem przy Accusativach przedmiotu i treści mówimy o podwójnym Acc.

W innym stosunku do Verbum pozostają i takie dwa Accusativy, z których jeden jest opisaniem Verbum, np. ἃ χρῆν σπουδῆν ἔχει Eur. Herc. fur. 709 (gdzie σπ ἔχ. = σπουδάζειν, a zatem całe zdanie = ἃ χρῆν σπουδάζειν). (Por. łac. *infinitias ire aliquid*).

### 7) Acc. względu (t. z w. Acc. graecus).

Żadna z tych dwóch nazw nie jest zupełnie trafna<sup>1)</sup>. Nazwa Acc. „graecus“ jest już z tego względu fałszywa, że Acc. ten nie jest jakąś specjalną własnością języka greckiego, lecz, przynajmniej w zarodkach swoich, istniał już w epoce wspólności ideu. Wnosić to można z tego, że Acc. względu spotykamy w sanskrycie i w językach irańskich, np. staropers. *Kambujiya*

<sup>1)</sup> Kretschmer (Glotta 4, 354) wolałby nazwę: Acc. bliższego określenia (Acc. relationis). A. Walter nazywa go Acc. limitationis. Odpowiednie to jest np. dla διαφέρειν τὴν φύσιν, ale nieodpowiednie dla Μιλτιάδης ὄνομα. R. Blümel proponuje nazwę: Acc. zakresu (Bereichsakk.).

*nāma* „Kambyzes imieniem“. Języki te dowodzą, że już w języku ideu. istniały Accusativy względu w takich wyrażeniach jak: „imieniem“, „pod względem wielkości“, „pod względem długości“, „pod względem szerokości“ i inne. Acc. względu jest w języku greckim szczególnie częsty. — Acc. względu różni się tem od wszystkich innych rodzajów Acc., że już w najstarszych przykładach nie jest zależny od Verbum, jak to się ma rzecz we wszystkich innych rodzajach Accusativu, lecz od Nomen, czyli że Acc. względu w przeciwstawieniu do wszystkich innych rodzajów Accusativu używa się nie adwerbalnie, lecz adnominalnie. Pomimo tego nie należy wątpić, że i ten Acc. wyszedł kiedyś od Verbum czyli że każdy Acc. zależał kiedyś od Verbum. Acc. względu nie jest jakąś kategorią pierwotną Accusativu, lecz rozwinął się z innych, poznanych już przez nas kategorii Accusativu. Droge, jaką się to działo, możemy sobie uprzytomnić na przykładzie homerowym: ἄρκτον δ', ἣν καὶ ἄμαξαν ἐπὶ κλησιν καλέουσιν („oznaczają przydomkiem“) Od. 5, 273. Tutaj ἐπὶ κλησιν jest Acc. względu (ἄ. ἔ. jak Ἀρήτη ὄνομα), ale przebija się jeszcze przezeń pierwotna jego natura Accusativu treści zależnego od Verbum (ἐπί-κλησιν καλεῖν jak νίκην νικᾶν).

Acc. względu wyszedł z Accusativu treści<sup>1)</sup> i z Acc. całości i części, który jest podwójnym Acc. Tak np. w Acc. całości i części τὸν πληξ' ἀρχένα Acc. części, ἀρχένα który jest pierwotnie Acc. przedmiotu, jest a pozycją pierwszego Acc. τόν, ale nie zwykłą, lecz precyzującą (Kretschmer, Glotta 4, 354). Z czasem poczęto go uczuwać jako Acc. względu (w Pass. Acc. zostaje!). Podobnie miała się rzecz przy Acc. rzeczy po słowach rządzących podwójnym Acc.: uczyć kogoś czegoś i t. d. (por. παιδες γράμματα διδάσκονται) oraz przy Acc. treści (νίκην μιν ἐνίκησα). Na wzór tych Accusativów zaczęto potem kłaść Acc. i przy słowach nieprzechodnich: γέγηθε φρένας<sup>2)</sup>.

Acc. względu stał pierwotnie tylko przy Verbum. Z czasem

<sup>1)</sup> Brugmann, Der sg. Akk. d. Beziehung ..., IF. 27 (1910) 121—151. Inni. jak Delbrück a za nim Sloty, przyjmują odwrotną drogę rozwoju i wychodzą od Acc. adnominalnego.

<sup>2)</sup> Blümel, Der Ursprung d. Bereichsakk. ..., IF. 33 (1913/4) 1—96 wyprawdza Acc. względu z kilku typów Acc. miejsca (kierunku, celu, rozciągłości i t. d.); πόδας αἰματόεις tłum. „wzdłuż nóg“; powołuje się przytem na hom. ἐπὶ νῶτα δαφνοῖς „wzdłuż grzbietu“.

począł się łączyć i z Nomen. Doszło do tego powoli i stopniowo a historyczny przebieg rozwoju był mniej więcej następujący.

Z Verba finita przeniósł się Acc. względu na Participia: z *δέμας ἔοικε* na *δέμας εἰκίως*, z *θυμὸν χολώθη* na *κεχλωμένος ἦτορ*.

Ponieważ do Participiów zbliża się znaczeniem wiele Adiectivów, przeto Acc. względu zaczął się łączyć i z Adiectivami, np. *πόδας ὀκτός*. — Należą tu przedewszystkiem Adiectiva mające znaczenie: „dobry i zły, równy i podobny“, lub wyrażające przymioty ciała czy duszy i stany psychiczne jak: „wielki i mały (wzrostem), szybki (w nogach); rozumny, wesoły (w sercu)“, np. *βοὴν ἀγαθός* lub *ὄμματα καὶ κεφαλὴν ἰκελος Διὶ τερπικεραῖνω* (Il. 2, 478) (według *ἔοικε*).

Z Adiectivów wreszcie Acc. względu przeniósł się do rzeczowników jak *ἀνῆρ*, *ποταμός* i t. d. Po nich stoją Acc.: *ὄνομα*, *μέγεθος*, *μήκος* (długość), *εὖρος*, *ἕψος*, wreszcie *γένος* (to ostatnie powstało już na gruncie greckim, bo w innych językach nie spotykamy Acc. względu wyrażającego „taki a taki rodem“). Np. Od. 11, 311 *ἐννεαπήχες ἦσαν εὖρος*. Il. 23, 470 *ἀνῆρ Αἰτωλὸς γενεῆν* (Acc. te powstały zdaniem Brugmanna z całych zdań: *ποταμὸς Κύδνος ὄνομα*, pierwot. „rzeka, Kydnos jej imię“).

Tą stopniową drogą Acc. względu przeniósł się z Verba także i na Nomina.

Uw. Inaczej tłumaczy sobie powstanie Acc. względu W. Havers, Eine syntakt. Sonderstellung gr. u. lat. Neutra (Glotta 13, 1924, 171–189). Objaśnia on go na szerszej podstawie. W pewnych typach użycia Acc. widzi ogólny casus obliquus. Ten ogólny przypadek zależny widzi w Acc. neutrów zaimkowych typu łać. *id gaudeo*, w Acc. względu *ὄνομα*, *γένος*, *μέγεθος* (wobec Instrum. innych języków), Acc. absol. *ἔξόν* i t. d. Są to według niego szczytki z okresu bezfleksyjności Neutrum lub nawrót do tego pierwotnego stanu.

Acc. z prepozycją może być niekiedy podmiotem, np. *ἔφυγον... τῶν περὶ Στάσιππον περὶ ὀκτακόσιους* („około 800“); gdyby nie dodatek *περὶ*, byłoby *ὀκτακόσιοι*.

Wspomnieć tu wreszcie wypada o Accusativach, które powstały w ten sposób, że podmiot zdania pobocznego przeniesiono do zdania głównego jako przedmiot. Np. Il. 2, 409 *ἦδεε γὰρ κατὰ θυμὸν ἀδελφεὸν, ὡς ἐπονείτο* (zam. *ὡς ἀδελφεὸς ἐπονείτο*). W tym przykładzie Acc. przedmiotu *ἀδελφεόν* zależy od Verbum transitivum *ἦδεε*; później zaczęto taki Acc. kłaść nawet przy Intransi-

vach i Passivach: ἐν Αἰσώπου λόγοις ἐστὶν λεγόμενον... τὸν ἀλώπεχ', ὡς... ἐκοινώησεν (Aristof. av. 652).

### Adverbia akkusatywne.

Bardzo wiele Accusativów rzeczowników i zaimków skostniało i stało się Adverbiami, t. j. język nie widzi w nich już ani rzeczowników ani zaimków, lecz nowy, osobny rodzaj wyrazów i nie odróżnia w nich rodzajów, liczb ani przypadków. Niektóre z tych Adverbiów stoją na pograniczu między Adverbiami a Prepozycjami (np. *χάριν*, które się może łączyć z Gen., jak *διὰ*). — Już w epoce proetnicznej niektóre przypadki przeszły na Adverbia, tak np. *πολύ* (bo i w sanskrycie *purú* używane jest adverbjalnie).

A. Forma. Adverbjalnie używamy Accusativów częścią od Substantivów, częścią od Adiectivów.

1) Od Substantivów (fem.) *πρόφασιν*; *ἄωρεάν*, *προίκα* „za darmo“; — *ἀρχήν*; *ἀκμήν* „właśnie“; w późniejszej greczyżnie ten wyraz jest bardzo częsty i znaczy „jeszcze“. — *δίην* „dawno“ Osthoff uważa za Acc. niezachowanego Fem. \**δFā-* „chwila“.

2) Od Adiectivów: a) fem. *ταχίστην*, *μακράν* z domyślnem Subst. *ὀδόν*. b) neutr. i to częścią Sg.: *πολύ*, *μέγα*, *τόσον*; *σημερον*, *αὔριον*, *θηρόν*, *αὐτότετες*; zdaniem niektórych *εὐθύ* (lub *εὐθύς*), *ἐγγύς* (w tych ostatnich inni widzą Nom., por. wyżej)<sup>1)</sup>.

częścią Plur.: *πολλά*.

Niewyjaśnione co do formy są Adverbia na *-z*: *ὄκα* (obok *ὠκύς*), *τάχα* (*ταχύς*), *λίγα* „głośno“ (*λιγύς*), *σάφα* (*σαφής*); *αἰψα* „natychmiast“, *μαλα*, *θαμά* „często“, *ρεῖα*, *κρύφα*, *κάρτα*, *σφόδρα*.

Do akkusatywnych Adverbiów należą też Adverbia na *-δην*, *-δον* i *-δα*. Adverbia na *-δα* są, zdaje się, Pluraliami do Adverbiów na *-δον*; w każdym razie są Neutrami Plur. Początkowo tylko werbalne tematy przybierały te sufiksy; później dodawano je i do tematów nominalnych. Wszystkie mają formę nominalną, ale znaczenie werbalne, mianowicie wyrażają czynność poboczną, towarzyszącą czynności głównej.

*-δην*: *ἄδην* „dosyc“, *βάδην* „krokiem“ (por. *βαδίζω*), *στάδην*, *κλήδην*, *κρύβδην* i i.

<sup>1)</sup> Pol. *licho*, *jako* są to pierwotne neutra przymiotników i zaimków od pierwotnych *jak*, *jaka*, *jako* (Nitsch, Jęz. pol. 1919, 151), dziś uczuwane jako adverbia lub nawet spójniki.



Wyrazy te (z wyjątkiem *ᾄδην*) Delbrück uważa za pierwotne Adiectiva (podobnie jak *ταχίστην*); z większą słusznością widzi w nich Brugmann Substantiva. Brugmann zdaje się uważać Adverbia na *-δόν* za pierwotne Adiectiva a ponieważ Adverbia na *-δον* mają akcent na ostatniej, Adverbia na *-δην* na przedostatniej, przeto Adverbiów na *-δην* nie możemy zdaniem jego uważać za Adiectiva.

*-δόν*: częścią od tematu werbalnego: *ἀνασταδόν* „wstając“, *ἀμφαδόν* „jawnie“, *σχεδόν* („trzymając się“, potem:) „blisko“;

częścią od tematu nominalnego, przyczem wyrażają: w postaci jakiejś rzeczy, na wzór jakiejś rzeczy, np. *βοτρυδόν πέτονται* „lecą w postaci grona“; *ἀγεληδόν* „tłumnie“.

*-δα* z akcentem częścią na ostatniej: *ἀποσταδά*, częścią na przedostatniej: *κρύβδα* (obok *κρύβδην*), *μίγδα*.

Jakie powody rozstrzygały o wyborze Sg. lub Pl., nie wiemy. — Adverbia z sufiksem *-δον* i *-δα* Delbrück uważa za pierwotne Substantiva.

Do niewyjaśnionych sufiksów adverbialnych należą też sufiksy *-ίνδα*, *-ίνδην* oznaczające często nazwy gier: *κρυπτίνδα*, *ἐφετίνδα* (w piłkę), *χυτρίνδα* (o grze w garnek), *χαλκίνδα* (o grze w pieniądz), np. *χαλκίνδα παίζων* Herodas; o podstawie podziału politycznego: *ἀριστίνδα* „według rodu“ (Aristoteles Ath. pol.), *πλουτίνδα* i *πλουτίδην* „według majątku“ (Aristoteles Ath. pol.).

B. Funkcja. Do której z poznanych poprzednio kategorii Accusativów należy zaliczyć każdy z takich adverbialnych Accusativów, nie zawsze możemy powiedzieć. Pochodzi to w części stąd, że Adverbia te są w znacznej liczbie neutrami, że więc znaczenie ich dosyć jest ogólne i nieokreślone, powtórne stąd, że granice między różnymi kategorjami Acc. są chwiejne.

1) Do Acc. rozciągłości co do miejsca zaliczyć należy: *τὴν ταχίστην* (z dom. *ὀδόν*) i pokrewne;

co do czasu: *σήμερον*, *ἄριον*, *αὐτήμαρ* (z *αὐτὸ ἡμαρ*, por. st. cerk. *днѣ-сѣ*, *dziś*), *σήμετες* *τῆτες* „tego roku“ (por. pol. lud. *latoś* = st. cerk. *лѣто сѣ*); *ἀρχήν*, *ἀκμήν*.

I miejsce i czas mogą oznaczać: *πολύ* „daleko“ i „długo“, *μικρόν* „blisko“ i „krótko“, *τόσον* „tak daleko“ i „tak długo“, *ὅσον*.

2) Do Acc. treści zaliczyć można: *δίκην* „na podobieństwo“ (*δείκνυμι*), np. *βρέμει* (huczy) *δίκαν ὕδατος* (Ajschyl.); *τρόπον*;

ἡδὺν w ἡδὺν γελάων (dosłownie: „śmiać się słodkie“, „śmiać się słodkiem“);

μέγα w μέγα ὠφελῆν;

τοῦτο, ταῦτα i τόδε, τότε w: τοῦτο χαίρω, dosłownie: „te rzecz się cieszę“. Podobnie pytajne τί „dlaczego“ i dające na nie odpowiedź τοῦτο „dlatego“ w zdaniach: τί δ' ἦλθες; τοῦτο ἦλθον „dlatego przybyłem“, wreszcie w zdaniach: τοῦτο χρῶμαι αὐτῷ „używam go do tego“.

Adverbia te łączyły się pierwotnie tylko z Verbum: μέγα ὠφελῆω; za pośrednictwem Participiów przeniosły się później także na Adiectiva i Adverbia: μέγα ὠφελῶν, μέγα ἄριστος. Podobnie πολὺ γλυκίων, πολὺ μάλλον.

3) Do Acc. względem u należą Adverbia: τὰ ἄλλα „pod innym względem“, „zresztą“; οὐδέν.

4) Adverbiami stawały się nieraz Accusativy, dodane jako Aprozycja w zdaniach jak: Eur. Herc. fur. 323 ὡς μὴ τέκν' εἰσίδωμεν. ἀνόσιον θεῶν („bezbożny widok“). W ten sposób wyjaśniają się Adverbia: χάριν, πρόφασιν; προῖκα, δωρεάν i i. Hdt. 5, 99 οὐ τὴν Ἀθηναίων χάριν ἐστρατεύοντο, ἀλλὰ... („nie z przyjaźni dla Ateńczyków“) (gdzie jeszcze zachowany rodzajnik wskazuje na pierwotną naturę rzeczownikową). Podobnie πρόφασιν znaczy pierwotnie „jako pozór“, np. Il. 18, 302 ἐπὶ δ' ἐστενάχοντο γυναῖκες Πάτροκλον πρόφασιν, σφῶν δ' αὐτῶν κῆδε' ἐκάστη („opłakiwały P. jako pozór, a własne smutki w rzeczywistości“); μηδὲν δωρεάν πράττειν („jako dar“, „zadarmo“) u Polybiosa i późniejszych.

Przy Adverbiach, będących Adiectivami f e m., uzupełnić należy Substantivum: τὴν ταχίστην (ὁδόν), podobnie τὴν εὐθειαν, μακράν; przy διπλὴν τύπτειν subst. πληγὴν i t. d. Por. łac. *bifariam* lub *alias* (partem, -es).

Przy Neutrach znajdujemy często Sg. obok Plur. (πολύ, πολλά). Pluralis właściwy jest tylko językowi greckiemu, inne języki używają tylko Neutrum Sg. Często możemy jeszcze poznać, dlaczego użyto Sg. a nie Plur. i odwrotnie. Tak np. πολλὰ προσηνῶδα „często przemawiał“, ale πολὺ φθάνω „wyprzedzam o znaczny kawał“. W pewnych razach ustaliła się jedna z liczb; tak np. Adverbium będące Komparatywem stoi zwykle w Sg., Superlatywem w Plur., a więc μάλλον, lecz μάλιστα; θάσσον, lecz τάχιστα. Singularia są σήμεραν, αὔριον i i. (czas); πολὺ zwykle przy Adi.; Sg. przy czynności ciągłej („śmiać się“, „spać“).

Plur., gdy akty w pewnej czynności powtarzają się: (Hom.)  
*βαρέα στενάχω, μακρὰ βοάω i μακρὰ βιβάζ, ἀγαθὰ φρονέω.*

W innych razach używamy Sg. i Pl. promiscue.

W wykrzyknieniach język gr. nie używa Accusativu, jak to czyni łacina (*hanc audaciam!* „co za bezczelność!“).

### Genetivus (Gen. właściwy),

t. j. Gen. pod względem formy i znaczenia.

Nazwa grecka tego przypadku, *ἡ γενική*, znaczy albo: „przypadek wyrażający rodzaj (*γένος*)“<sup>1)</sup>, albo też, stosownie do znaczenia, jakie miał wyraz *γενικός*, znaczy: generalis, ogólny, t. j. przypadek, wyrażający stosunek ogólny, jak i my dzisiaj ten przypadek określamy. Już Pryscjan wahał się między temi dwoma znaczeniami. Gramatycy łacińscy oddali tę nazwę niezręcznie przez *genetivus*, sądząc widocznie, że przypadek ten oznacza pochodzenie, a temsamem ścieśniając jego zakres.

Gen. tworzy łatwo skojarzenia z innymi przypadkami, gdyż w przypadku tym od początku łączy się wewnętrzny stosunek pojęć z zewnętrznym.

Dwie główne kategorie Genetivu. Podczas kiedy przy Acc. udało się wyprowadzić wszystkie jego kategorie z użycia adwerbalnego, to przy Gen. gramatyka nie zdołała dotąd osiągnąć podobnej jednolitości. Tutaj stoją naprzeciw siebie dwie kategorie: Gen. przy Verba i Gen. przy Nomina. Kategorij tych nie tylko nie udało się sprowadzić do jednej, ale nawet niema zgody, którą z nich uważać za pierwotniejszą. To też podczas kiedy jedni gramatycy (Delbrück, Brugmann, Wackernagel) uważają Gen. adwerbalny za pierwotniejszy, drudzy skłonni są widzieć główny rodzaj Genetivu w Genetivie adnominalnym i wiele Genetivów przy Verbach przenoszą do kategorii Genetivu adnominalnego, uważając, że Genetivy te nie są zależne od Verbum, lecz od Substantivum, które należy w myśli uzupełnić<sup>2)</sup> (Wilh. Schulze,

<sup>1)</sup> Tak Sittig, *Das Alter d. Anordnung...*, Stuttgart 1931.

<sup>2)</sup> Meillet-Vendryes przyjmują dla prajęzyka dwa znaczenia: adnominalne i partytywne. Partytywne zdaniem ich było w prajęzyku głównem. Partitivus zaś rozwinął się według Meilleta (*Festschr. f. V. Thomsen*, Leipzig 1920, 21 nn.) z Ablativu, z którym jest formalnie identyczny we wszystkich tematach z wyjątkiem tematów -o.

BphW. 1896 nr. 43; Riemann-Goelzer; Kühner-Gerth<sup>3</sup> (w części); W. Havers (IF. 31, 230 nn.); Wundt (Völkerps. II 108). Wackernagel sądzi nawet, że użycie adnominalne jest czemś stosunkowo późnem (Mélanges Saussure, Paris 1908, str. 123 nn.), że przynależność wyrażano pierwotnie przez przymiotnik.

Przyczyna tej różnicy zdań leży w tem, że Gen. jest przypadkiem o znaczeniu dosyć nieokreślonem<sup>1</sup>). Oznacza on, jeżeli się go definiuje najogólniej, sferę, zakres, w który sięga czynność Verbum albo inne Nomen<sup>2</sup>). Brugmann (Grundr. II 2<sup>2</sup> § 498) podnosi słusznie, że oba rodzaje Gen. pozostawały od epoki ideu. począwszy w wzajemnym związku. Wobec tego wątpić należy, by bez zadawania gwałtu faktom powiodło się sprowadzić dwie główne kategorie Gen. do jednej pierwotnej. Właśnie wobec bardzo ogólnego znaczenia Gen. (widocznego także w pokrewieństwie jego z innymi przypadkami i z przymiotnikami) zrozumiałe jest, że od początku mógł on się łączyć zarówno z Verbum jak z Nomen i że obie kategorie są pierwotne i stare. Por. μέμνημαι, μνήμη, μνήμων. Mimo tę dwoistość połączeń płynącą z natury wyrazu, rządzącego Genetivem, funkcja Gen. była pierwotnie jednolita. Można przypuszczać, że w najdawniejszej epoce użycie adverbialne górowało nad adnominalnem<sup>3</sup>).

Genetivus a Adiectivum. Między Gen. a Adi. panuje bliski związek. Widać to zwłaszcza przy Gen. pochodzenia, gdzie imię ojca może być wyrażone przez Gen. lub przez Adi., np. Αἴας Τελαμώνιος lub Αἰ. Τελαμώνιος. W dialektach eolskich i u Homera takie Adiectiva patronymiczne są częste; dialekty te i Homer

<sup>1</sup>) Według Morrisa (On principles and methods in latin syntax, N. York 1901, str. 84) nawet o znaczeniu zupełnie nieokreślonem („of the vaguest possible meaning“).

<sup>2</sup>) Sommer, Vgl. Synt. 10. Za daleko idzie Hirt (Gr. Gr.<sup>2</sup> [1912] § 298), twierdząc, że Gen. może wyrażać wszelkie stosunki między dwoma imionami. Za ciasno natomiast określa pierwotne znaczenie Gen. Wundt (Völkerps. II 2<sup>3</sup> str. 100), którego zdaniem Gen. oznaczał stosunek posiadającego do rzeczy posiadanej. Z stosunku posiadania rozwija się według niego znaczenie przynależności, raczej jednak należało powiedzieć odwrotnie, że przynależność jest określeniem najogólniejszem (co zresztą nieco dalej uznaje sam Wundt, dodając, że w przynależności mieści się i posiadanie). Wundt powiada, że przynależność może się też odnosić do czynności, dalej że i przymiot uchodzi pierwotnie za posiadanie. Przy ἀκούειν, ὄζειν, φαγεῖν ἄρτου trudno mówić o posiadaniu.

<sup>3</sup>) Sommer, Vgl. Synt. 22. Meillet-Vendryes w w. m.

używają też owych Adjektywów posesywnie. Adi. nadaje przedmiotowi imię trwałe, np. *τῆ οἰκίᾳ τῆ Μορυσχίᾳ*, choć właścicielem później jest Epikrates. Pod. w pol. „kamienica królewska“, choć kamienica należy oddawna do innego właściciela.

Paul Neumaan, Das Verhältniss d. Gen. zum Adj. im Griech., dys. monasterska 1910.

### I. Genetivus adverbálny.

Gen. zależny od Verbum różni się tem od Acc., że przy Acc. czynność Verbum obejmuje całe Nomen, przy Gen. tylko pewną jego część; np. *φαγεῖν τὸν ἄρτον* „zjeść chleb“ a *φαγεῖν ἄρτου* „zjeść chleba“. W innych razach czynność nie dotyka samego przedmiotu, lecz obraca się tylko w jego sferze; np. *ἀκούω τινός* lub *ἐπιθυμῶ τινος*. Ze względu zwłaszcza na wymieniony na pierwszym miejscu rodzaj użycia wielu gramatyków uważa Gen. partytywny za główny rodzaj Genetivu<sup>1)</sup> i istotnie znaczenie partytywne jest dominujące w Gen. adverbálnym, tak że możnaby je nawet uważać w pewnej mierze za pierwotne znaczenie Gen. Ponieważ jednak przy drugiej kategorii Gen., Gen. adnominalnym, znaczenie partytywne podrzędną tylko odgrywa rolę, a Gen. adnominalny wiąże się niejednokrotnie z Gen. adverbálnym, przeto stosowniej jest określić Gen. adverbálny ogólniej jako przypadek wyrażający zakres, którego dotyka czynność Verbum.

Genetivu przy Verbach nie używa żaden inny język w tak rozległym zakresie jak grecki, nawet zapewne języki słowiańskie<sup>2)</sup>.

Dodać należy, że niezawsze możemy oddzielić Gen. właściwy od przypadku, który się z nim złął w jedno, t. j. od Ablativu.

Jak wszystkie podziały, tak i podział, którego się będziemy trzymać, ma tylko cel praktyczny.

Gen. może być bliższem lub dalszem określeniem Verbum.

<sup>1)</sup> Tak Meillet-Vendryes § 797.

<sup>2)</sup> Gen. w języku polskim ścieśniał od XVI wieku swój zakres. Skarga mówi jeszcze: *napełnić go ducha* (= duchem, Kaz. sejm. str. 29 wyd. Kot), *pomagać sobie czegoś* (= w czymś, str. 71), *pomóc służby* (= w służbie, str. 82), *przepłacić czegoś* (= przyplacić coś, str. 89) Choćbyśmy nawet część Genetiwów Skargi położyli na karb wpływu łaciny, to i tak jego użycie Gen. ma zakres szerszy od dzisiejszego.

A) Gen. jest bliższem określeniem Verbum.

Gen. kładzie się:

1) Po słowach znaczących: jeść, pić, kosztować, nasycić się, używać, oraz po słowach: dawać lub brać z czegoś.

Przy tych wszystkich słowach występuje wyraźnie partytywne znaczenie Gen. Przy tem znaczeniu ilość pozostaje niewyrażona (por. pol. *daj mi chleba*; niem. *es schenkte der Böhme des perlenden Weins Schiller*): *πιεῖν οἴνου, αἵματος; λωτοῖο φαγῶν; γεύεσθαι, πάσασθαι* i (epicz.) *τέρπεσθαι* (= krzepić się, *σίτου*), *ἀπολαύειν*. Np. *χαριζομένη παρεόντων* Hom. Od. 1, 140.

W zdaniach jak *τάρπημεν ἐδητύος ἠδὲ ποτηῆτος* Il. 11, 780 Gen. zbliża się do Instrumentalu, który mamy w językach słowiańskich (*cieszyć się czem, nasycić się czem*).

Przy słowach jeść i pić kładzie się Acc., jeżeli rzeczownik wyraża pewną określoną ilość, np. Xen. Cyr. 1, 3, 9 *σοῦ κάλλιον οἰνοχοήσω καὶ οὐκ ἐκπίομαι αὐτὸς τὸν οἶνον*, mian. wszystko nalane, lub jeżeli przeciwstawiamy jeden gatunek innemu gatunkowi („wypij wino a potem piwo“).

Gen. wyraża nie tylko część z jednolitej całości, masy, lecz także część z pewnego ogółu jednostek.

Gen. przy wymienionych słowach odpowiada Accusativowi przedmiotu, z tą różnicą, że przy Acc. czynność ogarnia Subst. w całości, przy Gen. częściowo.

To też Gen. może odegrać w zdaniu rolę przedmiotu, podobnie jak Acc.: *πάσσειν ἄλός* „posypał soli“ Il. 9, 214; — *ὄφρα πίοι οἴνοιο* Od. 22, 11; — *Cyrus ἔταξε Γλοῦν καὶ Πίγρητα λαβόντας τοῦ βαρβαρικοῦ στρατοῦ συνεκβιβάζειν τὰς ἀμάξας* Xen. anab. 1, 5, 7; — *τῆς... γῆς ἔτεμον* Tucyd. 2, 56; — *τῶν εἰλώτων ἐκπέμψαι* „część h.“ Tuc. 4, 3, 2 (por. pol. „królowa przybrawszy sobie służebnic“).

Ale nawet podmiotem może być Gen. w zdaniu: Xen. Hell. 4, 2, 20 *ἐπιπτον ἐκατέρων* (z obu stron) (por. wyżej przy Nom.). W jęz. franc. ten Gen. podmiotu przybrał ogromnie szerokie rozmiary: *du pain me suffit; des étrangers arrivent*. W językach słowiańskich i gotyckim po negacji podmiot stoi w Gen.: *jest człowiek — niema człowieka* (por. po wyrażeniach nieosobowych, np. *dnia przybywa, nocy ubywa*, gdzie jednak Gen. nie jest podmiotem).

2) Po słowach oznaczających wrażenia zmysłowe: dotykać, chwytać; słuchać, wachać; brać udział; i po słowach wyrażających wrażenia umysłowe (Verba affectus): pragnąć; zazdrościć; podziwiał; troszczyć się; pamiętać i zapominać: ψάειν (poet., joń. i późn. proza), ἄπτεσθαι, λαμβάνειν τινός (poet., w prozie λαμβάνεσθαι), ἔχεσθαι; τυγχάνειν i ἀμαρτάνειν; μετέχειν i μεταδιδόναι;

ἀκούειν, κλύειν; ὀσφραίνεσθαι (wachać), αἰσθάνεσθαι, πυνθάνεσθαι (słyszanie duchowe); ἐπιδυμῆν, ὀρέγεσθαι; θανμάζειν; μέδεσθαι κήδεσθαι;

μιμνήσκεσθαι i ἐπιλανθάνεσθαι. — Np. ἄπτομαι γονῶν; αἰρεῖν δουρός; λάβε πέτρης (por. pol. *chwyć się skały*), ποδῶν ἔλαβεν. Tucyd. 6, 36, 1 τῆς μὲν τόλμης οὐ θανμάζω. Por. franc. *s'approcher de*.

Gen. przy λαμβάνειν τινός i innych słowach, wyrażających „pochwyć“, np. za rękę, częsty zwłaszcza u Homera (τὸν δὲ πεσόντα ποδῶν ἔλαβε; λάβε γούνων), uważają niektórzy, jak W. Schulze, za Abl., powołując się na to, że niekiedy znajdujemy w podobnych przykładach dodaną Prep. ἐκ (w łac. *ab*). Więcej zbliżone jest do prawdy zdanie Delbrücka, który widzi w tych formach Gen. i porównywa tę konstrukcję z σχῆμα κατ' ὄλον καὶ μέρος (a więc τὸν δὲ ποδῶν ἔλαβε z τὸν δὲ πλῆξε αἰχένα)<sup>1)</sup>. Analogją słów jak λαμβάνω tłumaczy się Gen. przy: λίσσομαι, λιτανεύω γουνάζομαι, np. λίσσομαι γούνων.

Słowa znaczące „słuchać“, ἀκούω i poet. κλύω, mają zawsze przy sobie osobę, której się słucha, w Gen., gdyż przysłuchujemy się niejako nie całej osobie, lecz tylko części jej, jej głosowi, przysłuchiwanie się nasze sięga tylko w jej sferę. Natomiast rzecz stoi przy tych słowach częścią w Gen. (ἀκούω φθογγῆς), częścią w Acc. (ἀκούω μῦθον). ἀ. φθογγῆς znaczy „słucham głosu“, nim jeszcze mówiący skończył, ἀ. μῦθον „słyszę słowo“, gdyśmy je już (całe) usłyszeli, t. j. ἀ. kładzie się z Acc., gdy chodzi o dźwięk słów, z Gen., gdy o ich znaczenie. Podob. ὀσφραίνεσθαι ὁσμῆς. Powód, dlaczego słowa wyrażające spostrzeganie zmysłowe mają przy sobie przedmiot spostrzegania jedno w Acc. (jak ὀράω τι), inne w Gen., leży w tem, że widzimy rzecz samą, ogarniamy

<sup>1)</sup> Hirt (Gr. Gr.<sup>2</sup> § 299) widzi w tych Genetivach Gen. miejsca (o którym później); jest to nieprawdopodobne.

ją okiem, natomiast to, co słyszymy lub czujemy węchem, nie jest rzeczą samą, lecz czemś od niej wychodzącym (W. Schulze). — *Κλύω* i *πυνθάνομαι* łączą się od początku z Gen. (nie z Abl.), bo i w skr. *śru-* i *budh-*, odpowiadające im etymologicznie, łączą się z Gen.

*μέμνημαι* z Gen. znaczy „myślę o kimś“, „pamiętam o kimś“; *μέμνημαί τινα* „mam kogoś w pamięci“.

Do wymienionych pod 2) słów zbliżone też są słowa znaczące: „pachnąć czemś“: *ὄζω*, *πνέω* i „bliższeć czemś“ *ἀποστίλβω*. Np. Arystof. Ach. 196 *ὄξουσι ἀμβροσίας καὶ νέκταρος*. — *μύρον πνεῖν. ἀποστίλβοντες ἀλείφατος*.

I w tych Genetivach widoczna jest ich natura partytywna: *ὄξειν μύρου, ὄξειν πίττης* „traścić smołą“ wyraża, że rzecz pachnąca należy zapachem swym w sferę miry, w sferę smoły. Zdaniem naszym nie były tu bez wpływu i słowa znaczące „wachać“ (*ὄσφραίνεσθαι*), przy których Gen. ma wyraźny charakter partytywny.

Jeżeli Genetivy wyliczone pod 1) i 2) porównaliśmy z Acc. obiecti, to Gen. przy słowach „pachnąć czemś“ porównać można z Acc. treści („żyć życiem“).

Uw. Niektórzy, jak W. Schulze, Riemann-Goelzer, zaliczają Gen. przy *ὄζω*, *πνέω* do Genetivów adnominalnych, mian. czynią go zależnym od domyślnego Nomen *ὄσμή*, *πνεῦμα*, a więc *ὄξειν ὄσμήν μύρου*.

Podobnie jak Verba wymienione pod 1) i 2), rządzą Gen. i Nomina, mające to samo znaczenie: przymiotniki *μέτοχος*, *κοινωνός*, *ἔμμορος*, *ἐπ-ήκοος*, *μνήμων*, *ἐπίληθος* „sprawiający zapomnienie“; rzeczowniki *ἐπιθυμία*, *ἔρωσ*.

Genetivy przy tych wyrazach zaliczamy do Gen. adnominalnego, mian. do kategorii jego, zwanej Gen. obiectivus.

Uw. Przy słowach wyrażających udział duchowy w czemś, jak: cieszyć się, smucić, gniewać się czemś i t. d. *ἥδομαι*, *χολοῦμαι*, i i., trudno jest nieraz rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z Gen. (mieć udział w czemś), czy z Abl. (cieszyć się z czegoś, skutkiem czegoś). Delbrück i Hirt (Gr. Gr.<sup>2</sup> § 300) widzą tu Abl., Brugmann natomiast sądzi, że są to po największej części Genetivy właściwe.

3) Gen. pochodzenia (originis) lub przynależności po słowach znaczących: być, należeć, pochodzić, *εἰμί*, *γίγνομαι* i i. wyrażających pochodzenie lub przynależność: *ταύτης τοι γενεῆς τε καὶ αἵματος εὐχομαι εἶναι* Il. 20, 241; *ἐγένετο*



Μεσσήνη Λοκρῶν Tucyd. 5, 5.; οἰκονόμου ἀγαθοῦ ἐστὶν εὖ οἰκεῖν τὸν οἶκον „jest rzeczą“ Xen. oecon. 1, 2.

Blisko pokrewny jest Gen. po słowach: zaliczać do czegoś, τίθειμι (i τίθεμαι), ποιῶμαι, ἀριθμῶ i i., np. μουσικῆς τίθειμι „zaliczam do muzyki“; pass. μακάρων ἀριθμείται Teokr. 13, 72. Kategorję tę można zestawić z podwójnym Acc.

Gen. w tych zdaniach jest częścią orzeczenia i odpowiada Nominativowi użytemu predykatywnie. Pomiędzy Nom. a Gen. zachodzi ta różnica, że w zdaniu οὗτοί εἰσιν ἐμῆ γενεά „ci stanowią moje potomstwo“ οὗτοί stanowią całe potomstwo, w zdaniu οὗτοί εἰσιν ἐμῆς γενεᾶς „ci należą do mego potomstwa“ οὗτοί stanowią tylko część potomstwa. Zachodzi tu podobny stosunek jak między φαγεῖν ἄρτον a φαγεῖν ἄρτου. Gen. przy tych słowach ma wyraźny charakter partytywny.

Inny charakter ma Gen. po εἶναι, oznaczający jakość, wartość, miarę, np. Tucyd. 1, 113 τῆς αὐτῆς γνώμης ἦσαν „tego samego zdania“; Xen. anab. 2, 6 ἦν ἐτῶν ὡς τριάκοντα. Niektórzy nazywają go Gen. qualitatis. Por. pol.  *bądź dobrej myśli.*

Z temi słowami pokrewne są znaczeniem Adiectiva: οἰκεῖος, ἴδιος, ἱερός i t. d.; np. ἱερὸς τοῦ Ἥλιου. Gen. po nich zaliczamy jednak do Gen. adnominalnego, do kategorji jego, zwanej Gen. possessivus.

Uw. Przy wyrazach, oznaczających pochodzenie, niezawsze łatwo jest rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z właściwym Gen., czy z Abl., np. πατρός δ' εἴμ' ἀγαθοῖο. Tylko tam, gdzie jest dodana Prep. ἀπό lub ἐξ, jak np. ἀπό θεῶν γεγονώς (Xen. Cyr. 4, 1, 24), pewne jest, że przypadek od niej zależny jest Abl.

W Gen. pochodzenia widzą Abl. Solmsen (RhM. 56) i Walter (w gram.), Gen. Brugmann (Gr. Gr.<sup>3</sup> 442), Delbrück (Vgl. Synt. I 697), Meillet-Vendryes (§ 804).

4) Słowo στερέω, στερίσκω „pozbawiam“ łączy się zdaniem naszym z Gen: ἀπο-στερέω τινά τινος, jak w pol. *pozbawiam kogoś czegoś.* (Delbrück widzi przy niem Abl.). — Należą tu może Adi. κενός i ἔρημος.

## B) Gen. jest dalszem określeniem Verbum.

Zasadnicza natura Genetivu jest w tej kategorji tasama co w kategorji A, a obie kategorje różnią się tylko tem między sobą, że w kategorji B Gen. nie łączy się tak ściśle z Verbum jak w poprzedniej, w której był niemal koniecznym jego uzupełnieniem.

1) Po słowach: zrobić z czegoś, ποιέω, τεύχω i i., stoi w Gen. materiału, z którego rzecz jakaś jest zrobiona, np. ποιέιν ἄγαλμα χαλκοῦ. Przy Pass. λίθων πεποιημένον.

Jest rzeczą wątpliwą, czy przypadek stojący przy tych słowach uważać należy za Gen. czy za Abl. Za Abl. uważa go Delbrück, za Gen. Brugmann. Ablativus mamy na pewno w tych razach, gdy stoi obok niego Prepoz. ἀπό lub ἐξ.

2) Po słowach: napełnić czymś, πίμπλημι, być pełnym i pokrewnych, stoi płyn i w ogóle rzecz, której używamy do napełnienia, w Gen.; np. ναῦς πληροῦν ἀνδρῶν (Xen. Hell. 6, 1).

Zamiast Gen. stoi niekiedy Instrum. (por. języki słowiańskie: napełnić czymś).

Słowom tym odpowiadają Nomina: „pełny“ μεστός, πλήρης i inne (np. „bogaty“ ἀφνειός). I Gen. po tych przymiotnikach należy do Gen. adnominalnego.

3) i 4) Po słowach znaczących: cenić, kupować, sprzedawać, zamieniać, zakładać się,

ἀξιόω, τιμῶμαι;

ὠνέομαι, ἐπριάμην („kupiłem“); πωλέω, πιπράσκω, ἀποδίδομαι („sprzedaję“)

(t. zw. Gen. pretii) i po Verba iudicialia:

oskarżać: αἰτιάομαι, διώκω, γράφομαι; być oskarżonym: φεύγω,

przekonać o: αἰρέω zostać przekonanym: ἀλίσκομαι,

sądzić: δικάζω, κρίνω,

karać: τιμωρέομαι. Np. Plat. Euthyphr. 5 c Μέλητος Σωκράτην ἀσεβείας ἐγράψατο.

Gen. obu tych kategorii jest trudny do wytłumaczenia. W objaśnieniu jego panuje też dziś wielka różnorodność zdań. Jedni widzą w obu kategoriach Gen. a przynajmniej w Gen. po verba iudicialia albo wprost Gen. adnominalny, tak że np. w κρίνειν θανάτου Gen. θανάτου jest zależny od domyślnego κρίσις (W. Schulze) albo też widząc w nich Gen. utworzony według analogji adnominalnego (γράφομαι κλοπῆς na wzór γραφή κλοπῆς) (Gerth, Riemann-Goelzer) wyprowadzają Gen. pretii z adnominalnego Gen. qualitatis. A i między tymi, którzy zaliczają oba Genetivy do Gen. adverbialnego, nie ma zgody, jak je należy objaśniać. Delbrück przypuszcza, że punktem wyjścia przy tych słowach były takie słowa jak hom. περιδίδομαι (dosłownie „zastawiam siebie

samego“) „zakładam się“ i że do tych słów zaczęto dopiero później dodawać Gen. pretii, np. *τρίποδος περιδόμεθα* (Il. 23, 485). Nie widząc jednak wewnętrznego związku między Gen. a Verbum w takich zdaniach jak: *ἔλυσεν ἀποίωνων* „wydał za okup“, i Delbrück zmuszony jest do przypuszczenia, że Gen. ten był pierwotnie adnominalny, że do rozszerzenia się konstrukcyj jak *τιμάω, πωλέω τινός* (np. *τριάκοντα μνῶν*) przyczyniły się Genetivy adnominalne w takich wyrażeniach jak: *σῶμα ἀνδρείων τιμᾶς ἀργυρίου μνᾶν πέντε* (nap. fokijski Collitz 1555). Podobnie widzi Delbrück w Gen. po Verba iudicialia, którego u Homera jeszcze nie spotykamy, naśladowanie Gen. adnominalnego, mian. sądzi, że ponieważ mówiono *δίκη κακώσεως*, zaczęto później mówić i *δικάζω κακώσεως*.

Na gruncie czysto adwerbalnym usiłuje wytłumaczyć obie kategorie Gen. Brugmann. Wyobraża on sobie historyczny rozwój Gen. pretii w sposób następujący. Punkt wyjścia stanowiły konstrukcje takie jak: *λόγου ελαχίστου ἐστίν* „jest bardzo małego znaczenia“, *λόγου οὐδενὸς γιγνόμεθα, γίγνεται πολλοῦ ἀργυρίου*. (Brugmann wychodzi zatem od znanego nam Gen. przy *εἶναι* i *γίγνεσθαι*). Na wzór tych konstrukcyj zaczęto kłaść Gen. przy *ποιεῖσθαι, τιμᾶσθαι* a więc *ποι., τιμ. ελαχίστου, πλείστου* i t. d. Potem zaczęto *τιμᾶν* i *τιμᾶσθαι* łączyć z *θανάτου* i z *χρημάτων* („wnosić karę śmierci, konfiskatę majątku“) <sup>1)</sup>. W końcu Gen. przeniósł się do słów: kupować, sprzedawać i podobnych (np. *ὠνείσθαι χρημάτων μεγάλων*). Np. *τῶν πόνων | πωλοῦσιν ἡμῖν πάντα τὰγάθ' οἱ θεοί* Epicharm.

Inaczej objaśnia Brugmann Gen. przy Verba iudicialia. Widzi w nim osobny rodzaj Gen., który tłumaczyć należy: „pod względem, dla“ („Gen. względu“ [„G. des Sachbetroffs“ Grdr. <sup>2</sup> II 2, 576] lub „przyczyny“); np. *καταδικάξάτω τῷ ἐλευθέρῳ δέκα στατήρανς* „niech go skáže pod względem wolnego (gdychodzi o wolnego) na 10 staterów“ (nap. gortyński 1, 3); *φευγέτω αἵματος* (inskr.) „niech zostanie skazany z powodu rozlewu krwi“ i inne Genetivy, wyrażające winę lub występki. — W podobny sposób Brugmann tłumaczy Gen. rzeczy przy słowach wyrażających wzruszenia umysłowe: *θauμάζω, φθονέω* i i. a także przy Gen. *περιδίδοσθαι* „zakładać się o coś“.

Gen. względu, wyżej wymieniony, mamy w attyckim w zdaniach jak Dem. o wieńcu 100 *νανμαχίας, ἐξόδους... ἄς... ἢ πόλις τῆς τῶν Ἑλλήνων*

<sup>1)</sup> Do Brugmanna zbliża się pojmowaniem Sommer (Vgl. Synt. 24).

ἐλευθερίας καὶ σωτηρίας („ze względu na“) πεποηται, Dem. 39, 23 εἰώθασιν, ὧν ἂν ἑαυτοῖς διενεχθῶσιν ἀνὴρ καὶ γυνή, „καταλλάττεσθαι, pod. Tycyd. 1, 136 (przykłady z innych dialektów daje Brugmann-Thumb Gr. Gr. 447, przykład lakoński Nachmanson, Eranos 12, 181 nn.); natomiast Il. 19, 105 ἄνδρα... ἐκφανεῖ, ὅς... ἀνάξει, τῶν ἀνδρῶν γενεῆς, οἱ δ' αἵματος ἐξ ἐμεῦ εἰσιν jest αἵματος zdaniem naszym Gen. originis (por. ἐξ), nie względu.

Podobnie jak Gen. winy, objaśnia Brugmann i Gen. kary. κρίνειν θανάτου tłumaczy: „sądzić tak, że chodzi o gardło“, „sądzić na śmierć“. (Pod. co do Vv. iudicialia i wzruszeń umysłowych Hirt Gr. Gr.<sup>2</sup> § 299).

Gen. celu. Do tejsamej kategorii Gen. Brugmann zalicza w końcu i Genetivy Infinitivów, występujące pierwszy raz u Tycydydesa, np. 1, 4 Μίνως τὸ ληστικὸν καθήρει... τοῦ τὰς προσόδους μᾶλλον ἰέναι αὐτῷ „M. terpił korsarstwo, aby wpływało mu więcej dochodów“. Genetivy te objaśniano dawniej błędnie, przyjmując przy nich elipsę prepoz. ἐνεκα. Podobny Gen. celu znajdujemy w łac. Gerundivach: *Germanicus Aegyptum proficiscitur cognoscendae antiquitatis* (Tac. ann. II 69) (Tacyt naśladował w tem Tycydydesa. Konstrukcja była za śmiała, stąd za Tacytem nie poszedł nikt)<sup>1)</sup>.

Zdaniem naszym przy słowach znaczących sądzić mamy elipsę wyrazu ἄξιον, np. κρίνειν θανάτου znaczy κρίνειν ἄξιον θανάτου. Zaliczamy więc ten Gen. do adnominalnego.

Co do słów kupować i sprzedawać można też według nas myśleć o pierwotnym Abl.: ὠνεῖσθαι χρημάτων, χρυσοῦ, ἀργύρου, χαλκοῦ znaczyłoby: „kupować (czerpiąc) z mienia, złota, srebra“ i t. d. Analogię zupełną mamy przy słowach napełniania (zob. tamże), np. πληρῶν οἴνου. Ze słów: „kupować z czegoś“ przeniósłby się Abl.-Gen. na słowa: „sprzedawać“.

Z kategorjami 3) i 4) wiążą się adnominalne Genetivy przy Adiectivach: ἄξιος, ἄτιμος; αἴτιος, ὑπόδικος.

5) Gen. przy wyrażeniach miejsca i czasu.

Gen. ten zaliczamy z Brugmannem do Gen. adwerbalnego<sup>2)</sup>. Delbrück skłonny jest zaliczać niektóre z Genetivów czasu do

<sup>1)</sup> Zupełnie innego zdania jest Hirt (Gr. Gr.<sup>2</sup> § 300). Widzi on w wyrażeniach: „kupować, sprzedawać, szacować“ nie Gen., lecz Abl. („z czegoś“ = „za coś“). I przy przymiotnikach znaczących „godzien“ Hirt widzi Abl., co jest wątpliwe.

<sup>2)</sup> Meillet-Vendryes nazywają ten Gen. krótko partytywnym.

Gen. adnominalnego; wogóle Delbrück oddziela Gen. miejsca i czasu zarówno od Gen. adverbialnego jak Gen. adnominalnego.

Gen. miejsca i czasu wyraża obręb, wewnątrz którego coś się dzieje. Podczas kiedy Acc. miejsca i czasu wyraża, że czynność rozciąga się na cały czas i całe miejsce, to Gen. ma znaczenie partytywne, mian. wyraża, że czynność odbywa się w obrębie pewnego miejsca lub czasu, w punkcie bliżej nieokreślonym (*χειμῶνα* „przez całą zimę“, *χειμῶνος* „w zimie“). Np. *ἐξήλθομεν ἐκ τοῦ δεσμοτηρίου ἐσπέρας* Plat. Phaedr. 59 d.

### Gen. miejsca.

Gen. ten spotykamy także w Aweście i w językach germańskich (np. *wohin des Weges*). Języki słowiańskie go nie znają.

Gen. miejsca jest częsty w epos: np. *οἷη νῦν οὐκ ἔστι γυνή... οὔτε Πύλου ἱερῆς οὔτ' Ἄργεος οὔτε Μυκίωνης* („w obrębie Pylos“) Od. 21, 108; *νέφος οὐ φαίνεται πάσης γαίης οὐδ' ὀρέων* Il. 17, 372 („nigdzie na przestrzeni...“); *ἐρείσατο χειρὶ παχείη γαίης* „oparł się silną ręką o ziemię“ Il. 5, 309 (znaczenie lokatywne). W ten sposób partytywnie tłumaczy się też częsty u Homera Gen. *πεδίοιο* w wyrażeniach *πεδίοιο θέουσαι, ἔρχονται πεδίοιο, δῶκειν πεδίοιο* („po równinie“, „przez równinę“, nie po całej, lecz po pewnym, bliżej nieokreślonym jej miejscu). Acc. *ἄγειν στρατιὰν ὁδόν* wyraża, że wojsko maszerując zajmuje całą drogę.

Na wzór Homera poczęli używać tego Gen. tragicy. W prozie spotykamy tylko kilka wyrażeń: *τῆς ὁδοῦ* „drogą“, *τοῦ πρόσω* „dalej“, „naprzód“: *ιέναι, ἄγειν, πορεύεσθαι τοῦ πρ.*

Za Gen. Brugmann uważa wyrażenia: *δεξιᾶς, ἀριστερᾶς χειρός*. Są to jednak zdaniem naszym raczej Ablativy („od strony prawej (ręki)“).

Przy słowach „umyć“, „umyć się“ znajdujemy nieraz u Homera Gen.: *λοεσσάμενος ποταμοῖο, χείρας νιψάμενος πολίης ἀλός*. I te wyrażenia Brugmann zalicza do Gen.<sup>1)</sup> Z większą słusnością W. Schulze widzi w nich Abl.; opiera się przytem na wyrażeniach jak *ἐκ ποταμοῦ χροᾶ νίջετο* i in. Jakoż w sanskrycie znajdujemy przy wyrażeniach „myć się w czym“ Abl.

Do Gen. miejsca należą też Adverbia genetywne: *ποῦ, οὐ, αὐτοῦ, οὐδαμοῦ, ἀλλαχοῦ*.

<sup>1)</sup> Za nim Sommer str. 22.

Gen. czasu.

Znajduje się także w językach germańskich (*Abends*) i słowiańskich (*tej nocy, tego lata*, zawsze z atrybutem) a zdaje się i w językach aryjskich.

Nie jest pewne, czy Gen. czasu istniał już w epoce proetnicznej.

Gen. ten wyraża obręb czasu, wewnątrz którego coś się dzieje. Do Gen. dodany jest zwykle liczebnik lub zaimek. Np. Tucyd. 4, 26 οὗς ᾤοντο ἡμερῶν ὀλίγων ἐκπολιορκήσειν „w obrębie kilku dni“; 4, 105 ἀπιέναι... πέντε ἡμερῶν („w przeciągu 5 dni“, „do 5 dni“).

Gen. stoi też w wyrażeniach ogólnych, nie określających dokładnie czasu; tak zwłaszcza o porach dnia i roku: νυκτός, ἡμέρας; μεσημβρίας, ἑσπέρας; χειμῶνος, Θέρους.

Niekiedy natura partytywna już się zatarła: Hdt. 4, 48 Ἴστρος ἴσος αἰὲ ἀυτὸς ἐωυτῷ ῥέει καὶ Θέρους καὶ χειμῶνος (nieco dalej o temsamem Locat. 4, 50 ἴσος δὲ αἰεὶ ῥέει ἐν τε Θέρει καὶ χειμῶνι ὁ Ἴστρος).

W datach używa się Gen. μηνός: μηνός Ἐλαφηβολιώνος. Delbrück przypuszcza, że ten Gen. mógł zależeć pierwotnie od dodawanego zwykle dnia.

2) Gen. czasu może też mieć znaczenie dystybutywne. Łączy się wtedy zawsze z rodzajnikiem, często z ἕκαστος; np. δραχμὴν ἐλάμβανε τῆς ἡμέρας „każdego dnia“, „codziennie“, podob. ἐκάστης τῆς ἡμέρας; — τοῦ ἐνιαυτοῦ lub ἐκάστου τοῦ ἐνιαυτοῦ. (Delbrück przypuszcza, że Genetivy te mogły być pierwotnie zależne od *μῶ* i innych rzeczowników).

U w. Za rodzaj Gen. miejsca uważają niektórzy jak Brugmann lub Hirt (Gr. Gr.<sup>2</sup> § 299) Gen. w wyrażeniach jak: τὸν δὲ πεσόντα ποδῶν ἔλαβε, λάβε γούνων, Gen., który Delbrück nazwał „Gen. ujętej części ciała“. Przeciw temu przemawia jednak fakt, że te wyrażenia nie mają zwykłego charakteru Gen. miejsca, bo w nich ujęta część ciała jest dokładnie określona. Zdaniem naszym wyrażen jak λάβε γούνων, ποδῶν ἔλαβε nie można oddzielić od wyrażen jak λάβε πέτρης, δουρὸς ἐλών, ἀπτομαι γούνων, w których sam Brugmann nie widzi Gen. miejsca, lecz które tłumaczy partytywną naturą czynności.

Witkowski, Beiträge zur gr. Synt., Glotta 6, 20.

## II. Genetivus adnominalny.

Wyraża najrozmaitsze względy.

Powstanie Gen. adnominalnego. Podobnie jak Gen. adwerbalny, i Gen. adnominalny pochodzi z epoki ideu. Co się

tyczy początku Gen. adnominalnego, to Delbrück i Brugmann Gen. ten wyprowadzają z Gen. adwerbalnego. Chodzi tu o Genetivy jak „kawałek chleba“. Delbrück sądzi, że Gen. adnominalny powstał z Gen. partytywnego przy Verbum. Ze zdania „zjadł chleba, kawałek“ (gdzie „kawałek“ stanowiło bliższe określenie Gen. „chleba“) powstało „zjadł chleba kawałek“; w tem zdaniu poczęto łączyć Gen. „chleba“ z rzeczownikiem „kawałek“ w „kawałek chleba“ i w ten sposób wytworzył się Gen. adnominalny. Zdaniem Brugmanna nie musimy się ograniczać do Gen. partytywnego, bo i w takich zdaniach jak: *Ἔκτορος ἔκλυον αὐτῶν, οἰκός ἐστι πατρός, Ἔκτορος ἤδε γυνή*, w których Gen. zależny był pierwotnie od *ἔκλυον* i *ἐστι* (*ἔκλυον Ἔκτορος, Ἔκτορος ἤδε dom. ἐστὶ*) mógł się wytworzyć Gen. adnominalny, kiedy te Genetivy poczęto łączyć z drugim rzeczownikiem w zdaniu (t. j. z Acc. lub Nomin.), zamiast z Verbum. A zatem także słowa wyrażające wrażenia zmysłowe, przynależność lub pochodzenie i inne, mogły stanowić punkt wyjścia. Przedewszystkiem jednak, jak słusznie podnosi Brugmann, ważną rolę odegrały w powstaniu Gen. adnominalnego Nomina actionis. Ponieważ mówiło się *μυνήσκεσθαι τῶν κακῶν*, poczęto mówić i *μνήμη τῶν κακῶν*; ponieważ się mówiło *δικάζειν κακώσεως*, zaczęto mówić *δίκη κακώσεως*.

W podziale Gen. adnominalnego trzymać się będziemy Delbrücka, przypomnieć jednak trzeba, że każdy podział ma tylko wartość orjentującą, gdyż wszystkie nazwy rodzajów Gen., jak: Gen. posiadacza i t. d., nie wyrażają stosunku psychicznego mówiącego do pojęć, ile że różnice w użyciu Gen. zależą od materialnego znaczenia obu ze sobą złączonych wyrazów a niekiedy nawet od związku całego zdania (np. *φόβος πολεμίων*). Znaczenie Gen. nie leży w Gen. samym, lecz zależy od drugiego złączonego z nim wyrazu. Tak np. nie możemy powiedzieć, do jakiej kategorii Gen. należy *Διός*, dopóki nie wiemy, od jakiego zależy wyrazu; ze zmianą tego drugiego wyrazu zmieni się i natura Gen. *Διός* (*ὄνομα Διός* gen. apposit. a *φόβος Διός* gen. obi., *ὄργη Δ.* gen. subi., *θυγάτηρ Δ.* gen. poss.).

Jak przy podziale Gen. adwerbalnego wychodziliśmy od rządzącego niem Verbum, tak przy podziale Gen. adnom. wychodzić będziemy od Subst. rządzącego Genetivem. Substantiva możemy tu podzielić na nazwy rzeczy i nazwy czynności. Przy nazwach rzeczy rozróżniamy Gen. partitivus z pobocznym

rodzajem Gen. materji i Genetivus possessivus. — Przy nazwach czynności wyróżnić możemy Gen. subiektywny i obiektywny.

Wszystkie te rodzaje Gen. adnominalnego istniały już w epoce ideu.

#### A) Gen. po nazwach rzeczy.

1. Gen. partitivus. Istnieje we wszystkich językach ideu. — Delbrück nazywa ten Gen. Genetivem „podzielonej całości“ (niezbyt trafnie).

Gen. zależy: a) od Subst.: δήμου ἀνὴρ („z demu“), μέρος τῆς στρατιάς. Do tejsamej kategorii zaliczyć można t. zw. Gen. treści: δέπας οἴνου.

b) od Adiect. w Positivie: πολλοὶ Ἑλλήνων, διὰ θεάων „wspaniała między boginiami“,

w Compar. ὁ πρεσβύτερος τῶν παιδῶν,

przedewszystkiem jednak w Superlativie: ἄριστος ἀνδρῶν

i po Participiach: ὁ βουλούμενος τῶν Ἀθηναίων.

c) od Pronomen τις, ποῖος, πόσος, ἐκάτερος, ἕκαστος: Ἀχαιῶν τις. ἐν τούτῳ παρασκευῆς lub Adverbium pronominalnego: ἄλλοθι γαίης i Numerales: δέκα τῶν στρατηγῶν.

Ażeby wzmocnić pojęcie przymiotnikowe, tragicy dodają do Positivu Gen. Pl. tegosamego Positivu: κακά κακῶν, ἄρρητ' ἄρρητων<sup>1)</sup>. Nazywają go nowsi Gen. wzmacniającym („Gen. der Steigerung“). Połączenie to było naśladowaniem połączeń Superlativu z Gen.: κάκιστος κακῶν lub κάκιστος κακίστων (Brugmann). W podobny sposób Brugmann objaśnia inne połączenia Positivu z Gen.; διὰ θεάων jest utworzone na wzór Positivów ze znaczeniem przewyższania: ἔξοχος Ἀργείων.

Do Gen. partit. zaliczyć też można Gen. wartości (pretii): οὐσία τριάκοντα ταλάντων, τείχος ὀκτὼ σταδίων, τριῶν ἡμερῶν ὁδός, πᾶς δέκα ἐτῶν. Genetivu tego nie zna Homer. Niektórzy nazywają go Gen. qualitatis.

Za rodzaj Gen. partit. uważany bywa

Gen. materji.

Np. νόμισμα ἀργύρου. τείχος λίθου. Zdaniem naszym jest to raczej Ablativus, przynajmniej w niektórych przykładach, np.

<sup>1)</sup> Por. bólów ból Krasieński, Psalm miłości; niem. *das Lied der Lieder*.



τείχος λίθου, τάπησ ἐρίοιο, στέφανος ἀνδρών (nap. att.), ale ściśle granicę pociągnąć trudno wobec tego, że Gen. zbliża się w użyciu nieraz do Adiect., np. τεῖχος λίθου a τεῖχος λίθινον.

2. Gen. possessivus (posiadacza). Gen. ten łączy się ściśle z Gen. przy słowach εἶναι i γίγνεσθαι. Por. łac. *mos est a moris est* lub *nobilis fons a fies nobilium tu quoque fontium* (Hor. carm. III 13, 13).

Do tego Gen. należy też kategoria przynależności.

Osobnym rodzajem Gen. posesywnego jest Gen. explicativus (definitivus) („G. opisujący“ u Delbrücka).

Wyraz rządzący Genetivem może wyrażać:

osobę: *Συγάτηρ Διός, Ὀδυσῆος ἐταῖρος, ξεῖνοι ἀλλήλων;*

rzecz: *βοῦς Ὑπερίονος, θεῶν ἐν γούνασι, ὄρεα γαίης, τὰ τῶν φίλων, θεῶν ἀυδῆ, αὐγαὶ ἡελίοιο;*

czynność: *ἀνέμου πνοή, γάμος υἱέος, ταφος μητρός,* dalej po wyrazach: *θάνατος, ἀρχή, ὄρα, δίκη, κλέος.* 1) Gdy oba rzeczowniki oznaczają osoby, Gen. wyraża pokrewieństwo i różne inne stosunki towarzyskie i społeczne, które łączą ludzi między sobą. 2) Gdy Gen. oznacza osobę, a drugi rzeczownik rzecz, czy to konkretną (kraj i t. d.), czy abstrakcyjną (przymiot lub stan), podobnie gdy oba rzeczowniki oznaczają rzeczy, Gen. wyraża przedmiot, do którego drugi należy z jakiegokolwiek tytułu, czy to własności, skutku, dzieła i t. d. (Thurot u Riemanna-Goelzera).

Gen. possess. stoi też po przymiotnikach ἴδιος = proprius, *ιερός* „poświęcony“ i t. d.<sup>1)</sup>

Urzędowe nazwisko obywatela attyckiego zawiera imię ojca w Gen. bez dodatku *υἱός*: *Δημοσθένης Δημοσθένους Παιανιεύς.* Gdy chcemy odróżnić Demostenesa od innego człowieka tegoż imienia, dodajemy *ὁ*: *Δημοσθένης ὁ Δημοσθένους.* Wyraz *υἱός* znajdujemy dodany tylko w napisach dedykacyjnych i podpisach artystów, jednak i tu nie zawsze. Przy imionach córek kładzie się albo sam Gen., albo też Gen. z dodatkiem *Συγάτηρ.*

U Homera, u tragiczków i u Herodota występują w funkcji Gen. poss. enklityczne formy zaimkowe *μοι, τοι, σοι, οἱ.* Są to co do formy Dativy: *ὦ πόσι μοι* i *ὦ γύναι μοι* u tragiczków; *οἱ*

<sup>1)</sup> Mylnie objaśnia powstanie Gen. przy *ιερός* Sommer (str. 21), że w *ναός* θεοῦ *ιερός* łączono pierwotnie w myśli *ναός* θεοῦ a dopiero później *θεοῦ* z *ιερός.*

ὁ πατήρ Herodot. U Homera jest *οἱ* w roli Gen. possess. 3. os. (= jego, ich) daleko częstsze niż *αὐτοῦ, αὐτῶν*. Wpływem szyku i pierwotnej natury tych form tłumaczyć należy, że i później nie kładło się poss. *μου, σου, αὐτοῦ, ἡμῶν* i t. d. między rodzajnik a rzeczownik (nie: ὁ μου πατήρ, ὁ αὐτοῦ π, lecz ὁ πατήρ μου lub μου ὁ πατήρ). W tej samej funkcji występują i Dativy Pl. *ἡμῖν, ὑμῖν* (Kühner-Gerth<sup>3</sup> I 429). Por. niżej przy Dat.

Z wyrażeniami jak *οἱ ὁ πατήρ* por. *Bogu rodzica; psu brat; ojciec dzieciom*.

Wilh. Havers (Unters. zur Kasussyntax der idg. Sprachen, Strassburg 1911) przeczy, niewątpliwie słusznie, by *\*moi* i t. d. miało w prajęzyku funkcję zarazem Dativu i Genetivu, jak niektórzy sądzili. Rola jego była tylko datywna. H. powołuje się na to, że u Homera Dat. jest częstszy (548 przykładów) niż Gen. (395 przykładów). U Hippokratesa Dat. jest bardzo częsty, z czego widać, że dialekt joński lubił Dat. „sympatetyczny“. U Herodota Dat. staje się rzadszy (75 przykładów datywnych, 100 posesywnych). Fakt, że u Herodota Dat. jest rzadszy, objaśnia się zdaniem naszym wpływem dialektu attyckiego na Herodota. — Ed. Hermann (B. ph. W. 1913, 1168 nn.) widzi punkt wyjścia Dativu sympatet. w tem, że Genetivy *\*moi* i *\*toi* w użyciu adnominalnem (por. *πόσις μοι*) odczuwane były często jako Dativy.

*οἱ* jest nieraz znacznie oddalone od rzeczownika, do którego należy; toby przemawiało teoretycznie raczej za użyciem datywnem niż genetywnem, ale i takie oddalone *οἱ* nie da się nieraz tłumaczyć inaczej jak genetywnie, np. Il. 17, 195 *ἃ οἱ θεοὶ οὐρανίωνες πατρὶ φίλῳ ἔπορον* (= *οὐ πατρὶ φ.*) lub Il. 15, 156 *οὐδὲ ... ἐχολώσατο θυμῷ, ὅτι οἱ ὄκα ἔπεσσι φίλης ἀλόχοιο πιθέσθην* (= *οὐ φίλης ἄ.*).

Panuje różnica zapatrywań, do jakiego rodzaju Gen. zaliczyć Gen. w wyrażeniach jak: *Θῆβαι τῆς Βοιωτίας* czyli Gen. kraju, do którego jakaś miejscowość należy. Genetivu tego nie zna, zdaje się, żaden inny język prócz greckiego. Ten t. zw. chorograficzny Gen. jedni zaliczają do Gen. posesywnego, inni do partytywnego. Jest najlepiej zwać go Gen. przynależności. Brugmann zwraca uwagę, że często przebiega się w tym Genetivie adwerbalna jego natura jako Genetivu miejsca, np. *τῆς δὲ Ἰταλίας Λοκροὶ μὲν Συρακοσίων ἦσαν* Tucyd. 3, 86 („w obrębie

Italię"); — *οἱ δ' Ἀθηναῖοι ὠρμίσαντο τῆς Χερρονήσου ἐν Ἐλαιῶντι* Xen. Hell. 2, 1, 20 („przybili w obrębie Ch.“).

### Gen. wyjaśniający (explicativus).

Gen. ten nazywają też appositivus; Delbrück nazwał go „Genetivem opisującym“ (definitivus).

Gen. ten jest rodzajem Genetivu posesywnego. Znają go prócz greckiego języki: łaciński, bałtycko-słowiańskie (*pojęcie państwa*) i germańskie, powstał jednak dopiero w epoce odrębności narodów ideu.

W Gen. tym oba wyrazy ze sobą połączone służą do opisanego wyrazu, stojącego w Gen. Wyraz rządzący wyraża rodzaj (genus), Genetivus gatunek (species).

Gen. explicativus jest rzadki w języku greckim i występuje prawie tylko u poetów. Np. *βορᾶς ἐπωφέλημα* „pomoc polegająca na żywności“ Sof. Philoct. 274, *ἀνέμοιο Δυέλλα, πατρίδα γαῖαν Ἰθάκης* (oba pojęcia mają tu to samo znaczenie), *Τροίης πτολίεθρον, ἱερὴ ἴς Τηλεμάχοιο* (por. *βίη Τηλεμαχείη*).

W prozie spotykamy w ten sposób użyty Gen. Infinitivu, np. Plat. Phileb. 11 *ἡ τοῦ χαίρειν διάθεσις* „wesołe usposobienie“.

W języku greckim nie kładzie się nigdy Genetivu po wyrazie oznaczającym „imię“, jak się to dzieje w łacinie (*vox voluptatis* „wyraz rozkosz“, *nomen regis* „pojęcie króla“). Mówi się zatem: *τὸ ὄνομα ὁ Μακάρτατος* (Dem. 43, 77) czyli imię własne stoi w tym samym przypadku co wyraz *ὄνομα*.

Za rodzaj Genetivu posesywnego uważany bywa wreszcie

Gen. auctoris czyli Gen. przy Participium passivi, wyrażający sprawcę pewnej czynności: Eur. Electra 123 *σᾶς ἀλόχου σφαγείς Αἰγίσθου τε* „zamordowany przez twą żonę“. Używa go się też przy Adi. verb.: *διός-δοτος* „zesłany przez Zeusa“. Zdaniem naszym jest to jednak Abl., bo w innych językach znajdujemy przy Pass. Abl., np. pol. *lubiony od wszystkich* (Sienkiewicz, Na marne str. 48), *zabity od kogo*. (Por. przy Instrum.).

Tak częstego w łacinie Gen. qualitatis (*vir consilii magni*) język grecki nie zna.

E. D. Cressman, Class. Journ. 9, 122 nn. łączy z Gen. posesywnym nie tylko explikatywny, ale i Gen. pretii.

B) Gen. po nazwach czynności (lub osób, dokonywających czynności).

Gen. może zależeć od rzeczownika, zawierającego w sobie pojęcie czynności; jest wtedy jego podmiotem lub przedmiotem.

Należą tu: Gen. subiectivus i Gen. obiectivus.

Gen. subiectivus wytworzył się, jak się zdaje, pod wpływem Gen. posesywnego i da się w gruncie rzeczy do posesywnego sprowadzić. Skoro się mówiło: „skrzydło ptaka“ (Gen. poss.), łatwo było przejść stąd do wyrażenia „lot ptaka“ (Gen. subi.).

Gen. obiectivus zastępuje inny przypadek. Pierwotnie mówiło się „lanie wodę“ (oczywiście nie w języku polskim, lecz w prajęzyku) (por. *χρᾶς προπομπός*); kiedy się przyzwyczajono łączyć dwa rzeczowniki za pomocą Genetivu, wyrażenie to zamieniło się na „lanie wody“.

Gen. obiect. zastępuje zwyczajnie Acc. Najczęściej zastępuje Acc. obiecti (*φόβος τῶν πολεμίων*), może jednak zastępować i inne rodzaje Acc., np. Acc. treści (*νίκη μάχης* = *νικᾶν μάχην*) lub Acc. celu (*νόστος γαίης Φαιήκων* = \**νόστος γαίην*, „powrót do ziemi“).

W języku pohomerowym Gen. obi. zastępuje niekiedy i inne przypadki, nie tylko Acc. Np. w *τῶν κακῶν συνουσία* (Platon) zastępuje Dat. (*σύνειμι τοῖς κακοῖς*).

Gen. subi. i obi. pochodzą z epoki ideu., znajdujemy je bowiem także w innych językach ideu.

Gen. obi. jest bardzo częsty w języku greckim, zwłaszcza w języku poetów.

Stoi po Nomina actionis albo agentis.

a) Po Nomen actionis: *λύσις νεκροῦ* („wykup“).

b) Po Nomen agentis: *δοτήρ σίτιοιο, μητρός μνηστήρ*.

Chcąc się wyrazić dokładniej, Grek dodaje do Gen. Prepozycję, tam nawet, gdzie dla nas zbyteczna: *τῇ παρ' ὑμῶν ὀργῇ* Dem. 6, 34 (Gen. subi.), lub opisuje Gen. przez wyrażenie z prepozycją, np. *τῆς περὶ τὰς πόλεις ἐπιμελείας* Pl. Polit. 279 a (Gen. obi.).

Do Genetivu objektywnego najwłaściwiej wreszcie zaliczyć Gen. po wyrazach oznaczających „władca“; *ἄναξ ἀνδρῶν, ποιμὴν λαῶν, βασιλεὺς Ἀχαιῶν*, z wyrazami temi bowiem łączy się wyobrażenie wywierania wpływu na drugich.

Do tego też Genetivu zaliczyć jest najodpowiedniej zdaniem

naszem Gen. przy Verbach, znaczących „władać“: ἄρχω, ἀνάσσω, βασιλεύω, κρατέω, ἡγέομαι. Gen. przy tych słowach jest tylko pozornie adwerbalny<sup>1)</sup>; niepodobna dopatrzeć się wewnętrznego związku między nim a Verbum, bo po powyższych słowach nie ma Gen. ani znaczenia partytywnego ani znaczenia względu. W rzeczywistości Gen. ten zależy od ukrytego w Verbum rzeczownika, a więc βασιλεύω Ἀχαιῶν = βασιλεύς εἰμι Ἀχαιῶν.

Witkowski, Beiträge zur gr. Synt., Glotta 6, 20.

### Kilka Genetivów.

Tak do jednego Verbum, jak do jednego Substantivum mogło należeć więcej Genetivów różnej natury, np. τῶν Ἴώνων τὴν ἡγεμονίην τοῦ πρὸς Δαρεῖον πολέμου („dowództwo nad Jończykami w wojnie z Dar.“) Hdt. 6, 2; τὴν τῶν ἐμφρόνων ζήτησιν τοῦ μέλλοντος Plat. Phaedr. 244 c.

O Adiectivach łączących się z Gen. mówiliśmy już przy Verbach. Tutaj dodać tylko należy, że Adiectiva doszły do Genetivu za pośrednictwem Participiów („pełny“ przez „napelniony“).

### III. Gen. przy Adverbiach i Prepozycjach.

Gen. bywa zależny od Adverbiów, zwłaszcza od Adverbiów miejsca i czasu. Np. ὅπου γῆς (= *ubi terrarum*), ὅψε τῆς ὥρας; τεταγμένους ἄνω τῶν ἰππέων; τρις τῆς ἡμέρας. Gen. po zmarłych przypadkach, jakimi są Adverbia, rozwinął się niezależnie od Gen. po przypadkach żyjących.

Uw. Gen. stoi niekiedy przy negacji οὐ, tak jak stoi przy ποῦ i innych Adverbiach miejsca: νέφος οὐ φαίνεται πάσης γαίης οὐδ' ὀρέων Il. 17, 372, οὐκ ἔστι γυνή κατ' Ἀχαιίδα γαῖαν, οὔτε Πύλου ἱερῆς οὔτ' Ἀργεος Od. 21, 103. Delbrück sądził, że z takich zdań negowanych rozwinął się Gen. miejsca i czasu. Nie potrzebujemy jednak uciekać się do tej kategorii zdań dla wytłumaczenia owego Genetivu, gdyż tłumaczy on się dostatecznie z ogólnego znaczenia Genetivu.

2) Wyrażenia: ἐν Ἀἰδοῦ, εἰς Ἀἰδοῦ i pokrewne tłumaczy się zwykle elipsą rzeczownika i tak je tłumaczono już w starożytności. Inaczej pojmują te wyrażenia Meister (Gr. Dial. II 298), Brugmann (Gr. Gr.<sup>3</sup> 437 nn., Gdr.<sup>2</sup> 2, 2, 610), Meillet-Vendryes (§ 798). Uczeni ci uważają w wyrażeniach homerowych εἰν Ἀἶδαο, εἰς Ἀἶδαο, εἰν Ἀἶδος, ἀνδρὸς ἐς ἀφνειοῦ i inn. Gen. Ἀἶδαο (Ἀἶδος)

<sup>1)</sup> Za adwerbalny uważa go Hirt GG.<sup>2</sup> § 299.

za Gen. miejsca, „w obrębie Hadesu“, takisam jak w *ἴζειν τοίχου τοῦ ἐτέροιο*. Według nich mówiono się najpierw: *Ἄϊδαο εἶναι* „być w obrębie Hadesu“, *Ἄϊδαο βῆναι* „rójść w obręb H.“, *Ἄϊδαο καταγαγεῖν, προπέμπειν*, tak jak się mówi: *ἐμβατεύειν πατρίδος*. Jak do Loc. i do Acc. przystępuje Prepoz. *ἐν* (dialektycznie: *ἐν Αἰτωλίας*), tak przystąpiła ona i do tego Gen. miejsca i poczęto mówić: *ἐν Ἄϊδαο εἶναι*. A jak przy Acc. rozszerzono *ἐν* na *ἐνς* (= *εἰς*), tak i przy Gen. *ἐν* uległo rozszerzeniu dla oznaczenia kierunku i powstały wyrażenia: *εἰς Ἄϊδαο βῆναι*. W podobny sposób Brugmann tłumaczy Gen. w łacińskich wyrażeniach: *ad Apollinis, ad Cereris*. Podobną konstrukcję mamy i przy *Αἴγυπτος*; Od. 4, 581 *εἰς Αἴγυπτοιο, διπετέος ποταμοῖο, στήσα νέας*. — Za dawnym objaśnieniem oświadczają się: Solmsen RhM. 61, 496 i Hirt Gr. Gr.<sup>2</sup> § 299. Przemawia za niem fakt, że obok krótszych wyrażeń: *ἐν Ἄϊδαο* i i. znajdujemy i wyrażenia z dodaniem *δόμος*: *εἰν Ἄϊδαο δόμοισιν*, *εἰς Ἄϊδεω ἰέναι δόμον*. Poza tem *εἰς Ἄϊδαο* bez elipsy jest twarde i uderza, że obok niego nie znajdujemy *εἰς Ἄϊδην*. — Sommer powiada ostrożnie, że nie w każdym przypadku można rozstrzygnąć, gdzie przyjmować elipsę.

W wyrażeniach: *εἰς ἡμετέρου, ἐν ἡμετέρου* Brugmann widzi pomieszanie dwóch konstrukcyj: *εἰς ἡμέτερον* i *εἰς ἡμῶν, ἐν ἡμετέρῳ* i *ἐν ἡμῶν*.

Wyrażenie *ἐμ ποδῶν* objaśniają zwykle w ten sposób, że powstało na wzór *ἐκ ποδῶν* (z *ἐκ ποδῶν*). Brugmann (podobnie Meillet-Vendryes) tłumaczy je w takisam sposób jak *ἐν Ἄϊδου*, t. j. że mamy tu Gen. miejsca, „w obrębie nóg“, z dodaniem *ἐν*.

W podobny sposób jak *ἐν*, przystąpiły do Gen. miejsca inne Prepozycje, jak: *μετά, ἐπί, ἐξ. μετά* mogło stać obok Loc. i obok Gen. — *μετά Τρώων* znaczyło pierwotnie: „w obrębie Trojan“, *μετά Τρωσί* „wśród Trojan“. Drobna ta różnica zatarła się z czasem i po Homerze wyszło z użycia *μετά* z Loc. a pozostało w użyciu tylko *μετά* z Gen. *Ἐπί* mogło się łączyć z 3 przypadkami: Loc., Acc. i Gen. (*βαίνειν ἐπὶ νεώς*). *ἐξ* przystępuje do właściwego Gen. (nie Abl.!) w wyrażeniach: *ἐκ διδασκάλων* Plat. Prot. 326 c (tuż przedtem *εἰς διδασκάλων φοιτᾶν*); *ἐκ τῶν γειτόνων*.

#### Adverbia genetywne.

Niełatwo jest powiedzieć, gdzie forma genetywna jest jeszcze żyjącym przypadkiem a gdzie już zamarłym i zamienionym na

Adverbium. Najwyraźniej jeszcze występuje charakter adverbialny przy Genetivach Pronominów i innych wyrazów, które poszły torem Pronominów: *ποῦ, αὐτοῦ. ὁμοῦ, ἀρχοῦ* i i. Są to przeważnie Adverbia miejsca. Por. pol. (rzeczown.) *wczora-j* (= wieczora, Gen. czasu).

### Ablativus (= Gen. ablatywny),

t. j. Abl. pod względem funkcji, Gen. pod względem formy.

Ponieważ język grecki zatracił Abl. jako osobny przypadek, przeto też gramatycy greccy nie stworzyli dla niego nazwy. Nazwa „Ablativus“ jest utworzona samodzielnie przez Rzymian, których język zachował ten przypadek. Z pomiędzy słów, wyrażających rozłączenie, przy których stoi ten przypadek, wzięto jako typ wyraz *aufferre* i nazwano przypadek Ablativus (t. j. przypadek, wyrażający rozłączenie). Nazwę tę spotykamy już u Festusa i Kwintyljana. — W języku łacińskim Abl. objął zarazem funkcje Instrumentalu i Locativu. Prócz łaciny zachowały Abl. jeszcze sanskryt i języki irańskie. W językach słowiańskich Abl. zlał się z Gen., podobnie jak to się stało w języku greckim („od ojca“ — „ojca“); zwyciężyła tu forma Ablativu.

W Abl. stoi Nomen, które jest punktem wyjścia pewnej czynności. Abl. łączy się z słowami, wyrażającymi: „rozłączać, oddalać się, pochodzić“, nadto stoi przy Comparativie. Tak z temi słowami jak z Comparativem Abl. łączył się już w prajęzyku.

#### A) Abl. przy Verbum.

1) Przy słowach rozłączenia jak: oddalać się, różnić się, powstrzymywać, odpędzać i i., *χωρέω, εἶπω, ὑφίεμαι*, poet. *χάζομαι* „ustępuję“ (np. *κελεύθου*); *ἀπέχω, διέχω* „jestem oddalony“, *ἔχομαι* w znaczeniu „trzymam się zdala“ (hom. *μάχης* i t. d.) i *ἔχω* „powstrzymuję“, *διαφέρω* „różnię się“, *παύω* „powstrzymuję“ i *παύομαι* „przestaję“, podobnie *λήγω* „przestaję“ i *μεθίημι* tegosamego znaczenia, *φείδομαι* „wstrzymuję się od, oszczędzam“, *χωρίζω* „rozdzielam“, *κωλύω* „wstrzymuję, przeszkadzam“, *εἶργω*; *ἀπ-αλλάττω* „oddalam, uwalniam“, np. *κατέρχεσθαι Οὐλύμποιο* „schodzić z O.“, *ἀνέδν πολιῆς ἀλός* Il. 1, 359. W Gen. stoi zwykle miejsce, rzadko osoba; osoba: *κύπελλον ἐδέξατο ἦς ἀλόχοιο* Il. 24, 305.

Gen. stoi przy tych słowach przeważnie tylko u poetów; proza kładzie Gen. prawie wyłącznie przy słowach, złożonych z Prepozycjami, rządzącami Genetivem, jak: ἐξ, ἀπό i i., a więc: ὑποχωρέω, παραχωρέω (ὁδοῦ), ἀπέχω i t. d. A nawet i te słowa mają jeszcze przy sobie często P r e p o z y c j e, zwłaszcza w prozie: ἀπέχουσι ἀπ' ἀλλήλων. Przy Simpliciach kładzie się w prozie zwykle Prepozycję, a więc: ἐξ Ἀθηῶν ἰέναι (lub Ἀθήνηθεν).

Δέομαι brzmiało początkowo δέομαι (tak u Homera) i znaczyło „jestem oddalony od czegoś“; u Homera δέομαι ma znaczenie: „nie mam czegoś“; znaczenie „potrzebuję“ rozwinęło się dopiero w epoce pohomerowej. Podobnie δέω powstało z δέω. Δέομαι z Gen. osoby znaczy zwykle: „proszę kogoś“, τι o coś. Pronomen lub Adi. neutrum stoi po δέομαι w Acc.: δέομαί τι, δέομαι οὐδέν.

Z tą kategorią spokrewnione są słowa, znaczące: odłączać, uwalniać, ocalać, zasłaniać: κρίνω (γυνάικα ἀνδρός, napis gortyński), ἐλευθερώω, ἀπολύω, σφάζω, ἀλέξω, ἀμύνω (Τρῶας νεῶν).

I tu dodaje się ἀπό, ἐξ (ἐλευθερώω ἀπό).

Niekiedy trudno jest rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z Abl. czy z Gen. miejsca.

Z wymienionemi kategorjami słów spokrewnione są Adiectiva: ἐνδεής, ἐλεύθερος, może ἔρημος i κενός, i Adverbia: ἀνευ(θεν), χωρίς, δίχα, poet. νόσφι i i.

Jedne i drugie łączą się z Abl.

2) Przy słowach: zaczynam od czegoś, pochodzę od kogoś.

Przy ἄρχομαι mamy Abl., jeżeli podany jest punkt, od którego czynność wychodzi: σέο δ' ἄρχομαι. Jeżeli natomiast podana jest czynność, od której ktoś zaczyna, mamy Gen. partitivus: ἄρχομαι μύθων.

Przy słowach oznaczających pochodzenie przyjąć można Abl. napewno tylko wtedy, gdy są złożone z ἐξ, jak ἐκγίγνομαι. W innych razach trudno jest określić, czy mamy do czynienia z Abl. czy Gen. originis.

O podobnej trudności zachodzącej przy słowach: „zrobić z czegoś“, gdzie niewiadomo, czy przyjąć Abl. czy Gen. materji, mówiliśmy przy Gen.

3) Przy słowach: o t r z y m a ć od kogo, s ł y s z e ć od kogo: δέχομαι τινας, κομίζομαι, ἀκούω (np. αὐτὸς παρεὼν ἢ ἄλλου ἀκούσας



Od. 8, 491; ἐμοῦ ἀκούσεσθε πᾶσαν τὴν ἀλήθειαν Plat. apol. 17 b); ἀκούω w tem znaczeniu łączy się także z παρά (τινος). — ἀκούω w znaczeniu „słucham kogoś“ ma przy sobie Gen.

Podobnie stoi Abl. przy słowach: wytchnąć z czegoś, np. ἀναπνέω πόνοιο.

4) Przy słowach: być wyższym od kogoś, przewyższać kogoś i być niższym od kogoś: περιέμι, ὑπερφέρω; λείπομαι τινος „jestem niższy, nie dorównyвам“, ἡττώμαι, νικῶμαι.

Przy słowach tych mamy Abl. comparationis.

Rzecz, którą się kogoś przewyższa, stoi zwykle w Dativie.

Przy słowach wyrażających wzruszenia umysłowe (gniewam się, zazdroszczę, podziwiam z powodu czegoś) powstaje wątpliwość, czy przypadek, z którym się łączą, jest Gen. czy Abl. (φθονέω τοῦ μαθήματος). Mówiliśmy o nich przy Gen.

Abl. przy Subst. verbalia: θανάτου λύσις Od. 9, 421, ἀνάπνευσις πολέμοιο Il. 11, 801, μεταπανσωλή πολέμοιο Il. 18, 201.

## B) Abl. przy Comparativie.

Ziemer, Vergleich. Syntax der idg. Comparison, Berlin 1884. — Schwab, Hist. Syntax der griech. Comparison in der klassischen Litteratur, 2 zeszyty, Würzburg 1893, 1894 (w: Schanza Beitr. z. hist. Synt.).

Już prajęzyk kładł Abl. przy komparatywie, jak wynika z tego, że konstrukcję tę spotykamy także w sanskrycie, w łacinie (*maior fratre*) i w językach słowiańskich (*większy od kogoś*). Język nowogrecki kładzie po Compar. από.

W Abl. stoi osoba lub rzecz, od której wychodzimy przy porównaniu: μείζων τοῦ ἀδελφοῦ „większy, od brata wychodząc“, „większy, o d brata licząc“ (pol. *o d*). Abl. ten stoi zamiast Nom. lub Acc. z konjunkcją ἤ; rzadko zamiast innego przypadku, jak: ἔξεστι δ' ἡμῖν μᾶλλον ἐτέρων διὰ ἰσχύν (sc. βουλευεῖν) Tucyd. 1, 85 (= ἡμῖν μᾶλλον ἢ ἐτέροις). Niekiedy Abl. stoi zamiast przypadku z Prepozycją: βλέπειν εἰς τὴν ἐμπειρίαν μᾶλλον τῆς ἀρετῆς Aristot. pol. 5, 7, 15 (= ἢ εἰς τὴν ἀρετήν).

Na wzór komparatywów łączy się z Abl. zaimek ἄλλος a to z powodu swego komparatywnego znaczenia, jakkolwiek forma tego wyrazu nie jest komparatywna: ποίησιν πράξεως καὶ ἐργασίας ἄλλο ἐνόμιζε Plat. Charm. 163 (= ἢ πράξιν καὶ ἐργασίαν). I w polskiem mówi się: *inny od reszty*. U Homera nie spotykamy jeszcze Abl. przy ἄλλος. Z Abl. łączą się też inne wyrazy o kom-

paratywnem znaczeniu, jak Numeralia multiplicativa na -άσιος (διπλάσιος, τριπλάσιος, πολλαπλάσιος), na -πλοῦς (διπλοῦς i t. d.), dalej δεύτερος, ὕστερος i i.

Abl. comparationis spotykamy niekiedy przy Superlatywie. Należą tu takie przykłady jak: τίμησόν μοι υἱόν, ὃς ὠκυμορώτατος ἄλλων ἔπλετο Il. 1, 555 (Tetyda o Achillesie), dosłownie: „najwcześniej umierający od innych“, κάλλιστον τῶν προτέρων φάος Sof. Ant. 100, πόλεμον ἀξιολογώτατον τῶν προγεγενημένων Tucyd. 1, 1. Pomiędzy Superl. a Compar. zachodzi ta różnica, że przy Superl. osoba lub rzecz porównywana jest częścią ogólniejszego pojęcia, z którym się ją porównywa, np. Σωκράτης τῶν Ἀθηναίων ἦν σοφώτατος; tu S. jest jednym z Ateńczyków; — przy Compar. natomiast oba pojęcia, które porównujemy, są współrzędne, obok siebie istniejące, np. μείζων τοῦ ἀδελφοῦ, tak że zakres pojęcia porównywanego nie ma nic wspólnego z zakresem pojęcia, z którym je porównujemy, i to nie tylko wtedy, gdy pojęcie, z którym porównujemy, jest jednolite, ale i wtedy, gdy jest złożone z większej liczby jednostek, np. σοφώτερος ἄλλων; tu σοφώτερος nie jest jednym z ἄλλων, lecz stoi poza ich obrębem. Jeżeli pojęcie, z którym coś porównujemy, jest złożone z większej liczby jednostek, to te jednostki stanowią wspólną całość, którą przeciwstawiamy pojęciu porównywanemu; σοφώτερος ἄλλων znaczy „mędrszy od innych, od każdego z osobna wzięwszy“, ale tak, że ci „inni“ stanowią całość, z którą go porównujemy, do której on jednak nie należy. Jeżeli się teraz przyjrzymy takiemu zdaniu, jak: πόλεμον ἀξιολογώτατον τῶν προγεγενημένων, to widzimy, że πόλεμον, wojna peloponeska, którą Tucydides zamierza opisać, nie należy do τῶν προγεγενημένων, dawniejszych od niej wojen, lecz że te wszystkie wojny są jej przeciwstawione; w zdaniu tem leży zatem myśl: πόλεμον ἀξιολογώτερον τῶν προγεγενημένων, „uwagi godniejszą niż poprzednie“. Tucydides chciał jednak zarazem powiedzieć: wojna peloponeska jest najgodniejsza uwagi ze wszystkich dotychczasowych wojen greckich, ἀξιολογώτατον πάντων τῶν μέχρι τοῦ νῦν, z wojen greckich, do których i ona należy. Te dwie konstrukcje: Comp. ἀξιολογώτερον τῶν προγεγενημένων i Superl. ἀξιολογώτατον πάντων zlały się u niego w jedną całość, w: ἀξιολογώτατον τῶν προγεγενημένων. — W podobny sposób tłumaczą się i inne przykłady (Sof. „dniu piękniejszy od poprzednich“ i „dniu najpięk-

niejszy z dotychczasowych“). Abl. comparationis znalazł się tu z Gen. partytywnym, stojącym przy Superlativie. Por. pol. Słowacki, Książdz Marek akt 2: „Przez to, że dziś ja sierota *I od żydów najuboższa* I od kobiet niegodziwsza“.

Porównanie wyrazić można było w języku greckim nie tylko Ablativem, ale jeszcze na dwa inne sposoby: przez wspomnianą już partykułę *ἤ* albo przez wyrażenie z prepozycją: *πρό* i *ἀντί* z Gen., *παρά* i *πρός* z Acc., np. *τοῖσι ἢ τυραννίς πρό ἐλευθερίας ἢ ἀσπαστότερον* Hdt. 1, 62; *πυκνότεραι παρά τὰ... μνημονεύόμενα* Tucyd. 1, 23<sup>1</sup>).

### Adverbia ablatywne.

Prajęzyk ideu. w ostatniej swej fazie posiadał osobną formę dla Abl. Sg. tylko w tematach na -o-. Forma ta miała dwa zakończenia: -ōd i -ēd. Oba zachowały nam się w starej łacinie: *Gnāvōd, facilmēd*. W języku greckim zachowało się tylko zakończenie -ōd i to nie w żyjącym przypadku, lecz w zamarłym, w Adverbiach. W języku greckim występuje -ōd jako -ω.

Abl. mamy napewno tylko w tych Adverbiach, które mają znaczenie ablatywne. Należą tu: kretańskie *ὦ, ὅπω*, lokr. *ὦ, ὅπω* „skąd“, kretańskie *τῶδε* „stąd“ i może delf. *Φοίκω* „z domu“: *ἀνχωρεῖν, ὅπω Φέκαστος ἦν* „powracać, skąd każdy był“ napis lokr. Inni tłumaczą „gdzie“ (Delbrück I 581). Ablativy te pochodzą jeszcze z tej przedhistorycznej epoki języka greckiego, w której tak Abl. jak Gen. były osobnymi przypadkami, a zatem z epoki przed pomieszaniem się obu przypadków.

Prócz wymienionych form mamy w języku greckim liczne Adverbia na -ω i -ως, o których niewiadomo napewno, czy je należy zaliczyć do Ablativów czy Instrumentalów. Instrumentalis bowiem miał w prajęzyku w tematach na -o- końcówkę -ō, której w języku greckim odpowiada -ω czyli końcówka równa końcówce Abl. Do takich Adverbiów, o których niewiadomo, czy je uważać za Abl. czy za Instr., należą: 1) Adverbia pronominalne: *τῶς, ὡς, οὕτω* i *οὕτως, ὅδε, πῶς* i *πῶς, ὅμως, αὐτως, ἄλλως, πάντως*. Znaczenie ablatywne jest tu czasem jeszcze widoczne, np. przy *ἄλλως* w zdaniu Herodota 1, 187, 8 *ἀνοίξας τὸν τάφον λαβέτω*,

<sup>1</sup>) M. Leumann (Donum natalicium Schrijnen, 1929, 646—8) wyprowadza *ἤ* „niż“ po Comparat. z *ἤ* „czy“ w pytaniu rozłącznym (komparatywnym), np. „czy on jest większy czy ja?“, z tego: „czy on jest większy niż ja?“.

ὁκόσα βούλεται χρήματα· μὴ μέντοι γε μὴ σπανίσας γε ἄλλως ἀνοίξει „z innego powodu“. 2) Adverbia adiektywne: καλῶς i wszystkie inne liczne Adverbia na -ως, utworzone od Positivu tematów na -ο, a później na wzór tych tematów i od innych tematów: διαφερόντως, βαρέ(F)ως, σαφέ(σ)ως σαφῶς. (Od Compar. tworzą się Adverbia na -τερον, od Superl. na -τατα). -ς w οὕτως i innych nie powstało z ideu. sufiksu ablatywnego -d, jak to dawniej często przyjmowano, lecz przeniesione zostało przez analogię z innych form, podobnie jak dostało się do ἐγγύ-ς, ἄχρι-ς, ἀμφί-ς i t. d. Z jakich form -ς przeniesione zostało do Adverbiów, nie jest dotąd wyjaśnione. — Możliwe jest, że w formach na -ω, -ως złąży się dwa przypadki, Abl. i Instr., w jedną całość.

Najwięcej jeszcze podobne do prawdy jest to, że Abl. upatrywać należy w Adv. (hom.) τῶς „tak“ i ὡς „jak“. Wynika to z tego, że w sanskrycie Adverbia „tā d“ = „skutkiem tego“, „tak“ i yā d = „o ile“, odpowiadające greckim τῶς i ὡς tak co do formy jak co do znaczenia, są co do formy Ablativami. Pierwotne ablatywne znaczenie „stąd“ przeszło już w prajęzyku na modalne „tak“; w sanskrycie zachowały się jeszcze oba znaczenia, w języku greckim tylko późniejsze, modalne; ślad pierwotnego, ablatywnego, zaginął. — Może być, że te dwa Adverbia pronominalne były wzorem, według którego utworzyły się liczne Adverbia adiektywne na -ως (καλῶς i t. p.)<sup>1)</sup>.

U w. Prócz relatywnego ὡς „jak“, odpowiadającego sanskryckiemu yād, mamy jeszcze w języku greckim drugie ὡς (lub ὠς), demonstratywne, odpowiadające zaimkom ὁ i ὅς (w ἡ δ' ὅς) (tak jak οὕτως odpowiada zaimkowi οὗτος).

Ablatywnych Adverbiów z epoki po zlanu się Ablativu z Genetivem, a zatem Adverbiów o formie genetywnej a znaczeniu ablatywnem, nie posiadamy, a przynajmniej przytaczane przykłady nie są pewne. Tak np. ὀλίγου „prawie“, które Delbrück chciał zaliczyć do Adverbiów ablatywnych, jest raczej Gen. właściwym a to ze względu na wyrażenie ὀλίγου ὅσω, w którym mamy Gen. (Brugmann, G. G.<sup>3</sup> 398).

<sup>1)</sup> I ber, Adverbiorum graec. in -ως cadentium historia..., dyss., Marburg 1914, uważa za najstarsze Adverbia miejsca (np. ἄνω) i czasu, tudzież Adverbia pronominalne. Adverbia modalne, jak καλῶς, powstały zdaniem jego później. Jedne i drugie były pierwotnie ablatywne. -ς (np. w καλῶς) dodano dla uniknięcia hiatu, jak w μέχρις i i. To ostatnie objaśnienie jest wątpliwe; czemu nie dodano -ν, jak w Ἀσίγηθεν i t. p.?

W *νεωστί* i *μεγαλωστί* Delbrück widzi Adverbia na *-ως* z dodatkiem nieokreślonego *τι*. Pierwotnym znaczeniem *νεωστί* byłoby więc: „w nowy sposób jakoś“; w historycznym języku *νεωστί* znaczy „niedawno“.

#### Powody zliania się Genetivu z Ablativem.

Ablativus wcześniej już objawiał pokrewieństwo z Genetivem i to daleko poza obszarem języków ideu.<sup>1)</sup> Powody zlewania się obu przypadków były wewnętrzne, t. j. leżały w znaczeniu, i zewnętrzne, t. j. leżały w formie. Wiemy, że funkcje obu przypadków w wielu punktach się z sobą krzyżowały; tak było przy słowach: „sporządzić coś z czegoś, pochodzić od kogoś, oddzielać, uwalniać od czegoś“, które łączą się wewnętrznie z stosunkiem genetywnym przynależności, przy Verba affectus i i. Podobnie przy słowach wyrażających ruch jak: „wychodzić“ i t. d. Abl. mieszał się z Gen. Tak n. p. *χάζεσθαι τῆς ὁδοῦ* „ustępować z drogi“ wyrażało zarazem „ustępować z zakresu, z obrębu drogi“ a temsamem zbliżało się do partytywnego znaczenia Genetivu. Drobną różnicą, zachodząca początkowo w podobnych wyrażeniach między Abl. a Gen., zatarła się z czasem i Gen. zyskał przewagę, tak jak np. w dialekcie joń.-attyckim Gen. *ποῦ* wyparł lokatywne *πεῖ* „gdzie“.

Ułatwiały to mieszanie się obu przypadków jeszcze powody zewnętrzne. Już w prajęzyku, w ostatniej jego fazie, istniała osobna forma Abl. Sg. tylko dla tematów *-o*. We wszystkich innych tematach forma ablatywna była równa genetywnej, Abl. brzmiał więc jeszcze przed zlianiem się: *ἀπό ποδός*. Na wzór tego poczęto z czasem i w tematach *-o* zamiast Ablativu *ἀπ' οἴκω* kłaść Gen. *ἀπ' οἴκου*. — W Plur. Abl. miał już w prajęzyku formę równą z Dativem (nie z Genetivem, jak w Sg.)<sup>2)</sup>. Z tego Ablativu Plur. nie zachował się w języku greckim żaden ślad, nawet w formie Adverbium. Wspólna forma dla Dativu i Ablativu Plur. poczęła na gruncie greckim być używana tylko dla Dativu, a znaczenie Ablativu przeszło na Gen. Pl. Stało się to zapewne pod wpływem Sing., a zatem na wzór *ἀπό ποδός* zaczęto mówić *ἀπό ποδῶν*.

<sup>1)</sup> Wundt, *Völkerps.* str. 126.

<sup>2)</sup> Ta różnica między Abl. Sing. a Plur. zachowała się jeszcze w łacinie: *equū* jest Abl., *equis* jest Dat.

**Dativus (Dativus właściwy),**  
t. j. Dat. pod względem formy i znaczenia.

Nazwa łacińska tego przypadku jest tłumaczeniem greckiej *ἡ δοτική* i oznacza przypadek, który stoi przy słowie: „dawać“, wziętem jako typ wyrazów, łączących się z Dativem.

Dativus grecki jest przypadkiem synkretystycznym, skupiającym w sobie funkcje Dativu, Locativu i Instrumentalu. Łaciński Dat. jest przypadkiem czystym.

W Dativie stoi Nomen, ze względu na które czynność się odbywa.

I przy Dativie, jak przy Genetivie, odróżnić musimy użycie adwerbalne od użycia adnominalnego.

Do Verbum Dativus nie stoi w tak bliskim i koniecznym stosunku jak Acc. i Gen., to też słowa łączące się z Dativem daleko częściej używają się absolutnie niż słowa łączące się z Accusativem i z Genetivem. Bardzo często stoi przy tych słowach Acc. lub Gen. dla wyrażenia przedmiotu bliższego a zarazem Dat. dla wyrażenia przedmiotu dalszego. W takich razach różnica między obu przypadkami i przedmiotami występuje najjaśniej.

I Dat., jak Acc., dzieli się na dwie dziedziny użycia: podstawową i rozszerzoną. Użyciem podstawowym jest użycie Dativu jako przedmiotu dalszego; użycie rozszerzone polega na skojarzeniach tego znaczenia z innymi przypadkami, przyczem te przypadki są psychologicznie spokrewnione z znaczeniem podstawowym<sup>1)</sup>.

Dat. jest zdaniem Wundta bliżej spokrewniony z stosunkami zewnętrznymi, zwłaszcza lokalno-czasowymi. Dat. dalszego przedmiotu zlewa się ze znaczeniem kierunku, „dokąd“, a potem skutkiem kojarzenia się form lokalnych i czasowych z stosunkami wewnętrznymi zlewa się z przypadkiem celu, „do czego“. Już w dziedzinie lokalnej i czasowej Dat. obejmuje łatwo logiczną funkcję celu, pojętego jako przedmiot daleki<sup>2)</sup>.

Zdaniem innych Dat. miał pierwotnie wprost znaczenie lokalne (Brugmann, Grundr.<sup>2</sup> 2, 2, 474; Hirt, Gr. Gr.<sup>2</sup> § 301), był Locativem osób.

Dat. używany bywa głównie o osobach.

<sup>1)</sup> Wundt, Völkerpsych. II 2<sup>a</sup>, 88. — Mniej szczęśliwie widzi Delbrück (I str. 185) pierwotne znaczenie Dativu w Dativie commodi.

<sup>2)</sup> Wundt w w. dz. str. 121.

## I. Dativus adverbálny.

Tutaj wyróżnić możemy dwa rodzaje użycia: Dat. pozostaje w bliższym albo w dalszym stosunku do Verbum.

## A) Dat. w bliższym stosunku do Verbum.

Stoi po słowach zarówno przechodnich jak nieprzechodnich.

Po słowach: 1) daję; pokazuję; mówię; pomagam i pokrewnych: *βοηθέω, ἀρήγω* (poet. i Xen.), *λυσιτελέω* i słowach z odcieniem „bronię, odpieram“: *ἀμύνω, ἀλέξω*.

Accusativem rządzą: *ὀνίνημι, ὠφελέω* oraz ich przeciwieństwo *βλάπτω*.

jestem życzliwy, gniewam się, zazdroszczę: *εὐνοέω, εὖ, κακῶς φρονέω*; — *χαλεπαίνω* i poet. *χολοῦμαι*; — *φθονέω τινί τινος*;

jestem posłuszny, zakazuję, wierzę, radzę: *ἀκολουθέω, πείθομαι, ἔπομαι, ὑπηρετέω, πιστεύω, προστάττω, ἀπαγορεύω, παραγγέλλω, συμβουλεύω, παραινέω*;

podobam się: *ἀρέσκω* i poet. *ἀνδάνω*;

zdaję się: *δοκέω, φαίνομαι*;

obwiniam: *ἐγκαλέω, ἐπιτιμάω* „przyganiam“, *ὀνειδίζω* (odmiennie od języka polskiego);

przystoi: *πρέπει, προσήκει*;

(w poezji) władam, *βασιλεύω, ἐπιστατέω, ἡγοῦμαι, ἄρχω* (obok Gen.) (*ἄρχω τινί* w prozie znaczy „jestem archontem“).

Z Dativem łączą się też Adiectiva tychsamych znaczeń: *χρήσιμος, βλαβερός, εὖνους, ἐχθρός, πολέμιος, χαλεπός, πικρός, ἠδύς, ὑπήκοος*.

Niekiedy stoi Dat. przy Substantiva verbalia: *ἀρπαγὴν κυσίν* (Ajsch. sept. 1014; *βόσιν ἰχθύσιν* („żer dla ryb“) Pl. 19, 268; *διάστασις τοῖς νέοις ἐς τοὺς πρεσβυτέρους* Tucyd. 6, 18, dalej *τοὺς κριτὰς τῷ ἀγῶνι* Dem. Mid. 18. (Por. Kühner-Gerth I 429). Por. łac. *receptui signum; traditio alteri* (Cic.). Dat. ten jest zapewne pochodzeniem młodszy.

2) Niosę, posyłam i pokrewne z tem: wyciągam ręce do kogoś, *χείρας ἀνέχω, ὀρέγω, πετάννυμι* (np. *χεῖρε φίλοισ' ἐτάροισι πετάσσας* Pl. 4, 523);

zblizam się, spotykam się, poet. *πελάζω* (*ὄμοιον ὀμοίω ἀεὶ πελάζει* Plat. conv. 195 b), *πλησιάζω*;

*υστερῶ, εἴκω, χωρέω*.

Dat. przy kategorii słów pod 2) niektórzy nazywają *Dativem celu*; że on nie jest właściwym *Dativem celu*, wynika już stąd, że w *Dativie* stoi najczęściej nie miejsce, lecz osoba. Dat. rzeczy spotykamy w takich przykładach jak: ἀνατείνας οὐρανῷ χεῖρας Pind. Isth. 5, 41, ἀλλά σ' ὁ Μαίας πομπῆος ἀναξ̄ πελάσειε δόμοις Eur. Med. 759. Dat. miesza się tu często z *Locativem*.

Przy wymienionych pod 2) słowach *ruchu* stoi jednak *Dat.* przeważnie tylko w *poezji*. *Proza* używa go prawie tylko przy słowach złożonych z *Prepozycją*, rzadko przy *Simplicjach* (προσιέναι τινί). *Proza* kładzie bardzo często po nich *przypadek* z *Prepozycją*: χεῖρας ὀρέγω εἰς οὐρανόν. Wyrażenie zyskuje przez to na jasności.

Z *Dativem* łączą się też *Adiectiva* tychsamych znaczeń: poet. πησιός, (ἐν)αντίος.

3) Po słowach *równości* i *podobieństwa*: jestem podobny i t. d., ἔοικα, εἰκάζω, ἰσώω.

Tutaj *Dat.* miesza się z *Instrumentalem* (*Comitativus*; i w pol. *równy z kimś*).

Z *Dativem* łączą się też *Adiectiva* *podobieństwa* i *równości*: ὁμοιος, ἴσος, παραπλήσιος, ὁ αὐτός.

4) εἶναι z *Dativem* oznacza osobę, dla której coś jest, która coś posiada. Konstrukcję tę zna już *Homer*: τρεῖς δέ μοί εἰσι θυγάτρεις Il. 9, 144. W temsamem znaczeniu spotykamy z *Dativem* słowa: γίγνεσθαι, ὑπάρχειν, πεφυκέναι. Między tym *Dativem* posiadania a *Genetivem* posiadania zachodzi ta różnica, że *Dat.* kładzie nacisk na przedmiot posiadania (ἦν αὐτῷ χρήματα), *Gen.* na osobę posiadającą (ἦν αὐτοῦ τὰ χρήματα).

B) *Dat.* w luźniejszym stosunku do *Verbum* (zdania).

Może stać nie tylko po niektórych, ale po dowolnych *Verbach*.

1) *Dat. commodi* (*D. interesu*).

Wyraża osobę, interesowaną w pewnej czynności: οὐ τῷ πατρὶ καὶ τῇ μητρὶ μόνον γεγενήμεθα, ἀλλὰ καὶ τῇ πατρίδι Dem. 18, 205; Ἀμεινοκλῆς Σαμίους ἤλθεν (dla zbudowania im floty) Tucid. 1, 13. Por. „Sobie śpiewam, nie ludziom“ Mickiewicz.

O *Dativie* przy δέχομαί τί τινι „przyjmuję coś od kogoś“ i πρίασθαι τί τινι „kupić coś od kogoś“, np. ἐγὼ πρίωμαι τῷδ' Arystof. ran. 1228, por. Brugmann (w w. m. i str. 104) oraz



Delbrück I 227. Delbrück przemawia za tem, że mamy tu Loc. osoby („u kogoś“), ze względu na to, że w sanskrycie mówi się „przyjmuję u kogoś“. Brugmann mniema, że pierwotnie łączyły się te słowa z Locativem, że jednak w epoce historycznej widziano w *τινί* Dat. Zdaniem naszym język wyszedł od słowa „kupuję u kogoś“ (Loc., zwłaszcza zrozumiałe przy Loc. Pl. „wśród“) a potem według analogii tego słowa kładł Dat. przy „przyjmuję“.

2) Dat. *sympatheticus* (D. udziału osobistego), tak nazwany przez Haversa (*Untersuchungen zur Kasussyntax der idg. Sprachen*, Strassburg 1911), który zbadał użycie jego we wszystkich językach ideu., w greckim od Homera do Polybiosa i koine. Wyraża ten Dat. osobę, którą czynność jakaś dotyka na ciele, duchu czy mieniu. W Dat. stoi zwykle z aimek osobowy: *μοι, οί* i Plur. i to jest użycie najstarsze. Później Dat. ten rozszerzył się na inne zaimki i Nomina (w greckim w szczupłym zakresie). Użycie jego po Homerze stale się zmniejsza; zamiast niego poczyna być używany Gen. lub zaimek dzierżawczy. Herodot a zwłaszcza Hippokrates używają jeszcze często *Dativu*<sup>1)</sup>, ale w attyckim wcześniej bierze górę Gen. Wogóle zaimek stoi częściej w Dat., Nomen w Gen.

Dat. ten mamy w zdaniach jak: Il. 21, 145 *μένος δέ οί εν φρεσὶ δῆκε*; — Il. 20, 489 *κυκήθησαν δέ οί ἵπποι*; — Il. 3, 338 *ἔγχοσ, ὃ οί παλάμηφιν ἀρήρει*; — Il. 9, 413 *ᾠλετο μὲν μοι νόστος*; — Od. 4, 769 *δεὰ δέ οί ἔκλυεν ἀρήσ*; — 1, 300 *ὃ οί πατέρα κλυτὸν ἔκτα*; — Il. 10, 471 *έντεα δέ σφι... χθονὶ κέκλιτο*; — Hdt. 1, 31 *ἐπὶ τῆσ ἀμάξης δέ σφι ᾠχέετο ἡ μήτηρ*; — 1, 82 *μηδὲ τὰσ γυναϊκάσ σφι χρυσοφορήσειν*; — 3, 65 *οί δὲ ὑμῖν μάγοι κρατέουσι τῶν βασιληῶν*. — Dat. ten nie zawsze łatwo jest oddzielić od Dat. interesu (*commodi*). W wyrażeniach jak: *ὦ γυναί μοι* Eur. H. f. 626, *ὦ πόσι μοι* Troad. 1081 i t. d. (por. niem. ludowe: *dem Vater sein Haus = das Haus des Vaters*) Dat. ten przeszedł nawet w zupełny Dat. adnominalny. Konstrukcja datywna mieściła się czasem z genetywno-posesywną, np. *σῆμά τε μοι χεῦαι... ἀνδρὸσ δυστήνοιο* Od. 11, 75 lub *ἡμῖν... κατεκλίσθη... ἦτορ δεισάντων* 9, 256.

<sup>1)</sup> Gen. zaimka osobowego jest u Herodota bardzo rzadki, dzierżawczego częstszy.

Havers (por. w tekście). — J. Weber, Der sympathetische Dat bei Herodot, Diss., Münster 1915 (u Herodota stosunek zaimka do Nomen jak 3:1. Z Nomina przeważnie używane są imiona własne i imiona ludów).

### 3) Dat. stanowiska wobec pewnej czynności.

Dat., najczęściej Dat. Participium Act. lub Med., wyraża nieraz stanowisko, które jakaś osoba zajmuje wobec pewnej czynności, innemi słowy wyraża osobę, ze względu na którą pewne twierdzenie jest prawdziwe.

Różniamy tu głównie 3 przypadki:

a) dat. wyraża osobę, ze względu na którą pewne twierdzenie jest prawdziwe (Dativus iudicantis): np. *ἀρ' ὑμῖν οὗτος ταῦτ' ἔδρασεν ἐνόικα*; Sof. Ai. 1282 („w oczach waszych“). Konstrukcja ta jest częsta zwłaszcza u tragików. Por. Szeksp. Hamlet. „*what's Hecuba to him?*“

Do Dativu dodane bywa nieraz *ὡς*: *ἐπεὶπερ εἶ γενναῖος ὡς ἰδόντι* („w oczach tego, który na cię spojrzy“) Sof. O. C. 76; *μακρὰν γὰρ ὡς γέροντι προῦστάλης ὁδὸν* „długą zrobiłeś drogę jak na starca“ tamże 20. To *ὡς* ma znaczenie ograniczające i wyraża, że czynność zawarta w słowie jest prawdziwa tylko w odniesieniu do wymienionej osoby, nadaje więc twierdzeniu znaczenie subiektywne i ograniczające.

Wyrażenie *ὡς συνελόντι εἰπεῖν* „krótco powiedziawszy“ powstało z pomieszania dwóch konstrukcyj: *συνελόντι* „dla krótko mówiącego“ (Dem. 4, 7) i *ὡς συνελόντα εἰπεῖν* (Inf. limitujący).

W Dativie stoją często Participia: *βουλομένῳ, ἠδομένῳ, ἀσμένῳ, ἐθέλοντι* i i. Np. *ἐμοὶ δὲ κεν ἀσμένῳ εἶη*. Por. pol. „on mi jest za wielki“. Wyrażają uczucie, z jakim ktoś towarzyszy pewnej czynności.

b) przy określeniu położenia geograficznego: np. *τῶν Ἑλλησποντίων τῶν ἐπὶ δεξιὰ ἐσπλέοντι* Hdt. 3, 90. — *Ἐπίδαμνός ἐστι πόλις ἐν δεξιᾷ ἐσπλέοντι τὸν Ἴόνιον κόλπον* Tucyd. 1, 24; *ἢ ὁδὸς διαβάντι τὸν ποταμὸν πρὸς ἐσπέραν... φέρει* Xen. anab. 3, 5, 15. Użycie to spotykamy także w innych pokrewnych językach: łac. *quod est oppidum primum Thessaliae venientibus ab Epiro* Caes. b. civ. 3, 80; podobne przykłady znajdujemy i w Aweście. Mimo tę zgodność zdaniem naszym nie można go przypisywać prajęzykowi.

c) Dat. Participii służy do wyrażenia okoliczności czasu. Tak już u Homera: *ἡμῖν δ' εἰνατός ἐστι* — *ἐνιαυτός ἐνθάδε*

μιμνόντεσσι Il. 2, 295 (lub ἐπειγομένοισιν δ' ἴκοντο Il. 2, 374); ποιήσαντι Φρυγίῳ δράμα — καὶ διδάξαντι ἐς δάκρυα... ἔπεσε τὸ Δέητρον Hdt. 6, 21. Konstrukcje te częste są w dialekcie jońskim, ale spotykamy je i w dialekcie attyckim. Przez nie język grecki wszedł na drogę do wytworzenia konstrukcji Dativus absolutus.

#### 4) Dativus ethicus.

Nazwa tego Dativu pochodzi od Buttmanna. Wadą jej jest pewna niejasność. Dat. ethicus wyraża udział duchowy, interes w tem, co stanowi treść całego zdania. Różni się od poprzedniego Dativu stanowiska tem, że dla związku zdania jest zbyteczny. Dat. ten znajdujemy we wszystkich językach (pol. *leżę sobie, wiedz sobie, pamiętaj sobie*). Jest on właściwy przedewszystkiem językowi życia codziennego, znajdujemy go przeto w dialogach, w listach i t. p. Odcień wyrażony przez taki Dat. trudno jest czasem określić: „król *bawi sobie* na Rivierze, podczas kiedy w kraju zamieszki“ (t. j. bawi przyjemnie, wygodnie; por. samo: „bawi na Rivierze“). Jako Dat. ethicus występuje w jęz. greckim tylko zaimek i to 1. i 2. osoby. Zna go już Homer. a) 1. os. ὡς καλὸς μοι ὁ πάππος, „jakoże piękny jest mój dziadek“ Xen. Cyr. 1, 3, 2; καὶ μοι μὴ Δορυβήσητε „nie podnieście mi wrzawy“ Plat. apol. 20 e; b) 2. os.: ὄδ' ἔσθ' ὁ κλεινὸς σοι Φιλοκλήτης, ξένε Sof. Ph. 575.

Dat. eth. τοῖ (= σοῖ) zamienił się z czasem na Partykułę.

#### 5) Dat. auctoris czyli Dat. przy Pass.

Dat. ten wyraża osobę interesowaną w pewnej czynności a zarazem będącą jej sprawcą (Agens). Kładzie się zwykle przy Perf. Pass. zam. ὑπό z Genetivem a zwłaszcza przy Adiect. verbale na -τέος (Partic. necessitatis): τοσαῦτά μοι εἰρήσθω Lizjasz 24, 4; ἐβήφισται τῇ βουλήν napisy att.; ὠφελιτέα σοι ἢ πόλις ἐστίν Xen. mem. 3, 6, 3.

Dat. ten znajdujemy i w innych językach: *mihi captum consilium iam diu est*.

Między πάνθ' ἡμῖν πεποιήται (Xen. anab. 1, 8, 12) a πάντ' ὑφ' ἡμῶν πεποιήται zachodzi ta różnica, że osoba wyrażająca się πάνθ' ἡμῖν πεποιήται rozważa rezultat czynności, która się jej przedstawia jako dokonana, że temu rezultatowi niejako się

przygląda („wszystko przedstawia się nam jako dokonane już przez nas“), natomiast πάντ' ὑφ' ἡμῶν πεποιήται konstatuje tylko dokonanie czynności.

Rzadziej stoi Dat. przy Praesens: τάληδες ἀνδρώποισιν οὐχ εὐρίσκειται Menander sent. 511.

Uw. 1. Sporną kwestją jest, jak należy pojmować Dat. w zdaniach homerowych jak: Ἀχιλλῆι δαμασθεῖς Il. 21, 55 i i. Jedni uważają go za Dat. przy Pass., jak powyższe, inni za Instr.: „Achillesem“, nie „Achillesowi“<sup>1)</sup>. Za Instrumentalem przemawiałoby to, że Agens wyraża się i w sanskr. przez Instr. Instr. znajdujemy również w niektórych językach słowiańskich, np. ruskim: *knyżka napisana awtorom*, staropol. (w pieśni Bogurodzica) *Bogiem sławiena Maryja* (= przez Boga).

Uwaga 2. Przy wszystkich rodzajach Dativu adwerbalnego, o których mówiliśmy dotąd, Dat. wyrażał zawsze concretum. Brugmann przeciwstawia tym Dativom, wyrażającym concretum, kategorię Dativów, wyrażających abstractum. Do takich Dativów abstractów uczony ten zalicza całą kategorię Infinitivów, zwaną Infinitivami celu (Dat. finalis<sup>2)</sup>): jak δίδωμι ἄγειν „daje do odprowadzania“. Gdyby w Infinitivach tych widzieć należało istotnie Dativy celu, to i w tym razie nie można stawiać ich na równi z kategorjami, któreśmy dotąd poznali, z tego względu, że w epoce historycznej w Infinitivach tych nie odczuwano już Dativu.

Uw. 3. Wackernagel widział w Partic. desiderativa, np. ὀψείων „pragnąc zobaczyć“, połączenie dwóch wyrazów: ὀψείων, czyli połączenie Partic. ἰών z Dativem abstractum, wyrażającym cel (KZ. 28, 141). Hipoteza ta nie znalazła uznania.

## II. Dativus adnominalny.

Jak Gen., tak i Dat. łączy się nie tylko z Verbum, ale i z Nomen. Zachodzi tylko ta różnica między obu przypadkami, że przy Genetivie możemy napewno powiedzieć, że począł się łączyć z Nomen jeszcze w epoce ideu., przy Dativie natomiast widzimy użycie adnominalne w różnych językach (aryj., łac., słow.), ale nie możemy rozstrzygnąć, czy to użycie wytworzyło się w epoce wspólności ideu., czy dopiero na gruncie odrębnego rozwoju języków.

Nomen łączy się w języku greckim z Dativem daleko rzadziej niż z Genetivem. O Dativie po Nomina verbalia (δοτῆρ βροτοῖς) mówiliśmy już wyżej. Po Substantivach, nieutworzonych wprost od Verbum, Dat. stoi w następujących przykł.: δῶρον σῶ οἴκῳ Od. 2, 186; δῶρα θεοῖς Plat. Euthyph. 15 a; Δημοαυρὸν βελέεσσιν („skład na strzały“) Ajsch. Pers. 1022; napisy att.: γραμ-

1) Alex. Green, The Dat. of agency, New York 1913 widzi Dat. przy Adiect. verb. na -τός i -τέος, przy Pass. waha się między Dat. a Instr.

2) Poza tem język grecki nie zna Dativu celu.

ματεὺς τῇ βουλῇ καὶ τῷ δήμῳ (obok γραμμ. τῆς βουλῆς); *Ἐυσία τῇ Ἥβῃ καὶ τοῖς ἄλλοις θεοῖς*; napis elij. ἃ *Φράτρα τοῖς Φαλείοις* (nagłówek). Także po licznych Adiectivach, np. φίλος, ἐχθρός, χρήσιμος, πιστός i t. d. Por. łac. *obtemperatio legibus* Cic., *rabulum ovibus, satui semen*.

Jak powstał ten Dat., widzimy jeszcze w takich zdaniach jak: ἦν (φόρμιγγα) ἄρα δαίτῃ θεοὶ ποίησαν ἐταίρην (Od. 17, 271), gdzie Dat. δαίτῃ należy jeszcze i do Subst. ἐταίρην i do Verbum ποίησαν, lub: σῶ οἴκῳ δῶρον ποτιδέγμενος „oczekując daru dla twego domu“ (Od. 2, 186).

Dat. zależny od Nomen Brugmann porównywa słusznie z wyrażeniami, w których zależy od Nomen Prepozycja z przypadkiem: ἢ ὁδὸς κατὰ τοὺς γηλόφους (Xen. anab. 3, 4, 30).

O Dativach zaimka osobowego: μοι, σοι, οἱ, σφι, σφίσιν, ἡμῖν, ὑμῖν, łączących się często, zwłaszcza u Homera i Herodota, z Nomen w znaczeniu Genetivu posesywnego (μοι ὁ πατήρ) mówiliśmy przy Genetivie. Funkcję tę zaimek osobowy pełnił już w epoce ideu., bo posiada ją i w innych językach (sansk., słow.). Najczęściej znaczenie waha się pomiędzy Dativem a Genetivem. Np. εἰ βουλοῖτό οἱ τὴν θυγατέρα ἔχειν γυναῖκα Hdt. 1, 60, 8; τῶν δέ οἱ παίδων τὸν πρεσβύτερον εἰπεῖν Hdt. 3, 3. Podobnie już u Homera, np. Il. 10, 471 i 559.

Losy Dativu greckiego. W koine Dat. zaczyna zanikać i to we wszystkich 3 synkretystycznych funkcjach. Funkcję instrumentalną poczyna się już od Herodota wyrażać przez ἐν i διά, od IV w. przez μετά z Gen., od VII—IX w. po Chr. przez μετά z Acc. (Po wszystkich prepozycjach kładzie się w tej epoce Acc.). — Właściwy Dat. miesza się od III do VIII w. po Chr. z Gen. i Acc. — Dat. lokatywny z ἐν poczyna być zastępowany przez εἰς z Acc. To zanikanie Dat. występuje w papiirusach, napisach, Biblii, literaturze chrześcijańskiej i u pisarzy bizantyńskich.

Jean Humbert, La disparition du Dat. en grec (du I<sup>er</sup> au X<sup>e</sup> siècle), Paris 1930 (gruntowne). — Evans, Cl. Quart. 15, 1921, 22—30 (w napisach Azji mn.).

#### Adverbia datywne.

Dativów, któreby się zamieniły na Adverbia, w języku greckim prawie nie posiadamy. Jedynym Adv., które może pierwotnie było Dativem, jest χαμαί. Byłby to Dat. tematu χαμ-. Trudność leży w tem, że χαμαί w epoce historycznej ma znaczenie loka-

tywne „na ziemi“, nie datywne. U Homera można jednak niemal wszędzie tłumaczyć *χαμαί* datywnie „ku ziemi“. Z tego znaczenia rozwinęłoby się dopiero lokatywne.

### Locativus (Dativus lokatywny),

t. j. Loc. pod względem funkcji, Dat. pod wzgl. formy.

Nazwa Locativus jest neologizmem gramatycznym. Obok niej używają także nazwy *Localis*.

W Locativie stoi Nomen, w obrębie którego czynność się odbywa, w którym coś jest lub do którego coś się dostaje.

Loc. odpowiadał pierwotnie tylko na pytania: „w czym“; dopiero z czasem począł odpowiadać i na pytanie: „na czym“, „przy czym“, „u kogo“ i t. p. Wynika to między innymi z tego, że znajdujemy pełny Loc., t. j. i Loc. Sg. i Loc. Plur. zwykle tylko od imion rzeczy, które mogą odpowiadać i w Sg. i w Plur. na pytanie „w czym“, natomiast od imion osób znajdujemy zwykle tylko Loc. Plur., bo tu można powiedzieć: „wśród większej liczby ludzi“, a tylko bardzo rzadko Loc. Sg., gdyż mówiąc o osobach odpowiadamy zwykle na pytania: „przy kimś“, „u kogoś“, a tylko wyjątkowo na pytanie: „w kimś“.

To rozszerzenie pierwotnej funkcji Locativu, skutkiem którego począł on wyrażać także pojęcia: „przy, u, na“, w gr. *ἐπί, πρός, παρά, ἀνά, ὑπό*, a nadto odpowiadać na pytanie „dokąd“ (Loc. celu), nastąpiło już w epoce ideu., a przyczyniło się do niego i to, że pokrewny Locativowi przypadek, Acc. (bo Loc. odpowiadał na pytanie gdzie, Acc. celu na pytanie dokąd), odpowiadał również nie tylko na pytanie dokąd, ale i na inne (*οὐρανὸν ἴκε*, „do nieba, ku niebu, pod niebo“).

Loc. zachował się w językach aryjskich, w języku litewskim i umbryjsko-oskijskim w całej pełni, w języku greckim tylko w szczupłych resztkach, zresztą zlał się tu z Dativem i Instrumentalem; w nieco szerszym zakresie zachował się w łacinie, gdzie jednak przeważnie także zlał się z Ablativem i Instrumentalem, wreszcie w szczupłych szczątkach w językach słowiańskich. Sanskr. *divi* „w niebie“; łac. *domi, ruri, humi, discrucior animi*; pol. jeszcze w XVIII w. *zimie, lecie*<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> W dialekcie tessalskim Gen. sg. tematów na -o- kończy się na -oi. Zdaniem niektórych są to co do formy Locativy; Loc. wyparł tu Gen.

## 1) Loc. pojęć miejsca, na pytanie gdzie.

Morfologja. Funkcje lokatywne przywiązane są w czasach historycznych języka greckiego częścią do form lokatywnych, częścią — i to przeważnie — do form datywnych lub instrumentalnych.

Loc. Sg. ma końcówkę *-ῖ*, np. ποιμένι.

W tematach *-ο* to *-ῖ* zlewa się z zakończeniem tematu w *-οι* lub *-εῖ*: οἴκοι, οἴκει,

w tematach *-ᾶ* w ideu. *-ᾶί*, w gr. *-αι*: Θηβαι-γενής, πάλαι.

Loc. Pl. ma końcówkę *-σι*: τρι-σί; λύκοι-σι (zam. \*λύκο-σι; οι z Nominativu Plur.), Δύρᾶ-σι. Zakończenia *-οις*, *-αις*: λύκοις, χώραις prawdopodobnie są skróceniem z *-οισι*, *-αισι* (J. Schmidt; według innych są zakończeniami Instrum. Plur., t. j. *-οις* powstało z *-οις* a *-αις* jest nowotworem podług *-οις*).

Dat. Sg. tem. *-ο* ma zakończ. *-φ* (ideu. *-θι*, pragr. *-ωι*): λύκφ; w tematach *-ᾶ* zakończ. *-α* (ideu. *-ᾶι*, pragr. *-α*): χώρα.

Sam przypadek, bez Prepozycji, znajdujemy prawie tylko w poezji, głównie epicznej. U Homera jest on jeszcze przypadkiem żyjącym: αἰθέρι ναίων Il. 4, 166, μίμνει ἀγρῶ Od. 11, 188, τόξ' ὤμοισιν ἔχων Il. 1, 45, Θήβη, Αἰγύπτω, Ὀλύμπω, często φρεσί, θυμῶ: μέγα δὲ φρεσὶν πένθος ἀέξει Od. 11, 195. — Stosunkowo rzadko używają samego przypadku *tragicz*y. Przykłady: γῆ ἔκειτο Sof. OT. 1266, ναίειν ὄρεσι tamże 1451.

Proza (joń.-att.) używa czystego przypadku bez Prepozycji tylko w imionach własnych miejscowości, zwłaszcza demów attyckich: Μαραθῶνι, Ἐλεσῖνι, Ραμνοῦντι, Βραυρῶνι, Φυλῆ, Νεμέα, Δελφοῖς, Πλαταιαῖς<sup>1)</sup> (nadto Loc. czasu w imionach uroczystości, np. Παναθηναίοις, o czym później), w końcu w Locativach skostniałych w Adverbia (οἴκοι, o którym zob. przy Adverbiach). Nieraz jednak proza kładzie przypadek z Prepozycją: ἐν Πλαταιαῖς Pl. Menex. 241 c, Dem. 18, 208; ἐν Σαλαμίνι, ἐν Μαραθῶνι.

Formy *ὀδῶ*, *ἐφὸδῶ* w takich zdaniach jak: ἄλλη ἐφὸδῶ ἐπιὼν τῷ λόφῳ Tucyd. 4, 129 są raczej Instrumentalami niż Locativami.

2) Loc. pojęć czasu wyraża zwykle pewną dokładnie określoną chwilę, stąd używa się go w datach, i to najczęściej z do-

---

Oba przypadki zbliżyły się nieraz do siebie znaczeniem (bo i Gen. oznaczają często miejsce). I w łącz. Gen. *lupi* jest co do formy Locativem. Według innych jednak tessalskie formy na *-οι* są skrócone z *-οιο* a więc są rzeczywistemi Genetivami (zob. wyżej).

<sup>1)</sup> I w polskim języku mamy w nazwach geograficznych archaizmy: w Niemczech, we Włoszech, na Węgrzech.

datkiem atrybutywnym. Locativu tego proza używa jako żyjącego przypadku, stąd jest on daleko częstszy niż Loc. pojęć miejsca. U Homera: ἡματι τριτάτῳ, νυκτι μελαίνῃ i t. d. W prozie attyckiej: τῆδε τῇ νυκτί, τῷ ἐπιόντι ἔτει i i. Oprócz tego proza używa Locativu czasu (samego) w nazwach uroczystości: Παναθηναίοις, Θεσμοφορίοις, Διονυσίοις, Ἐλευσινίοις, τοῖς μυστηρίοις, poza tem rzadko bez atrybutu, jak: νομηνία, τῇ προτεραία. Dla dokładniejszego określenia chwili dodawano do Locativu ἐν: ἐν τῷ ἐπιόντι ἔτει. Ἐν z Loc. czasu może mieć jeszcze inne znaczenie: może oznaczać nie pewną określoną chwilę, lecz czas, w przeciągu którego coś się dzieje: παρήγαγον ἐν τρισὶν ἡμέραις „w przeciągu 3 dni“.

Przy określeniach czasu Loc. stoi i w językach słowiańskich (*lecie*) oraz w sanskrycie.

Przy wyrażeniach czasu zachodzi między Loc., Gen. a Acc. ta różnica, że Gen. oznacza pewien nieokreślony bliżej punkt w obrębie pewnej rozciągłości czasu, Loc. pewien określony punkt tej samej rozciągłości a Acc. wypełnia całą rozciągłość. Loc. pokrewny jest zatem Genetivowi, natomiast i jeden i drugi z tych przypadków są przeciwieństwem Accusativu. Xen. anab. 3, 4, 18 τὴν ἐπιούσαν ἡμέραν ἔμειναν οἱ Ἕλληνες, τῇ δὲ ὑστεραία ἐπορεύοντο διὰ τοῦ πεδίου. (Gen.: Tucyd. 4, 133 ὁ νεὼς τῆς Ἡρας τοῦ αὐτοῦ Δέρους ἐν Ἀργεὶ κατεκαύθη). Może być, że czwartym przypadkiem, używanym przy określeniach czasu, jest Instr., wyrażający, że czynność dokonywa się z biegiem pewnego czasu. (Por. pol. *zimą, latem*).

Formy lokatywne (datywne) mogą też nie tylko oznaczać chwilę, w której, lub czas, w przeciągu którego coś się dzieje, lecz mieć znaczenie: po upływie pewnego czasu; tak w wyrażeniach χρόνῳ, πολλῷ χρόνῳ, χρόνῳ βραχεί i t. d., np. Eur. Iph. Aul. 640 ὦ πάτερ, ἐσεῖδόν σ' ἀσμένῃ πολλῷ χρόνῳ. Czy tu mamy Loc. czy Instr. („skutkiem długiego czasu“), trudno rozstrzygnąć, tem więcej, że w temsamem znaczeniu spotykamy i ἐν χρόνῳ (lokat.) i σὺν χρόνῳ (instr.).

3) Loc. o osobach znaczy „wśród, pomiędzy“ a znajduje się poza językiem greckim w językach aryjskich. Od. 1, 71 οὐκ κρᾶτος ἔσκε μέγιστον πᾶσι Κυκλώπεσσιν. W tem znaczeniu znajdujemy niekiedy dodane ἐν: ὅς ἄριστος ἐνὶ Θρήκεσσι τέτυκτο Il. 6, 7. Mamy w tem dowód, że to nie Dat.



Przy słowach znaczących panować możliwy jest i Loc. i Dat.: „panować wśród“ i „panować komuś“ (jak „przewodniczyć komuś“). To też trudno rozstrzygnąć, który z tych przypadków mamy w takich wyrażeniach homerowych jak: *Γιγάντεσσι βασιλευεν* Od. 7, 59. Prawdopodobniejszy jest tu Dat.; że i Loc. nie jest zupełnie wykluczony, dowodzą takie przykłady jak: *ὄς ἐν Φαίηξι ἄνασσε* Od. 7, 62. (Możliwy jest wreszcie i Instr., bo w językach słowiańskich mówi się: „władać kims“ i „władać nad kims“).

Różnica zdań panuje także i co do wyrażeń homerowych jak: *τοῖσι δὲ μύθων ἤρχε; τοῖσι δ' ἀνέστη* i t. p. Loc. widzi w nich Delbrück („wśród nich powstał“). Inni przemawiają za Dativem: „do nich zwrócił się“. Może słuszne jest stanowisko Brugmanna, który zwraca uwagę, że w jednych miejscach odpowiedniejszy jest Dat., w innych Loc.

We wszystkich przykładach imion osób mieliśmy dotąd Loc. Plur. — Locativu Sg. od imion osób („u kogoś“) nie znajdujemy w historycznej greczyźnie. (O *δέχομαι τί τι* i *ἐπριάμην τί τι* mówiliśmy przy Dativie).

4) Loc. kierunku przy słowach ruchu jak: kładę, rzucam, padam i i.: *πίπτω, βάλλω, τίθημι*, dalej przy słowach biorę i daję: *δίδωμι, λαμβάνω, δέχομαι*, np. *πεδίω πέσε* Il. 5, 82, *δίδου δέ οἱ ἠνία χερσίν* Il. 8, 129, *ἐδέξατο χεῖρὶ κύπελλον* Il. 1, 596. Do Locativu jest niekiedy dodane *ἐν*: *δοῆ ἐν νηὶ πέσῃσι* (3. sg. con.) Il. 15, 624, *ἐν πυρὶ βάλλε* Il. 9, 220. Proza attycka używa tego Locativu przy Compositach: *ἐμβαλεῖν τι*, *ἐμπεσεῖν τοῖς πολεμίοις* i t. d.

Podczas kiedy w kategoriach 1—3 Loc. przy słowach: „być, znajdować się“ odpowiadał na pytanie: gdzie, to przy słowach ruchu odpowiada na pytanie: dokąd i oznacza: „na, ku, w coś“.

5) Przykłady wątpliwe. Tutaj należą przykłady, w których można upatrywać Loc. lub Instr. I w języku polskim spotkać można podobne oboczności. Zwykle mówi się: „skrępowany czemś“, ale *Pan Tad.* ks. 9 ma: „Bo już był skrępowany we swym własnym pasie“.

„zwyćieżać w walce“ lub „walką“, *μάχη νικῶντες Ἀχαιοὺς* Il. 16, 79, podobnie „pomagać w czem“. Loc. mamy na pewno Il. 1, 521: *καὶ τέ με φησὶ μάχη Τρώεσσιν ἀρήγειν* (słowa Zeusa).

„myję i myję się czemś“ lub „w czemś“: *λούω ὕδατι, νίξω ὕδατι*; w *ποταμοῖο ῥοῆσι* „w falach rzeki“ jest Loc. Tutaj odcień myśli rozstrzygał, jakiego przypadku użył mówiący. (O *λούεσθαι* z Gen. (Abl.) *άλός* mówiliśmy poprzednio).

*φρεσί, θυμῷ, ὀφθαλμοῖς* są u Homera częściami lokatywne (obok tego *ἐνὶ φρεσί* i t. d.), częściami instrumentalne (według Brugmanna przeważnie).

O *πολλῷ χρόνῳ* „po upływie“ zob. powyżej.

Między Locativem a Dativem wahać się można przy słowach ufać (w coś lub czemuś): *ἵπποσύνη τε καὶ ἠνορέηφι πεποιθώς* Il. 4, 303. Możliwy jest tu nadto Instr., bo używa go przy tych słowach język litewski i starocerkiewny.

### Adverbia lokatywne.

Formy stare Locativów zachowały się w języku greckim prawie wyłącznie jako Adverbia.

Substantiva: a) Locativy Sing. tem. -ο-: *οἴκοι* i *οἴκει*, *πέδοι* i od imion miejscowości: *Ἴσθμοί*;

tem. -ᾶ-: może *πάλαι*, el. *Ὀλυμπίαι* („w Olimpij“)<sup>1)</sup>;

inne tematy: *ἦρι* „rano“, *πέρουσι* (obok *πέρυτι*) „zeszłego roku“ (Loc. Sg. I). Np. Il. 9, 360 *ὄψραι... ἦρι μάλ'... νῆας*.

b) Loc. Plur.: *Δύρασι* „na dworze“, *ῶρασι* „na czas“, *Πλαταιᾶσι*. *Ἀθήνησι*.

Adiectivami rodzaju nijakiego, które się zamieniły w Substantiva, są według dziś przyjętego zapatrywania liczne w języku greckim Adverbia na -εῖ i -ί-, jak *πανδημεῖ* „z całym ludem, tłumnie“, *ἀστακτί* „nie ciekąc“. Adverbia na -εῖ są Locativami tematów -ο-, Adverbia na -ί- Locativami tematów konsonantycznych z sufiksem -t (tak Brugmann). Formy te skostniały w Adverbia w epoce pragreckiej, przed pomieszaniem się Locativu z Dativem i Instrumentalem: *πανδημεῖ* pochodziłoby od Adi. Neutr. *πάνδημον* i znaczyłoby pierwotnie: „w całości ludu“. Inne przykłady: -εῖ: *αὐθημερεῖ*, *ἀθεεῖ* (do *ἄθεον*) „bez woli bogów“, *ἀκοντεῖ* „bez kurzu“.

Różnica akcentu tych form, które są oxytonami, a akcentu takiego Locativu jak *ἐκεῖ* „tam“ tłumaczy się podobnie jak różnica

<sup>1)</sup> Domyst Johanssona (BB. 13, 111), że Pluralia imion miast na -οι i -αι, jak *Δελοῖ* i *Ἀθῆναι*, są pierwotnymi Locativami Sg., jest bardzo niepewny.

akcentu pomiędzy oxytonowanym *ἐκ-ποδῶν* a Gen. pl. *ποδῶν*, t. j. tem, że po skostnieniu tych form przestano odczuwać ich naturę lokatywną.

U Homera częste są formy na *-τί*, utworzone od Adiectiva verbalia na *-τός*: *ἀμαχητί*, *ἀνιδρωτί*, *ἀναιμωτί* i t. p. (Bliżej o tych i im podobnych Adverbiach mówi Delbrück Vgl. Synt. 1, 570 nn.).

Pronomina: *ποῖ*, *οἶ*, *ἐνταυθοῖ*, *πανταχοῖ*; *ἐκεῖ*, dor. *πεῖ* „gdzie“, *τεῖ-δε* „tutaj“. (O innych por. Brugmann, GG.<sup>3</sup> str. 252). I *ποῖ* i *πεῖ* miały pierwotnie to samo znaczenie lokatywne („gdzie“); w epoce historycznej dor. *πεῖ* znaczy: „gdzie“; att. *ποῖ* znaczy natomiast „dokąd“, a znaczenie „gdzie“ przeszło w tym dialekcie na Gen. *ποῦ*. Jak się zdaje, to ścieśnienie pierwotnego znaczenia *ποῖ* poszło stad, że *ποῖ* poczęło się łączyć zczasem jedynie ze słowami ruchu (*ποῖ φύγω*), a przy słowach „być, znajdować się“ zajął jego miejsce Gen. *ποῦ*.

Oprócz wymienionych Locativów posiadamy, jak się zdaje, Locativy także w Adverbiach *αἰέν* i *αἰές* „zawsze“. Byłyby to Locativy bez sufiksu: *αἰέν* do Nom. *αἰών* „wiek“, *αἰές* od tematu *αιφοσ-*, zachowanego w Acc. *αιῶ*. Lokativem bezsufiksowym jest może także Adv. *νύκτωρ* „w nocy“. Niejasne jest co do formy *χθές* „wczoraj“.

Wszystkie wymienione Adverbia lokatywne pochodzą z epoki, która poprzedziła zmieszanie się Locativu z Dativem i Instrumentalem, bo obok znaczenia lokatywnego zachowały i formę lokatywną, także i w tych dialektach, w których po zmieszaniu forma lokatywna zaginęła. Obok nich posiadamy w różnych dialektach Adverbia młodsze utworzone już po dokonaniu się synkretyzmu owych 3 przypadków, Adverbia o znaczeniu lokatywnem a o formie częścią Dativu, częścią Locativu, stosownie do tego, który z tych przypadków zwyciężył. Do tej młodszej warstwy Adverbiów należą w dialekcie attyckim o formie Dativu: *κύκλω* (Instr.?), *Νεμέα*, *Πλαταιαῖς* i t. p.

Uw. W dialektach w których zwyciężyła forma Loc. (*-οι*, *-αι*), i te młodsze Adverbia mają formę Locativu tak, jak i starsze. Przy tematach na *-ᾱ* nie dadzą się skutkiem tego oddzielić Adverbia pragreckie od dialektycznych (np. elij. *᾽Ολυμπία* „w Olimpij“), bo zakończenie *-αι* jest i w starszej i młodszej warstwie; przy tematach *-ο* Adverbia na *-ει* są pragreckimi, bo wszystkie Locativy na *-ει* już w tej epoce skostniały w Adverbia; w epoce historycznej *-ει* nie istnieje jako zakończenie przypadku.

### Instrumentalis (= Dativus instrumentalny),

t. j. Dat. pod względem formy, Instr. pod względem znaczenia.

**Nazwa.** Wyraz *instrumentalis* jest tworem łaciny średnio-wiecznej; powstał w XIV w. Do oznaczenia przypadku poczęli go używać dopiero gramatycy nowożytni. Nazwa Instrumentalis o tyle jest niecałkiem szczęśliwa, że oddaje tylko jedną stronę jego znaczenia (narzędzie), podczas gdy przypadek ten ma jeszcze drugą stronę: wyraża wspólność z czemś. Znaczenie przypadku jest jednak jednolite, bo narzędzie towarzyszy niejako sprawcy (np. kto przybywa okrętem, ten przybywa z okrętem; por. niem. *mit dem Hammer schlagen*). Zdaniem naszym pierwotniejsze jest znaczenie narzędzia; z niego da się wyprowadzić znaczenie wspólności, towarzyszenia, bo narzędzie wykonywa niejako czynność razem z osobą działającą<sup>1</sup>). Uczni niemieccy uważają za pierwotniejsze znaczenie wspólności, kierując się poczuciem ich własnego języka („mit dem Hammer schlagen“), ale języki bałtycko-słowiańskie, jedyne żyjące języki europejskie, które zachowały ten przypadek w całej pełni, zachowały także jego pierwotne znaczenie (por. starożytne znaczenie: *iść drogą, ire via, πορεύεισθαι τῇ ὁδῷ*, które w dzisiejszych językach eur. ustąpiło miejsca innym sposobom wyrażenia).

**Znaczenie.** W Instr. stoi Nomen, zapomocą którego lub z którym podmiot (wogóle Agens) dokonywa czynności.

Instr. zachował się jako osobna forma tylko w językach aryjskich i bałtycko-słowiańskich (*ojcem*). Te języki zachowały zatem w dziedzinie tego przypadku stan pierwotniejszy niż język grecki. Język grecki posiadał go jako osobny przypadek jeszcze w epoce pragreckiej, t. j. przed rozdzieleniem się na dialekty; w epoce historycznej znajdujemy tylko szczupłe szczątki Instrumentalu jako Adverbia, ale nie istnieje on już w niej jako osobny przypadek; funkcje jego objął Dat. W łacinie Instr. zlał się z Ablativem.

**Użycie.** W użyciu Instrumentalu wyróżnić możemy następujące kategorie, wszystkie pochodzące z prajęzyka:

1) Instr. narzędzia czyli środka (Instr. właściwy). Od tej kategorii otrzymał cały przypadek nazwę. Użycie Instru-

<sup>1</sup>) Znaczenie narzędzia lub środka uważa słusznie za pierwotniejsze Hirt, Gr. Gr.<sup>2</sup> § 303.

mentalu narzędzia jest nadzwyczaj rozległe. Należą tu wyrażenia znaczące: patrzeć oczyma (τοῖς ὀφθαλμοῖς ὁρᾶν), słuchać uszyna, chwycić ręką, pić kubkiem (σκύφει πίνειν), ozdobić kwiatami i t. p. Np. ἀποκτεῖναι τῇ ἑαυτοῦ χειρί (Xen.). Tu też należy χρᾶσθαι „używam“, które pierwotnie znaczy „posługuję się czemś“, co widoczne jest nawet jeszcze w takich zdaniach jak: σοὶ φίλῳ χρήσομαι Xen. anab. 7, 2, 25.

W Instrumentalu stoi też cena kupna: πρίασθαι χαλκῷ, pieniądze są bowiem środkiem do nabycia pewnej rzeczy. Jest to t. zw. Instr. pretii. Daleko częstszy jest jednak przy słowach kupna Gen. (ὠνέομαι χρημάτων μεγάλων).

Gen. obok Instrumentalu znajdujemy także przy słowach napełniania, np. δακρύοισι γὰρ Ἑλλάδ' ἄπασαν ἔπλησε Eur. Orest. 1363 (obok δακρύων ἔπλησεν w tym samym dram. 368). Gen. wyraża całość masy, z której ktoś bierze do napełnienia (ὔδατος ἔπλησε), Instr. część masy użytą do napełnienia. Także i przy Adiectivach znaczących „pełny“, np. πλήρης, może stać Instr. obok Genetivu. Np. Xen. anab. 1, 2, 7 παράδεισος ἀγρίων θηρῶν πλήρης; instr. Eur. Bacch. 18 μγάσιν Ἑλλησι πλήρεις πόλεις.

Oba te przypadki konkurują ze sobą także i przy słowach sporządzić z czegoś: αἰ (πύλαι)... κεράεσσι τετεύχεται Od. 19, 563.

W wyrażeniach jak ὔδατι λούειν, νικᾶν μάχῃ możliwy jest i Loc. i Instr. (por. wyżej).

2) Instrum. o drodze. Należy tu Instr. w wyrażeniach jak πορεύσθαι τῇ ὁδῷ. Instr. ten jest częsty w językach aryjskich i bałtycko-słowiańskich (*iść doliną, płynąć morzem* i t. d.). W łac.: *ire publica via* i t. p. *Iść drogą* znaczyło pierwotnie: postępować zapomocą drogi. Droga pojęta tu jest jako środek do przebycia pewnej przestrzeni. Podobnie w skr. *pathā* „ścieżka“. Typ ten należy więc do Instr. właściwego, wyrażającego środek lub narzędzie (o którym wyżej).

Tak słusznie W. Schulze, BphW. 1896 nr. 42. Podobnie Sommer Vgl. Gr. 35.

Inaczej pojmowali te wyrażenia Delbrück i Brugmann. Według nich ὁδῷ, drogą, wyraża przestrzeń, z stopniowem przebywaniem której ruch postępuje naprzód; w miarę jak przebywamy drogę, postępuje i ruch. Typ ten Instrumentalu nazwano *Prosecutivus*. Za tem pojmowaniem jego nie przemawiają jednak języki aryjskie a przedewszystkiem bałtycko-słowiańskie. Przeciw pogładowi Schulzego oświadczył się wprawdzie Brugmann w 3. wyd. Gr. Gr., atoli zdania swego nie poparł dowodami. Bliższe zbadanie tej kate-

gorji Instr. w językach bałtycko-słowiańskich powinno rzucić światło i na język grecki. Nie przemawia za pojmowaniem Instr. drogi jako Prosecutivu fakt, że poza tem występuje on tylko jako Adverbia, że więc byłoby to użycie zupełnie odosobnione. O Adverbiach miejsca będzie mowa poniżej.

Przy Instr. drogi nie jest wykluczony także Loc.

Instr. drogi Delbrück i Brugmann nazywają Prosecutivem miejsca. Obok niego rozróżniają t. zw. Prosecutivus czasu, ten z większą słusznością (zob. niżej).

3) Z Instrumentalem środka spokrewniony jest Instr. przyczyny (causae), np. λιμῶ θανεῖν „z głodu“, ῥίγει ἀπόλλυσθαι, φεύγει ἀνάγκη, dalej φόβῳ, φθόνῳ, εὐνοίᾳ i t. d.

Instr. ten stoi po słowach wyrażających w zruszenia umysłowe jak χαίρω, τέρπομαι, np. δαιτί, νίκη. Przy tych słowach niezupełnie są wykluczone zarówno Loc. (tak jak i po pol. powiedzieć można „lubuję się w czemś“) jak Dat. („cieszę się komuś“). Podobnie ma się rzecz ze słowami znaczącemi ufać.

4) Z Instrumentalem środka spokrewniony jest również Instr. treści. Rzeczownik stojący w Instrumentalu spokrewniony jest z Verbum etymologicznie lub znaczeniem. Należą tu przykłady: θάρον οικτίστω θανάτω Od. 11, 412, ζῶσαν ἀβλαβεῖ βίῳ Sof. El. 650, ὑπνῳ εὐδοντα OT. 64, δρόμῳ θείν i t. d. Por. pol. „spać snem głębokim“, „umrzeć gwałtowną śmiercią“.

Delbrück nazywa tę kategorię „Instrumentalem malującym“ (der ausmalende Instr.). Instr. ten spokrewniony jest z Accusativem treści (μάχην μάχασθαι).

Z wyrażeniami jak θανεῖν θανάτω pokrewne są zwroty znaczące pada czemś: ὕει ὕδατι, νίφει χρυσῶ („pada śnieg złoty“, Pind.) (łac. *lapidibus pluit*). I tutaj Instr. współzawodniczy z Accusativem (tenże Pindar: πολλὸν ὕσε χρυσόν).

5) Instr. względu (respectus). Wzgląd przedstawia się tu pierwotnie także jako środek lub narzędzie. Stoi głównie przy Adiectivach. Np. ποσι ταχύς, βίῃ φέρτερος, εὐρύτερος ὁμοισι; adverbialne ἔργῳ „w rzeczywistości“, (τῷ) λόγῳ „pozornie“, τῷ ὄντι, τῇ ἀληθείᾳ i t. d. Pol. „wielki duchem“, „imieniem Józef“, „rodem Grek“. W języku greckim Instr. ten jest rzadki, gdyż został wyparty przez Acc. względu (ὄμματα καὶ κεφαλὴν ἱκελος Δι).

6) T. zw. Instrument. sociativus albo comitativus (łączyńcy). Zachował się bez Prepozycji przeważnie tylko przy tych słowach, które już same mieszczą w sobie pojęcie połączenia

z czemś; zresztą znajdujemy przy nim zwykle Prepozycję. — W Instrumentalu stoi osoba, z którą razem osoba główna dokonywa pewnej czynności. Zamiast osoby może wystąpić każda inna istota żyjąca albo i rzecz, którą sobie wyobrażamy jako towarzyszącą osobie głównej.

Instrumentalu używa się w wyrażeniach wojskowych już od Homera do wyrażenia wojsk, koni, wozów, okrętów i t. d. towarzyszących wodzowi: Od. 11, 161 ἀλώμενος ἐνθάδ' ἰκάνεις νηί τε („z okrętem“) καὶ ἐτάροισι. Xen. anab. 1, 7, 14 ὁ Κύρος ἐξελαύνει... τῷ στρατεύματι παντί. — Z czasem poczęto kłaść zamiast wyrazu oznaczającego wodza inne wyrazy, jak οἱ Ἀθηναῖοι, οἱ πολέμοι, np. οἱ Ἀθηναῖοι ἦλθον εἰκοσὶ νασί i t. d. Użycie to rozszerzyło się później jeszcze dalej, tak że w Instrumentalu stała już nie osoba towarzysząca, lecz i d e n t y c z n a z osobą główną, np. Tucyd. 4, 39 οἱ Πελοποννήσιοι ἀνεχώρησαν τῷ στρατῷ, gdzie wojsko nie towarzyszy Peloponezyjczykom, lecz z nich się składa. W przykładach, jak ostatni, Instr. stracił już całkiem znaczenie towarzyszenia. (W języku polskim znaczenie to pozostało: „ruszył z wojskiem“). Znaczenie komitatywne odczuwano jeszcze w epoce historycznej w tych razach, w których znajdujemy dodaną do Instrumentalu Prepozycję σύν lub ἅμα, jak: Xen. anab. 1, 8, 1 βασιλεὺς σύν στρατεύματι πολλῶ προσέρχεται.

(αὐτός z Instrumentalem). Jedną z wiele omawianych kwestyj jest kwestja, jak należy tłumaczyć sobie αὐτός przy Instrumentalu w takich wyrażeniach jak ἔλαβον ναῦς αὐτοῖς ἀνδράσιν „razem z mężami“. Konstrukcję tę spotykamy już u Homera, np. αὐτοῖς ἵπποισι καὶ ἄρμασιν ἄσπον ἰόντες „razem z końmi i wozami“ Il. 23, 8. αὐτός stoi zwykle przed rzeczownikiem a rzeczownik najczęściej nie ma rodzajnika (a więc αὐτοῖς ἀνδράσιν, a nie αὐτοῖς τοῖς ἀνδράσιν). Dopiero pisarze epoki cesarstwa kładą αὐτός po rzeczowniku: ὀστράκοις αὐτοῖς (Aelian.). Najwięcej rozpowszechnione jest zdanie, że αὐτός należało pierwotnie nie do Instrumentalu, przy którym stoi, a zatem nie do pojęcia pobocznego, towarzyszącego, lecz do pojęcia głównego, do osoby, której coś towarzyszy. Pierwotnie więc mówiło się: ἦλθον αὐτοῖ ἵπποις „przybyli sami wraz z końmi“; αὐτοῖ służyło tu do przeciwstawienia pojęcia głównego (ludzie) pojęciu pobocznemu (konie); z tego powstało później: ἦλθον αὐτοῖς ἵπποις przez rodzaj atrakcji. Αὐτός stanowiło początkowo oparcie, punkt zaczepienia

dla Sociativu; zczasem przestano je łączyć z Nomen, do którego należało, a poczęto łączyć z Sociativem, aż je w końcu upodobniono do tego Sociativu. Takiego powstania dowodzi szyk *αὐτός* (stoi przed Instrumentalem; *αὐτός* przygotowywało następny Instr.) i przykłady jak homerowy *οἱ δὲ πάντες ἤλθον... αὐτοὶ τε... καὶ μῶνυχες ἵπποι* (Il. 11, 708), gdzie przeciwstawienie pojęcia głównego i pobocznego jest widoczne. Później można tu było powiedzieć: *ἤλθον αὐτοῖς ἵπποις*. Prócz procesu składniowego przyczynił się do powstania tej konstrukcji i proces fonetyczny, mianowicie z *αὐτοῖς τοῖς ἵπποις* zrobiono przez t. zw. haplogię *αὐτοῖς ἵπποις*. Tem objaśnia się fakt, że po *αὐτός* zwykle niema rodzajnika.

Delbrück I 236 n., Brugmann Gr. Gr.<sup>3</sup> 408, Wackernagel I 57.

W przykładach, o których dotąd była mowa, Instr. socjatywny stał przy słowach, nie wyrażających same przez się łączenia się z czemś. Daleko częstszy jest Instr. socjatywny przy słowach, wyrażających już z natury łączenie się z czem. Taki Sociativus stoi przy słowach znaczących: 1) obcuję, zgadzam się, godzę się z kimś, rozmawiam, mieszam; 2) walczę, spieram się: *ὀμιλέω; ὀμολογέω; κοινωνέω, μετέχω; διαλλάττομαι, συναλλάττομαι* „godzę się“, *συντίθεμαι* „układam się“; *διαλέγομαι, μείγνυμι, κεράννυμι; μάχομαι, πολεμέω, ἐρίζω* i t. d. — Sociat. stoi też przy Adiectivach i Adverbiach pokrewnych znaczeniem: *κοινός; ἅμα, ὁμοῦ*. Np. *σοφοῖς ὀμιλῶν καὐτός ἐκβήσῃ σοφός* (Menander 475), *θεῶ μάχεσθαι* (tenże 247), *ὁμοῦ τοῖς Ἑλλησιν* (Xen.).

Przy wyrazach oznaczających podobieństwo i równość Instr. miesza się z Dativem, jak wogóle w składni przypadków trudno jest pociągnąć granicę między ich funkcjami. Należą tu Verba: *ισόω, ὁμοιόω, εἰκάζω* i t. p., Adi. *ὅμοιος* i i. (I po polsku mówi się: „równy komuś“ i „równy z kimsz“).

Z właściwym Comitativem spokrewniony jest blisko:

7) Instr. towarzyszących okoliczności (modi). Wyraża stan, usposobienie, objaw i t. d. Np. Il. 6, 301 *αἱ δ' ὀλολυγῆ πᾶσαι Ἀθήνη χεῖρας ἀνέσχον*, Xen. anab. 1, 7, 4 *κραυγῆ πολλῆ ἐπίασιν*. Często w ten sposób już u Homera znajdujemy użyte *φρεσί, νόφ* i t. p., zwykle z Adiectivum, na którym leży główny nacisk: *οὐ νύ τι θυμῶ πρόφρονι μυθέομαι* (Il. 22, 183). Proza często używa tak wyrażień: *τούτῳ τῷ τρόπῳ, παντὶ τρόπῳ*,



οὐδενὶ τρόπῳ i i. Niektóre z tych Instrumentalów zbliżają się do Adverbiów albo też całkiem zamieniły się już na Adverbia, tak: σιγῆ, σπουδῆ, κοινῆ, ιδία, δημοσία, πεζῆ, ἡσυχῆ, κόσμῳ, δίκη, τῆδε „w ten sposób“, ἄλλῃ „inaczej“. Adverbialna natura tych Instrumentalów objawia się między innymi w tem, że zwykle nie przybierają atrybutu. Socjatywne znaczenie tychże Instrumentalów występuje niekiedy na zewnątrz przez to, że dodaje się do nich Prep. σύν: σύν δίκη, σύν τάχει. — Instr. towarzyszących okoliczności mamy w łac. np. *capillo passo, animo audaci, hoc modo*; pol. „łać się strumieniem“; „zaciężyć kamieniem“ (np. Sienkiewicz, *Legiony* str. 188), „głowa ciężyła ołowiem“ (Sienk.).

8) Prosec. czasu wyraża czas, z biegiem którego czynność się odbywa. Np. Dem. 1, 18 *περίσται τῷ χρόνῳ τῶν πολιορκουμένων* „z biegiem czasu, z czasem“. Znajdujemy go również w językach aryjskich i bałtycko-słowiańskich (np. z *wiosną, z biegiem czasu* i: *zimą, latem, nocą, wieczorem*). Przy tych Dativach co do formy trudno jest nieraz rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z Instrumentalem czy z Locativem („w biegu czasu“) (por. lokat. *χρόνῳ*). Czasem Instr. uwydatniony jest na zewnątrz przez dodanie Prepozycji σύν, np. *σύν χρόνῳ*.

W. Schulze zalicza Prosec. czasu do Sociativu: *ἑσπέρα* „z wieczorem“ (= równocześnie z wieczorem, razem z wieczorem), t. zn. z nadejściem wieczora, a z tego dopiero „wieczorem“. Wyrażenia słowiańskie: z *wieczorem, z wiosną* przemawiają za tem, że i greckie *χρόνῳ* „z biegiem czasu“ i inne są Socjatywami. Ale *nocą, wiosną* mogłyby być Prosecutivami a w takim razie i w greckim w wyrażeniach tego typu Prosecutivus mógł złąć się z Sociativem. Wyrażenia słowiańskie jak *nad rankiem* nie są Sociativami, lecz chyba Prosecutivami.

9) Instr. miary (mensurae) czyli Instr. przy Comparativach. Wyraża to, czem jakaś rzecz przewyższa drugą. Często adverbialnie: *πολλῷ, μακρῷ, ὀλίγῳ, μικρῷ, ὄσω — τοσοῦτῳ* i i. Np. *τρισὶν ἡμέραις ὕστερον, πολλῷ μείζων, ὑστέρησε τῆς μάχης ἡμέραις πέντε* Xen. *anab.* 1, 7, 12; *πρωτέρα — πέντε ἡμέραις — ἀφίκετο* tamże 1, 2, 25. Instr. ten stoi również po Verbach o znaczeniu komparatywnem: *ἡμέρα μᾶ ὑστερεῖν*. Instr. miary spotykamy po raz pierwszy u Herodota. Homer zna tylko *πολὺ μείζων* czyli adverbialny Acc. czasu i miejsca. Widać z tego, że ta kategoria Instrumentalu jest pochodzenia późniejszego.

Adnominalny Instr. znajdujemy w języku greckim przy Substantiva verbalia. Np. *μίμησις φωναῖς τε καὶ σχήμασιν* „naśladowanie głosami i ruchami“ Plat. resp. 397 a, *κινήσεις τῷ σώματι* „ruchy ciałem“ Plat. leg. 631 c, *τὰς βίᾳ πράξεις* Plat. Politic. 280 d; Pindar: *ἵπποισι νίκα; δόξα ἄρμασιν*.

**Adverbia instrumentalne.** Instrum. występuje w dwóch typach Adverbiów: Adverbiach na *-η* (np. *ταύτη*) lub na *-η* (bez *ι subscriptum*) i w Adverbiach na *-ω* (np. *ὧδε, ἄνω*). Przy jednym i przy drugim typie niemalą spotykamy trudność, chcąc oddzielić Instr. od innych podobnie zakończonych przypadków.

Morfologia Instrumentalu. Chodzi tu tylko o Instr. Sg. tematów *-ο* i *-ᾱ*.

Instr. Sg. 1) Ideu. Tematy na *-ο* kończyły się na *-ὀ* lub *-ε* (łac. *mod̄o, bene*) (tak jak *οἴκοι* i *οἴκει*), tematy na *-ᾱ* na *-α*.

2) Pragrec. Tematy *-ο* na *-ω* i *-η* (*ὧ-δε* „huc“, gort. *ἦ, ὄ-πη* „dokąd“). *ἦ*: *ὧδε* = *οἴκει*: *-οι*;

tematy *-ᾱ* na *-ᾱ* (*λάδρα*).

3) Grec. hist. Znaczenie Instrumentalu przeszło na Dativus a zatem na formy z zakończeniem *-ω* w tematach *-ο*, a zakończeniem *-α*, *-η* w tematach *-ᾱ*.

Formy bez *ι* subscr. są zatem Instrumentalami, formy z *ι* subscr. Dativami.

Adverbia na *-ω*. Przy Adverbiach na *-ω* zachodzi wątpliwość, czy widzieć w nich należy Instr. (*-ω* = ideu. *-ὀ*) czy Abl. (*-ω* = ideu. *-ὀd*). Instrumentalem jest joń. *ὧ-δε* „tutaj“, używane przy słowach ruchu (*huc*). Natomiast przy Adverbiach *ἄνω, κάτω. ἔξω, εἴσω, πρόσσω, ὀπίσσω* i ich Comparativach i Superlativach *ἄνωτέρω, -τάτω, προσωτέρω, -τατώ* niewiadomo, czy pierwotnym ich znaczeniem było „górá“ czy „z góry“, „dołem“ czy „z dołu“ i t. d., t. j. czy są Instrumentalami czy Ablativami<sup>1)</sup>. Delbrück i Brugmann uważają je wprawdzie za Instrumentale przyjmując, że pierwotnie wyrażały kierunek „dokąd“, nie jest to jednak bynajmniej rzeczą pewną (por. *δεξιᾶς χειρός*, gdzie możliwy jest Abl., „z prawej strony“, nietylko Gen.). Jak z pierwotnego znaczenia *δεξιᾶς* „od prawej strony“ mogło się wyrobić „po prawej stronie“, tak z pierwotnego znaczenia *ἄνω* „z góry“ mogło

<sup>1)</sup> I w polskim „górá“ z rzeczownika stało się przysłówkiem. W staropolskiej piosence: „Ty pójdiesz góra a ja dolina“ jest „górá“ jeszcze = „po górze“.

się później rozwinąć „w górze, górą“ a z czasem i „w górę“. Czy  $\acute{\omega}\text{-}\acute{\delta}\epsilon$  „tak“ jest identyczne z  $\acute{\omega}\acute{\delta}\epsilon$  „huc“ lub też czy jest to Abl., niepodobna powiedzieć napewno. Przy Ablativie wspomnieliśmy, mówiąc o Adverbiach na  $-\omega$ ,  $-\omega\varsigma$  wyrażających sposób, jak  $\kappa\alpha\lambda\acute{\omega}\varsigma$  i t. d., że niewiadomo, czy je zaliczyć do Ablativów czy Instrumentalów i że możliwe jest, że zmieszały się w nich oba przypadki.

Adverbia na  $-\eta$  ( $-\eta$ ) i  $-\alpha$ . Niemniejszą trudność spotykamy przy drugim typie Adverbiów: Adverbiach na  $-\eta$  ( $-\eta$ ) i  $-\alpha$ , zwłaszcza w dialekcie jońsko-attyckim. Przy Adverbiach na  $-\eta$  musimy najpierw w joń.-attyckim oddzielić od siebie dwa rodzaje: neutr. i fem. czyli tematy na  $-\acute{o}$  i na  $-\acute{\alpha}$ . Zakończenie  $-\eta$  mają bowiem w Instrumentalu tematy na  $-\acute{o}$  obok zakończenia  $-\omega$  (łac. bene „dobrym sposobem“). To  $\eta$  jako pragreckie zostało we wszystkich dialektach, a zatem i w doryckim. Należą tu Adverbia utworzone od neutralnych tematów na  $-\acute{o}$  jak: gort.  $\acute{\eta}$ ,  $\acute{o}\text{-}\pi\eta$  „dokąd“ ( $qu\acute{o}$ ) [Delbrück akcentuje  $\acute{o}\pi\eta$ ] i t. p. W dialekcie jońsko-attyckim znajdujemy dalej instrumentalne zakończenie  $-\eta$  w tematach żeńskich na  $-\acute{\alpha}$ , np. joń.-att.  $\kappa\rho\upsilon\phi\acute{\eta}$ , att.  $\pi\acute{\eta}$ ,  $\tau\alpha\upsilon\tau\eta$  i pod wpływem tych tematów w tematach konsonantycznych:  $\pi\acute{\alpha}\nu\tau\text{-}\eta$ . Zakończenie to powstało z zakończenia pragreckiego  $-\alpha$  (czyli Instrumentalu tematów na  $-\acute{\alpha}$ ), które się zachowało w innych dialektach, jak doryckim lub lesbijskim (dor.  $\kappa\rho\upsilon\phi\acute{\alpha}$ ,  $\tau\alpha\upsilon\tau\acute{\alpha}$ , w att. np. po  $\rho$ :  $\lambda\acute{\alpha}\Delta\rho\alpha$ ), to też w tych dialektach łatwo odróżnić neutra ( $-\eta$ ) od femininów ( $-\alpha$ ). Zakończenie to zachowało się też w niektórych Compositach:  $\nu\epsilon\acute{\alpha}\text{-}\gamma\epsilon\nu\acute{\eta}\varsigma$  i t. p. — Wszystkie te Adverbia tak neutralne jak żeńskie pochodzą z epoki pragreckiej. Kiedy funkcje Instrumentalu objął Dativus, przystąpiło do tych dwóch zakończeń jeszcze trzecie: Dat. fem. na  $-\eta$  ( $-\acute{\eta}$ ). Te formy fleksyjnie datywne mogą być co do znaczenia albo Locativami albo Instrumentalami, albowiem po zmieszaniu się przypadków powstawały ciągle jeszcze nowe Adverbia o znaczeniu Instrumentalu; Adverbia te otrzymywały już formę datywną, jak attyckie:  $\acute{i}\delta\acute{\iota}\alpha$ ,  $\tau\acute{\eta}\delta\epsilon$ ,  $\kappa\omicron\iota\nu\acute{\eta}$  i t. d. Dativy te instrumentalne miały się tak do właściwych Instrumentalów, a więc  $\acute{i}\delta\acute{\iota}\alpha$  do  $\lambda\acute{\alpha}\Delta\rho\alpha$ , jak lokatywny Dat.  $\kappa\acute{\upsilon}\kappa\lambda\omega$  „dokoła“ do właściwego Locativu  $\omicron\acute{\iota}\kappa\omicron\iota$ . Te lokatywne i instrumentalne Dativy na  $-\eta$  trudno jest odróżnić od właściwych Instrumentalów na  $-\eta$  skutkiem tego, że w tradycji naszej znajdujemy formy na  $\eta$  pisane raz z  $\iota$  subscr., raz bez  $\iota$  subscr., nie

możemy zatem na tradycji polegać. Joń.-att. Adv. jak *κοινή* może być zatem: 1) Loc. (t. j. lokat. Dat.), 2) Instr. a) neutr. = *κοινή* (*bene*), b) fem. = \**κοινᾶ* Instr., warstwa starsza, lub = \**κοινᾷ* Instr. Dat., warstwa młodsza. Gdy zatem chodzi o rozstrzygnięcie, czym jest pewne Adv.: Dativem czy Instrumentalem, a temsamem i o oznaczenie czasu jego powstania, musimy wychodzić niemal wyłącznie od jego znaczenia. Rzadko tylko znajdujemy wskazówki zewnętrzne. Tak wnosimy, że u Homera należy pisać *λάσρη*, *πάντη*, a nie *-η*, z tego, że to *-η* ulega zawsze u Homera w tezie przed samogłoską skróceniu. Że *κοινή*, *τῆδε* i t. d. uważano za Dativy, wnosić możemy z tego, że zamiast *-η* znajdujemy w napisach także pisownię *-ει*, a *ει* stoi w nich tylko zamiast *η*, nigdy zamiast *η*.

Mówiliśmy dotąd o formie Adverbiów na *-η* (*-η*) i *-α*. Jeżeli teraz przyjrzymy się im pod względem znaczenia, to za Instrumentalis (nie Loc.!) uznać wypadnie Adverbia feminina jak: *ταύτη*, *τῆδε* „tędy“, „tak“, *ἧ* „którędy, jak“, *πῆ* „którędy, jak“, *ἄλλη*, *πανταχῆ*, *ἰδίᾳ* i t. p. Obok tych datywnych form spotykamy jeszcze i instrumentalne: dor. *ταυτᾶ*, att. *ταύτη*, att. *πῆ*, lesb. *ἄλλᾶ*, hom. *ἦ-χι* i t. d. Adverbia te mają obok instrumentalnego znaczenia jeszcze modalne: przy *ταύτη* domyślić się trzeba rzeczow. *τῆ ὁδῷ*. *Ταύτη* (z dom. *τῆ ὁδῷ*) *ιτέον* znaczyło pierwotnie „trzeba iść tą drogą, tym kierunkiem“, potem „w tym kierunku, tędy“. Z tego powstało znaczenie: „w ten sposób, tak“. Podobnie w łacinie *hac viā* znaczy pierwotnie „tą drogą“, potem „tak“. Znaczenie modalne wytworzyło się już w epoce pragreckiej, bo znajdujemy je we wszystkich dialektach. Do tych instrumentalnych form należą też Adverbia na *-χη* (*-χη*) utworzone od liczebników a oznaczające, na ile części coś jest podzielone: *διχῆ*, *τριχῆ* „na 2, 3 części“ i t. d., np. *γίγνεται τὸ στράτευμα τριχῆ* (Xen.), i pokrewne im *ἄλλαχῆ* „gdzieindziej“ i t. d. Adverbiów tych nie zna jeszcze Homer.

Przy tych femininach Delbrück uzupełnia różne rzeczowniki: przy *κοινή*, *ἰδίᾳ*, *δημοσίᾳ* rzeczownik *βουλῆ*, przy *πεζῆ* — *δυνάμει* i t. d. Z większą słusznością sądzi Brugmann, że kiedy Instrumentale jak *ταύτη* i t. d. utarły się jako Adverbia, poczęto uważać zakończenie *-η* jako adverbialne i tworzyć na wzór *ταύτη* także inne Adverbia, przy których już nie można uzupełnić *ὁδῷ*. Adverbia jak *ταύτη*, *ἄλλη* i t. p. (zaimkowe) byłyby więc warstwą starszą,

na wzór której powstała później warstwa młodsza (przymiotnikowa): *ιδία, δημοσία, κοινή* i t. d.

Obok tej kategorii Adverbiów fem. należą do prosekutywnego Instrumentalu znaczeniem formy na *-η* (bez *ι* subscr.), pochodzące od tematów na *-ο* neutralnych. Poznać je łatwo w doryckiem, bo tu pragr. *η* neutrów zostało jako *η*, podczas gdy w fem. jest *α*: gort. *ἦ, ὄ-πη* „dokąd, gdzie“, np. *ὄπη κ'(α) ἐπιβάλλη* „dokąd należy“. (Obok tej instrumentalnej formy znajdujemy w gortyńskim datywną *ὄπα* „jak“). Natomiast w jońsko-attyckiem trudno jest rozstrzygnąć, które z form na *-η* lub *-η* są femininami a które neutrami, bo tu pragreckie *-α* femininów przeszło (z pewnemi wyjątkami) na *-η*. Przy jońsko-attyckich Adverbiach na *-η* (*η*) o znaczeniu lokatywnem trudno jest wreszcie rozstrzygnąć, czy należy je zaliczyć do Locativów czy też do Instrumentalów. W Adverbiach jak *τῆδε* (*ι* może tu być późniejszym dodatkiem) mogło się bowiem z pierwotnego instrumentalnego znaczenia „tą drogą, tędy“ rozwinąć bez trudności znaczenie lokatywne „tutaj“, które ma to Adv. w epoce historycznej.

#### Kategorie Adverbiów instrumentalnych.

Co do formy wyróżnić zatem należy dwie warstwy Adverbiów: starszą i młodszą. Do warstwy starszej zaliczyć musimy nieliczne szczątki form instrumentalnych, jak joń. *ὦ-δε* „huc“, „tutaj“, dor. *κρυφᾶ*, att. *κρυφῆ*. Instrumentale te zamieniły się na Adverbia w epoce wspólności greckiej, nim jeszcze Instr. zlał się z Dativem, inaczej byłyby przybrały formę Dativu. — Warstwę młodszą stanowią Adverbia o formie datywnej, które zatem powstały już po dokonaniu się synkretyzmu. Należą tu: *ιδία, κοινή, δίκη, σπουδῆ* i t. d.

Co do znaczenia Adverbia instrumentalne dadzą się porządkować pod poznane przez nas różne kategorie Instrumentalu. Do kategorii 7-ej, Instrumentalu towarzyszących okoliczności, należą Adverbia jak *σπουδῆ, δίκη* i t. p. Do kategorii 2-ej, t. zw. Prosecutivu a części 1-ej, Instr. narzędzia: *ταύτη* „tędy“, *ὦ-δε* „tutaj“, może i *ἄνω, κάτω; ἔξω, εἴσω; πρόσσω, ὀπίσσω* i t. d. a wreszcie i Adverbia modalne jak *ὦδε* z znaczeniem „tak“, *οὕτω οὕτως* i inne na *-ω -ως* jak *καλῶς*, o ile nie są Ablativami. Prosekutywnem Adverbium czasu jest, zdaje się, enklityczne *πω*. Pierwotne jego znaczenie było zapewne „przez jakiś czas, kiedyś“.

W złożeniach:  $\pi\acute{\omega}\text{-}\pi\omicron\tau\epsilon$  i z negacją  $\omicron\upsilon\ \pi\omega$  „jeszcze nie“. Obok temporalnego  $\pi\omega$  ma jeszcze znaczenie modalne „jakoś“. Do kategorii 9-ej, Instrumentalu miary, należą w końcu  $\pi\omicron\lambda\lambda\omega\tilde{\nu}$ ,  $\omicron\lambda\acute{\iota}\gamma\omega$  i t. d.

### Przyczyny zlania się Dat., Loc. i Instr.

Mówiliśmy o nich już, mówiąc o synkretyzmie przypadków w języku greckim. Zlanie się tych 3 przypadków nastąpiło w głównych punktach już w epoce pragreckiej. Złożyły się na nie przyczyny tak formalne (fleksyjne) jak i syntaktyczne. — Dat. i Instr. zbliżały się do siebie funkcjami, np. przy wyrazach równości („równy z kimś“ i „równy komuś“), przy verba affectuum („cieszę się kimś“ i „komuś“), może przy słowach „ufać“, przy: „panować komuś“ i „władać kimś“.

Dat. i Loc. mieszały się przy słowach ruchu („posłać komu“ i „dokąd“, „rzucić“ i t. p.), przy słowach panowania, może przy  $\delta\acute{\epsilon}\chi\omicron\mu\alpha\iota$  i  $\acute{\epsilon}\pi\rho\acute{\iota}\alpha\mu\eta\nu$ .

Loc. i Instr. może najczęściej zbliżały się do siebie, tak przy słowach:  $\pi\omicron\rho\epsilon\upsilon\acute{\epsilon}\sigma\theta\alpha\iota$   $\omicron\delta\tilde{\omega}$ , przy verba affectuum („cieszyć się czemś“ i „mieć przyjemność w czemś“).

Są nawet słowa, przy których wszystkie te 3 przypadki mieszały się ze sobą, tak: „cieszyć się czemś“, „komuś“, „w czemś“ (np. „w duszy“) lub „ufać“.

J. Łoś, Funkcje narzędnika w jęz. pol.

### Homerowe formy na -φι, -φιν.

Formy te znajdujemy tylko u Homera i jego naśladowców. Są one tu prawdopodobnie eolizmami, bo w napisie beockim z III w. zachowana jest forma:  $\acute{\epsilon}\pi\iota\pi\alpha\tau\rho\acute{\omicron}\phi\iota\omicron\varsigma$  (od  $\acute{\epsilon}\pi\iota\ \pi\alpha\tau\rho\acute{\omicron}\phi\iota$ ) (Solmsen, RhM. 56, 1901). Formy te pełnią funkcje trzech przypadków: Instrumentalu, Locativu i Ablativu a zatem wszystkich 3 zaginionych przypp., i to bez różnicy liczby, tak Sg. jak Plur. Np. 1) Instr.  $\acute{\epsilon}\delta\acute{\alpha}\mu\alpha\sigma\sigma\epsilon$   $\beta\acute{\iota}\eta\phi\iota\nu$ ,  $\acute{\iota}\phi\iota$   $\acute{\alpha}\nu\acute{\alpha}\sigma\sigma\epsilon\iota\varsigma$ ,  $\acute{\iota}$ .  $\delta\alpha\mu\eta\tilde{\nu}\alpha\iota$  i t. d.,  $\sigma\tilde{\upsilon}\nu$   $\omicron\chi\epsilon\sigma\phi\iota\nu$ ,  $\beta\acute{\iota}\eta\phi\iota\nu$   $\acute{\alpha}\mu\acute{\epsilon}\iota\omega\nu$ ;

2) Loc.  $\pi\tilde{\upsilon}\rho$   $\acute{\epsilon}\pi'$   $\acute{\epsilon}\sigma\chi\alpha\rho\acute{\omicron}\phi\iota\nu$   $\kappa\alpha\acute{\iota}\epsilon\tau\omicron$ ,  $\kappa\lambda\iota\sigma\acute{\iota}\eta\phi\iota$   $\lambda\acute{\epsilon}\lambda\epsilon\iota\pi\tau\omicron$ ;

3) Abl.  $\mu\epsilon\lambda\alpha\theta\rho\acute{\omicron}\phi\iota\nu$   $\acute{\epsilon}\xi\acute{\epsilon}\kappa\acute{\epsilon}\chi\upsilon\tilde{\nu}\tau\omicron$ ,  $\acute{\epsilon}\kappa$   $\theta\epsilon\acute{\omicron}\phi\iota\nu$ ,  $\acute{\alpha}\pi\acute{\omicron}$   $\sigma\tau\rho\alpha\theta\acute{\omicron}\phi\iota$ .

Tylko wyjątkowo formy na -φι(ν) występują w funkcji Genetivui Dativui. Funkcję genetywną znajdujemy w przykładach jak:  $\kappa\epsilon\phi\alpha\lambda\eta\phi\iota\nu$   $\acute{\epsilon}\pi\epsilon\acute{\iota}$   $\lambda\acute{\alpha}\beta\epsilon\nu$  Il. 16, 762 lub  $\kappa\alpha\tau\acute{\alpha}$   $\acute{\iota}\lambda\acute{\iota}\omicron\phi\iota$   $\kappa\lambda\upsilon\tau\acute{\alpha}$   $\tau\epsilon\acute{\iota}\nu$

χρα Il. 21, 295. Było to rozszerzeniem pierwotnej funkcji sufiksu *-φι*. Ponieważ formy jak *ποδός* pełniły obok funkcji genetywnej także funkcję ablatywną, przeto nic dziwnego, że formie *Ἰλιόφι*, która miała funkcję ablatywną („z Ilionu“), nadano także funkcję genetywną („Ilionu“). Podobny proces odegrał się przy Adverbiach na *-θεν*, jak *ἐμέθεν* „odemnie“; adverbia te miały pierwotnie funkcję ablatywną; z czasem objęły także funkcję genetywną.

Funkcję datywną znajdujemy w zdaniu: *ὥς φρήτην φρήτηρων ἀρήγη* Il. 2, 363. Skoro formy na *-φιν* pełniły funkcje Instrumentalu i Locativu, nic dziwnego, że objęły i funkcję przypadka, który się z temi dwoma złął w jedno, Dativu.

Trudne do wytłumaczenia jest to, że tesame formy na *-φι(v)* mają równocześnie funkcję i singularną i pluralną. Uciekano się tu do różnych hipotez. Jedni sądzili, że sufiks *-φι* był w języku greckim pierwotnie singularny, a dopiero z czasem stał się także pluralnym, inni mniemali, że sufiks ten był pierwotnie pluralny a dopiero później stał się i singularnym, byli wreszcie i tacy, którzy przypuszczali, że sufiks *-φι* przedstawia prastary ideu. sufiks jeszcze nie odróżniający liczby. Zdaniem Brugmanna *-φι*, *-φιν* było pierwotnie w języku greckim zakończeniem Adverbiów i dopiero z czasem zamieniło się na sufiks przypadkowy. Z tej różnicy zdań widać, że o przyczynie dwuliczbowości form z *-φι* nie możemy nic pewnego powiedzieć.

Główna literatura o przypadkach. Delbrück, Vergl. Synt. I 173—400 i monografia cytowana w tekście. — Brugmann, Griech. Gramm.<sup>3</sup> 373—413. — Wundt, Völkerpsychol.<sup>3</sup> Bd. II, 2. Teil (1912) 61 nn. — Meillet-Vendryes, Gramm. comp.<sup>2</sup> § 483—518. — Wackernagel, Vorl. üb. Synt. I 294—312 (tylko wstęp ogólny i Voc.). — Sommer, Vergl. Synt. d. Schulspr. str. 10—36. — Inne prace wymienione są w tekście. — Przypadki w koine: Mayser, Gramm. d. gr. Papyri in d. Ptolemäerzeit II 2, 2, 1 (1933) 172—336. — Robert Helbing, Die Kasussyntax der Verba bei den LXX. Ein Beitrag zur Hebraismenfrage u. zur Syntax d. Koiné, Göttingen 1928 (328 stron; dobra; przekład grecki zdaje się być kopją tekstu hebr., ale zwroty jego zgadzają się często z tendencjami jęz. grec.).

## ADIECTIVUM.

Nazwa. Łac. nazwa *adiectivum* jest tłumaczeniem greckiego *ἐπίθετον*, nazwy występującej już u Dionysiosa Thraxa. Grecy jednak nie uważali przymiotnika za osobną część mowy, lecz za część Nomen.

Uwagi morfologiczne. W prajęzyku przymiotnik nie miał osobnej odmiany. Jediną cechą przymiotnika jest zdolność zmieniania formy stosownie do rodzaju, t. zw. zdolność mocji.

Adiectivum obejmuje tematy: na samogł. *o*, *ā*, *i*, *u*, na spgł. *n* (πίων, μέλας), *s* (εὐγενής), *nt* -γεντ (χαρίεις). Adiectiva na *n* i *s* powstały może z pierwotnych Substantiwów.

Zdolność tworzenia rodzajów (mocji). Tematy -*o* tworzą Fem. na -*ā*; wszystkie inne tematy albo nie przybierają żadnej osobnej cechy żeńskiej albo -*ja* (= ideu. *i*). Nie przybierają cechy tematy -*i* i tematy -*s* (σαφής), t. j. te, które może uważano za Substantiva. Przybierają -*ja* wszystkie Ptepia i tematy -*nt* oraz przeważna część tematów -*u*.

### Adiectiva o 2 lub 3 zakończeniach.

Liczne przymiotniki na -*ιος*, -*ειος*, -*ιμος* mają w greckiem tylko dwa zakończenia. Ponieważ sanskryt i łacina wykazują w odpowiednich wyrazach 3 zakończenia, uważano greckie 2 zakończenia za innowację. Wackernagel (II 50) skłonny jednak jest uważać 2 zakończenia w πάτριος i t. p. za pierwotne<sup>1</sup>). Ciekawe jest, że u Homera *ἰφθίμος* ma osobną formę żeńską *ἰφθίμη* tylko o kobietach (np. *ἰφθίμη ἄλοχος*), natomiast przy innych rzeczownikach żeńskich używa zakończenia męskiego (np. *ἰφθίμους ψυχάς, κεφαλάς*).

### Stopniowanie.

Język grecki ma dwa rodzaje sufiksów stopniujących: -*ίων*, -*ιωτος* i -*τερος*, -*τατος*. Zdaje się że dwa te sufiksy miały pierwotnie odmienne znaczenie. Sufiks -*tero-* wyrażał tylko przeciwieństwo, nie stopniowanie (Brugmann): δεξιτερός „prawy“ (a nie: lewy); przybierały go tylko Adiectiva, wyrażające miejsce lub czas. U Homera mamy jeszcze: μελάντεροι ἢ τε πίσσα „czarni jak smoła“ Il. 4, 277. Z czasem sufiks ten rozszerzył się na inne Adiectiva bez różnicy znaczenia (σοφώτερος) i zaczął wyrażać przeciwieństwo do Positivu.

Sufiks -*ίων* zdaje się wyrażał pierwotnie intensywność (Meillet-Vendryes, Gr. comp. § 806): χρημάτων κρείττων φίλος „przyciel jest doskonały wychodząc od majątku, w porównaniu z majątkiem“. Comparativy, nie mające Positivu (jak κρείττων),

<sup>1</sup>) Meillet-Vendryes widzą w przymiotnikach o dwóch zakończeniach, np. παιδείος, formacje powstałe pod wpływem Compositów jak ἄ-λογος.



tłumaczą się tem, że Adjectiwów pewnych używano pierwiej do porównania niż absolutnie. Np. mówiono: „ten człowiek jest silniejszy od tamtego“ a dopiero później zaczęto go nazywać silnym. Tak więc Compar. był tu starszy od Positivu.

Czasem Compar. i Superl. utworzone są od różnych tematów (*ἀμείνων, ἄριστος*); pochodzi to stąd, że do pewnych często używanych pojęć („dobry, zły“) dochodzono rozmaitemi drogami (Delbrück).

Osthoff, Vom Suppletivwesen d. idg. Spr. 1900.

Comparativus czasami nie wyraża porównania, lecz przymiot, który rzecz posiada ponad normalną miarę: *βαρύτερος* „za ciężki“. W polskim języku kładziemy wtedy Positivus z dodatkiem: „zbyt“. Np. *εἰ καὶ γελοϊότερον εἰπεῖν*. Często używa się tak *νεώτερον* w znaczeniu „nowina“: *μή τι νεώτερον ἀγγελλεις*; (Krüger § 49, 6).

O wyrażeniach *ὠκυμορώτατος ἄλλων* i t. p. por. przy Abl. *μᾶλλον* bywa czasem opuszczone przy Compar., jak w łac. *magis*. Por. o tem Dindorf do Diodora 11, 11, 5 i Draeger do Tac. ann. 6 (5) 6.

Comparativus zamiast Superlativum mamy w rzadkich przykładach jak: *οἶος γὰρ μετὰ τοῖσι γεραίτερος εὐχομαι εἶναι* Od. 3, 362 (zam. *γέραιτατος*)<sup>1)</sup>. Tutaj wszyscy inni, z którymi się ktoś porównywa, wzięci są razem jako jedna całość. — Por. pol. Kochanowski Psal. ps. 19: „I grzechu ze wszech brzydlivszego zbędę“; — Mickiewicz, sonet Rezygnacja: „Lecz ten u mnie ze wszystkich *nieszczęśliwszy* ludzi“ (czego komentatorowie nie rozumieją).

Comparativus służy do wyrażenia, że z dwóch osób lub rzeczy jedna posiada pewien przymiot w wyższym stopniu niż druga. Jeżeli chcemy wyrazić, że pewna osoba lub rzecz posiada jeden przymiot w wyższym stopniu niż drugi, kładziemy oba Adiectiva w Compar. Np. *τὴν εἰρήνην ἀναγκαιοτέραν ἢ καλλίω ὑπελάμβανον εἶναι* Ajschin. 3, 69 (w pol. „więcej“ z Positivem) (Krüger § 49, 5). Oczekiwalibyśmy raczej, że drugie Adiectivum będzie stało w Positivie (*ἀναγκαιοτέραν ἢ καλήν*). Następuje tu pewne wyrównanie formy, atrakcja drugiego przy-

<sup>1)</sup> *ἡμῶν ὁ γεραίτερος* Xen. Cyr. 5, 1, 6, przytaczane przez autorów składni greckiej, jest słabo poświadczone.

miotnika (*καλός*) przez pierwszy; mówiący miał na myśli: „konierniejszy a nie zaszczytniejszy“. Łać. *diligentius quam apertius* (w łąć. częstsze dopiero za cesarstwa).

O. Schwab, Hist. Syntax d. griech. Comparison in d. klass. Literatur, 1893—95 (Schanza Beiträge z. hist. Synt. IV 1—3) (praca bystra, bogaty zbiór materiału). — Delbrück, Vergl. Synt. I. — F. Sommer, Vgl. Synt. str. 39 n.

Superlativus wyraża albo najwyższy stopień przymiotu (superlativus właściwy) albo bardzo wysoki (elativus). Elativus jest w greckim i łacinie częstszy niż w językach dzisiejszych (por. „w najlepszym zdrowiu“, „najlepsze życzenia“).

### Adiectivum a Substantivum.

Jak między przypadkami, tak i między częściami mowy trudno jest pociągnąć ścisłą granicę. Ścisła granica między Adj. a Subst. nie da się też przeprowadzić. W języku greckim nie brak wyrazów, przy których dopiero stosunek ich do innych wyrazów zdania rozstrzygał, czy mają być Adiectivami czy Substantivami; np. Od. 11, 445 *λίην γάρ πινυτήν... κούρη Ἰκαρίοιο* („mądra“) a Od. 20, 71 *Ἥρη δ' αὐτήσιν... δῶκε... εἶδος καὶ πινυτήν* („mądrość“). Także i to, co się wydaje wyłączną właściwością Adiectiwów: stopniowanie i zdolność odmiany przez rodzaje, nie jest ich wyłączną cechą, bo obie te właściwości spotykamy i wśród Substantiwów.

Adiectivum może stać się Substantivum i odwrotnie.

#### a) Substantywowanie Adiectiwów.

Substantywowanie Adiectiwów odbywało się dwojaką drogą:

1) Z treścią Adiectivum poczęło się łączyć wyobrażenie rzeczy, której atrybutem to Adiectivum bywało często a którą można sobie było łatwo uzupełnić z sytuacji. Np. *ἡ δεξιά* „prawica“ (*χείρ*), *ἡ μουσική* (*τέχνη*), *ἡ τριήρης* (*ναῦς*), *ὁ ἄκρατος* (*οἶνος*). Nieraz Substantivum, którego się należało domyśleć, nie wypływało już z samego Adiectivum, lecz dopiero ze związku zdania. Np. *ἡ ἐμὴ νικᾶ* (dom. *γνώμη*) Platon. W zdaniach jak ostatnie widzimy początki zamieniania się Adiectivum na Substantivum. Wiele Adverbiów nie jest niczem innym jak takimi usubstantywowaniami, np. akkuzatywne *τὴν ταχίστην*, instr. *κοιῆ* i t. p.

2) Z treścią Adiectivum poczęło się łączyć wyobrażenie pewnej

osoby, rzeczy, stanu i t. d. Wyobrażenie osoby np. w *οἱ θνητοί, ὁ ἐχθρός*. Por. pol. „ubogi“ (np. przyszedł). Z Neutrum mogło się łączyć ogólne wyobrażenie rzeczy, np. *τὸ κακόν, τὰ κακά*. W Sg. widzimy tu dwa główne odcienie: 1) Neutrum wyraża Abstractum: *τὸ καλόν* „piękność“, 2) Neutrum wyraża Concretum, mianowicie Collectivum. Tak zwłaszcza często Adiectiva na *-ικός* (oznaczające przynależność), np. *τὸ ἵππικόν* „jazda“. Jeżeli do Adiectivum przystępuje atrybutywnie inne Adiectivum lub Genetivus, mamy w tem dowód, że zamiana Adiectivum na Substantivum postąpiła dosyć daleko: *ὁ ἐκείνου τεκών, μέγα κακόν*. Tak używa Neutrów zwłaszcza filozofja, mająca w epoce klasycznej za mało abstraktów. Należą tu: *ἄπειρον* Anaksymandra, u innych *ὕγρον ξηρόν, θερμόν ψυχρόν* i t. d. Częste są takie Neutra u Tocydydesa; są one u niego w związku z filozoficznym wykształceniem epoki.

#### b) Adjektywowanie Substantivów.

Substantivum może objąć rolę Adiectivum i być dodane do innego Substantivum jako atrybut lub predykat. To zbliżenie się do Adiectivum może mieć różne stopnie. Do Adiectivum może się zbliżyć tak Subst. concretum jak abstractum. Przy concretum nie zważamy wtedy na jego materjalną treść, lecz tylko na wiążący się z tą treścią przymiot. Np. *ἀνὴρ γέρων*; przy *γέρων* nie myślimy o osobie starca, lecz tylko o właściwości tej osoby, „stary“ (por. st.-słów. „człowiek grzesznik“). Rolę Adiectivum przybierają głównie Substantiva, dodane do ogólniejszego pojęcia dla jego bliższego określenia. Tem głównym pojęciem ogólnej natury jest zwykle osoba: *ἀνὴρ, γυνή, ἄνθρωπος*. Należą tu: *ἀνὴρ βασιλεύς* („mąż królewski“), *ἄνδρες μνηστῆρες* „mężowie starający się o rękę“, *γυνή δέσποινα, γ. ταμίη* u Homera a w attyckiej prozie: *ἀνὴρ γέρων, ἀ. νεανίας, ἀ. πρεσβύτης* (wiek); *τύραννος, ιδιώτης* (stan); *ὀπλίτης, ῥήτωρ* (zajęcie); *εὐεργέτης; γραῦς γυνή; ἄνθρωπος πολίτης, ἄ. δούλη* i t. d. Poeci posuwają się dalej: *ὀπλίτης στρατός, ναύτης ὄμιλος* a nawet *οἰκέτης βίος* i t. d. Eur. Heraclid. 699 ma: *ὀπλίτην κόσμον* (= *ὀπλιτικόν κ.*). — Por. pol. „służący chłopak“ (Sienk.), „zuch chłopiec“. W połączeniach tych Substantivum specjalizujące wcale się jeszcze nie zamieniło w Adiectivum. O zamianie na Adiectivum możemy natomiast mówić w takich razach, gdy np. *Ἐλληνα* znajdujemy dodane do Fem.,

jak Ἕλληνας γῆς (Eur.) albo gdy Substantivum ulega stopniowaniu, np. βασιλευτέρος, βασιλεύτατος, δουλότερος, κύντερος, ἐλέγχιστος (do abstr. τὸ ἐλέγχος „obelga“) i t. p. Tersytes mówi Il. 2, 235: ὦ πέπονες (niewieściuchy), κάκ' ἐλέγχε' (haniebni tchórze), Ἀγαῖδες, οὐκέτ' Ἀχαιοί. Zupełnie zamieniły się na Adiectivum takie wyrazy jak πένης „ubogi“; pierwotnie wyraz ten oznaczał osobę ubogą, a zatem tylko mężczyznę lub kobietę; z czasem można było użyć go i o rzeczy w Neutrum: ἐν πένητι σώματι. (O innych podobnych wyrazach i o Femininach jak πόλις Ἑλλάς por. Delbrück I 422). Już w epoce ideu. uległa takiej zamianie na Adiectivum cała kategoria Substantiva composita, jak ῥοδοδάκτυλος. Jest to pierwotnie Subst. masc. i znaczy: „różany palec“. ῥοδοδάκτυλος Ἥως znaczy więc pierwotnie: „Eos, różany palec“ (por. „kobieta-lekarz“). Z czasem dopiero Subst. to przyjmuje funkcję adiektywną: „różanopalca Eos“.

Funkcję adiektywną mogły też przybrać Subst. abstracta, dodane do Concretum. Np. ὄλεθρος Μακεδόνων „zguba Makedończyk, = zgubny, nieszczęsny, przeklęty Makedończyk“ (Dem.).

Za pierwotne Substantiva uważa też Brugmann μέγα i πολύ. Byłyby to pierwotne Abstracta znaczące: „wielkość“, „wielość“. ἔργον μέγα znaczyłoby więc pierwotnie: „dzieło wielkość“, potem: „wielkie dzieło“. (Za pierwotne Substantivum uważają też nowsi gramatycy łać. *vetus*). (O tych i innych wyrazach Brugmann GG.<sup>3</sup> str. 415).

Posiadający może być wyrażony w językach słowiańskich przez Gen. Substantivum albo też przez Adiectivum utworzone od tego Substantivum: „ciało człowieka“ lub „ciało człowiecze“; tak zwłaszcza przy imionach osób: „powieść Sienkiewicza“ i „pow. Sienkiewiczowa“, ludowe określenia pokrewieństwa: „Jakóbow Frank“. Zupełnie tensam objaw znajdujemy w języku greckim: ἵππος Νέστορος lub Νεστορέη (już u Homera), tak dalece, że do takiego possessywnego Adj. może nawet przystąpić Apozycja, która odnosi się tylko do ukrytego w niem Substantivum, np. Γοργεῖη κεφαλὴ δεινοῖο πελώρου (Il. 5, 741) zamiast κεφαλὴ Γοργούς, δ. π. Wyrażenia adiektywne są starsze od genetywnych; Homer przejął je z pieśni epicznych innych kręgów mitycznych, jak widać z tego, że bohaterów innych mitów opisuje przez βίη z dodatkiem przymiotnika: βίη Ἡρακλεῖη, Ἑτεοκλεῖη i t. d., podczas gdy własnych określa przez dodanie Gen.: Πατρόκλοιο βίη (Wacker-

nagel). Adiectiva wyrażają zwłaszcza przynależność członków rodziny do głowy rodziny: hom. Ἀγαμεμνονέη ἄλοχος (łac. *Hectorēa coniux*), a w pewnych dialektach dzieje się to nawet w języku urzędowym: podczas gdy w attyckim mówiło się Δημοσθένης Δημοσθένης, to Lesbijczycy, Tessalowie i Beoci wyrażali pochodzenie przez Adiectivum: Μένισκος Μενούνειος (syn Menona) napis tessalski, Πουτάλα Πουταλεία κόρα | Τιτυρεία γυνή napis tessalski. Przymiotniki patronymiczne zaczynają w tych dialektach ustępować miejsca Genetivowi dopiero pod koniec w. IV a wyparte zostają całkiem dopiero 100 lat później, zdaniem naszym pod wpływem attyckim. Uwagi godne jest, że Homer nie używa podobnych przymiotników od imion bogów. Τελαμώνιε παῖ i Τελαμώνιος Αἴας mamy u Sofoklesa. Por. imiona ormiańskie: *Krzysztofowicz*, *Stefanowicz*, serbskie *Marković*, ros. *Иванов*. Ogólno-greckie τὰ τῶν Ἑλλήνων znaczy to samo co τὰ Ἑλληνικά. (O wyrażeniach εἰς ἡμέτερου, ἐν ἡ. por. wyżej przy Gen.). Epitet δῖος pochodzi od Ζεύς (Wackernagel). Patronymiczne Adiectiva znajdujemy i w innych dialektach poza wymienionymi. W łacinie Adiectiva possessywne są również częste: *virgo Vestalis*, *flamen Dialis*, *via Appia*, dalej liczne nazwiska rodowe jak *Marcus* (pierwotnie znaczyło: „syn Marcusa“) i t. d. Ulubiona jest w obu językach forma adiektywna u poetów jako starożytniejsza. Starożytności jej dowodzi m. inn. nazwa Ἄρειος πάγος.

O patronymikach obszernie Wackernagel II 68—74.

Wielkie rozpowszechnienie przymiotników dzierżawczych w językach słowiańskich dowodzi starożytności tych języków. NT. mówi o ὄρος τῶν ἐλαιῶν a więc genetywnie; przekłady polskie wołają adiektywne „góra oliwna“.

#### Właściwości Atrybutów.

Znana jest właściwość łaciny w wyrażeniach jak: *summus mons* w znaczeniu nie: „najwyższa góra“ z pomiędzy wielu, lecz: „szczyt góry“; natomiast *in medio colle* nie: „na środkowym z pomiędzy kilku wzgórz“, lecz: „na środku pagórka“. Podobny objaw znajdujemy w języku greckim przy: ἄκρος, μέσος i innych przymiotnikach i zaimkach. Wyjaśnił go dopiero w nowszym czasie Ferd. Sommer, Zum attributiven Adjektivum (SB. bair. Ak. 1928 nr. 7). W wyrażeniu *in summo monte* „na szczycie góry“ język, jak w wielu razach, nie trzyma się praw logiki.

Przymiotnik atrybutywny *summus* odnosi się w tym przypadku nie do całego rzeczownika, lecz tylko do pewnej jego części (lub pewnej jego strony). W wyrażeniu *summus mons* w znaczeniu: „najwyższa góra“ (między kilkoma) *summus* ogarnia cały z akres pojęcia *mons*; natomiast w znaczeniu „szczyt góry“ tylko najwyższą część góry, jej wierzchołek. W języku greckim odróżnia się oba znaczenia odmiennym szykiem rodzajnika.

1) Analogiji do μέση ή πόλις nie wykazuje żaden język ideu. Język pol. μέση w tem położeniu wyraża nie przez przymiotnik, lecz przez rzeczownik: „środek“ (miasta). μέση ή πόλις = niejako μέσον της πόλεως czyli z naszego (nie greckiego) punktu widzenia jest to rodzaj atrakcji. Hdt. 2, 17, 3 Νείλος... ῥέει μέσην Αἴγυπτον σχίζων „przecina w środku“; tu μ. Αἴ. znaczy tyle co (τὸ) μέσον της Αἰγύπτου. Jest to użycie „partytywne“. Już Homer ma Od. 16, 336 μέσησι μετὰ δμῶησιν. W ή μέση πόλις (szyk atrybutywny) rodzajnik przeciwstawia „miasto środkowe“ dwom co najmniej innym miastom, leżącym skrajnie, nazewnątrż, po bokach (miasto środkowe z kilku“); w μέση ή πόλις (szyk predykatywny) jedno miasto (ή πόλις) określone jest rodzajnikiem jako całość a przez atrybut μέση doznaje ograniczenia tej całości („środek miasta“), przybiera charakter partytywny<sup>1)</sup>. Przy ή μέση πόλις rzeczownik jest całością, przy μέση ή πόλις mamy na myśli jej część. Rodzajnik wskazuje, co z grupy jest określone: czy masa ogólna, czy też wydzielona jej część. μέση ή πόλις należy porównywać z użyciem πολύς, τριταῖος i t. p., gdzie my kładziemy Adverbium. W niemieckiem wyraża się grecki przymiotnik adverbialnie: „der Berg war oben kahl“, „mitten durch die Stadt“.

Jak μέσος, tak i ἄκρος, ἔσχατος mają znaczenie czysto orjentujące topograficznie. ἀκρόπολις nie jest wyrazem starym. Iliada go nie zna, w Odysei występuje 2 razy. Iliada ma πόλις ἄκρη lub ἄκρη πόλις<sup>2)</sup>. Samo πόλις znaczy już „gród“ (tak jeszcze u Tucyd.), ἄκρη przeciwstawia gród „grodowi razem z miastem“. W ἄκρον ἐφ' ὕδωρ u Mimnerma (10, 7) ἄκρον wyraża część wody, górną jej warstwę.

2) Predykatywny szyk mogą mieć dalej zaimki αὐτός.

<sup>1)</sup> Sommer, str. 67.

<sup>2)</sup> H. Frisk, Zum Typus ἀκρό-πολις in den idg. Sprachen (IF. 52, 1934, 282 nn.).

μόνος i zaimki totalności πᾶς, ὅλος. W αὐτὸς ὁ βασιλεύς wyraża αὐτὸς identyczność, μόνος w μόνος ὁ βασιλεύς izolowanie. W πᾶσα ἡ πόλις służy πᾶσα tylko do emfazy, bo już samo ἡ πόλις wyraża całość.

3) Predykatywny szyk znajdujemy wreszcie przy zaimkach demonstratywnych ὅδε, οὗτος i ἐκεῖνος. W ὅδε i οὗτος tkwi ó już etymologicznie (przy ὅδε jeszcze to Grecy odczuwali); rodzajnik dodaje się do nich niejako pleonastycznie, bo stało się powszechnym zwyczajem dodawać rodzajnik; uczy tego ó przy imionach własnych i podwójne ó przy grupach atrybutywnych.

Niem. „in höchster Not“ „w największej potrzebie“ odpowiada wyrażeniu *summus mons*, — „im mittleren Afrika“, „w środku Afryki“ wyrażeniu *in medio colle*. W niem. *ein ewiger Schwätzer* przymiotnik nie znaczy, że gaduła będzie wieczny, lecz obejmuje tylko część czynności werbalnej, zawartej w rzeczowniku, który jest Nomen agentis<sup>1)</sup>.

#### Adiectivum a Participium.

Częścią mowy najbliżej z Adiectivum spokrewnioną jest Participium. Ptcp. różni się tem od Adj., że Adj. wyraża właściwość trwałą, Ptcp. właściwość przemijającą. Właściwość wyrażona przez Ptcp. da się ze stanowiska mówiącego określić pod względem czasu; określa ją główna czynność zdania. Nim poczęła się tworzyć kategoria Participiów, istniała już gotowa kategoria Adiectiwów. Granica między Adj. a Ptcp. nie była nigdy ścisła, jak to widzimy z tego, że Ptcp. mogło przechodzić w Adj., np. ἐκών „dobrowolny“, ἐρρωμένος „silny“. Wszystkie typy Ptcp. greckiego powstały już w epoce ideu.

#### Adiectivum a Numerale.

Cardinalia 1—19 występują już w epoce ideu. w funkcji adjektywnej. Natomiast 20—90 i liczebnik 100 były pierwotnie Substantivami, εἴκοσι pierwotnem Du., τριάκοντα i dalsze pierwotnem Pl. neutr., ἐκατόν Sg. neutr. Po tych Substantivach stał Gen. Plur. (jak w pol.: „dwadzieścia, trzydzieści, sto koni“. I w pol. „dziesięć“ jest Substantivum, mianowicie Fem., „ta dziesięć“ jak: „ta dziesiątka“; stąd „trzy dziesięci“ = „trzydzieści“ i t. p. „Sto“

<sup>1)</sup> Sommer w w. m. 18.

jest, jak w greckiem, Sg. neutr., „sto, stu, stem...“). Z czasem liczebnik 20 i t. d. zaczęto uważać za adjektywne określenie Substantivum i kłaść Substantivum w tym przypadku, w którym stał liczebnik, a liczebnik z niem zgadzać. (I w polskiem mówiąc „20 koni“ uczuwamy 20 jako atrybutywne określenie rzeczownika „koni“; podobnie: „100 koni“). Zmiana ta nastąpiła pod wpływem tych liczebników, które były od samego początku adjektywne, t. j. 1—19 (z τριάκοντα \*ἵππων powstało τρ. ἵπποι według τρεῖς ἵπποι).

### Adiectivum a Adverbium.

Adi. zamiast Adv. Język grecki, podobnie jak łacina i inne starsze języki ideu. a odmiennie od języków nowożytnych, w nich polskiego, używa nieraz Adiectivum tam, gdzie języki nowożytnie kładą Adverbium. Dzieje się to głównie w określeniach miejsca, czasu, następstwa, liczby, ilości i t. d. Adj. łączy się wtedy predykatywnie z Subst. Np. hom. ἐναντίος ἦλθε, ὕπτιος, πρηνής (miejsce); πρῶτος ἐγὼ, μετὰ δ' ὕμεις (następstwo); ἐσπέριος ἦλθεν; εὖθρον παννύχιοι; Ζεὺς... χθιζός ἔβη κατὰ δαῖτα (czas); πέζός „pieszo“, μέγας οὕτω ἐρρῦη („szeroko płynęła“, Hdt., o rzece), ἐκὼν, πρόφρων. Nieco odmiennie jest: τριταῖος, πεμπταῖος i t. d. „trzeciego, piątego dnia“, już u Hom., np. Od. 14, 257 πεμπταῖοι... ἰκόμεσθα „piątego dnia... przybyliśmy“, potem w prozie attyckiej i jońskiej. Łac. *iacuit resupinus* (Ov.), *manus supinas ad caelum tendere* (Verg.), *sublimis abiit* („w górę“) (Liv.); *nocturnus (sacra divum legerit*, Hor.), *vesperinus*: *nocturnā versate manu, versate diurnā*; *frequens, rarus, nullus* („bynajmniej“) *dubito*; *libens*. Polskie: „przy waszym pługu chodziłbym spokojny“ (Brodziński). — Jest to przeżytek prymitywnego dążenia do dostosowania innych części zdania do podmiotu (Wackernagel). Podobnie użyte są nieraz adverbialnie i Pronomina demonstr.: ὅδε, οὗτος, ἐκεῖνος zam. ἐνθάδε, ἐνταῦθα, ἐκεῖ, np. ἔγχος μὲν τόδε κεῖται ἐπὶ χθονός („tu“ hom.) lub Kratinos fg. 169 οἷδ' („oto“) αὐθ' ἡμεῖς. (O tem będzie mowa niżej przy Pronominach). Adverbialnie używa się tak niekiedy ἄλλος, np. Od. 2, 412 μήτηρ οὐ τι πέπυσται, οἷδ' ἄλλα ἰδυοαί („ponadto“); — Ὀδυσσεὺς τέρπετο... καὶ ἄλλοι Φαίηκες Od. 8, 369, gdzie nie można tłumaczyć „i inni F.“, gdyż Odysseusz nie jest Feakiem, lecz gdzie tłumaczyć należy: „ze swej strony, zarazem“ (t. j. jako drudzy cieszący



się); οὐκ οἶν (mian. Nausikae), ἅμα τῇ γε καὶ ἀμφίπολοι κίον ἄλλαι (Od. 6, 84), „nadto“ (t. j. jako inne).

Gdzie w językach nowożytnych powstaje wątpliwość, z którą częścią zdania łączyć Adverbium, pomagamy sobie akcentem: πρῶτος τὴν ἐπιστολὴν ἀνέγνω najpierw ja przeczytałem list, potem inni; πρώτην τ. ἐ. ἀ. najpierw list, potem co innego, πρῶτον τ. ἐ. ἀ. najpierw przeczytałem, potem zacząłem pisać. Dawniej uważano to użycie Adj. zamiast Adv. za zaletę języków klasycznych; dziś uchodzi ono za brak, za mniej wyraźne od adverbialnego.

## PRONOMEN.

Odrębne właściwości zaimków. Zaimki należą do najstarszej warstwy językowej. Mają one różne właściwości odrębne.

1) Nomin. zaimka „ty“ i zaimka wskazującego οὗτος mogą być używane wokatywnie: οὗτος καθεύδεις; „czy spisz?“, οὗτος τί πάσχεις; „co się z tobą dzieje?“ (komicy attyccy), ὦ οὗτος „ty!“ (Sofron).

2) Formy μοι, σοι, οἱ łączą w sobie funkcje dwóch przypadków: Genetivu i Dativu, czego przy Nomen nie spotykamy: u Homera κλυδί μοι, mimo że słowa słuchania łączą się z Gen. Genetywną funkcję stwierdza wyraźnie Il. 16, 531: ὅττι οἱ ὦκ' ἤκουσε μέγας θεὸς εὐξαμένοιο. Osoby tragedji przemawiają często: τέκνον μοι „moje dziecko“ i γυναί μοι; Ajsch. Pers. 633: αἰεὶ μοι (tak lepsza tradycja) ἰέντορος; napis cypryjski ma ὄ μοι πόσις (uwagi godny szyk!). Podobnie używa οἱ Herodot, np. 3, 15, 10 ἀπέλαβε, τὴν οἱ ὁ πατὴρ εἶχε, ἀρχὴν („ojciec jego“). Także w skr. i staroirañskim odpowiednie formy zaimkowe mają znaczenie zarówno genetywne jak datywne. Łąc. mi, np. mi fili, jest identyczne z gr. μοι. (Por. wyżej przy Dat.).

3) Dualis i Pluralis zaimka osobowego tworzy się zupełnie inaczej niż przy innych Pronominach i Nominach, mianowicie nie zapomocą końcówki lub nie wyłącznie zapomocą końcówki, lecz zapomocą zmiany tematu.

4) Przy Reflexivum tasama forma wyraża różne liczby, podobnie jak w polskiem zaimek się odnosi się zarówno do Sg. jak Pl.: „chwalisz się“, „chwalicie się“.

(Podobne są zaimki do Nomina w tem, że jak przy Nomen rozróżniamy Substantiva i Adiectiva, tak zaimki jedne używają się substantywnie, inne adjektywnie).

Wackernagel, Vorl. üb. Synt. II 78—80.

Nazwa łacińska *Pronomen* jest tłumaczeniem greckiego *ἀντωνυμία*, które jednak nie jest najstarszą nazwą grecką. Przedtem, począwszy od Teofrasta i Stoików, nazywano zaimek *ἄρδρον* „staw“, t. j. wyraz łączący. Miano przy tem na myśli zaimek względny, łączący dwa zdania. Natomiast *ἀντωνυμία* odnosiła się do zaimków osobowych i wskazujących.

### Zaimki osobowe i pokrewne

(reflexiva, possessiva, αὐτός, reciproca).

#### Zaimki osobowe 1. i 2. os.<sup>1</sup>).

Nomin. *ἐγώ, σὺ, ἡμεῖς, ὑμεῖς* kładzie się tylko wtedy, jeżeli na tych zaimkach spoczywa nacisk.

W wyrażeniach: *ὡς ἐγὼ ἀκούω* lub *πυνθάνομαι*; *ὡς ἐγὼ οἶμαι* przyzwyczajono się kłaść zaimek i wtedy, gdy na nim nie leżał nacisk. Mówiący izolował się w ten sposób od otoczenia (F. Sommer w *Ἀντίδωρον* str. 22—27). Kładzie się tak zaimek zwłaszcza przy Verba dicendi et sentiendi. Tensam objaw spotykamy w łącz. i językach nowożytnych.

Podobnie znajdujemy *σὺ γε, σὺ δέ* w zdaniach, w których nie chodzi o uwydatnienie 2. osoby, jak: *ζώγρει, Ἄτρεός υἱέ, σὺ δ' ἀξία δέξαι ἄποινα* Il. 6, 46 („i przyjm“); *ἀλλὰ λυ' ἵππους ἠὲ σὺ γ' ἀνδρας ἔναιρε* („zabijaj“) Il. 10, 481; *ἐπεὶ... οὐ δύναμαί σε πείθειν...*, *σὺ δὲ ᾧδε ποιήσον* Hdt. Partykuła służy tu nie do uwydatnienia *σὺ*, lecz całego następnego zdania lub głównej jego części, Verbum (= *δέξαι δέ*). Dodana zaś jest dlatego do *σὺ*, że partykuła dąży do tego, by stanąć na drugim miejscu w zdaniu, a Verbum nie lubi stać na pierwszym miejscu; otóż zamiast po Verbum, położono partykułę po *σὺ*, które niejako zapowiada następujące Verbum 2. osoby. Można to określić także w ten sposób: *σὺ γε* i *σὺ δέ* stoją zamiast samej partykuły *γε* i *δέ*, jeżeli *σὺ* jest podmiotem zdania. W podobny sposób w wyrażeniach

<sup>1</sup>) W polskiem używają często błędnej formy „zaimki osobiste“ ci, którzy nie rozumieją różnicy między „osobowy“ a „osobisty“.

ὃ γὰρ i ó δέ Demonstr. ó służy jedynie jako oparcie dla partykuł (por. niżej).

Przypadki zależne 1. i 2. os. mają podwójne formy: akcentowane (ortotoniczne) i enklityczne. (Tosamo i w innych językach, np. słowiańskich). Enklityki kładą się, gdy na nich nie leży nacisk. Formy akcentowane muszą stać w przeciwstawieniach (ἐμοῦ μὲν, — σοῦ δέ) i po prepozycji (εἰς ἐμέ). (W łac. ślad enklityk został może w Voc. *mi* = \**moi*). W Plur. mamy również enklityki: ἡμῶν, ἡμῖν i ἡμῖν, ἡμᾶς; ὑμῶν, ὑμῖν i ὑμῖν, ὑμᾶς. Enklityczne formy zaimkowe kładzono również zwykle na drugim miejscu w zdaniu; szyk ten pochodził już z epoki ideu. (ὃ μοι γέρας ἔρχεται ἄλλη Il. 1, 120)<sup>1)</sup>.

### Zaimki 3. os. i Reflexiva.

Mowa tu będzie częściej o użyciu anaforycznym i użyciu refleksywnym (zwrotnym) zaimka. Chodzi przy tych wyrażeniach o różnicę taką jak między: „*laudat eum*“ a „*laudat se*“. W języku greckim tasama forma może być na oba sposoby użyta (ε̄ = *eum* i *se*). Anaforycznie użyty jest zaimek, gdy zatrzymuje charakter zaimka osobowego (*eum*), t. j. gdy się odnosi do rzeczownika wymienionego poprzednio. Wyraz „anaforycznie“ oznacza, iż zaimek podejmuje na nowo wyraz poprzednio wymieniony czyli wskazuje na niego wstecz (*ἀναφορά*). Refleksywnie użyty jest zaimek, gdy się odnosi do rzeczownika głównego (podmiotu zdania) (*se*; on chwali siebie). Anaforyczne są: Relativum i enklityczne formy zaimka 3. osoby (*οἱ* i t. d.) oraz *αὐτοῦ* „jego“ (w łac. *is*)<sup>2)</sup>, w pol. *on*). Demonstrativa są anaforyczne i deiktyczne.

#### 1) *Μῖν, νῖν* (enkl.).

Etymologia obu tych zaimków jest niejasna. Tak jedna jak druga forma jest Accusativem. *Μῖν* jest bardzo częste u Homera; *νῖν* jest Homerowi nieznaną a występuje dopiero u tragiczków, Pindara i Bakchylidesa. Jednej i drugiej formy używa się tak anaforycznie jak zwrotnie („go“ lub „się“). Może być, że obie miały pierwotnie tylko anaforyczne znaczenie a znaczenie zwrotne rozwinęło się dopiero później.

*Μῖν* jest Acc. Sg. i odnosi się u Homera głównie do osób, tak Masc. jak Fem. („jego, ją“). Niekiedy odnosi się też do

<sup>1)</sup> H. D. Naylor, The enclitic forms of *ἐγώ* and *σύ*... (Cl. Rev. 28, 1914, 227 nn.) dochodzi do rezultatu: 1) forma enklityczna używana jest przy Dat. „etycznym“ albo jego równoważniku, 2) występuje wcześniej w sentencjach.

<sup>2)</sup> Ani u Plauta ani Cicerona *is* nie może służyć do wskazywania zmysłowego, lecz jest czysto anaforyczne.

rzeczy, nawet do rzeczy rodzaju nijakiego („je“), np. δέπας, ἔγχος i t. d. Znajdujemy też u Homera μὴν połączone z αὐτόν: αὐτόν μιν (lub μιν αὐτόν, -ήν) tak w znaczeniu anaforycznym „eum ipsum“ jak refleksywnym „se ipsum“. Refleksywnie użyte μὴν znajdujemy też u Herodota.

Niν różni się tem głównie od μὴν, że ma znaczenie tak Acc. Sg. jak i Plur. („jego, ją, ich, je“) (tak u tragików i Bakchylidesa) a więc stoi nie tylko w znaczeniu αὐτόν, αὐτήν i αὐτό, lecz także αὐτούς, αὐτάς.

2) οὖ, οἶ, ἔ (i σφοῡ i t. d.).

Obok form zaimkowych οὖ, οἶ, ἔ spotykamy formy poboczne, utworzone od tamtych przez dodanie na początku σφ-: σφοῡ, σφῆ a nawet Plur.: σφείς, σφῶν, σφίσι, σφᾶς (na wzór ἡμεῖς, ὑμεῖς i t. d.) i Dual. z wtrąconem ω: σφωῆ, σφωῖν. Powstanie form z σφ- jest niewyjaśnione; jest ono innowacją grecką.

Jednych i drugich form Homer używa tak anaforycznie jak refleksywnie. Anaforycznie np. τὴν οἱ πόρε Φοῖβος („mu“) Il. 1, 72; refleksywnie ἦ ὀλίγον οἶ παῖδα εὐκότα γείνατο Τυδεύς („do siebie“) Il. 5, 800. Daleko częstsze jest u Homera użycie anaforyczne. Które z obu użyć jest starsze, nie jest dotąd rozstrzygnięte; prawdopodobniejszym wydaje się, że z użycia anaforycznego rozwinęło się później refleksywne<sup>1)</sup>. Możliwe jest jednak także,<sup>2)</sup> że anaforyczne οὖ, οἶ, ἔ a refleksywne οὖ, οἶ, ἔ są dwoma etymologicznie różnymi zaimkami, mianowicie że refleksywne οὖ, οἶ, ἔ = sui, sibi, se pochodzi od tematu \*suo-, \*sue- (pol. *swój*) a anaforyczne οὖ, οἶ, ἔ (eius, ei, eum) od tematu \*so-, \*se-. οἶ = „sibi“ powstałoby więc z \*svoi, \*σφοῖ a οἶ = „ei“ z \*soi, \*σοῖ. Śladów tej różnicy uczeni dopatrują się jeszcze u Homera: formy, w których widać wpływ digamma, pochodziłyby od tematu \*σFo-, formy, w których tego wpływu niema, od \*so-. (Wpływ widać np. w pozycji τὴν δὲ προτὶ οἶ Il. 21, 507 i hacie). Między jednymi a drugimi formami nastąpiłoby potem pomieszanie, o które zwłaszcza w zdaniach pobocznych nie było trudno.

Anaforyczne οὖ, οἶ, ἔ mogło, jak μὴν i νῖν, odnosić się nie tylko do osób, lecz do zwierząt i rzeczy, nawet do Neutrów.

<sup>1)</sup> Jak to przyjmuje także Kvíćala, Untersuchungen auf dem Gebiete der Pronomina (Wien 1870).

<sup>2)</sup> Jak przypuszczają między innymi Delbrück i Brugmann.

Obok form  $o\bar{v}$ ,  $o\bar{i}$ ,  $\bar{e}$  mamy jeszcze formy:  $\bar{e}o\bar{i}$ ,  $\bar{e}\bar{e}$ . Formy te pochodzą od innego tematu, mianowicie od \*sevo-, \*seve-. Funkcja ich jest wyłącznie refleksywna („sobie, siebie“), nigdy anaforyczna („jemu, jego“).

Obok tego Reflexivum  $o\bar{v}$ ,  $o\bar{i}$ ,  $\bar{e}$ , które można nazwać substantywnem, bo zastępuje rzeczownik, istnieje w języku greckim Reflexivum adjektywne, t. j. Possessivum  $\bar{o}\zeta$ ,  $\bar{\eta}$ ,  $\bar{o}\nu$  „swój, -a, -e“. (O użyciu jego będzie mowa później). Reflexivum substantywne  $o\bar{v}$  (=  $\bar{e}o$ ) i t. d. odnosi się tylko do 3. osoby, a nie może się odnosić do 1. lub 2., jak to jest w językach słowiańskich („on chwali siebie“, ale i: „ja chwale siebie“, „ty...“), można więc tylko powiedzieć:  $aiv\bar{e}\bar{i}$   $\bar{e}$ , a nie \* $aiv\bar{e}\bar{w}$   $\bar{e}$  („chwale się“) lub \* $aiv\bar{e}\bar{i}\zeta$   $\bar{e}$  („chwalisz się“). Czy Reflexivum mogło się pierwotnie odnosić także do 1. i 2. osoby a dopiero później zatraciło tę funkcję i zaczęło odnosić się wyłącznie do 3. osoby, czy też przeciwnie od samego początku odnosiło się tylko do 3. osoby, nie jest rzeczą rozstrzygniętą<sup>1)</sup>. Może być, że refl.  $o\bar{v}$ ,  $o\bar{i}$ ,  $\bar{e}$  odnosiło się pierwotnie do każdej z 3 osób,<sup>2)</sup> ale otrzymawszy później funkcję anaforyczną („jego“ i t. d.), ograniczyło się z konieczności (dla uniknięcia niejasności) do 3. osoby („on — się“). Reflexivum może bowiem odnosić się do każdej z 3 osób bez uszczerbku jasności tylko wtedy, gdy istnieje osobny anaforyczny zaimek 3. osoby (więc dlatego możemy w polskim powiedzieć: „ja chwale się“, „ty chwalisz się“, że mamy na 3. osobę osobny zaimek anaforyczny „go“; gdyby go nie było, nie wiedzielibyśmy, czy: „ja chwale się“ znaczy: „chwale siebie“ czy „jego“). Możliwe jest jednak także, że  $o\bar{v}$  i t. d. nigdy się nie odnosiło do 1. i 2. os. Oba języki aryjskie nie posiadają Reflexivum 3. osoby, to też możnaby mniemać, że nie znał go i język ideu. i że powstało dopiero w epoce wspólności greckiej, że na wzór zaimków 1. i 2. osoby  $\bar{e}mo\bar{v}$ ,  $\bar{e}o\bar{v}$  pochodzących z prajęzyka utworzono \* $\sigma F\bar{e}io$ , \* $\sigma F\bar{o}\bar{v}$  ( $o\bar{v}$ ). Temat byłby wzięty w greckim z Possess. \* $\sigma F\bar{o}\zeta$ ,  $\bar{o}\zeta$ ,  $\bar{\eta}$ ,  $\bar{o}\nu$  „swój, -a, -e“, które istniało już w prajęzyku. Powodu rozszerzania tego possessywnego Reflexivum na 1. i 2.

<sup>1)</sup> Wackernagel (II 95) sądzi, że odnosiło się pierwotnie tylko do 3. osoby. Mikkoła (Slavia 7, 1929, 747 nn.) uważa zdolność odnoszenia się do wszystkich osób za innowację, ale bardzo starą.

<sup>2)</sup> Ten stan widzimy w językach bałto-słowiańskich a w słabych śladach i w Aweście.

osobę nie było, bo dla tych osób używano zaimków osobowych, np. „chwalisz się“ wyrażano pierwotnie *αἰεῖς σε*; nie było więc powodu mówić *αἰεῖς ἐ* w znaczeniu „chwalisz się“.

Historja zaimka *οὐ, οἱ, ἐ* i *σφοῦ* i t. d. W starszej epoce przeważa użycie anaforyczne (demonstratywne). Tak jest u Homera, Hezjoda, elegików, Herodota. U Homera, jak powiedziano wyżej, użycie anaforyczne znacznie przeważa (w Od. *ἐ* 20 anaf.: 2 refl.; *σφρας* 17: 1). U Hezjoda pierwszy raz dodane jest *αὐτός*. U Herodota niema *ἐ*. U Hippokratesa użycie anaforyczne jest już rzadsze. U tragiców znaczenie anaforyczne pojawia się jeszcze. U Tacyd., Xen., Plat. formy Sg. są rzadkie, u mowców znikają całkiem. Formy Plur. utrzymują się u historyków, także w znaczeniu anaforycznym. U Antyfonta i Andocydesa typ *σφῶν αὐτῶν* jest częstszy niż *ἐαυτῶν*, natomiast u późniejszych mowców (Lizjasza, Isokratesa, Isaiosa) *ἐαυτῶν* pojawia się częściej niż *σφῶν αὐτῶν*, jeszcze częściej u Arystotelesia. Napisy, LXX i NT. uczą, że formy te zaginęły w języku żyjącym. Literatura od Polybiosia począwszy używa ich jako archaizmu, zwłaszcza historycy (wzorem Herodota i Tacydydesa, tak np. Dion. Hal., Diodor rzadko, Arrian wzorem Herodota często, Pauzanjusz, Cass. Dion).

Użycie tego zaimka zbadali najpierw C. F. G. Arndt, potem H. Kalenberg RhM. 74 (1925) 64—114.

W koine występuje zamiast *ἐαυτοῦ* często *ἰδιος*.

3) *ἐμαυτοῦ* i t. d.; *αὐτός*.

*οὐ* i t. d. miało obok refleksywnego znaczenia także anaforyczne. Czysto refleksywne Pronomina język grecki pozyskał dopiero później, kiedy do zaimków osobowych dodano zaimek *αὐτός* czyli kiedy powstały *ἐμαυτοῦ* i t. d. Rozwój ten dokonał się już w epoce historycznej, u Homera widzimy go dopiero w zarodku.

*αὐτός* jest zaimkiem tożsamości, identyczności. Etymologia jego nie jest dotąd wyjaśniona.

Według nowszych domysłów *αὐτός* powstało z *\*ἄου-τός* (skr. *zsu-* „życie“).

U Homera *αὐτός* znaczy wogóle jeszcze „sam“, *ipse*. To *αὐτός* może być dodane tak do zaimka anaforycznego jak refleksywnego. W jednym i drugim razie zaimek może nawet być

opuszczony, jeżeli tylko łatwo można się go domyśleć. Takie *αὐτός* z opuszczonym zaimkiem mamy: a) refleksywnie użyte: *ὅς τις ἀνὴρ... τὴν αὐτοῦ φιλέει* (dom. *ἄλοχον* Il. 9, 342), gdzie się należy domyśleć *τὴν ἐο* (= *οὐ*) *αὐτοῦ* (w różniejszym języku stałoby *ἑαυτοῦ*); *αὐτῶν γὰρ ἀπωλόμεθ' ἀφραδίησιν* (Od. 10, 27), gdzie *αὐτῶν* nie znaczy „ich“, lecz gdzie uzupełnić trzeba zaimek 1. osoby, *ἡμῶν* (*αὐτῶν*), „naszą“; Il. 10, 378 *ἐμὲ λύσομαι*.

b) anaforycznie użyte: Il. 24, 503 *ἀλλ' αἰδέϊο θεοῦς, Ἀχιλεῦ, αὐτόν τ' ἐλέησον* („a nademną samym się zmiłuj“), gdzie zatem uzupełnić należy *ἐμέ* (*ἐμέ τ' αὐτόν*); — Il. 8, 182 *ὥς πυρὶ νῆας ἐνιπρήσω, κτείνω δὲ καὶ αὐτούς* („ich samych“). Z tego użycia *αὐτός* „sam“, „ipse“ przy zaimku anaforycznym, mianowicie przy zaimku 3. osoby, rozwinęło się znaczenie „on, is“, *αὐτοῦ, αὐτῆς* i t. d., tak częste w attyckim i innych dialektach. Starsze jest więc przy *αὐτός* znaczenie „sam“ niż znaczenie „on“. W *κτείνω δὲ καὶ αὐτούς* na *αὐτούς* leży jeszcze nacisk („ich samych“), bo *αὐτούς* przeciwstawione jest okrętom; z czasem osłabiło się to pierwotne znaczenie *αὐτός* „sam“ i *αὐτούς* spadło do czysto anaforycznego znaczenia „ich“, które ma np. w *ὁ πατήρ αὐτοῦ*. (Taksamo łąc. *ipse* „sam“ ma często osłabione znaczenie „on“). U Homera rzadko tylko *αὐτός* ma to osłabione, czysto anaforyczne znaczenie „on“, które widzimy w att. *ὁ πατήρ αὐτοῦ*, tak: *εἰ δὲ καὶ Ἑκτορά περ φιλέεις καὶ κήδεαι αὐτοῦ* Il. 7, 204. Arystarch uważał nawet to osłabione *αὐτόν* za enklitykę, jak *μιν* lub *ἐ*, w takich zdaniach jak: *κόψε γὰρ αὐτόν* Il. 12, 204.

Zarodki Reflexiwów złożonych (jak att. *ἐμαντοῦ*) znajdujemy zatem u Homera w wyrażeniach, gdzie do zaimka osobowego dodane jest *αὐτόν*: *ἐμὲ αὐτόν*. Oba zaimki nie zrosły się tu jednak jeszcze w jedną całość jak w attyckim, lecz występują jako dwa osobne zaimki: *καὶ μαχόμεν κατ' ἑμ' αὐτόν ἐγώ* Il. 1, 271, co wi doczne jest jeszcze w przykładach jak: *οἱ τ' αὐτῶ κῆδος ἄροίτο* Il. 10, 307, gdzie oba zaimki rozdziela partykuła. Najczęściej *αὐτός* łączyło się z zaimkiem 3. osoby. Z czasem Reflexivum zlało się z zwykle następującem po niem *αὐτός* w jeden wyraz: *ἑαυτοῦ*. Pod wpływem zaimka 3. osoby nastąpiła kontrakcja także w zaimkach 1. i 2. osoby *ἐμαντοῦ, σεαυτοῦ*. W dialekcie jońskim stosownie do praw kontrakcji tego dialektu powstały formy mające *ω* tam, gdzie w attyckim jest *α*: *ἑωυτοῦ, ἐμεωυτοῦ, σεωυτοῦ*. Najstarszy przykład dokonanej już kontrakcji znaj-

dujemy w Hezjoda Teogonji 126: *Γαῖα δέ τοι πρῶτον μὲν ἐγείνατο ἴσον ἐωυτῇ Οὐρανόν*. Dawny zwyczaj wyrażania refleksywności przez sam zaimek osobowy, np. *αἰνεῖς σε*, zaginął z utworzeniem się nowych zaimków i zachował się tylko w formułce: *δοκῶ μοι* (*ἐμοὶ δοκῶ*), jednak i w tej formułce znajdujemy obok dawnego nowy sposób: *ἐμαυτῶ δοκῶ*. W Plur. oba zaimki pozostały zawsze osobnemi wyrazami: *ἡμῶν αὐτῶν, ὑμῶν αὐτῶν, σφῶν αὐτῶν*.

W epoce już po Homerze powstały dwie innowacje. Najpierw pojawiają się formy Pluralis 3. os.: *ἐαυτῶν, αὐτῶν*, utworzone na wzór form Sg. *ἐαυτοῦ, αὐτοῦ*. Nowe te formy poczynają coraz bardziej wypierać dawniejsze *σφῶν αὐτῶν* i t. p., tak że na napisach attyckich spotykamy od początku IV w. prz. Chr. tylko formy *ἐαυτῶν* i t. p. (Meisterhans-Schwyzler<sup>3</sup>, 1900, str. 153). — Drugą innowacją, powstałą już w czasach po Homerze, jest użycie Refl. 3. osoby, *ἐαυτοῦ ἐαυτῶν*, także dla 1. i 2. osoby. Użycie to spotykamy nie tylko w poezji, lecz i w prozie. Np. *εἰ δ' ἐτητύμως μόρον τὸν αὐτῆς οἴσθα* Ajsch. Ag. 1297 (= *σεαυτῆς*); — proza: *εὐρήσετε σφᾶς αὐτοὺς* (= *ὑμᾶς αὐτοὺς*) *ἠμαρτηκότας* Xen. Hell. 1, 7, 19, a nawet u piszącego językiem wytwornego towarzystwa ateńskiego Platona: *δεῖ ἡμᾶς ἐρέσθαι ἐαυτοὺς* (= *ἡμᾶς αὐτοὺς*) Phaedr. 78 b. To rozszerzenie użycia *ἐαυτοῦ* także na 1. i 2. osobę objaśnia się w sposób następujący. Possessivum „swój, swoja, swoje“ wyrażało się w języku greckim w czasach dawniejszych przez zaimek *ὅς, ἡ, ὅν* (\**suo-*). Zaimek ten odnosił się począwszy od epoki ideu. do wszystkich 3 osób (jak pol. „swój“). Z czasem zaczęto ten adjektywny zaimek dzierżawczy zastępować przez substancywny: przez Gen. poss. *ἐαυτοῦ*. Użycie zaimka *ὅς, ἡ, ὅν* na wszystkie 3 osoby przeniosło się teraz także na ten nowy zaimek, mianowicie najpierw na jego Gen., zamiast *τὸν ὄν μόρον* lub z dodatkiem *αὐτῆς*: *μόρον τὸν ὄν αὐτῆς οἴσθα* zaczęto mówić: *μόρον τὸν αὐτῆς οἴσθα*, a potem i na inne przypadki: *ἐαυτήν*. Ponieważ dalej *ὅς, ἡ, ὅν* odnosiło się nie tylko do wszystkich 3 osób, ale i do wszystkich liczb, tak że można było powiedzieć nie tylko *φιλεῖ τὸν ὄν γονέα*, lecz i *φιλοῦσι τοὺς οὗς γονέας*, przeto skoro zastąpiono w Sg. wyrażenie *φιλεῖ τὸν ὄν αὐτοῦ γονέα* przez *φιλεῖ τὸν ἐαυτοῦ γονέα*, zaczęto także w Plur. zamiast *φιλοῦσι τοὺς οὗς αὐτῶν γονέας* kłaść *φιλοῦσι τοὺς ἐαυ-*



των γονέας czyli utworzono na wzór Sg. *ἐαυτοῦ* także Pl. *ἐαυτῶν* (por. wyżej).

Mówi się zawsze: τὸν ἐαυτοῦ γονέα, τὸν ἐμαυτοῦ γονέα, ale τὸν γονέα αὐτοῦ. τὸν γονέα μου. Ten odmienny szyk tłumaczy się tem, że *ἐαυτοῦ*, *ἐμαυτοῦ* zastępują dawny adiektywny zaimek: τὸν ὄν γονέα.

Do wyrazu głównego dodaje się nieraz *αὐτός* dla uwydatnienia tożsamości; to *αὐτός* stanowi zarazem oparcie dla następującego Reflexivum, np. *αὐτοὶ ἡμᾶς αὐτοῦς*. W niektórych dialektach oba *αὐτός* zrosły się nawet, tworząc: Gen. Masc. *αὐτοσαυτοῦ*, Fem. *αὐτοσαντάς*, *αὐτοσαντῶν* i inne, o których por. Brugmann G. G.<sup>3</sup>, str. 421.

Historję zaimka *ἐμαυτοῦ* i t. d. przedstawia Brugmann G. G.<sup>3</sup> str. 420 n.

U Homera rzeczownik *ἑμῶς* ma nieraz prawie tylko znaczenie zaimka zwrotnego: *εἶπε πρὸς ὄν ἑμῶν* „rzekł do siebie“.

#### Possessiva.

Personalia i Reflexiva są zaimkami substantywnymi, Possessiva adiektywnymi.

Zaimek dzierżawczy 3. osoby *ὄς* „swój“ występuje tylko raz u Herodota (1, 205, 3) i raz u Platona (Resp. 3, 394 a), poza Platonem proza attycka go nie zna.

W bibliji greckiej Possessiva wogóle zaczynają zanikać, niektóre pisma LXX ich nie znają, ewangelje Marka i Mateusza nie używają *ἡμέτερος* ani *ὑμέτερος*. W języku nowogreckim wyparte zostały całkiem przez Genetivus *μου*, *σου* i t. d.

Possessiva wzmacnia się często przez dodanie *αὐτοῦ*, *-ῆς* i t. d., „swój własny“, „sui ipsius“, np. *πατρός τε μέγα κλέος ἠδ' ἐμὸν αὐτοῦ* Il. 6, 446.

Podczas gdy *οὐ*, *οἶ*, *ἔ* jest równocześnie anaforyczne i refleksywne, to Possess. 3. osoby *ὄς*, *ῆ*, *ὄν* (lub *έός*) używa się tylko zwrotnie („swój“, a nie „jego“), podobnie jak w innych językach (np. *suus*). Rzeczownik, do którego się odnosi *ὄς*, nie musi być podmiotem zdania, lecz tylko osobą główną, np. *Ὀδυσσῆα μεγάλητορα ᾧ ἐνὶ οἴκῳ Εὐρυνόμη ταμίη λόεσεν* Od. 23, 153 (*ᾧ* nie odnosi się do podmiotu Eurynome, lecz do *Ὀδυσσῆα*). Podobnie Il. 6, 500 *γῶον Ἑκτορα ᾧ ἐνὶ οἴκῳ* „opłakiwały H. w jego domu“ (nie „w swoim domu“), Od. 9, 369 *Οὐτιν ἐγὼ πύματον*

ἔδομαι μετὰ οἷς ἐτάροισιν „z jego towarzyszami“ (nie: „ja ze swymi t.“).

ὄς, ἤ. ὄν odnosiło się pierwotnie do rzeczownika bez różnicy liczby, zatem tak do rzeczownika stojącego w Sg. jak w Pl. Widzimy to z innych języków pokrewnych, np. pol. „wrócił do swego domu“ i „wrócili do swych domów“; podobnie w łac. *suus*. Obok zaimka ὄς powstał z czasem już na gruncie greckim zaimek σφόος, σφέτερος; powstał on od ὄς podobnie jak σφοῦ, σφέ od οὔ, ε̅. Zwolna ὄς, które dotąd odnosiło się tak do Sg. jak do Pl., zaczęło odnosić się tylko do Sg., σφέτερος, które również pierwotnie odnosiło się tak do Sg. jak Pl., zaczęło odnosić się tylko do Pl. Szczątki dawnego użycia, nie czyniącego różnicy między liczbami, znajdujemy w przykładach, w których ὄς (έός) odnosi się jeszcze do Pl., jak Hes. erga 58: τέρπωνται κατὰ θυμὸν έόν, i w przykładach, w których σφόος, σφέτερος odnosi się do Sg.: ἤλθε δ' ἄρα πρώτη Στύξ ἄφθιτος σὺν σφοῖσιν παιδεσσιν Hezjod theog. 398 lub ὄς προλιπὼν σφέτερόν τε δόμον σφετέρους τε τοκῆας Hezjod scut. 90 oraz u Pindara, Ajschylosa i innych poetów.

Zaimki ὄς, έός jak nie czyniły różnicy między liczbami, tak nie czyniły jej i między osobami, a więc mogły się używać nie tylko o osobie 3., lecz 1. i 2. Był to stan już ideu., jak dowodzą np. języki słowiańskie („swój“ używa się tu często zamiast „mój“ lub „twój“) i łacina. I w języku greckim można było, jak w polskim, wyrazić Poss. 1. i 2. osoby w dwojaki sposób: „kocham mego ojca“ i „swego ojca“, przez έμός, σός, ήμέτερος, ύμέτερος, np. φιλω τὸν έμὸν πατέρα (wyrażenie nie-zwrotne), i przez ὄς, np. φιλω τὸν ὄν πατέρα (wyrażenie zwrotne). Już na początku epoki historycznej języka greckiego znajdujemy tylko szczątki użycia zwrotnego czyli τὸν ὄν πατέρα. Ustępowało ono coraz bardziej miejsca pierwszemu sposobowi użycia, t. j. przez έμός; do έμός i t. d. dodawano zwykle αὐτοῦ, -ὼν a zatem: έμός αὐτοῦ, σός αὐτοῦ, ήμέτερος αὐτῶν, ύμέτερος αὐτῶν. Szczątki użycia ὄς o 1. osobie mamy np. οὗ τοι έγὼ γε ἤς γαίης δύναμαι γλυκέρωτερον ἄλλο ιδέσθαι Od. 9, 28, o 2. osobie σοὶ δ' εἰ πλοῦτον θυμὸς έέλδεται ἐν φρεσὶν ἤσιν Hezjod opera 381, tamże w. 2 έννέπετε σφέτερον πατέρα (= ύμέτερον) i Hom. καὶ δώμασιν οἷσιν ἀνάσσοις Od. 1, 402 (ten ostatni przykład jednak niezupełnie

pewny)<sup>1</sup>). (W podobny sposób może, jak wiemy, *ἐαυτοῦ. ἐαυτῶν* odnosić się także do 1. i 2. osoby). Jak *ὄς*, tak i późniejsze od niego *σφέτερος* odnosi się na wzór jego także do 1. i 2. osoby (*ἐννέπετε σφέτερον πατέρα*).

Epos zna także dualne Possessiva: *νωίτερος, σφωίτερος*.

Dyroff, *Gesch. des Pronomen reflexivum*, 2 części, Würzburg 1892 i 1893 = Schanz, *Beitr. z. hist. Synt.* — Brugmann, *Ein Problem der hom. Textkritik...*, Leipzig 1876. — Wackernagel, *Vorl. üb. Synt. II* 78 n. 89. 94.

Genetivus a Possessivum. Possessivum miesza się często w użyciu z Genetivem zaimka substancywnego. Np. *σὸς πόθος* (Homer) „tęsknota za tobą“ = Gen. obi. *σου; αἱ ὑμέτεραι ἐλπίδες* (Tucyd.) „nadzieje w was“, *ὁ ἡμέτερος φόβος* „obawa przed nami“ (tenże). Odwrotnie może stać Gen. zamiast Possessivum innych języków; po łacinie tylko: *meus pater*, po grecku obok *ὁ ἐμὸς πατήρ* także przez Gen. *ὁ πατήρ μου*. (Por. Sof. *φόνος πατρῶος* „zabicie ojca“)<sup>2</sup>).

W języku epicznym spotykamy niekiedy Gen. zaimka dzierżawczego zamiast Genetivu zaimka substancywnego, np. *τεοῖο zam. σου*. Próbuje je wyjaśnić Brugmann GG.<sup>3</sup> 423.

### Reciproca (zaimki wzajemności).

Pokrewne z Reflexivami są Reciproca. Reciproca powstały dopiero w epoce odrębności języków, dlatego w każdym języku mają inną formę.

1) Bardzo starym sposobem wyrażenia wzajemności jest powtórzenie zaimków „inny, drugi“, łac. „*alius alium*“, „*alter alterum*“ (w pol. liczebnik „jeden — drugi“). Tak używa się w greckim zaimka *ἕτερος*, np. Plato *Theaet.* 180 b c *οὐ γίγνεται... ὁ ἕτερος ἐτέρου μαθητής... καὶ τὸν ἕτερον ὁ ἕτερος οὐδὲν ἠγείται εἰδέναι*.

Innym zaimkiem jest \**ἄλληλος*, powstałe z *ἄλλος ἄλλον*

<sup>1</sup>) Wackernagel (II 95) wyraża także przy possessywnem Refl. wątpliwość, czy od początku odnosiło się do wszystkich 3 osób. Powołuje się na to, że Brugmann zmienia pewne miejsca Homera, by przeprowadzić zasadę obojętności *ὄς* na osoby. Ale i po pominięciu zmienionych przez Brugmanna miejsc (Wackernagel słusznie odrzuca zmiany) pozostają u Homera i Hezjoda miejsca bezwzględnie pewne, w których Poss. 3. osoby odnosi się do 1. i 2., tak że sceptycyzm Wackernagla nie jest dla epoki Homera uzasadniony.

<sup>2</sup>) Podobna dwoistość występuje przy Nomen, zwłaszcza przy patronymikach; adiektywne stają się z biegiem czasu rzadkie.

(ἄλλω i t. d.), np. Il. 2, 151 τοὶ δ' ἀλλήλοισι κέλευον (= ἄλλοι ἄλλοισι). Od Arystotelesa począwszy pojawia się παράλληλος.

Powtarza się też zaimek ἐκάτερος „każdy z dwóch“: Plato leg. 5, 734 c ἐκάτερος ἐκάτερον.

2) Odmiernym sposobem jest użycie Reflexivum się, εαυτούς (-οῖς i t. d.).

3) Rzadziej pojawia się w późnej greczyźnie liczebnik „jeden“, εἷς, powtórzony, np. 1. list św. Pawła do Tessalon. 5, 11 οἰκοδομεῖτε εἷς τὸν ἕνα „budujcie jeden drugiego“. Εἷς stoi tu zam. ἕτερος (już u Homera widzimy to użycie εἷς: εἷς μὲν — εἷς δέ).

### Demonstrativa.

ὁ, ἡ, τό (ὄ, ᾗ, τό).

Brugmann, Die Demonstrativpronomina der idg. Sprachen (Abh. säch. GW. 22, 1904) (podstawowe).

Zaimek ten powstał z ideu. \*so, \*sā, \*tod, jak dowodzi skt. sa, sā, tad. W przypadkach zależnych tematem jest \*to-. Temat ten nie miał formy dla Nom. Sg. Masc. i Fem.; zastępowano ją tematem \*so-. Już w epoce ideu. zaimek ten używany był tak substancywnie, t. j. zastępował rzeczownik, jak adjektynie czyli że stał przy rzeczowniku. Wskazywał wogóle na coś znanego, przeważnie na coś, o czym już poprzednio była mowa, czyli używał się anaforycznie, nie używał deiktycznie.

#### 1. Użycie substancywne.

Użycie substancywne występuje u Homera jeszcze w całej pełni. ὁ wskazuje u Homera najczęściej na coś poprzednio wymienionego czyli jest anaforyczne. Np. ὡς ἔφατ' εὐχόμενος (Chryses) τὸν δ' ἔκλυε Φοῖβος Ἀπόλλων Il. 1, 43. Obok Acc. τόν znajdujemy μὲν i ἔ. Między niemi a τόν zachodzi podobna różnica, jak między pol. „tego, jego“ a „go“, t. j. że τόν ma pewną siłę deiktyczną, jest silniejsze, tamte dwa są słabsze. Nomin. ὁ, οἱ τοί zaznacza zwykle zmianę podmiotu, np. οὐδέ τί μιν προσεφώνεον οὐδ' ἐρέοντο· αὐτὰρ ὁ ἔγνω Il. 1, 330. Często jednak znajdujemy u Homera i jeszcze u Herodota na początku zdania ὁ z partykułą γέ lub δέ, choć podmiot pozostaje tensam, np. Θέτις δ' οὐ λήθεται ἑφετμέων παιδὸς εἰσὶν, ἀλλ' ἢ γ' ἀνεούσητο Il. 1, 495. (Por. σὺ γε i σὺ δέ). Rzadziej ὁ wskazuje u Homera

na coś, co ma dopiero nastąpić. Wymawiając zaimek, mówiący przedstawia sobie wtedy coś jako już znane, np. *ἔσθλὸν καὶ τὸ τέτυκται, ὅτ' ἄγγελος αἴσιμα εἰδῆ* Il. 15, 207 lub *αὐτὰρ ὁ βοῦν ἱέρευσεν, ἀναξ ἀνδρῶν Ἀγαμέμνων* Il. 2, 402. Na coś, co ma dopiero nastąpić, wskazuje też ó korrelatywne, t. j. odnoszące się do następującego zaimka relatywnego lub zdania pobocznego z konjunkcją, np. *τὰ γὰρ φρονέεις, ἃ τ' ἐγὼ περ* Il. 4, 361, *τὸ δὲ νήπιος οὐκ ἐνόησεν, ὡς ... δέδεντο* Od. 9, 442. Wszystkie wymienione dotąd rodzaje użycia ó istniały już w prajęzyku.

W attykiem zachowały się tylko szczątki substantywnego użycia ó, tak jeszcze rozpowszechnionego u Homera. Należą tu: *ὁ μὲν — ὁ δὲ* „ten, tamten“, „jeden — drugi“, *τὸ μὲν — τὸ δέ* „raz — powtóre“, *πρὸ τοῦ* „przedtem“ (zob. obszerniej niżej). Zresztą ó wyparte zostało przez οὗτος i inne Demonstrativa.

## 2. Użycie adiektywne.

I to użycie znał już prajęzyk ideu. Podobnie jak substantywne ó i adiektywne wskazuje częścią anaforycznie na rzecz znaną, częścią na coś, co ma dopiero nastąpić. Przy użyciu adiektywnem trudno jednak najczęściej rozstrzygnąć, czy ó ma jeszcze znaczenie demonstratywne „ten“, czy też osłabiło się już w prosty rodzajnik. Najpewniej jest demonstratywne wtedy, gdy ó stoi po rzeczowniku, co się dzieje najczęściej przed następującem zdaniem względnem, np. *ἤματι τῷ, ὅτε* lub *ἄνδρα τὸν, ὃς κε θεοῖσι ἀπέχθηται* Od. 10, 73. Natomiast ó jest zdaniem naszym rodzajnikiem Il. 8, 133, gdzie czytamy: piorun uderza w ziemię przed końmi Diomedesa, *πρὸς δ' ἵππων* (bez rodzajnika) *Διομήδεος* a potem: *τῷ δ' ἵππῳ δείσαντε*<sup>1)</sup>. ó stać może przy rzeczowniku, chociaż ten rzeczownik pojawia się pierwszy raz, jeżeli zawarty już był poprzednio w Verbum, np. *ἐπεὶ ῥ' ὄμοσέν τε τελευτήσέν τε τὸν ὄρκον* Od. 2, 378, gdzie ὄρκον leżało już w ὄμνυμι. Zdaniem naszym i tu ó jest zwykłym rodzajnikiem (Delbrück zalicza je do użycia demonstratywnego). Na coś, co dopiero nastąpi, wskazuje ó korrelatywne, odnoszące się do następującego Pronomen relativum lub zdania pobocznego z konjunkcją, np. Il. 6, 292 *ἤγαγε... τὴν ὁδὸν ἣν Ἑλένην περ ἀνήγαγεν*. — ó stoi nadto przy pojęciu, które mówiący uważa z góry jako ogólnie znane,

<sup>1)</sup> Delbrück przyjmuje tu użycie demonstratywne.

np. τὸ σκῆπτρον („berło“, jako znany słuchaczom przedmiot). W podobnych przykładach, nadto w przykładach jak ὁ πατήρ, ὁ υἱός i t. d., gdzie chodzi o trwałą przynależność, o trwałe stosunek, wydaje się, że ὁ pełni funkcję zaimka dzierżawczego i że przykłady podobne tłumaczyć należy: „jego ojciec, jego syn“ i t. d. Nie jest jednak prawdopodobne, by zaimek ὁ uczuwano w podobnych przykładach inaczej jak we wszystkich innych. — Jak przy użyciu substancywnem, tak i przy adjektywnem powstały wszystkie funkcje, o których była mowa, już w prajęzyku ideu. Zachodzi jednak ta różnica między użyciem substancywnem a adjektywnem, że użycie substancywne, u Homera jeszcze częste, w epoce późniejszej prawie całkiem zanikło; tymczasem użycie adjektywne utrzymało się w języku greckim po wszystkie czasy. Jedynie w połączeniach korrelatywnych ὁ stało się rzadkiem, zostało tu bowiem wyparte w epoce pohomerowej przez wyraźniej i silniej wskazujący zaimek οὗτος.

Zachodzi teraz pytanie, czy oba rodzaje użycia, substancywne i adjektywne, są równie pierwotne, czy też jedno z nich dopiero z czasem rozwinęło się z drugiego. Otóż usiłowano użycie adjektywne zaimka ὁ wyprowadzić z substancywnego, mianowicie w ten sposób, że substantivum było najpierw apozycją do zaimka ὁ, potem wytworzył się stosunek adjektywny czyli atrybutywny między ὁ a substantivum. Zapatrywanie to nie da się utrzymać: oba rodzaje użycia ὁ, tak substancywne, jak adjektywne, istniały już w języku ideu., już w tym języku łączył się zaimek atrybutywnie z rzeczownikiem. Dowodzą tego inne języki ideu. Zdaje się jednak, że to odziedziczone już z prajęzyka użycie adjektywne ὁ doznało w języku greckim rozszerzenia skutkiem tego, że wiele substancywnych zaimków przeszło w adjektywne. Widać to choćby z faktu, że u Homera trudno jest pociągnąć ścisłą granicę między użyciem substancywnem a adjektywnem. Zwłaszcza wtedy, kiedy między zaimkiem ὁ a subst. stoją tylko partykuły, ważyć się można czy ὁ użyte jest substancywnie czy adjektywnie, np. εἶρε δὲ τὸν γε ἄνακτα (Diomedesa), t. j. czy to znaczy: „znalazł tego, t. j. władcę“, czy też poprostu: „znalazł władcę“. Użycie adjektywne wytworzyło się z substancywnego u Homera zdaje się w takich razach, gdy poeta wraca w opowiadaniu po przerwie do czegoś, o czym poprzednio była mowa, np. „tak rzekł Atryda a potakiwali inni Achajowie. Οἱ δὲ Δεοὶ... ἠγορόωντο (koniec

ks. 3 Iliady i początek 4-tej), i wyrażało pierwotnie: „ci zaś (których poeta porzucił na chwilę w opowiadaniu), „bogowie“. W przykładach jak powyższy ó ma zwykle przy sobie δέ i wyraża przeciwstawienie. Adiektywne użycie mogło się wytworzyć z substantywnego i w takich razach, kiedy ó stało tuż przed substantivum. ó stojące tuż przed pojęciem, do którego należy, zdaniem niektórych zachowało niekiedy charakter substantywny, np. *άνή και τὸ φυλάσσειν πάννουχον* „przykre jest i to, stać na straży całą noc“. Zdaniem naszym τὸ jest tu czystym rodzajnikiem. Podobnie sądzi Shewan, *The lay of Dolon* (London 1911) str. 78.

ó może stać adiektywnie także wtedy, kiedy Substantivum ma przy sobie Adiectivum, np. *τήν ὀλοήν Χάρυβδι* „wspomnianą przez ciebie zgubną Charybdis“.

### 3. Rodzajnik.

Gł. oprac. Gildersleeve, *Syntax... II.* — Wackernagel II 125—152 (nowe spostrzeżenia). — A. Carnoy, *Psychologie de l'article grec*, Symb. Rozwadowski I (1927) 143—152 (wyprowadza rodzaje użycia rodzajnika z jego pierwotnej natury jako zaimka wskazującego). — Γ. Π. Ἀναγνωστόπουλος, *Συμβολή πρώτη... περί τοῦ ἄρθρου...*, w: *Ἀθηνᾶ* 34, 1922, 165—247 (daje historię rodzajnika w staro- i nowogreckiem; dla starogreckiej nie przynosi nowych rezultatów).

Uwagi ogólne. Ślady rodzajnika znajdujemy w językach całej kuli ziemskiej, ale prawie wszędzie tylko niektóre z języków pewnej rodziny językowej mają rodzajnik a nie wszystkie, nadto użycie jego jest bardzo rozmaite. Z języków semickich nie znają rodzajnika asyryjski na północy a etjopski na południu; w innych rodzajnik ma bardzo rozmaitą postać. W aramejskim i południowo-arabskim służy jako rodzajnik element dodany na końcu wyrazu. Rodzajnik typu indoeuropejskiego mamy w hebrajskim (*ha*) i arabskim (*al*). Z języków ugro-fińskich posiada rodzajnik tylko język węgierski. Z indoeuropejskich dzisiejszych większość ma rodzajnik, nie mają go język litewski i przeważna część słowiańskich. Języki słowiańskie pierwotnie nie posiadały rodzajnika; te, które go mają (serbo-łużycki i słoweński), wprowadziły go pod wpływem języka niemieckiego (Miklosich, *Vergl. Gramm.* IV 126)<sup>1</sup>).

<sup>1</sup>) Do rodzajnika zbliża się w st. cerk. *-jъ*, *-jego*, dodawane do przymiotnika dla jego określenia: *dobro* „ein guter“, *dobryjъ* „der gute“ Mensch (Meillet, Debrunner).

We wszystkich językach rodzajnik jest czemś późniejszym, dopiero z biegiem czasu wytworzonym. Widać to np. w języku egipskim; najstarsze jego pomniki nie znają jeszcze rodzajnika; pojawia on się dopiero za czasów państwa średniego.

Rodzajnik nie jest niczem innym jak tylko osłabionym zaimkiem wskazującym *to*<sup>1)</sup>. Mówimy, że zaimek zamienił się na rodzajnik, czyli twierdzimy, że pewien język posiada rodzajnik, dopiero wtedy, gdy zaimek dodawany bywa regularnie do każdego rzeczownika, który uważamy za t. zw. określony. Ze starych języków ideu. posiadają rodzajnik język grecki i języki germańskie. Prajęzyk ideu. nie posiadał jeszcze rodzajnika. Widać to z tego, że w języku Wed i Awesty dodaje się zaimek do rzeczownika tylko wtedy, jeżeli tego wymaga sytuacja, a nie regularnie i stale. W prajęzyku ideu. dodawano zaimek dla wyrażenia pojęcia znanego tylko czasami, nie konsekwentnie. Rodzajnik rozwinął się dopiero w języku greckim. Nie można jednak mówić, by do dawnych znaczeń adjektywnego *ó* przybyło na gruncie greckim nowe znaczenie (rodzajnikowe), ani też by pewne użycie epoki ideu. przemieniło się na gruncie greckim w nowe; można tylko mówić, że prajęzyk ideu. nie posiadał rodzajnika, ale posiadał jego zarodki i że to, co nie było regularne i stałe w prajęzyku, stało się w języku greckim obowiązkowym i koniecznym. Dodawanie zaimka do rzeczownika określonego stawało się stopniowo i zwolna zwyczajem, aż w końcu doszło do tego, że każdy taki rzeczownik bezwarunkowo musiał mieć przy sobie zaimek; zaimek wtedy zamienił się na rodzajnik. Wyjątek stanowiły prawie tylko jedno imiona własne. — Jeżeli się teraz zapytamy, w jakim stadium znajduje się powstawanie rodzajnika u Homera, to odpowiedzieć musimy, że Homer używa na niezliczonych miejscach rzeczownika bez *ó*, tam gdzieby się w attyckiej prozie położyć musiało rzeczownik z *ó*. Jak daleko jeszcze stanowi u Homera do stanu, jaki znajdujemy w prozie attyckiej, widzimy najlepiej, gdy się porówna Hom. Il. 1, 12 nn. z formą, w jakiej słowa Homera parafrazuje Plato w Politei 393 e:

<sup>1)</sup> Dowodzi tego wyraźnie niem. *der*, ang. *the* (które także powstały z *\*to-*) i rodzajnik języków romańskich, utworzony z łac. *ille* (w niektórych dialektach z *ipse*).



- 18 ὑμῖν μὲν θεοὶ δοῖεν Ὀλύμπια  
 δώματ' ἔχοντες  
 ἐκπέρσαι Πριάμοιο πόλιν,  
 εὖ δ' οἴκαδ' ἰκέσθαι.  
 παῖδα δ' ἐμοὶ λῦσαι τε φίλην  
 τά τ' ἄποινα δέχεσθαι  
 ἀζόμενοι Διὸς υἱὸν ἐκηβόλον  
 Ἄπολλωνα.
- 22 ἔνθ' ἄλλοι μὲν πάντες ἐπευ-  
 φήμησαν Ἀχαιοὶ
- 24 ἀλλ' οὐκ Ἀτρεΐδῃ Ἀγαμέμ-  
 νονι ἦνδανε θυμῷ
- 28 μὴ νύ τοι οὐ χραΐσμη σκῆ-  
 πτρον καὶ στέμμα θεοῖο
- 36 Ἄπολλωνι ἄνακτι...
- 42 τεΐσειαν Δαναοὶ ἐμὰ δά-  
 κρυα σοῖσι βέλεσσιν.
- ἐλθὼν ὁ ἱερεὺς εὐχέτο ἐκείνοις  
 μὲν τοὺς θεοὺς δοῦναι ἐλόνας  
 τὴν Τροίαν αὐτοὺς σωθῆναι,  
 τὴν δὲ θυγατέρα οἱ λῦσαι  
 δεξαμένους ἄποινα καὶ τὸν  
 θεὸν αἰδεσθέντας. ταῦτα δὲ  
 εἰπόντος αὐτοῦ οἱ μὲν ἄλλοι  
 ἐσέβοντο καὶ συνήνουν, ὁ δὲ Ἀγ.  
 ἠγρίαιεν ἐντελλόμενος νῦν τε  
 ἀπιέναι καὶ αὖθις μὴ εἰσεῖν,  
 μὴ αὐτῷ τό τε σκῆπτρον  
 καὶ τὰ τοῦ θεοῦ στέμματα  
 οὐκ ἐπαρκέσοι. πρὶν δὲ λυθῆναι  
 αὐτοῦ τὴν θυγατέρα, ἐν Ἀργεὶ  
 ἔφη γηράσειν μετὰ οὐ. ἀπιέναι  
 δ' ἐκέλευε καὶ μὴ ἐρεδίζεω, ἵνα  
 σῶς οἴκαδε ἔλθοι. — ἐκ τοῦ  
 στρατοπέδου — τῷ Ἄπολλ-  
 λωνι — τοὺς Ἀχαιοὺς τὰ  
 ἄ δάκρυα τοῖς ἐκείνου  
 βέλεσσιν.

W epoche, z której pochodzą najstarsze pisma prozaiczne pisarzy attyckich, jest ten proces tworzenia się rodzajnika mniejwięcej zakończony. W innych dialektach najstarsze napisy wykazują rodzajnik już całkiem rozwinięty; wygląda to tak, jak gdyby rodzajnik powstał jeszcze przed wytworzeniem się dialektów. Jeżeli tak było rzeczywiście, mielibyśmy w tem dowód starożytności Homera (Wackernagel II 129). W dialektach greckich w użyciu rodzajnika obowiązują w ogólności tesame prawa co w attyckim.

Ten powolny proces powstawania rodzajnika Brugmann porównywa z ustalaniem się zwyczaju dodawania *ἄν* do Opt. potent. Opt. potent. mógł początkowo mieć przy sobie *ἄν* lub go nie mieć; później dodawanie *ἄν* stało się koniecznym. Tak i rzeczownik mógł być początkowo „określony“, choćby przy nim nie stało ó;

później musiał przybrać ó. Jak na dodawanie *āv* wpływała dążność do odróżnienia Potent. od Optativu, tak na dodawanie rodzajnika dążność do odróżnienia rzeczownika określonego od nieokreślonego.

Historja rodzajnika greckiego. Język epiczny przed Homerem zapewne nie znał jeszcze rodzajnika. Homer używa go tu i ówdzie<sup>1)</sup>. Użycie rodzajnika u Homera zbadał John Scott (Cl. Philol. 6, 156—162) i doszedł do rezultatu, że jest jednakowe w Iliadzie i Odyssei: użycie demonstratywne ma się do użycia rodzajnikowego w Iliadzie jak 14:1, w Odyssei jak 13:1 (u Hezjoda jak 7:1, w hymnach homerowych jak 4:1) (w Iliadzie mamy użycie demonstr. 3000 razy, rodzajnikowe 218 razy; w Odyssei pierwsze 2178 razy, drugie 171 razy). (Por. Leutner, The article in Theocritus, Baltimore 1907)<sup>2)</sup>.

U Hezjoda rodzajnik jest już znacznie częstszy.

Między pozostałymi rodzajami poezji zachodzą znaczne różnice w użyciu rodzajnika. Im jakiś rodzaj poezji używa podnioslejszego języka, im jego mowa więcej oddala się od mowy życia codziennego, tem rzadszy jest w nim rodzajnik; odwrotnie, im więcej pewien gatunek poezji zbliża się do prozy, im więcej język jego przypomina mowę codzienną, tem częściej używa rodzajnika. To też w tragedji rodzajnik spotykamy rzadko, i to w partjach lirycznych rzadziej niż w dialogu. Rzadko używa też rodzajnika liryka podniosła. U Pindara więc jest on równie rzadki jak u Homera<sup>3)</sup>. Natomiast w komedji, oddającej życie rzeczywiste, rodzajnik jest częsty a użycie jego stosuje się do reguł użycia go w prozie. Odnosi się to nie tylko do komedji attyc-

<sup>1)</sup> Ameis sądził mylnie, że u Homera wcale jeszcze nie ma rodzajnika, że ó jest u niego zawsze Demonstr. Istnienie rodzajnika u Homera wykazuje słusznie She wan, The lay of Dolon, London 1911, str. 77 nn. i dziś przyjmuje się je ogólnie.

<sup>2)</sup> Widać z tego, że Iliada i Odysseja powstały w tejsamej epoce a wobec tego nieodpartego dowodu językowego znikają pewne różnice wierzeń religijnych między obu poematami, które dadzą się wytłumaczyć inaczej. Opierając się na tych różnicach wierzeń T. Sinko porzucił niestety w Lit. gr. dawne swoje przekonanie o jedności autora Iliady i Odyssei.

<sup>3)</sup> ó jest u niego zwykle demonstr.; jako rodzajnik służy do substantywowania (np. *ó κράτιστος*), stoi w apozycji i przed atrybutem (np. *τὰ καλά ἔργα, τὸν ὑπερθεὸν ἄλιον*) (Ullmann w Symbolae Arctoeae I, 1922, 59—69).

kiej, lecz i do doryckiej komedji Epicharma i doryckich mimów Sofrona. Częsty jest też rodzajnik w sielance, która kreśli sceny z życia rzeczywistego (doryckiej), natomiast w sielance epicznej użycie jego zbliża się do homerowego, t. zn. jest rzadkie<sup>1</sup>).

Co się tyczy prozy, to w dialekcie attyckim użycie rodzajnika najwyżej rozwinięte i udoskonalone znajdujemy u Platona, tego mistrza słowa. Nigdzie wyrażenie najsubtelniejszych odcieni nie łączy się tak z użyciem lub nieużyciem rodzajnika jak u niego, nigdzie rodzajnik nie służy do tak dokładnego odróżniania tego, co jest indywidualne, od tego, co ogólne.

W koine użycie rodzajnika mało się zmieniło<sup>2</sup>).

Dialekt joński u Herodota i Hippokratesa trzyma się co do użycia rodzajnika w ogólności tychsamych zasad co attycki, u Herodota rodzajnik jest jednak rzadszy niż w prozie attyckiej.

Kühner-Gerth II<sup>3</sup> § 466.

Resztki znaczenia demonstratywnego *ó* w dialekcie attyckim. *ó* demonstratywne musi się w tym dialekcie zawsze o coś opierać, jużto o następujące po niem *μὲν* (*ó μὲν*), kiedyindziej o następujące albo poprzedzające *δέ* (np. *ó μὲν — ó δέ* lub *ἦ δ' ὅς* „rzekł“), czasem o poprzedzające *καί*. Mamy je także przy podwojeniu: *τὸ καὶ τὸ* (*τὰ καὶ τὰ*)<sup>3</sup>, dalej wtedy, gdy wskazuje na następujące bezpośrednio Relativum (Lizjasz 23, 8 *τὸν ὅς ἔφη δεσπότης τούτου εἶναι*; podobnie Platon i Demostenes; także *τό γε ὅτι*), wreszcie w rozpoczynającym zdanie *τῷ* „dlatego“ (dosłownie: „tem“, „przez to“). Zachowało się często i bez oparcia, zwłaszcza na początku zdania. (Z tego użycia na początku zdania rozwinęło się użycie *ó* jako Relativum u Homera i we wszystkich dialektach z wyjątkiem attyckiego<sup>4</sup>), por. Bechtel, Gr. Dialekte I 113).

Pokrewne jest użycie *ó* w znaczeniu *ὅδε* o czemś bliskiem (miejscowo lub czasowo). Należy tu att. *πρὸ τοῦ* „przedtem“

<sup>1</sup>) Leutner, The article in Theocritus, Baltimore 1907.

<sup>2</sup>) Anagnostopulos w w. m.

<sup>3</sup>) U Homera *ó τὸν* „jeden drugiego“ Il. 22, 200 i *πρὸ ὁ τοῦ* (= *ó πρὸ τοῦ* „jeden przed drugim“ Il. 10, 224.

<sup>4</sup>) Tąsamą drogą przeszło niem. *der* „ten“ w relat. *der* „który“.

(t. j. przed obecnym czasem“) (por. słowa Spartanki do syna, ruszającego na wojnę z tarczą: ἢ τὰν ἢ ἐπὶ τᾶς „z nią lub na niej“).

Por. nadto Charles Graux do Xen. oecon. str. 122.

### 1. Użycie rodzajnika.

Meisterhans-Schwyzler<sup>3</sup> str. 222 nn. — Wackernagel II 133 nn.

W użyciu rodzajnika języki tak starożytne jak nowoczesne zgadzają się z sobą tylko w głównych punktach, w szczegółach wielokrotnie się różnią (por. Meillet, *Bullet. Soc. Lingu.* 21, 1919, 179 i Ferd. Sommer, *Vergl. Gr.* § 57).

Można rozróżnić 3 typy użycia: 1) rodzajnik *anaforyczny*, gdy rzeczownik wymieniony był już przedtem. W tych razach widać jeszcze wyraźnie, w jaki sposób rodzajnik powstał z zaimka. W attyckiem mogą stać między rodzajnikiem a rzeczownikiem drobne partykuły: *δέ, μέν, γάρ*<sup>1)</sup>.

2) rodzajnik użyty o pojęciu przedtem *nie wymienionem*, ale które mówiący uważa za znane słuchającemu czy czytelnikowi, np. Il. 22, 405: cała głowa Hektora pokryta była kurzem; *ἢ δὲ... μήτηρ τίλλε κόμην* (matka jego, t. j. Hektora). Użycie to rozwinęło się z poprzedniego.

3) rodzajnik *gatunkowy*, oznaczający cały gatunek, zarówno przy abstraktach jak konkretach, np. *ἡ ποίησις* „poezja“ jako gatunek, *ὁ ἵππος* gatunek „koń“ jako pojęcie zoologiczne, *ὁ δειλὸς ἀνὴρ* „tchórz“ (Homer). Pojęcia gatunkowe uważa się jako powszechnie znane. Typ ten rozwinął się, przynajmniej częściowo, z typu 2-go a temsamem jest od niego młodszy; u Homera jest jeszcze rzadki. Nie jest w różnych językach tak powszechny jak typy 1) i 2). Dialekt attycki nie kładzie jednak rodzajnika, gdy chodzi tylko o treść pojęcia gatunkowego: *πάντων χρημάτων μέτρον ἄνθρωπος* „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy“; *σοφία* „mądrość“ wyraża samo pojęcie, *ἡ σοφία* określony przymiot (franc. *la nécessité, le sang*). Podobnie w języku niemieckim gatunkowe pojęcie może stać bez rodzajnika (*Tugend ist selten*), tak zwłaszcza Abstracta i nazwy materji (*Gold*).

Rodzajnik przy *Pronomen*<sup>2)</sup>. a) Przy *Demonstrativum*: *οὗτος ὁ ἄνθρωπος*. Rodzajnik stoi tu, bo osoba, na którą wska-

<sup>1)</sup> W niemieckiem jest to niemożliwe.

<sup>2)</sup> Język niemiecki nie zna go przy tej części mowy.

zujemy, jest już przez to określona<sup>1)</sup>. — b) Przy Interrogativach *τίς, ποῖος*, co już więcej uderza. Kładą tak rodzajnik tragicy, począwszy od Ajschylosa (tylko raz, Prom. 249), komedja, Platon i Arystoteles; starsza literatura nie zna tego sposobu użycia. Kładzie się rodzajnik, gdy mówiący żąda bliższego wyjaśnienia pytania czy wypowiedzi: Sof. OT. 119 *πλὴν ἔν ουδὲν εἶχ' εἰδῶς φράσαι*, na to druga osoba: *τὸ ποῖον*; — odpowiedź: *ληστὰς ἔφασκε*. — Arystof. pax 696: *πάσχει δὲ Φανμαστόν*, — druga osoba: *τὸ τί*; — odpowiedź: *ἐκ τοῦ Σοφοκλέους γίγνεται Σιμωνίδης*. Rodzajnik stoi tu dlatego, że osoba zapytana słowami *τὸ τί* lub *τὸ ποῖον* wie to, o co ją pytają, i zaznaczyła to już przedtem w swej wypowiedzi.

Rodzajnik przy rzeczowniku z atrybutem. Atrybutem może być całe zdanie. Np. Plato Phaedo 88 a *ἐν τῷ πρὶν καὶ γενέσθαι ἡμᾶς χρόνῳ*; — Dem. 19, 27 *τὴν. ὅτ' ἀδωροδόκητος ὑπῆρε, προαίρεσιν αὐτοῦ τῆς πολιτείας* „jego polityczny kierunek za czasu, kiedy jeszcze nie był przekupiony“. Tu rzeczownik określony jest przez wtrącone w środek zdanie poboczne.

Rodzajnik substancywujący. Występuje już u Homera: *ὅς ἦδει τὰ τ' εὐόντα τὰ τ' ἐσσομένα πρό τ' εὐόντα* Il. 1, 70. Nadaje znaczenie rzeczownikowe nie tylko przymiotnikom i imiesłowom, ale i przysłówkom, u Homera przysłówkom tylko czasowym: *τὸ πρὶν, τὸ πάρος* i t. d., u różniejszych także miejscowym, rzadko przysłówkom modalnym (jak *τὸ εὖ* „dobro“).

W wymienionym rodzaju użycia rodzajnik służy do zastępowania Abstraktów; podobna jest jego rola w przypadkach, gdy służy do oznaczenia i cytowania wyrazów i całych zdań. Np. Dem. 18, 88 *τὸ δ' „ὑμεῖς“ ὅταν λέγω, „τὴν πόλιν“ λέγω*; — Plato Phileb. 20 b *τὸ „εἰ βούλη“*; — Plato resp. 1, 352 d *λόγος... περὶ τοῦ ὄντινα τρόπον χρὴ ζῆν*.

## 2. Brak rodzajnika<sup>2)</sup>.

a) W nagłówkach dokumentów i tytułach dzieł: *ρήτρα, συγγραφὴ* i t. p., np. *συγγραφαὶ τῆς σκευοθήκης* „kontrakt oddania

<sup>1)</sup> F. Muller, Zur Gesch. d. Art., IF. 42 (1924) 1—59 tłumaczy, że *οὗτος* nie mogło być wtrącone w środek jednolitej całości *ὁ ἀνδρωπος*, ponieważ nieświadomie działał tu fakt, że *ὁ* powstało z zaimka wskazującego.

<sup>2)</sup> Języki nowoczesne zgadzają się tu często z greckim, czasami jednak trzymają się innych zasad. Bardzo pouczające zestawienia daje Ferd. Sommer, Vergl. Gr. § 57; por. także Wackernagel II 133 nn.

robót około arsenału“; Πολιτεία Platona. Rzeczownik ma w tych razach znaczenie nie gatunkowe, lecz jednostkowe.

b) Imiona własne. Imię własne określa osobę w sposób wystarczający, dlatego w zasadzie nie potrzebuje rodzajnika. Język grecki już to kładzie rodzajnik przy imieniu własnym, już nie. Tak jest już u Homera; Il. 1, 11 τὸν Χρῦσην. Wiadomo, że gdy imię własne wymienione jest po raz pierwszy, w greckim nie miewa rodzajnika a otrzymuje go przy drugiej wzmiance<sup>1)</sup>.

Imiona bogów zachowują się naogół tak, jak imiona ludzi. Bóg u pisarzy chrześcijańskich nazywa się Θεός i ó Θεός<sup>2)</sup>. Natomiast zastępnik jego, κύριος „Pan“, wymaga w LXX rodzajnika. Z pomiędzy tłumaczy LXX dobrzy przeważnie go kładą (Hiob, Ruth, II. Machab.). Tłumacze, tłumaczący dosłownie, kładą go tylko w Dat. i Acc. (τῷ κυρίῳ i t. d.). (Albert Debrunner, Zur Übersetzungstechnik der LXX, Festschr. f. K. Marti, Giessen 1925, 69—78).

Nie przybierają rodzajnika nazwy uroczystości: Παναθηναίοις, Διονυσίοις. Por. niem. Pfingsten, Ostern, Weihnachten. Πόλις w znaczeniu „państwo attyckie“ nie przybiera u mowców rodzajnika, podobnie w znaczeniu Akropolis (ἐν πόλει).

Atrybuty jak „każdy“, „wszystek“ ἕκαστος, πᾶς, mają przy sobie rodzajnik lub nie.

Przysłowia unikają rodzajnika: χεῖρ χεῖρα νίξει Menand. 543.

Imiona miejscowości otrzymują rodzajnik lub nie. Por. la France, ale en France (w określnikach przyimkowych języki nowożytnie często opuszczają rodzajnik: an Bord, at church, ohne Freund, avec zèle).

Zarodki rodzajnika nieokreślnego. W późniejszej greczyźnie zaczyna się pojawiać liczebnik εἷς (lub εἷς τις) w roli rodzajnika nieokreślnego, jaki widzimy w językach romańskich i niemieckim. Ewang. Mateusza 26, 69 μία παιδίσκη, Marka 14, 66 μία τῶν παιδισκῶν, podczas gdy bardziej literacki Łukasz ma tu παιδίσκη τις. W łac. spotykamy początki tego już w epoce kla-

<sup>1)</sup> W zdaniach wtrąconych z ἔφη rodzajnik przy imieniu własnym jest konieczny (uczny o tem Platon), podobnie po ἦ δ' ὅς, np. ἦ δ' ὅς ὁ Κεβης (E. Kieckers, Zum Gebrauch d. Artikels im Gr., Philol. 77 (1921) 422).

<sup>2)</sup> W językach nowoczesnych Bóg stał się imieniem własnym, więc nie ma rodzajnika: Gott, Dieu (ale włos. Iddio z il Dio obok samego Dio), hiszp. Dios.

sycznej, np. Cic. de orat. 1, 29 § 133: qui sicut unus paterfamilias his de rebus loquor. Por. Piderit w kom. do m.

ὁ δὲ, οὗτος, ἐκεῖνος.

O ἐκεῖνος Havers, Das Pronomen d. Jener-Deixis im Griech., IF. 19 (1905) 1 nn.

Jak *ὁ*, *ἡ*, *τό*, tak i te trzy zaimki używają się częścią substantywnie, częścią adiektywnie. Tak *οὗτος*, jak i *ὁδε* zawierają w sobie etymologicznie zaimek *ὁ*. Przy żadnej części mowy języki ideu. nie wykazują takich różnic etymologicznych jak przy Demonstrativach. Nawet dialekty greckie używają nieraz zaimków etymologicznie odmiennych, np. obok *ὁδε* tessalskie ma *ὄνε*, obok *οὗτος* jest w doryckiem *τήνος* (od hom. *τή* „masz“, „trzymaj“ lub „oto“).

Trzy te zaimki posiadają większą siłę deiktyczną niż czysto anaforyczne *αὐτοῦ*, *οἱ*, *jego*. Różnica między nimi polega na tem, że każdy wyraża inny stopień oddalenia. 1. *ὁδε* (łac. *hic*) odnosi się do 1. osoby, osoby mówiącej, „ja“, lub jej najbliższego sąsiedztwa („ten tutaj“). — 2. Zaimek wskazujący 2. osoby, do której się zwracamy, w greckiem niekiedy *οὗτος*, wyraźniej w łac. *iste*. — 3. Zaimek 3. osoby, *ἐκεῖνος*, *ille*, „ów“, wskazujący na to, co miejscowo czy czasowo leży dalej lub po drugiej stronie. Stąd Demostenes używa często *ἐκεῖνος* o przeciwniku swym Filipie, stąd też dalej zaimek ten może oznaczać tamten świat, podziemie, np. Plato apol. 41 c *εὐδαιμονέστεροί εἰσιν οἱ ἐκεῖ* („na tamtym świecie“) *τῶν ἐνθάδε*. — 4. Istnieje nadto zaimek wskazujący od tematu \**to-*, Nom. *ὁ*, wyżej omówiony, z którego się rozwinął rodzajnik; zaimek ten nie robi różnicy między tem, co bliskie a dalekie, lecz wskazuje, neutralnie niejako, na to, co nie leży wprost i najbliżej 1. osoby.

Stosownie do przedstawionego podziału *ὁδε* znaczy nieraz to samo co *ἐγώ* a *οὗτος* (*οὗτος σὺ*) to samo co *σὺ* (por. wyżej). *ὁδε* posiada ze wszystkich zaimków najwięcej siły deiktycznej. W późniejszej greczyźnie (np. NT.) *ὁδε* zostaje wyparte przez *οὗτος*. Po Chr. zamiast *οὗτος* spotykamy nieraz *αὐτός*: *ἐν αὐτῇ τῇ ἡμέρᾳ* „tego dnia“. — *ὁδε* wskazuje na to, co następuje bezpośrednio. Różnicę między niem a *οὗτος* widać np. ze zdania: *εἰρωτῶσι* (ptcp.) *δὲ ταῦτα* (o to, co było już poprzednio powiedziane)... *λέγει ἢ Πυδίη τὰδε* (to, co następuje) (Hdt.).

οὗτος wskazuje przeważnie na to, o czym poprzednio była mowa („ten to“); nadto służy jako demonstratywny korrelat zaimka względnego, a więc wskazuje na to, co nastąpi. W epoce pohomerowej οὗτος objęło znaczną część funkcyj zaimka ó; skutkiem tego uległo rozszerzeniu tak jego użycie deiktyczne jak korrelatywne. — αὕτη ἢ χώρα znaczy więc zazwyczaj: „ten kraj, (o którym była mowa“), lub: „ten kraj, który...“; ἤδε ἢ χώρα „ten oto kraj“ (w którym żyjemy); ἐκείνη ἢ χώρα „ów kraj“. ὅδε i οὗτος odpowiadają sobie nieraz w pytaniu i odpowiedzi w ten sposób, że wskazując na kogoś pytamy: τίς ἐστίν ὅδε ὁ ἀνὴρ a odpowiedź brzmi: οὗτος ὁ ἀνὴρ... „ten człowiek (o którego pytasz)...“, a zatem ὅδε jest czysto deiktyczne, οὗτος zarazem deiktyczne i anaforyczne.

Do wzmocnienia służy partykuła -ί.

Adverbia odpowiadające Demonstrativom są następujące: zaimkom τὰ i τὰδε odpowiadają ἐνθα i ἐνθάδε „tu“, zaimkom τὰ i ταῦτα odpowiadają ἐνταῦθα, ἐντεῦθεν.

Pewne Demonstrativa zbliżają się znaczeniem do Indefinitów, tak: τὰ καὶ τὰ „to a to“ i przysłowki ἐνθα καὶ ἐνθα „w różnych miejscach“, wreszcie ὁ δείνα, które początkowo było nieodmienne (τοῦ δείνα i t. d.), później, od IV w. prz. Chr., stało się odmienne (τοῦ δείνος, τῷ δείνι i t. d.). Utworzone ono jest od ὅδε (Wackernagel).

#### Adverbialne użycie Demonstrativów.

Jak Adiectivów, tak i Demonstrativów język grecki używa niekiedy adverbialnie, t. j. do bliższego określenia Verbum: ἐναντίος ἢ ἄλλοτε i ἔγχοσ μὲν τὸδε κεῖται ἐπὶ χθονός „tutaj“. Inny przykład: νῆεσ ἐκείναι ἐπιπλέουσι „okręty płyną tam, w tamtą stronę“ Tucyd. 1, 51. W obu przytoczonych przykładach rzeczownik nie ma rodzajnika. Ale i gdy rzeczownik ma rodzajnik, Demonstrativum może być użyte adverbialnie, np. ἐκείναι αἱ νῆεσ „te tam okręty“, „owe okręty“. Między obu ostatnimi przykładami zachodzi ta różnica, że ἐκείναι νῆεσ „okręty tam (będące)“ oznacza okręty jeszcze nieznanne, ἐκείναι αἱ νῆεσ „te tam okręty“ okręty już znane. Że w ἐκείναι αἱ νῆεσ zaimek ἐκείναι użyty jest adverbialnie, świadczy jego predykatywny szyk.

Predykatywne to użycie tak Adiectivów miejsca, czasu, następstwa i t. d. jak Demonstrativów rozwinęło się już, jak się



zduje, w epoce ideu. Wynika to z tego, że i w skr. zaimek *sa* (= *ó*) użyty być może predykatywnie, „oto“. Z epoki ideu. odziedziczył to predykatywne użycie zaimek *ó*; resztki jego spotykamy jeszcze w języku greckim. Z zaimka *ó* użycie predykatywne przeszło na inne Demonstrativa jak *οὗτος*, *ὄδε*, *ἐκεῖνος*.

Zaimek *ó* przystępuje niekiedy adwerbialnie do *Personaliów*; np. *γέλωτα τὸν ἐμὲ ἀπέδειξε* „mnie oto, moją osobę, zrobił przedmiotem pośmiewiska“ (Platon); tak niekiedy w dialogach Platona znajdujemy: *τὸν ἐμέ, τὸν σέ* „mnie oto, ciebie oto“; jest to wyrażenie właściwe językowi codziennemu. Ponieważ i w skr. znajdujemy podobne połączenia, możemy wnosić, że pochodzą z prajęzyka (Kühner-Gerth II<sup>3</sup> str. 625). Z tem użyciem pokrewne są przykłady, w których *ὄδε* stoi zamiast *ἐγώ*, np. *μηδ', εἴ τι δράσεις, τῆσδε γε ζωσσης ἔτι* „dopóki ja oto będę żyła“ Sof. Trach. 305. Tutaj *τῆσδε* znaczy tyle co *τῆσδε ἐμου* „ja oto“.

Jak w *τὸν ἐμέ*, znajdujemy adwerbialnie użyty zaimek *ó* także w połączeniach: *ὄ γε, ó δέ*, gdy *ὄ γε, ó δέ* stoi na początku zdania, mimo że podmiot się nie zmienił, lecz pozostaje tensam, co w zdaniu poprzedzającym, np. *Θέτις δ' οὐ λίθετ' ..., ἀλλ' ἢ γε ἀνεδύσετο κύμα θαλάσσης* Il. 1, 496. (Inne liczne przykłady, zwłaszcza z Homera, przytacza Kühner-Gerth II<sup>3</sup> str. 656 nn.). Tutaj nie są sobie przeciwstawione osoby, lecz czynności. *ó* nie tyle jest tu podmiotem, jak raczej adwerbialnie dodanem do podmiotu, tak że możnaby je tłumaczyć: „oto“. Podobne użycie spotykamy w skr., wobec czego możnaby mniemać, że znał je już prajęzyk. Resztki jego utrzymałyby się jeszcze w języku greckim w *ὄ γε, ó δέ* dzięki temu, że partykuły *γέ* i *δέ* dążą do zajęcia miejsca na początku zdania a w zaimku *ó* miały wygodne oparcie. (Ł a ć. *nunc dextra ingeminans ictus, nunc ille sinistra* Verg. Aen. 5, 457). (O adwerbialnem użyciu Demonstrativów por. wyżej przy *Adiectivum*).

W pokrewnych wyrażeniach *σὺ γε, σὺ δέ* (*ζώγρει, Ἀτρέος νιέ, σὺ δ' ἄξια δέξαι ἄποινα*) Brugmann objaśnia *σὺ* jako użyte zamiast *ó σὺ* „oto, wtedy“. W tym przykładzie jednak objaśnienie to nie da się zastosować, bo Agamemnon nie otrzymuje wykupu w tej chwili („oto“), lecz ma go dostać dopiero później.

Powstanie zaimka *οὗτος*. Zaimek ten składa się z 3 wyrazów: z zaimka *ó*, z partykuły *u* i z zaimka *το*: *ὁ-υ-το*. Że w *οὗτος* tkwi zaimek *ó*, dowodzą przypadki zależne: *τού-του, τού-τῳ* i t. d. Partykuła *u* zachowała

się może jeszcze w języku greckim w Adv.  $\pi\acute{\alpha}\nu\upsilon = \pi\acute{\alpha}\nu\text{-}\upsilon$ . Zaimek  $\sigma\ddot{\upsilon}\tau\omicron\varsigma$  jest więc podobnym połączeniem jak pol. *kto* (= *k<sub>o</sub>-to*) lub *ten-to*. Połączenie zaimka wskazującego z partykułą *u* zachowało się jeszcze np. w skr. w  $\sigma\ddot{\upsilon}$  „ten oto“ (powstało z \**sa-u*) (stpers. *hauv*). Mamy prawo wnosić z tego, że już w epoce ideu. istniały połączenia zaimka \**so* z \**u*: \**so-u*, \**sā-u*. Do tych połączeń: \* $\acute{o}\text{-}\upsilon$ , \* $\acute{x}\text{-}\upsilon$  (aw. *hāu*) = \* $\acute{o}\acute{v}$ ,  $\acute{\alpha}\acute{v}$ ,  $\tau\omicron\text{-}\upsilon$  (analogicznie zam. \* $\tau\omicron\delta\text{-}\upsilon$  z \* $\tau\omicron\delta$ ) przystąpiło Demonstr.  $\tau\omicron$  (= \**tod*) jak się zdaje adverbialnie, a z czasem jako partykuła („ten-to“) i powstały formy:

$$*\acute{o}\acute{v}\text{-}\tau\omicron \quad *\acute{\alpha}\acute{v}\text{-}\tau\omicron \quad *\tau\omicron\delta\text{-}\tau\omicron$$

Zakończenie tych form było początkowo nieodmienne, później pod wpływem innych odmiennych zaimków formy te otrzymały końcówki rodzajowe:

$$\sigma\ddot{\upsilon}\tau\omicron\varsigma \quad \acute{\alpha}\acute{\upsilon}\tau\eta \quad \tau\omicron\upsilon\tau\omicron$$

a wtedy zaczęto je odmieniać:  $\tau\omicron\upsilon\tau\omicron\upsilon\tau\omicron$ ,  $\tau\acute{\alpha}\upsilon\tau\eta\varsigma$  i t. d. Zdaje się, że proces powstania zaimka  $\sigma\ddot{\upsilon}\tau\omicron\varsigma$  zaczął się od Neutrum:  $\tau\omicron\text{-}\upsilon\text{-}\tau\omicron$ , że  $\text{-}\tau\omicron$  dodano dopiero później do Masc. i Fem. (O  $\sigma\ddot{\upsilon}\tau\omicron\varsigma$ ,  $\acute{\alpha}\acute{\delta}\epsilon$ ,  $\acute{\epsilon}\acute{\kappa}\acute{\epsilon}\iota\upsilon\omicron\varsigma$  i adverb. użyciu Demonstrativów por. Brugmann GG.<sup>3</sup> § 497).

### Interrogativa i Indefinita.

Tematy zaimkowe  $\tau\iota\text{-}$  (ideu. \* $q^{\check{i}}\text{-}$ ) i  $\pi\omicron\text{-}$  (ideu. \* $q^{\check{o}}\text{-}$ ) mają, jeżeli są akcentowane, znaczenie pytajne, jeżeli są nieakcentowane, znaczenie nieokreślne. Tensam stan istniał już w języku ideu. Jest zrozumiałe, że tensam wyraz jest wyrazem pytajnym i nieokreślonym: w obu razach chodzi o coś nieznanego. Obie klasy zaimków nie rozróżniają rodzaju męskiego od żeńskiego, bo gdy się pytamy o osobę nieznaną lub o niej mówimy, rzadko tylko wiemy z góry, czy chodzi o mężczyznę lub kobietę. Taksamo jest w językach nowoczesnych; i te rozróżniają tylko osobę i rzecz (*kto, co? wer, was? qui, quoi?*). Zaimki te mają w zasadzie tylko Sg.; Plur. pojawia się całkiem wyjątkowo (u Homera jedno i drugie tylko raz: Il. 24, 387; 15, 735).

1) Pytajne. I w języku greckim, jak w innych, może w temsamem zdaniu stać kilka zaimków pytajnych. Dem. 18, 8  $\acute{\epsilon}\xi\acute{\epsilon}\tau\acute{\alpha}\lambda\epsilon\sigma\delta\alpha\iota$ ,  $\tau\iota\varsigma \tau\acute{\iota}\nu\omicron\varsigma \acute{\alpha}\acute{\iota}\tau\acute{\iota}\omicron\varsigma \acute{\epsilon}\sigma\tau\iota$  (łac. np. *uter utri*).

W języku greckim stać może  $\tau\iota\varsigma$  zamiast względnego  $\acute{\omicron}\sigma\text{-}\tau\iota\varsigma$ , np.  $\tau\iota\upsilon\iota \acute{\eta} \tau\acute{\upsilon}\chi\eta \delta\acute{\iota}\delta\omega\sigma\iota$ ,  $\lambda\alpha\beta\acute{\epsilon}\tau\omega$  (=  $\acute{\phi}\tau\iota\upsilon\iota$ ) słowa Ptolemeusza Euergetesa, u Ateneusza). Użycie to nieznanne było w epoce ideu.

2) Nieokreślne. Nieokreślne  $\tau\iota\varsigma$  „ktoś“ oznacza w Sg. albo jedną określoną osobę, której jednak mówiący nie chce nazwać wyraźnie („ktoś, jakiś“), np.  $\delta\acute{\omega}\sigma\epsilon\iota \tau\iota\varsigma \delta\acute{\iota}\kappa\eta\upsilon$  (= „ty“) Arystof. ran. 554, albo też więcej osób, jednak co do liczby

nieokreślonych, w polskim „niejeden“: hom. ὠδε δέ τις εἵπεσκεν ἰδὼν ἐς πλησίον ἄλλον.

ὅτου, ὅτῳ. Krótsze te formy są począwszy od Homera częstsze od dłuższych, także w koine. Dłuższe przeważają u Philona, Plutarcha i Lukiana.

ἄττα właściwie jest językowi literackiemu, ἄτινα ludowemu.

H. Kallenberg, Bausteine zu e. hist. Gramm. d. gr. Spr., RhM. 72 (1917/18) 481—518 i 74 (1925) 64—114 zestawiał materiał dla τοῦ τῷ; του τῳ; ὅτου ὅτῳ; ἄττα, ἄτινα od Homera do epoki bizantyńskiej.

Z zaimkami pytajnemi spokrewnione są adjektywne ποῖος, πῶσος, πότερος, dalej πηλίκος (por. ἤλιξ) (już u Homera), demonstr. τηλίκος i relat. ἠλίκος (dopiero znacznie po Homerze).

### „Każdy“.

Karl Brugmann, Die Ausdrücke für den Begriff der Totalität, 1894. — Jakob Wackernagel, Vorl. üb. Synt. II 118—125.

1. Nieokreślne τις „niejeden“ zbliża się znaczeniem do „każdy“, tak już u Homera, np. II. 2, 382 nn. εὐ μὲν τις δόρυ δηξάσθω, εὐ δ' ἀσπίδα θέσθω, εὐ δέ τις ἵπποισιν δείπνον δότω.

2. ἕκαστος powstało z przetworzenia \*Ἑκάς z dodaniem τις (\*Ἑκάς utworzone jest od reflexivum \*σφοῦ, \*σφέ i znaczyło pierwotnie „z wyłączeniem siebie samego“, „dla siebie“), np. przysłowie ἔρδοι τις, ἦν ἕκαστος εἰδείη τέχνην.

3. κατὰ z Acc. dystrybutywne: κατ' ἡμέραν „każdego dnia“, κατὰ μῆνα „każdego miesiąca“, κατ' ἓνα „pojedynczo“.

4. πᾶς w znaczeniu „każdy“ (np. πᾶσα χώρα „każdy kraj“; rzeczownik nie ma rodzajnika). (Gdy natomiast πᾶς stoi przy rzeczowniku mającym rodzajnik, znaczy w Sg. „wszystek“, „cały“, w Pl. „wszyscy“: πᾶσα ἡ χώρα „cały kraj“, πᾶσαι αἱ χώραι „wszystkie kraje“. Również ἡ πᾶσα πόλις znaczy „całe miasto“, np. Tucyd. 1, 132 οὐτε οἱ ἐχθροὶ (mian. Pauzanjasza) οὐτε ἡ πᾶσα πόλις.

„Każdy z dwóch“, ἐκάτερος, utworzone jest od ἕκαστος według ἕτερος (pierwotnie ἄτερος) „jeden z dwóch“. Homer jeszcze go nie ma, ale ma ἐκάτερθε „po obu stronach“. W późniejszej greczyźnie używa się zamiast ἐκάτερος albo ἀμφοτέροι albo ἕκαστος. „Każdy z dwóch“ wyraża się też począwszy od Homera przez ἄμφω, ἀμφοτέροι (ἀμφοτέρω) (sufiks -τερος wyraża przeciwstawienie jednego drugiemu a powstał według

ἀτερος, πότερος). Homer używa często ἀμφότεροι jako dogodnego dla hexametru. W prozie jest ono zwykłe u Tucydidesa (ἀμφω tylko raz: 5, 29, 2, i w tekście dokumentów) a zwłaszcza w greczyźnie późniejszej, która odrzuciła całkiem ἀμφω. — ἀμφω znaczy też u Homera pluralnie „jedni i drudzy“ (łac. *utriusque*), np. Il. 2, 123 εἴπερ γὰρ κ' ἐθέλομεν Ἀχαιοί τε Τρῶές τε... ἀμφω. — Sg. ἀμφότερος powstało pewno pod wpływem ἐκάτερος.

### Relativa

omówione zostały w rozdziale o Zdaniu (pobocznem).

Literatura. Historyczną i ogólnojęzykoznawczą stronę zaimków wyjaśniły głównie dwie prace:

Ernst Windisch, Untersuchungen üb. den Ursprung des Relativpronomens in den idg. Sprachen (Curtiusa Studien z. gr. u. lat. Gr. II 1 [1869]) i Karl Brugmann, Die Demonstrativpronomina der idg. Sprachen (Abh. sächs. GW. 22, 1904). (Br. wyjaśnił tu głównie stronę znaczeniową tych zaimków; szkoda tylko, że nie uwzględnił języków romańskich i języków pozaindoeuropejskich).

Wiele objawów zaobserwował i wyjaśnił Wackernagel, Vorl. üb. Synt. II (1924) 75—150.

## RODZAJ

### rzeczowników i zaimków.

Wyjaśnienie, dlaczego rzeczowniki nieżywotne mają często rodzaj męski lub żeński, chociaż rodzaje te z natury rzeczy przysługują tylko istotom żyjącym, jest problemem trudnym i zawiłym, bo sprawa wykracza poza gramatykę i wiąże się z historią kultury epoki przedhistorycznej. Uczeni, którzy się tą kwestją zajmowali, wychodzili często ze stanowiska, że życie językowe podlega we wszystkich epokach tym samym prawom (tak Brugmann i inni Młodogramatycy), że więc nieznaną przeszłość objaśniać należy ze znanej terażniejszości. Że ten pogląd zawodzi, gdy chodzi o wytłumaczenie powstania rodzajów, zobaczymy niżej. Język jest wyrazem poglądu na świat i zmienia się ze zmianą tego poglądu.

Ponieważ w żadnym zarysie składni historia problemu rodzajów nie jest przedstawiona wszechstronnie i wyczerpująco, traktujemy ją tu szerzej.

## A) HISTORJA TEORJI POWSTANIA RODZAJÓW.

Pytanie, dlaczego rzeczy nieżywotne są Masculinami lub Femininami, jest tak stare jak gramatyka Zachodu. Zajmował się nim już w drugiej połowie V wieku przed Chr. sofista Protagoras. W komedji „Chmury“ Sokrates, którego Arystofanes robi przedstawicielem filozofji swego czasu, pyta się przychodzącego do niego na naukę Strepsiadesa, które czworonogi są rodzaju męskiego a gdy pytany wymienił przez pomyłkę także *ἀλεκτρούων* „kogut“, Sokrates zwraca mu uwagę, że wyraz ten może oznaczać także kurę. Że kwestją rodzajów zajmował się Protagoras, wiemy z Arystotelesa Retoryki<sup>1)</sup>. Nie znamy wprawdzie bliżej nauki Protagorasa o rodzajach, ale zdaniem naszym nie należy przeceniać zasługi jego na tem polu. Język grecki miał rodzajnik, wskazujący trzy rodzaje; Protagoras sformułował to, o czem uczyła obserwacja codzienna języka. Ale już on zapewne wiązał rodzaje ze znaczeniem wyrazów, bo tenże Arystoteles (*π. σοφ. ἐλέγχ.* 14) powiada, że według Protag. *ἡ μῆνις* i *ἡ πῆληξ* powinny być rodzaju męskiego. Pr. musiał przy tem mieć na myśli, że gniew jest afektem gwałtownym a hełm częścią uzbrojenia wojennego. — Kwestję powstania rodzajów Grecy wiązali z kwestją *φύσει* czy *θεσει*.

W Platona Symposion (190 b) Arystofanes objaśnia rodzaj wyrazów *ἥλιος*, *γῆ* i *σελήνη*: *ἥλιος* jest słusznie męski, *γῆ* żeńska a *σελήνη* ma udział w obu tych rodzajach, gdyż przekazuje tylko światło słońca ziemi.

Varro u św. Augustyna *de civ. dei* 7, 28 zapytywał, skąd mają swój rodzaj Niebo i Ziemia (*Uranos* i *Ge*). Przypuszczać wolno, że uczony rzymski miał w tej kwestji poprzedników wśród Greków. Po nim zajmował się tym samym problemem Nowoplatonczyk *Ammonios*, syn *Hermeiasa*, z Aleksandrii, uczeń *Proklosa* a komentator Arystotelesa, ok. r. 500 po Chr. (*Comm. in Aristot. [de interpretatione] IV 5, 35 n.*). *Amm.* powiada, że przy nadawaniu rodzaju zważano na własności rzeczy (*τὴν ἰδίαν... τοῦ πράγματος φύσιν*) i że według analogji tego, co męskie i żeńskie w istotach żyjących (*καὶ πρὸς τὴν ἀναλογίαν τοῦ ἄρρενος καὶ θήλεος, τῶν κυρίως ἐν τοῖς θνητοῖς ζώοις ὀρασθαι*

<sup>1)</sup> *Rhet. III 5 p. 1407<sup>b</sup> 7: Πρωταγόρας τὰ γένη τῶν ὀνομάτων διήρει, ἄρρενα καὶ θήλεα καὶ σκεύη (neutra).*

πεφυκότων), rzeki są rodzaju męskiego, a morze i stawy żeńskiego, bo te drugie są zbiornikami rzek a rzeki wlewają w nie swe wody. Inne objaśnienia jego są następujące: νοῦς jest męski, bo oświeca, ψυχή żeńska, bo jest oświecana; przy ἥλιος i σελήνη Amm. powołuje się na słowa Arystofanesa w Symposion; οὐρανός jest męski, γῆ żeńska, bo ziemia otrzymuje energję od słońca i dzięki temu może rodzić. Rodzaj nijaki mają rzeczowniki jak παιδίον, które powstaje z tego, co męskie i żeńskie, albo gdy chodzi o przejście z silniejszego w słabsze (σπέρμα, ὕδωρ) lub powstawanie z obu (ζῆλον). Objasnienia te mieszczą w sobie już teorię, która dziś jest panującą, mianowicie że przy nadawaniu rodzajów przenoszono na rzeczy własności już to męskie już to żeńskie. Zasada, przez Ammoniosa wyraźnie wypowiedziana, nadaje mu dla nas pierwszorzędne znaczenie w historii problemu wobec tego, że pisma poprzedników jego się nie zachowały.

Średniowiecze myślało o powstaniu rodzaju podobnie jak Grecy. Np. Duns Scotus widzi w Masc. agens, w Fem. patiens. Już też w średniowieczu zastanawiano się, czemu *oleaster* „dzika oliwa“ i *pinaster* „dzika pinja“ są masculinami, mimo że imiona drzew mają w łącz. rodzaj żeński, i tłumaczono to tem, że drzewa te nie rodzą owoców. Na tę różnicę między drzewami dzikimi a szlachetnymi zwróciła już wcześniej uwagę botanika, por. Teofrast h. pl. 3, 8, 1; 3, 12, 1 i uwagę niżej.

Taksamo jak Duns Scotus tłumaczy w XVII wieku rodzaje Tomasz Campanella (1638). W XVIII w. zajmowano się problemem rodzaju żywo. Harris (1751), który zna Ammoniosa, formułuje teorię do jego czasów panującą tak, że Masc. oznacza to, co jest aktywne, silne, Fem. to, co pasywne, receptywne, rodzące. — Że rodzaj nadawano rzeczom od ich własności męskich lub żeńskich, wypowiada i Court de Gébelin (1774), znający poprzednika swego Harris'a. Jeszcze przed nim zajął się problemem rodzajów Herder, opierający się na Bodmerze (1768), który rodzaj wprowadzał tak, jak i poprzednicy, od własności przedmiotów. Według Herdera człowiek pierwotny ożywia całą przyrodę, personifikuje wszystkie rzeczy w mężczyzn i kobiety, wszędzie widzi bóstwa męskie i żeńskie, duchy złe i dobre. Rodzaj polega zdaniem Herdera na pewnego rodzaju antropomorfizacji natury nieożywionej. Objasnienie Herdera stało się panującym i jako takie przetrwało niemal do końca XIX wieku. Pogląd XVIII wieku

spopularyzował pewno znany gramatyk niemiecki Adelung (krótko 1781, szerzej 1782), który znał zapewne Harrisa a napewno Herdera i Gébelina. Tą drogą teoria Herdera i Adelunga staje się popularna w początku XIX w., w epoce romantyzmu. Wypowiada ją w tym czasie, zdaje się jako teorię personifikacji, Wilh. Humboldt a jeszcze przed nim Bernhardi (*Sprachlehre* 1801). Według B. nazwy wiatrów i rzek są męskie z powodu siły jednych i drugich, drzew, krajów i wysp żeńskie jako rodzących, niebo męskie jako zapładniające, ziemia żeńska jako zapładniana, nazwy cnót jako łagodnych żeńskie. Że to samo pojęcie jest w różnych językach różnego rodzaju, powodem jest różne pojmowanie tejsamej rzeczy u różnych narodów; dziś tego pierwotnego pojmowania niepodobna się często domyśleć. Pott dodaje, że znaczenie ulega z biegiem czasu zmianie a historii tych zmian nie znamy (*Geschlecht* str. 451). — Buttman, *Griech. Gramm.*<sup>8</sup> (Berlin 1818) § 30 i 33 a uczy, że drzewa są żeńskie jako rodzące i jako zamieszkałe przez Dryady, owoc nijaki jako dziecko drzew.

Pogląd Herdera rozwinął samodzielnie Jakób Grimm (w III. tomie *Deutsche Grammatik*; Grimm daje tu szerokie przedstawienie rodzaju w germańskim). Według Grimma rzeczowniki, wyrażające to, co jest czynne, twórcze, ruchome, większe, silniejsze i t. d., są rodzaju męskiego; rzeczowniki, wyrażające to, co bierne, mniejsze, słabsze i t. d., rodzaju żeńskiego; rzeczowniki, wyrażające to, co jest produktem, materją, co jest ogólne czyli rodzajowe, są rodzaju nijakiego. Objasnia więc Grimm rodzaje z analogji czyli podobieństw, zachodzących między charakterystycznymi właściwościami rzeczy a podobnymi właściwościami męskimi lub żeńskimi. Podobieństwa te wykrywa fantazja. Grimm uważał zatem rodzaje za pewnego rodzaju metafory. Zauważono słusznie (*Wackernagel* II 38), że teoria ta zawarta już jest w naszej terminologji: męski, żeński, nijaki, pochodzącej od Protagorasa a zasadniczo zgodnej z terminologją gramatyków staroindyjskich. Sama zgodność gramatyków dwóch bardzo od siebie odległych narodów przemawia w wysokim stopniu za prawdziwością teorii, że rzeczom przypisywano właściwości już to męskie, już żeńskie. Teorię tę nazywają najczęściej teorią Grimma i tą nazwą będziemy się dla krótkości i my tutaj posługiwać, ale jest to tasama teoria, którą sformułował na 12 wieków przed Grimmem Platonik Ammonios, który pierwszy w naszej

tradycji starożytnej wypowiedział wyraźnie teorię, że o nadaniu rodzaju rozstrzygały analogie między rzeczami a istotami męskimi czy żeńskimi, że to, co jest czynne, produktywne, staje się męskim, to, co bierne, receptywne, żeńskim. Od Herdera Grimm różni się tem, że to rozszerzenie rodzaju naturalnego na wszystkie rzeczy wyprowadza z „ogólnej fantazji“, podczas gdy Herder widział źródło powstania rodzajów więcej specjalnie w personifikacji czyli antropomorfizacji przyrody nieożywionej.

Rozwój poglądów na powstanie rodzajów w starożytności a zwłaszcza w średniowieczu i wiekach nowszych aż do końca XVIII w. przedstawia germanista M. H. Jellinek, Zur Gesch. einiger gramm. Theorien u. Begriffe, IF. 19, 1906, 295—316. Dla końca XVIII i początku XIX w. uzupełnić należy zestawioną u niego literaturę z art. Potta w Erscha i Grubera Allgem. Encykl. s. v. Geschlecht, 1856 (na pocz.).

Za teorią przedstawioną idzie też A. F. Pott w r. 1856 (w w. m.). Opiera on się na językach ideu., starych i nowych, a pole badań rozszerza przez porównanie rodzajów w różnych językach wszystkich części świata.

Tak więc od V w. prz. Chr. aż do drugiej połowy wieku XIX nieprzerwanie panowała teoria jedna i tasama, widząca źródło rodzajów w wyobraźni ludzkiej. Zastąpić ją inną spróbowali dopiero Młodogramatycy, mianowicie głowa ich, Brugmann.

### Teoria Brugmanna.

Młodogramatycy, w szczególności Brugmann (Techmera Internat. Zschr. f. allgem. Sprachwiss. 4, 101—119), przeciwstawili teorii Grimma teorię formalistyczną czyli racjonalistyczną<sup>1)</sup>. Według Brugmanna w prajęzyku końcówki jak *ā*, *o* nie wyrażały pierwotnie określonego rodzaju, lecz punktem wyjścia przy nadawaniu rodzaju były niektóre naturalne Feminina jak \**genā* (γενή, skr. *gnā*, *żona*), \**mamā* (matka), mające przy-  
padkowo końcówkę *ā*; przez analogię do nich przybrały wszystkie rzeczowniki na *ā* rodzaj żeński; podobnie według wyrazów przy-  
padkowo zakończonych na *o* a oznaczających osoby męskie nazwy rzeczy na *o* stały się męskimi. Natomiast w t. zw. 3. dekl. dzia-  
łało pokrewieństwo treści tematów z imionami na *ā*, *o* (np. *ōψ*

<sup>1)</sup> Poprzednikami Brugmanna byli Schleicher i Fryd. Müller, którzy krytykowali teorię Grimma.



*vox* poszedł w rodzaju za *αὐδή, φωνή* i t. d.). Br. powołuje się na „przeżytki“ jak *ἰφθίμους ψυχάς, κλυτός Ἰπποδάμεια*. Co do Neutrów, to forma na *-om* w porównaniu z formą na *-os* wyrażała jako akkusatywna bierne zachowanie się pojęcia nominalnego i dlatego nadawała się na główną cechę neutrów. Podobnie przy grupach znaczeniowych działała wyłącznie analogja: męskimi są nazwy wiatrów, miesiący i rzek według *ἄνεμος, μῆν, ποταμός*, żeńskimi nazwy roślin, drzew, krajów, wysp i miast według „typu *φυτάνη*“, *αἶα γαῖα, νῆσος πόλις*<sup>1)</sup>.

W późniejszym czasie Brg. porobił pewne koncesje na rzecz teorii Grimma, przyznał, że do pewnego stopnia może współdziałać znaczenie istoty żyjącej (tak w r. 1891 w Paul u. Braune, Beiträge 15, 529). Podtrzymywał jednak swą teorię jeszcze w r. 1911 (Gdr.<sup>2</sup> II 2, 86, por. Gdr.<sup>2</sup> II 1, 1906, 594. 599).

Wundt. Krytyka teorii Brugmanna. Za teorią formalistyczną Brugmanna oświadczył się Delbrück w swej Vergleich. Syntax (t. I). Młodogramatycy wzrosli w epoce wpływu logiki na filologię i językoznawstwo, współczesny pozytywizm lekceważył mity i inne wytwory fantazji (przykładem radykalna krytyka najstarszych podań rzymskich Mommsena), ich racjonalistyczne stanowisko da się historycznie zrozumieć. Trudniejsze do wytłumaczenia jest, że poszedł za tym poglądem wielostronny filozof Wilhelm Wundt, który przecież poświęcił obszernie dzieło Mitowi. I według niego przy nadawaniu rodzaju przeważały wpływy formalne (Völkerpsych., Bd. II, Die Sprache. 2. Teil<sup>3</sup>, 1912, 23). Obok nich Wundt przyjmuje drugi czynnik: skojarzenia realne, wychodzące od treści wartościowej wyobrażeń. Przyznaje, że te drugie, t. j. realne, są pierwotniejsze, bo pojawiają się w kulturach pierwotnych, ale formalnym przyznaje wpływ przeważny. Składni historycznej czyni to ustępstwo, że przyznaje wpływ na kształtowanie rodzaju użyciu wybitnych pisarzy, np. w Niemczech Lutra.

Pogląd Brugmanna i innych formalistów jest chybiony. Zbił go Wackernagel (V. üb. S. II 43). Uczony ten wskazał na to, że końcówka *-ā* musiałaby wystąpić jako żeńska przedewszystkiem przy rzeczownikach. Tymczasem w greckim mamy końcówkę *-ā* zarówno przy rzeczownikach żeńskich jak męskich a końcówkę *-os*

<sup>1)</sup> Grundr.<sup>2</sup> II 2, 86; przedtem K. v. Gr. 361 i Grundr.<sup>2</sup> II 1, 219.

nie tylko przy męskich, ale także żeńskich (*ἡ παρθένος, ἡ τροφός* i t. d.). Starą i powszechną jest końcówka *-ā* tylko przy zaimkach. A przecież trudno pomyśleć, by wyraz jak *γυνή* nie wpływał od początku na rzeczowniki a tylko wpływał na zaimki<sup>1)</sup>. — Żeńskiego rodzaju rzeczowników t. zw. III dekl. jak *ἡ ναῦς, ἡ πίστις* teoria Brugmanna nie umie objaśnić. Według niego Abstracta wszelkich końcówek zastosowały się w rodzaju do wyrazów jak *ἡ ἀρετή*. Jest to wyjaśnienie zupełnie dowolne. — Ważniejsze jest, że teoria ta nie potrafi wytłumaczyć, czemu ogromna liczba nazw rzeczy nie otrzymała końcówki neutralnej, lecz męską lub żeńską. Fakt ten objaśnić tylko może personifikacja lub animizm.

U Brugmanna główną rolę odgrywa przypadek. Owoce są w greckim i w łacinie dlatego rodzaju nijakiego, że jakiś wyraz, oznaczający owoc, był przypadkowo rodzaju nijakiego. Brug. nie umie wskazać tego wzoru. I przy Fem. rozstrzygnął przypadek, że *\*genā* było rodzaju żeńskiego.

Już na wstępie tego rozdziału zaznaczono mylność poglądu Młodogramatyków, iż, skoro dzisiejszy człowiek więcej kieruje się rozumem niż wyobraźnią, taksamo musiało być w zamierzczłej przeszłości. Człowiek owej epoki myślał daleko mniej logicznie, mniej abstrakcyjnie niż dzisiejszy, bez porównania więcej kierował się wyobraźnią<sup>2)</sup>; wyraz językowy dopiero z biegiem wieków staje się coraz logiczniejszy i abstrakcyjniejszy. Jeżeli dziś nikt nie patrzy np. na lichtarz czy świecznik jako na rzecz ożywioną, nie dowodzi jeszcze, że człowiek nie mógł tego czynić na stopniu prymitywnym. (Przykłady, jak człowiek pierwotny mało się kieruje logiką, daje L. Lévy-Bruhl, *Fonctions mentales des sociétés inférieures*, Paris 1910).

Powstanie rodzaju nie opiera się na jakichś stałych, niewzruszonych prawach psychiki ludzkiej, jakby wypływało z teorii Brugmanna, i dlatego rodzaj nie ma znaczenia ogólnego dla wszystkich ludzi, lecz polega na wyobraźni i posiada jej subiektywność. Probiezmem teorii rodzajów są „wyjątki“. Teoria Brugmanna nie umie wytłumaczyć greckiego rodzaju drzew ani roślin. Brugmann nie znalazł tu żadnego żeńskiego wzoru; tworzy sobie

<sup>1)</sup> Sztuczności, do których prowadzi teoria Brugmanna, widać z Grundr.<sup>2</sup> II 1, 594 (\*ekvā „klacz“ pierwotnie wyrażała „pferdisches Wesen“).

<sup>2)</sup> Meillet powiada słusznie, że kategoria rodzaju jest jedną z kategorii językowych najmniej logicznych (Lingu. hist. 202).

jakiś nieznany słownikom wyraz *φυτάνη*, choć mu wiadomo, że zwykłym wyrazem na oznaczenie rośliny jest *φυτόν*, drzewa *δένδρον*, oba rodzaju nijakiego. Zawodzi też teoria Brugmanna choćby przy pol. *jabłoń*, które nie poszło w rodzaju za nijakiem *drzewo*.

Do argumentów powyższych dodać można jeszcze następująca. Błądność teorii Brugmanna widoczna jest już z tego, że teoria ta nie potrafi wyjaśnić żeńskiego rodzaju całego szeregu tematów na *-o*, jak to wyznaje Delbrück (I 115), mianowicie wyrazów: *ὄδος*, *λήκυθος*, *πρόχοος*, *τάφρος*, *δόλος*, *πλίνθος*, *ψάμαθος*, *νόσος* i *i*. Wprawdzie i przy teorii Grimma nie zawsze tu łatwo wskazać powód nadania tym wyrazom ich rodzaju żeńskiego, ale sprawa nie jest tak beznadziejna, jak przy teorii Brugmanna. Zdaniem naszym np. przy żeńskim *λήκυθος* i innych nazwach naczyń porównywano smukły kształt tych naczyń (w przeciwstawieniu do pękatych amfor i kraterów) ze smukłością dziewczęcia. Wiele naczyń zdaniem naszym animizowano; jedno z nich pełni rolę męską i dlatego mają formę męskich Nomina agentis: *amphoreus* znaczy: „nosiciel“, dokładniej „dwunosiciel“, bo naczynie to ma dwa ucha (imiona na *-εύς* oznaczają osoby męskie pewnych zawodów, por. *βασιλεύς*; *χαλκεύς*). *krater* jest „mieszacz“ i ma sufiks właściwy Nominom agentis, podobnie *psykter* „chłodziciel“; oba utworzone jak *lampter*, dosłownie: „świeciciel“; inne pełnią funkcje kobiece: *oinochoos* i *prochoos* znaczy „nalewaczka“, porównywano je więc z kobietą usługującą do stołu; *lutrophoros* „nosicielka wody do kąpielii“, utworzone jak *choephoros*, które może być męskie i żeńskie i oznaczać niosącego czy niosącą ofiarę płynną<sup>1</sup>). Na wzór tych femininów powstały potem żeńskie *lekythos*, *hydria* (jeżeli to drugie nie jest uosobieniem w kobietę już przez sufiks). Natomiast róg do picia, *rhyton*, uważano za rzecz. — *ὄδος* jest tymsamym wyrazem co st. sł. *chodz*, pol. *chód*; oznacza chodzenie, podróż a także drogę w znaczeniu materjalnem. Zastępuje subst. verbale do *εἶμι*: *\*i-ti-s* (które istnieje jeszcze w Wedach w compositach) i od niego przyjęło rodzaj. To też jak subst. verb. może tworzyć composita (*ἔξοδος*, *εἴσοδος*, *μέθοδος*). W łac. było *\*i-tus*, zachowane w compos. *ex-itus*, *ad-itus*. (*ch* w słów. pochodzi z compos., Pedersen IF. 5, 62 nn.). (Wyjaśnił rodzaj *ὄδος* Debrunner, IF. 48, 1930, 71).

<sup>1</sup>) Bliższe wyjaśnienie nazw naczyń przyniesie artykuł mój w *Glotta*.

Jeżeli oświadczamy się przeciw teorii Brugmanna, która w całości wzięta robi wrażenie mechanicznej, to należy tu dodać odrazu zastrzeżenie. Błądność teorii tego uczonego polega na tem, że chce ona tłumaczyć rodzaj w wszystkich rzeczownikach nieżywotnych. Nikt jednak nie będzie jej odrzucał, gdy chodzi o wyjaśnienie podstawy rodzaju wielu wyrazów, gdyż wychodzi ona z trafnego psychologicznego spostrzeżenia, że pokrewne formalnie pojęcia wpływają na siebie. Teoria Grimma nie kwestjonuje też faktu skojarzeń formalnych: pewna liczba wyrazów na *-os* czy *-a* z ich rodzajami była wzorem, według którego nadawano rodzaj różnym innym rzeczownikom o tych zakończeniach. A zatem dopiero połączenie obu teoryj daje zadowalające rozwiązanie pytania o powstaniu rodzajów. Teoria Grimma odnosi się przedewszystkiem do tego okresu prajęzyka, w którym zaczęto nadawać rodzaje, i do przedhistorycznego okresu epoki etnicznej; w epoce historycznej, w której wyobraźnia przestała już odgrywać dawną rolę, działa przeważnie analogja.

Już przed 100 z górami laty Bernhardi mówiąc o powstaniu rodzajów zauważył trafnie, że należy rozróżnić dwie epoki języka: poetycką i „filozoficzną“; na tę drugą, późniejszą, kładł powstanie rodzaju nijakiego. Wracamy więc dziś przy objaśnieniu powstania rodzajów do poglądów z początków XIX w., które panowały potem przez większą część tego wieku, dopóki ich nie zaciemniła mechaniczna teoria Brugmanna.

Krytyka poglądów Wundta. W. kładzie nacisk przy skojarzeniach treściowych na wartościowanie. Przeciw teorii Grimma oświadcza się dlatego, że rozróżnianie rodzaju jest tylko specjalnym przypadkiem ogólniejszego wartościowania rzeczy, które może być różne. Można rozróżniać: 1) rzeczy wyższe i niższe (tak jest zwłaszcza w języku Irokezów) (z jednej strony bóg i mężczyzna, z drugiej kobieta, dziecko, zwierzę, rzecz), 2) ludzi (= m. i ż.) i rzeczy (języki afrykańskie i amerykańskie), 3) żywotne i nieżywotne (Indjanie i języki kaukaskie), 4) mężczyzn i kobiety i przenosić tę różnicę na rzeczy (języki semickie i hamickie), 5) trzy rodzaje (języki ideu.)<sup>1)</sup>.

Niedostateczność teorii Wundta okazuje się jaskrawo, gdy próbujemy ją sprawdzić np. na greckich nazwach drzew, rzek

---

<sup>1)</sup> Wundt opiera się na materiale Fryd. Müllera.

lub części ciała. Drzewa w greckim są żeńskie nie jako mniej wartościowe, niższego rzędu, lecz jako ożywione przez Nimfy i jako rodzące. Rzeki są męskie nie dlatego, by były więcej wartościowe, lecz że dla Greka rzeka a bóstwo męskie to jedno. Noga w greckim jest rodzaju męskiego, ręka żeńskiego; czyż to ma świadczyć, że Grek nogę uważał za ważniejszą od ręki? Ziemia we wszystkich językach ideu. jest rodzaju żeńskiego, bo rodzi, według Wundta dla niższej wartości; pytamy, od czego ziemia ma mieć niższą wartość i dlaczego? Rodzaj nie jest tu nadany od wyższości mężczyzn nad kobietami, lecz polega na przeniesieniu własności płci na rzeczy nieżywotne. Wundt stworzył swą teorię, która teorię Brugmanna modyfikuje drogą koncesji dla Grimma, w drodze dedukcji, nie indukcji, nie sprawdzał jej na materiale językowym. Tymczasem nie wystarczy apriorycznie rzucić pewną myśl, lecz trzeba ją wypróbować na konkretnych przypadkach. Tego Wundt nie zrobił.

Poparcie teorii Grimma przez inne nauki. Teorię Grimma poparli w ciągu XIX wieku etnologowie, mitologowie i językoznawcy<sup>1)</sup>.

Etnologowie zwrócili uwagę, że język jest odbiciem całego życia duchowego człowieka i że, chcąc zrozumieć powstanie rodzajów, przypadające na epokę zamierzchłą, trzeba się pytać, jaki był stan umysłu ludzkiego w czasie powstawania tych rodzajów. Aby odpowiedzieć na to pytanie, poczęto badać rodzaje w językach ludów pierwotnych.

Jedno z pierwszych miejsc zajmuje tu znakomity etnolog Edward B. Tylor. Dzieło jego: *Primitive culture*, 1871, w przekładzie niemieckim: *Die Anfänge der Cultur* übs. v. Spengel u. Poske (Leipzig 1873, 2 tomy), w polskim: *Cywilizacja pierwotna* tł. Z. A. Kowerska ze wstępem... Jana Karłowicza (Warszawa 1896—1898, 2 tomy), wywarło wielki wpływ i w zakresie powstania rodzajów zachowało do dziś w całej pełni znaczenie, które miało po ogłoszeniu drukiem. T. wykazał, że u różnych ludów pierwotnych język nadając rodzaj robi różnicę między tem, co silne a słabe, i przeciwstawia te własności jako męskie i żeńskie, że wyobraźnia tych ludów ożywia całą przyrodę, co nazywamy

---

<sup>1)</sup> Ponieważ żaden zarys składni nie traktuje argumentów etnologicznych ani tak ważnych mitologicznych wyczerpująco, przedstawimy je tu szerzej.

animizmem, a w najwyższej formie ją personifikuje. Dla ludów pierwotnych słońce i gwiazdy, drzewa i rzeki, wiatr i chmury są tworam i żyjącymi. A nie jest to tylko poetycki sposób mówienia, lecz wiara głęboko zakorzeniona. Umysł człowieka pierwotnego ma wiele wspólnego z umysłem dzieci; te także patrzą w podobny sposób na świat zewnętrzny, ożywiają przedmioty martwe swego otoczenia. Otóż i różne ludy pierwotne rozróżniają rodzaj żywoty i nieżywoty, zaliczając do żywoty zwierzęta, słońce, księżyc, gwiazdy, grzmot i piorun, drzewa i owoce, wreszcie różne ważne dla człowieka pierwotnego rzeczy nieżywoty. Inne ludy rozróżniają rodzaj wyższy (bogowie, ludzie) i niższy (zwierzęta, rzeczy).

Psychologią ludów pierwotnych zajął się także filozof Fritz Schulze, *Psychologie der Naturvölker* (Leipzig 1900). I on doszedł do rezultatu, że człowiek pierwotny nieświadomie ożywia wszystko w świecie zewnętrznym drogą „antropopatji“. Tym terminem Sch. zastępuje dawny termin „antropomorfizm“, jako że przy owym ożywianiu odgrywa rolę nie tylko zewnętrzna postać ludzka, lecz i właściwości wewnętrzne człowieka.

Badania etnologiczne potwierdziły pogląd na powstanie rodzajów, panujący od Ammoniosa przez średniowiecze aż do początków XIX w. W niemniejszej mierze uczyniły to badania mitologów greckich.

**Mitologowie** głosili oddawna, że drzewa i źródła wydawały się ludowi greckiemu ożywione. Wyrazem tego są postaci nimf: Dryad (lub Hamadryad) i Najad. Ożywianie to przyrody zrozumieć łatwo. Źródła szmerzą i pozostają w ciągłym ruchu, są matkami strumyków. Drzewo rodzi się, zmienia postać z porami roku, wydaje owoce. Niema prawie gatunku drzew, znanych Grekom, któryby nie był uosobiony w nimfie. Topolę uosabia hamadryada Aigeiros, topolę srebrną nimfa Leuke, lipę Philyra, wiaz nimfa Erytheis, hamadryada Ptelea i nimfy Pteleady, pinję nimfa Pitys, jodłę nimfa Elate, drzewo figowe hamadryada Syke, orzechowe hamadryada Karya, oliwne nimfa Moria, granatowe nimfy Rhoiai, morwowe hamadryada Morea, jabłoń zdaje się nimfy Maliady, dereń hamadryada Kraneia, jesion nimfy Meliai. Dęby, jesiony i inne drzewa zamieniają się w mitach często w ludzi, np. olchy w Heliady i Hesperę. Od  $\delta\rho\upsilon\varsigma$  (czy wyraz ten oznaczał pierwotnie

drzewo wogóle czy dąb, jak chcą niektórzy)<sup>1)</sup> noszą nazwę nie tylko Dryady, ale i różne postaci mityczne jak Dryalos, Dryops, Dryope i t. d.

Ale nie tylko drzewa, ale i krzewy uosabiane są w postaciach nimf: nimfa Myrsine uosabia mirt, Myrike tamaryszek, winograd Staphyle, hamadryada Ampelos i nimfy Oinoe, Oineis, Oinone, bluszcz najada Kisseis, krzak róży nimfy Rhodeia, Rhodope, Rhodoessa, Rhode i i.<sup>2)</sup> (Kwiaty nie mają swoich nimf).

Ta długa lista imion drzew i krzewów uosobionych w postaciach nimf, od tych drzew i krzewów nazwanych, dowodzi, jak powszechnie dla ludu greckiego drzewa były czemś żyjącem<sup>3)</sup>. Nimfy nie mają imion jednostkowych, bo są tylko uosobionymi drzewami. (Cyprysy gaju koło Psophis w Arkadii nazwane są wprost „dziewicami“, t. j. nimfami, Paus. 8, 24, 7). Nie słyszymy o ich matkach lub urodzeniu, nimfy nie mają więc rodziców, co jest naturalne<sup>4)</sup>. Podczas gdy mamy 3 Charyty lub Hory, to liczba nimf jest nieokreślona, co łatwo zrozumieć<sup>5)</sup>. Państwo nie oddaje nimfom czci. Nimfy mają uczucia ludzkie: Daphnisa opłakuje (u Teokryta) *δρῦες*, t. j. nimfy drzew; przy porwaniu Persefony drzewa oliwne płaczą (hom. hymn na Demetrę). Z nimf jesionów (*μελίαι*) powstałi pierwsi ludzie. Pierwszy rodzaj ludzi za Zeusa, brązowy, pochodził *ἐκ μελιᾶν* (Hezjod op. 143). Jesion w Grecji jest rzadki, więc wiara ta, bardzo stara, pochodzi jeszcze z czasów, gdy Grecy mieszkali na Bałkanie<sup>6)</sup>. Homer zna również wiarę, że pierwsi ludzie powstałi *ἀπὸ δρῦος* lub *ἀπὸ πέτρης* a potwierdzają ją mity argiwskie i arkadyjskie (Bloch u Roschera 525). Podobną wiarę spotykamy w mitologii germańskiej.

Hamadryades metonymicznie zamiast drzew spotykamy w Antol. Palat. 9, 668.

<sup>1)</sup> Zwłaszcza Osthoff (Parerga I 169 n.) przemawiał za dębem, także Hirt (IF. 1, 478). Nie rozstrzyga sprawy Schrader-Nehring, Reallex. d. idg. Altertumskunde II (1929) 629. Walde-Pokorny I (1930) §04: „prawdopodobnie dąb“. Świadectwa greckie dla *δρῦς* „drzewo“ zob. Bloch u Roschera M. L. s. Nymphen 525.

<sup>2)</sup> Murr, Pflanzenwelt 9 nn.

<sup>3)</sup> Hesperidy są nimfami a zarazem drzewami (Apoll. Rhod. 4, 1425).

<sup>4)</sup> Sztuczne studnie, jak Kallirrhoe lub Enneakrunos, podobnie jak drzewa sadzone nie mają swych nimf.

<sup>5)</sup> Wergili i Owidy mówią o tysiącu nimf, co wychodzi na liczbę nieokreśloną.

<sup>6)</sup> Wilamowitz, Glaube d. Hell. 1, 187.

Nimfy drzew według wiary greckiej z drzewami się rodzą i umierają; są zawsze młode i długowieczne (*μακραίωρες*), ale nie nieśmiertelne. To jest najstarsza tradycja. Przekazał ją hymn hom. na Afrod. 257 n. (sosny i dęby giną, gdy nimfa umiera; raczej należało powiedzieć odwrotnie), dalej Hezjod (u Plut. de def. orac. 11: nimfa żyje 10 razy dłużej niż palma), Pindar (fr. 165 u Plut. de def. orac. 11: Hamadryady żyją równie długo jak drzewa), Eumelos (nimfa żyje w drzewie; w opow. o Arkasie), Sofokles (OT. 1099 *μακραίωρες*), Charon z Lampsaku (u Tzetz. do Lyk. 480: Hamadryada ginie razem z drzewem, przygoda Rhoikosa z Knidos); Arystoteles uważa nimfy i satyrów za bóstwa śmiertelne; malarz Polygnot przeniósł nimfy arkadyjskie między umarłych w swym obrazie podziemia (Paus. 10, 31, 10); o bardzo starych ludziach mówiono: *ταῖς νύμφαις ἰσηλιξ* (wyrażenie to przysłowiowe zachowali komicy, jak stwierdza Pollux). Jak żywo utrzymywało się wyobrazenie o drzewach jako kobietach, uczy frgt. Nikandra (w schol. Nic. ther. 460), gdzie dziewicze dęby i buki wyrwały się z korzeni i tańczą; *δρῦες ἀμφὶ τε φηγοὶ ῥιζόδι δινήθησαν ἀνέστησάν τε χορείαν οἳά τε παρδενικαί*. Tosamo stwierdzają liczni scholiaści: do Apoll. Rh. 2, 477, do Teokr. 3, 13; Et. M. s. *Ἀμαδρυάδες*, podobnie poeci rzymscy przy mitach greckich i ich komentatorowie: Ov. met. 8, 762 (opow. o Erysichtonie: krew płynie z kory a głos konającej nimfy zapowiada bezbożnikowi karę) a podobne pojmowanie spotykamy w fast. 4, 232 (Cybele zabija nimfę uderzeniami w drzewo); Serv. do Verg. ecl. 10, 62: Hamadryades Nymphae, quae cum arboribus et nascuntur et pereunt i do Eneidy 1, 372; mitograf watyk. 2, 50: *incisa arbore vox erumpit et sanguis emanat* (nadto Arystot. u tegoż 3, 5, 3). Jeszcze późny Ausonius powiada: *non sine Hamadryadis fato cadit arborea trabs*. Nie pozostaje w sprzeczności z tą wiarą Nonnos Dion. 22, 84, według którego Hamadryady żyją w drzewie, ale mogą je na jakiś czas opuścić, by później wrócić, gdyż i dusza ludzka może opuścić ciało a potem wrócić (Rhode, Psyche<sup>2</sup> 2, 92 nn.).

Obok tej tradycji o śmiertelności nimf, która panuje od początku literatury greckiej do jej końca, spotyka się także wzmianki o nieśmiertelności Dryad (np. Ps. Orf. argonaut. 648, Apoll. Rh. 2, 480 [mimo ścięcia drzewa hamadryada żyje dalej], Nonnos Dionys.). Ta późniejsza wiara powstała niewątpliwie przez pomie-



szanie Hamadryad z Najadami i innymi Nimfami: Nimfa źródła, Najada, jest wieczna jak i samo źródło (chyba że źródło przypadkiem wyschnie); tę jej nieśmiertelność przeniesiono później na Hamadryady<sup>1)</sup>.

Przedstawioną wiarę grecką potwierdzają stare mity ludowe o Orfeuszu, którego śpiew porusza lasy, skały i morze, lub o Arionie, na którego śpiew fale się zatrzymują i drzewa z gór schodzą. Potwierdzają ją dalej mity o przemianach ludzi w rośliny, źródła i skały. Dafne zamienia się w drzewo laurowe, siostry Faetona w drzewa; gdy się urwie gałązkę drzewa, spływają z niego krople krwi. Podobnie Elate, Lotos, Dryope i i. Od widoku zbrodni odwraca się Helios, źródło wysycha. Prometeusz Ajschylosa zwraca się do wiatru, źródeł, morza, ziemi, słońca, słowem do całej przyrody, by współczuła z jego cierpieniem. W ten sposób patrzy na przyrodę poeta<sup>2)</sup>, w ten sposób sztuka, w ten sposób lud grecki. Nie był to tylko poetycki, przenośny sposób wyrażania się, jak przenośnią jest uosobiona Wiosna dla nas lub jak jest nią dla Boticellego. Jeżeli lud grecki wierzył, że z drzewa płyną krople krwi, gdy się je zrani, to widać z tego, że drzewo identyfikował z nimfą.

Co do tych wierzeń greckich należy ze źródeł korzystać krytycznie, przeciw czemu starsi mitologowie często bładzili. Nie każde drzewo, które było czczone, świadczy o ożywianiu przyrody. Drzewo uważano nieraz za mieszkanie bóstwa wyższego (Zeusa, Demetry i i.) albo też było ono ulubione przez to bóstwo i przez nie chronione. Związek między niem a bóstwem jest często tylko idealny. Tego rodzaju świadectwa nie dowodzą animistycznego poglądu Greków. Ale obok takich świadectw mamy inne, jak o drzewach sączących krople krwi po zranieniu i o nimfach umierających razem ze ścięciem drzewem; takie świadectwa uczą, że to były rzeczywiste wierzenia ludowe<sup>3)</sup>.

Podnoszono, że Grecy przy niezwykłej żywości umysłu więcej od innych narodów byli skłonni do ożywiania martwej natury<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Wyjaśnił to Bloch w art. Nymphen w Roschera Myth. Lex. 500 nn. Wilamowitz (Glaube d. Hell. I) idzie za późniejszą wiarą w nieśmiertelność nimf wogóle, nie umie jednak wytłumaczyć starszej tradycji. Za starą tradycją idzie natomiast słusznie Otto Kern, Die Religion d. Griechen, Bd. I (Berlin 1926) 87.

<sup>2)</sup> Poezja przypisuje drzewom włosy, gałęzie ich nazywa ramionami.

<sup>3)</sup> Obie te różne warstwy wierzeń wyróżnił już Tylor. Por. nadto Otto Kern, art. Baumkultus w Paulego-Wissowy III 155—167 (ważne metodologicznie; tamże literatura).

<sup>4)</sup> Welcker, Griech. Götterlehre (Göttingen 1857) t. I 72 nn.

Dodamy tutaj, że i wierzenia ludowe narodów dzisiejszych znają ożywianie przyrody, np. wierzenia ludu polskiego. Bóstwa słowiańskie zamieszkiwały gaje, źródła i skały. Wierzenia słowiańskie w rusałki, świtezianki i inne boginki wodne i leśne przypominają greckie. Kult dębów poświadczony jest u starożytnych Słowian, kult drzew w ogólności wśród szczepów zamieszkujących dzisiejsze Indje<sup>1)</sup>. Nazwy botaniczne, jak wierzba płacząca, świadczą, że skłonność do ożywiania przyrody nie ogranicza się do ludu. Licznych przykładów tego poglądu dostarczy część szczegółowa tego rozdziału.

Botanicy greccy, jak Teofrast i Dioskorides, oraz pisarze rzymscy (Columella, Plinjsusz) notują spostrzeżenie, że są drzewa i inne rośliny męskie, nie rodzące owoców, i żeńskie, wydające owoc; przykłady przez nich przytoczone: *ἐπιπέος* „dzika figa“ m. i *συκῆ* „figa“ f., *ὁ κότινος* „dzikie drzewo oliwne“ i *ἡ ἐλαία* „drzewo oliwne“ są świetnym potwierdzeniem teorji, że przy nadawaniu rodzaju wychodzono od własności męskich i żeńskich<sup>2)</sup>. Jak ten punkt widzenia był panujący, widać stąd, że rozróżniano nawet minerały męskie i żeńskie (Plin. n. h. 37, 7: *carbunculi* [kamienie szlachetne] *masculi* appellantur *acriores*, *feminae* *languidius fulgentes*). (Materiał zebrał Lobeck, *Pathol. gr. serm.* str. 26 nn.). O życiu drzew mówi jeszcze późny poeta Claudianus de nuptiis Honorii w. 65.

Najważniejsze z tego, co napisano o Nimfach, jest u Blocha art. *Nymphen* w *Roschera Myth. Lex.*, gdzie zebrane źródła, i u Wilamowitza *Der Glaube der Hellenen*, I, Berlin 1931, 185—190. — Por. Preller-Robert, *Gr. Myth.* I<sup>4</sup> (Berlin 1894) 718—725.

Jak z nimfami drzew, ma się rzecz i z nimfami źródeł. Kyane przemienia się w źródło syrakuzzańskie.

Językoznawstwo zwróciło się do zbadania, jak powstają rodzaje w innych rodzinach języków poza indoeuropejską. Rodziny te uwzględnił już Aug. Pott w art. *Geschlecht* w *Erscha i Grubera Allgem. Encykl.* 1856 i doszedłszy do rezultatu, że i w tych rodzinach przenosi się cechy męskie i żeńskie na rzeczy, objaśniał rodzaje greckie w duchu Grimma (np. str. 446 „obrazowe“, 448

<sup>1)</sup> Tylor II 219.

<sup>2)</sup> Teofrast powiada, że drzewa dzikie (męskie) są silniejsze od ogrodowych, np. dzika grusza od ogrodowej, dzika figa (*ἐπιπέος*, *ὁ*) od hodowanej (*συκῆ*).

„ożywianie i uosabianie rzeczy nieżywotnych“, 449 i t. d.). — Po nim Wilh. Wundt opierał się na językach pozaindoeuropejskich (zob. wyżej), ale dopiero Raoul de la Grasserie, *De la catégorie du genre* (Paris 1906) uwzględnił wyczerpująco i wszechstronnie wszystkie rodziny języków świata. Wiele języków nie zna rodzaju (np. języki uralско-altajskie lub język etruski)<sup>1)</sup>. Przeważnie jednak ideę płci różne ludy przenoszą z ludzi i zwierząt na przedmioty nieżywotne. Występuje tu zasada animizmu lub antropomorfizmu. Z animizmu przechodzi się do antropomorfizmu. Źródłem tego ożywiania natury jest instynkt ludzki, dążący do klasyfikacji świata zewnętrznego, do wprowadzania w nim hierarchji. Czyni się to dla zadowolenia wrodzonej potrzeby porządku. Ludy najwyżej cywilizowane najwięcej się posługują rodzajem gramatycznym (indoeuropejskie, semickie, hamickie). Rodzaj gramatyczny (Gr. woli go nazywać sztucznym) jest rozszerzeniem rodzaju naturalnego. Mówiąc o dzieciach niedoroslých nie zwraca się uwagi na płeć, stąd są one rodzaju nijakiego. Człowiek pierwotny ożywia drogą nadawania rodzaju członki ciała, broń, narzędzia, które są dla niego przedłużeniem członków ciała, dalej przedmioty najbliższego otoczenia, przedewszystkiem sprzęty. Zwierzęta domowe, których płeć jest widoczna, zatrzymują płeć naturalną; zwierzęta, na których płeć nie zwraca się uwagi, zwierzęta dzikie i niższe, podobnie jak przedmioty drobne, otrzymują rodzaj nijaki. Rodzaj sztuczny dawano początkowo tylko niektórym rzeczom, dopiero później rozciągnięto go na wszystkie. Pierwotnie istniał tylko rodzaj męski i żeński; nijaki jest tworem późniejszym. Języki semickie i hamickie nie znają Neutrum. Rolę jego gra w nich Fem., jak w francuskim Masc. Język francuski zarzucił Neu., podobnie litewski, hiszpański zachował je tylko w szczipłych rozmiarach. Język angielski zatracił rodzaj sztuczny w ogólności; co nie jest męskie lub żeńskie, jest w nim nijakie. Języki w nowszej epoce mają tendencję pozbywania się rodzaju nijakiego; jest to triumf animizmu. Zasadą przy nadawaniu rodzaju męskiego i żeńskiego jest: męskie jest to, co jest aktywne, intensywne, silne, energiczne, wyższe, to, w czem przejawia się duch; żeńskie to, co jest pasywne, ekstensywne (rozciągłe), niższe, słabsze,

<sup>1)</sup> Eva Fiesel, *Das grammatische Geschlecht im Etruskischen*, Göttingen 1922 str. 113 (o powstaniu późniejszej mocy por. tamże).

ogólne i nieokreślone, abstrakcyjne, z drugiej strony to, co jest materją. (Potwierdził więc autor na podstawie języków świata rezultat, który otrzymała nauka na podstawie najpierw samego języka greckiego, później łaciny i języków nowoczesnych europejskich). Jeżeli porównamy *le mont* a *la montagne, der Berg* a *das Gebirge*, widzimy, że M. precyzuje, indywidualizuje, konkretyzuje, F. wyraża to, co więcej nieokreślone, rozciągle. Jest to kryterjum intelektualne. Przypisujemy rzeczom rodzaj, który im nie przysługuje w rzeczywistości, stosując analogję, t. j. dopatrując się podobieństwa. Dzieje się to drogą antropomorficzną. Polega ona na wrażeniu subiektywnem. Nadawanie rodzaju zależy też od zjawisk morfologicznych czyli od zakończeń (-a żeń., -os męś.). Gdy nazwy rzeczy nieżywotnych mają przypadkiem zakończenie męskie lub żeńskie, nadaje się im odpowiedni rodzaj. Jest to kryterjum materialne, mechaniczne. Czynnikiem, przyczyniającym się do szerzenia się animizmu i antropomorfizmu, są wierzenia religijne, malarstwo i rzeźba, poezja. Jeszcze my wyobrażamy sobie abstrakcje jak: ojczyzna, cnota, sprawiedliwość pod postacią kobietą. Jest to antropomorfizm.

Obok rodzaju animistycznego istnieje rodzaj witalistyczny, rozróżniający tylko rzeczy żywotne i nieżywotne a nie odróżniający płci. Zniknął on całkiem już w języku proetnicznym ideu.; później zjawia się ponownie, np. we wszystkich językach słowiańskich, ale tylko jako system drugorzędowego znaczenia, niejako „podrodzaj“ obok głównego systemu seksualistycznego<sup>1)</sup>. Widzimy go np. w zaimku pytajnym, który jest zaimkiem bardzo starym. Zaimek ten rozróżnia tylko osobę i rzecz (*kto? co?*), nie rozróżnia płci. — Masculina i Feminina może początkowo nie były w prajęzyku ideu. rozdzielone, bo wyrazy pokrewieństwa utworzone są za pomocą jednego i tego samego sufiksu -ter: skr. ma *mātar*, *duhitar* (= *Δυγάτηρ*), *bhrātar* (a nie z suf. żeńskim -ī: *\*mātrī*, *\*duhitrī*). — Ludy na niższym stopniu rozwoju nie są zdolne do abstrakcji, do tworzenia pojęć ogólnych, które przewyższają ich inteligencję, dlatego ludy te nie znają nazw gatunkowych. Niektóre języki (np. turańskie) nie mają wyrazu, oznaczającego *drzewo*, choć znają nazwy brzozy, jesionu, sosny,

<sup>1)</sup> Por. Meillet, *Lingu. hist.*<sup>2</sup> 205. W polskim mamy jeszcze inny „podrodzaj“: w Plur. różnią się odmianą męskie osobowe i nieosobowe w Nom. i Acc.

nie mają wyrazu na nazwanie jagody, choć mają wyraz na oznaczenie brusznicy. Pochodzi to stąd, że ludy te nie zwróciły uwagi na podobieństwa i różnice różnych gatunków drzew, wystarczało im znać drzewa indywidualne, konkretne<sup>1)</sup>.

Podczas gdy de la Grasserie traktował całość problemu, to A. Meillet, *La catégorie du genre et les conceptions ideu.* (w *Lingu. hist.* <sup>2</sup>, 1926, 211—229) wyjaśnił w duchu teorii Grimma powstanie rodzaju nazw różnych ważnych kategorii pojęć. M. podnosi, że choć dziś rodzaj pewnego Nomen wydaje nam się niezrozumiały, to w prajęzyku był zawsze zrozumiały i uzasadniony. Kategoria rodzaju powstała częścią przed ustaleniem się prajęzyka ideu. *Uranos* (niebo) jest męski, bo zsyła użyzniający deszcz, *ręka* żeńska, bo bierze, drzewa żeńskie, bo rodzą owoce, słońce w greckim i łacinie męskie jako czynne i ubóstwione; gwiazdy zawsze są pojmowane jako żywotne, księżyc również, bo nie tylko jest ruchomy, ale zmienia postać; wyraz *μῆν* oznaczał pierwotnie księżyc, dlatego jest męski; sen jest męski, bo jest siłą, poddającą człowieka swej woli, natomiast marzenie senne (*ἐνύπνιον*, *somnium*; *ὄναρ* i *ὄνειρον*, już u Homera) nijakie (ale personifikowane w *Iliadzie* jako *Onejros* staje się męskim)<sup>2)</sup>. Dzień pierwotnie znaczył „jasność“, „jasne niebo“, potem „dzień“. Ubóstwiony w greckim i łacinie *Ζεύς*, *Iuppiter* jest męski. *Dies* w łacinie jest pierwotnie Masc.; częściowo staje się Fem. pod wpływem rodzaju wyrazu „noc“ i innych wyrazów zakończonych na *-iēs*; w językach słowiańskich odpowiedni wyraz (tensam pierwiastek, lecz inna formacja i temat na *-n-*; st. sł. *dīni*) oznacza tylko „dzień“ (podobnie w skr.; w łac. jeszcze *nun-dinae* „9 dni“) i jest męski; hom. *ἦμαρ* zostało zastąpione przez *F. ἡμέρα*; *n o c*, *νύξ*, *nox*, *Nacht* jest Fem. — Części ciała czynne są męskie lub żeńskie, nieczynne nijakie. Noga *πούς* *pes* *Fuss* męska (w słow. żeńska); ręka *χείρ* *manus* *Hand* żeńska, bo przyjmuje rzeczy, wyraz na język jest w gr. i łac. żeński, bo język jest organem czynnym. Nijakie

<sup>1)</sup> Zwrócono uwagę na ten objaw już dawno; por. Max Müller, *Wykłady o umiejętności języka* prz. A. Dygasiński (Kraków 1874) t. II str. 288, który powołuje się na *Castrena*, *Vorles. üb. finnische Mythol.* 11.

<sup>2)</sup> Od siebie dodamy w tym związku, że śmierć jest w greckim męska jako siła panująca nad człowiekiem, *θάνατος*, stąd u Pindara *περισθενής* frg. 131, pod. w niem. *Tod*: żeńską jest w łac. *mors* i w słow. *śmierć*, bo te języki pojmują ją jako czynność.

są: wątroba ἥπαρ *iecur*; uderza rodzaj nijaki wyrazu na serce: κῆρ (ale καρδιά) *cor serce das Herz*; kość ὀστέον *os* jest rodzaju nijakiego.

Rozprawa Meilleta ma niemałe znaczenie, gdyż stosuje praktycznie teorię Grimma z wielkim powodzeniem i wskazuje drogę do dalszych prób wyjaśnienia rodzaju różnych kategorii wyrazów w starszych i nowszych językach ideu.

Neutrum jest przeżytkiem z epoki, która nie знаła jeszcze rodzajów, więc czemś bardzo archaicznem. Nie zostało ono ogarnięte przez animizację, która objęła tylko część rzeczowników <sup>1)</sup>.

#### Uzasadnienie teorii Grimma.

Poza argumentami, wymienionymi w krytyce teorii formalistyczno-racjonalistycznej, przemawiają za teorią Grimma argumenty mitologów, etnologów, badaczy języków pozaindoeuropejskich, dalej fakt, że teoria ta, jak się okazało już z przytoczonej pracy Meilleta, tłumaczy przekonująco rodzaj mnóstwa ważnych kategorii pojęć. Ona też tłumaczy zadowalająco rodzaj „wyjątków“, jak imion drzew i roślin, przy których teoria Brugmanna zawodzi. Obok tych argumentów dadzą się przytoczyć jeszcze inne.

Przedewszystkiem mamy pełno analogij w epoce historycznej. Języki słowiańskie inaczej traktują w Acc. Sg. masc. rzeczowniki żywotne niż nieżywotne; por. Acc. *konia* (który jest = Gen.) z Acc. *stół*. Otóż zwrócono uwagę, że wiele pojęć nieżywotnych traktuje się w tych językach jak żywotne, np. Acc. *trupa*, „wyzionął *ducha*“. Należą tu nazwy tańców („tańczyć *mazura*“), nazwy kart („mieć *asa*“ i t. d.) (H. Pedersen, KZ. 40, 153 n.), nazwy form muzycznych („grać *marsza*“), dzienników („czytać *Kurjera*“) i i.

Innej analogji dostarcza język angielski. Język ten utracił rodzaj; na każdą nazwę rzeczy wskazuje się w nim neutralnym zaimkiem *it* „ono“. Mimo to na niektóre pojęcia rzeczowe wskazuje się zaimkiem męskim lub żeńskim: *he, she*. „Słońce“ *sun*, bywa w stylu podniosłym rodzaju męskiego, „księżyc“ *moon*, żeńskiego. Różne narody dzisiejsze nadają okrętom, odbywającym przeciw ruch jak ludzie i zwierzęta, imiona ludzkie; już wszystkie

<sup>1)</sup> Lommel w *Ἀντιδωρον* str. 169.

trierzy attyckie nosiły imiona żeńskie<sup>1)</sup>. A więc w angielskim dokonywa się częściowo i dzisiaj to, co Grimm przyjmował dla epoki zamierzchłej.

Poezja wszystkich narodów, od Greków przez Rzymian do Mickiewicza, ożywiająca drzewa, mówiąca o ich włosie, ramionach, szacie i t. p., poucza, jak łatwo się nasuwa porównanie drzew z ludźmi<sup>2)</sup>.

Jeszcze w epoce etnicznej rzeczy nazwane bywają często w greckim osobowo<sup>3)</sup>. Sufiks *-τήρ* tworzy w zasadzie Nomina agentis<sup>4)</sup>; tymczasem mamy i nazwy rzeczy z tym sufiksem: *λαμπτήρ* „świecznik“, *κρατήρ* „mieszalnik“, „mieszacz“, *ζωστήρ* „pas“ (dosłownie: „wiązacz“), nawet *κλινητήρ* „fotel“ (niejako „opieracz“), por. pol. *świecznik* (utworzone jak *klucznik*), niem. *Bohrer, Türschliesser* (jak *Uhrmacher*). Sprzęty i narzędzia mogą więc i w tej epoce być uosobione.

Zupełnie podobny objaw widzimy niekiedy przy nazwach rzek. Daje się im zakończenie *-εύς*, właściwe osobom (*χαλκείυς, βασιλεύς*). Rzeka tessalska *Βουλεύς* (zam. *Βωλεύς*) ma imię, utworzone od *βῶλος* „skiba, bryła ziemi“, znaczy więc „toczący bryły“. Inna rzeka tessalska nazywa się *Καρκινεύς* od obfitości raków, znaczy więc „poławiacz, posiadacz raków“<sup>5)</sup>.

Machiny wojenne noszą nazwy zwierząt: *κρίως, aries* „baran“, por. *testudo* „żółw“<sup>6)</sup>. Męskiego rodzaju jest w polskim *wóz*, odbywający ruch, będący niejako przedmiotem żywym.

### Nowsze modyfikacje teorii Grimma.

Po teorii Grimma potrzeba było dowodu, że ożywianie rzeczy nieżywotnych stanowiło w epoce przedhistorycznej panujący pogląd na świat. Ten dowód przyniosła etnologia, stwierdziwszy animistyczny stopień religji w epoce przedhistorycznej i najstarszej historycznej. Przed okresem deizmu, bogów osobowych,

<sup>1)</sup> Inne przykłady i literatura u Wackernagla II 42 n. i Sommera, Vergl. Gr. 7 n.

<sup>2)</sup> „Kłania się las i sypie z majowego włosa, Jak z rózańca kalifów, rubin i granaty“ Mickiewicz, Sonety Krymskie, Ałuszta w dzień.

<sup>3)</sup> Wackernagel II 40.

<sup>4)</sup> Ernst Fraenkel, Gesch. der griech. Nomina agentis auf *-τήρ, -τωρ, -της*. I, Strassburg 1910.

<sup>5)</sup> Fritz Bechtel, Hermes 56, 335 nn.

<sup>6)</sup> Wackernagel II, 40.

istniało stadjum demonizmu czyli animizmu: cały świat wydawał się człowiekowi ówczesnemu pełnym duchów, demonów, uosabiających siły przyrody. Każdy przedmiot przyrody: drzewo, kamień, źródło, rzeka był ożywiony. Pogląd ten żyje jeszcze w szerokim zakresie wśród ludu dzisiaj, jak uczy ludoznawstwo. Skoro zaś przedmiot ma duszę, to sam jest dla niej ciałem. Następstwem tego jest, że nadaje mu się płeć męską lub żeńską (Kretschmer, Glotta 13, 1924, 101—104). Personifikowanie dawniejsze, antropomorfizm zastąpiono więc w nowszym czasie animizmem. Już Tylor zwracał uwagę, że wiara w ożywienie całej przyrody, animizm, dopiero w najwyższej swej formie dochodzi do personifikacji. Antropomorfizm przypisuje rzeczom życie wewnętrzne ludzkie: myśl, uczucie i wolę. Grimm mówił tylko o „fantazji“. Pierwotny człowiek nie personifikował ognia ani wody, lecz je tylko ożywiał. Personifikacja Ognia jako bóstwa jest czemś dopiero późniejszem. Różnica między Homerem a Wergilim jest w tym punkcie widoczna.

Teorja Grimma wymaga jeszcze jednej modyfikacji (Wackernagel w w. m. 43 n.). Wypływałoby z niej, że każdy rzeczownik z osobna wzięty musiałby wykazywać jakąś cechę męską czy żeńską. Tak zgoła nie jest. Teorja ta jest prawdziwa tylko dla odległej przeszłości, a nie dla każdego wyrazu języków martwych czy żyjących. Grimm nie zwracał uwagi na działanie analogji treściowej innych pojęć, sprowadzającej niezliczone przesunięcia w rodzaju.

Literatura. Teorja Grimma jest dziś uznana ogólnie. Oświadczyli się za nią m. i.: germanista Roethe w przedmowie do Gram. Grimma III<sup>2</sup> str. XXI nn. i anglista L. Morsbach; następnie najwybitniejsi językoznawcy dzisiejsi: Kretschmer Glotta 13, 101—114; Wackernagel w w. m., zwłaszcza str. 43; A. Meillet (Mém. Soc. lingu. 21, 1918—1920, 249—256 (ogień i woda); dalej La catégorie du genre, w: Linguistique historique et linguistique générale<sup>2</sup> 1926 str. 199 nn. i Gramm. comp. § 772—780); w zasadzie Ferd. Sommer, Vergl. Gr. str. 6 i 8, który jednak grupy znaczeniowe tłumaczy w duchu Brugmanna działaniem analogji φηγός i t. d. — Meltzer (BphW. 1910 nr. 51). Z młodszych: M. Ninek, Die Bedeutung des Wassers im Kult..., Leipzig 1921 (idzie za myślą Meilleta); Lommel, Neutrum u. sächliches Geschlecht, w 'Αντίφωνον f. Wackernagel 1923 str. 169 (w dyss. z r. 1912 odrzucał jeszcze teorję Grimma).

Autor tej książki tłumaczył grecki rodzaj rzek, wiatrów, drzew w układach od r. 1904 począwszy personifikacją; nie znał jeszcze wtedy teorji Grimma; widać z tego, jak wytłumaczenie rodzaju ożywianiem nasuwa się samo z siebie przy drzewach, zwłaszcza gdy jest mowa o Grekach. — Jakób



Handel, Problem rodzaju gram., Kraków 1921 Akademia, stoi również na stanowisku Grimma<sup>1)</sup>.

Oskar Wilpert, Der Numerus des verbalen Prädikats bei den griech. Prosaikern, pr. Oppeln 1904 i Der Numerus des nominalen Prädikats i t. d., pr. 1907, wykazuje, że rzeki greckie traktowane bywają składniowo często jako osoby.

### Inne drogi.

Inne niż Grimm i Brugmann wytlumaczenie powstania rodzajów próbuje dać:

H. Jacobi, Compositum u. Nebensatz, Bonn 1897. Według niego rzeczownik w najstarszej dobie prajęzyka nie wyrażał rodzaju, zakończenia tematów nie miały na celu różnicowania rodzajowego. Rodzaje powstały najpierw przy zaimku wskazującym *\*so*, *\*sā*, *\*to*. Z nich rodzaje przeniosły się na przymiotniki, przy czym pomostem były zaimki przymiotnikowe (wszystek, każdy, inny, cały i t. d.). Końcówki przeniosły rodzaje z zaimków na rzeczowniki (*\*sā* na tematy *-ā*, *\*so* i *\*to* na tematy *-o*). Jacobi stoi więc w gruncie rzeczy na mechanicznym stanowisku Brugmanna a różni się od niego głównie tem, że według niego fantazja współdziałała przy nadawaniu rodzaju wtedy, gdy rodzaju nie określała końcówka wyrazu.

Gerh. Heinr. Müller, Das Genus d. Indogermanen u. seine ursprüngr. Bedeutung, IF. 8, 304 nn. (por. uwagi Meltzera w BphW. 1910 nr. 51) kontynuował samodzielnie teorię Brugmanna. Według niego *-ā -ī* femininów jest identyczne z *-ā -ī* Konj. i Opt., trybów, wyrażających coś przypuszczonego; Fem. odpowiada tym trybom jako wyraz dla Abstraktów. Natomiast *-s* Nom. (w *-oς*), element demonstratywny (*\*so*), wyraża rzeczy konkretne. W prajęzyku istniała więc dwudzielność: z jednej strony Konkreta (Masc.), z drugiej Abstrakta (Fem. i Neu.). W języku łacińskim większość Abstraktów jest też rodzaju żeńskiego i nijakiego.

Teoria ta nie wytrzymuje krytyki. Masc. nie zawsze są konkretami (*βίος*). Fem. obejmują nie tylko abstracta, podobnie wiele Neutrów nie wyraża abstraktów, tak przedewszystkiem bardzo stare nazwy owoców (*pirum* „gruszka“). Co najważniejsze, niema

<sup>1)</sup> Handel str. 53 mówiąc o tem, że w r. 1909 na seminarjum mojem wypowiadał zapatrywanie, że Grecy w drzewach widzieli nimfy, przemilcza, że pogląd ten słyszał parę miesięcy wcześniej (w październiku 1908) w mych wykładach.

w prajęzyku opozycji M:FN, lecz istnieje opozycja MF:N. Nadto główną rolę gra w nim nie opozycja: Abstrakta — Konkreta, lecz opozycja: żywotne — nieżywotne, t. j. znowu MF:N.

Mario Barone, Sull' origine del genere, Roma 1909, widzi punkt wyjścia w Pron. demonstr.: *to-* wyrażało rzeczy nieżywotne, *\*so-* żywotne. Później *\*sos* ścieśniono dla nazw męskich a dla żeńskich utworzono *sā*. (Dotąd B. stoi na gruncie hipotezy Jacobiego). Bar. rozdziela rodzaje w sposób następujący: 1) rodzaj naturalny, 2) nomina z rodzajem naturalnym i gram. (*lupus* — *lupa*), 3) epikoina (*aquila*), 4) communia (*canis*), 5) rodzaj tradycyjny: większość rzeczowników (np. *nox*).

Jest to połączenie teorii witalistycznej Grimma (z odrzuceniem seksualizowania) z teorią mechaniczną Brugmanna, nie dające się utrzymać.

Znaczenie rodzajów pojmuje odrębnie od ogółu badaczy J. M. Hoogvliet, Die so g. Geschlechter im Ideu. u. im Latein, Haag 1913. Odrzuca on istnienie związku między rodzajem naturalnym a gramatycznym. Masc. według niego wyraża to, co normalne, jednolite, całe, Fem. to, co złożone i skomplikowane, Neutrum to, co jest tylko ułamkiem większej całości. (Odrzucili pogląd jego A. Walde, WfklPh. 1914, 662 i Vetter, ZföG. 66).

## B) CZĘŚĆ SYSTEMATYCZNA.

Rodzaje w prajęzyku ideu. i w języku greckim.

Nie wszystkie języki świata rozróżniają rodzaje, a jeżeli je rozróżniają, to niezawsze trzy. Języki etruski i baskijski np. nie znają rodzajów <sup>1)</sup>. Języki semickie i hamickie mają tylko dwa rodzaje.

Prajęzyk ideu. posiadał już trzy rodzaje. Nie należy jednak sądzić, że od początku wszystkie rzeczowniki nieżywotne miały w nim rodzaj. Z rzeczowników wyrażających osoby i zwierzęta domowe przenoszono rodzaj stopniowo na rzeczowniki nieżywotne, najpierw na te, w których analogie do własności osób męskich i żeńskich były wyraźniejsze, później na takie, w których właściwości te mniej wpadały w oczy, aż w końcu doszło do tego, że każdy rzeczownik musiał mieć rodzaj. Rzeczowniki tworzone

<sup>1)</sup> Fiesel (zob. wyżej). — Les langues du monde, éd. Meillet et Cohen, Paris 1924, str. 324.

później otrzymywały nieraz ten rodzaj, który miały istniejące już wyrazy z podobnym sufiksem<sup>1)</sup>. Proces szerzenia się rodzaju był zupełnie podobny do procesu szerzenia się użycia rodzajnika. Był więc w prajęzyku okres, w którym niektóre rzeczowniki miały rodzaj, inne go nie posiadały. Wcześniej musiały otrzymać rodzaj zaimki pytajne i wskazujące. Fakt, że niektóre rzeczowniki nieżywotne w językach historycznych wahają się pod względem rodzaju, nie przemawia przeciw zdaniu, że w czasie powstania języków etnicznych wszystkie rzeczowniki miały określony rodzaj. Wszak i dzisiaj języki, rozciągające się na większe terytorjum, jak polski, wykazują różnice regionalne w użyciu rodzajów. Możliwe jest, że podobne wahania istniały już w późniejszej dobie prajęzyka.

I język grecki posiada jeszcze klasy wyrazów przypadkowych, nie rozróżniających rodzaju męskiego od żeńskiego. Są to zaimki osobowe 1. i 2. osoby, zwrotne, pytajne i nieokreślne. Tak mężczyzna jak kobieta mówi o sobie *ἐγώ*, do mężczyzny i kobiety mówi się *σύ*, podobnie w plur. *ἡμεῖς*, *ὕμεῖς*. Zwrotnych *οὐ*, *οἱ*, *ἐ*, dalej *σφῶν* (plur.) i t. p. używa się bez różnicy rodzajów, „chwale się“ wyraża zarówno w polskim jak greckim mężczyzna i kobieta jednakowo. Już u Homera zaimki zwrotne mogą odnosić się nie tylko do osób, ale i do rzeczy, np. *Od.* 4, 355 *Φάρον δ'εἰ (ją) κικλήσκουσιν* (o wyspie); *Il.* 5, 195 *παρὰ δ'εσφιν... δίζυγες ἵπποι ἐστᾶσιν* (przy nich, t. j. przy wozach). Przy zaimkach pytajnych mamy i w polskim tylko dwa rodzaje: *kto?* i *co?*, rozróżniamy więc tylko osobę od rzeczy, bo pytając, wiemy zawsze, czy chodzi o osobę lub rzecz, ale niezawsze, czy chodzi o mężczyznę lub kobietę.

Trzy rodzaje w ideu. Nomina dzielą się na rodzajowe i bezrodzajowe. Rodzajowe mają rodzaj męski lub żeński, bezrodzajowe nie mają żadnego z tych rodzajów, są *οὐδέτερα*, *neutra*, „żadne z dwóch“.

Rzeczowniki. 1) W najwcześniejszej dobie zapewne używano odrębnych pierwiastków dla odróżnienia mężczyzny i kobiety: *πατήρ*: *μήτηρ*; *pater*: *mater*; *ojciec*: *matka*; — *θυγάτηρ*; *syn*: *córka*; — *frater*: *soror*, *brat*: *siostra*. Jest to t. zw. heteronymja. Przytem w *πατήρ*, *μήτηρ*, *θυγάτηρ* płci nie są odróż-

<sup>1)</sup> Że rozszerzenie rodzajów na wszystkie Nomina polegało na wyrównywaniu (*Ausgleichung*), podniósł Hugo Ehrlich (*BphW.* 1913, 1010).

nione sufiksami. Osobne pierwiastki znajdujemy tylko tam, gdzie wcześniej zwrócono uwagę na indywidualną różnicę między osobami lub zwierzętami (Osthoff, Vom Suppletivwesen der idg. Sprachen, Heidelberg 1900). Por. pol. *wół-krowa*, *kogut-kura*. Gdzie tego nie uczyniono, używano na obie płci tegosamego wyrazu. W greckim odróżniano płci przez dodanie *ἄρσην* i *θήλεια*. *Θεός* znaczyło „bóg“ i „bogini“. Jeszcze w Il. 8, 7 czytamy: *μήτε τις ... Θήλεια Θεός ... μήτε τις ἄρσην*<sup>1)</sup>.

Trzecim środkiem odróżnienia płci jest t. zw. mocja, polegająca na zmianie zakończenia: *ἑταῖρος*: *ἑταίρα*: *Δεράπων*: *Δεράπαινα*; *ἄναξ*: *ἄνασσα*, łac. *lupus*: *lupa*. Ten środek powstał dopiero w epoce etnicznej<sup>2)</sup>.

Neutra oznaczają rzeczy a więc to, co jest nieżywotne. Są one wyróżnione od Masculinów i Femininów jedynie formą, t. j. odmianą, ale różnica ta występuje tylko w Nom. i Acc., inne przypadki mają tesame zakończenia co w Masc. i Fem. Pochodzi to stąd, że tylko istota żyjąca może być i Agens i Patiens a zatem tylko ona może tworzyć Nom. i Acc.; rodzaj żywotny różni się więc od nieżywotnego tylko w Nom. i Acc., przy nieżywotnych oba przypadki są sobie równe. Zaimek wskazujący *ὁ* tworzy Acc. *τόν* od innego pierwiastka; odbija się w tem pomieniona różnica między Agens a Patiens. Natomiast w Neutrum *τό* jest zarazem Nom. i Acc., bo tu tej różnicy niema. Z tegosamego źródła płynie różnica tematu między *ἐγώ* a *ἐμέ*. Tąsamą różnicę widzimy w Interrogativum-Indefinitum: Nom. i Acc. *τίς* — *τίνα* różnią się w Masc.-Fem. a *τί* jest Nom. i Acc. w Neutrum.

Neutra wyrażają czasami istoty żyjące. *τέκνον* znaczy właściwie „urodzone“ (do *τίκτω*). Należy tu cała klasa Deminutivów: *παιδάριον* „dziecko“, *κοράσιον* „dziewczę“. I w polskim *dzieci*, *dziewczę* są Neutrami. Chodzi tu o istoty słabe, niedorosłe, niesamodzielne. Podobnie przy imionach własnych zdrobniałych: *Γλυκέριον*, *Φιλημάτιον* (imiona heter) i t. d.; mówiący uważa osobę dorosłą pieśczośliwie za stworzenie słabe. Imiona te mają jednak rodzajnik *ἡ*. Por. niem. *das Frauenzimmer*. Natomiast *ἀνδράποδον* „niewolnik“ jest naśladowaniem wyrazu *τὸ τετράποδον* „czworonóg“; słowo to pochodzi z języka wojskowego: o zdobyczy wojennej

<sup>1)</sup> Kiedyindziej Homer oznacza boginią wyrazem *Θείαινα*, np. Il. 8, 5. 20. Od. 8, 341. Homerowe *Θεία* jest innowacją, wziętą zapewne z eolskiego.

<sup>2)</sup> Meillet, Lingu. hist. 204.

mówiono *τετράποδα καὶ ἀνδράποδα*, zdobycz „czworonożna i ludzkożna“ (Brugmann).

Uwagi godne jest, że w łacinie żadne imię zwierzęcia nie jest rodzaju nijakiego (Servius do Verg. Georg. I 207 za Varronem de lingua lat. p. 192, 10: „nullum habet latinitas nomen animalis, quod neutri sit generis“).

Jak w innych językach, tak i w greckim rodzaj rzeczowników jest albo naturalny, np. *πατήρ*, albo sztuczny, np. *ὁ λόγος*.

Uw. Rodzaj sztuczny, t. j. rodzaj nie określony już przez samą przyrodę, nazywają zwykle gramatycznym albo formalnym. Termin „rodzaj gramatyczny“ nie jest jednak odpowiedni, gdyż właściwie każdy rodzaj, którym się zajmuje gramatyka, jest rodzajem gramatycznym, a więc jest nim i rodzaj naturalny. Równie nieodpowiedni jest i termin „rodzaj formalny“, gdyż w ogólności rodzaje, które stanowią przedmiot badań gramat., mają charakter formalny. Lepsza jest już nazwa: rodzaj sztuczny (posługuje się nią de la Grasserie), ale nazwa: „rodzaj gramatyczny“ tak się rozpowszechniła, że niepodobna jej uniknąć. Obok tych nazw możliwe są inne, np. rodzaj uzualny, konwencjonalny i t. p.

#### Grupy znaczeniowe i grupy formalne.

Gdy się przyglądamy rzeczownikom greckim, widzimy, że łączą się częściowo w grupy rodzajowe na podstawie znaczenia. Tak np. nazwy rzek są w języku greckim rodzaju męskiego. To samo zjawisko spotykamy w języku łacińskim. Obok tego widzimy, że rzeczowniki greckie mają skłonność do łączenia się w grupy rodzajowe na podstawie swej formy, mianowicie na podstawie zakończenia. Tak np. rzeczowniki deklinacji *-o-* z końcówką Nom. *-ος* są przeważnie rodzaju męskiego, rzeczowniki deklinacji *-ā*, zakończone w Nom. na *-a*, rodzaju żeńskiego.

Najpierw musimy się przyjrzeć, jaki jest stosunek klas tematowych czyli deklinacyj do rodzaju. Musimy tu sięgnąć w epokę prajęzyka.

Mylne byłoby mniemanie, że deklinacje *-o* i *-ā* pierwotnie obejmowały wyłącznie jedna nazwy męskie, druga żeńskie. Obejmowały one od początku także nazwy nieżywotne.

W deklinacji *-o-* może dziś uchodzić za pewne, że prajęzyk znał obok Masculinów także Feminina na *-o-*<sup>1)</sup>. Takim

<sup>1)</sup> Meillet (Einf.<sup>2</sup> str. 170 i MSL. 21, 111 = Lingu. hist. 228), Pedersen, Zubatý, Streitberg, Jacobi, Hermann Lommel (Studien üb. idg. Feminin-

pewnem Fem. prajęzykowem jest *ἡ νύξ*, *nurus*, st. cerk. *snъcha* „synowa“, ze \*snuso-, bo spotykamy ten stary wyraz w różnych językach. Długi czas dlatego wątpiono, czy prajęzyk znał Feminina na -o-, że Feminina takie posiada tylko język grecki (i hetycki, np. *annas* „matka“) <sup>1)</sup>, a nie znają ich łacina, sanskryt ani języki słowiańskie. Ale miały go niegdyś i one a odmienny stan, który widzimy w tych językach, jest innowacją: łac. *nurus*, pierwotnie \*nuroś przeszło do dekl. -u-, bo w łac. deklinacja -o- nie zna imion istot żeńskich, prócz tego odpowiednik *socrus* „świekra“ jest od początku tematem na -u-<sup>2)</sup>. Język grecki posiada nadto inne jeszcze nazwy istot żeńskich na -o-, między innymi *ἡ παρ-Σείνος* „dziewica i *ἡ τροφός* „mamka“.

Analogicznie ma się rzecz w deklinacji -ā. Większość rzeczowników tej deklinacji była rodzaju żeńskiego. Obok tego jednak znajdujemy w językach greckim, łacińskim, hetyckim i bałtycko-słowiańskich Masculina na -a na oznaczenie osób męskich. W łacinie spotykamy je: 1) w licznych Compositach: *agricola*, *transfuga*, *paricida*. Jest to stara formacja na oznaczenie wykonawców czynności, zawartej w Verbum <sup>3)</sup>. 2) w starych Simpliciach: *scriba*, *verna*. (Natomiast wyrazy ludowe i pogardliwe jak: *scurra* „błazen“, dalej imiona własne: *Numa*, *Porsenna*, *Sisenna*, są etruskie (W. Schulze, Lat. Eigennamen) a tak liczne w łacinie przydomki typu *Nasica* otrzymały -a zapewne pod wpływem etruskim (Vendryes, Mém. Soc. Lingu. 22, 97 nn.). Inne przydomki, jak *Asina*, *Catilina* (dosłownie: psie mięso) są żeńskimi appellativami, które się stały przezwiskami <sup>4)</sup>).

bildungen, Göttingen 1912), Hugo Ehrlich (BphW. 1913, 1008), Wackernagel (Vorl. üb. Synt. II 23). Nie uznawali femininów na -o- w prajęzyku: Delbrück (V. Synt.) i Brugmann (Gr. Gr. <sup>3)</sup>).

<sup>1)</sup> Kretschmer, Glotta 21, 173.

<sup>2)</sup> Wackernagel w w. m.

<sup>3)</sup> Tak Wackernagel II 22. Zdaniem naszym nie jest dotąd dowiedzione, że to nie są pierwotne Abstracta, bo w językach słowiańskich liczne podobne rzeczowniki męskie na -a wyglądają na dawne Abstracta. Co do łac. compositów męskich na -a jak *auriga* Jacobson (BphW. 1914, 1046) odrzuca myśl, by to były dawne Abstracta; *auriga* według niego nie znaczyło pierwotnie: „kierowanie lejcami, powożenie“, a dopiero później „woźnica“. W członie -iga J. widzi Nomen agentis.

<sup>4)</sup> Hetyckie masculina na -ā są: *ishās* „pan“, *Zidas* imię księcia (Kretschmer w w. m.).

W języku polskim mamy Masc. na *-a*: *starosta, sędzia, wojewoda*.

W greckim zachowały się jeszcze stare Nominativy na *-a* bez *-ς* a to w imionach własnych: *Σκόπα* w Beocji i dalej na zachód, *Δορκονίδα* (= *Δορκωνίδα*) w napisie doryckim z Amyklaion (Ath. Mitt. 52, 34 nn.)<sup>1)</sup>. Por. homerowe *ἵππότης, νεφεληγερέτας, μητιέτας* i t. d.<sup>2)</sup>. Pierwotnie, jak się zdaje, tak męskie jak żeńskie tematy na *-ā* odmieniały się jednakowo (*τιμῆ* i *πολίτης*), podobnie jak jednakowo odmieniają się jeszcze w epoce historycznej męskie i żeńskie tematy na *-o-*. Później jednak Masculina greckie dekl. *-α* przybrały na wzór tematów na *-o-* w Nom. końcówkę *-ς*: *νεανίας, πολίτης*. Brzmiały one pierwotnie w Nom.: *\*νεανιά, \*πολίτᾱ* i miały Gen. *\*πολίτᾱς*, jak łać. *pater familiās*. W pewnych dialektach greckich utrzymała jeszcze ta końcówka Gen. *-ας* (Bechtel, Gr. Dial. I 268). Pod wpływem tematów *-o-*, mających w Gen. *-oo*, powstał Gen. *\*νεανιᾶο, \*πολιτᾶο*. Z tego rozwinęło się w joń. *\*πολίτηο πολιτεω. νεηνίεω*. Ze att. *πολίτου* i joń. *πολίτεω* są formami późnemi, widać stąd, że nie dadzą się sprowadzić do pierwotnej wspólnej formy mimo bliskiego pokrewieństwa obu dialektów, bo *πολίτου* nie powstało z *\*πολιτᾶο*<sup>3)</sup>. Zakończenie *-αο* w Gen. zachowało się jeszcze w masculinach u Homera. W tych masculinach rodzaj rzeczownika wpłynął więc na jego formę<sup>4)</sup>.

Inne sufiksy (t. z w. III. dekl.). Z prajęzyka pochodzą

<sup>1)</sup> Kretschmer, Glotta 18, 210. Zubatý (Spraw. czes. Akad. nauk 1897) powołuje się na to, że każdy z języków ideu. otrzymał w spadku po prajęzyku gotowe już reguły co do rodzajów, że zatem, gdyby do języków ideu. były weszły z prajęzyka jedynie feminina na *-ā*, to powstanie masculinów o tym samym sufiksie byłoby rażącym naruszeniem reguły o rodzaju. Z tego powodu sądzi, że już prajęzyk posiadał obok żeńskich także męskie tematy na *ā*. (Zarzut ten stara się zbić Brugmann Gr. Gr.<sup>3</sup> str. 368).

<sup>2)</sup> Delbrück widzi w wyrazach, przyswojonych przez łacinę z greckiego, jak: *poeta, nauta*, resztki dawnego greckiego Nom. na *-ā* (Vergl. Synt. I 109). Mniemanie to uważamy za błędne; formy te powstały w ten sposób, że wyrazy *ναύτης, ποιητής* upodobniły się do rodzimych łacińskich *scriba, verna* i t. d. i pod ich wpływem zamieniły na *nauta, poeta*.

<sup>3)</sup> Przeciw zapatrywaniu, że Nomina agentis na *-της* (*δεσπότης*) były pierwotnie żeńskimi abstractami na *-tā*, wystąpił E. Fraenkel, Verhandl. 51. Philol. Vers. in Posen (Leipzig 1912).

<sup>4)</sup> Masculina na *-a* uznają za stare m. inn. Wackernagel (II 20 n.) i Kretschmer (w w. m.).

ze swym rodzajem męskim wyrazy pierwiastkowe: *πούς pes Fuss*, *ὄδους dens Zahn*, *μήν mensis Mond Monat*; — z żeńskim: *νύξ nox noc Nacht*, *χιών hiems zima*, *ὄψις vox, ναῦς navis*, *γένυς got. kinnus*; — z nijakim: *κῆρ cor serce Herz*, *οὖς ucho Ohr*, *γόνυ genu Knie*.

Wśród rzeczowników dekl. *-i* mamy tematy z sufiksem *-ti* żeńskie i męskie (*ἡ βία-σις* z *\*βία-τις*, obok *ὁ πόσις*). I tu Brugmann przypuszcza, że tematy na *-ti* były w prajęzyku ideu. naogół rodzaju żeńskiego (Grundr. II<sup>2</sup> 1, 428) i że rodzaj męski rozwinął się dopiero później, w sposób podobny jak przy tematach na *-a*, mianowicie, że pierwotne abstracta rodz. żeńskiego, nomina actionis, zamieniły się z czasem na męskie nomina agentis. Tak np. *ὁ πόσις*, skr. *pati*, miało pierwotnie brzmieć *\*ἡ πόσις* i oznaczać „panowanie“, później „pan“. *ὁ μάντις* miało być pierwotnie abstractum *ἡ μάντις* (G. G.<sup>3</sup> 369).

Appellativa na *-ών* są męskie; wyrażają miejsce pobytu: *ἀνδρών* „sala męska“ i t. p. Gdy są imionami miast, mogą mieć i rodzaj żeński. Tak już u Homera: *Ὀλιζῶνα τριχέϊαν*, podobnie *Καλυδών*, *Πλευρών*, *Σικυών*; attycki *Μαραθών* waha się również co do rodzaju. Stałe jest *ἡ Βαβυλών* a częstsze *ἡ Σικυών*. (Zob. niżej przy imionach miast).

#### Rzeczowniki żywotne.

Communia (*κοινά*) są to nazwy istot żyjących, głównie zwierząt, które mogą być rodzaju męskiego lub żeńskiego: *ὁ* i *ἡ* *βούς* „wół“ i „krowa“, *ὁ* i *ἡ* *ἵππος*, *ἄρκτος*, *ἔλαφος*, *κάμηλος*, *ὁ* i *ἡ* *παῖς* „chłopiec“, „dziewczyna“. (Należy do nich att. *θεός*, którego używa się i o boginiach, np. *ἡ θεός* oznacza dla Ateńczyka Atenę). Jest to stan prajęzykowy (por. skr. *gaus*, łac. *bos*, oba używane zarówno o wole jak o krowie). Męski rodzaj sufiksów communiów (*-ος*) tłumaczy się tem, że język, tworząc communia, miał na myśli głównie i przedewszystkiem męski rodzaj oznaczonych temi wyrazami istot. Ale i przy Communiach używa się jednego tylko rodzaju dla oznaczenia całego gatunku: *ὁ ἵππος* koń jako rodzaj, *αἱ αἴγες*, *αἱ οἶες* kozy, owce jako rodzaj. Pierwszeństwo ma zwykle Fem.: *αἱ βόες* „bydło rogate“, „stado bydła“, *ἡ ἄρκτος*, *ἡ κάμηλος*, często *ἡ ἔλαφος*. *ἡ κῶν*.

Epicoena (*ἐπίκοινα*; wyraz ten znaczy: „prawie koina“, „zbliżone do koina“) są to nazwy istot żyjących męskich i żeń-



skich, ale dla których utarł się w języku jeden tylko rodzaj (np. tylko *ó*) czyli przy których bliższe oznaczenie rodzaju naturalnego, męskiego czy żeńskiego, jest obojętne. Tak w polskiem „ta mysz“, w niem. *die Maus*, ale po grecku *ó μῦς*, po łąć. *mus* m. Inne przykłady: „ten lis“, ale gr. *ἡ ἀλώπηξ*, łąć. *haec vulpes*; — *ó λύκος*, — *ἡ χελιδὼν* „jaskółka“, — pol. *orzeł, słowik*. Zwykle mówi się *ἡ ὄψις*, ale *ó σῦς* (Buttmann, *Ausführl. gr. Sprachl.* <sup>2</sup> (1830) § 32).

### Rzeczowniki nieżywotne.

Tutaj to występowała największa różnica zdań przy wytłumaczeniu powstania rodzaju. Zaznaczyć należy, że materiał leksykalny nie jest dotąd zebrany kompletnie.

Należałoby oczekiwać, że wszystkie nieżywotne będą Neutrami. Tymczasem ogromna ich liczba wykazuje rodzaj męski lub żeński. Skąd to pochodzi?

Stan faktyczny jest następujący.

Zarówno pewne grupy znaczeniowe, jak pewne grupy formalne (t. j. pewne zakończenia) wiążą się z pewnym określonym rodzajem. O formalnych była już mowa wyżej, przejdźmy do grup znaczeniowych.

### Grupy znaczeniowe.

Nazwy rzek, wiatrów i miesięcy są rodzaju męskiego, nazwy drzew, krajów, wysp i miast rodzaju żeńskiego. To ustalenie się rodzaju dla wymienionych grup nastąpiło dopiero na gruncie odrębności języka greckiego. Że prajęzyk ideu. go nie znał, wnosić można z tego, że podobne kategorie znaczeniowe spotykamy z języków ideu. jeszcze tylko w jednej łacinie. Inne języki ich nie znają.

Chodzi o to, jak wytłumaczyć tę dążność, aby imiona np. rzek były rodzaju męskiego, drzew żeńskiego i t. p.

Językoznawcy kierunku formalistycznego upatrują powód, dlaczego rzeki są masc., w tem, że do ich nazw uzupełnia się wyraz *ποταμός*. Zdaniem naszym powód leży gdzieindziej; szukać go należy nie w języku, lecz w sposobie patrzenia Greka na przyrodę. Wiadomo, że dla fantazji Greka każda rzeka była ożywiona, że każda miała swoje mieszkające w niej bóstwo i to męskie. Męskie bóstwo symbolizowało siłę; widać to i z tego, że bóg

rzeki miewa nieraz w sztuce ciało byka. To sprawiło, że rzekom nadano nazwy rodzaju męskiego. Wiemy, że bóstwo rzeki nie nosi osobnej nazwy, lecz tąsamą, co rzeka, że Grek zatem identyfikuje je do pewnego stopnia z rzeką. Przemawia za tem tłumaczeniem analogja nazw drzew (o której niżej).

Męski rodzaj imion wiatrów, jak *Βορέας, Νότος, Ζέφυρος, Έuros* tłumaczy się podobnież powodami mitologicznymi. W imionach tych Grek widzi imiona osób. Wiatry z powodu ich siły Grek wyobrażał sobie w postaci bóstw męskich, brodatych.

Masc. imion miesięcy objaśnia się wpływem wyrazu *μήν*. Był to wyraz prastary, pochodzący jeszcze z doby prajęzyka ideu. Personifikacja była przy miesiącach wykluczona.

Imiona drzew bywają w języku greckim czasami rodzaju męskiego, np. *έριβεός* „dzika figa“, *κότινος, φοϊνίξ, κέρασος*, przeważnie jednak są rodzaju żeńskiego. Rodzaju tego nie można wytłumaczyć uzupełnianiem żeńskiego appellativum, bo zwykły wyraz w języku greckim na oznaczenie drzewa, *δένδρον*, jest neutrum<sup>1)</sup>. Jest to przykład pouczający o niedostateczności prób wytłumaczenia rodzaju męskiego imion rzek i wiatrów przez wpływ appellativów. I tu, jak przy nazwach rzek i wiatrów, należy szukać powodu w ożywianiu przyrody. Uderzało wczesnie, że drzewa rodzą owoce<sup>2)</sup>. (Potwierdzeniem tego jest męski rodzaj drzew dzikich, nie rodzących owoców, jak *έριβεός, oleaster, pinaster*). Wiemy dalej, że Grek w każdym drzewie, w każdym źródle widział nimfę (Dryadę lub Hamadryadę, Najadę). Istotnie nazwy źródeł są w języku greckim femininami (*Arethusa, Kyane, Peirene, Hippokrene, Kastalia* i t. d.). Nie bez dodatkowego wpływu był może przy źródłach także wyraz *κρήνη*<sup>3)</sup>.

W prajęzyku ideu. istniały obok męskich imion drzew i żeńskie (Delbr. I 92). Należy do nich *ή φηγός* „buk“; łac. *fagus* dowodzi, że wyraz ten pochodzi już z prajęzyka, z niego też pochodzi

<sup>1)</sup> Także i *δρῦς* „dąb“, „drwa“ był pierwotnie neutrum (\*dru lub \*deru, \*doru, por. *δῶρυ*) a stał się fem. dopiero pod wpływem innych nazw drzew (Walde-Pokorny, Etym. Wb. d. idg. Spr. I 804).

<sup>2)</sup> Już w r. 1757 gramatyk francuski Beauzée (w Encykl.) widział w personifikacji przyczynę rodzaju drzew, ziemi i wiatrów. W r. 1861 Pott pisał (Etym. Forsch. II<sup>2</sup> 678): „drzewa uważano za kobiety, matki“ (Indowie, Grecy, Rzymianie).

<sup>3)</sup> Nie zaznacza tego wpływu Wackernagel II 31.

może rodzaj żeński wyrazu. Owoce buka są jadalne, więc wcześniej zwrócono uwagę na rodzący charakter tego drzewa. — Że rodzenie owoców było powodem nadania drzewom rodzaju żeńskiego, dowodzą i polskie nazwy: *jabłoń*, *grusza*, *śliwa*; żeńskie są i nazwy drzew, których owoc nie jest jadalny: *jadła*, *sosna*, *olcha* i t. d. *Dąb* jest męski z powodu rozłożystości i siły. — Owoce bywają w języku greckim, podobnie jak w łać., najczęściej neutrami: *ἡ κερασία* „wiśnia drzewo“ a *τὸ κεράσιον* „wiśnia owoc“, *ἡ κέδρος* „drzewo cedrowe“ a *τὸ κέδρον* „orzech cedrowy“, *ἡ ἐλαία* „drzewo oliwne“ a *τὸ ἔλαιον* „oliwa“ i t. d. Przedstawiają one to, co urodzone, produkt. *Βάλανος*, *glans*, *żołędź* jest jednak fem. Możliwe jest, że pierwotnie tensam wyraz oznaczał i drzewo i owoc<sup>1)</sup>, jak to jeszcze dzisiaj widzimy często w języku ludowym polskim. Język ten odróżnia *jabłko* od *jabłoni*, ale *gruszka*, *śliwka*, *czereśnia*, *wiśnia* może w nim oznaczać tak owoc jak drzewo. Zdaniem naszym może nawet wcześniej zwrócono uwagę na owoce niż rodzące je drzewa i starsze jest collectivum *τὰ μήλα* „jabłka“ niż *ἡ μήλος* „jabłoń“<sup>2)</sup>, dalej może przy owocach powstał najpierw kolektywny Plur. *τὰ μήλα* a dopiero z czasem Sg. *τὸ μήλον*, zwłaszcza przy owocach, w których odgrywa rolę dopiero masa, jak śliwki. Por. włoskie *uva*, używane w ogólności kolektywnie.

Żeński rodzaj imion krajów tłumaczy się uzupełnianiem przy nich wyrazu *χώρα* lub *γῆ*, imion wysp (*ἡ Δῆλος*) uzupełnianiem tychże femininów lub wyrazu *ἡ νῆσος* (jak powstał rodzaj tego wyrazu, będzie mowa później), żeński rodzaj miast (*ἡ Κόρινθος*) uzupełnianiem wyrazu *πόλις*.

Masculinami są z imion miast: *Ὀρχομενός* stale, a *Πύλος*, *Ἐπίδαυρος*, *Ἀλιάρτος* zwykle; dalej miasta z końcówkami męskimi: *-εύς* (*ὁ Φανοτεύς*), *-οῦς* gen. *-οῦντος* (*ὁ Σελινοῦς*), *-ας* gen. *-αντος* (*ὁ Τάρας* „Tarent“, *ὁ Ακράγας*)<sup>3)</sup>. Męskie są nadto Pluralia na *-οι*: *Φίλιπποι*. W tych przypadkach forma bierze górę nad znaczeniem. O chwiejności imion na *-ών* była mowa wyżej. — Neutrami

1) G. Ciardi-Dupré, *Fruchtbäume u. Baumfrüchte in d. idg. Sprachen*, IF. 25 (1909) 155—9.

2) Tak specjalnie dla nazwy owocu *sorbum* przyjmuje Niedermann, IF. 15 (1903) 120. Godzi się z nim Brugmann (*Gdr.*<sup>2</sup> II 2, 104) i uważa za możliwe, że *malum* jest starsze niż *malus*.

3) Buttman, *Ausf. gr. Sprachl.*<sup>2</sup> § 32.

są imiona z końcówkami neutralnemi -ov i -os gen. -ους: τὸ Δουλίχιον, τὸ Ἄργος i plur. jak τὰ Μέγαρα.

#### Uwagi szczegółowe.

Pewne pojęcia uważane były jużto jako żywotne już nieżywotne. Pierwsze wyrażały zjawiska czynne i były uosobione, drugie zjawiska abstrakcyjne lub przedmioty nieożywione. Stąd różny rodzaj tegosamego wyrazu w różnych językach ideu. Ogień pojęty jako siła osobowo czynna był *hic ignis, ten ogień*, skr. *agnis*; ogień pojęty jako rzecz, nijaki, τὸ πῦρ. Podobnie woda albo była rzeczą martwą, gdy w studni czy stawie stała bez ruchu, τὸ ὕδωρ, *das Wasser*, albo żywą, gdy płynęła ze źródła jako potok lub objawiała swą siłę w razie powodzi, *aqua, unda, woda*. Język grecki, odmiennie od sanskrytu i łaciny, uważa tak ogień jak wodę za rzecz (Neutrum). (Podobnie niemiecki). W obu innych ogień jest męski, woda żeńska<sup>1</sup>). *Rosa, ἔρση*, orzeźwiająca, użyźniająca, jest fem., ale w skr. neutrum. O *ἄνεμος, animus* (pierwotnie „oddech“) i *ψυχή* por. Wackernagel II 13 n. — *Miesiąc* (w znaczeniu: księżyc), *μῆν, mensis*, stara nazwa planety, stał się z czasem nazwą okresu czasu księżycowego, miesiąca. (Pol. *księżyc* znaczy tyle co „panicz“). *Σελήνη* i *luna* znaczą: „błyszcząca“ (od *σελας, luc-eo*)<sup>2</sup>).

Istoty młode, słabe uważa się za rzeczy: *τέκνον, dziecko, das Kind*. Z tegosamego powodu Deminutiva są neutrami: *λεόντιον, cielę, źrebię*.

Czynne części ciała są często rodzaju żyjącego: *πούς, pes, der Fuss* jest masc., *χείρ, manus, ręka, die Hand* fem. Organy ciała wewnętrzne, nieruchome lub o ruchu niedostrzegalnym, są nieżyjące: *ἥπαρ, iecur* (wątroba) n., *κῆρ, ἦτορ, serce* n.; ale *καρδία*, pojęta jako serce bijące, jest fem.

Rzeczowniki werbalne, wyrażające czynność, są rodzaju żyjącego: *πράξις, φάτις* f., *τόκος* m.

Nazwy narzędzi są neutrami: *ἄροτρον, ζυγόν, δτότο, sito*.

(O niektórych z tych nazw była już mowa w części historyczno-teoretycznej).

<sup>1</sup>) Meillet, *Mém. Soc. lingu.* 21, 249—256 = *Lingu. hist.* 215 nn. — *οὔρον* „moczu“ oznacza także wodę (tamże 219).

<sup>2</sup>) Wundt objaśnia mylnie (str. 22) rodzaj żeński *σελήνη* analogją femininów na -α.

Dwa wpływy krzyżowały się często: wpływ treści dawnych pojęć tradycyjnych i wpływ formy wyrazów, których pewne typy uтары się dla istot żyjących, inne dla martwych. Języki wykazują tu sporo dowolności. Tematy na *-es-* są neutrami: τὸ νέφος, *niebo*; żeńskie są: ἡ ἔως, \**ausōs*, *aurora*; ἡ αἰδώς „wstyd“, uczucie czynne.

Meillet et Vendryes, Gramm. comp. § 776–780.

Jeżeli wyraz pewien wchodzi w miejsce innego, dawniej używanego, to często w spadku obejmuje jego rodzaj (J. Kuryłowicz, W sprawie genezy rodzaju gram. str. 8, objaśnia ten czynnik na przykładach: pierwotne masc. *orage* pod wpływem fem. *tempête* przechodzi na fem. *une orage*; *das Petschaft*, przyswojone z języka słowiańskiego (pol. ta *pieczęć*, st. cerk. *pečętb*), otrzymuje zamiast oczekiwanego żeńskiego rodzaj nijaki pod wpływem starszego *das Siegel* [z łac. *sigillum*]).

Rzeczowniki, w których rodzaj przyrodzony nie odgrywał żadnej roli (ἡ νῆσος), zawdzięczają swój rodzaj często wpływowi rzeczowników pokrewnych im znaczeniem. Tak np. feminina ἡ νῆσος, ἡ ἠπειρος otrzymały rodzaj pod wpływem wyrazów ogólniejszego znaczenia ἡ χώρα, ἡ γῆ. Rodzaj żeński rzeczowników διάλεκτος i t. p. tłumaczy się tem, że są to przymiotniki, do których uzupełnia się rzeczownik rodzaju żeńskiego (γλωττα). ἡ λίθος (obok ó λ.) otrzymało rodzaj pod wpływem ἡ πέτρα, podobnie wyraz ἡ ψῆφος „kamyk“<sup>1)</sup>. ἡ δρόσος „rosa“ stało się fem. pod wpływem równego mu znaczeniem wyrazu ἡ ἔρση, ἡ γνάθος „szczeka“ pod wpływem starego równoznacznego ἡ γένυς. Żeńskie są wyrazy, oznaczające drogę, naczynie, kamień i t. p.

Niezgodność między rodzajem a sufiksem. W późniejszej greczyźnie widzimy dążność do wyrównania niezgodności, zachodzącej między żeńskim rodzajem a męskim sufiksem rzeczowników dekl. *-o*; objawia się ona w tem, że rzeczowniki takie stają się napowrót masculinami, któremi były zapewne w epoce przedhistorycznej: ὁ ψῆφος, ὁ ἄμπελος.

O rodzaju nominalnym w LXX, zwłaszcza o femininach na *-os*, mówią gramatyki Helbinga i Thackeraya; uzupełnienia dał Rich. Meister, WSt. 34, 77–81.

Inkongruencję tę wyrównywano także w inny sposób: zmieniano nie rodzaj, ale sufiks (tak najpierw Jończycy) i w ten

<sup>1)</sup> Por. niem. *die Mauer* z łacińskiego *murus* pod wpływem *die Wand*.

sposób powstawały formy jak ἡ Σύρα (nazwa wyspy) z pierwotnego ἡ Σῦρος, ἡ ἄσβολη („sadze“ Semonides) z ἡ ἄσβολος (Dioskorides); zam. ἡ τάφρος, ἡ ψάμμος mamy u Herodota ἡ τάφρη, ἡ ψάμμη. Była to tasama tendencja, która sprawiała, że zamieniano przymiotniki o 2 zakończeniach (na -ος, -ον) na przymiotniki o 3 zakończeniach (-ος, -η, -ον) (Brugmann, Griech. Gramm.<sup>3</sup> 367).

Inny objaw niezgodności między rodzajem a sufiksem spotykamy w przykładach jak ἡ Λεόντιον (imiona kobiece z drobniałe). Znaczenie bierze tutaj przewagę nad formą. Jak tu neutrum przybrało rodzaj żeński, tak w innych razach przybiera rodzaj męski: φίλε τέκνον Il. 22, 84 (zob. przy Voc.). Zwłaszcza abstracta i collectiva rodzaju żeńskiego stają się w ten sposób często masculinami: φίλτατ' Αἰγίσθου βία Ajsch. Choe. 893 (abstractum), αἱ μένουσαι φυλαί... διαγωνιζόμενοι... διατελοῦσι (collectivum) Xen. Cyr. 1, 2, 12.

W tem dawaniu przewagi znaczeniu nad formą język trzymał się jednak pewnych granic. Można było powiedzieć: ἡ Λεόντιον, ale nie można było powiedzieć: ὁ Λεόντιον (o mężczyźnie). Podobnie imię własne Μέλισσα nie mogło stać się imieniem męczyzny, nie można więc było powiedzieć: ὁ Μέλισσα (lecz Μέλισσος). (Brugmann G. G.<sup>3</sup> 366).

### Zmiana rodzaju.

Zjawisko to znane jest zarówno w językach starożytnych jak nowożytnych. Por. pol. *grunt, interes, koszt*, ale plur. *grunta, interesa, koszta*<sup>1)</sup>; język polski wykazuje tendencję do rozszerzania tego objawu. Działają przy tem zjawisku powody części treściowe, części formalne. Wnikamy najłatwiej w te powody obserwując rodzaj wyrazów przyswojonych i obcych.

I w greckiem do masculinów sing. znajdujemy często obok regularnego pluralis masc. także plur. neutrum. Do sing. κέλευθος (fem.!) znajduje się już u Homera obok regularnego plur. κέλευθοι także κέλευθα, do κύκλος κύκλοι i κύκλα, do μηρός „udo“ μηροί i μῆρα (zmiana akcentu!)<sup>2)</sup>. Inne przykłady: Τάρταρος Τάρταρα, σίτος σίτα, δεσμός δεσμά, δεσμός δεσμά, δρυμός δρυμά; ἡνία (Il. 3, 261) i ἡνία, u Eurypidesa λύχνος λύχνα, u Kallimacha

<sup>1)</sup> Sienkiewicz ma: *koszta, interesa, odcienia*, nawet *instynkta i pulsa* (Rodz. Połan.), z drugiej strony *oczki* (tamże I 195), *uszki* (I 114).

<sup>2)</sup> Odpowiednik tej zmiany akcentu znajdujemy w językach słowiańskich.

*δίφρα* i *τράχηλα*, a u pisarzy późniejszych formy *δάκτυλα*, *πέπλα*, *θύρσα* i t. p. Między plur. masc. a neutr. zachodziła pierwotnie ta różnica, że masc. wyrażało wielość, neutrum masę. Neutrum plur. ma znaczenie kolektywne. Widzimy to jeszcze na plur. rzeczown. *μηρός*: *μηροί* oznacza uda ludzkie lub odcięte kawałki udźca, *μῆρα* udźce zwierząt ofiarnych jako masę. Plur. *Τάρταρα* różni się od sing. *Τάρταρος* tem, że przy *Τάρταρα* mamy na myśli wielką rozległość podziemia; podobny odcień ma także taki plur. jak *νώτα* (Wackernagel, KZ. 30, 297). *ἄστῆρ* masc. ma plur. kolektywne *ἄστρα* na oznaczenie masy gwiazd (Homer zna tylko ten plur.); do plur. neutralnego utworzono potem sg. *ἄστρον* (Meillet, Lingu. hist. 221).

Podobne zjawisko znajdujemy w łacinie (*locus*: *loci* i *loca*; w tym języku znajdujemy też odwrotnie męski plur. do neutrów sg.: *frenum* *frena* i *freni*) i w językach słowiańskich (ros. *лѣс* „las“, pl. *лѣса* i t. p., pol. *grunta*, *interesa*, por. wyżej).

Ten podwójny plur. możemy wytłumaczyć przynajmniej w pewnych razach wahaniem się rzeczowników w sing. między dwoma rodzajami, np. między masc. a neutr. (*νώτος* i *νώτον*). Pierwotnie pewien rzeczownik mógł być w sg. jedynie rodz. męskiego a tworzył plur. masc. i neutrum; z czasem do plur. neutr. utworzono i sg. neutr. (wyrównanie).

Wahanie się rodzaju jest zjawiskiem pokrewnem. *λιμός* jest masc., ale w homerowym hymnie na Demetrę i w doryckim fem. — Męskie *οἶμος* „droga“ pojawia się od wieku V także jako fem. a to pod wpływem *ἡ ὁδός*. Por. łac. *finis*, które stało się masc. pod wpływem pokrewnego znaczeniem *terminus*.

Literatura (wybrana) bez zamiaru wyczerpania i z pominięciem części prac, wymienionych w tekście, zwłaszcza na końcu ustępu o Grimmie. Najobszerniej zestawia lit. przedmiotu do r. 1911 Brugmann, Grdr.<sup>2</sup> II 2 (1911) 82–3. Historję badań nad powstaniem rodzajów do Grimma kreśli M. H. Jellinek IF. 19. 295 n. i Gesch. der neuhochdeut. Gramm. II 184 n.

Prace ogólne: K. Brugmann, The nature and origin of the noun genders in the indo-european languages, New York 1897. — R. de la Grasserie, De la catégorie du genre, Paris 1906. str. 256. — R. J. Kellogg, Studies in linguistic psychology. Vol. I, 1. Illinois 1912. — M. Barone, Sull' origine del genere grammaticale nell' Indoeuropeo, Roma 1909 (i rec. H. Meltzera BphW. 1910 Nr. 51). — Hermann Lommel, Studien üb. idg. Feminbildungen, Göttingen 1912. — Tenze, Neutrum u. sächl. Geschlecht, Ἀντιῶρον. F Schr. f. Wackernagel, 1923, 168–180 (por. IF. 44, 1927, 332). —

G. Prosch, Das gramm. Geschlecht. Eine sprachpsychol. Betrachtung, w: *Wissensch. u. Schule* 3 (1930) 51—54 (mnie niedostępne)<sup>1)</sup>. — J. Lohmann, Genus u. Sexus (Erg. Heft Nr. 10 zu KZ.) 1932 (tylko pośrednio dotyczy składni). — Mitologja a rodzaj. Postgate w książce Bréala. *Semantics*, London 1900 (o stosunku mitologii do języka, o rodzaju „gramatycznym“ a naturalnym, mnie niedostępne) (por. *WfklPh.* 1901 Nr. 15). — C. C. Hense, Poet. Personification in gr. Dichtungen, Parchim 1864 (obfity materiał). — O rodzaju nazw drzew: Max Müller, *Wykłady o umiejętności języka* II 288. — Bloch, *Nymphen w Roschera Myth. Lex.* (najbogatszy zbiór materiału, trafnie ocenionego). — G. Ciardi-Dupré, *Fruchtbäume u. Baumfrüchte in den idg. Sprachen*, IF. 25, 1909, 155—159. — Josef Murr, *Die Pflanzenwelt in der griech. Mythologie*, Innsbruck 1890 (dobra). — Ludw. Weniger, *Altgriech. Baumkultus*, Leipzig 1919 (dobra), — Friedr. Matz, *Naturpersonif. in d. griech. Kunst*, dyss., Göttingen 1913 (dobra). — Otto Kern, *Die Religion der Griechen*, Bd. I, Berlin 1926. — Wilamowitz, *Der Glaube d. Hellenen*, Bd. I, Berlin 1931. — Z dawniejszych: Carl Bötticher, *Der Baumkultus d. Hellenen*, Berlin 1856. — W. Mannhardt, *Wald- u. Feldkulte*, t. II. *Antike Wald- u. Feldkulte*. 1877. — O nazwach wiatrów: Alfred Stange, *Versuch einer Darstellung der griech. Windverhältnisse*, dyss., Leipzig 1909 (mnie niedostępne). — Dla imion rzek: F. Cramer, *Aufgaben der heutigen Ortsnamenforschung*, Njb. 17, 210 nn. (metodologiczne).

Kultura pierwotna: Tylor, *Primitive culture*, także w niem. przekł. Spengla i Poske'go i pol. Z. A. Kowerskiej (zob. wyżej). — Fritz Schultze, *Psychol. der Naturvölker*, Leipzig 1900 i wiele innych.

Rodzaje w etruskiem: Eva Fiesel, *Das gramm. Geschlecht im Etruskischen*, Göttingen 1922 (por. *Idg. Anzeiger* 43, 1926).

Zmiana rodzaju: w jęz. polskim głównie prace Mik. Rudnickiego o wyrazach przyswojonych z niem. (zob. niżej); — w jęz. niem. J. Grimm, *Deut. Gramm.*<sup>1</sup> III 537 nn. (bogaty zbiór materiału, bez objaśnienia); Polzin, *Geschlechtswandel der Subst. im Deut.*, Hildesheim 1903.

Najlepsze przedstawienie dzisiejszych poglądów na rodzaje daje Wackernagel, *Vorl. üb. Synt.* II roz. 1. — Wiele trafnych spostrzeżeń przynosi także: Meillet et Vendryes, *Gramm. comp.* § 768—780.

Nauka polska mało się zajmowała problemem rodzaju. O kwestjach ogólnych (animizowanie: maskulinizacja, wirylizacja w morfologii polskiej) Baudouin de Courtenay w *Encykl. Pol. Akad.* t. 2 (1915) str. 173 i 221—226. — Jan Łoś, *Rodzaj i liczba w rzeczownikach polskich*, w: *Statji po sławjanowiedzeniu I* (Petersburg 1904) 273—297 (mnie niedostępne). — Mik. Rudnicki, *Zmiany rodzaju w rzeczownikach zapożyczonych na podstawie materiału z jęz. niem.* (*Rozpr. Akad. Um.* t. 54, 1915). — Jak. Handel, *Problem rodzaju gramatycznego*, *Prace Kom. jęz. Akad. Um.* nr. 9 (Kraków 1921). — Jerzy Kuryłowicz, *La genèse du genre grammatical*, w: *Études indoeuropéennes*, *Prace Kom. jęz. Akad.* nr. 21, Kraków 1935, str. 244—251, to samo przedtem w *Sprawozd. Akad.* 1934 nr. 10 str. 5—8.

<sup>1)</sup> S. Agrell, *Zur Gesch. des idg. Neutrums* 1925/6 jest morfologiczną pracą, por. *IF.* 46, 1928, 195.



## PREPOZYCJE.

Główna literatura. O prepozycjach w językach ideu. napisał bardzo obszerne dzieło twórca fonetyki, A. F. Pott, *Etymologische Forschungen auf dem Gebiete der idg. Sprachen*, 2. wyd., I. część, Lemgo u. Detmold 1859. Pott traktuje w niem prepozycje nie z historycznego, lecz, jak to już sam tytuł wskazuje, z etymologicznego punktu widzenia. Dzieło jego jest już dziś przestarzałe.

O prepozycjach w języku greckim nie posiadamy wyczerpującej monografji.

Za wzór metodyczny, jak należy historycznie traktować prepozycje, służyć może rozprawa *Tychona Mommsena* (brata historyka): *Entwicklung einiger Gesetze für den Gebrauch der gr. Präpp. μετά, σύν u. ἄμα bei den Epikern*, 3 programy, Frankfurt 1874—1879, w formie książkowej rozszerzone p. t.: *Beiträge zu der Lehre von den griech. Präpositionen* (Berlin 1895). — Najlepiej dziś o tej części mowy *Wackernagel*, *V. ü. S. II* 153—248. Obok niego *Brugmann*, *G. G.*<sup>3</sup> 429—457.

Literatura o prepp. w koine zob. na końcu rozdz.

Prepozycje są to wyrazy pod względem składniowym bardzo ciekawe, przejścia ich znaczeń jednych w drugie należą do najsubtelniejszych problemów psychologii języka. Kwestje te w składni polskiej leżą dotąd zupełnie odłogiem; np. jak w wyrażeniu „pośłać po chleb“ *po* z pierwotnego znaczenia miejscowego czy czasowego przeszło w znaczenie celowe?

Prepozycje są to wyrazy adverbialne, określające najczęściej miejsce, a łączące się albo z przypadkiem albo z *Verbum*, np. *ἐκ τῆς πατρίδος; ἐξελθεῖν*.

## UWAGI OGÓLNE.

Pierwotnie prepozycje nie zależały od *Verbum* ani nie łączyły się z *Nomen*. Zwolna zaczęły się łączyć ściślej jużto z *Nomen* jako Prepozycje, już z *Verbum* jako Praeverbia. Homer ma jeszcze liczne przykłady stanu pierwotnego, np. *Il. 1, 346 ἐκ δ' ἄγαγε κλισίης*; tu *ἐκ* nie łączy się bliżej ani z *ἄγαγε* ani z *κλισίης*. Ślady tego pierwotnego stanu spotykamy jeszcze w tragedji: *Sof. Trach. 259 ἔρχεται πόλιν*.

*Praeverbium* a *Adverbium*. Z *Verbum* może się prepozycja łączyć w dwojaki sposób: ściślejszy i luźniejszy. Ściślejszy stosunek prep. do *Verbum* mamy w t. zw. słowach złożonych (*Verba composita*) jak *ἐξ-ελθεῖν*. Ściślejszy ten stosunek

objawia się nazewnątrż przez to, że prep. stoi bezpośrednio przed Verbum.  $\epsilon\xi$  jest tu użyte jako t. zw. Prepozycja werbalna lub, według terminu występującego już u Varrona a dla jego krótkości przyjętego i przez nowszych gramatyków, użyte jest jako Praeverbium. — Prep. może się łączyć z Verbum także w sposób luźniejszy, np. hom.  $\epsilon\kappa\ \delta'\ \acute{\alpha}\gamma\alpha\gamma\epsilon\ \kappa\lambda\iota\sigma\acute{\iota}\eta\varsigma$ . Tutaj prep. pozostaje do Verbum w takimsamym stosunku jak każde inne Adverbium. Takie użycie prep. nazywamy adverbialnem. Między użyciem preverbialnem a adverbialnem prepozycji niema istotnej różnicy syntaktycznej, w jednym i drugim razie prep. określa Verbum, tylko że jako Praeverbium pozostaje w ściślejszym, jako Adverbium w dalszym stosunku do Verbum. Między jednym a drugim użyciem trudno jest poprowadzić ścisłą granicę, jak to widzimy choćby z tego, że prep., która w prozie nie może oddzielić się od Verbum, w poezji często jest od niego oddzielona (t. zw. tmesis). Adverbialne użycie spotykamy w:  $\acute{\alpha}\mu\phi\acute{\iota}\ \delta'\ \epsilon\tau\alpha\acute{\iota}\rho\omicron\iota\ \epsilon\upsilon\delta\omicron\nu$  (Il. 10, 151);  $\pi\rho\delta\varsigma\ \delta\epsilon\ \kappa\alpha\iota\ \pi\epsilon\phi\acute{\upsilon}\kappa\alpha\mu\epsilon\nu\ \gamma\upsilon\nu\alpha\acute{\iota}\kappa\epsilon\varsigma$  Eur. Med. 407 (tu  $\pi\rho\delta\varsigma$  znaczy „nadto“, =  $\pi\rho\sigma\acute{\epsilon}\tau\iota$ ), a nawet czasami w prozie:  $\pi\rho\delta\varsigma\ \delta\epsilon\ \kappa\alpha\iota\ \gamma\acute{\eta}\nu\ \dots\ \delta\omicron\upsilon\lambda\acute{\omega}\sigma\epsilon\tau\epsilon$  Tucyd. 3, 58. Prepozycje w compositach są jeszcze czystymi adverbiami, jakimi były pierwotnie w przeważnej swej części.

Pod względem morfologicznym prepozycje są rozmaitego pochodzenia. Jedne z nich są przypadkami, np.  $\acute{\chi}\acute{\alpha}\rho\iota\nu$  Acc.,  $\acute{\omicron}\mu\omicron\upsilon$  Gen.,  $\pi\epsilon\rho\acute{\iota}$  Loc., inne utworzone są zapomocą t. zw. sufiksów adverbialnych, jak:  $\nu\acute{\omicron}\sigma\phi\iota$ ,  $\epsilon\kappa\tau\omicron\sigma\theta\epsilon\nu$ , inne wreszcie nie dadzą się wyprowadzić z żadnej innej części mowy, np.  $\epsilon\xi$ ,  $\pi\rho\acute{\omicron}$ .

#### Prepozycje właściwe i niewłaściwe.

Wśród prepp. powstałych z przypadków rozróżnić się dadzą 2 kategorie: Prep. właściwe czyli pierwotne lub rodzime i Prep. niewłaściwe.

Prep., które nazywamy właściwemi, początkowo same określały bliżej kierunek czynności, wyrażonej przez Verbum, i należały do tego Verbum. (Okazuje się to z języka Wed.). Kiedy do Verbum przystąpił przypadek o znaczeniu lokalnem, wytworzyła się z czasem bliższa łączność między nim a prep., tak że poczęto uważać przypadek za zależny od prep., np.  $\nu\epsilon\acute{\omega}\varsigma\ \acute{\alpha}\pi\omicron\ \beta\alpha\acute{\iota}\nu\epsilon\iota$  „od okrętu idzie“ ( $\nu\epsilon\acute{\omega}\varsigma\ \beta\alpha\acute{\iota}\nu\epsilon\iota$ ), oddalając się od niego ( $\acute{\alpha}\pi\omicron$ ) ( $\acute{\alpha}\pi\omicron$  do  $\beta\alpha\acute{\iota}\nu\epsilon\iota$ ), z czego później powstało:  $\acute{\alpha}\pi\omicron\ \nu\epsilon\acute{\omega}\varsigma\ \beta\alpha\acute{\iota}\nu\epsilon\iota$  ( $\acute{\alpha}\pi\omicron$

do νεώς). Że pierwotnie sam przypadek wyrażał kierunek czynności a nie prepozycja, widać najlepiej stąd, że tasama prepozycja może nieraz stać przy kilku przypadkach.

Niewłaściwymi nazywamy prepozycje, które pierwotnie były przypadkami, a potem skostniały w Adverbia, np. *πατρὸς χάριν*. Wyrazy takie jak *χάριν* przybierały od samego początku konieczne uzupełnienie w postaci innego przypadku; z czasem poczęto je uważać za prepozycje, od których ten przypadek jest zależny.

W obu kategoriach prepozycji uważano przypadek za zależny od prepozycji; to sprawiło, że obie te różne kategorie zlały się w jedną. Jak w innych razach, gdzie mamy do czynienia z dwiema pokrewnymi kategorjami, tak i tu trudno nieraz rozstrzygnąć, do której z obu kategorji zaliczyć należy pewną prepozycję. Tak zachodzi nieraz wątpliwość u Homera, czy pewna prepozycja należy do Substantivum czy do Verbum, czy zatem mamy do czynienia z właściwą Prepozycją przypadkową, czy z Praeverbium lub nawet Adverbium. Tak np. w przykładzie *hom. πρὸ ὁ τοῦ ἐνόησεν* (Il. 10, 224) trudno rozstrzygnąć, czy *πρὸ* należy do *τοῦ* („przed nim“), czy do *ἐνόησεν* (*προνοέω*). (Inne liczne przykłady daje Delbrück I 658). Wobec tego nie można się dziwić, że i tradycja nasza nieraz pod tym względem się waha; tak np. Il. 1, 269 rkpp mają: *τοῖσιν ἐγὼ μεθομίλειον*, natomiast Arystarch łączył *μεθ'* z *τοῖσιν* i pisał *μεθ' ὀμίλειον*; Il. 18, 191 *Ἥφαιστοιο πᾶρ' οἰσέμεν ἔντεα καλά* (lub *παροισέμεν*); Od. 8, 88 *κεφαλῆς ἀπο φᾶρος ἔλεσκε* (lub *ἀπό*). Usiłowano określić zasady, kiedy prepozycje należy łączyć z przypadkiem a kiedy z Verbum (próby owe wylicza Delbrück str. 656 n.), usiłowania te należy jednak uważać za chybione. Wahanie się języka dowodzi, że w tym, jak i w wielu innych razach, mamy do czynienia z kategorją jeszcze niegotową, dopiero się tworzącą (jak w polskim języku często zachodzi wątpliwość, czy pewne dwa wyrazy pisać razem czy osobno; w tych razach compositum dopiero się tworzy; np. „w skutek“). Usiłowanie zaliczenia takich wątpliwych przykładów koniecznie do pewnej określonej kategorji jest zadawaniem gwałtu językowi. Ponieważ ortografia obliczona jest na kategorje gotowe, a nie na powstające, ponieważ nie przewiduje sposobów wyrażenia pismem takiej powstającej dopiero kategorji, przeto w podobnych wątpliwych razach najlepiej jest iść w pisowni za

najlepszymi rkpp. (Por. słuszne uwagi Brugmanna GG.<sup>3</sup> str. 431). — Inny rodzaj trudności spotykamy przy Prepozycjach niewłaściwych. Tu znów trudno jest nieraz pociągnąć granicę między prepozycją a częścią mowy, z której powstała, trudno np. powiedzieć, czy wyraz pewien jest jeszcze Adverbium, czy już zamienił się na Prepozycję (np. *ἐναντίον* z Gen.).

Po zlaniu się prepozycyj właściwych z niewłaściwymi w jedną kategorię poczęły następować wyrównania pod wpływem analogji. Tak prepozycje niewłaściwe łączyły się tylko z tym przypadkiem, który ze względu na ich dawniejszą naturę był możliwy. Ponieważ jednak prepozycje niewłaściwe pokrewne były nieraz znaczeniem z prepozycjami właściwymi, łączącemi się z innymi przypadkami, przeto i prepozycje niewłaściwe poczęły się łączyć z owymi innymi przypadkami. — Praeverbiami były dalej początkowo tylko prepozycje właściwe. Z czasem na ich wzór poczęły i prepozycje niewłaściwe być używane prewerbialnie.

Jakkolwiek różnica między prepozycjami właściwymi a niewłaściwymi jest ważna dla historii języka, to jednak nie może być podstawą podziału prepozycji, bo przy wielu prepozycjach nie znamy ich pierwotnej natury (Brugmann, G. G.<sup>3</sup> 492).

### 1. Prepozycja w połączeniu z Verbum (Praeverbium).

[1] Praeverbium obok Verbum finitum. W jęz. ideu. Prepozycja stała zwykle przeważnie tuż przed Verbum, nie zlewała się z niem jednak w jedną całość. U Homera prepozycja stoi także zwykle przed Verbum, może jednak następować i po Verbum. Jeżeli prepozycja wyprzedza Verbum, może być od niego oddzielona jednym lub kilku wyrazami. Np. przed Verbum: *προσέφη*; rozdzielone: *κατ' ἄρ' ἔζητο*; — *ὑπό τε τρώμος ἔλλαβε γυῖα*; *κρατερόν δ' ἐπὶ μῦθον ἔτελλεν*; — po Verbum: *τίθει δ' ἐνὶ δαίδαλα πολλά*; *ἔχεν κάτα γαῖα μέλαινα*. Wobec tego, że zlanie się prepozycji z Verbum nie jest czemś pierwotnem, lecz nastąpiło dopiero z czasem, że więc nie może być mowy o jakimś rozerwaniu dwóch od początku spojonych części, wyrażenie „Tmesis“ jest fałszywe, zwłaszcza gdy chodzi o starszy stan językowy, np. u Homera. — W poezji lirycznej i dramatycznej spotykamy także niekiedy takie rozdzielenie prepozycji i Verbum; uważa się to za poetycki sposób wyrażenia. Np. Sof. Phil. 817 *ἀπό μ' ὀλεῖς*;

Arystof. Acharn. 295 *κατά σε χώσομεν τοῖς λίθοις*. Bezpośrednie połączenie prepozycji z Verbum (*παρα-τίθημι*), które u Homera jest tylko jednym z dwóch możliwych sposobów wyrażenia, zostało przez prozę uogólnione i stało się w niej bezwarunkową regułą. Jedynym prozaikiem, u którego oba wyrazy bywają jeszcze dosyć często rozdzielone, jest Herodot. Wyrazem rozdzielającym jest jednak zazwyczaj tylko drobne jakieś słówko: najczęściej *ὤν* (= *οὖν*), rzadziej *τὲ*, *ὅτι* i *ι*, np. *ἐν ὧν ἔπλησαν* (= *ἐνέπλησαν*). W prozie attyckiej t. zw. tmeza jest nadzwyczaj rzadka, np. *ἀντ' εὖ ποιεῖν* (Xen., Plat., Dem.). Do tego jest tu tmeza tylko pozorna, gdyż przysłówkiem rozdzielającym jest zawsze *εὖ* (raz *κακῶς*) a to *εὖ* łączy się ściśle z Verbum (*εὖ ποιεῖν*), tak że wraz z niem stanowi jedną całość. Wobec tego prepozycja nie jest tu właściwie oddzielona od Verbum i o tmezie nie może być mowy. (Przykłady t. zw. tmezy w zachowanych pomnikach zestawia Kühner-Gerth<sup>3</sup> §. 445). Został jednak ślad pierwotnego stanu w wtrącaniu augmentu między Prepoz. a Verbum: *κατ-έ-λιπον*.

[2] Praeverbium obok Verbum infinitum. Daleko ściślej niż z V. finitum łączyły się prepozycje począwszy od najstarszej epoki z V. infinitum. Już w epoce ideu. prepozycje zły się z imionami słownymi (Nomina verbalia) jak: Adiectiva verbalia (*ἐπίθετος*), z Infinitivami, Participjami w rzeczywiste Composita. To zlanie się prepozycji z V. infinitum przyczyniło się bez wątpienia do tego, że i z V. finitum poczęła się pierwotnie luźnie z niem złączona prepozycja zlewać coraz bardziej w jedną całość jako jego Praeverbium (*ἐπιτίθημι*). Ponieważ jednak Infinitivy i Participja z biegiem czasu zaczęły nabierać coraz więcej natury werbalnej, przeto pod wpływem V. finitum dostała się tmeza i do nich. Przykłady jej są nierzadkie u Homera i innych poetów, w prozie u Herodota. Homer: a) *Πτερ. τά τ' ἐσσόμενα πρό τ' ἔόντα* (Il. 1, 70), *ὄλεσαντ' ἄπο πάντας ἑταίρους* (Od. 2, 174); — b) *Inf. πρὶν γ' ἀπὸ πατρὶ φίλῳ δόμεναι* (Il. 1, 98). — Herodot: *ἀπίκετο ἐς τὴν Σικελίην. ἄπο πάντα τὰ χρήματα ἄγων* 7, 164. — W skr. jest tmeza przy V. finitum częsta, przy V. infinitum rzadka.

[3] Prepozycja stoi nieraz sama u Homera, w późniejszej poezji i u Herodota. Zamiast zwykłego swego akcentu na ostatniej zgłosce ma ona wtedy akcent na przedostatniej. Np.

πάρρα γὰρ καὶ ἀμείνονες ἄλλοι (Il. 23, 479). Do prepozycji należy w takich razach uzupełnić wyraz εἰμί, czasem inny wyraz (tu więc εἰσίν). Podobnie używają się: μέτα, ἐνι, ἐπι, ἀνα (przy ostatniem domyślnie jest στήδι). ἐνι używa się także w prozie attyckiej, ale tylko nieosobowo. Elipsę podobną zna i sanskryt.

Jeżeli u Homera i innych poetów i u Herodota Verbum compositum ma być powtórzone, to można powtórzyć tylko samo Praeverbium: κατὰ μὲν... ἔγχεος θῆκε..., κατὰ δ' ἀσπίδα (Il. 23, 798).

[4] Dwa lub trzy Praeverbia. Verbum może przybrać nie tylko jedno, lecz także dwa Praeverbia (mówimy wtedy o Bicompositach) a nawet 3 Praeverbia. Bliżej związane są wtedy albo dwa Praeverbia między sobą, albo też Verbum z najbliższem Praeverbium. Oba Praeverbia mogą też stać po Verbum: hom. στή δὲ παρέκ (Il. 11, 486). T. zw. tmesis występuje i w tych razach często u poetów, tradycja jednak nasza chwieje się często w łączeniu Praeverbiiów między sobą lub z Verbum, np. hom. Il. 16, 669 ἀπὸ πρὸ φέρων (ἀποπρὸ φέρων, ἀπὸ προφέρων, ἀποπροφέρων). Kwestja, jak w takich razach pisać, jest kwestją głównie ortograficzną. — Trzy Praeverbia mamy np. w: ὑπ-εκ-προ-λύω, συμ-παρ-καθ-έζομαι.

[5] Gdy Verbum simplex przez przybranie Praeverbium zamieniało się na Compositum, przypadek, który zależał od simplex, albo pozostawał niezmienny albo też zmieniał się pod wpływem Praeverbium. Niezmienny mamy np. οἶδωμί τι. ἀποοἶδωμί τι. W wyrażeniach jak: ἐξελθεῖν τῆς πόλεως przypadek nie jest zależny od prepozycji, gdyż τῆς πόλεως jest ablativem zależnym od ἐλθεῖν. nawet gdy to ἐλθεῖν nie ma przy sobie prepozycji. Często jednak prepozycja wpływa na konstrukcję Verbum, np. βαίνω a παρα-βαίνω τι.

## 2. Prepozycja w połączeniu z Nomen.

[1] Szyk prepozycji stojącej obok Nomen. Prepozycja stała pierwotnie zapewne częściej po przypadku, niż przed nim. Dowodzi tego podobny szyk jej w skr. i w dialektach staroitalskich. Zdaje się, że w prajęzyku Verbum stało na końcu, przed niem określająca je prepozycja a przed nią dopiero przypadek należący do Verbum; tak więc szyk prepozycji po przypadku był szykiem naturalnym. Z tego pierwotnego szyku zachowały się w języku greckim jeszcze

szczałki u poetów (t. zw. *anastrophe*). Prepozycja dwuzgłoskowa ma w takim razie akcent na przedostatniej zgłosce. Np. Ἰθάκῃ ἐνι; φίλων ἄπο (hom.); τῶν τεθνηκότων ὑπερ (Eur.). Wobec tego, że w przykładach podobnych mamy resztki szyku pierwotnego a nie jakąś późniejszą nieprawidłowość, nazwa „*anastrophe*“ jest fałszywa (bo tu nic nie jest przerzucane). Szyk ten najczęściej spotykamy u Homera; z innych poetów dopuszczają go najczęściej tragicy. (Por. Krüger-Pökel, Dial. Synt. § 68, 4).

W prozie attyckiej pozostały szczątki tego szyku w postpozycji prepozycji *περί*, np. τίνων περί λέγομεν. Między Gen. a *περί* może stać nawet kilka wyrazów, np. πόλεως μὲν οὖν αἱ φρουραὶ περί ταύτη γιγνέσθωσαν (Platon). Uderzający fakt, że tylko jedno *περί* z pomiędzy właściwych prepozycji zatrzymało w dialekcie attyckim swój postpozytywny szyk, tłumaczy się tem, że stało się to pod wpływem pokrewnych mu znaczeniem niewłaściwych prepozycji *ἐνεκα* i *χάριν*, mających szyk postpozytywny. *Anastrofę* przy *περί* uważa już Arystoteles w Poetyce za archaizm. Takim stała się ona już po Tocydydesie. Częsta jest *anastrofa* ta u poetów, w prozie jońskie i w starszej prozie attyckiej. (Helbing, Die Präp. bei Herodot, Würzburg 1904, 117 n.).

Jeżeli właściwa prepozycja wyprzedzała przypadek, to kładło się ją tuż przed tym przypadkiem lub przed przypadkiem i jego atrybutami, np. εἰς τὴν ἑαυτοῦ πατρίδα. Prócz atrybutu mogą jeszcze stać między prepozycją a przypadkiem drobne wyrazy, jak *μέν*, *δέ*, *δ' αὖ*, *οὖν* i t. p., np. ἐπ' οὖν τὸ λυσιτελοῦν i t. d.

[2] Każdy przypadek z wyjątkiem Nom. i Voc. mógł przybrać prepozycję. Z *Dativem* prepozycje poczęły się łączyć dopiero na gruncie greckim; ze wszystkimi innymi przypadkami łączyły się już w epoce ideu. W wielu razach możemy jeszcze w historycznym rozwoju języka greckiego śledzić, jak dodawanie prepozycji do przypadku, początkowo niekonieczne, z wolna staje się koniecznością. Tak np. u Homera jeszcze Acc. celu może stać bez prepozycji: οὐρανὸν ἴκε, w prozie późniejszej musi już mieć przy sobie prepozycję. Zwłaszcza dążenie do jasności wyrażenia sprawiało, że dodawano do przypadku prepozycję; bez niej można było przypadek nieraz rozmaicie pojmować. Zwłaszcza odkąd przypadki poczęły zlewać się z sobą, dawała się coraz

więcej odczuwać potrzeba dodawania prepozycji dla odróżnienia różnych znaczeń tegosamego przypadku. Jak z jednej strony synkretyzm przyczyniał się do rozszerzenia się użycia prepozycji, tak z drugiej strony zwyczaj dodawania prepozycji ułatwiał zlewanie się przypadków, bo odkąd funkcje przypadku wyrażała prepozycja, końcówka, która dawniej do tego głównie celu służyła, stała się rzeczą więcej obojętną. — Prepozycje przyczyniały się do jasności wyrażenia, usuwały dwuznaczność, to też proza używa ich więcej niż poezja. Zwłaszcza język codzienny lubił prepozycje. — Prepozycję dodawano dla jasności, tak jak do *Potentialis* dodawano *av*, by go odróżnić od *Optativu*.

W historii rozwoju języka greckiego możemy zauważyć ten objaw, że prepozycje przy Gen. i Dat. stają się coraz radsze a natomiast coraz bardziej mnożą się Prepozycje przy Acc. Mniejwięcej od nar. Chr. rozpoczęły łączyć się z Acc. i takie prepozycje, które dawniej łączyły się z Gen. lub Dat., jak *εξ, από, συν* i t. d.<sup>1)</sup> Stan ten pozostał dotąd w języku nowogreckim; po nowogrecku mówi się: *από τὸν πατέρα*.

[3] Proces powstawania prepozycji nie zakończył się w epoce pragreckiej, lecz odbywał się dalej i w epoce historycznej, prepozycje nowe powstawały ciągle. Z jednej strony Adverbia zamieniały się na prepozycje, np. *ἀντίον, ἐναντίον, δίχα*. Pociągnięcie granicy między Adverbium a Prepozycją jest tu często rzeczą trudną. Z drugiej strony powstawały Prepozycje z Konjunkcyj. Tak np. Konjunkcja *πρίν* zamieniła się począwszy od Pindara na Prepozycję z Gen. i przybrała znaczenie „przed“, np. *πρίν φάους*; stało się to na wzór prepozycji *πρό*. Od czasów Arystotelesa poczęła być używaną jako Prepozycja Konjunkcja *ἕως*; poczęła się łączyć z Gen.: *ἕως τούτου*. Stało się to pod wpływem prepozycji *ἄχρι, μέχρι*, łączących się z Gen., a stało tem łatwiej, że obie te Prepozycje używały się zarazem jako Konjunkcje. Na wzór *ἄχρι οὖ, μέχρι οὖ* poczęto mówić *ἕως οὖ*; na wzór *ἄχρι νῦν* i *μέχρι νῦν ἕως νῦν*.

[4] Czasem do jednego Substantivum mogą należeć dwie Prepozycje. Substantivum jest wtedy zależne od bliższej prepozycji, druga określa tylko dokładniej kierunek,

<sup>1)</sup> W V w. po Chr. u Zosimosa prepozycje stoją najczęściej przy Acc., rzadziej Gen., najrzadziej Dat.



przez bliższą wyrażony. I tutaj tradycja rkpp. waha się co do pisowni: raz obie prepozycje pisane są razem, to znowu każda osobno. Np. hom. ἀμφὶ περὶ κρήνην (Il. 2, 305) (lub ἀμφιπερὶ). W attyckiej prozie nie znajdujemy dwóch prepozycji obok Substantivum; znajdujemy w niej tylko połączenia μέχρι πρός, ἔστε ἐπί i t. p.

[5] Z epoki ideu. język grecki odziedziczył Adiectiva złożone, które powstały z prepozycji i przypadka, np. προσέσπερος „zachodni“, „wieczorny“ (z πρὸς ἔσπερον ὄν, t. zw. hypostaza).

Prepozycja z przypadkiem zamieniała się niekiedy w Adverbium, np. παραχρῆμα „natychmiast“.

Brugmann, G. G.<sup>3</sup> 431 nn..

## PRZEGLĄD PREPOZYCJI.

Mówić będziemy najpierw o prepozycjach, które łączą się i z przypadkami i z Verbum i to przedewszystkiem o takich, które pochodzą już z prajęzyka, później o takich, które powstały dopiero na gruncie greckim. W dalszym ciągu mówić będziemy o prepozycjach, które łączą się tylko z przypadkami a nie występują nigdy jako Praeverbia.

### A. Prepozycje, łączące się i z przypadkami i z Verbum.

#### 1. Prepozycje pochodzące z prajęzyka.

##### a) Łączące się tylko z Genetivem.

ἀντί, łac. *ante* z \*anti, niem. *Ant-litz*, *Ant-wort*. Pierwotne znaczenie: „naprzeciwko“, „wobec“.

Z Gen. właściwym. Pierwotne znaczenie lokalne zachowało się tylko w rzadkich przykładach, tak w dial. kretyjskim i delfickim, w attyckim tylko wyjątkowo. Gort. prawa: ἀντὶ ματύρων „wobec świadków“; napis att.: ἀσπίδες τρεῖς, ἐν αἰς ἐν ἰππεύς... ἀντὶ τοῦ Μινωτάουρου „naprzeciw M.“. Dialekt attycki używa zamiast tej prepozycji ἐναντίον z Gen. — Rzecz, która staje przed inną rzeczą, często ją zastępuje, stąd z pierwotnego lokalnego znaczenia ἀντί rozwinęło się zwykłe jego przenośne znaczenie „zamiast czegoś, za coś“, ἀντὶ ἡμέρης ὠξ ἐγένετο (Hdt.). — ἀντί używa się też przy Comparativie, np. αἰ-

ρετώτερον εἶναι τὸν καλὸν θάνατον ἀντὶ αἰσχροῦ βίου Xen. resp. Lac. 9, 1; w użyciu tem przebija się jeszcze pierwotne znaczenie „naprzeciw“.

Jako Praeverbium ἀντί jest u Homera bardzo rzadkie (tylko w ἀντιφέρομαι), później staje się częste, np. ἀντιτίθημι „przeciwstawiam“.

Uw. W. Schulze (BphW. 1896, nr. 43) uważa ἀντί za Loc. do niezachowanego rzeczownika \*ant- „czoło“, którego Acc. mielibyśmy jeszcze w hom. ἀντα, np. ἐς ἀντα ἰδεῖν „spojrzeć w twarz“, = εἰς ὄπα ἰδέσθαι. — ἀντί byłoby wtedy t. zw. Prepozycją niewłaściwą, a Gen. przy ἀντί Gen. adnominalnym („w obliczu czyjemś“). Domysł ten nie jest pewny. Nie jest też rzeczą wiadomą, czy wyraz \*anti w prajęzyku był już prepozycją.

πρό. = łać. *prō-* (*prōfiteor*, *prōtēgo* i t. d.), ideu. \**pro*. W polskiem zachowało się tylko w *prorok* (*pro* i pierwiastek słowa *rzec*) i *pro-wadzę*, zresztą ustąpiło miejsca prep. *prze-* (np. *prze-widzieć*); zachowało się także w kilku innych językach słowiańskich<sup>1)</sup>. Obok formy z *ō* prajęzyk miał formę \**prō* (wymiana samogłosek, Ablaut). Forma ta zachowała się w łać. *prōd-*, *prō-* (np. *prōd-eo*, *prō-venio*) a w greckiem w *πρω-πέρουσι* „zaprzészłego roku“, t. j. przed-przészłego roku. Pierwotne znaczenie obu *pro* było: „naprzód“.

Z Genetivem i to albo ablatywnym albo właściwym. 1) Z Gen. ablatywnym znaczyło pierwotnie „z przed“ i używało się lokalnie, np. *πολὺ πρὸ φίλων ἐτάρων μάχεσθαι* (hom.); *τὴν νῆσον, ἣ κεῖται πρὸ Μεγάρων* Tucid. 3, 51. Ze znaczenia „przed“ rozwinęło się znaczenie „w obronie, za“, ponieważ zasłaniający kogoś stoi przed nim, np. *μάχεσθαι πρό τε παίδων καὶ πρὸ γυναικῶν* II. 7, 57. Dalej idzie użycie w porównaniach wartości: *πρὸ πολλοῦ ποιέσθαι* „cenić przed wielu rzeczami“, t. j. wysoko. *πρό* w znaczeniu czasowem nie znajduje się jeszcze u Homera, za to w czasach późniejszych bardzo częste: att. *πρὸ τοῦ θανάτου* „przed śmiercią“. — 2) Z Gen. właściwym znajdujemy *πρό*, jak się zdaje, w *πρὸ ὁδοῦ* (hom.) „naprzód drogą“ (Gen. miejsca); z *πρὸ ὁδοῦ* powstało *φρουδος*. — Gen. właściwe mamy też, zdaje się, w *προὔργου γίγνεσθαι* „naprzód w dziele postępować“.

W LXX *πρό* używane jest przeważnie czasowo (blisko połowa miejsc przypada na *πρὸ τοῦ* z Inf.). Wśród lokalnego użycia

<sup>1)</sup> Henr. Ułaszyn, Prace i materj. Kom. jęz. Ak. Um. 5 (1912) 287.

spotykamy 92 razy semickie połączenie *πρὸ προσώπου* „przed obliczem“ (J. Waldis, Die Präpositionsadverbien mit der Bedeutung „vor“ in d. LXX, pr., Luzern 1922).

**Praeverbium.** W znaczeniu: „naprzód, dalej“ z wyrazami ruchu: *πρόειμι* (*εἶμι*) „idę naprzód“, *προίστημι* „stawiam na czele“, *προφέρω* i t. p., łąc. *prōvenio* i t. d. Z tego rozwija się pojęcie „publicznie“, np. *πρόκειμαι*. Jak przy przypadkach, tak i tu rozwija się dalej ze znaczenia „przed“ znaczenie „osłaniania, starania się o coś“: *προμάχομαι*, *προνοέω* (łąc. *propugno*, *provideo*). Znaczenie „pierwszeństwa“: *προαιρούμαι*. Znaczenie czasowe: *προεῖπον*.

#### *ἀπό* i *ἐξ*.

*ἀπό* (*ἄπο*), łąc. *ab*. W lesb., tess., arkad. i cypr. brzmiało *ἀπύ* (wym. -u). Pierwotnie oznaczało oddalenie, odłączenie.

Gen. przy *ἀπό* zastępuje dawniejszy Abl. Np. hom. *μένειν ἀπὸ ἧς ἀλόχοιο* „zdała od“.

Uderzający wyjątek wśród dialektów greckich stanowi dialekt arkadyjsko-cypryjski; tutaj *ἀπό* łączy się z Dat., który zastępuje dawniejszy Loc., np. *ἀπὸ τοῖς ἱεροῖς* „zdała od świątyni“. W obu tych dialektach łączy się z Dat. także *ἐξ*. Obie te konstrukcje powstały dopiero na gruncie dialektu ark.-cypr. Ponieważ w tym dialekcie miejsce Ablativu zajął, tak jak we wszystkich innych dialektach, Gen., przeto objaśnienia szukać należy w samej prepozycji. Delbrück przypuszcza, że *ἀπό* i *ἐξ* poczęły się łączyć z Dat. pod wpływem przeciwnej znaczeniem prepozycji *ἐν*.

Brugmann sądzi, że *ἀπό* łączy się w pewnych wyrażeniach także z Gen. właściwym, mianowicie z Gen. miejsca. Gen. taki widzi w wyraż. *ἀπ' Αἴδαο*, *ἐξ Αἴδαο*. *Αἴδαο* znaczyło według niego „w obrębie Hadesu“; do tego Gen. mogła przystąpić prepozycja *ἀπό* lub *ἐξ* „od obrębu H., z obrębu H.“ (Zob. o tej hipotezie przy Gen.).

Jako **Praeverbium**: *ἄπειμι* (*εἶμι*), *ἀπάγω* i t. d. — *ἀπόφημι* ma dwa różne znaczenia: „odmawiam“ i „wypowiadam otwarcie“; znaczenie „zrobić coś ja w n e m, publiczn e m“ ma też *ἀπο-* w *ἀπο-φαίνω*, *ἀπο-δείκνυμι*; ma ono tu zdaniem naszym znaczenie odkrywania czegoś ukrytego; *ἀπό-φημι* w znaczeniu „odmawiam“ jest przeciwieństwem do simplex *φημί*; podobne znaczenie

ma ἀπο- w ἀποδοκεῖ („nie podoba się“). Inne znaczenia: ἀποθεῶω „ubóstwiam“, ἀποθαυμάζω „bardzo podziwiam“.

K. Dieterich, Die präpositionalen Präfixe in d. gr. Sprachentwicklung, mit besond. Berücksichtigung d. Mittel- u. Neugr. (IF. 24, 1909, 87—158) (dotąd tylko I. rozdz. o ἀπό).

ἐξ (ἐκ): łac. *ex*. Z ἐξ powstało ἐκ w ten sposób, że w \*eks przed wyrazami zaczynającymi się od spółgłoski wypadło *s*. — Pierwotne znaczenie ἐξ jest lokalne: „skąd“; ἐξ jest przeciwieństwem do εἰς (ἐνς, ἐν). Jednak już w prajęzyku poczęto tej prepozycji używać także przenośnie, o stosunkach nie lokalnych, np. ze snu, z nieszczęścia. — ἐξ oznacza jednak nie tylko oddalanie się ze środka jakiegoś przedmiotu, lecz także z jego pobliża, z jego obrębu, czyli poczęło spełniać funkcję prepozycji ἀπό. Dawniej „od czegoś“ wyrażało się przez sam Abl., powoli zaczęto do Abl. (Gen.) dodawać ἀπό i ἐξ. Zwłaszcza ἐξ z Gen. stało się częstym; spotykamy je nieraz tam, gdziebyśmy się raczej spodziewali ἀπό z Gen., np. ἐκ θαλάττης εἰς θάλατταν (Xen.), ἐξ ἡμέρης ἐς ἡμέρην ἀναβάλλεσθαι „odkładać z dnia na dzień“. To wypieranie prepozycji ἀπό przez ἐξ tłumaczy się tem, że ἐξ było zawsze przeciwieństwem prepozycji εἰς. Pod wpływem ἐξ z przypadkami poczęło i ἐξ jako Praeverbium wypierać ἀπό, np. ἐξελαύνω znaczy nie tylko „wypędzam“, ale i „odpędzam“, t. zn. tyle co ἀπελαύνω. W ἐκτανύω „rozciągam, rozszerzam“ i podobnych ἐξ wyraża wysuwanie części przedmiotu na zewnątrz.

Z Gen. ablatywnym: w pierwotnem znaczeniu lokalnem: „ze środka czegoś“, ἔλκειν ξίφος ἐκ κολεοῖο „z pochwy“ (hom.); ἐξ ὕπνου ἐγείρειν (hom.). Gdy mowa o kilku osobach, ἐξ znaczy „zpośród“: κείνον μόνον ἐξ ἀπάντων (Hdt.). Często znajdujemy znaczenie „ze środka czegoś“ mocno osłabione: ἀποπεσεῖν ἐκ πέτρης, ἐξ Ἰθῆς καθορᾶν. — W znaczeniu czasowem: ἐκ τούτου „odtąd“, ἐξ οὗ „odkąd“, ἐκ παιδῶν „od dziecka“. — Często ἐξ oznacza punkt wyjścia w przenośnem znaczeniu, mianowicie przyczynę: ἐξ ἔριδος μάχεσθαι; ἐκ τούτων „skutkiem tego“.

W dialekcie arkadyjsko-cypryjskim ἐξ łączy się z Dat. (jak ἀπό); Dat. ten jest pierwotnym Loc., np. cypr. ἐξ τᾷ πτόλιFi. (Wpływ ἐν).

Zdaniem Brugmanna mamy ἐξ z Gen. właściwym w wyrażeniach: ἐκ διδασκάλων, ἐκ τῶν γειτόνων, ἐκποδῶν (= ἐκ ποδῶν).

Praeverbium: ἐξ-εμι (*exeo*), ἐκ-βάλλω i t. d.

## b) Łączące się tylko z Dativem.

*έν*, *ένί*, *ένι*. Razem z *έν* traktować będziemy *εις* z Acc., ponieważ obie te prepozycje są wspólnego pochodzenia. — *έν* odpowiada łacińskiemu: *en*, *in* (według domysłu Delbrücka spokrewnione jest z słow. *w*, mianowicie *vũ* = \*on, wymiana z \*en). W dialekcie ark.-cypryjskim i kretańskim znajdujemy obok *έν* formę *iv*. Forma ta powstała z *έν*; *e* przeszło na *i* pod wpływem następującego *v*. U Homera spotykamy *ειν* i *εινί*. *ειν* wyprowadzono dawniej z \**ειν*, a w *εινί* widziano albo pomieszanie dwóch form: *ένί* i *ειν*, albo też przyjmowano, że powstało przez t. zw. epentezę *i*. Dziś za W. Schulzem uważa się tak *ειν* jak *εινί* za przedłużenie metryczne form *έν* i *ένι*.

Prepoz. *έν* łączyła się w języku greckim, podobnie jak w innych językach, z Locat. (Dat.) i Acc. — *έν* z Acc. zachowało się jeszcze w licznych dialektach greckich, np. w tess., beoc., elij., ark.-cypr., w dialektach pń.-zach. Grecji i i., np. *έν Αιτωλίας*. Jeszcze przed rozdzieleniem się dialektów greckich powstała przy słowach ruchu forma *ένς*. Forma ta powstała w ten sposób, że do *έν* doczepiło się *ς* z prepozycji *εις*, będącej przeciwieństwem prepozycji *έν*. Po rozdzieleniu się dialektów jedne zachowały dawne *έν*, drugie — a w ich rzędzie jońsko-attycki — przejęły *ένς* (*εις*). Zachowały się jednak i w jońsko-attyckim szczątki dawnego *έν* z Acc. na pytanie „dokąd“. Do takich należą skostniałe wyrażenia: hom. *έν-ώπα* „w twarz“ i *κατ-ένωπα* (zam. *εις ώπα*, tak jak się mówi *εις ώπα ιδείσθαι*). *ένδέξια* „na prawo“ (z \**έν δεξιά*), *έν-αντίον*, *έμβροαχv* i t. d., oraz jako Praeverbium np. w *έμβαίνω* (= *ειςβαίνω*), *έμβάλλω* (= *ειςβάλλω*). Z *ένς* powstało przed samogłoską *εις*, np. *ένς αυτόν* = *εις αυτόν*, przed spółgłoską *εις* (t. j. *v* wypadło): *εις τοῦτο*.

Pierwotne znaczenie *έν* jest: „w czemś, wewnątrz“ i wyraża miejsce. Już jednak w prajęzyku *έν* odnosiło się także do czasu i służyło przenośnie do wyrażania różnych innych stosunków: „w nocy“, „we śnie“ i t. p. — *έν* i *ένς* (*εις*) poczęto nadto używać nie tylko w znaczeniu „wewnątrz, do wnętrza czegoś“, lecz i dla oznaczenia tego, co znajdowało się na powierzchni lub w pobliżu pewnego przedmiotu, a zatem tam, gdzie my używamy prepozycji „na, przy“. To rozszerzenie się pierwotnego znaczenia *έν* pozostawało w związku z tem, że już w epoce wspólności

greckiej Loc. i Acc. poczęły w coraz szerszej mierze przybierać do siebie prepozycje dla wyrażenia znaczeń, które przedtem wyrażały same te przypadki. O ile do Loc. nie przystępowała jakaś inna prepozycja, poczęto do niego dodawać *ἐν*; o ile do Acc. nie przystępowała inna prepozycja, poczęto do niego dodawać *ἐν*, *ἐνς* (*εἰς*). Pierwej wystarczało powiedzieć: *τῇ νηϊ* „na okręcie“, *τὴν Ἑλλάδα* „do Grecji“. Z czasem miejsce tych wyrażen zajęły *ἐν τῇ νηϊ*, *εἰς τὴν Ἑλλ.* Otóż ponieważ Loc. mógł wyrażać nie tylko „w czym“, lecz i „na czym“ lub „przy czym“, przeto i *ἐν*, dodawane do Loc., nabrało tych znaczeń; ponieważ *τοῖς ὄρεσι* mogło znaczyć „w górach“ i „na górach“, przeto i *ἐν τοῖς ὄρεσι* nabrało znaczenia „w górach“ i „na górach“, a w ten sposób *ἐν* rozszerzyło pierwotną swą sferę użycia.

To rozszerzenie się funkcyj *ἐν* i *εἰς* przy przypadkach przeszło także na te prepozycje jako Praeverbia: *ἐμβαίνειν τοῖς ἵπποις* „wsiadać na konie“.

Z przypadkami. 1. *ἐν* z Loc. (Dat.): *ἐν Σπάρτη*. Przy większej liczbie osób znaczy „wśród“: *ἐν τε θεοῖσι καὶ ἀνθρώποις* (hom.). Przenośnie o stanach: *ἐν φόβῳ*. W znaczeniu „na, przy“: *ἡ ἐν Σαλαμῖνι ναυμαχία*. Loc. (Dat.) czasu obchodził się znacznie dłużej bez *ἐν* niż Loc. (Dat.) miejsca; to też przy Loc. czasu *ἐν* utrzymało dłużej swoje pierwotne znaczenie „wśród“, „w ciągu“, „wewnątrz“, np. *ἐν ὀκτῶ μηνὶ καὶ ἐνιαυτῷ* Xen. Hell. 5, 3, 25; *ταύτη τῇ νυκτί* „tej nocy“ a *ἐν ταύτη τῇ νυκτί* „w przebiegu tej nocy“.

2) *ἐν* z Acc. (t. j. *εἰς*): *εἰς τὴν Ἑλλάδα*. Gdy chodziło o większą liczbę osób, *εἰς* wyrażało pierwotnie „pomiędzy kogos“: *ἐλθεῖν εἰς ἀνθρώπους*. Z czasem poczęto kłaść *εἰς* i przy Sg. osoby, aby oznaczyć osobę, będącą celem pewnego ruchu: *ἐλθεῖν εἰς Ἀχιλλῆα* (hom.). Cel, kres, granicę wyrażało *εἰς* nie tylko przy nazwie osoby, ale i przy innych rzeczownikach: *εἰς πόδας ἐκ κεφαλῆς* „od głowy do stóp“ (hom.) (granica miejsca), *εἰς ἡέλιον καταδύντα δαίνυντο* (hom.) (granica czasu); cel w przenośnem znaczeniu, np. *χοῆσθαι εἰς τὰς σφειδόνας* „do proc“, *εἰπεῖν εἰς ἀγαθόν* „na dobre“; — wyrażało w zgląd: *εἰς πάντα πρῶτος* „pod każdym względem pierwszy“ (Platon). — *εἰς* używa się często przy liczbach: *εἰς τριάκοντα*. To *εἰς* tłumaczono dotąd: „około“ a liczbę z *εἰς* uważano za liczbę przybliżoną. Wackernagel (KZ. 28) wystąpił ze zdaniem, że to *εἰς* nie wyraża

wcale, żeby liczba była przybliżona, lecz że *εις τριάκοντα* znaczy albo: „razem 30“, gdy chodzi o sumę kilku liczb, albo też całych 30“, aby wyrazić, że liczba nie jest mniejsza od 30. Zdanie W. podziela Brugmann, który powołuje się na to, że i w *ἕσ-τε* „aż do“ *ἕς* ma podobne znaczenie (*ἕσ-τε* wyprowadza on z *\*ἕνσ-τε*). — I w innych dialektach *εις* (*ἐν*) ma tąsamą różnorodność znaczeń co w attyckim.

Gen. właściwy mamy przy *ἐν* i *εις* zdaniem Brugmanna w wyrażeniach: *εἰν Ἀίδαο* „w obrębie H.“, *εις Ἀίδαο* „w obręb H.“ i w *ἐμποδῶν*, powstałem z *ἐν ποδῶν* „w obrębie nóg“.

*ἐν* i *εις* jako Praeverbium: *ἔνεμι insum*; *ἐμ-βαίνω* (gdzie *ἐμ-* znaczy tyle co *εις-*). W innych razach przy słowach ruchu występuje *εις*, np. *εἰσ-φέρω infēro*.

Łączące się z dwoma przypadkami.

c) Łączące się z Acc. i Dat.

*ἀν ἄ.*

*ἀν ἄ* (*ἄνα*): łac. *an-hēlo* = *ἀναπνέω*, słow. *na*, niem. *an*. W dialektach lesb., tess. i cypr. brzmi: *όν-*, np. *όν-εθηκε*. Pierwotne znaczenie *ἀνά* jest: „w górę“.

Z przypadkami. W prozie *ἀνά* łączy się tylko z Acc.; u poetów spotykamy także Dat. (t. j. Loc.).

1) Z Accus. „w górę“: *ἀνὰ νῶτα θεούσα* „(żyła) biegnąca po plecach w górę“ (Hom.), *ἀνὰ ρόον πλεῖν* „w górę strumienia“ (Hdt.). Potem *ἀνά* używa się o ruchu po równej przestrzeni: *ἀνὰ πεδίον*, *ἀνὰ ἄστν*, *ἀνὰ δῶμα*. Pochodzi to może stąd, że i równa droga zdaje nam się wznosić w górę. W tem znaczeniu używa *ἀνά* także proza. Potem o czasie: „przez“: *Λύκιοι ἀνὰ χρόνον ἐκλήθησαν* „z biegiem czasu zostali nazwani L.“ (Hdt.), *ἀνὰ τὸ σκοτεινὸν οὐ προῖδόντων αὐτῶν* „w ciemności“ (Tucyd.). Często jest *ἀνά* w znaczeniu dystrybutywnem: *ἀν' ἕκαστον ἔτος* „corocznie“ (Platon), *ἐπορεύθησαν ἑπτὰ σταθμούς ἀνὰ πέντε παρσάγγας* „po pięć p.“ (Xen.). (Podobnie dystrybutywnie używa się *κατά*).

Proza attycka unika niemal zupełnie tej prepozycji. Używa jej tylko mniej poprawnie piszący Xenofont.

2) Z Dat. (Loc.) tylko w poezji: *ἀνὰ σκήπτρῳ* „na berle“ (Hom.).

Praeverbium. „w górę“: ἀναβαίνω; ἀνα-νεύω „zaprzeczam“ (ponieważ ludy południowe na znak zaprzeczenia podnoszą głowę do góry); ἀνα-στρέφω „obracam“ (mianowicie dolną częścią do góry). Ze znaczenia „w górę“ rozwijają się dwa inne częste znaczenia: 1) „w tył“, np. ἀνέχω ἵππους „trzymam w górę“, „podnoszę“ (zapomocą cugli pędzące rumaki), „powstrzymuję“; ἀνα-χωρέω „cofam się w tył“, „ustępuję“, ἀν-έρχομαι „wracam“, ἀνα-βάλλω „odkładam“ (pierwotnie „odrzucać w tył jakąś rzecz“). Dalej rozwija się znaczenie „na powrót“: ἀνα-μνήσκω „przypominam“, ἀνα-γινώσκω „rozpoznaję“.

#### d) Łączące się z Acc. i Gen.

κατά i ὑπέρ.

κατά.

κατά jest przeciwieństwem prepozycji ἀνά. κατά (κάτα) odpowiada łac. *com-*, *cum*, *contra* (gdyż κατά = \*knt-) a może i słow. *sъ*<sup>1)</sup>. W języku greckim głównym znaczeniem κατά jest „w dół“. Zdaje się jednak, że znaczenia tego nie posiadała ta prepozycja w prajęzyku ideu., ponieważ łac. *cum* nie ma znaczenia „w dół“, nadto ponieważ i w samym języku greckim κατά ma także takie znaczenia, które się nie dadzą wyprowadzić ze znaczenia „w dół“. Dlatego zdaje się, że znaczenie „w dół“ prepozycja przybrała dopiero w języku greckim, najpierw może w takich wyrażeniach jak: κατά ρόον „z prądem“ a więc „w dół strumienia“<sup>2)</sup>. Delbrück przypuszcza, że w prajęzyku prepozycja ta miała znaczenie „po czemś“ (o miejscu).

Z przypadkami. 1) Z Accus. W znaczeniu „przez coś, po czemś, wzdłuż czegoś“: Hom. κατά στρατόν „po obozie“, κατ' ἀγρούς πλάσσεισαι, κατά ρόον „w dół strumienia“; Hdt.: αἰ μὲν ἐχθροὶ κατὰ πᾶσαν τὴν γῆν εἰσι. Przy rzeczownikach w Plur. rozwinęło się znaczenie *dystybutywne*, np. ἐσκίδναντο κατὰ κλισίας (Il. 1, 487); tak κατὰ φύλα a w epoce pohomerowej κατ' ἄνδρα „na męża“, κατὰ μῆνα „na miesiąc“, κατ' ἓνα „na jednego“.

<sup>1)</sup> Brugmann, Gdr.<sup>2</sup> II 2, 852 i 858 i Brugmann-Thumb<sup>4</sup> 506 n.; Hammarström, Eranos Suec. 23 (1925) 136–153.

<sup>2)</sup> Według Hammarströma (w w. m.) znaczenie pierwotne było: „wzdłuż czegoś tak, że się tego dotykamy“, z tego w przykładach, jak powyższy, rozwinęło się znaczenie „na dół“.



κατά w znaczeniu czasowym nie znajdujemy jeszcze u Homera, ale już u Herodota, np. κατά τὸν πρότερον πόλεμον, κατά Ἀμασιν βασιλεύοντα, później często κατά τοῦτον τὸν χρόνον; οἱ κατά τινα „współcześni kogoś“. — κατά ma często znaczenie „stosownie do“: hom. κατά κόσμον „jak należy“, później κατά τοὺς νόμους, οὐ κατ' ἄνθρωπον, κατά τοῦτον τὸν τρόπον. To znaczenie rozwinęło się może ze znaczenia „wzdłuż czegoś“, „podług czegoś“ (jak i w polskim), np. κατά ῥόον „z prądem“. — 2) Z Genetivem i to częścią z Gen. zastępującym pierwotny Ablativus, częścią z Gen. właściwym: a) z Gen. ablat. „na dół skądś“: Hom. βῆ δὲ κατ' Οὐλύμποιο καρῆνων (Il. 1, 44); δάκρυα δέ σφιν — κατά βλεφάρων — ῥέει „z pod powiek“. b) z Gen. właściwym „pod coś“: ψυχὴν κατά χθονὸς ᾗχετο „pod ziemię“ (hom.) (samo χθονός znaczy „w obrębie ziemi“). Gen. stanowi tu paralełę do Acc. rozciągłości lub celu. Według Hammarströma (De κατά hostili consilio = contra, Eranos w w. m.) najstarsze rodzaje użycia są: „wyszádzać“ (Homer, Archiloch, Arystofanes), w V w. pojawiają się: „oskarżać“, „skazywać sądownie“, „pogardzać“ (wszystkie ujemne), w IV w. i później inne. Znaczenie nieprzyjazne „przeciw“ wyszło od słów potępienia, wyszadzania i t. d., przy których Gen. zależał od Verbum a κατά miało zwykle znaczenie, jak καταφρονεῖν „pogardzać“, κατεπιεῖν „zadenuncjować“. Gdy w nich Praeverbium przybrało znaczenie „przeciw“, znaczenie to przeniosło się i na Prep. κατά. Zdaniem naszym używano compositów z κατά-, ponieważ przy znaczeniu nieprzyjaznym wyobrażamy sobie przeciwnika powalonego jak w walce.

Praeverbium. κατα-βαίνω „schodzę na dół“. κατα-λέγω „wymieniam pokolei (na dół), wyliczam“. Z obalaniem i upadaniem na ziemię łączy się pojęcie niszczenia i znikania: κατασβέννυμι „gaszę“, κατα-κτείνω, κατα-φθείρω, κατα-φθίνω „niknę“, κατα-γηρασκω „starzeję się“.

W. Lindblad, Die Bedeutungsentwicklung d. Präfixes κατα- in Compositis, Helsingfors 1922 (167 str.) (od Homera do ep. bizant.).

ὑπέρ.

ὑπέρ (ὑπερ) = łac. *s-uper*, niem. *über*, gdyż spir. asper nie powstał z *s*, lecz w ideu. było \**uper*, \**uperi* (skt. *upári*); obie te ideu. formy były rozszerzeniem formy \**upo*, zachowanej w *ὑπό*. Forma *ὑπείρ*, znajdująca się u Homera, jest tylko

metrycznie przedłużonym *ὑπέρ* (jak *εἰν* i *εἰνί*). Pierwotne znaczenie tej prepozycji już w prajęzyku było „nad czymś“.

Z przypadkami. *ὑπέρ* łączy się z Acc. i Gen. 1) Z Gen. Czy Gen. przy *ὑπέρ* jest Gen. właściwym czy Ablativem, nie jest rzeczą pewną. Gerth (u Kühnera) widzi w nim Abl., Brugmann Gen., Delbrück przechyła się na stronę Gen., ale przyznaje, że i Abl. jest możliwy. W znac. lokalnym „nad“: *τοξεῦοντες ὑπὲρ τῶν πρόσθεν* (Xen.). Z tego wyradza się przenośne znaczenie: „w obronie, na korzyść czyją“ (walczący stojąc wyżej niż ktoś inny osłania go): *λίσσεθ' ὑπὲρ τοκέων* (Hom.), *ἀποθνήσκειν ὑπὲρ τῆς πατρίδος*. W wyrażeniach jak: *προνοεῖσθαι ὑπὲρ τινος* (*ὑ. τῶν μελλόντων* Xen.), *βουλευεσθαι ὑπὲρ τινος*, *ὑπὲρ* poczęło zbliżać się znaczeniem do zwykłego *περί* „o czymś“, od którego różni się w dobrej prozie attyckiej tem, że *ὑπέρ* mieści zawsze pojęcie interesu. Mniejwięcej od r. 300 prz. Chr. *ὑπέρ* nie różni się znaczeniem od *περί*. (Thumb widzi w tem wpływ joński) (Gr. Spr. 57). — 2) Z Acc. W znaczeniu „ponad czymś“ i „ponad coś“: *ὑπεῖρ ἄλα κίδναται ἠώς* (Hom.), *ῥιπτέουσι ὑπὲρ τὸν δόμον* (Hdt.), przenośnie: *ὑπὲρ δυνάμιν* „ponad siły“.

Praeverbium. W znaczeniu „ponad“, w polskim „prze-“: *ὑπερ-βάλλω* „przerzucam“; przenośnie: *ὑπερ-έχω* „przewyższam“.

Łączące się z trzema przypadkami (Gen., Dat., Acc.).

*ἀμφί, περί, ἐπί, μετά, παρά, πρός, ὑπό.*

1) *ἀμφί* i *περί*.

Obie te prepozycje znaczą: „około“ a różnią się tem, że *ἀμφί* wyraża otoczenie z dwóch, *περί* ze wszystkich stron. Różnicę między niemi najlepiej poznać z dwóch compositów, któremi Xenoph. de vectig. 1, 7 określił położenie Attyki; mówi on tam o Attyce, że nie jest *περίρρυτος ὡς περ νῆσος* („dokola oblana morzem“), lecz że jest *ἀμφιθάλαττος*. *ἀμφί* używają prawie tylko poeci, Jończycy i Xenofont, *περί* używane jest ogólnie (Kühner-Gerth<sup>3</sup> § 436).

*ἀμφί*, łącz. *amb-* w *amb-igere* „wahać się na obie strony“, *amb-ire, amb-urere* i t. d., niem. *um*. Prepozycja ta spokrewniona jest z *ἄμφω*. Pierwotnie znaczyła „z obu stron“ (*ἀμφ-ήκης* „obosieczny“, o mieczu, *ἀμφί-αλος* „z obu stron morzem oblany“, o Koryncie, *bimāris*). Później zatarło się to pierwotne znaczenie

i *ἀμφί* przybrało znaczenie „dokoła“. Przejście znaczenia było łatwe, bo gdzie mówimy o obu stronach, tam więcej stron niema, a zatem to, co jest otoczone z obu stron, otoczone jest dokoła (np. podłużna wyspa). W tem znaczeniu „dokoła“ *ἀμφί* było synonimem prepozycji *περί*, nie zdołało się jednak wobec niej utrzymać.

Z przypadkami. 1) Z Acc. W znaczeniu lokalnem „dokoła“: *ἀμφὶ κρητῆρα τραπέζας τε πληθούσας κείμεθ' ἐνὶ μεγάρω* (Hom.). — *οἱ ἀμφὶ τινα* znaczy tyle co *οἱ περί τινα* „otoczenie czyjeś“, „orszak“. Jest to jedyne wyrażenie, w którem proza attycka używa prepozycji *ἀμφί*. — *ἀμφὶ ἄστυ* może też znaczyć nietylko „dokoła miasta“, lecz i „dokoła pomieście“ (*ἔρδομεν ἱρὰ θεοῖς* Hom.). Przeniesione w sferę czasu, znaczy stąd „podczas“; tak nieraz u Pindara: *λοιπὸν ἀμφὶ βίον* „przez resztę życia“. W epoce po Homerze *ἀμφί* oznacza też coś przybliżonego, czy to czas, czy liczbę, np. *ἀμφὶ δέλιον* (Xen.), *ἦν δὲ, ὅτε ἐτελεύτα, ἀμφὶ τὰ πενήκοντα ἔτη* (Xen. anab.), wreszcie przenośnie coś, o co się ktoś stara, ponieważ około takiej rzeczy starający niejako się obraca: *μέριμνα ἀμφὶ πτόλιν* (Ajschylos). — 2) Z Dat. Dat. ten stoi zamiast dawnego Loc. — Dat. przy *ἀμφί* spotykamy tylko u poetów i Herodota. W znaczeniu lokalnem „dokoła“: *εὐρὸν γὰρ ἀμφ' ὁμοισιν ἔχει σάκος* (Hom.). Stąd przenośnie: walczyć o kogoś (pierwotnie: około kogoś, broniąc go), lękać się o kogoś, cierpieć za kogoś i t. p.: *ἀμφὶ νέκνι μάχεσθαι*; — *ἀλλά μοι ἀμφ' Ὀδυσῆι δαΐφρονι δαΐετα ἦτορ* (Od. 1, 48) „kraje się serce“; *φοβεῖσθαι ἀμφὶ τινι* (Hdt.). Potem wytwarza się ogólne znaczenie „względem czegoś, o czemś“: *μνῆσθαι ἀμφὶ τινι*. — 3) Z Gen. właściwym. Gen. był tu Genetivem miejsca. Używa się w znaczeniu lokalnem i przenośnem, zupełnie tak jak przy Dat., a więc np. „walczyć około kogoś czyli o kogoś“ *μάχεσθαι ἀμφὶ τινος*, „śpiewać, mówić o czemś“ *αἰεῖδειν, λέγειν ἀμφὶ τινος* (synonim *περί τινος*). Zdaje się, że *ἀμφί* połączyło się z Gen. pod wpływem *περί* z Gen.

Praeverbium: np. *ἀμφ-ίσταμαι* „staję dokoła“.

U Homera znajdujemy także Adverbium *ἀμφίς* użyte jako Prepozycja. Pierwotne jego znaczenie było: „na obie strony“.

*περί* (πέρι): łac. *per*, pol. *prze-*, np. w *prze-wyższam* (*περι-γίγνομαι*), niem. *ver-*. Ideu. \*péri. Użycie tej prepozycji jest w językach ideu. bardzo rozgałęzione i było takiem,

zdaje się, już w prajęzyku. Pierwotne jej znaczenie w prajęzyku było może: „dokoła“.

Z przypadkami. 1) Z Accusativem w znaczeniu lokalnem „dokoła“: *περὶ γούνατ' ἐμά* (Hom.), stąd: *οἱ περὶ τινα* „otoczenie czyjeś“. Po Homerze rozwijają się jeszcze inne znaczenia: przenośnie dla wyrażenia fizycznego czy duchowego przebywania około jakiejś rzeczy, a więc: „troszczyć się o coś“, „zajmować się czem“: *οἱ περὶ τὴν μουσικὴν... ὄντες*, tak że z tego rozwija się zwykłe znaczenie względu: *ἄδικος περὶ τινα*; *σωφρονεῖν περὶ θεούς*; *αἱ περὶ τὸ σῶμα ἡδοναί*. W znaczeniu lokalnem *περὶ* może oznaczać nie tylko „dokoła czegoś“, ale i: „w pewnym miejscu dokoła“, „po pewnym miejscu“: *ῥέκουν Φοίνικες περὶ πᾶσαν τὴν Σικελίαν*, nie: „dokoła Sycylii, lecz „po całej Sycylii“, t. j. po wszystkich wybrzeżach Sycylii (Tucyd. 6, 2). Dalej w epoce po Homerze *περὶ* służy do oznaczenia czasu, mianowicie czasu przybliżonego, podobnież liczby przybliżonej: *περὶ τούτους τοὺς χρόνους* (lub *καιρούς*); liczby: *ναῦς καταδύσαντες περὶ ἑβδομήκοντα* Tucyd. 1, 54. — 2) Z Genet. i to tak ablatywnym jak właściwym. Daleko bardziej rozszerzone jest użycie: a) z Gen. właściwym. *περὶ* z Gen. właściw. oznaczało pierwotnie „dokoła obrębu pewnego przedmiotu“, „dokoła w obrębie pewnego przedmiotu“: *τετάνυστο* (rozciągał się) *περὶ σπείρους γλαφυροῦ ἡμερίς* (winograd) Od. 5, 68 („dokoła w pobliżu grotty“). Dalej w wyrażeniach: „walczyć o coś“, „starać się o coś“: *μάχομαι περὶ τινας*, *φοβοῦμαι*, *ἐπιμέλομαι* i w znaczeniu przenośnem: „o czemś, względem czegoś“: *ἀκούω περὶ τινας*, *λέγω περὶ τ. i t. p.* Tylko w tem przenośnem znaczeniu używa *περὶ* z Gen. proza att. — *περὶ* z Gen. jest w niej bardzo częste i wypierało coraz więcej *περὶ* z Acc. i *ἀμφί*.

b) z Gen. ablatywnym. Ablatywny Gen. zachował się przy *περὶ* tylko wtedy, gdy *περὶ* ma znaczenie „przewyższać“. Znaczenie to rozwinęło się zapewne już w języku ideu. a rozwinęło w ten sposób, że wyobrażano sobie, iż rzecz jakaś, otaczająca inną, zarazem ją przewyższa. Pojęcie przewyższania wzięło potem górę nad pojęciem otaczania. *περὶ* w tem znaczeniu znajdujemy tak jako Praeverbium, np. *περίειμι* (jestem dokoła pewnej rzeczy, przewyższając ją, potem „przewyższam“), *περιγίγνομαι*, jak z przypadkami, np. *ὄδ' ἀνήρ ἐδέλει περὶ πάντων ἔμμεναι ἄλλων* Il. 1, 287, *χαλεπὸς περὶ πάντων εἰς μνηστήρων* Od. 17, 388, potem

w formułkach: *περὶ πολλοῦ ποιεῖσθαι* (π. πλείονος, π. πλείστου; π. ολίγου, ἐλάττονος, ἐλαχίστου) π. οὐδενὸς ποιεῖσθαι. — 3) Z Locat.-Dat., w prozie attyckiej bardzo rzadkie. W znaczeniu lokalnym „dokoła“: *μάρναντο περὶ Σκαίησι πύλησι* (Il. 18, 453), *Θώραξ περὶ τοῖς στέρνοις* (Xen.). Potem w wyrażeniach: „walczyć o coś“, „lękać się o coś“ i t. d., np. *περὶ ἧ πατρίδι μαρνάμενον* (Tyrteusz), *ἀχνημένην περὶ παιδί* (hymn. hom. Cer. 77) i t. d. Z tego rozwija się wogóle znaczenie powodu: *κινδυνεύω περὶ τινι*; *πταίω*, *σφάλλομαι περὶ τινι* „doznaję niepowodzenia w czemś“.

Rozwój znaczenia *περὶ* odbywał się tąsamą drogą co i rozwój *ἀμφί*.

W epoce po Homerze poczęło się na wzór *περὶ* łączyć z przypadkami także *πέριξ*, pierwotne Adverbium.

Praeverbium. W złożeniu ze słowami *περὶ* rozwija daleko większą rozmaitość znaczeń niż w połączeniu z przypadkami. W znaczeniu lokalnym „dokoła“: *περί-εimi* (*εἶμι*), *περί-κειμαι*. W słowach jak: *περιέρχομαι*, *περίεimi* leży też pojęcie poruszania się po pewnym miejscu, po różnych jego punktach. W słowach wyrażających jakąś robotę, jak *περι-τρέπω* „obracam dokoła“, wyradza się pojęcie „zmieniam“, podobnie w *περιστρέφω*; w *περιίστημι* „zmieniam“ jest już tylko wpływ tamtych wyrazów. Ze znaczenia „dokoła“ wytwarzają się dwa inne znaczenia. Najpierw z otoczenia jakiegoś przedmiotu dokoła, jego całkowitego zamknięcia powstaje pojęcie zupełnego dokonania jakiejś czynności, pojęcie zupełności, skończenia, wysokiego stopnia; np. *περίοιδα* „wiem zupełnie“, „wiem dobrze“, *περιμένω* „czekam długo, wytrwale“, „znoszę“; podobnie w Adiectivach *περικαλλής* „przepiękny“, *περιμήκης* i t. p. i w Partykule *πέρ*. Drugim znaczeniem jest znaczenie „przewyższania“: *περίεimi*, *περιγίγνομαι*; pokrewne z niem *περιλείπομαι* „pozostaję“. Wreszcie znaczenie niezważania w *περι-οράω* „wodzę dokoła wzrokiem“, a więc nie patrzę w coś stale, „przeoczam“, „nie zważam“; *περι-φρονέω* „lekceważę“, „pogardzam“.

ἐπί.

*ἐπί* (*ἐπι*); łacińskie *ob* (*op-erio* z \**opverio*, ot-wieram) ma samogłoskę z innym odcieniem wymiany: \**opi*, nie \**epi*. Forma \**opi*- zachowała się w języku greckim w *ὀπίθεν*, *ὀπί-ῶρα* i t. d.

Język ideu. miał wreszcie trzecią formę tej prepozycji, z samogłoską na stopniu zaniku: \*pi-; ta forma zachowała się w  $\pi\iota\text{-}\epsilon\acute{\zeta}\omega$  ( $\pi\iota\text{ i }*\text{sed-}$ ). Prep.  $\epsilon\pi\acute{\iota}$  wykazuje w języku greckim największą różnorodność znaczeń ze wszystkich prepozycji. Jakie było pierwotne znaczenie tej prepozycji w prajęzyku, trudno określić. Tyle tylko da się powiedzieć, że już wtedy miała znaczenie „ku czemuś, na coś, na czemś“, wyrażała więc dotknięcie powierzchni przedmiotu, podczas gdy  $\acute{\upsilon}\pi\epsilon\rho$  wyrażało tylko unoszenie się ponad przedmiotem. Trudno też oznaczyć, jak w języku greckim rozwijały się znaczenia tej prepozycji. Może być, że złąła się z nią inna prep., niezachowane \* $\epsilon\phi\acute{\iota}$  (o tem Delbrück i Brugmann).

Z przypadkami. 1) Z Accus. W znaczeniu lokalnem „na, ku“. Acc. jest tu częścią Accusativem rozciągłości tak co do miejsca jak co do czasu, częścią Accusativem celu. Acc. miejsca tak przy słowach ruchu jak spoczynku mamy w przykładach:  $\delta\sigma\sigma\alpha\ \tau\epsilon\ \gamma\alpha\iota\alpha\nu\ \epsilon\pi\iota\ \pi\nu\epsilon\acute{\iota}\epsilon\iota\ \tau\epsilon\ \kappa\alpha\iota\ \epsilon\rho\pi\epsilon\iota$  (hom.). O osobach (rzadziej):  $\kappa\lambda\epsilon\omicron\varsigma\ \epsilon\lambda\lambda\alpha\beta\epsilon\ \delta\acute{\iota}\omicron\varsigma\ \acute{\omicron}\rho\epsilon\acute{\sigma}\tau\eta\varsigma\ |\ \pi\acute{\alpha}\nu\tau\alpha\varsigma\ \epsilon\pi\prime\ \acute{\alpha}\nu\delta\rho\acute{\omega}\pi\omicron\upsilon\varsigma$  (Od. 1, 299). Acc. czasu:  $\delta\nu\omicron\mu\acute{\epsilon}\nu\omega\ \acute{\alpha}\nu\tau\phi\ \epsilon\pi\iota\ \tau\rho\epsilon\acute{\iota}\varsigma\ \eta\mu\acute{\epsilon}\rho\alpha\varsigma\ \omicron\upsilon\kappa\ \epsilon\gamma\acute{\iota}\gamma\nu\epsilon\tau\omicron\ \tau\acute{\alpha}\ \acute{\iota}\epsilon\rho\acute{\alpha}$  („nie wypadały pomyślnie“) Xen. anab. — Acc. celu:  $\eta\lambda\theta\epsilon\ \delta\omicron\alpha\varsigma\ \epsilon\pi\iota\ \nu\eta\alpha\varsigma\ \acute{\omicron}\chi\alpha\iota\omega\nu$  (Il. 1, 12),  $\omicron\iota\ \delta\prime\ \epsilon\phi\acute{\epsilon}\rho\omicron\nu\tau\omicron\ \dots\ \epsilon\pi\prime\ \acute{\omicron}\iota\omicron\lambda\acute{\iota}\eta\nu\ \nu\eta\sigma\omicron\nu$  (Od. 10, 54); o osobach:  $\beta\eta\ \delta\prime\ \acute{\alpha}\rho\prime\ \epsilon\pi\prime\ \acute{\omicron}\tau\rho\epsilon\acute{\iota}\delta\eta\nu\ \acute{\omicron}\gamma\alpha\mu\acute{\epsilon}\mu\omicron\nu\omicron\alpha$  (Il. 2, 18). — Przenośnie o stosunkach nielokalnych, cel:  $\epsilon\pi\iota\ \delta\eta\acute{\rho}\alpha\nu\ \acute{\iota}\epsilon\nu\alpha\iota$ ;  $\epsilon\pi\iota\ \acute{\upsilon}\delta\omega\rho\ \epsilon\kappa\pi\acute{\epsilon}\mu\pi\epsilon\iota\nu$  („po wodę“, Hdt.).

2) Z Genet. właściwym i to zwykle Gen. miejsca, rzadziej czasu. Gen. wyrażał w przeciwieństwie do Acc., że czynność odbywa się w obrębie pewnego miejsca. — Miejsce:  $\epsilon\gamma\chi\omicron\varsigma\ \mu\acute{\epsilon}\nu\ \tau\omicron\delta\epsilon\ \kappa\epsilon\acute{\iota}\tau\alpha\ \epsilon\pi\iota\ \chi\theta\omicron\nu\acute{\omicron}\varsigma$  (Il. 20, 345, obok Gen. można było położyć Loc.:  $\kappa\epsilon\acute{\iota}\tau\alpha\ \epsilon\pi\iota\ \chi\theta\omicron\nu\acute{\omicron}$  Il. 18, 461 i Acc.:  $\epsilon\pi\iota\ \chi\theta\omicron\nu\acute{\omicron}$ , np.  $\acute{\alpha}\nu\theta\rho\epsilon\varsigma\ \acute{\alpha}\omicron\iota\delta\omicron\iota\ \epsilon\acute{\alpha}\sigma\iota\nu\ \epsilon\pi\iota\ \chi\theta\omicron\nu\acute{\omicron}$  Hezj. theog. 25). Z czasem zatarła się drobna różnica, która zachodziła między Gen. a tamtemi dwoma przypadkami: Plato symp. 212 e  $\tau\alpha\iota\nu\acute{\alpha}\varsigma\ \epsilon\acute{\chi}\omicron\nu\tau\alpha\ \epsilon\pi\iota\ \tau\eta\varsigma\ \kappa\epsilon\phi\alpha\lambda\eta\varsigma$  a zaraz dalej  $\epsilon\pi\iota\ \tau\eta\ \kappa\epsilon\phi\alpha\lambda\eta\ \epsilon\acute{\chi}\omega\nu\ \tau\acute{\alpha}\varsigma\ \tau\alpha\iota\nu\acute{\alpha}\varsigma$ . Podobnie i przy słowach, wyrażających ruch w pewnym kierunku, poczęto używać  $\epsilon\pi\iota$  z Gen. obok  $\epsilon\pi\iota$  z Acc. i Loc., np.  $\kappa\alpha\iota\ \tau\omicron\upsilon\varsigma\ \mu\acute{\epsilon}\nu\ \kappa\alpha\tau\acute{\epsilon}\delta\eta\kappa\epsilon\nu\ \epsilon\pi\iota\ \chi\theta\omicron\nu\acute{\omicron}\varsigma$  (Il. 3, 293, obok:  $\kappa\alpha\iota\ \tau\eta\nu\ \mu\acute{\epsilon}\nu\ \kappa\alpha\tau\acute{\epsilon}\delta\eta\kappa\epsilon\nu\ \epsilon\pi\iota\ \chi\theta\omicron\nu\acute{\omicron}$  Il. 6, 473),  $\epsilon\pi\iota\ \pi\acute{\upsilon}\rho\gamma\omega\nu\ \beta\alpha\acute{\iota}\nu\omicron\nu$  (Il. 9, 588, obok  $\epsilon\pi\iota\ \pi\acute{\upsilon}\rho\gamma\omicron\nu\ \epsilon\beta\eta$  Il. 6, 386), a nawet w temsamem zdaniu

znajdujemy obok siebie *ἐπί* z Gen. i *ἐπί* z Loc.: Il. 1, 485 *νῆα ... ἐπ' ἠπείροιο ἔρυσσαν ὑψοῦ ἐπὶ ψαμάθοις*, gdzie jeszcze niecałkiem zatarła się różnica obu przypadków. — Czas: *ἐπί* *προτέρων ἀνθρώπων* (Hom.), *ἐπὶ Δαρείου ἐγένετο* (Hdt.), często z Ptcp. Praes.: *ἐπὶ Κύρου βασιλεύοντος; ἐπ' ἐμοῦ, ἐφ' ἡμῶν* „za mojej, naszej pamięci“.

3) Z Locat.-Dat.: *πολλὰ δὲ μηρί' ἔκκε θεῶν ἱεροῖς ἐπὶ βωμοῖς* (hom.); *κατέδηκεν ἐπὶ χθονί*. — Może być, że Dat. przy *ἐπί* jest w pewnych razach Dativem właściwym lub Instrumentalem; Dativus właściwy mamy może w wyrażeniach jak: *ἐπ' ἀλλήλοισιν ἰόντες* (hom.), gdzie i w naszym języku kładziemy Dat. „idąc ku sobie“. Natomiast wątpliwem wydaje się przypuszczenie Brugmanna, że przy *ἐπί* w znaczeniu „mieć nadzór nad czemś“ mamy Dat., jak: *ὅς μ' ἐπὶ βουσὶν εἶσε* (Od. 20, 209) [Aor. εἶσα] „postawił“, bo język polski ma tu Instr. „nad wołami“. Zdaniem naszym mamy w tych wyrażeniach przynajmniej częściowo Instr., jak to wypływa z takich przykładów: *ζητεῖν τὸν στρατηγὸν τὸν ἐπὶ τῇ δυνάμει τεταγμένον* Ajschin. 2, 73; *πέμπειν αὐτὸν ἐπὶ τοσοῦτῳ στρατεύματι* „na czele“ Tucyd. 6, 29, odpowiadający zupełnie t. zw. komitatywnemu Instrumentalowi w zdaniach jak: *τὴν — ὃ γε — ἴπποισι καὶ ἄρμασι πέμπει νέεσθαι* (Od. 4, 8)<sup>1)</sup>. — Instr. zachował się w adv. *ἐπισχερῶ* „po kolei“ (\**ἐπί* *σχερῶ* od \**τὸ* *σχερὸν* „ciągłość“). Instr. jest może i w wyrażeniach jak: *ἐπὶ κωκυτῷ* „wśród narzekañ“, *ἐπὶ δακρῦοις* (Instr. towarz. okoliczności) i w: *ἐπὶ προδοσίᾳ φεύγειν* (być wygnanym), *ἐπ' ἀρετῇ θανυμάζεσθαι* (por. *λυφῷ θανείν*) (Instr. przyczyny). — *ἐπί* z Loc. z biegiem czasu ustępowało miejsca *ἐπί* połączonemu z Genet.

Praeverbium. *ἐπι-βαίνω* „wstępuję na coś“.

ὕ. W cypryjskiem i rodyjskiem ὕ występuje w znaczeniu *ἐπί*: *ὕ τύχα = ἐπὶ τύχη, ὑενξάμενος (= ἐπ-ενξ.)*. Mamy je także może w ὕστερος „na tem, po tem będący“ (szerzej o tem Brugmann).

μετά.

*μετά* (*μέτα*), pokrewne z niem. *mit*, ang. *mid*. W prepozycji tej tkwi pierwotne Adv. \**me*, *tosamo*, od którego urobione są grec. *μέσος*, łac. *medius*, pol. *miedza*, *między* (*με-τά* jest złożone, zdaje się, jak *κα-τά*). Może i *μέχρι* spokrewnione jest z *μετά*.

<sup>1)</sup> Witkowski, Glotta 6, 21.

Pierwotne znaczenie *μετά* jest „*między, wśród*“. Ślady tego znaczenia zachowały się w poezji: u Homera *μ.* łączy się tylko z Plur. lub kolektywnem Sg. (z Dat. i Gen., z Gen. tylko 5 razy, Kühner-Gerth I 505); jeszcze starsza liryka łączy *μετά* z Gen. Pl. (Pind., Ibyk. 10, skol. 6, Prat. 1, 4, Philox. 2. 30, Bakchyl. w. 123), np. Saf. nr. 24 *φοιτάσεις πεδ' (= μετ') ἀμαίρων νεκῶν* (H. W. Smyth, Greek melic poets 245). Pindar używa *μετά* także o rzeczach. Znaczenie „*między*“ zachowało się nadto w Compositach (Wackernagel II 241).

Tycho Mommsen, Entwicklung einiger Gesetze für den Gebrauch der griech. Praepositionen *μετά, σύν* u. *ἅμα* bei den Epikern, Frankf. a. M. 1874, i: Beiträge zu der Lehre von den griech. Präpositionen, Berlin 1895.

Proza używa *μετά* tylko z Gen. i Acc., *μετά* z Dat. właściwe jest tylko poezji.

Już u Homera Dat. przy *μετά* począł ustępować miejscza Genetivowi (*μετά Τρωσὶ* wyrażeniu *μετὰ Τρώων*); w końcu Gen. wyparł całkiem Dat. a użycie *μετά* z Gen. stało się jeszcze częstszym, odkąd *μετά* z Gen. objęło funkcje prepozycji *σύν*.

Z przypadkami. 1) Z Loc.-Dat. Występuje głównie tylko u epików. W znaczeniu lokalnem: „*między, wśród*“; stosownie do tego znaczenia stoi zwykle przy Plur., rzadziej przy Sg. kolektywnym: *πλέονεσσι μετ' ἀνδράσι μόνον εόντα* (II. 15, 611), podobnie: *μετὰ πρώτοισι, μετὰ Μυρμιδόνεσσι, μετὰ νησιῖ*. Znaczenie „*między*“ zachowało się jeszcze w *μετ-ωπον* „*miejsce między oczami*“. *μετά* z Dat., które już u Homera poczyna znikać, znikło z czasem zupełnie; zwłaszcza obce jest prozie. — Jego miejsce zajęło 2) *μετά* z Genet. właściwym. U Homera *μετά* z Gen. jest jeszcze bardzo rzadkie; *μετά* z Gen. ma to samo znaczenie co z Dat.: *νεκρῶν μετὰ κείσομαι* (Eur.), *ἕως ἦν μετ' ἀνθρώπων* (Isokr.). W wyrażeniach tych *μετά* poczęło zwolna przybierać znaczenie łączności; w ten sposób *μετά* z Gen. poczęło wypierać prepozycję *σύν*. Odkąd *μετά* poczęło wyrażać łączność, mogło się łączyć i z rzeczownikami w Sg.; na wzór *μετά τιῶν* poczęto mówić *μετά τινος*, np. *κοιῆ μετὰ σοῦ* (Plat.). Przenośnie: *μετ' ἀρετῆς* (Xen.). Att.: *μετὰ κινδύνων, μετὰ σπουδῆς, μετὰ παρρησίας*. — 3) Z Accus. Acc. celu: „*po- między kogoś*“: *ἀίσσων ὅστ' αἰγυπιὸς μετὰ χῆνας* (Hom.). Potem znaczenie „*między*“ się zaciera i *μετά* znaczy poprostu „*do kogoś*“: *τοὺς μὲν λίπεν αὐτοῦ, βῆ δὲ μετ' ἄλλους* „*do innych*“ (Hom.).



Skutkiem tego poczyna się łączyć i z rzeczownikiem w Sg.: ἴομεν μετὰ παιῶν ἐμόν „do mego syna“ (Hom.). Znaczenie „za kimś“ rozwinęło się w słowach złożonych, wyrażających „iść za kimś“ (μέτειμι, μεθέπομαι), „chodzić za czemś“ (w znaczeniu: starać się o co): μετ' ἵχνια βαῖνε θεοίο (Hom.). Potem używa się o następstwie i o czasie w znaczeniu „po“ (główne znaczenie): κάλλιστος μετὰ — Πηλείωνα (Hom.); μετὰ „po“, o czasie, nie zna jeszcze Homer; μετὰ τὰ Τρωικά (Tucyd.); często: μετὰ ταῦτα.

Praeverbium. Pierwotne znaczenie „między“ zachowało się jeszcze w: μέτ-ειμι „jestem...“, μετ-αυόω, μετα-φωνέω „mówię wśród pewnych osób“. μετα-παύομαι „przestaję wśród jakiejś czynności“. μετ-έχω i inne słowa, wyrażające udział (μετα-δίδωμι i t. p.). — Często μετὰ ma w złożeniach znaczenie zmiany: μετα-τίθημι, μεταβάλλω, μεταγιγνώσκω, μεταβουλεύω „zmieniam postanowienie“. Zdaniem naszym dla wytłumaczenia powstania tego znaczenia musimy wychodzić od takich słów jak: μετα-τίθημι, μεταβάλλω, „kładę, rzucam coś pomiędzy coś“, lub też „rzecz, która była na przedzie, kładę za coś innego, po czemś innym, w tył“, a temsamem zmieniam pierwotny porządek. (Por. περιτρέπω)<sup>1)</sup>. Nieco inaczej Brugmann pod wyr. πεδᾶ.

Wiele dialektów (eol. i dor.) używa zamiast μετὰ i obok μετὰ prepozycji πεδᾶ, tak lesb., beoc., ark., arg., kret., rod., np. lesb.: πεδὰ νεκῶν, πεδὰ Ἀρίσταρχον i jako praeverbium: πεδ-έχω. πεδᾶ pokrewne jest rzeczownikowi πους i przymiotnikowi πεζός, jak to już spostrzegł Ahrens. Jest ono Prepozycją niewłaściwą. Osthoff uważa je za pierwotny Instrum. „za nogą“, „w ślad“. Zapewne w znaczeniu „za czemś“ zaczęto używać wyrazu πεδᾶ obok μετὰ („za kimś“), a z czasem πεδᾶ przybrało i inne znaczenia prepozycji μετὰ i stało się zupełnym jej synonimem.

παρά i πρός.

Obie te prepozycje są spokrewnione znaczeniem: παρά oznacza bliskość, πρός obecność pewnego przedmiotu a różnią się od siebie tem, że παρά wyraża więcej stosunki lokalne, πρός przyczynowe, tamto więc stosunki zewnętrzne, to wewnętrzne.

<sup>1)</sup> Witkowski, Glotta 6, 21 n.

## παρά.

παρά (πάρα) odpowiada łańskiemu *por-* w *por-rigo*, *portendo*. Spokrewnioną z niem jest Konjunkcja πάρος. Pierwotne znaczenie jest: „obok“.

Z przypadkami. 1) Z Accusat. W znaczeniu lokalnym „obok“ z Acc. rozciągłości: ἦν παρά τὴν ὁδὸν κρήνη (Xen.). Także dla wyrażenia celu przy słowach ruchu, „do“: ἴτην παρά νῆας Ἀχαιῶν Il. 1, 347 (pierwotne znaczenie!); ἐλθὲ... παρά ξανθὸν Μενελαον (Od. 1, 284); πέμπει παρά Ξενοφῶντα (Xen. anab.). παρά z Acc. przybiera częste potem znaczenie „w brew“. Znaczenie to wytworzyło się z zapatrywania, że przechodzimy obok jakiejś rzeczy, pomijając ją, nie troszcząc się o nią. Początki tego użycia znajdujemy u Homera: παρά μοῖραν „wbrew (obok) słuszności“; pohom. παρά δόξαν, π. γνώμην „wbrew zdaniu“, παρά φύσιν, π. τὸ δίκαιον, π. τοὺς ὄρκους, bardzo często π. τοὺς νόμους (przeciwieństwo: κατὰ τοὺς νόμους). (Podobny rozwój wykazuje łać. *praeter* „obok; wbrew“). — Wszystkie inne sposoby użycia rozwinęły się dopiero w epoce po Homerze. Tak παρά o czasie, w znaczeniu „podczas“: παρά πάντα τὸν χρόνον „przez cały czas“ (Plat.); adverbialnie: παραχρῆμα „natychmiast“. Wyobrażamy sobie tutaj, że czynność odbywa się równoległe do biegu czasu, niejako biegnie obok czasu. W porównaniach παρά z Acc. znaczy „w porównaniu z czemś“: παρά τὰ ἄλλα ζῶα ὥσπερ θεοὶ οἱ ἄνθρωποι βιοτεύουσιν (Xen.); stąd παρ' οὐδὲν τίθεσθαι „za nic mieć“. Rzecz porównywaną kładziemy tu niejako obok innej rzeczy. Παρά z Acc. może wreszcie znaczyć „z powodu“: Dem. 4, 11 οὐδὲ γὰρ οὗτος παρά τὴν ἑαυτοῦ ῥώμην τοσοῦτον ἐπιήξεται, ὅσον παρά τὴν ἡμετέραν ἀμέλειαν (jego potęga wzrosła równoległe z naszym nietroszczeniem się o nią, stąd: „z powodu naszego nietroszczenia się o nią“). (W podobny sposób rozwinęło się w łańskim *propter* ze znaczenia „blisko czegoś, obok czegoś“ znaczenie „z powodu czegoś“; rzecz, obok której przechodzimy bez przeszkody, staje się dla nas niejako powodem dojścia do celu). — 2) Z Loc.-Dat. W znaczeniu lokalnym „obok“: Xen. anab. τὰ παρά Θαλάττη χωρία. Częściej o osobach: „przy kimś“ a zwłaszcza „u kogoś“: ἡμένη παρά πατρί (hom.); οἱ παρά τινι „otoczenie czyjeś“, np. οἱ παρά βασιλεῖ; παιδεύεσθαι παρά διδασκάλους („u“). — 3) Z Abl.-Gen. W znaczeniu lokalnym

„z pobliza czegoś“: *φάσγανον — ἐρυσσάμενος παρά μηροῦ* „od boku“; o osobach: „od kogoś“, *ἐλθεῖν παρά τινος*, przenośnie: *μανθάνειν παρά τινος*, dalej przy Pass. i Intransit.: *πεμφθῆναι παρά τινος, ὠφελεῖσθαι παρά τ.*; τὰ παρά σοῦ λεγόμενα. Między ὑπό a παρά przy Pass. zachodzi ta różnica, że przy *παρά* czynność wychodzi z otoczenia lub dzieje się środkami pewnej osoby.

Praeverbium. *πάρ-εμι (εἰμι)* „znajduję się obok“. *παρά-δίδωμι* „daję do kogoś, wydaję“, *παρ-έχω* „podaję“, „dostarczam“. *πάρ-εμι* „przechodzę obok“, „mijam“.

πρός.

Razem z tą prepozycją traktować będziemy prepozycję *πρωτί* i *ποτί*, gdyż wszystkie trzy mają to samo znaczenie. *πρωτί* i *ποτί* są etymologicznie różnego pochodzenia; jaka początkowo zachodziła między nimi różnica w znaczeniu, nie da się powiedzieć. Jedno i drugie odziedziczyło z epoki ideu. znaczenie „naprzeciw“ (przedewszystkiem lokalnie). W niektórych dialektach prep. *πρωτί* wyparła potem prepozycję *ποτί*. *πρός* powstało albo z *πρωτί* w ten sposób, że przed samogłoską *i* zamieniło się w rólsamogłoskę *j* (\**πρωτj-έθεντο* = *προσ-έθεντο*) (sandhi), albo też z \**πρωτ-ς*. Więcej ma za sobą zdanie, że *πρός* powstało z \**πρωτj*. Jak obok *πρωτί* znajdujemy *πρός*, tak obok *ποτί* mamy w arkad.-cypryjskiem *πός*. — *πρωτί* i *ποτί* właściwe są poezji epicznej; *ποτί* mają też diall. tess., beoc., dor.

Z przypadkami. 1) Z Accus. (głównie „do“). W znaczeniu lokalnem „w stronę, ku“: *βῆ δ' ἵμεναι πρὸς δῶμα* (Od. 2, 298); (Homer używa tak *πρωτί* i *ποτί* jak *πρός*), *ἀπέβη πρὸς μακρὸν Ὀλυμπον* (Od. 10, 307); przy słowach spoczynku: *πρὸς κίονα μακρὴν ἦστο* (hom.), o położeniu: *ναίουσι ποτὶ ζόφον* („ku zachodowi“) (hom.), att. *ἀποβλέπω πρὸς τινα, λέγω πρὸς τινα*. Rzadko o czasie: *πρὸς ὄρθρον* (Xen.). Przenośnie o rozmaitych stosunkach do osób: *συμμαχίαν, εἰρήνην, φιλίαν ποιεῖσθαι πρὸς τινα*. O względzie lub celu: *πρὸς φυλακὴν καὶ σωτηρίαν; πρὸς χάριν, πρὸς ἔχθραν λέγειν* (Dem.). W znaczeniu „podług“: Dem. 1, 11 *πρὸς γὰρ τὸ τελευταῖον ἐκβάν ἕκαστον κρίνεται*. — 2) Z Loc.-Dat. „przy“: *οἱ ποταμοὶ πρὸς ταῖς πηγαῖς οὐ μεγάλοι εἰσίν* (Xen.); *τὴν τε ἀγορὰν κατέλαβον καὶ τὸν λιμένα τὸν πρὸς αὐτῇ* (Tucyd.). Często *πρὸς τούτῳ* „oprócz tego“. Przy słowach

ruchu w stronę pewnego celu, jak: *ποτὶ δὲ σκῆπτρον βάλε γαίῃ* (Od. 2, 80), trudno rozstrzygnąć, czy Dat. jest Dat. właściwym czy Loc. celu. — 3) Z Abl.-Gen.: „od strony, od“, np.: *ἵκετ' ἐμὸν δῶ ἢ ἐπὶ πρὸς ἠοίων ἢ ἐσπερίων ἀνδρώπων* (Od. 8, 29); *τιμὴν πρὸς Ζηνὸς ἔχοντες* (Od. 11, 302). — 4) Z Gen. właściwym: „ku“, np. *ποτὶ πτόλιος πέτετ' αἰεὶ* (Il. 22, 198). Natomiast przy oznaczeniu położenia niewiadomo, czy mamy Gen. czy Abl.; tak: *οἰκέουσι πρὸς νότου ἀνέμου* „od południa“ (Hdt.). Gen. właściwy mamy dalej w przysięgach: *πρὸς θεῶν* „w obliczu bogów“, „wobec bogów“, *γουνάξουσθαι πρὸς ἀλόχου καὶ πατρός* (hom.).

**Praeverbium.** W niektórych złożeniach z *πρός*, *πρός* ma takie znaczenie, jak przy Acc., w innych jak przy Loc. a) **accus.:** *πρόσειμι* (εἰμι) „idę do kogoś“; *προσφέρω*; *προσ-δέркоμαι* „spoglądam na kogoś“; *πρόσφημι*, *προσαγορεύω* „przemawiam do kogoś“. b) **loc.:** *πρόσειμι* (εἰμί) „jestem przy czemś“; często *πρός* ma znaczenie dodawania takie, jak w *πρὸς τούτῳ* „nadto“, np. *προσ-δίδωμι*, *προσ-αίρέομαι* „wybieram nadto“ i t. d.

W niektórych dialektach istnieje nadto forma *ποι* ze znaczeniem *πρός*, używana tak z przypadkami jak w złożeniach (arg. *ποι τὸν θεόν*). (Por. Brugmann, Gr. Gr.<sup>3</sup> pod wyr.).

#### ὑπό.

*ὑπό* (*ὑπο*) otrzymało przydech dopiero na gruncie greckim, jak tego dowodzi skr. *ὑρα*. I w łac. *s-ub* (spokrewnione z gr. *ὑπό*) *s* jest dodatkiem późniejszym; skąd się wzięło, nie wiemy. Ideu. forma brzmiała *\*ὑρο*. — *ὑπό* prawdopodobnie pokrewnie jest z słowiańskim *po* („po ziemi“). Słowiań. *pod* jest może złożone z *po-d*. (Ideu. *\*u-p-o* byłoby wtedy złożone z *\*u-p-o*, a ideu. *\*u-peri* z *\*u-peri*). Znaczenie „pod“, które ta prepozycja ma w języku greckim podobnie jak w łacinie, było zdaje się obce prajęzykowi, bo w skr. *upa* nie znaczy „pod“, lecz „ku“, nie ma też *upā* znaczenia „pod“ w językach irańskich. Za mniemaniem, że prepozycja ta w prajęzyku nie znaczyła „pod“, przemawia i to, że pokrewna etymologicznie prepozycja *ὑπέρ* ma wprost przeciwne znaczenie: „ponad“. Musimy więc przyjąć dla prajęzyka znaczenie: „ku czemuś“. Znaczenie to przeszło potem w więcej szczegółowe: „ku czemuś dołem“.

W dialektach lesbijskim i elijskim ta prepozycja ma formę

ὑπα- (w złożeniach); forma ta otrzymała zakończenie -a pod wpływem prepozycyj jak: ἀνά, κατά.

Z przypadkami. 1) Z Accus. w znaczeniu lokalnym „pod coś“, przyczem mówiący ma pierwotnie na myśli zbliżanie się ku dolnej części pewnego przedmiotu, np. zbliżanie się pod mury, do stóp wzgórza i t. d.: ὑπὸ Ἴλιον ἦλθε (hom.), ὑπ' αὐτὰ τὰ τεῖχη ἄγειν, łać. *succedere sub muros* i στήσας τὸ στράτευμα ὑπὸ τὸν λόφον (Xen.); także przy słowach spoczynku: ἐν ταῖς ὑπὸ τὸ ὄρος κώμαις (Xen.); τὰ ὑπὸ τὴν ἄρκτον αὐοίκητα δοκέει εἶναι (Hdt.). Potem o rzeczywistym wejściu pod pewien przedmiot: ὑπὸ πόντον ἐδύσετο (hom., „pod powierzchnię morza“), ὑπὸ τε σπέος ἦλασε μῆλα („do wnętrza jaskini“). O czasie w znaczeniu „pod, podczas“, zwłaszcza gdy się czasu bliżej nie określa: ὑπὸ νύκτα (jak i pol. „pod noc“), ὑπὸ τὴν εἰρήνην (jak i pol. „podczas pokoju“). — 2) Z Loc.-Dat. w znaczeniu lokalnym „pod“: ἐστάναι ὑπὸ τινι δένδρῳ (Plat.), ὑπὸ γῆ εἶναι; τί ἔχεις — ὑπὸ τῷ ἱματίῳ (Plat.); o położeniu, „u stóp“: ὑπὸ Τμώλῳ (hom.). W wyrażeniach jak: δαμῆναι ὑπὸ τινι, πίπτειν ὑπὸ τινι, παιδεύεσθαι ὑπὸ τινι wytworzyło się pojęcie sprawy pewnej czynności, tak jak przy ὑπό z Gen. (δαμῆναι ὑπὸ τινος), z tą różnicą, że ὑπό z Dat. maluje czynność więcej plastycznie. — Instrumentalny Dat. mamy może w przykładach: βῆ Λυκίηνδε θεῶν ὑπ' ἀνύμωνι πομπῇ (Il. 6, 171) lub ὑπ' ὄρχηθμῶ καὶ αὐοιδῇ — πρόσθ' ἔκιον (Hezj. scut. 282). Byłby to Instr. towarzyszących okoliczności. Możliwe jest jednak, że mamy tu do czynienia i z właściwym Loc. (bo w polskiem mówi się wprawdzie: „pod opieką“, ale i „w orszaku“; „w śród tańca i śpiewu“ obok „ze śpiewem“). — 3) Z Abl.-Genet. w znaczeniu lokalnym „z pod czegoś“: ὑπὸ χθονός ἦκε φώσδε („z pod ziemi“) (Hezj. theolog. 669), νεοσσὸν τόνδ' ὑπὸ πτερῶν σπάσας (Eur. Androm. 411). — Z Gen. właściwym (Gen. miejsca) w znaczeniu lokalnym „pod“: ἐτέθαπτο ὑπὸ χθονός (Od. 11, 52), τὸν — ὑπ' ὄφρυός οὗτα (hom.). Przy Pass. ὑπό znaczy „od“, „przez“ i wyraża przyczynę wywołującą coś, sprawcę pewnej czynności.

Praeverbium. W pierwotnym znaczeniu „pod“, tak ze słowami spoczynku jak ruchu: ὑπεμι „znajduję się pod czemś“; ὑποτίθμι „podkładam“. Często złożenia z ὑπό mają odcień czegoś powolnego, niepostrzeżonego, p o t a j e m n e g o : ὑπεμι (εἶμι) „podchodzę“, bez wątpienia dlatego, że skradający się schyla się idąc.

Obok tego *composita* z *ὑπό* mają odcień zabierania: *ὑποφέρω* „zabieram, unoszę“; *ὑφ-αιρῶ, ὑπάγω*.

Uwaga. *ὦ*. Przypuszczają niektórzy, że w wyrazie *ὠκεανός* i kilku innych mamy prepozycję *ὦ* (otaczający), w języku greckim zresztą niezachowaną a odpowiadającą skr. prepozycji *ā* (*ā-śayāna-* „otaczający“). Jeżeli prepozycja ta odpowiada istotnie st. indyjskiej, to w każdym razie Grecy nie odczuwali już jej pierwotnego charakteru, tak jak go odczuwali przy prepozycjach, któreśmy się dotąd zajmowali. Obok *ὦ* język grecki zapewne miał i *ὀ*, zachowane w *ὀ-τρύνω, ὀ-φλισκάνω*, pol. *o* (Rozwadowski, Rocz. słow. 2, 101).

2. Prepozycje, o których nie da się wykazać, że pochodzą z prajęzyka. Należą tu prepozycje *διά* i *σύν*.

*διά*.

*διά* brzmi w dial. lesb. *ζά*, w tessal. *διέ*. Usiłowano łączyć *διά* z liczebnikiem *δύο*, mianowicie przez Adverbium *δίς* (\**dvi-*), zestawienie to jest jednak wątpliwe. Natomiast *διά* zdaje się być spokrewnionem z łacińskim praeverbium *dis-*. Pierwotne znaczenie *διά* było: „przez coś nawskróś, na wylot“. Pojęcie rozłączania, które występuje w łac. *dis-* (*discindo*), posiada często *διά* jako Praeverbium; natomiast nie ma tego odcienia *διά* jako prepozycja przypadkowa.

*διά* łączy się z Gen. i Acc.

Z przypadkami. 1) Z Gen. właściwym. W znaczeniu lokalnym: „przez coś na wskróś, na wylot“: *ἀντικρὺ δὲ δι' ὤμου χάλκεον ἔγχος ἦλθεν* (hom.); *αἴγλη — δι' αἰθέρος οὐρανὸν ἴκεν* (hom.); Hdt. 7, 8 *διὰ πάσης διεξελθὼν τῆς Εὐρώπης*. Przenośnie o stosunkach nielokalnych: *διὰ δίκης ἰέναι* „iść drogą prawa“. W epoce po Homerze rozszerza się to użycie przenośne; *διά* poczyna wyrażać sposób: *διὰ σπουδῆς, δ. τάχους, δ. βραχείων, δι' ἀπορρήτων*, pośrednictwo lub środek: *δι' ἀγγέλων, δι' ἐρμηνέως, διὰ τῆς μαντικῆς*. Dopiero po Homerze zaczęto też używać *διά* o czasie i to w dwojaki sposób, raz o trwaniu jakiejś czynności: *διὰ παντός τοῦ χρόνου, δι' ἐνιαυτοῦ*, powtóre o przeciągu czasu, który upłynął między dwiema czynnościami: *ἀλλά μιν (posag) δι' ἐτέων εἴκοσι — ἐκομίσαντο ἐπὶ Δῆλιον* „po upływie 20 lat“ (Hdt.), podobnie: *διὰ χρόνου* „po długim czasie“; o powtarzającym się regularnie terminie: *διὰ τρίτης ἡμέρας* „co trzeci dzień“. — 2) Z Acc., mianowicie Acc. rozciągłości. O miejscu

i czasie używa *διά* z Acc. tylko poezja: *ὡς ἴδον Ἡφαιστον διὰ δώματα ποιπνύοντα* (Il. 1, 600); zna też poezja użycie przyczynowe: *κτείνει δι' ἀφραδίας* (hom.). Proza nie używa nigdy *διά* z Acc. w pierwotnym znaczeniu lokalnym, lecz tylko przerośnie o przyczynie: Xen. anab. *οὐ διὰ καῦμα οὐ δύνανται οἰκεῖν ἄνθρωποι*; Isokr. *δι' ἀρετήν. ἀλλ' οὐ διὰ τύχην ἐνίκησαν* (Ateńczycy pod Maratonem); często: *διὰ τοῦτο, διὰ ταῦτα, δι' ὃ* (lub *διό*), *διότι* (= *διὰ τοῦτο, ὅτι*). Przyczynę można było wyrazić albo przez *διά* z Acc. albo też przez sam Dat. (Instr.) bez prepozycji. Por. Plat. Gorg. 508 b: *ἂ Πῶλον αἰσχύνῃ φου συγχωρεῖν* a nieco dalej: *ὃ αὖ Γοργίαν ἔφη Πῶλος δι' αἰσχύνῃν ὁμολογήσαι*.

Praeverbium. *διά* wyraża w złożeniach najczęściej „przez“, o miejscu i czasie: *διαβαίνω, διέρχομαι, διάγω*, podobnie w *διατελῶ* „trwam“. W innych razach *διά* przybiera znaczenie rozłączania: *διασχίζω, διέχω, διανέμω, διακρίνω, διαγιγνώσκω* „rozpoznaję“ (łac. *dis-*). Z pojęciem rozłączenia wiąże się znowu częścią wyobrażenie różnicy: *διαφέρω* „różnię się“, *διαφωνέω* „nie zgadzam się“, częścią wyobrażenie stosunków wzajemnych między dwiema osobami lub stronami: *διαλέγομαι, διαγωνίζομαι*.

#### σύν.

*ξύν* i *σύν*. Kretschmer sądzi, że słow. *sū* (pol. *s*, np. *s-pisać*, *z*) jest pokrewnego pochodzenia. W wyrazie *μεταξύ* mamy zdaniem Funcka (Curt. Stud. 9) krótszą formę prepozycji *ξύν* (jak *νῦ* obok *νύν*). Pierwotne znaczenie jest „razem z czemś“.

Tycho Mommsen w pracy, cytowanej przy *μετά*.

Dat., który stoi przy *σύν*, jest pierwotnym Instrum.: Il. 4, 419 *σύν τεύχεσιν ἄλλο χαμάζεε; σύν Ἀθήνῃ* „przy pomocy Ateny“. Przynależność jednego pojęcia do drugiego wyrażał już Instr. sam przez się; *σύν* nie przynosiło właściwie nic nowego, tak jak *ἐν* przy Loc. uwydatniało tylko więcej nazewnątrz charakter przypadku. — W epoce klasycznej używa *σύν* tylko poezja (tragiczna i liryczna). Natomiast prozaicy i napisy kładą *μετά* z Gen., podobnie Arystofanes. Z prozaików używa *σύν* tylko Xenofont, którego język wogóle nie jest wzorem attycyzmu. W prozie użycie *σύν* ogranicza się do następujących dwóch przypadków: 1) *σύν* łączy z głównym pojęciem jakiś podrzędny dodatek, coś drugorzędnego czy pod względem znaczenia czy liczby, „włączając“; np. Dem. 28, 13 *τοῦ μὲν ἀρχαίου* (kapitału)

πέντε τάλαντ' εἴληφε· σὺν δὲ τοῖς ἔργοις (wraz z odsetkami) πλέον ἢ δέκα τάλαντ' ἔχει; — Tucyd. 2, 6 τῶν ἀνδρῶπων (mężczyzn) τοὺς ἀχρειοτάτους (najmniej użytecznych) ξὺν γυναιξὶ καὶ παισὶν ἐξεκόμισαν; — Lizjasz 21, 2 ἀνήλωσα σὺν τῇ τοῦ τρίποδος ἀναθέσει πεντακισχιλίας δραχμάς „wliczając postawienie“; — 2) σὺν używa się w wyrażeniach formułkowych w znaczeniu „z pomocą czyjaś“: σὺν τοῖς θεοῖς i innych: σὺν ὄπλοις, ξὺν νῶ i t. p. Natomiast wszędzie, gdzie chodzi o równorzędność, o współdziałanie, współdział, towarzyszenie, proza attycka używa μετά z Gen., tak dalece, że nawet przy słowach złożonych z σὺν kładzie nie σὺν, lecz μετά, np. συμπολιορκεῖν μετά τινος, συναποδημεῖν μετά τινος. Napisy attyckie nigdy nie używają σὺν przy osobach (Meisterhans-Schwyzler<sup>3</sup> § 85).

Praeverbium. Natomiast w złożeniu z Verbum proza attycka używa σὺν bez wszelkich ograniczeń. σὺν wyraża w złożeniach połączenie i współdziałanie: συνοικεῖν „mieszkać razem“, συμπορεύεσθαι „podróżować razem z kimś“, albo też połączenie, które jest dopiero rezultatem czynności: συμβάλλειν „składać się na coś“. Czasem to samo słowo złożone ma oba znaczenia, np. συμφέρω „niosę razem z kimś“ i „składam się“, „przyczynam się“.

## B. Prepozycje, łączące się tylko z przypadkami.

Należą tu prepozycje z Acc., Dat. i Gen.

### (a) Prepozycje z Accusativem.

1) ὥς „do“ używa się tylko przy osobach. U Homera tylko raz: Od. 17, 218 ὥς αἰεὶ τὸν ὁμοῖον ἄγει θεὸς ὥς τὸν ὁμοῖον. ὥς jest prepozycją właściwą prozie; poezja go unika, tylko Sofokles i Eurypides używają go, ale i oni rzadko. Częste jest ὥς u Arystofanesa, którego język zbliża się pod niejednym względem do prozy. Tucyd. 4, 79 (Brasidas) ἀφίκετο ὥς Περδικκᾶν καὶ εἰς τὴν Χαλκιδικήν. — Dem. 4, 48 πρέσβεις πέμπομεν ὥς βασιλέα. — Pochodzenie tego ὥς jest niewyjaśnione. Wackernagel przypuszcza, że jest to pierwotny rzeczownik, znaczący: „oblicze“, \*ὦς = łac. *ōs*, że pierwotnie mówiono: \*ὦς τινος ἐλθεῖν, „przybyć przed oblicze czyjeś“.

2) ἕσ τε „aż“, występujące dopiero po Homerze, jest



w epoce klasycznej tylko Adverbium. Nie jest to wyraz joński ani attycki, lecz dorycki. Występuje u Teognisa, tragiców doryckich, Teokryta i Herodasa, Herodota z częściowo doryckiego Halikarnasu, z Attyków tylko u Xenofonta. Unikają go LXX i NT. Pojawia się częściej dopiero w II w. po Chr. (Arrian, Pauzanjasz, Lukjan, Arystydes, Filostrat, Eljan). Adverbium to przystępuje do takich prepozycji jak *ἐπί*, np. *ἔστε ἐπὶ τὸ δάπεδον* (ziemi) (Xen. anab. 4, 5, 6) i wyraża kres, końcowy punkt przestrzeni, ale nie łączy się z przypadkiem jak prepozycja, a więc nie można powiedzieć: „aż do nieba“ \**ἔστε τὸν οὐρανόν*. Prepozycją *ἔστε* staje się dopiero w epoce hellenistycznej i łączy się z Acc.; wtedy można powiedzieć: *ἔστε τὴν θάλασσαν*. *ἔστε* występuje w języku greckim zarazem jako Konjunkcja „aż“, po raz pierwszy u Ajschylosa (np. *περιμένετε, ἔστ' ἂν ἐγὼ ἔλθω* Xen.).

*ἔστε* powstało zdaje się z \**ἐνσ-τε*, t. j. z rozszerzonej prepozycji *ἐν* i sufiksu adverbialnego *τε*, tegosamego, który mamy także w *αὐ-τε* i w zaimkowych adwerbiach: *πό-τε*, *ἄλλοτε* i t. d. Oznaczało, że czynność rozciąga się wypełniając całą przestrzeń czyli *ἐνς* miało znaczenie podobne jak w *εἰς τριάκοντα* „aż do 30“, „całych 30“. Etymologicznie *ἔστε* odpowiada naszemu „jeszcze“, tylko że „jeszcze“ używa się także o czasie. Zdaje się, że *ἔστε* spokrewnione jest z łac. *usque*.

Kallenberg, RhM. 74, 1925, 64—114.

### (b) Prepozycje z Dativem.

Dat. jest tu częścią Dat. właściwym, częścią Instr.

Z Dat. instrumentalnym:

1) *ἅμα* „razem z czemś“: *ἅμα ζυγῶ* „razem z jarzmem“, *ἅμα τῇ ἡμέρᾳ* „z nastaniem dnia“.

2) *μίγα* i *μίγα* u poetów, *σύμμιγα* u Herodota, „w pomieszaniu z czemś“.

Z Dat. właściwym:

*πλησίον*, *πέλας* „blisko“ i *ἀντίον*, *ἐναντίον* „naprzeciw“. Są to Prepozycje niewłaściwe, powstały bowiem z Adverbów (a te z Adiectivów). Dat. przy tych prepozycjach jest takimsamym Dativem jak przy Adiectivach *πλησίος*, *ἀντίος*, *ἐναντίος* *τινί* i przy słowach *πλησιάζω*, *πελάζω* i t. p. Te same prepozycje łączyły się też z Genetivem.

## (c) Prepozycje z Genetivem.

Gen. jest tu częścią Gen. właściwym, częścią Abl. Nieraz trudno jest rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z Gen. czy z Abl. Z Gen. ablatywnym.

Należą tu głównie liczne prepozycje znaczące „bez“ i „zdala od“ czegoś.

1)  $\acute{\alpha}\nu\epsilon\nu$ ,  $\acute{\alpha}\nu\epsilon\nu\delta\epsilon(\nu)$ ,  $\acute{\alpha}\pi\text{-}\acute{\alpha}\nu\epsilon\nu\delta\epsilon(\nu)$  „bez“. Co do formy prepozycja ta nie jest dotąd wyjaśniona. Zdaje się, że jest w związku z występującem w złożeniach negatywnem  $\acute{\alpha}\nu\text{-}$  (np.  $\acute{\alpha}\nu\text{-}\acute{\alpha}\xi\iota\omicron\varsigma$ ).  $\acute{\alpha}\nu\epsilon\nu$  nie występuje już w V w. po Chr. u Zosimosa, widać zanikło w języku potocznym.

2)  $\acute{\alpha}\tau\epsilon\rho$ ,  $\acute{\alpha}\tau\epsilon\rho\delta\epsilon(\nu)$   $\acute{\alpha}\pi\text{-}\acute{\alpha}\tau\epsilon\rho\delta\epsilon(\nu)$  „bez“.  $\acute{\alpha}\tau\epsilon\rho$  jest formą j o Ń s k ą, bez przydechu; attycka forma byłaby: \* $\acute{\alpha}\tau\epsilon\rho$ , jak dowodzi etymologicznie pokrewne niem. *sonder* „bez“ (*sondergleichen*).

3)  $\delta\acute{\iota}\chi\alpha$  „bez“, „oddzielnie od“, „oprócz“, „bez wiedzy czyjejs“ ( $\delta\acute{\iota}\text{-}\chi\alpha$ ).

4)  $\chi\omega\rho\acute{\iota}\varsigma$  „oprócz“, „bez“, „oddzielnie od“. W V w. po Chr. niema u Zosimosa  $\chi\omega\rho\acute{\iota}\varsigma$ ; widać zanikło w języku potocznym.

5)  $\pi\lambda\acute{\eta}\nu$  „oprócz“, „wyjawszy“. Prepozycja ta spokrewniona jest, jak się zdaje, z hom.  $\epsilon\mu\pi\lambda\eta\nu$  „blisko“, z  $\pi\lambda\eta\sigma\acute{\iota}\omicron\nu$  i  $\pi\acute{\epsilon}\lambda\alpha\varsigma$  „blisko“. Różnica znaczenia tłumaczy się tem, że  $\pi\lambda\acute{\eta}\nu$  ze znaczenia „blisko“ nabrało znaczenia „obok czegoś“ a z tego rozwinęło się znaczenie „oprócz czegoś“. Gen. przy  $\pi\lambda\acute{\eta}\nu$  jest zapewne ablatywny;  $\pi\lambda\acute{\eta}\nu$   $\tau\iota\nu\omicron\varsigma$  znaczyło pierwotnie „blisko od czegoś“.

6)  $\acute{\epsilon}\kappa\acute{\alpha}\varsigma$  „zdala od“, np.  $\acute{\epsilon}\kappa\acute{\alpha}\varsigma$   $\pi\acute{\omicron}\lambda\iota\omicron\varsigma$  —  $\mu\acute{\alpha}\chi\omicron\nu\tau\alpha\iota$  (Il. 5, 791). Obok tego  $\acute{\epsilon}\kappa\acute{\alpha}\varsigma$  występuje u Homera jako Adverbium. Druga część tego wyrazu ( $\text{-}\acute{\kappa}\acute{\alpha}\varsigma$ ) etymologicznie nie jest jasna (Brugmann G. G.<sup>3</sup> § 295).

7)  $\nu\acute{\omicron}\sigma\phi\iota(\nu)$ ,  $\acute{\alpha}\pi\omicron\text{-}\nu\acute{\omicron}\sigma\phi\iota(\nu)$  „zdala od“, utworzone za pomocą sufiksu  $\text{-}\phi\iota(\nu)$ .

8)  $\tau\eta\lambda\epsilon$ ,  $\tau\eta\lambda\omicron\upsilon$ ,  $\tau\eta\lambda\acute{\omicron}\delta\iota$  „zdala od“.

9)  $\acute{\epsilon}\kappa\tau\acute{\omicron}\varsigma$  „zewnątrz“, „poza czemś“, „zdala od“, np.  $\tau\epsilon\acute{\iota}\chi\epsilon\omicron\varsigma$   $\acute{\epsilon}\kappa\tau\acute{\omicron}\varsigma$  (Hom.). Złożone jest z  $\acute{\epsilon}\kappa$  i sufiksu  $\text{-}\tau\acute{\omicron}\varsigma$ , tegosamego, który występuje w łącz. *in-tus*, *caeli-tus*. Rozszerzona występuje ta prepozycja jako  $\acute{\epsilon}\kappa\tau\omicron\sigma\text{-}\delta\epsilon(\nu)$ . Obok tego mamy  $\acute{\epsilon}\kappa\tau\omicron\text{-}\delta\epsilon(\nu)$ . Natomiast  $\acute{\epsilon}\nu\tau\acute{\omicron}\varsigma$  łączy się z Gen. właściwym.

10)  $\acute{\epsilon}\nu\epsilon\rho\delta\epsilon(\nu)$ ,  $\nu\acute{\epsilon}\rho\delta\epsilon(\nu)$  „poniżej“, „pod“,  $\upsilon\pi\epsilon\rho\delta\epsilon(\nu)$  „powyżej“, „nad“.

11) ὀπίθε(ν), ὀπισθε(ν) „z tyłu“, „za czemś“ (zapewne pokrewne z ἐπί), πρόσθε(ν) „z przodu“, „przed“.

12) πρίν i πάρος „przed“; są to Konjuncje, które na wzór prepozycji πρό poczęły się łączyć z przypadkami (por. wyżej).

### Z Gen. właściwym.

1) Tu należą: ἀντίον, ἐναντίον, κατεναντίον, ἅντα, ἑναντι (i ἑναντι) „naprzeciw“, „przed“, ἀντικρῦ „wprost naprzeciw“; ἀρχι (ἀρχοῦ, ἀρχόδι), ἐγγύς<sup>1)</sup>, πλησίον, ἔμπλην, πέλας, σχεδόν „blisko“. ἑναντι i jego złożenia ἀπέναντι, κατέναντι są doryzmami koine (Wackernagel, Hellenistica, Gotting. 1907). Gen. przy tych wyrazach, które są pierwotnie Adverbiami, jest tejsamej natury co Gen. przy słowach znaczących: „dotykać“, „trzymać się czegoś“, „zbliżyć się“ i t. p. (πελάζω, πλησιάζω, ἔχομαι i i.).

Podobnej natury jest Gen. przy ἄχρι(ς) i μέχρι(ς). Prepozycje te są u Homera, ale niema ich potem w poezji epoki klasycznej.

Pierwotna Konjuncja ἕως „dopóki“ przeszła na wzór tych prepozycji począwszy od Arystotelesa na Prepozycję (ἕως τούτου, ἕως θανάτου; por. wyżej).

2) Gen. przy ἐντός i rozszerzonym ἐντοσθε(ν) „wewnątrz“ wyraża obręb, zakres, w którym coś się dzieje, tak jak πού γῆς i t. p.

3) Adnominalny Gen. mamy przy pierwotnych przypadkach: χάριν „dla“ (łac. gratiā), δίκην i δέμας „na wzór“, πέρην, jońskie, „z tamtej strony“, „naprzeciw“, ἐνώπιον „w obliczu“, to ostatnie w przykładach z semickiego, choć pojawia się i w koine. Z χάριν można porównać pol. dla, st. pol. dzieła (w związku z dzieło), które w st. polskim wykazuje postpozycję: tego dla (= dlatego) (Andrz. Gawroński, Jęz. pol. 1922, 55).

ἕνεκα „z powodu“, „dla“, także „co się tyczy“, „ze względu na“. Proza attycka epoki klasycznej używa formy ἕνεκα, obok tego εἵνεκα i οὐνεκα. Natomiast ἕνεκεν i ἕνεκε (εἵνεκεν, οὐνεκεν) występują dopiero w epoce hellenistycznej. — ἕνεκα powstało z \*ἐνφεκα, pierwiastek φεκ- (= skt. vaś- „życzyć sobie“, „chcieć“), zachowany w ἐκόν, ἐκῆτι „według woli“. Forma εἵνεκα (i εἵνεκεν) jest formą jońską. — οὐνεκα powstało przez to, że nagłosowe ἐ- w ἕνεκα zlało się z zakończeniem -ου takich wyrazów jak ἐκείνου

<sup>1)</sup> ἐγγύς jest więcej Adverbium niż Prepozycją (Adverbium ma swo-  
bodniejszy szyk).

(ἐκείνουνεκα). (Ο ἔνεκεν i t. d. w epoce hellenistycznej pisał Sch w e i z e r, Gram. d. perg. Iss. str. 35 n.).

### Gen. niepewnej natury.

Wiemy, że w ἐμποδῶν (\*ἐν ποδῶν) mamy Gen. właściwy, mianowicie Gen. miejsca („w obrębie nóg“). Może być, że tensam Gen. mamy w ἐκποδῶν (\*ἐκ ποδῶν), mimo że tu znaczenie jest ablatywne. Gen. właściwy tłumaczyłby się tu wpływem tamtego wyrażenia. Otóż równie możliwe jest, że Gen. miejsca, który mamy przy ἐντός, mamy także przy ablatywnej prepozycji ἐκτός i jej złożeniach: ἐκτοσδε(ν), ἐκτοδε(ν). Gen. przy ἐκτός byłby tylko przeniesiony od prepozycji ἐντός. Np. παρὰ τάφρον ὀρυκτὴν τείχεος ἐκτός (Il. 9, 67). Możliwe jest także, że Gen. właściwy i Abl. złął się tu razem, tak że dziś niepodobna ich od siebie oddzielić. W dalszej konsekwencji nie jest wykluczone, że i przy innych prepozycjach, przy których przyjęliśmy wyżej Gen. ablatywny, mamy do czynienia z Gen. właściwym lub z mieszaniną Genetivu z Ablativem; tak np. przy ὄπισθε(ν) „za czems“ mógłby być Gen. na wzór πρόσθεν (πρό).

### C. Prepozycje w połączeniu z Adverbiami.

Tak jak z przypadkami, Prepozycje mogą też łączyć się z Adverbiami: (por. łac. *de-inde*). Jest to łatwo zrozumiałe wobec tego, że Adverbia są często tylko zamarłymi przypadkami. Nieraz Adverbium, do którego przystępuje Prepozycja, znaczeniem swoim zbliża się do przypadku, z którym ta prepozycja zwykła się łączyć, tak np. Prepozycja ἐκ przy Adverbiach, utworzonych za pomocą sufiksu -θεν, jak: ἐξ ἀντροῦ-θεν („z jaskini“). W innych razach niema tego łącznika między Prepozycją a Adverbium: μέχρι ἐν-ταῦθα „aż tutaj“ (nierzadkie u Platona), ἐς αἰί (Tucyd., κτήμα ἐς αἰί), εἰς ἔπειτα, εἰς ἅπαξ i t. d.

Literatura o przyimkach w koine: Martin Johannessohn, Der Gebrauch der Casus u. der Präpp. in d. LXX, Teil I., Berlin 1910, dyss. i Der Gebrauch der Präpp. in d. LXX, Gött. Nachr., Beiheft str. 167—388, 1925 (pilne zestawienie materiału z niektórych pism LXX z uwzględnieniem tekstu hebr.). — I. Ricardo, De praep. παρὰ usu atque signif. in Pentateuchi sermone Alexandrino, Amstelodami 1917. — Josef Waldis, Die Präpp. mit der Bedeutung „vor“ in der LXX, Progr. d. Kantonschule in Luzern 1921/22.

Dla V w. po Chr.: H. Rheinfelder, De praep. usu Zosimeo diss., Wirceburgi 1915.

Witkowski. Składnia grecka.

Poz ks. inw. 6113





DOMU.  
BIBLIOTEKA  
UNIERSYTECKA  
GDAŃSK

II 257007